Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X. **Warszawa, dn. 4 kwietnia 1931 r.** **Nr. 14**

TREŚĆ Nr. 14: Udział Polski w Wystawie Rolniczej i Targach Końskich w Veronie, J. Kurella. — Hodowla koni w Rosji Sowieckiej, Prof. R. Prawocheński. — Wobec kryzysu, Zbigniew Dobiecki (Feljeton), Z dziejów Wyścigów Lwowskich, Witold Pruski (Dokończenie). — Kronika krajowa i zagraniczna.

FERVOR og. sk.-gn. ur. 1906 r. (Galtee More — Festa po St. Simon) w stadzie pp. A. i C. v. Weinberg. Wygrał w swej karjerze wyścigowej 432.590 RM. Zwycięzca m. inn. Henckel-Rennen, St. Leger (łeb w łeb z Glockenspiel), Wielkiej Nagrody Hamburga i Berlina, Goldene Peitsche i t. d. W hodowli odznaczył się jako ojciec: Graf Ferry, Lampos, Optimist, Lorbeer, Flüchtling, Perikles, Anakreon, Favor, Georgios, Sisyphus, Thunichtgut, Torero, Hornbori, Bafur, Aditja, Atalante, i t. d. Potomstwo jego wygrało w r. ub. w Niemczech 256.780 RM. (4-te miejsce).
(Fot.: A. Menzendorf — Berlin).

Udział Polski w Wystawie Rolniczej i Targach Końskich w Veronie.

Na skutek zaproszenia Komitetu Wielkich Targów w Veronie, Departament Chowu Koni zainicjował, a T-wo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce zorganizowało ekspedycję próbnej partji koni do Italji. Według zebranych wiadomości— głównie za pośrednictwem Ambasady w Rzymie i Konsulatów w Tryjeście i Medjolanie zarówno o samym charakterze targów, jak i o stosunkach, panujących na rynkach końskich w Italji — wynikałoby, że przedstawienie koni polskich mogłoby stać się zawiązkiem przyszłego eksportu na większą skalę, tembardziej, że Izba Handlowa Italska dąży do stworzenia w Veronie poważnego ośrodka handlowego na artykuły rolnicze i hodowlane.

Italja nie produkuje u siebie dostatecznej ilości koni roboczych i wierzchowych, to też corocznie sprowadza je w większej ilości z Jugosławji, Węgier i ostatnio z Polski za pośrednictwem handlarzy włoskich. Według danych statystycznych import koni do Włoch w ostatnich latach przedstawia się następująco:

	r. 1928	r. 1929	r. 1930 (3 kwartały)
Ogólny import	13.748	20.604	18.928
z Jugosławji	8.953	13.691	11.969
„ Węgier	3.347	5.502	4.299
„ Polski	366	101	1.787
„ innych krajów	1.082	1.310	873

Ekspedycja próbnej partji koni o charakterze pionierskim miała na celu z jednej strony zaprezentować polski materjał koński miejscowym odbiorcom, z drugiej strony zapoznać się z warunkami eksportu do Włoch i zbadać, jaki typ konia najbardziej jest poszukiwany na tamtejszym rynku. Próbna partja koni składała się z dwóch typów: konia wierzchowego pół krwi i roboczego pogrubionego, jednak suchego z dobrymi ruchami. Pierwsza grupa przygotowana była przez Związek Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce w liczbie 12-tu, w tem: 3 konie pół krwi arabskiej i 4 pół krwi angielskiej ze stadniny w Posadowie hr. St. Korzbok-Łąckiego; 4 konie pół krwi angielskiej ze stadniny w Gałowie hr. M. Mycielskiego i 1 koń pół krwi arabskiej ze stadniny w Ujeździe bar. Bickera. Druga partja — typu roboczego w liczbie 12-tu została zakupiona w powiecie Oszmiańskim.

Otwarcie Wielkich Targów Koni w Veronie odbyło się w dniu 8 marca r. b., pod przewodnictwem Ministra Związków Zawodowych J. S. Guiseppe Bottai i burmistrza miasta Verony w asystencji przedstawicieli rządu, samorządu i miejscowych ziemian.

Dział koni na Wielkich Targach reprezentował prezes Klubu Hippicznego Gr. U. F. Guiseppe Poggi. W otwarciu Targów brały udział liczne tłumy publiczności, której niemalejące zainteresowanie targami końskimi towarzyszyło aż do ich zamknięcia. Komitet Targów w Veronie zarezerwował dla koni polskich pierwszorzędne stajnie, które udekorował flagą i barwami narodowemi polskiemi. W przygotowanych stajniach umieszczone zostały próbne partje koni oddzielnie typu wierzchowego i roboczego. Należy podkreślić, że konie polskie mimo długotrwałej drogi w wagonach, bo trwającej 7 — 9 dni, przyszły w doskonałej kondycji i zupełnie świeże, to też wywołały wielkie wrażenie na Targach w Veronie. Stajnia oblegana była przez cały czas trwania Targów zarówno przez wojskowych, jak i przez ludność cywilną tak licznie, że władze miejscowe wyznaczyły specjalny posterunek policyjny, celem utrzymywania porządku.

Do pewnego stopnia konkurentem w dziale koni wierzchowych dla Polski mogły stać się Węgry, które miały wystawić konie kawaleryjskie pół krwi, znane ze swych zalet suchości i szlachetności. Węgry jednak oficjalnie w Targach udziału nie wzięły, a jedynie konie węgierskie robocze pogrubione reprezentowane były licznie w stajniach handlarzy włoskich.

Przystępując do uwag ogólnych o Targach Koni w Veronie, zaznaczyć należy, że Targi powyższe nie mają charakteru wystawy, a raczej przypominają nasze jarmarki na wielką skalę. Tego roku ilość koni na Targach wyniosła zgórą dwa tysiące sztuk. Przeważnie były tam konie robocze pogrubione, o typie konia pół krwi zimnokrwistego oraz drobne mierzyny włościańskie. Stawka koni wierzchowych, poza nielicznymi pojedyńczymi egzemplarzami, wystawiona była tylko wyłącznie przez Polskę.

Według informacji miejscowych handlarzy, konie grubsze pochodziły głównie z Węgier, natomiast mierzyny były zakupywane w Jugosławji oraz w Polsce na jarmarkach w okolicach Łucka Stanisławowa, Piotrkowa. Mierzyny polskie wyrobiły sobie już doskonałą markę we Włoszech i należy się spodziewać coraz większego ich importu.

Ceny na konie robocze typu cięższego wahały się od 2.500 do 3.000 lirów *), na mierzyny zaś od 1.400 do 1.600 lirów. Konie polskie z próbnej partji typu roboczego zostały sprzedane w granicach od 2.000 do 2.400 lirów. Konie kawaleryjskie zakupione zostały częściowo przez oficerów i sportsmenów, oraz częściowo przez Komisje remontowe; przeciętnie wypadły znacznie drożej, bo około 4.500 lirów za konia.

Zważywszy na powyższe ceny oraz na stałe zapotrzebowanie na konie robocze, jak i remontowe, eksport koni do Italji miałby widoki powodzenia. Dowodem rentowności tej gałęzi handlu jest licznie reprezentowany koń polski w stajniach handlarzy włoskich. Dla kupców jednak polskich trudność sprzedania koni we Włoszech leży w zorganizowanej zmowie handlarzy włoskich, grożącej w razie niesprzedania koni bezpośrednio rolnikom, kosztownym transportem z powrotem do kraju. Trudności te odczuła też i ekspedycja próbnej partji koni z Polski.

*) 1 lir = średnio 46,6 gr.

Miejscowi znów kupcy włoscy skarżą się na wyzysk pośredników polskich, z których usług korzystać muszą, wobec braku znajomości rynków i języka, oraz na zbyt drogi transport, w związku z wprowadzeniem nowego przepisu o ładowaniu do wagonu tylko 14 koni. Trudności te dałyby się usunąć przy odpowiedniem zorganizowaniu eksportu do Italji, opartem na wzajemnem porozumieniu. Przedstawia to szerokie pole działania dla Związków eksportowych (Polska Spółka dla Handlu i Eksportu Koni).

Oprócz handlu prywatnego otwierają się jeszcze widoki na dostarczenie stałego remontu do Italji, ponieważ miejscowi hodowcy nie pokrywają całkowitego zapotrzebowania rynku. Włochy nie produkują bowiem dostatecznej ilości koni wierzchowych i zmuszone są w znacznej mierze do importowania koni kawaleryjskich z zagranicy.

skie. Za wyjątkowe egzemplarze koni oficerskich cena dochodzi do 5.000 lirów.

Dzięki zaproszeniu miejscowego hodowcy p. C. Breny, komisja polska oraz przedstawiciele Konsulatów w Tryjeście i Medjolanie mieli okazję zwiedzić tamtejszą stadninę w Sanbonifacio pod Veroną. Stadnina powyższa produkuje głównie konie remontowe typu kawaleryjskiego pół krwi i artyleryjskiego po klaczach pogrubionych i ogierze bretonie.

Na zakończenie zaznaczyć należy, że ekspedycja z Polski osiągnęła swój cel, zapoznała bowiem odbiorców zarówno wojskowych, jak i cywilnych z typem koni polskich, sprzedała całą próbną partję koni częściowo Komisji remontowej, częściowo sportsmenom i rolnikom tamtejszym, zaznajomiła się też w ogólnych zarysach w miejscowymi wa-

Liczna publiczność, przyglądająca się koniom polskim na wystawie w Veronie.
(Fot.: De Bianchi — Verona).

Konie importowane z zagranicy brane są zasadniczo czteroletnie, nie starsze jednak, jak 6 lat. W wyjątkowych tylko wypadkach z pośród koni zagranicznych przyjmowane są konie trzyletnie, a mianowicie — pełnej krwi lub po przodkach jednostronnie pełnej krwi angielskiej (ojciec lub matka). Z tymi przepisami liczyć się należy również przy sprzedaży koni prywatnie oficerom italskim, ponieważ konie nieodpowiadające warunkom muszą być utrzymywane na koszt własny oficera.

Od miejscowych hodowców konie remontowe brane są po ukończeniu trzech lat i albo pozostawiane na miejscu w depozycie do czasu osiągnięcia wymaganego wieku, albo kierowane do zapasów młodych koni.

Przez Komisje remontowe italskie poszukiwane są dla kawalerji konie pół krwi, wysokiej pół krwi, a nawet i pełnej krwi angielskiej, możliwie rosłe, głębokie, o wyraźnym kłębie i z ładną szyją; dla artylerji również konie dużej miary, minimalnie 155 cm., z kalibrem.

Konie typu orjentalnego — zagraniczne, według informacji Komisji remontowej, mniej są poszukiwane, ponieważ Sardynja dostarcza je w dostatecznej ilości.

Ceny płacone przez Komisje remontowe wahają się od 3.000 do 4.000 lirów za konie kawaleryjskie i artyleryjrunkami handlu końmi i możliwościami eksportu, zawdzięczając te wiadomości w znacznej mierze informacjom Konsula Generalnego w Tryjeście p. Rozwadowskiego, oraz wydatnej pomocy Radcy Ambasady Polskiej w Rzymie p. Mikulskiego.

Pokaz koni polskich wyższej klasy w Veronie, nieznanych poza mierzynami na rynku włoskim, stanowił dla konia tego typu znaczną reklamę i wzbudził wielkie zainteresowanie. Niewątpliwie spowoduje on zwiększenie się przyjazdu kupców włoskich do Polski, z pośród których będą także reflektanci na konie typu wierzchowego i roboczego. Dlatego uważać należy rezultat pokazu polskiego za korzystny.

Jak wielkie zainteresowanie wzbudziło w Veronie wzięcie udziału Polski w Wielkich Targach, świadczą liczne artykuły w pismach włoskich zarówno o koniach z Polski, jak i oficjalnym udziale przedstawicieli Polski w Wystawie Rolniczej i Targach Końskich w Veronie.

Ze swej znów strony ekspedycja celem propagandy rozprzestrzeniła 1.000 egz. broszury, opracowanej przez p. Rostafińskiego, Kierownika Związku Hodowców Konia Szlachetnego pół krwi w Warszawie, traktującej o hodowli koni w Polsce p. t. „L'allevamento dei cavalli in Polonia".

J. Kurella.

Hodowla koni w Rosji Sowieckiej.

Po strasznem zniszczeniu życia gospodarczego Rosji przez jej obecnych władców, chcą oni odbudować je na całkiem nowych podstawach. Eksperyment kollektywizacji gospodarstw rolniczych, aczkolwiek nieco stracił na rozmachu w 1930 r., odbywa się jednak z nieubłaganą konsekwencją i uporem silnej woli fanatyków, albo może ludzi, którzy nie mają już powrotu do innego sposobu działania.

Ale wobec warunków nieograniczonych możliwości olbrzymiego kraju i jego naturalnych bogactw, niektóre eksperymenty w kierunku, powiedzmy, gigantyzacji (od słów „kołchoz = gigant") są bardzo ciekawe, a pewne z nimi związane przejawy zjawisk, procesów i metod gospodarczych, mogą nawet być pouczającymi.

Niezmiernie ciekawe są naprzykład usiłowania Sowie-

Grupa remontów z Posadowa i Gałowa na wystawie w Veronie.
(Fot.: De Bianchi, Verona).

Naturalnie, takie eksperymenty są możliwe tylko w warunkach rosyjskich olbrzymich przestrzeni i naturalnych bogactw. Kosztem zniszczenia ich, tworzą się pokazowe fabryki, gospodarstwa — „giganty", w których włościanie siłą rzeczy, specjalnym podatkiem od indywidualnego gospodarstwa, zmuszeni są pracować.

Nic nowego pod słońcem i w Rosji. Przecie tak zwane „wojennyje posielenja Arakczejewa" za czasów Mikołaja I były niczem innem, jak takiemi samemi kollektywami. Jeszcze wielkie pytanie co dla włościanina rosyjskiego jest straszniejsze i wstrętniejsze: czy wspomnienie „Arakczejewskich spicrutenów", czy otaczająca kołchoźnika zewsząd, a nawet w rodzinie, atmosfera szpiegostwa i beznadziejnej grozy dochodzenia komisarza.

Spotkałem kilku znajomych cudzoziemców i amerykanów, wracających z Rosji Sowieckiej, a również i naszych uczonych po powrocie z Kongresu gleboznawczego 1930 r. w Rosji. Ich opowiadania dosadnie malują wrażenie otrzymane z kraju (sowietów),gdzie uderza nieobecność ludzi śmiejących się, zadowolonych, gdzie panuje strach i ukryta nienawiść do władzy.

tów podnieść i pogłębić produkcję koni. Po za szeregiem bardzo licznych i wielkich goskonzawodów, doskonale prowadzonych, z zastosowaniem nietylko najnowszych metod wychowu, ale nawet pod tym względem od r. 1928 może wyżej od wielu renomowanych stadnin europejskich, — odbywa się równocześnie z powyższemi, kulturalnemi stadninami, organizacja olbrzymich stepowych stadnin, prowadzonych bez stajen, sposobem pół-dzikiego, naturalnego utrzymania koni. Stosuje się to przeważnie w dziedzinie produkcji remontowych koni. Przykładem takich stadnin może służyć świeżo zorganizowana w Zachodniej Syberji stadnina „Narynskij Koniesowchoz" posiadająca 75.000 ha, podzielonych na kilka części; służy ona całkowicie celom produkcji koni remontowych na zasadzie wpółdzikiego, prymitywnego wychowu w warunkach naturalnego stepu i gór (stadnina z północy ograniczona łańcuchem górskim wysokości do 4.000 m.). Pastwiska są górskie i w dolinach, co pozwala zmieniać je w zależności od pory roku. Stadnina ma 630 klaczy, 35 ogierów, przeważnie arabskich, turkmeńskich i pełnej krwi.

Cały szereg stadnin remontowych w stepach północ-

nego Kaukazu i na miejscu byłych zadońskich stad funkcjonują już od kilku lat, dostarczając wcale dobry materjał pół krwi. Przynajmniej na wyścigach w Rostowie nad Donem i w Piatigorsku wychowańcy powyższych wpółdzikich stadnin uczestniczyły z powodzeniem, wygrywając z normalną dla wysokiej krwi szybkością 2 klm. w 2 m. 25 sek., 2 klm. 400 m. — 2 m. 35 sek. — 2 m. 40 sek., 3 klm. w 3 m. 35 — 3 m. 50 sek. i t. d. Pełna krew oraz wysoka krew kulturalnego wychowu w warunkach intensywnego treningu, naturalnie, wykazała lepszą szybkość, tak 2.400 m. Budynok (pełn. krw.) wygrał w 2 m. 32½ sek., a wychowaniec Streleckiej Stadniny — Bezkarnyj w 2 m. 31 sek., przyczem ostatnie 500 m. pokryte zostały w 30½ sek.

Wogóle przepatrując dane wyścigów z 1930 r., sprawozdania poszczególnych stadnin (goskonzawodów), oraz mając jeszcze wiadomości prywatne, można dojść do niezawodnego przekonania, że w Sowietach produkcja koni osiągnęła pewien poziom i dalej się rozwija jakościowo i ilościowo.

Nie można nawet negować, że skomasowanie olbrzymich przestrzeni w jedno gospodarstwo i wydzielenie wielkich obszarów dla pastwisk, ujednostajnienie intensyfikacji wychowu młodzieży, jednocześnie wraz z systematyczną selekcją i t. d., powinny dać dobre wyniki w dziedzinie hodowli koni.

Inna rzecz jakim to kosztem odbywa się taki rozwój stadnin, ile wypada produkcja każdego konia. Ale ta sprawa, zdaje się, najmniej obchodzi czerwonych władców, aczkolwiek w sprawozdaniach ich widzimy próby określenia kosztów konia remontowego w stepowych stadninach; koszty te, w warunkach przymusowego sztucznego tworzenia olbrzymich gospodarstw, właściwie są nie do obliczenia.

Przyjmujący energiczny udział w tworzeniu remontowych stadnin — Budiennyj ogłasza m. in., że obecnie Sowiety weszły na drogę produkcji konia tylko sposobem hodowli w wielkich państwowych stadninach, stopniowo i w szybkiem tempie, znosząc rozproszkowaną masową hodowlę włościańską. Łatwo to mówić, prawdopodobnie praktyka wygląda inaczej, chociaż niby w 1931 r. 75 miljonów hektarów w Europejskiej Rosji już będzie skolektywizowane w wielkie bloki gospodarstw od 8.000 do 12.000 ha (sprawozdanie angielskie w Live St. Journ. 1931).

Statystycznie ruch w zakresie hodowli koni przedstawia się jednak dość skromnie. Jeśli porównamy lata 1916 i 1930 — to znajdziemy ciekawe dane.

Mianowicie w 1916 r. w Rosji było około 3.000 stadnin prywatnych i 5 państwowych, w nich około 180 tysięcy zarodowego materjału z przychówkiem; w 1930 r. Sowiety mają około 100 „goskonzawodów", stadnin, „kołchozów" i wreszcie stadnin typu stepowego (przeważnie na wschodzie w t. zw. Kazakstanie, Turkiestanie zach. Syberji i Donie).

Tablica Nr. 1 daje nam dokładne pojęcie o rozdziale zarodowego materjału między poszczególnymi rejonami byłej Rosji.

Jeśli chodzi o etat państwowych sowieckich stad ogierów (t. zw. depôts ogierów, czyli „zawodskich słucznych koniuszen"), to mamy następującą ich ilość (p. tabl. Nr. 2).

Ciekawe tu będzie porównanie z 1915 r., czyli z najwyższym stanem ogierów państwowych w Rosji na początku wojny: (p. tabl. Nr. 3).

Tabl. Nr. 3.

ROK	Ogierów			
	państwow.	wierzchow.	roboczych	kłusaków
1915	7.500	2.931	2.686	1.091

Nie trudno zauważyć, że przy dalszej kollektywizacji i zmniejszeniu liczby klaczy należących do włościan, mających indywidualne gospodarstwo, rola depôts ogierów państwowych temsamem będzie maleć. Będą musiały chyba iść do kołchozów.

Tabl. Nr. 4. Ogólne pogłowie zarodowych koni.

Wszystkich koni	Kłusaków	Wierzchow.	Roboczych	Mieszanych podrasowanych
200.277	34.945	3.453	46.655	115.215

Tabl. Nr. 1. Ogólne pogłowie w stadninach z dniem 1.I. 1929 r.

STADNINY SOWIECKIE PAŃSTWOWE	Ogółem pogłowie w stadninach				Liczba klaczy stadnych				Wyznaczony etat klaczy				Ilość i kierunek stadnin				
	wszystkich koni	w tem			wszystkich klaczy	w tem			wszystkich klaczy	w tem			wszystkich stadnin	w tem			
		kłusaków	wierzch.	roboczych		kłusaków	wierzch.	roboczych		kłusaków	wierzch.	roboczych		kłusackich	wierzch.	roboczych	mieszan.
Wielkorosja	9.146	5.461	2.917	768	3.415	1.723	1.322	360	4.050	2.130	1.340	580	74	41	16	9	8
Autonomiczny Rejon Wielkorosji	1.941	682	1.224	35	771	277	476	18	1.580	460	1.080	40	14	5	5	4	—
Ukraina	1.366	803	332	231	574	309	144	121	692	340	200	152	13	9	2	1	1
Białoruś	157	95	62	—	57	36	21	—	75	50	25	—	1	—	—	—	1
Turkiestan	134	—	134	—	79	—	79	—	100	—	100	—	2	—	2	—	—
Uzbek	192	34	159	—	68	10	58	—	100	20	80	—	2	—	1	—	1
Gruzja	185	32	133	20	83	9	66	—	130	15	95	20	3	—	1	—	2
Azerbeydżan	56	21	35	—	31	13	18	—	60	30	30	—	1	—	—	—	1
Armenja	65	—	65	—	34	—	37	—	80	—	80	—	1	—	—	1	—
W całem państwie	13.242	7.127	5.061	1.054	5.115	2.377	2.231	507	6.867	3.045	3.030	792	111	55	27	15	14

Tabl. Nr. 2. Pogłowie w Depôts ogierów państwowych z dniem 1.I. 1929 r.

	Ogólna ilość ogierów				Wyznaczony etat ogierów				Ilość i kierunek Depôts ogierów			
	wszystkich ogierów	w tem			wszystkich ogierów	w tem			wszystkich Depôts	w tem		
		kłusaków	wierzch.	roboczych		kłusaków	wierzch.	roboczych		kłusackich i robocz.	wierzch.	kłusackich i wierzch.
Wielkorosja	5.794	3.418	1.054	1.322	7.960	4.018	2.400	1.542	57	35	22	—
Autonomiczny Rejon Wielkorosji . . .	726	401	234	91	1.465	680	610	175	18	8	8	2
Ukraina	1.156	569	263	324	2.000	950	600	450	23	17	3	3
Białoruś	47	47	—	—	100	100	—	—	1	1	—	—
Turkiestan	47	5	42	—	135	—	135	—	—	—	—	—
Uzbek	58	3	55	—	90	10	80	—	4	—	4	—
Gruzja	45	17	23	5	80	30	40	10	1	—	—	1
Azerbeydżan	85	38	45	2	150	60	80	10	1	—	—	1
Armenja	12	—	12	—	30	—	30	—	2	—	2	—
W całem państwie .	7.970	4.498	1.728	1.744	12.000	5.848	3.975	2.187	107	61	39	7

Jak z tabliczki Nr. 4 widocznem jest, najwięcej posiadają Sowiety ogierów kłusaków. To też największe kredyty idą do miejscowych komunistycznych organizacyj, na utrzymanie tej rasy ogierów. Pozatem największe nagrody na wyścigach t. zw. „Wsiesojuznyj" — dawne „rysistoje Derby" są dla kłusaków. Ma się rozumieć nagrody te (bardzo niewielkie) idą znowu do kieszeni państwa, bo ubiegają się o nie konie, należące do goskonzawodów.

Pomijam tu opis przebiegu tegorocznych wyścigów kłusackich, jako mniej interesujący polskich czytelników. Zaznaczę jeno osiągnięte rekordy na 1.600 m. — 2 m. 06½ sek., i 3.200 m. — 4 m. 23½ sek. (4,23,1), wyższe od przedwojennych o 2 sekundy.

W dziedzinie hodowli pełnej krwi Sowiety dopiero od 1923 r. przejawiać zaczęły energję ku uratowaniu materjału i organizacji stadnin. W 1924 r. po raz pierwszy został

Wobec kryzysu.

Kryzys gospodarczy, dający się odczuwać coraz mocniej i konsekwentniej, nie pozostaje bez wpływu i na normalny, od wstrząsów wolny, rozwój hodowli. Po gwałtownym spadku cen na zboże i drzewo, nastąpiła w ostatnich miesiącach (zaś tygodniach specjalnie złośliwa) wybitna zniżka na artykuły hodowlane. Bydło i nierogacizna przestały się już wogóle opłacać, konie robocze za bezcen dostać można (zupełnie dobry wałach trzyletni, zatem najlepszy materjał do pługa, à 300 zł., nawet 200 zł.), zaś ogólny zastój i przeciążenie warsztatów rolnych długami, niepomiernie szybko wzrastającymi na tle wytwarzania niżej kosztów produkcji z jednej strony, a z drugiej uginania się tych warsztatów pod brzemieniem podatków oraz różnych świadczeń nadmiernych, odbić się muszą i na hodowli koni rasowych.

— Poza stadem państwowem jedynemi placówkami produkcji tychże są majątki ziemskie, co wypływa zarówno z samej natury rzeczy (posiadanie pastwisk, łąk, odpowiedniego personelu) jak i z niestety lekceważonej tak często ostatnio tradycji, przechodzącej drogą ideowej spuścizny z ojca na syna. Ten staropolski, okraszony dawnemi wspomnieniami i podaniami z dziejów antenatów, sentyment, dławił dotąd rachuby i materjalne względy. Impulsywny wprost bodziec nakazywał przetrwać i niepewne, burzliwe, bezpośrednio po wojnie światowej następujące czasy, i dotkliwy okres kryzysu Grabskiego (1925 rok) i dalsze ekonomiczno-socjalne perturbacje. Jakoś się szło naprzód, jakoś przyszłość do opornych należała istotnie (vide mój artykuł „Przyszłość dla opornych" z listopada 1925 roku) i różne choroby tudzież nowinki, czy to pięknym ornamentem reformy rolnej, czy podatku majątkowego lub dochodowego, czy pożyczki dolarowej z 1924 roku (tak skandalicznie zabagniającej hypoteki ziemiańskie) usympatyzowane, zachwiewały wprawdzie dobrobyt warsztatów, osłabiały je, niemniej optymizm, owo „jakoś to będzie", stanowiące nierozłączną, od wieków, cechę szlacheckiego sposobu myślenia, dopingowały wytrwania wolą, przywiązaniem do ziemi, do ojcowizny. Z roku na rok substancje majątkowe ulegały zmniejszeniu, co roku nowa, wykoncypowana to przez tego, to przez owakiego samorządowego lub ubezpieczeniowego cudotwórcę i reformatora, pompa ssąco-tłocząca i wysysała i tłoczyła krew z coraz bardziej anemizujących komórek organizmu życia wiejskiego. Mimo niepomyślnych konjunktur, wbrew nim stabilizowała się hodowla, zamierzenia i dążenia władz hodowlanych pokrywały się z takiemiż u producentów prywatnych. Powtarzam, z roku na rok ogólne horoskopy ekonomiczne posępniały, jednakże hodowlany firmament nabierał jasnych, krzepkich barw. Postępy były tu, nawet dla laika, widoczne. Owe rezultaty, owe prace dodawały otuchy. Kroczyło się z umiarem, licząc się z finansowemi możliwościami (vide mój artykuł „Konsekwentne etapy" z czerwca 1928 roku) osiągane wyniki, rzecz ludzka naturalnie, wzmacniały chęć do działania.

— Zeszłoroczna stawka dwulatków, t. j. generacji 1928 roku (po wyjątkowo zresztą słabej z 1927 roku) o 50%

rozegrany „Bolszoj Wsiesojuznyj Priz" (dawne Derby) w Moskwie. W 1930 r., wobec gruntownej przebudowy toru w Moskwie i budowy wspaniałych trybun, stajen treningowych, torów, parków i t. p., wyścigi moskiewskie przeniesione zostały do Odesy.

W sowieckiem Derby zwyciężyła klacz Karta, córka Tagora i Kifary. Tagor (Floreal — Paragwaj) jest w męskiej linji prawnukiem Rulera Krasińskich.

Trenował Kartę Rosiak, który wogóle jest jednym z czołowych trenerów w Sowietach i który wygrał już 4-ty „Wsiesojuznyj".

Nagroda Respubliki (dawniejszy „Imperatorskij") dostała się najlepszemu koniowi pełnej krwi w Sowietach— Budynkowi, który wygrał następujące gonitwy klasyczne: w 1928 r. Wielką nagrodę dwulatków, w 1929 r. — „Wsiesojuznyj" i w 1930 r. Nagrodę Respubliki. Budynok jest synem Breemstone'a i St. Machese.

Czas jakiś uważano za najlepszego konia pełn. kr. co do klasy ogiera Siłacza (syn Satyra), lecz został on w treningu zbrokowany.

Wobec małej ilości klaczy pełnej krwi (348), Sowiety zaczęły kupować zagranicą. Razem z pełną krwią kupowano klacze wysokiej pół krwi: węgierskie, francuskie i wschodnio - pruskie.

Mimowoli nasuwa się myśl, dla czego przy tych zakupach pominięta była Polska. Według wiarogodnych informacyj, które mam, jest tu kilka przyczyn i powodów. Pierwsza i najważniejsza — tendencja do zawierania tranzakcyj z państwami, gdzie kupno koni przyczynia się do propagandy zbliżenia z Sowietami. Powtóre — polityka.

Ekonomiczny regulamin Sowietów podkreśla punkt — unikać tranzakcyj z Polską; nie dawać słabej ekonomicznie Polsce pieniędzy, bo to ją tylko podtrzymuje. Dlatego wszystkie handlowe tranzakcje Sowietów z Polską tak są organizowane, by bilans zawsze był na korzyść Sowietów. Wreszcie do polskich koni (zwłaszcza pół krwi) rosjanie mają pewne uprzedzenie, co do ich konstytucji i wychowu. Tak że nie trzeba łudzić się, by nasza hodowla koni znalazła zbyt do Rosji, dopóki tam rządzą czerwoni władcy. Pozatem jeśli produkcja goskonzawodów potrwa jeszcze pewną ilość lat, rosjanie będą sami mieli sporo wysokocennego materjału rozpłodowego.

System obecny kierunku hodowli koni w Sowietach oparty jest na bezpośredniej kontroli materjału, drogą prób zdatności koni na wyścigach i popisach w wożeniu ciężarów dla koni roboczych.

Zdaje się, że co do sposobu ostatniego rodzaju prób, odbywają się one starym zwyczajem, t. j. nakładaniem ciężarów do momentu określenia maximum wysiłku. System łatwych i prawie że automatycznych prób przy pomocy amerykańskich aparatów (wprowadzonych obowiązkowo m. in. w Niemczech) nie stosuje się.

Trzeba z pewnem uznaniem podkreślić wysoki poziom prowadzenia ksiąg stadnych sowieckich, drukowanych w wielkiej ilości i często, tak dla pełnej krwi, jak zwłaszcza dla kłusaków, oraz prac z zakresu hodowli koni i techniki wychowu.

Tak zachodnio - europejska zootechnika zwróciła uwagę na wartościową pracę dyrektora Chrenowskiej stadniny — Szczekina, który zrobił bardzo ciekawe doświadczenia

---

od poprzednich wyższa liczebnie, jakościowo przedstawiająca się nierównie od ostatnich lepiej (dziesiątek przynajmniej egzemplarzy klasowych) najjaskrawiej dokumentowała progresje hodowlane. Ilościowy rozwój stadnin prywatnych, importy, unaoczniały je również.

— Byłoby bolesnem zmarnowanie tego dorobku. Jest jasne, że przeciążone majątki ziemskie, zwłaszcza, o ile kryzys obecny, na co są zresztą niestety wszelkie dane, pogłębi się jeszcze, nie sprostają budżetowo warunkom chwili, czyli, prosto mówiąc, jeden majątek za drugim przenosić się będzie na łono Abrahama. Plątać się może coniektóry, jak ryba w sieci, przez czas pewien, organizacyjnie spoistszy, wytrwalszy, zasobniejszy, trwać w defenzywie, dopóki i jemu nie starczy już ani „nabojów" gotówkowych ani „ładunków" giętkości i sprytu w kierunku wekslowych prolongat.

— Oczywiście na pierwszej linji, najbardziej wystawionej na pociski imć-panów sekwestratorów i komorników, znajdują się stada zarodowe. Należy to już do dobrego poniekąd tonu, że gdy gość w zielonej czapce automobilem na koszt płatnika przed urząd gminy zajedzie, pan wójt natychmiast zdecydowanym gestem na „wyścigowce" wskaże, jako na objekt, najłacniej odpowiadający egzekucyjnym wymogom i względom. Bo i jakżeż. Któż zechce nabyć krowę (każdy lęka się dalszego spadku), kartofle są traktowane jako anachronizm sprzedażny, zboże jest nic niewarte, a gdyby i było, to i tak na nabycie z licytacji dziesięciu chociażby metrów musiałaby się urealnić spółka kupiecka kilkunastokieszeniowa z terminem spłat półrocznym, coby licytacyjne właśnie możliwości ogromnie opóźniło, jeśli nie zatamowało kompletnie. „Darmożerce"—wyścigowce mają to do siebie, mniema zielonoczapkowy przybysz, że się na takowe ludziska połakomią, naturalnie po „rynkowej" cenie. Przeto z gestów wójtowskich i komorniczych frasunków rodzi się paroarkuszowy płód pisemny, obwieszczający, że tyle a tyle matek sprzedanych zostanie w cenie 150 zł. za sztukę, roczniaków w cenie 50 zł. Zawsze w owaki sposób jakaś się sumka uzbiera.

— Należy sobie jasno uprzytomnić fakt, że w razie załamania hodowli prywatnej, hodowla, jako taka, zginie. Obok znakomicie prowadzonej, zarodowej hodowli państwowej, musi prywatna istnieć, gdyż tak to osiąga się rywalizację, konkurencję, bez nich zaś nie byłby możliwy żaden postęp. Procentowo zresztą uwydatnia się ponad wszelką wątpliwość, że prywatna hodowla majoryzuje liczbą Kozienice (w Kozienicach 30 folblutek, w rękach prywatnych wytwórców ca. 500), zaś jako dostarczyni remontu jest wogóle niezastąpiona (na małej własności, zważywszy jej obskurantyzm, dłuższy czas jeszcze opierać się nie można). Bez niej istnienie naszej kawalerji, arylerji wydaje się zgoła problematyczne.

— Organizacje rolnicze radzą nad całokształtem zła, obejmują zasięgiem swych badań wszelkie przejawy tegoż i jest rzeczą ze wszechmiar wskazaną, aby w miarę możności i środków wystąpiły z postulatami do miarodajnych instancji dla ulżenia sytuacji hodowców.

— Czynnikiem najdonioślejszej wagi byłoby uzyskanie dla majątków hodowlanych daleko idących ulg podatkowych, z rozłożeniem powinności na kilkuletni okres czasu,

nad terminem pokrycia klaczy, ustalając nieznane w nauce dotąd czynniki. Również prace de Witt'a o żywieniu koni rzuciły całkiem nowe światło na zaniedbane dotychczas spostrzeżenia w zakresie żywienia klaczy. Dane tak Szczekina, jak i de Witt'a figurują już w angielskich i niemieckich, fachowych czasopismach.

Nadzwyczajnie ciekawe są również dane doświadczenia końskich stacji, prowadzonych z nieznanym na Zachodzie rozmachem, który jest nie do pomyślenia w systemie prywatnych gospodarstw oszczędności państwowej. W Zarządzie Stadnin Państwowych Sowietów wprowadzony został specjalny wydział naukowo - doświadczalny („naucznoizsledowatielnyj"), któremu dano do rozporządzenia kilka stadnin. Niezależnie od tego stworzono specjalny instytut eksperymentalny medycyny weterynaryjnej z wydziałem zootechnicznym.

Cennych spostrzeżeń dostarczyły również półdzikie stadniny w stepach, do których delegowano personel techniczny, składający się z dawnych hodowców, agronomów i profesorów zootechniki, dla dokonania doświadczeń. Takie porównania jak % wyźrebienia w goskonzawodach i stepowych stadach, walka z infekcyjnem poronieniem (stepowe stada nie dały dotąd ani jednego przykładu przy % wyźrebienia do 80%), porównania różnych ras w różnych warunkach, wyścig na wielkie dystanse dla demonstracji przewagi szlachetnych ras i t. p. możliwe są tylko: 1) albo w kraju bardzo bogatym, albo 2) tam, gdzie wszystko to się robi przez grupę hodowców-ideowców, wykorzystujących państwowe czynniki w ich walce z indywidualnemi dążeniami włościaństwa, którego pozbawia się systematycznie ziemi i wolności.

Ale abstrahując od tego, niezawodnie znaleźć można w całokształcie obecnej produkcji konia w Sowietach, tak jak to już zaznaczyłem, sporo ciekawego materjału. Do niego wrócę w bliskiej przyszłości.

Kraków.

R. Prawocheński.

Z dziejów Wyścigów Lwowskich.

(Dokończenie).

Wreszcie nadszedł dzień 18 czerwca, w którym zawody miały się rozpocząć. „Gazeta Lwowska" tak go opisuje: „Pierwszy oddział wyścigów konnych odbył się przy natłoku widzów równie wielkim jak lat przeszłych. I nic dziwnego, gdy te wyścigi prócz zwyczajnej ciekawości, jaką wzbudzają, w mieście, mają jeszcze tego roku interes, możnaby powiedzieć powszechny: już się bowiem rozniosło wszędzie, że konie przywiezione pocztą z Wiednia, z których jeden ma być biegun sławny, zwycięzca na kilkunastu wyścigach, mają biegać z końmi galicyjskimi. Współzawodnictwem takiem

---

bezprocentowych przytem. Warsztatów o określonej cesze zarodowo-produkcyjnej lub wybitnie remontowej jest stosunkowo mało i ogólna ich liczba nie winnaby przerazić Ministerstwa Skarbu. Interwencja u władz miarodajnych mogłaby się oprzeć na zawarunkowaniu przedstawienia odnośnych certyfikacji hodowlanych przez majątki, do wspomnianych ulg pretendujące. W każdym razie interwencja taka pociągnęłaby za sobą rezultaty; należy przecież wykorzenić z gruntu w ministerjach poglądy o bezużyteczności hodowli, jej luksusowym charakterze, wyobrazić natomiast jej pierwszorzędny państwowy element i konieczność, stąd płynącą, natychmiastowego ratunku tejże.

— Trudniejszą sprawą, niemniej ważną, byłoby osiągnięcie ulg licytacyjnych, to znaczy zapewnienie, że stadniny uszlachetnione nie będą wystawiane z reguły (a nieraz tu jeszcze pokutuje zła wola (czy chęć szykany) na pierwszy sztych, dopiero na wypadek niestarczenia na uiszczenie należności innych objektów ruchomych płatnika, (inwentarz roboczy, zboże, urządzenie domowe) materjał zarodowy podlegałby sprzedaży. Na tym tle dzieją się często prawdziwe nadużycia i wartoby je skurtyzować, tembardziej, że pogarszające się warunki wróżą z nastaniem wiosny i kumulacją ciężarów minionego roku i bieżącego, masowe, nagminne wprost w tym kierunku egzekucje.

— Import cennych źrebnych matek, posiadających wartościowe, żywotne prądy krwi, wzbogaca, rzecz naturalna, nasz stan posiadania i z tego punktu widzenia jest niezmiernie pożądany. Wydaje się niemniej konieczne rozgraniczenie materjału dodatniego od zbędnego, od balastu. Pod modną etykietą importu wprowadza się coraz liczniej, za grosze zagranicą nabyte konie biegające, (co szczególnie daje się zaobserwować w łączności z nadprodukcją w Niemczech) z którymi potem niewiadomo co robić. Przysparzają one tłoku w gonitwach grupowych, dochodzą do przedostatniej kategorji, zaczem po prowincji potułają się cokolwiek, utrudniając zbyt materjału nadetatowego prywatnym hodowcom. Może tam i czasem wystrzeliby mogła z takich groszowych importów w karjerze stadnej (mimo lichego biegania) jakaś lepsza siła, tylko, że wobec zapełnienia miejsc w stadach, nie znajduje ona naogół pokupu i kończy gdzieś w szyku wojskowym, czy jakimś tattersalowym wyczynie. Pożytek tedy znikomy, ograniczenie wzamian popytu na wewnętrzny materjał wzrasta, co hodowcom pracy nie ułatwia. Trudno sobie powiedzieć, że każde stado musi wydać z reguły klasowca. Tym szarym, codziennym hodowlanym poziomem jest koń grupowy, z mnogiej ich liczby wyłania się dopiero wybitny egzemplarz. Podstawą wyścigów są, były i będą zawsze grupy. Kto z szczęśliwców wyciągnie danego roku miły los w rodzaju Wagrama czy Essora, ten wzbić się może nieco śmielszym lotem nad wyścigowy horyzont, zawsze pomny zresztą, iż po latach tłustych i chude przypaść mogą i z tych właśnie plusów ciułać winien i rezerwowy kapitalik na niepewną, nieodgadnioną przyszłość. Hodie mihi cras tibi — mówili Rzymianie. I tembardziej hodowcy, mając zawsze ryzyka potężny oraz poważny czynnik na uwadze, muszą mieć ułatwianą sposobność zbywania tego szarego, życiowego, powszedniego materjału, jakim jest koń grupowy dla łatania ewentualnych niedoborów, zaradzenia

wzbudzony zapał przelał się mimowolnie w spokojnych nawet mieszkańców miasta, których głośne sprzyjanie koniom krajowym, słyszeć można było w koło areny. I w rzeczy samej, gdyby ten zwycięzca uległ tym razem, sława naszych koni i wyścigów sprowadziłaby może na rok przyszły niemało zagranicznych koni i miłośników wyścigowych. To też ludność niemal cała wysypała się na plac i powozów było mnóstwo, przynajmniej tyle pewnie, ile ich było w mieście; miasto zaś przez ten czas puste i wyludnione przypominało nieco miasto jakie włoskie w czasie siesty. Trybuny kryte i niekryte zapełnione zostały osobami różnej płci, między któremi widzieliśmy całe prawie grono wyższego towarzystwa. Sam nawet J. K. Mość, najdostojniejszy nasz Arcyksiąże zaszczycił wyścigi te bytnością swoją. By dać wiarę o powszechnej ciekawości, dodać musimy, że cieszącą się naprzód publiczność nie odstraszyły nawet sznury okalające arenę, zdradziecką smołą obmaczane... Do uprzyjemnienia tej zabawy niemało przyczyniło się słońce i łatwość chłodzenia się przysposobioną pod trybunami w zaimprowizowanej cukierni pana Pasynkowskiego zaopatrzonej doskonale w lody, cukry i ciasta".

Silnemu ożywieniu wyścigów z roku 1845 niemało przyczyniło się zgłoszenie dwóch koni z toru wiedeńskiego, o których wspomniała „Gazeta Lwowska", jako o „przywiezionych pocztą".

W owych czasach, gdy koleje były jeszcze wielką rzadkością, konie wyścigowe wozili pocztą w specjalnych wozach. O takiem transportowaniu koni w Anglji mamy artykuł w tygodniku warszawskim „Ziemianin" z roku 1841 Nr. 333, str. 296.

Tamże w odnośniku znajdujemy wzmiankę: „Podobną podróż odbył biegun pewnego obywatela w Wielkiem ks. Poznańskiem na wyścigi do Berlina".

Są pewne dane do przypuszczeń, że i do Warszawy na wyścigi 1841 r. konie p. Dąbrowskiego z Wielkopolski przybywały i wracały pocztą.

Przywiezione z Wiednia na wyścigi Lwowskie konie „kontynentalne" były to: czteroletni ogier pełnej krwi angielskiej Sir David po Galopade, z klaczy Lady William, oraz ośmioletni gniady wałach Argus *), obydwa należące do stajni ks. Lichtensteina.

Pierwszy z nich „wiele koni, nawet angielskich na wyścigach wiedeńskich zwyciężał". Nic więc dziwnego, że pojawienie się po raz pierwszy na torze lwowskim koni obcych wzbudziło wiekie zainteresowanie i ożywiło bardzo wyścigi.

Pierwszego dnia, t. j. 18 czerwca odbyło się 5 gonitw, w czem jedna gentelmańska płaska, dla koni „wszelkiego rodu i wieku", reszta zaś dla koni galicyjskich, przyczem jedna dla 3-letnich, jedna dla 4-letnich i dwie wszelkiego wieku. Ciekawszych momentów nie było.

Drugi dzień gonitw odbył się 21 czerwca. Pierwszą w programie była gonitwa Sweep - Stakes, z propozycji hr. Adama Potockiego.

Warunki brzmiały jak następuje: „konie na kontynencie urodzone i hodowane każdego wieku i rodu. Cała meta

*) Był jeden Argus pełnej krwi ang., urodz. w 1837 r. po Galopade i Miss Crachami po Magistratel, lecz czy to ten sam, dociec nie mogłem. Za identycznością przemawia ten sam wiek oraz pochodzenie po tymże Galopade, co i towarzysz stajni Sir David.

---

konsekwencjom wyciągnięcia z urny szczęścia nie Wagramowskiego, ale smutnego losu. Tutaj odnośne czynniki mogą skutecznie wystąpić. Zasada sprowadzania z zagranicy, lecz tego co dobre, nie tego, co tandetne i co Niemcy wyrzucają za marny szeląg, wywołując jednak odpływ naszej waluty poza kraj, winna ustalić przepisy celne, obciążające wysoko taki materjał, nadto odpowiednio zmodyfikować program wyścigowy (ograniczenie koni zagranicznych w steeplechasach od 1932 r. wskazuje, że czynniki miarodajne poczynają się z tym stanem rzeczy liczyć).

— Na zebraniu właścicieli stajen z 30-go października r. ub. nadmieniałem o celowości zaprowadzenia pewnej liczby gonitw dla koni, biegających w barwach hodowców. Podobne próby od długiego już czasu znajdują się we Francji (Prix la Rochette), mając na uwadze pomoc dla stad. Niezawodnie hodowcy ponoszą większe ryzyko od właściciela stajni, nie będącego hodowcą, który kupuje już gotowego yearlinga, mając tym samym znacznie zredukowane niebezpieczeństwo chorób, padnięć. On nie podlega rozlicznym niespodziankom i zawodom, tak bezpośrednio związanym z prowadzeniem stada. On nie martwi się, czy klacz jałowa, czy porzuci, czy ożrebi się normalnie, czy nie ulegnie zarazie stadnej, czy sysak nie padnie na najpowszedniejsze klęski źrebięce: robaki i zołzy, czy nie zostanie kaleką (co także bywa), czy stado wybrało dobrego reproduktora. Właściciel nie hodowca nie kupi roczniaka po zdyskwalifikowanym w opinji ojcu, gdy tymczasem hodowca cierpieć musi, i to nieraz bardzo boleśnie, gdy z niefortunnego wyboru stalliona osiągnie stawkę roczniaków, o jaką nikt nie pyta (mimo, że w czasie decydowania się na danego ogiera wszystko zapowiadało się najróżowiej, najkorzystniej, był i ładny papier, był i exterieur), ale wychów której kosztował sumy poważne.

— Wniosek mój, raczej dezyderat, nie znalazł jeszcze w programie na r. 1931 uwzględnienia. Sądzę, że jakkolwiek premje hodowlane stanowią niewątpliwie znaczny dla hodowców plus, to jednak zmiana w sensie projektowanym winna, może zrazu tytułem próby, w niedużym zakresie zostać urzeczywistniona. Byłaby to w każdym razie pożądana, a przez ogół hodowców, zwłaszcza w obecnym kryzysie, mile widziana inowacja.

— Z faktu zaraźliwych ronień w 1930 r. zatrwożona opinja gotowa była ustalić ultra-czarne supozycje i wnioski, aż do kompletnego zdziesiątkowania pogłowia r. 1930 łącznie. Rzeczywistość nie potwierdziła tego pesymizmu. Zapewne przejściowo r. 1930 cyfrowo upodobni się do stanu z 1927 r. czy 1928 r., nie daje to wszakże materji do zbytnich obaw ani o obniżenie skali hodowli, ani o sam program wyścigów, którego jednak nagrody, mimo przeżywanego kryzysu, co z uznaniem trzeba zaakcentować, nie podlegają zniżce i jestto bodaj jedyny cieplejszy promień, zmrożonej nietylko lutowym pancerzem, lecz i katastrofalnem przesileniem, hodowlanej aktualności.

Łopuszno.

Zbigniew Dobiecki.

i odległość. Wyścig o podwójne zwycięztwo. Stawka 20 dukatów, z dodatkiem 100 dukatów od proponującego".

Stanęło do niej 5 koni. Za obydwoma razami zwyciężył przywieziony z Wiednia Sir David. Jechał na nim znany wówczas żokej Gilbert.

Drugą gonitwę dla koni wszelkiego wieku w Galicji urodzonych „nie w zakładzie trenowanych", lecz „pod żokejami" wygrał ogier Piorun Mysłowskiego, mając dwóch tylko rywali.

Trzecia gonitwa zakończyła się walkoverem z powodu wycofania kandydatów.

Pozatem odbyły się jeszcze dwie gonitwy mniejszego znaczenia.

Dnia 23 czerwca odbył się trzeci dzień wyścigów.

wyższa nagroda wynosiła 100 dukatów, albo 500 zr. mk., koni biegało 34, należących do 15 właścicieli, z czego 23 ogiery, 5 klaczy i 6 wałachów.

Na czele zwycięzców stanęła stajnia ks. Lichtensteina, w której biegały sprowadzone z Wiednia Sir Dawid i Argus. Z polskich sportsmanów czoło zajął Mysłowski, zdobywając 4 pierwsze i 2 drugie nagrody, na sumę 1.700 zł. r. mk., oraz puhar, pozatem dużo zdobył Dzwonkowski, któremu niezmordowany Seymour wygrał trzy duże pierwsze nagrody, oraz jedną drugą.

Ogier ten bezwątpienia był najbardziej wyróżniający się z pośród wszystkich koni galicyjskich. Jednak, gdy doszło do spotkania jego ze sprowadzonymi z Wiednia końmi pełnej krwi, uległ im łatwo.

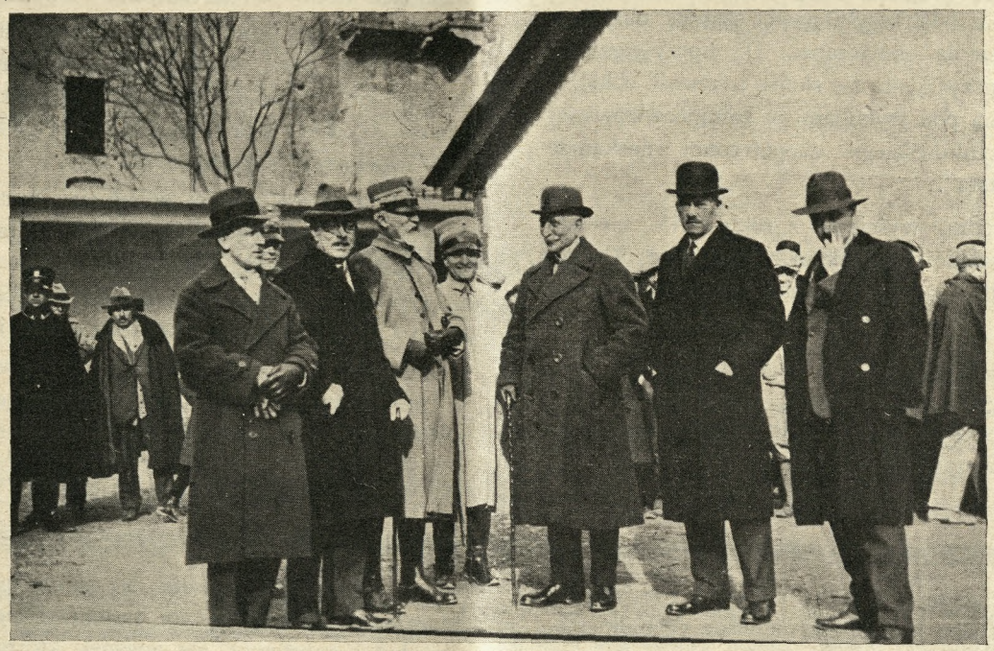

Grupa przedstawicieli włoskich i polskich na wystawie w Veronie (w środku komendant korpusu gen. Medena i prezes klubu wyścigowego p. Paggi, po str. lewej konsul generalny z Tryjestu p. Rozwadowski i radca Dep. Ch. Koni p. Kurella, po str. prawej konsul Dereziński i dr. Verständig).
(Fot.: De Bianchi, Verona).

Rozpoczęto znów od Sweep-Stakes, według propozycji hr. Adama Potockiego, na warunkach co i z dnia poprzedniego. Stanęło do niego 7 koni. W pierwszym biegu zwyciężył Seymour Dzwonkowskiego, a wiedeński wałach Argus był drugim. W drugim i trzecim biegu Argus dwukrotnie zwyciężył, jemu więc przypadła pierwsza nagroda, Seymour otrzymał natomiast drugą.

W gonitwie o puhar miasta Lwowa wszystkie konie cofnięto, prócz Seymour'a, który przegalopował walkoverem.

Dzień zakończony został czwartą gonitwą Hurdle Race o nagrodę ofiarowaną przez towarzystwo myśliwskie G. H. C. Na mecie 1000 sążni, rozstawione były cztery „baryery po 3½ stóp wysokie do przeskakiwania".

Z pomiędzy 5 koni stanął pierwszym ogier Piorun Mysłowskiego pod c. k. porucznikiem Władysławem Dzwonkowskim.

Na tem sezon został zakończony.

Ogółem bilans roku 1845 przedstawił się jak następuje: odbyły się trzy dni wyścigów, w czasie których rozegrano 14 gonitw na sumę 2.600 złot. reńsk. mk., plus 285 dukatów i 5 cennych przedmiotów, wreszcie stawki. Najpomiędzy innych koni wyróżniły się Piorun Mysłowskiego ,który był dwa razy pierwszy i dwa drugi, zdobywając 700 zł. reńskich mk., puhar i połowę stawek. Ogier Drop Juljusza hr. Dzieduszyckiego, który zdobył 200 zł. r. mk., puhar i połowę stawek, Miranka Mysłowskiego i inne. Prócz wymienionych biegały konie ks. Sanguszki, Wład. hr. Dzieduszyckiego, Korytowskiego. Kriegshabera, Lewickiego, hr. Rozwadowskiego, hr. Siemieńskiego i innych.

Obowiązki sędziów pełnili: Karol ks. Jabłonowski, Seweryn hr. Drohojewski i Maciej Borowski.

Prócz wyścigów T-wo urządziło wystawę trzyletnich ogierów i klaczy, na której komisja w składzie generała hr. Lichtenberga, Juljusza hr. Dzieduszyckiego i Macieja Borowskiego przyznała pierwszą nagrodę 400 zr. monety konw. kasztanowatemu ogierowi Szamil po oryginalnym arabie Dżejran z kl. Uryki, urodzonemu w Gumniskach w r. 1842 u ks. Władysława Sanguszki. Za najlepszą klacz uznano gniadą Lały po Grimalkinie z kl. Polka, urodzoną w Siemianówce u p. Antoniego Kriegshabera. Przyznano jej 200 z. r. mk.

Na tem T-wo zakończyło trzeci rok swej działalności. Dodać tutaj wypada, że był to rok największego rozkwitu

wyścigów lwowskich z pierwszego okresu ich istnienia. Jak zobaczymy dalej, lata następne były mniej pomyślne, w atmosferze bowiem zbierać się zaczęły chmury, z których w niedługim czasie spłynęły na kraj klęski i wielkie kataklizmy dziejowe.

Rok 1846 zaznaczył się osłabieniem tętna działalności Towarzystwa i mniejszym zainteresowaniem wyścigami społeczeństwa.

„Gazeta Lwowska" wprawdzie podała sprawozdanie z przebiegu wyścigów, lecz nie było już ono takie barwne i pełne zapału dla niezwykłej atrakcji, jak lat poprzednich: „Wyścigi konne odbyły się dnia 1 lipca zwyczajnym trybem. Nie będziemy się też wdawać w opis wszystkich szczegółów... które są mniej więcej zawsze jedne i te same co roku... Wszystko i tym razem było po dawnemu: te same niemal konie, ciż sami żokeje i t. d. Nic więc nowego, o ogólnych zarysach całego widowiska powiedzieć nie umiemy... Publiczność mniej licznie się zebrała... trybuny jednakże były dość zapełnione, szczególniej zaś trybuny kryte zajmowało liczne grono dam z wyższego towarzystwa. I powozów było mniej: przeszłego roku bowiem narachowano wszystkich (wraz z bryczkami) do 600, tego zaś roku ledwie 400 J. Exc. Jenerał Komenderujący był także obecny konno w mundurze ułańskiego pułku, którego jest właścicielem".

Odbył się jeden tylko dzień wyścigowy z czterema gonitwami w programie, z których i to jedna nie doszła do skutku. Nagród rozegrano na sumę 1.000 złotych reńskich mk., oraz puhar m. Lwowa. Koni biegało 16, należących do 6 właścicieli a mianowicie: Juljusza hr. Dzieduszyckiego, Feliksa Dzwonkowskiego, Aleksandra Jaźwińskiego, Antoniego Kriegshabera, Antoniego Mysłowsksiego i Władysława ks. Sanguszki.

Podług płci biegało 7 ogierów, 6 klaczy i 3 wałachy.

Puhar miasta Lwowa znów zdobył ogier Seymour Dzwonkowskiego, bijąc 3 konie. Cenna więc ta nagroda zgodnie z warunkami wyścigu, przeszła do p. Dzwonkowskiego na własność.

Wystawa ogierków i klaczy nie odbyła się tym razem wcale.

Jak z powyższego widać w rozwoju wyścigów lwowskich nastąpił ostry kryzys.

W roku następnym t. j. 1847 sytuacja poprawiła się nieco, lecz nie na długo. Ogłoszony przez Towarzystwo program zawierał sporo niezmiernie charakterystycznych dla ówczesnych stosunków propozycji, a więc naprzykład:

„Propozycja Wielmożnego Antoniego Mysłowskiego na rok 1847 — 1848. Stawka 1000 zł. r. mk. od konia. Każdy właściciel stada może na coroczne wyścigi przyprowadzić dowolną liczbę koni, trenowanych lub nietrenowanych, byle tylko były urodzone po klaczach galicyjskich, po ogierach zaś jakiegokolwiek pochodzenia. Właściciel stada, z którego największa liczba koni wygra każdego roku największą liczbę biegów, otrzyma wszystkie stawki po 1000 zł. reńsk. mk. Coroczny termin subskrypcji do 1-go kwietnia. Meta i waga oznaczona będzie programem".

Wyścigi odbyły się 1 i 3 lipca. Ogółem rozegrano 15 gonitw na sumę 900 czerwonych reńsk. złotych, 700 zł. reńsk. mk., oraz jeden przedmiot wartościowy, koni biegało 15.

Ciekawsze były dwa wyścigi, oba dla koni wszelkiego pochodzenia, w których wzięły udział najlepsze konie na torze. Wyróżniła się świetnemi zwycięstwami trzyletnia klacz kasztanowata Władysława hr. Rozwadowskiego Young Starch po Lightfool z klaczy Starch. W tym że roku brał udział w wyścigach lwowskich wiedeński wałach pełnej krwi Argus ks. Lichtensteina, znany już z roku poprzedniego. Próbował mierzyć się z Young Starch, lecz musiał jej uledz. Inne gonitwy niczem ciekawszem nie wyróżniły się.

Obowiązki sędziowskie pełnili Karol ks. Jabłonowski, Felix Dzwonkowski i Karol Zagórski.

We wrześniu 1847 roku Towarzystwo ogłosiło propozycje na rok następny. Wyścigi miały się odbyć „1 lipca i w dniach następnych".

Czytając te propozycje, odnosi się wrażenie, że w dziejach Towarzystwa zaszedł jakiś fakt pomyślny, który umożliwił zakrojenie planów na szerszą skalę.

Propozycje na rok 1848 przewidują znaczne podwyższenie nagród, tak że ogólna ich suma dosięgła 4.400 zł. reń. mk., a uwzględniając ewentualne nagrody dodatkowe od osób prywatnych suma ta mogła by być jeszcze wyższą.

Największa nagroda wynosić miała 2.000 zł. r. mk., podczas gdy dotąd bywała zaledwie 500.

Pod względem hodowlanym program również zyskał na powadze i celowości. Przewidzianą została po raz pierwszy nagroda przychówku „Produce Stakes" dla trzyletnich koni w kraju urodzonych, oraz nagroda dla koni „wszelkiego wieku i rodu", ze skalą wagi podług wieku, pochodzenia i wygranych. W warunkach tego wyścigu po raz pierwszy w dziejach wyścigów lwowskich znajdujemy wzmiankę o „koniach krwi czystej" t. j. o pełnej krwi angielskiej. Określono mianowicie, że „konie czystej krwi w Anglji urodzone" niosą 15 funtów więcej; „konie czystej krwi gdziekolwiek urodzone 8 funtów więcej, koń któren na wyścigach zagranicznych wygrał — 14 funtów; koń któren we Lwowie wygrał, za każdy wygrany bieg 3 funty więcej".

W tejże propozycji Towarzystwa ogłoszono warunki i zapisy Produce na lata 1849 i 1851. Ciekawem jest, że nagroda ta dostępną była również i dla wałachów, co wyraźnie zaznaczono.

Produce roku 1851 otwarto również i dla koni urodzonych w Królestwie Polskiem.

Jak z powyższego widać, Towarzystwo jesienią roku 1847 było pełne dobrych myśli i inicjatywy, ramy bowiem swego programu znacznie rozszerzało. Niestety dobre te chęci nie zostały ziszczone, wypadki bowiem roku 1848 w niwecz wszystko obróciły. Zaburzenia polityczne sparaliżowały na czas pewien życie organizacyjne, oraz wytrąciły z równowagi i normalnego biegu sprawy gospodarcze, które musiały zostać odsunięte na plan dalszy dla celów wyższych.

Gdy z czasem burza po strasznym zniszczeniu przeszła i horyzonty zaczęły się rozjaśniać, miłośnicy koni i działacze na tem polu zaczęli czynić wysiłki, aby zapoczątkowaną przez Towarzystwo Wyścigów pracę podjąć na nowo. Starania, rozpoczęte około roku 1855, uwieńczyły się rezultatem pomyślnym i dnia 27 stycznia 1857 r. Cesarz podpisał akt powołania do życia „Towarzystwa poprawy chowu koni i wyścigów konnych w Galicji". Odtąd nowa ta organizacja wzięła w swoje ręce sprawy hodowli koni i z tą datą zaczęła się druga era wyścigów lwowskich.

Na razie poprzestaniemy wszakże tylko na wyżej opisanym pierwszym okresie i podamy jedynie jeszcze parę uwag, odnoszących się do ogólnej charakterystyki tych pie-

wszych poczynań na polu podniesienia hodowli koni w Małopolsce.

Oczywiście wyścigi lwowskie nie stały na wysokim poziomie fachowo-organizacyjnym, lecz temu ani się dziwić, ani tembardziej zbytnio brać za złe nie można. Wszędzie w owych czasach było mniej więcej taksamo.

Rozpoczynając nową i niepopularną narazie akcję wprowadzenia wyścigów, Towarzystwo musiało rozpisywać propozycje o warunkach bardzo dostępnych, aby mieć pola jako tako obsadzone. To też widzimy, że do wszystkich gonitw dopuszczano wałachy, oraz olbrzymia większość gonitw była przeznaczona dla koni starszych o szerokiej skali wieku. Znajdujemy jednak pewną liczbę gonitw wyłącznie dla czterolatków, a nawet i trzylatków.

lecz posuwać się w tym względzie w zbyt daleko idące domysły jest bardzo niebezpiecznie, to też wolę narazie pozostawić tę kwestję otwartą.

Jako na stronę dodatnią organizacji wyścigów lwowskich zwrócić należy uwagę na fakt, że w zasadzie odbywały się one w biegu pojedyńczym t. j. tak jak dziś: konie biegną raz jeden i wyścig jest rozegrany. W Warszawie natomiast w owe czasy prawie wszystkie wyścigi wymagały „zwycięstwa podwójnego", czyli, konie musiały odbyć dwa wyścigi z półgodzinną przerwą między nimi, czasami zaś w razie wyników zmiennych konie biegały po 3 i 4 razy, aż nagrodę przyznano. Tak naprzykład w r. 1851 biegano na dystansie trzech wiorst cztery razy, zanim uznano zwycięstwo Nawigatora Wołłowicza.

Wyścigi we Lwowie dnia 2 lipca 1844.
Wygrywa ogier arabski Władysława hr. Dzieduszyckiego „Elbenar" po Bagdad i Jaszczurka.
(Obraz Juljusza Kossaka).

Co do pochodzenia, również pozostawiano wielką dowolność, z wyjątkiem jednego warunku, który surowo przestrzegano, a mianowicie, aby biegające konie były pochodzenia galicyjskiego. Dla koni obcych, czyli jak je zwano „kontynentalnych" przeznaczano stosunkowo bardzo niewielką ilość gonitw. Najwidoczniej hodowcy małopolscy nie mieli jeszcze wówczas materjału importowanego.

Wyścigów dla „krwi czystej" nie było wcale *). Olbrzymia większość biegających koni były to araby pół krwi, albo jeśli nazwać je mianem swojskiem — „konie polskie".

Niemożność dostania oficjalnych sprawozdań, które były drukowane przez Towarzystwo w latach 1845 i 1846, a może i w innych, jak również i programów, sprawia wielką trudość w stwierdzeniu z pewnością, czy były wśród ówczesnych wyścigowców konie pełnej krwi. Prawdopodobnie tak,

*) W Warszawie, gonitwy dla koni „krwi czystej" ustanowiono w r. 1842 t. j. w rok po założeniu Towarzystwa Wyścigów.

Widywało się również i we Lwowie nadmierne eksploatowanie koni, t. np. 23.VI. 45 r. ogier Seymour Feliksa Dzwonkowskiego biegał w jednym dniu trzy razy w gonitwie Sweep Stakes, walcząc zawzięcie z wiedeńskim Argusem, a następnie, przeczekawszy zaledwie jedną gonitwę, stanął znów do startu o puhar miasta Lwowa. Szczęściem wyścigi ówczesne nie były tak zabójcze dla organizmu, jak obecne i dla tego też konie wychodziły z nich całe i niewyczerpane nerwowo.

Na tym zakończę szkic o pierwszych wyścigach lwowskich, zaznaczając, że dalszy ich rozkwit nastąpił dopiero w drugim okresie ich istnienia t. j. po roku 1857. W tym też czasie wśród ziemiaństwa małopolskiego wzrosło zainteresowanie hodowlą, które dzwignęło ją na poziom wysoki, tak, że i Królestwo Polskie czerpało szeroko ze stad galicyjskich cenny materjał zarodowy.

Witold Pruski.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Wiadomości Wyścigowych** Nr. 4 wyszedł z druku i zostanie przesłany naszym prenumeratorom.

— **Wiadomości z toru wyścigowego w Warszawie**. Po długich oczekiwaniach, 17 marca nastąpiło nieznaczne ocieplenie, dzięki czemu można było w tym dniu w godzinach popołudniowych galopować. W sobotę 20 marca było już znacznie lepiej i galopowały konie ze wszystkich stajen.

Tory Nr. 4 orany — zimowy i Nr. 5 piaskowy nie są jednak w takim stanie, by można było bez obawy po nich galopować, bowiem ziemia coraz głębiej rozmarza, a przez to pod warstwą błota lub piasku tor się zapada, to też starsi i doświadczeni trenerzy galopują bardzo ostrożnie i przeważnie starszymi końmi.

Od 22 do 25 marca w nocy mróz dochodził do 4° C., dlatego też w tych dniach można było galopować tylko w godzinach popołudniowych. Od 26 marca, dzięki bardzo starannemu sprężynowaniu i bronowaniu toru Nr. 4, można po nim już zupełnie pewnie galopować. Należy przypuszczać, że za 5—6 dni rozpocznie się już zupełnie normalna praca na wszystkich torach.

Dn. 26 marca przybyło 17 koni stajni bar. L. Kronenberga, dn. 28 marca przybyło 13 koni stajni 9 pułku Strzelców Konnych z Grajewa. W tym dniu wyszły na prowincję konie p. W. Lenczewskiego, 1 kwietnia wyszły również konie por. Juścińskiego.

Według ostatnio otrzymanych wiadomości, stajnia 17 pułku Ułanów Wielkopolskich nie przybędzie na sezon wiosenny do Warszawy.

Budowa nowej stajni bardzo szybko postępuje naprzód i zaraz po świętach będzie już oddana do użytku.

— **Wydział Hodowli Koni C. T. O. i K. R.** wyjaśnia, iż ogłoszony w Nr. 11 „Jeźdźca i Hodowcy" zakup koni do wojska jako dodatkowy, będzie przeprowadzony głównie śród drobnych rolników, zrzeszonych w Związkach Hodowców koni przy C. T. O. i K. R. Na spędach tych będą kupowane konie w wieku lat 4, 5 i 6 typu artyleryjskiego i konno-artyleryjskiego, bez wypłaty dodatku hodowlanego.

— **Terminy Wielkich Międzynarodowych zawodów konnych w r. b.**. Francja (Paryż) 20 marca do 13 kwietnia. Włochy (Neapol) 4 do 12 kwietnia. Francja (Nicea) 18 do 28 kwietnia. Włochy (Rzym) 2 do 10 maja. Portugalja (Lizbona) 16 do 25 maja. Austrja (Mödling pod Wiedniem) 23 do 26 maja. Polska (Warszawa) 30 maja do 12 czerwca. Hiszpanja (Madryt) 4 do 16 czerwca. Anglja (Londyn) 19 do 30 czerwca. Francja (Vichy) 2 lipca. Szwajcarja (Luzerna) 4 do 12 lipca. Niemcy (Akwizgran) 17 do 26 lipca. Irlandja (Dublin) 5 do 9 sierpnia. Włochy (Stresa) 26 września do 4 października. Ameryka (New York) 1 do 15 listopada. Szwajcarja (Genewa) 7 do 16 listopada. Turnieje odbędą się zatem w 12 krajach, w tem we Francji 3-krotnie, we Włoszech 4 i Szwajcarji 2-krotnie.

— **W ubiegłym tygodniu przybyły na tor mokotowski:** Stajnia barona Kronenberga w liczbie 17 koni i stajnia 9 pułku Strzelców Konnych w liczbie 13 koni. Po świętach Wielkanocnych spodziewane jest przybycie stajni p. M. Bersona, hr. Alvensleben-Schönborna i „Bartoszówka".

— **Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego** wydało swój kalendarz wyścigowy na rok 1931. Kalendarz ten nadzwyczaj starannie i pięknie wydany zawiera 63 stron, obejmujących kolejno Władze Towarzystwa, sprawozdanie wygłoszone przez Prezesa T. H. K. A. na Walnem Zebraniu (w 3 językach), dokładne sprawozdanie wyścigów koni arabskich w 1930 r. wraz ze statystykami, program wyścigów arabskich na rok 1931, spis członków Towarzystwa, tudzież Statut Towarzystwa. Niezbędny ten kalendarzyk dla każdego hodowcy i właściciela konia arabskiego, zdobi artystycznie wykonana podobizna arabskiego konia wyścigowego, pendzla znanego artysty malarza p. Gustawa Mucharskiego.

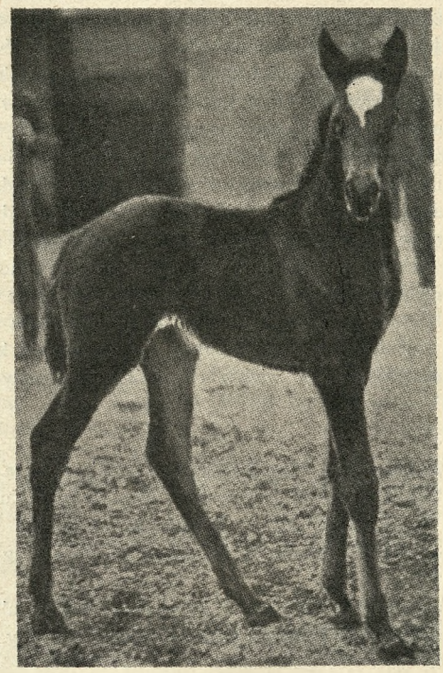

Pierwsze źrebię derbisty angielsk. 1929 r. i zwycięzcy St. Leger Trigo urodziło się z kl. Confey (po Polymelus) w stadzie Swords, Co, Dublin. (Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn).

— **Paryski Le Sport Universel illustré** Nr. 1462 i 1464 z dnia 7 i 21 marca pomieszcza dłuższy artykuł o hodowli arabów w Polsce p. t. „Le Cheval Arabe en Pologne" ozdobiony bogato ilustracjami, a opracowany na podstawie wydanej w r. 1930 przez T-wo H. K. A. w Warszawie książki p. t. „Koń arabski w Polsce".

— **Łykawość, przyczyny i zapobieganie.** Pod tym tytułem niepodpisany autor ogłosił w piśmie „St.-Georg Zeitung" artykuł, odznaczający się ciekawem ujęciem sprawy, niepozbawionem zupełnie logicznych przesłanek. W streszczeniu uwagi autora brzmią następująco:

Dla zrozumienia istoty łykawości u koni, należy zastanowić się nad przebiegiem rozwoju konia kulturalnego dzisiejszego. Po rozważeniu sposobów bytowania konia pierwotnego, stepowego — w porównaniu z warunkami jego w służbie człowieka, dochodzimy do faktu, że człowiek narzucił koniowi takie właśnie warunki, które są jaknajwięcej przeciwne jego prawdziwej, pierwotnej naturze. Więc przedewszystkiem żłób. Umieszczony jest on wysoko, drabina z sianem jeszcze wyżej. Sposób wyjadania pożywienia odpowiada zatem więcej żyrafie lub łosiowi, niż koniowi, który jako zwierzę stepowe, karmił się trawą z pod swych nóg. Żywienie się paszą podnóżną pociągało za sobą odpowiednią budowę narządów trawienia. Wy-

jadanie zaś karmy ze żłobu, a zwłaszcza z za drabiny, jest przeciwne tej budowie i wywołuje wadliwości w funkcjonowaniu aparatu trawienia, a przedewszystkiem zmusza do mimowolnego wprowadzania powietrza do żołądka. Do tej pewnej ilości powietrza, z biegiem wieków koń się przyzwyczaił, powietrze to stało się jemu niezbędne, i o ile nie otrzymuje go w potrzebnej ilości przy (nienaturalnem) wyjadaniu paszy ze żłobu i drabiny, — to koń usiłuje brak ten wyrównać przez umyślne łykanie powietrza.

Drugą przyczyną łykawości jest to, że koń stepowy, mając w każdej chwili możność pobierania paszy, przysposobił swe narządy do ciągłego niemal przyjmowania jej. Koń stepowy pasie się nieustannie, z małemi tylko przerwami i przyjmuje paszę objętościową często i ilościach dużych. Paszy treściwej, ziarnistej nie zna. Człowiek zaś narzucił mu jako paszę ziarno, którego małe ilości zastępują wielkie ilości trawy pod względem odżywczym, lecz niedość wypełniają żołądek i kiszki, przytem pasza treściwa zadawana jest w dużych odstępach czasu, koń ją przetrawia stosunkowo szybko i nie otrzymując dostatecznych ilości paszy objętościowej — stoi czy pracuje z pustemi kiszkami, które właśnie napełnić musi. W braku paszy wypełnia je powietrzem. Również diametralnie przeciwne naturalnemu karmieniu konia jest zadawanie paszy w torbie, która w dodatku, jeśli jest niedopasowana, dusi konia.

Wniosek: Łykawość pochodzi z nieodpowiedniego dla konia pokarmu, zadawanego w małych ilościach, a dużych odstępach czasu i podawanego w nieodpowiedni sposób: ze żłobu i drabiny, umieszczonych wysoko. Także często stosowany sposób pojenia konia w stajni z wiadra, które stajenny podaje mu też wysoko (opierając je na swem kolanie), jest wprost przeciwny naturze konia. Zapobieganie łykawości zasadzałoby się na: umieszczeniu żłobu i siana nisko, na pojeniu z niskiego koryta, i na zadawaniu koniowi paszy więcej objętościowej, w większych ilościach i małych odstępach czasu.

— **Wielkopolska Izba Rolnicza** przyjmie jeszcze kilku kandydatów na kurs kucia koni do Szkoły w Krotoszynie. Kurs rozpocznie się około 10 kwietnia 1931 r. Zgłoszenia przyjmuje Wielkopolska Izba Rolnicza w Poznaniu, ul. Mickiewicza 33. Do zgłoszeń należy dołączyć:

a) świadectwo czeladnicze, b) świadectwo moralności, c) metrykę urodzenia, d) życiorys własnoręcznie napisany, e) 30 zł. — wpisowego.

Przyjmuje się tylko czeladników kowalskich, którzy posiadają świadectwo zawodu kowalskiego.

— **Związek Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce** urządza dnia 17 i 18 czerwca 1931 r. — w Poznaniu w koszarach 15-go pułku Ułanów — Regjonalną Wystawę Koni Remontowych.

Komisja Remontowa będzie zakupywała na Wystawie tylko konie remontowe, które będą zakwalifikowane jako wybitne, bardzo dobre i dobre. Przeciętne konie wojskowe (Remonty) Komisja Remontowa będzie zakupywała jak rok rocznie na spędach powiatowych.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Związku Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce — Poznań, ul. Mickiewicza 33, do dnia 1 maja 1931 r. na przepisowych formularzach, które na życzenie wysyła się hodowcom. Do zgłoszeń winien być dołaczony dowód urodzenia źrebaka — po ogierach państwowych, potwierdzony przez Zarząd właściwego stada ogierów, a po ogierach prywatnych przez Związek Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce. Konie bez powyższych dowodów będą umieszczone w katalogu, jako bez udowodnionego pochodzenia.

— **Zawody Konne 1 p. Strzelców Konnych.** W dniu 19 marca 1931 roku w krytej ujeżdżalni pułku, odbyły się zawody konne. Do programu weszły:

I. Konkurs oficerski „handicap" — przeszkody do 1,20 mtr. wys. i do 3 mtr. szer. — tempo 375 mtr. na minutę.

II. Konkurs oficerski „potęgi skoków" — przeszkody od 1,30 do 1,50 mtr. wys. i do 3,50 mtr. szer.

III. Konkurs podoficerski — przeszkody do 1,10 mtr. wys. i do 2½ mtr. szer. — tempo 350 mtr. na minutę.

IV. Konkurs władania szablą dla oficerów.

V. Konkurs władania szablą dla podoficerów zawodowych.

VI. Gymghana dla szeregowych.

VII. Pokaz kładzenia koni.

VIII. Pokaz jazdy manežowej, według programu Olimpjady 1925 r. — wykonał rtm. Pulkiewicz na wał. Lux.

Nagrody honorowe zdobyli:

W konkursie oficerskim „handicap":

I-szą nagrodę por. Szczypa na wał. Odwet. II-gą nagrodę por. Mossakowski na wał. Opal. III-cią nagrodę por. Malinowski na wał. Mendog.

W konkursie oficerskim potęgi skoków:

I-szą nagrodę mjr. Fabrycy na wał. Oleander. II-gą nagrodę rtm. Berenson na wał. Olsztyn.

W konkursie podoficerskim:

I-szą nagrodę plut. Pogoda na wał. Mietek. II-gą nagrodę plut. Nowak na kl. Lola. III-cią nagrodę plut. Antoniak na kl. Iluzja. IV-tą nagrodę wachm. Rekowski na wał. Mongoł.

W konkursie oficerskim władania szablą.

I-sze miejsce zajął por. Miniszewski, II-gie rtm. Pulkiewicz.

W konkursie podofic. zaw. władania szablą:

I-sze miejsce zajął plut. Łubjan, II-gie wachm. Rekowski, III-cie plut. Aleksandrowicz, IV-te plut. Antoniak.

Atrakcją programu był konkurs „potęgi skoków", w którym przy rozgrywkach o I i II m., wysokość przeszkód doszła do 1.70 mtr., przyczem konie i jeźdźcy wykazali wysoką klasę, oraz rutynę, przechodząc w ładnym stylu szereg forsownych przeszkód. To też licznie, jak zwykle, zebrana publiczność szczodrze darzyła oklaskami poszczególnych jeźdźców. Po zawodach zaproszeni goście udali się na „herbatkę" do kasyna ofic. 1 p. Strz. Kon., gdzie w miłym nastroju bawiono się do północy.

— **„Rolnik".** Nr. 13 z dnia 29 marca zamieszcza artykuł p. t.: „Ze stada Starzawa" podpisany S. I. M. opisujący znajdującego się obecnie w tem stadzie reproduktora Forwarda i Villarsa.

— **Sprostowanie.** W Nr. 13, str. 183 w podpisie pod fotografją powinno być „Grzela", a nie jak mylnie wydrukowano Gazela.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Blandford** (Swynford — Blanche) i jego synowie cieszą się nadzwyczajnem powodzeniem u hodowców angielskich i francuskich. Obecna cena stanówki z Blandfordem (zamawiać można dopiero na r. 1933) i synem jego Trigo (D. L.), znajdującymi się w Cloghran Stud w Irlandji, wynosi po 400 gwineji. We Francji w stadzie Marly-la-Ville ks. Aga Khana, stanowią synowie Blandforda: Blenheim (D) za 400 gwineji i Buland Bala za 20.000 fr.

— **Steve Donoghue** długoletni champion żokei angielskich, wielokrotny zwycięzca nagród klasycznych, wraca do szeregów czynnych żokei.

Jak wiadomo Donoghue po złamaniu nogi w sierpniu r. z. kiedy spadł z konia w Notigham, wyrzekł się karjery żokejskiej i wyjechał do Stanów Zjednoczonych.

Obecnie wrócił do Anglji na parowcu Mauretania (towarzyszami jego podróży byli Charlie Chaplin i Malcolm Campbell). Pomimo, że liczy 47 lat Donoghue otrzymał engagement do stajni sir Victora Sassoon'a.

— **Stajnia króla angielskiego,** w Egerton House, liczy 15 koni. Kandydatami do nagród klasycznych są dzieci Stained Glass (matka zwyc. 1000 Gw. Scuttle) 3 l. Ashridge po Gainsborough i kl. Glass Cutter po Captain Cuttle.

— **Lincoln,** 25 marca.

Lincolnshire Handicap, 1730 Ł — 1600 mtr.

1. Knight Error, 5 l. og. kaszt. (Prince Galahad — V. A. D.) Capt. A. S. Wilson, 47¾ kg., ż. F. Fox.

2. Rattlin the Reefer, 5 l. og. (Chaucer — Reef) lord Woolavington, 50 kg., ż. F. Lane.

3. Tel-Asur, 4 l. wał. (Allenby — Curragh Gale) Capt. E. Elgee, 47¼ kg., ż. A. Richardson;

bez miejsca: 4. Airman, 5. Massai, 6. Rivalry, 7. The Masher, 8. Heronslea, 9. Bunch, 10. Golden Earl, 11. Accra, 12. Charger, 13. Artic Light, 14. Eyes Front, 15. Peace Pact, 16. Fleeting Memory, 17. Croco, 18. Grandmaster, 19. Sargasso, 20. Cat o'Nine Tails, dalej Leonidas II, Lion Hearted, Lucky Hunter, Fuzzy Wuzzy, King Baldwin, Grandflight, Whoopere, Advancer, Timber, Africorn, Little Grafton, Gamesome, Pomerellen, Top Dressing, Soranette.

Zwycięzca urodził się w stadzie p. Allen Baker, trenuje go Capt. P. Whitaker w Newmarket. W ubiegłym roku zajął Knight Error w tym samym wyścigu trzecie miejsce niosąc 42 kg.

Wygrane o 1½ dł. — ¾ dł. Czas: 1:45³/₅. Zakłady: 100:9, 33:1, 28:1.

KNIGHT ERROR, og. kaszt. ur. w 1926 r.	Prince Galahad	Prince Palatine 1	Persimmon 7	St Simon	11
				Perdita II	7
			Lady Lightfoot	Isinglass	3
				Glare	1
		Decagone	Martagon 16	Bend'Or	1
				Tiger Lily	16
			Desca	Desmond	16
				High Feather	0
	V. A. D.	The White Knight 21	Desmond 16	St. Simon	11
				L'Abbesse de Jouarre	16
			Pella	Buckshot	22
				Pamela	21
		Soldier's Dau	General Symons 2	Childwick	19
				Hamiltrude	2
			Kilkenny Lass	Lesterlin	9
				Standon Girl	21

— **Liverpool**, 27 marca.

Grand National Steeplechase, Handicap 9.310 L. — 7250 mtr.

1. Grakle, 9 l. wał. gn. (Jackdaw — Lady Crank) Mr. C. R. Taylor, 73 kg., ż. R. Lyall.

2. Gregalach, 9 l. wał. kaszt. (My Prince — St. Germaine) Mrs. M. A. Gemmel, 76¼ kg., ż. J. Moloney.

3. Annandale, 9 l. wał. sk. gn. (Southannan — Lady Noggs) lady Glenapp, 66¾ kg., ż. T. Morgan;

GRAKLE, wał. gn. ur. 1922 r.	Jackdaw 1	Thrush 2	Missel Thrush 4	Orme	11
				Throstle	4
			Chemistry	Charibert	1
				Retort	2
		Sakuntala	St. Frusquin 22	St. Simon	11
				Isabel	22
			Ashdown	Muncaster	16
				Miss Maria	1
	Lady Crank	Machakos 2	Desmond 16	St. Simon	11
				L'Abbesse de Jouarre	16
			Canterbury Belle	Tristan	10
				Re-echo	2
		Lady Noe	Ballynoe 2	Kendel	16
				Violetta	2
			Lady Cu	The Rejected	2
				Lady of the Lake	12

bez miejsca: 4. Rhyticere, 5. Ballyhanwood, 6. Shaun Goilin, 7. Glangesia, 8. Melleray's Belle, 9. Great Span, 10. Starbox, 11. Royal Arch II, 12. Harewood, dalej upadli. Gib, Kilbuck, Sir Lindsay, Drin, Swift Rowland, Ballasport, Georginatown, Apostasy, Sandy Hook, Big Black, Oxclose, Solanum, South Hill, Slieve Grien, May King, Theras, Aspirant, Easter Hero, Drintyre, Trump Card, Guiding Light, Mailard, Toy Bell, Alike, Gyi lovam!, Easy Virtue, Morekeen, Ruddyman, Tamasha, Pixie, Kakushin.

Wygrane o 1½ — 10 dł. Czas. 9:32⁴/₅ (rekord). Zakłady: 100:6, 25:1, 100:1.

Zwycięzca urodził się w stadzie pp. Slocock; trenuje go T. Coulthwaite w Rugeley, Staffs.

FRANCJA.

— **Spadek cen koni pełnej krwi** dał się już we znaki w r. 1930. Ukazały się niedawno oficjalne sprawozdania „Etablissements Chéri" i „Tattersall Français", największych zakładów dla sprzedaży publicznej koni we Francji, zawierające dane za rok ubiegły.

Ogółem sprzedano w r. 1930 1.181 koni pełnej krwi za sumę 31,276.500 fr., co daje przeciętną 26.480 fr. na konia.

Jeżeli zajrzymy do sprawozdań z lat ubiegłych to znajdziemy, że: w r. 1929 sprzedano 1250 koni za 51,446.100 fr. (przeciętnie 41.130 fr.), w r. 1928 sprzedano 1.168 koni za 56,110.700 fr. (przeciętnie 48.030 fr.), Jak widzimy z tego, liczba sprzedanych koni jest prawie identyczna z r. 1928, natomiast cena przeciętna spadła o 45%.

Zniżka cen była przytem powszechną, to znaczy, że objęła zarówno konie niskiej klasy i nieznanych hodowców, jak i roczniaki z najlepszych stad o najbardziej fashionable rodowodach.

W r. 1930 zaledwie 12 roczniaków osiągnęło cenę powyżej 250.000 fr., w r. 1929 sprzedano 106 takich roczniaków, przyczem 6 osiągnęło wyżej 500.000 fr. W r. 1930 zaledwie jeden roczniak osiągnął ten rekord.

Solferino (Solario — Slippery Jane) — 525.000 fr. pozatem zapłacono: Jiweh (Hurry On — Tricky Aunt) 410.000 fr., Agapia (Craig an Eran — Acclamation) 400.000 fr., Glorieuse (Teddy — Xanthène) 400.000 fr., Jane André (Zambo — Paola) 400.000 fr.

Godnym uwagi jest fakt, że najwyższe ceny osiągnęły konie po angielskich reproduktorach. W r. 1929 również najwyższe ceny osiągnęły Moti Ranée (Spion Kop — Moti Mahal) 825 000 fr., Tantine (Solario — Tricky Aunt) 625.000 fr., po czołowych reproduktorach angielskich.

Jeżeli uszeregujemy te 1.181 koni, sprzedanych w r. 1930, według ojców, to okaże się że najwięcej sprzedano po Dark Legend i Dominion (po 18 sztuk).

Wyżej miljona franków osiągnęło potomstwo następujących reproduktorów: 1) Dark Legend (18 koni) 1,539.100 fr., 2) Kircubbin (15 koni) 1,443.500 fr., 3) Alcantara II (10 koni) 1,254.400 fr., 4) Astérus (5 koni) 1,050.000 fr.

Najlepsze przeciętne mają rozumie się reproduktory angielskie, po których sprzedano kilkanaście, ale dobrych egzemplarzy.

— **Hotweed** (Brûleur — Seaweed) ur. 1926 r. wł. p. E. Esmonda, po skończonej karjerze wyścigowej, zajął boks reproduktora w stadzie Mortefontaine.

Hotweed wygrał w ciągu swojej karjery rekordową dla Francji sumę 2,579.115 fr. Jako 2 l. nie biegał, jako trzylatek wygrał l'rix Hocquart, Lupin, Jockey Club i Grand Prix, quadruple-event nigdy przedtem niedokonany, przyczem wygrał rekordową dla trzylatka sumę 2,111.965 fr.

Jako 4 l. wygrał Prix du Cadran i był II-gi w Ascot Gold Cup i l'Arc de Triomphe. Zarówno z pochodzenia, jak i karjery Hotweed był wybitnym stayer'em i tem też tłumaczy się fakt, że pomimo, iż stanówka z nim kosztuje 400 gwineji, anglicy przysłali doń szereg wybitnych klaczy.

W liczbie ich znajduje się Sparkling Gem, wł. króla angielskiego.

— **Saint Cloud**, 28 marca.

Prix Semendria, 75.000 fr. — 1600 mtr. dla klaczy.

1. Melianthe, 3 l. kl. gn. (Antivari — Sainte Melaine) Psse de F. Lucinge, 51 kg., ż. H. Semblat.

2. La Savoyarde, 4 l. kl. (po Filibert de Savoie) R. Lazard, 61 kg., ż. R. Brethes.

3. Tantine, 3 l. kl. (po Solario) Mme E. Harmsworth, 51 kg., ż. A. Rabbe;

bez miejsca. Sinnamari, Tea Party, Menade.

Wygrane o szyję — 2 — 4 dł. Czas: 1:46.

Tot. 150, 23, 11:10.

— **Saint Cloud,** 24 marca.

Prix Lagrange, 50.000 fr. — 2000 mtr. dla trzylatków.

1. Tapinois, 3 l. og. gn. (Tapin — Pépita) Mlle J. Davies, 56 kg., ż. A. Rabbe.

2. Sereno, 3 l. og. (po Alcantara II) Psse de F. Lucinge, 56 kg., ż. R. Brethes.

3. Chaulnes, 3 l. og. (po Cannobie) R. M. Dumaine, 56 kg., ż. G. Duforez;

bez miejsca: Tambourin, Shikari, Sylvain, Archimede II, Kars, Gratius, Le Potomac, Rosedale.

Wygrane o 1 — 1 — 3/4 dł. Czas. 2:16.

Tot. 46, 21, 64, 49:10.

TAPINOIS, og. gn. ur. 1928 r. w stadzie pp. M. i V. Eknayan.	Tapin 6	La Farina 4	Sans Souci II 3	Le Roi Soleil	5
				Sanctimony	3
			Malatesta	Isinglass	3
				Parisina	4
		Maillane	Querido 13	Son O'Mine	19
				Quayside	13
			Mireille	Vesuvian	11
				Midn. Sun	6
	Pépita	Verwood 16	Grey Plume 20	Grey Leg	6
				Gantlet	20
			Kildonan	Ladas	1
				Lochnell	16
		Marsa	Adam 2	Flying Fox	7
				Amie	2
			Favoina	Masque	2
				Fine Mouche	5

NIEMCY.

— **Propaganda sportu konnego w Niemczech przez radjo.** Radjostacja we Wschodnich Prusach, gdzie sport konny stoi na wysokim poziomie i uprawiany jest przez liczne miejscowe związki jeździeckie, wprowadziła ostatnio do swych programów dział „10 minut sportu konnego", w którym to dziale ogłasza co tydzień krótkie treściwe wzmianki o zawodach konnych, sprawozdania i wszelkie wiadomości z dziedziny jazdy konnej i hodowli.

— **Znany hippolog i podróżnik niemiecki, C. Raswan,** autor cennej książki „Arab i jego koń", podróżuje znów po Arabji, docierając do najodleglejszych jej zakątków, w poszukiwaniu materjału stadnego na eksport do Europy. Dotychczas p. Raswan zdołał zakupić we wschodniej Arabji 6 ogierów, które przetransportowano do Damaszku przez pustynię w autach ciężarowych.

— **I-szy dodatek do t. XVIII niemieckiego Stud Book'u** nadszedł do naszej Redakcji; dodatek zawiera 111 stron; pierwszy dział stanowią matki stadne wraz z ich przychówkiem i stanówką odpowiedniego roku; następnie idzie lista importowanych ogierów i klaczy, dość skąpa, ze względu na stosunki, panujące w Niemczech; kolejno następuje wykaz ogierów, używanych do produkcji koni pełnej krwi, lista ogierów padłych (m. inn. Eastern, Majestic, Vatinius), wreszcie lista przychówku, ułożona według ojców; z listy tej widzimy, iż najwięcej wyzyskiwanymi ogierami były: synowie Dark Rolanda: Aditi i Aberglaube (15, względnie 16 przychówku), Anakreon, syn Fervora (18), Augias po Pergolese (19), stary Fervor (16), Flamboyant, syn Tracery (22), dwaj synowie Fervor'a Georgios i Graf Ferry (24 względnie 15 przychówku), cieszący się dużemi względami syn Dark Ronald'a Herold (23), Landgraf (17), nieżyjący już Pergolese po Festino (21), wreszcie ojciec Oleandra i Mah Jong'a, Prunus (23).

Po Csardas'u jest wymienionych 10 źrebiąt, po Danilo II — trzy, po Arielu — sześć, po St. Eloi — cztery.

Dalej idzie dział hodowców, wraz z należącymi do nich klaczami stadnemi, których najwięcej posiadały: Państwowe Stado Altefeld, L. Lewin (Stado Römerhof), P. Mühlens (Röttgen), bar. S. Alfr. v. Oppenheim (Schlenderhan) i bracia Weinberg (Waldfried).

Dodatek zamyka dział koni eksportowanych, który reprezentowany jest dość licznie; najwięcej koni eksportowanych zostało do Polski, Danji, Belgji, Czechosłowacji i Szwecji.

W Państwowem Stadzie Altefeld pokrywały ogiery: Aditi, Herold, Poisoned Arrow i stary Nuage, w st. p. R. Haniel'a Landgraf i Traum, niestety mało płodny, w dużem stadzie Römerhof Favor i Ordensjäger, u p. v. Oppenheim'a Prunus i syn jego Oleander, u braci Weinberg: Aurelius, Fervor, Graf Ferry i nieżyjący już dziś Pergolese.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Auteuil,** 29 marca.

Grand Prix du Printemps, 100.000 fr. — 4100 mtr. Handicap-Płoty.

1. Oeil de Boeuf, 4 l. og. gn. (Nouvel An — Beaute de Cour), A. de Anchorena, 66 kg., ż. H. Howes.

2. Largo, 6 l. og. (po Ecouen) D. Kelekian, 69 kg., ż. M. Bonaventure.

3. Legendaire, 8 l. wał. (po Dark Legend) J. Blondel, 65 kg., ż. C. Maubert;

bez miejsca: Effulgent, Monsieur le Marechall, Jean Victor, Galvaudeur, Mars en Careme, Golden Fleet, Joboteur.

Wygrane o 2½ — 4 — 3/4 dł. Czas: 5:04,8.

Tot. 23, 16, 33, 27:10.

— **W Berlinie** rozpoczął się sezon wyścigowy 1931 roku w niedzielę dnia 29 marca na torze Strausberg, gdzie rozegrano 7 gonitw przeszkodowych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— **Panu W. S.—Lubelszczyzna.** Przy leczeniu grudy u koni dobrym środkiem, według niemieckich autorów, okazała się mąka kartoflana, która ma własności obsuszające i gojące. Przykłada się ona na płótnie w stanie suchym i zmienia się 2 — 3 razy dziennie. Po zagojeniu ranek należy pęcinę smarować lekko tłuszczem zwierzęcym niesolonym, co zapobiegnie pękaniu stwardniałego naskórka na bliznach. Podobno również dobrym środkiem, jakkolwiek u nas niewypróbowanym, jest popiół z czystej słomy, który się otrzymuje przez spalenie słomy w czystem rozpalonem naczyniu żelaznem.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., ⅛ strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X. **Warszawa, dn. 28 marca 1931 r.** **Nr. 13**

TREŚĆ Nr. 13: Międzynarodowy Regulamin Jeździecki, Leon Kon. — Z dziejów Wyścigów Lwowskich, Witold Pruski. — Z działalności Śląskiego Klubu Jazdy w Katowicach, Kazimierz Świderski. — Kronika krajowa i zagraniczna.

JAREMA III 3 l. og. gn. (Fils du Vent — Dryada po Mości Książe) hod. St. Państwowej w Kozienicach, wł. p. Henryka Strzemińskiego. Na dorocznej licytacji 1929 r. był najdroższym roczniakiem, osiągając 22.000 zł. (Fot.: N. Pełczyński—Warszawa).

Międzynarodowy Regulamin Jeździecki.

W Nr. 4 „Jeźdźca i Hodowcy" z r. b. ppułk. dyplomowany Tadeusz Machalski podał krótką wzmiankę o ukazaniu się w druku nowego Międzynarodowego Regulaminu Jeździeckiego, wydanego przez Międzynarodowy Związek Jeździecki *(„Fédération Équestre Internationale")*, w oficjalnym skrócie *F. E. I.*

Regulamin ten został dopiero opracowany ostatecznie podczas lipcowego kongresu F. E. I. r. 1930-go w Lucernie i przedtem, w tymże 1930-ym r., ukazał się jako wydanie prowizoryczne, nieobowiązujące, a polecone dla praktycznego wypróbowania, względnie dla zaznajomienia się z zawartemi tam zasadami.

Geneza jego powstała dopiero po r. 1928-ym, gdy o F. E. I. oparł się zatarg pomiędzy Francuzami i Włochami w sprawie wygrania Puharu Narodów przez Włochów w Rzymie, w r. 1928-ym, lecz przyznanego przez F. E. I. Francuzom, jako prawnym zwycięzcom.

Przykre to zajście w głównej mierze było spowodowane zastosowaniem podczas rozgrywania wspomnianego konkursu częściowo przepisów F. E. I. dla olimpijskiego *„Prix des Nations"* i częściowo przepisów *„Societa per cavallo italiano da sella"* (Włoski Związek Jeździecki), co uczyniło sędziowanie zbyt giętkiem.

Wychodząc z założenia, że wszystkie spory, powstałe podczas zawodów międzynarodowych, podlegają rozstrzygnięciu przez najwyższą na świecie instancję hippiczno-sportową, jaką jest F. E. I., z jednej strony, — z drugiej zaś dla uniknięcia chaosu w międzynarodowych stosunkach jeździeckich, uznano za konieczne stworzenie ogólnie obowiązującego dla meeting'ów międzynarodowych regulaminu.

Przytem przyjęto za zasadę, że regulamin ten nie będzie krępował postępu technicznego i da pod tym względem zupełną inicjatywę poszczególnym narodowościom; bezapelacyjnie zaś unormuje tylko kwestje pojęć podstawowych, da szablon organizacji przebiegu zawodów i ścisłe prawidła sędziowania.

Wyjątek stanowią konkursy o „Puhary Narodów", w których, o ile mają nosić ten tytuł, musi być zachowana obowiązująca ilość skoków (od 16 do 20) przez conajmniej 12 przeszkód, z których dwie muszą być wysokości 1.50 mtr., a reszta nie mniej niż 1.25 mtr., woda nie szersza ponad 4 mtr., długość trasy około 800 mtr., szybkość w obydwóch nawrotach 400 mtr./min.; rozgrywka na 6 przeszkodach, wysokości od 1.30 mtr. do 1.50 mtr.; klasyfikacja, jak w naszym „Puharze Narodów", t. j. mają być sumowane punkty, osiągnięte w obydwóch nawrotach przez 3 najlepsze konie z każdego zespołu.

Drugim wyjątkiem, słusznie wykluczającym wszelkie dowolne modyfikacje, są szampjonaty na wysokość i szerokość oraz próby ustanawiania rekordów na wysokość i szerokość.

Ich prawidła są opracowane z największą dokładnością i obejmują nietylko wymiary przeszkód, oraz materjał, z których mają być wykonane, lecz i skład komisji sędziowskiej wraz ze sposobem protokółowania.

Chyba nie trzeba komentarzy, że rekord, o ile ma być światowym, nie może być ustanawiany za każdym razem w inny sposób. Dziś już wyzbyliśmy się rekordów sztucznie wyśrubowanych za pomocą „czarodziejskich" przeszkód, które np. widzieliśmy we Włoszech. Tam górne drągi spoczywały w głębokich łożyskach i były dość oporne strącaniom. Zato były one wykonane ze sprężystego metalowego drążka, średnicy około 1½ cent., owiniętego słomą i obszytego płótnem. O ile koń zdołał przeciągnąć przez taki drąg przednie nogi, względnie położyć na niego przednie nadpęcia, skok udawał się, bo drąg przy prześlizgiwaniu się przez niego brzucha konia, względnie pod naciskiem nadpęci już uginał się, mniejwięcej do ½ metra i przeważnie nie spadał.

Dla takiego „rekordu" potrzeba było właściwie, by koń tylko nie bał się proponowanej wysokości i umiał jako tako „przeszwarcować" przez nią przednie kończyny. O ile z resztą swego ciała nie mógł dać sobie rady, — wyręczał go kurtuazyjnie uginający się drąg. Rekordy takie osiągano, bo drąg nie padał, ale czy faktycznie rekordowy skok był dokonany, o tem dyskretnie się nie mówiło.

F. E. I. zerwała z taką dyskrecją i anulowała wszystkie dotychczasowe rekordy światowe, które były ustalone w warunkach, nieodpowiadających we wszystkich szczegółach obecnie obowiązujących.

Ocalał i obowiązuje dziś na wysokość rekord światowy *2 m. 36 cent.*, ustalony 17 sierpnia 1912 r. na zawodach w Vittel przez 1) konia „Biskra", należącego do pp. de Mumm i Loewenstein, pod jeźdźcem M. F. de Juge Montespieu i 2) konia „Montjoie III", należącego do pp. de Rovira i R. Ricard, pod jeźdźcem René Ricard.

Na szerokość obowiązuje rekord światowy *8 mtr.*, ustalony w 1912 r. w Touquet przez konia „Pick me up", należącego do M. I. Delsalle, pod jeźdźcem Henry de Royer i powtórzony w 1913 r. przez konia „Saint Jacques", należącego do M. Santa Victoria, również pod panem de Royer.

W międzynarodowych sferach, kierujących innymi rodzajami sportów, dotychczas definicja amatorstwa nie ma konkretnej i bezspornej formy. F. E. I. w nowym swym statucie ujmuje tę kwestję zupełnie odrębnie.

Dzieli ona jeźdźców na:

1. jeźdźców — gentelmanów,
2. jeźdźców — amatorów i
3. jeźdźców — zawodowych.

Gentelmanami są jeźdźcy, którzy na skutek własnej prośby, zostali uznani za takowych przez swój związek jeździecki i otrzymali od niego odpowiednią legitymację.

Oficerowie zawodowi, będący w służbie czynnej, automatycznie są zrównani z gentlemanami.

Amazonki obowiązuje takiż proceder, jak i panów.

Zawodowcami w sporcie hippicznym są wszystkie osoby, jeźdźcy czy też amazonki, które z uprawiania tego sportu czerpią środki do życia, jak również ci, którzy handlują końmi, wynajmują je, jeżdżą, trenują, ujeżdżają lub zmuszają konie do pracy w celach zysku.

Amatorami są wszyscy i ci jeźdźcy, którzy nie podpadają pod żadne określenie zawodowca i jeżdżą wyłącznie

z zamiłowania, oraz nie ciągną żadnych zysków z uprawianego sportu.

Oficerowie zawodowi służby czynnej automatycznie są zrównani z amatorami.

Amatorowie mogą być nie uznani za gentelmanów; gentelmani mogą być również nie uznani za amatorów.

Określenie „amator" jest jedyne, uprawniające do udziału w Igrzyskach Olimpijskich.

Jak widzimy gentelman i amator są tu zróżniczkowani. My tę różnicę upatrujemy z pewnym trudem i rzeczywiście jest ona jak by sztucznie „papierkowo" ustaloną.

Gentelmani i amatorowie nie mogą współzawodniczyć z zawodowcami pod groźbą dyskwalifikacji do zawodów olimpijskich. Tylko wyjątkowo mogą być zorganizowane wspólne zawody z zawodowcami, jednak pod warunkiem, że ci ostatni każdorazowo muszą uzyskać pozwolenie swego państwowego związku jeździeckiego.

W naszych warunkach paragraf ten nie jest jeszcze aktualnym, gdyż zawodowców, biorących czynny udział w sporcie hippicznym, nie spotykamy.

F. E. I. nader ostro rozgranicza pojęcia amatora i zawodowca, mówiąc że kto zawodowo uprawia nawet jakikolwiekbądź sport, już nie może być amatorem w sporcie hippicznym i vice-versa, — amator, który staje się zawodowcem w jakimkolwiek innym sporcie, tem samem nie może nigdy odzyskać tytułu amatora w sporcie hippicznym.

Przed sezonem 1931 r. Fenomen, Fordon, Faust, Fagas i Gazela ze stajni p. B. Szwejcera.
(Fot.: N. Pełczyński — *Warszawa*).

Sekret polega na tem, że musimy się liczyć z terminologją Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, który skreśla z listy amatorów każdego, kto otrzymał jakiś zysk z uprawiania sportu, lub nawet zwrot strat, powstałych np. z powodu udziału w zawodach sportowych.

My zaś nie możemy zaliczyć do zawodowców tego, kto np. zdobywa na koniu nagrody pieniężne, gdyż uważamy, że nagrodę pieniężną zdobywa koń, a nie jego jeździec, lub właściciel. Może nasz pogląd na to jest dość elastycznym, ale od lat tak się utarło na całym świecie i zmienić tego się nie da, jak nie da się do tego przekonać matadorów od innych sportów, dopuszczanych do udziału w Olimpjadach.

Dobrze określił to wzajemne niezrozumienie się koniarzy z lekko-sportowcami ś. p. Fryderyk Jurjewicz, mówiąc na jednem sportowem posiedzeniu, że niezrozumienie powstało dlatego, gdyż, by uprawiać tamte sporty, trzeba się rozebrać, a koniarz musi nietylko się ubrać, ale i konia nabyć, osiodłać oraz karmić.

F. E. I. wyodrębniła „gentelmana", którego wszyscy my szanujemy i cenimy, a „amatorowi" pozostawiono zaszczyt utrzymywania dobrych stosunków z Międzynarodowym Komitetem Olimpijskim.

Statut porusza główniejsze podstawy zapisów do zawodów międzynarodowych, wskazując osoby uprawnione do mianowań pojedyńczych koni i całych zespołów; żąda podawania pochodzenia koni, co zostało wprowadzone na skutek wniosków delegatów państw, zainteresowanych w propagandzie swej hodowli, jakiemi są przedewszystkiem Francja, Polska i Niemcy; kładzie nacisk na prawo pobierania nagród pieniężnych przez właściciela konia i wreszcie ogranicza zasadniczo udział jednego jeźdźca w każdej poszczególnej próbie do trzech koni.

Regulując sprawy protestów i wszelkich reklamacji Statut nic nowego nie stworzył, jedynie ujął w formę obowiązującą to, co dotychczasowa praktyka opracowała i co jest nam dobrze znane z Przepisów Polskiego Związku Jeździeckiego.

Jednym z donioślejszych działów Statutu jest dział dyscyplinarny. Stworzył on dokładne pojęcie o władzy czuwającej nad międzynarodowym sportem całego świata.

Wszystkie nieporozumienia podczas zawodów międzynarodowych, pomiędzy pojedyńczymi jeźdźcami, lub zespołami, względnie pomiędzy ich przedstawicielami, o ile nie mogą być załatwione na miejscu, są bezapelacyjnie rozstrzygane przez F. E. I. z prawem sięgającem włącznie do dyskwalifikacji na stałe jeźdźców, lub nawet całych towarzystw, organizujących dane zawody międzynarodowe.

Ze wzrostem sportu międzynarodowego rośnie również dużo niepożądanych zjawisk, zrodzonych niepowstrzymaną chęcią sukcesów za wszelką cenę już nie jednostek, lecz całych narodowości. Ustalenie najwyższej władzy i jej praw jest jaknajbardziej na czasie i przyczyni się do utrzymania na należytym poziomie zdrowych stosunków sportowych.

We wszelkich nieporozumieniach pomiędzy osobami, lub stowarzyszeniami jednej narodowości — najwyższą władzą, orzekającą z prawem do stałej dyskwalifikacji, pozostają odnośne związki jeździeckie.

Przytem o dyskwalifikacjach jeźdźców i koni muszą być zawiadomione wszystkie związki jeździeckie, zrzeszone w F. E. I., które obowiązane są do solidaryzowania się z takiego rodzaju uchwałami.

W zawodach międzynarodowych kolejność składania reklamacji rozpoczyna się od Przewodniczącego Jury, następną instancją jest Prezes Związku Jeździeckiego, na terenie którego nastąpił powód do reklamacji, a w ostatecznym wypadku Prezes F. E. I.

Te stopniowanie hierarchiczne podkreśla znaczenie F. E. I. z jednej strony, — z drugiej zaś asekuruje najwyższą władzę od rozpatrywania spraw mniejszej wagi.

W hippice międzynarodowej nadal pozostaje oficjalnym język francuski.

Nowy Statut najmocniej szarpnął podstawowemi zasadami sędziowania podczas prób w skokach przez przeszkody.

Zapoczątkował to szarpnięcie wniosek polski o ujednostajnieniu oceny strącań przeszkód przedniemi i zadniemi nogami konia, przyjęty przez Kongres zgodnem głosowaniem, po żywej, lecz krótkiej dyskusji.

My, wprowadzając tę próbę po raz pierwszy podczas IV-ych Międzynarodowych Zawodów 1930-go r. w Łazienkach, w celu łatwiejszej kwalifikacji koni, dodaliśmy jednocześnie prawidło, iż na każdej przeszkodzie zalicza się tyle błędów, ile było strąconych części przeszkód, znajdujących się w jednej płaszczyźnie pionowej t. zn., że np. na oxerze koń mógł zrobić dwa błędy, na triple barre'e — trzy i t. d. Ponieważ już uprzednio Kongres przyjął, że na przeszkodzie, wymagającej jednego skoku, może być wystawiony tylko jeden błąd, ten drugi szczegół naszej nowej oceny zastosowanym być nie mógł.

I jak to zawsze bywa na licznych posiedzeniach, zapadła decyzja kompromisowa: w grę wszedł lepszy czas, który przy równości punktów u dwóch, lub więcej koni ma decydować o podziale nagród.

Było to wcale nie po myśli, ustalonych już u nas od lat kilku prawideł konkursowych, dających pierwszeństwo próbom z określoną i przeważnie ostrą normą czasu.

Ale i ta kwestja została załatwioną ugodowo, jak zobaczymy dalej. Gdy dwa lub więcej koni zakańcza przebieg z jednakową sumą punktów karnych, klasyfikacja odbywa się według lepszego czasu, który ma być notowany z dokładnością do $^1/_5$ sekundy. Jednak, gdy pewna ilość koni osiąga jednakową sumę punktów, która składa się z punktów karnych za przekroczony czas i za błędy w skokach, — pierwszeństwo otrzymują konie z mniejszą ilością błędów w skokach.

Dla przeciwników klasyfikacji według lepszego czasu jest to dość szeroko otwartą furtka, gdyż przy stosunkowo ostrych normach czasu i pewnej krętości parcours'ów, w dużej mierze prawidło to straci na aktualności. Pod tym względem mamy poważne doświadczenie, chociażby z warszawskich zawodów międzynarodowych, podczas których ostrość norm w połączeniu z łamanemi linjami trasy, zawsze na pierwszy plan wysuwały czystość skoku.

F. E. I. najzupełniej zgodziła się z naszym zwyczajem traktowania rozgrywek, jako dalszy ciąg samej próby i w jednym z paragrafów zaznacza, że choć warunki rozgrywek mogą być utrudniane, lecz muszą być przeprowadzane według zasad pierwotnej próby, a trasa ewentualnych rozgrywek musi być zawczasu podaną do ogólnej wiadomości.

Ciekawym był poprzedni pogląd niektórych państw (przeważnie o niższym poziomie sportu przeszkodowego), że tylko sędziowie podczas przebiegu próby mogą zadecydować o trasie i przeszkodach do rozgrywek.

Gdy występowaliśmy przeciwko temu, powiedziano nam, że wtedy tylko widać jakie przeszkody mogą sprawiać większe trudności, gdy już jest wiadomo jakie konie staną do rozgrywki.

Znać było w tem anachroniczne traktowanie obowiązków Jury, dające możność dowolnego sędziowania. Nasza zasada, dążąca do zautomatyzowania pracy Jury, jako wnosząca zdrowe prądy w stosunki sportowe, z łatwością wzięła górę.

Mieliśmy do czynienia jeszcze z jednym anachronizmem, dającym pole do popisu indywidualności członków Jury. Koniecznie chciano stawiać karne punkty za przechodzenie podczas przebiegów do stępa lub kłusa.

Statut choć pozornie ujął to kompromisowo, głosząc, że „umyślne" przejście do kłusa lub stępa eliminują z próby, to faktycznie pozostawił to sztoperowi, twierdząc w następnem zdaniu, że wszystkie „wypadkowe" przejścia do chodów niższych niż galop są karane automatycznie za pomocą czasu, co też w rzeczywistości jedynie mieć będzie miejsce, bo któżby zgłębił „umyślne" czy też „wypadkowe" zamiary jeźdźca.

Zawsze zawiła i rozmaicie wszędzie traktowana sprawa zatrzymań przed przeszkodą, w połączeniu z jej rozwaleniem, jest teraz już ujęta zupełnie dokładnie i sprawiedliwie.

Statut rozróżnia dwa wypadki zatrzymań.

Gdy koń zatrzymuje się, rozwala przeszkodę i z miejsca wykonuje skok, będzie to liczone za odmowę i za strącenie przeszkody.

Gdy koń zatrzymuje się, rozwala przeszkodę, lecz jeździec czeka na jej ponowne ustawienie — będzie to uważane tylko za odmowę. Czas zaś, zużyty na doprowadzenie przeszkody do pierwotnego stanu, będzie notowany przez specjalny sztoper i w rachubę czasu, zużytego na przebieg, wchodzić nie będzie.

Racjonalniejszego jeszcze rozwiązania trudno jest wymagać.

Tensam specjalny sztoper będzie notować wszystkie nieposłuszeństwa koni, które, o ile trwać będą ponad jedną minutę, pociągną za sobą wyłączenie z danej próby.

Niesłychanie ważnym jest paragraf nowego Statutu, głoszący, że Sekretarjat F. E. I. obowiązany jest conajmniej raz do roku wydawać „Bulletin Officiel de la F. E. I.", w którym mają być podawane protokóły kongresów F. E. I., nakładane kary, roczne sprawozdania, spis zrzeszonych związków jeździeckich różnych narodowości i ich delegatów, roczne sprawozdania ze wszystkich odbytych zawodów międzynarodowych, kalendarze zawodów na rok następujący i t. p.

Nr. 1 „Bulletin Officiel" za rok 1930 jest już rozesłany.

Data jego wydania zasługuje, by została zapisaną w historji hippiki międzynarodowej, gdyż jest to pierwszy dokument, dostępny dla wszystkich zainteresowanych (F. E. I. 26, Rue Brunel — Paris (17e). Cena 7 fr. 50), dający wyczerpujące, sprawdzone, oficjalne rezultaty meeting'ów międzynarodowych Starego i Nowego Świata i będący realnym łącznikiem pomiędzy tymi, którzy służą hippice i kochają jej ideję. Działalność zaś F. E. I. od tej chwili przestaje być tajemnicą, dostępną dotychczas tylko kilkudziesięciu delegatom, uczestniczącym w Kongresach.

W jakim stopniu odpowie Statut wymaganiom życia— przyszłość pokaże. Jeżeli potrzebne będą w nim zmiany — zostaną one napewno dokonane w imię postępu i dążenia do możliwej doskonałości.

Najtrudniejsze zadanie założenia jednolitego fundamentu prawnego, oraz znalezienie wspólnego języka dla uprzedniego hippicznego Babilonu jest już dokonane.

Leon Kon.

Z dziejów Wyścigów Lwowskich*).

Wyścigi konne we Lwowie, urządzane planowo w celu podniesienia hodowli, datują się od tych samych prawie czasów co i w Warszawie, bo od roku 1843.

Grono miłośników koni z wyższych sfer ziemiańskich Małopolski powzięło zamiar na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych założenia towarzystwa wyścigów konnych, zadaniem którego stało by się urządzanie systematycznych i racjonalnych prób dzielności koni, tak jak to już zostało zorganizowane w sąsiadujących krajach niemieckich.

Urzeczywistnienie tej myśli szło narazie dość opornie, jak zresztą wszędzie, gdzie wyścigi po raz pierwszy zaczynano wprowadzać. W Galicji sprawa ta napotykała grunt może specjalnie nieprzychylny, gdyż ziemiaństwo tutejsze od dawien dawna było rozmiłowane w koniu arabskim i do konia angielskiego odnosiło się z uprzedzeniem i niechęcią. Liczne toczyły się spory i dysputy na temat wyższości rasy arabskiej nad angielską, oraz stron dodatnich i ujemnych wprowadzenia wyścigów, lecz ostatecznie sprawa nowych metod wychowania i treningu zwyciężyła i w roku 1842 nastąpiło zawiązanie się przyszłego towarzystwa wyścigów konnych.

Założycielami było 30 ziemian, z których wyłoniony został pierwszy „wydział" w składzie następującym: Władysław ks. Sanguszko, jako prezes, Kajetan hr. Lewicki, Seweryn hr. Drohojowski, Antoni Mysłowski, Józef Zawadzki, książe Edward Lichtenstein c. k. pułkownik i Władysław hr. Rozwadowski. Dwaj ostatni zostali obrani na stewardów. Na sekretarza towarzystwa powołany został p. Kajetan Barącz. Składka członkowska nowozałożonego T-wa wynosiła 100 zł. r. mk.

W październiku 1842 roku zawiązanie się towarzystwa podane zostało do wiadomości publicznej, przyczem odrazu ogłoszono propozycje na pierwsze wyścigi, mające się odbyć we Lwowie dnia 1 lipca 1843 roku.

Projektowano 5 gonitw, z których 3 miały być przeznaczone wyłącznie dla koni galicyjskich. Propozycje wyglądały jak następuje:

„Pierwszy bieg: klacze, wałachy i ogiery w Galicji urodzone w roku 1839. Meta 600 sążni. Waga jeźdźca z siodłem i ubraniem konia 110 funtów wiedeńskich. Ogiery o trzy funty więcej nosić będą. Nagroda pierwszego konia: 500 zł. r. mk. puhar srebrny; nagroda drugiego konia: połowa całej stawki od wszystkich koni do tego biegu przypuszczonych".

Przewidziane były również gonitwy dla koni różnego wieku i pochodzenia, oraz gentelmeńskie. Gonitw dla „krwi czystej" narazie nie było wcale.

Na wiosnę roku 1843 rozpoczął się trening i przygotowania do wyścigów. Tor wybrany został na placu za rogatkami Janowskiemi. Ożywienie panowało wielkie. W „Gazecie Lwowskiej" z dnia 29 czerwca 1843 r. czytamy: „Wszystkie przygotowania rokują nam świetne widowisko. Już od dwóch miesięcy w okolicy Lwowa układają konie do biegu. Dwadzieścia dziewięć takich trenowanych koni wystąpi w szranki. Oprócz tego będą także biegały konie nietrenowane, których ilości teraz jeszcze oznaczyć nie można. Aż z Anglji sprowadzono mentora tej zamorskiej sztuki. Miejsce do wyścigów, równie co do okazałości w urządzeniu, jak i co do wygody dla widzów, tak pieszych jak i konnych nie ustępuje hypodromom po innych stolicach. Przybrani kuso żokeje będą lecieć wichrami, słowem oczekuje nas okazałe i piękne widowisko".

Wreszcie nastał długo oczekiwany dzień 2 lipca 1843 r., na który po zmianie odłożone zostały pierwsze wyścigi.

Nie zważając na dżdżystą pogodę, cały Lwów podążył na widowisko. Dwie wybudowane trybuny zapełniły się barwnym tłumem.

Gonitwy rozpoczęto o godz. 5 biegiem gentelmańskim dla koni różnego wieku i pochodzenia, na dystansie 1500

*) Artykuł niniejszy opracowany został na podstawie materjałów ofiarowanych mi łaskawie przez Prezesa Tow. Hod. Konia Arabskiego, Aleksandra hr. Dzieduszyckiego.

Przyp. autora.

sążni. Stanęło czterech zawodników. Pierwszym przybył do mety kary ogier arabski Władysława ks. Sanguszki Znicz po Szumce, pod hrabią Esterhazym. Drugim „wałach gniady angielski Belisar", własność Feliksa hr. Jabłonowskiego pod hrabią Almazy. Trzecim wałach gniady, stada Michała hr. Baworowskiego, własność Rafała Korytowskiego Emir po Emirze, pod właścicielem. Czwartą „klacz siwa angielska" Alfonsa hr. Pallaviciniego, która w połowie dystansu z wyścigu odpadła. Jechał na niej sam właściciel *).

W drugiej gonitwie „dla koni w 1838 roku w Galicji urodzonych", na dystansie 1200 sążni, wzięło udział 6 koni.

„Do mety przybył pierwszym Seymour po Rondzie Dzwonkowskiego.

która z klaczy pierwszą była, uradzili, aby jeszcze raz z sobą biegały. Hr. Rozwadowski odstąpił od powtórnego biegu, a tak nagroda dostała się Sewerynowi hr. Drohojowskiemu". Na tem gonitwy pierwszego dnia zakończyły się.

Obowiązki sędziów sprawowali: Leon hr. Sapieha, W. Karol Zagórski i W. Maciej Borowski „zajęli oni miejsca swoje w przyrządzonej dla nich małej krytej trybunie na przeciw słupa, który oznaczał metę. Arena w owal urządzona miała okręgu 1000 sążni".

Następny dzień wyścigowy odbył się 4 lipca, przy pogodzie słotnej. Wyścigi poprzedził pokaz koni, na który dopuszczone były tylko trzylatki.

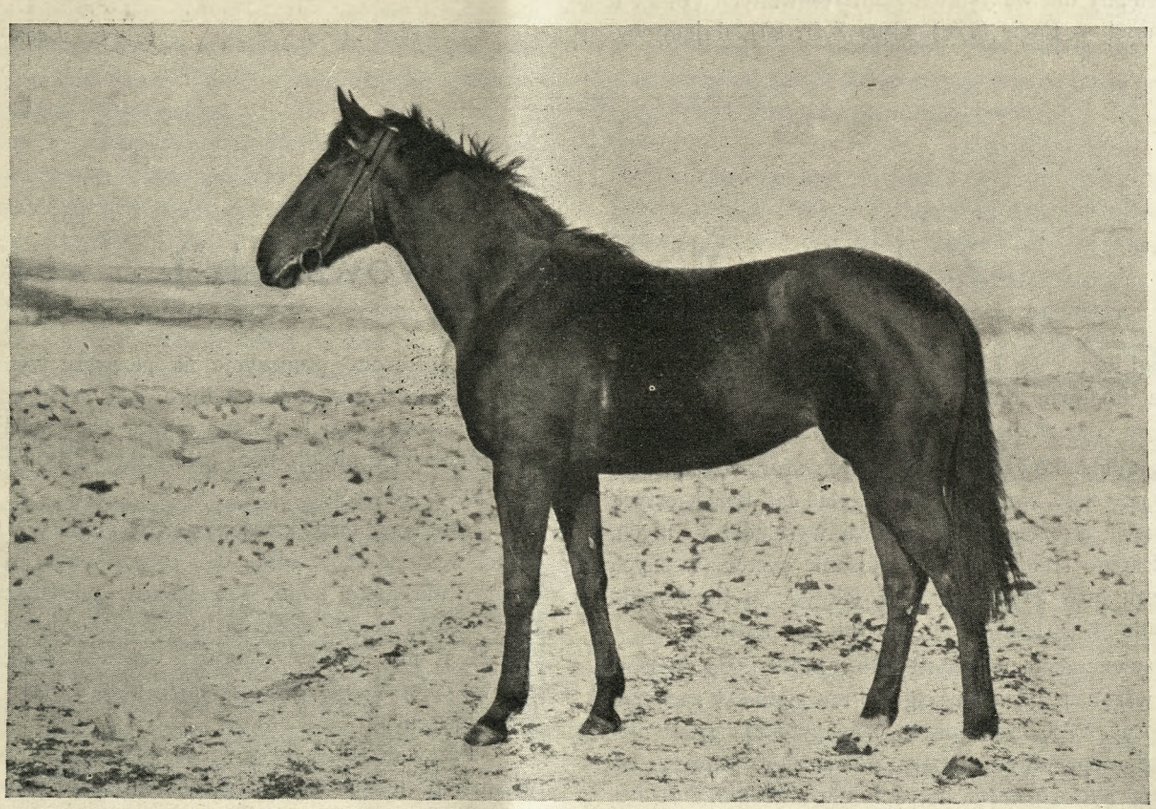

AMARANTINA 3 l. kl. gn. (Tamar — Sardagna po Dagor) nabyta w Niemczech w st. M. bar. Herdinga, własność p. Henryka Strzemińskiego.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

„Że jednak przy ważeniu żokeja W. Dzwonkowskiego po biegu, omyłka 2½ funta się okazała, sędziowie pozwolili na powtórzenie biegu, w którym Claudio hr. Siemieńskiego uniósł się z jeźdźcem za obręb areny, a znowu zwyciężył W. Dzwonkowskiego Seymour".

W gonitwie trzeciej dla koni urodzonych w Galicji w roku 1839, na dystansie 600 sążni wzięło udział siedem koni.

„Zaraz po puszczeniu koni w bieg naprzód wysunęły się Grisette hr. Drohojowskiego i Betty hr. Rozwadowskiego. Szybkim tempem przybiegały już blizko mety, Grisette trochę przodem, tuż za nią Betty. Na chwilę dopiero przed osiągnięciem celu, Betty dwoma skokami u samej mety tak się zrównała z Grisettą, że sędziowie nie mogąc powiedzieć,

Nagrodę stanowiły 350 zł. r. mk., ofiarowanych przez ks. Lichtensteina, Mysłowskiego i Żebrowskiego.

Sędziowie w osobach c. k. pułkownika Grasera, oraz panów: Stanisława Preka i Ludwika Borowskiego, przyznali całą sumę karemu ogierowi hr. Lewickiego, pochodzącemu po Splendorze ks. Sanguszki.

Potem nastąpił pierwszy bieg o zakład między ks. Lichtensteinem i hr. Rozwadowskim na dystansie 1 mili angielskiej, ze stawką 200 zł. r. mk.

Zwyciężył sześcioletni ogier kasztanowaty ks. Lichtensteina po Whiskierze z kl. Princess, pochodzący ze stada hr. Sandor, bijąc czteroletniego ogiera hr. Rozwadowskiego po Resursie.

Drugim z kolei był wyścig sprzedażny „Selling Stakes, dla koni różnego wieku w Galicji urodzonych, meta 800 sążni, stawka od konia 30 czerw. zł., warunki biegu, aby koń wygrywający był sprzedany za 500 zł. r. mk. jednemu z współzawodników tego biegu gdyby go chciał kupić".

*) Nazwy i pochodzenie koni podaję w brzmieniu sprawozdań, ogłaszanych przez towarzystwo w „Gazecie Lwowskiej" z lat 1843—7.

Wzięło w nim udział pięć koni.

Pierwszym przyszedł Phoenix po Lordzie ks. Lichtensteina, drugim Emir R. Korytowskiego. „Claudio i Kochajlan uniosły jeźdźców swoich w bok areny, jednak nawrócone, chociaż dużo tem czasu straciły, dognały współzawodników i dały dowód wielkiej rączości i wytrwałości".

„W trzecim biegu koni nietrenowanych pod właścicielami, na dystansie 1 mili angielskiej, ze stawką 50 zr. mk., odniósł zwycięstwo Oswald hr. Pallavicini „na skarogniadej klaczy angielskiej nad hrabiego Almazy gniadym koniem własnego stada".

Czwarta gonitwa na dystansie 1500 sążni przeznaczoną była dla koni różnego wieku w Galicji urodzonych. Nagroda wynosiła 300 zr., dla drugiego zaś konia połowę stawek. Stanęło do niej 4 konie, wycofanych natomiast było 7 koni. Zwyciężył czteroletni ogier skaro-gniady Antoniego Mysłowskiego Piorun po Rendine, drugim był ogier ks. Sanguszki Perkun po Bocarysie.

W gonitwie piątej o zakład między ks. Lichtensteinem i hr. Siemieńskim na dystansie 500 sążni ze stawką 20 czerw. złot., zwyciężył ogier Phoenix ks. Lichtensteina, bijąc tuż za nim idącego Claudio po Godym hr. Siemieńskiego. „Gdy jednak jeździec hr. Siemieńskiego zarzucał żokejowi ks. Lichtensteina, jako przejeżdżając mu drogę, zatrzymał go w pędzie, wydział kursów zadecydował, że zakład w tym kursie za nie były ma być uważany".

Na tem się skończył pierwszy rok wyścigów Lwowskich. „Gazeta Lwowska" z owych czasów notuje, że „zniszczyły one nie jeden może przesąd, nie jedno uprzedzenie przeciw angielskiemu sposobowi trenowania koni do biegu... i wyścigów, które nie mogą tylko bardzo pomyślny i zbawienny wywierać wpływ na chów i utrzymanie koni w naszym kraju".

W roku następnym, t. j. 1844 zainteresowanie wyścigami wzrosło znacznie. Towarzystwo zachęcone pierwszą swą działalnością, dokładało starań aby organizację wyścigów postawić na należytym poziomie i wciągnąć do udziału w pracy możliwie szersze koła ziemiaństwa.

Tor został osuszony, bo konie na nim grzęzły, pozatem ogłoszono, że do stajni publicznej, prowadzonej przez Towarzystwo i pozostającej pod kierunkiem trenera, sprowadzonego z Anglji przyjmowane będą konie zarówno członków jak i nie członków.

Program ułożono w ten sposób, że przewidywał on jedną gonitwę dla koni czteroletnich, jedną dla pięcioletnich, pięć dla wszelkiego wieku, oraz dwie gentelmańskie, z których jedną hurdle race.

Z wyjątkiem dwóch gentelmańskich, wszystkie gonitwy przeznaczone były dla koni urodzonych w Galicji.

Magistrat „królewskiego głównego miasta Lwowa" również ufundował gonitwę swego imienia, ofiarowując na ten cel puhar wędrowny, który przechodził na własność po trzykrotnym zdobyciu.

Prócz nagród pieniężnych od Towarzystwa, szereg wybitnych osób ofiarowało od siebie nagrody honorowe w postaci puharów, waz, szpicrut i t. d.

Po forsownych przygotowaniach nadszedł wreszcie upragniony przez sportsmanów i publiczność lwowską dzień 2 lipca, który tak opisuje współczesna „Gazeta Lwowska": „Trudno wyobrazić sobie widok wspanialszy nad ten, jaki się przedstawił na płaszczyźnie ciągnącej się za rogatkami janowskiemi, jako miejscu przeznaczonem na popis. Zdawało się prawdziwie, że miasto całe wybiegło za rogatki, taka cisza i samotność panowała w mieście, taki ruch, życie i wrzawa za miastem. Tłumy piesze, szeregi powozów różnobarwnym wieńcem otaczały plac wyścigowy; co raz nowe grona ciekawych, przesuwając się z miejsca na miejsce, tworzyły morze pomarszczone falami głów, których cieniem były głowy męskie, a światłem tęczowe barwy ubrań kobiecych. Na boku skupione powozy z powyprzęganemi dla porządku końmi, wyobrażały widok obozu z całą piękną rozmaitością liberji, rzędów końskich i barw powozowych... cały tabor, złożony z powozów podróżnych, upakowanych najdoskonalej do dalekiej drogi z wszelkim przyborem tłumoków, paczek, pudeł, a nawet kuchcikiem i panną służącą. Były to zapewne rodziny wyjeżdżające z kontraktów, które ostatniem spojrzeniem na uroczy obraz wyścigów rzuconem, żegnały stolicę i jej zabawy"...

Wyścigi udały się zupełnie dobrze. Pola, jak na ówczesne stosunki były dość liczne, biegało bowiem przeważnie po 4 — 5, a nawet i więcej koni w gonitwie. Największe tryumfy święciła stajnia Feliksa Dzwonkowskiego, którego dwa konie zdobyły większość nagród, a mianowicie: skaro-gniady ogier Gambal po Gembeszu i Marinelli wygrał 500 zr. mk. w wyścigu dla pięciolatków, oraz puhar miasta Lwowa; kasztanowaty zaś Seymour po Rondzie i Seymour 500 zr. mk., oraz trzy przedmioty wartościowe.

Z innych koni wyróżniły się Władysława hr. Dzieduszyckiego, siwy ogier arabski Elbenar po Bagdadzie i Jaszczurce, który pobił 5 koni, lecz został zdyskwalifikowany, ponieważ żokej zawcześnie zsiadł z konia przed wagą.

W roku 1844 odbyły się 2 dni wyścigowe, w czasie których rozegrano 9 gonitw na sumę 2.100 zł. r. mk., nie licząc stawek i przepadków, oraz 5 cennych przedmiotów.

Najwyższa nagroda roku wyniosła 500 zł r. mk., oraz cenny puhar. Ogółem biegało 20 koni.

Po wyścigach, dnia 6 lipca odbył się bieg myśliwski w polu „po łąkach błotnistych, przeszkodami sztucznemi poprzecinanych".

Nagrodę stanowiła para pistoletów ozdobnej roboty. „Kuszyło z miejsca w blizkości grodeckich rogatek 10 koni, biegli: książe Maurycy Jabłonowski, hr. Leon Rzewuski, hr. Maurycy Potocki, hr. Almazy, baron Adolf Brunicki, porucznik Nikorowicz, hr. Władysław Dzieduszycki, ks. Feliks Jabłonowski i porucznik hr. Cappi. Wygrał hr. Almazy na koniu barona Reisbach —Paradox".

Dnia 3 lipca odbyła się wystawa ogierów i klaczy. Sędziowali c. k. generał hr. Lichtenberg, Adam hr. Baworowski i Kajetan hr. Lewicki.

„Nagrodę za najlepszego ogiera 400 zr. mk. przyznali Władysława hr. Dzieduszyckiego, szpakowatemu koniowi Orzeł po Bagdadzie z Ładnej, urodzonemu w Jarczowcach w marcu r. 1841. Nagrodę za najlepszą klacz 200 zr. mk. przyznali sędziowie: W. Felixa Dzwonkowskiego gniadej klaczy po Gembeszu z Baszównej w Rustwecaben urodzonej 30 marca 1841 r.".

Tak więc przedstawił się bilans drugiego roku działalności Galicyjskiego Towarzystwa Wyścigów Konnych.

Pod koniec tegoż roku zaczęła się polemika prasowa na temat celowości urządzania wyścigów konnych i wpływie ich na podniesienie hodowli.

Jak we wszystkich krajach, gdzie wyścigi wprowadzano po raz pierwszy, tak i w Galicji sprawa ta znalazła z jednej strony gorących propagatorów, z drugiej zaś wrogów nieprzejednanych.

Polemika zaczęła się od artykułów z początku bladych, następnie namiętności wzbierać zaczęły coraz silniej i wreszcie społeczeństwo podzieliło się na dwa wrogie obozy, ziejące ku sobe nienawiścią i niotające artykułami, pełnymi największych zarzutów o lekkomyślność, krótkowzroczność i t. d.

MONARQUE og. gn. ur. 1852 r. we Francji (The Emperor—Poetess po Royal Oak) derbista francuski 1855 r., ojciec Gladiateur'a.
(Fot.: Le Sport Universel illustré, Paryż).

Jeden z pierwszych artykułów na ten temat został zamieszczony w „Gazecie Lwowskiej" z roku 1844 w Nr. 149. Jest wprawdzie dość bezbarwny, lecz wspominam o niem dlatego, że był pierwszym w długim następnie szeregu polemik.

Rozjątrzenie namiętności dosięgło do maksimum swego napięcia w roku 1857, kiedy w Krakowskim „Czasie" zamieszczonych zostało szereg artykułów znakomitych naszych hodowców, jak Władysława ks. Sanguszki, Juljusza hr. Dzieduszyckiego, Tyburcego Olszowskiego i innych.

W tym samym mniej więcej czasie toczyły się zacięte spory i w Królestwie Polskiem pomiędzy Eberhardem, Spirydonem Ostaszewskim i Kołaczkowskim. Była to poprostu choroba wieku.

W roku 1845 zainteresowanie wyścigami i tętno działalności Towarzystwa Wyścigów wzrosło jeszcze bardziej, a zaznaczyć nawet można, że był to rok największego rozwoju wyścigów lwowskich z pierwszego okresu ich istnienia.

Program, rozpisany na rok 1845, zapowiadał nielada atrakcje dla sportsmanów, hodowców i publiczności. Prócz gonitw dla koni urodzonych w Galicji, tak jak to było w latach ubiegłych, znajdujemy po raz pierwszy specjalne gonitwy dla „koni na kontynencie urodzonych, każdego wieku i rodu". Znaczy to, że w wyścigach tych mogły brać udział konie pochodzenia zagranicznego, a przytem zarówno pełnej krwi, jak i każdego innego pochodzenia.

Pozatem rozpatrzenie programu wykazuje, że na 13 przewidzianych gonitw ustanowiono: jedną dla koni trzyletnich, dwie dla czeroletnich, jedna w wieku 4 — 9 lat, resztę zaś dla wszelkiego wieku. Pod względem pochodzenia koni, gonitw wyłącznie dla „krwi czystej" nie było wcale. Osiem wyścigów przeznaczono dla koni urodzonych w Galicji i 5 dla „wszelkiego rodu". W układzie więc programu widać tendencje nieograniczania warunków wyścigów, lecz pozostawiania możliwie szerokiej skali praw udziału.

Towarzystwo dokładało wszelkich starań, aby wyścigi udały się możliwie jaknajlepiej, tak pod względem hodowlanym, jak i atrakcyjnym.

Dla publiczności urządzone zostały trybuny kryte i otwarte, siedzące i stojące. W mieście na balkonie lokalu Towarzystwa, mieszczącym się w gmachu hr. Skarbka, wywieszano chorągiew, która miała oznajmiać, „że kursa niezawodnie odbywać się będą".

(Dok. nast.) *Witold Pruski.*

Z działalności Śląskiego Klubu Jazdy w Katowicach.

Śląski Klub Jazdy Konnej w Katowicach, po zupełnie udanych trzydniowych zawodach, urządzonych w pierwszych dniach października roku ubiegłego, zorganizował jeszcze parę biegów myśliwskich, poczem, z końcem jesieni, ograniczył swą działalność wyłącznie do jazd w obszernej krytej ujeżdżalni klubowej, (25 × 50 metrów) znajdującej się w Siemianowicach.

Jazdy te miały nietylko zwykły trening koni na celu. W zamiarach kierownika klubu, porucznika Wład. Pindelskiego leżało urządzenie pod koniec zimy wewnętrznych klubowych zawodów. W programie tych ostatnich przewidziane były: próba ujeżdżenia konia oraz dwa konkursy przeszkodowe — lekki i średni.

Poza pracą w tych dwuch kierunkach urządzane były w ciągu szeregu tygodni, w czwartki, kadryle przy muzyce. Sympatyczne te wieczory, poza czysto sportową rozrywką, zawierały atrakcje towarzyskie, ponieważ rodziny i znajomi członków klubu brały udział w charakterze widzów.

Wreszcie termin zawodów ustalony został na dzień 28 lutego. Oczywiście praca zawodników spotęgowała się. W ujeżdżalni zapanował ożywiony ruch. O karuzelach czwartkowych przy muzyce narazie zapomniano.

Zaczęła się robota systematyczna. Chodziło wszystkim o to, ażeby wykazać możliwie dobre postępy. Zwłaszcza, że zawody zdecydowano odbyć publicznie.

Zanim podamy wyniki minionych już w tej chwili

zawodów, poświęcimy parę chwil przeglądowi koni, zgłoszonych do konkursów.

PEŁNA KREW ANGIELSKA.

Baraton, po „Balthazar" od „Bodrog" hodowli p. B. Ziętarskiego.

Już samo pochodzenie tego, wspaniałej budowy skarogniadego, wałacha mówi za siebie. Przecież Balthazar zajął w ubiegłym sezonie na liście reproduktorów czwarte miejsce z wygraną potomstwa zł. 204.970, — Baraton zapisany został przez swego właściciela p. Aleksandra Lamprechta z Sosnowca do próby ujeżdżenia konia.

Frampol II, wałach kasztanowaty po „My Boy" od „Frampol", importowany z Węgier, własność p. inż. Stan. Grabianowskiego z Katowic. W ojczyźnie swojej wygrał Military w 1927 r. W Polsce, używany przez właściciela do konkursów hippicznych i biegów myśliwskich, odniósł kilka zwycięstw, nieraz w poważniejszych konkurencjach.

Z tytułu dotychczasowych wygranych zapisany tylko do konkursu średniego, przyczem podlega jeszcze handicapowi „A".

Djadem, po „Fils du Vent" od „Łomnicy". Znany z toru Warszawskiego. Piękny ten ogier o wybitnych zaletach steepler'a, jako zwycięzca 1930 r. również podlega handicapowi, aczkolwiek bierze udział w obydwuch konkursach, lekkim i średnim. Ogier ten jest własnością klubu. Dosiadać go będzie p. Leon Mierzejewski.

PÓŁKREW ANGIELSKA.

Na pierwsze miejsce, ze względu na pochodzenie, wysuwa się gniada „Hatuna", po „Tom Powrie" od „Saragossa II".

Po ojcu — prawnuczka, z linji męskiej „Royal Hampton'a" z linji żeńskiej „St. Simon'a". Po matce — jest prawnuczką znakomitego „Batorego", urodzonego w st. p. Jana Reszkiego, a, co zatem idzie, praprawnuczką „Matchbox'a". Szczyci się więc nielada parantelą. Ładnie zbudowana, choć niewielka, szlachetna ta klacz posiada dużo speed'u i fenomenalną sprężynę w skoku. Jest własnością p. Wł. Pindelskiego, który, jako kierownik klubu i instruktor jazdy, w wewnętrznych zawodach klubowych udziału nie bierze. Wobec tego na „Hatunie" pojedzie p. Borys Schön z Sosnowca, młody i bardzo utalentowany jeździec, mający świeżo poza sobą kawaleryjską szkołę podchorążych w Grudziądzu. I jeździec i klacz stanowią bardzo groźną konkurencję.

„Dollar" wałach skarogniady, typu anglo- arabskiego, po słynnym „Bambocheur", chlubie stada Słupowo p. Szulczewskiego, własność p. Wilhelma Schöna z Sosnowca. Zapisany do próby ujeżdżenia konia, jest najgroźniejszym w tej kategorji konkurentem, tembardziej, że idzie pod właścicielem. Ponadto „Dollara" dosiadać będzie w konkursie przeszkodowym lekkim p. Elza Schönowa.

„Jaspis" wałach mroziasto-kasztanowaty, ze stada Iwno, Ignacego hr. Mielżyńskiego, własność p. St. Grabianowskiego z Katowic. Zapisany do próby ujeżdżenia konia, oraz do konkursu średniego.

Jako zwycięzca z roku 1930 podlega handicapowi „A".

„Dorjan" wałach kary, ze słynnego w Lubelszczyźnie Piotrowickiego stada Witolda hr. Łosia. Własność p. Wilhelma Schöna z Sosnowca. Zapisany do obydwuch konkursów przeszkodowych. Pójdzie pod właścicielem.

„Bulla" klacz gniada po „Chodkiewicz" i „Berta II", wychowanka stada Posadowo Stan. hr. Łąckiego, własność p. Kazimierza Świderskiego z Sosnowca. Idzie pod właścicielem w obydwuch konkursach lekkim i średnim.

„Fedor" wałach gniady po „Dainis" od „Fedora" po „Rascal", importowany z Węgier. Własność klubu. Dosiadać go będzie w obu konkursach p. Leon Mierzejewski.

„King" wałach siwy, ze stada Trakeńskiego, własność p. Aleksandra Ciszewskiego z Michałowic. Pójdzie w konkursie lekkim pod właścicielem.

„Dandys" hunter, ze stada Albigowa Alfreda hr. Potockiego, świeżo nabyty przez p. Stan. Grabianowskiego, który dosiadać go będzie w obydwuch konkursach.

Poza wymienionymi końmi zapisane są do zawodów: „Lady" klacz skarogniada, importowana z Kanady, własność p. Elzy Schönowej z Sosnowca, oraz „Palma" klacz gniada, importowana z Niemiec i „Sokół" wałach gniady hodowli p. Cezarego Bacciarellego, będące własnością p. Włodzimierza Schöna z Sosnowca. Bliższych szczegółów o pochodzeniu tych koni brak. Wystarczy jednak pobieżny rzut oka, ażeby zaliczyć je do dobrej pół krwi. Wykazane przez te konie bądź w treningu, bądź podczas zawodów rezultaty potwierdzają to przekonanie.

Zajęliśmy może zbyt dużo miejsca na opis materjału końskiego jakim rozporządzają, wobec zbliżających się zawodów, (są bowiem jeszcze konie nie biorące udziału w konkursach) członkowie Śląskiego Klubu Jazdy Konnej. Niech Łaskawi Czytelnicy wybaczą pewną rozciągłość opisu, zważywszy, iż jest to pierwsza właściwie prezentacja Klubu na łamach „Jeźdźca i Hodowcy".

Klub, wobec wykazywanej żywotności, która tu, na pograniczu dwuch państw sąsiednich, ma specjalne znaczenie, zasługuje na to, ażeby działalności jego poświęcić trochę więcej miejsca. Kto wie, może zachęci się w ten sposób amatorów jazdy konnej do tworzenia podobnych placówek w innych miejscowościach Rzeczypospolitej! Bierzmy przykład z naszego zachodniego sąsiada! W Niemczech kluby jazdy konnej liczą się na setki!

Ale oto już po zawodach. Ograniczymy się do krótkiego sprawozdania cyfrowego:

PRÓBA UJEŻDŻENIA KONIA.

Koń	Właściciel	Jeździec	Rezultat
„Jaspis"	p. St. Grabianowski	Właściciel	I nagroda
„Baraton"	p. Aleks. Lamprecht	„	II „
„Lady"	p. Elza Schönowa	Właścicielka	III „

KONKURS LEKKI.

9 przeszkód do 1 metra wysok. i 2 metr. szerok.
tempo 325 mtr. na minutę.
Rozgrywka na 4 przeszk.

Czas maksymalny przebycia parcours 2 min.

Czas maksymalny przebycia rozgrywki 1 m. 45 sek.

Pięć koni, mianowicie: „Bulla", „Djadem", „Palma", „Fedor" i „Sokół" przeszły parcours czysto, w czasie:

1 min. 18 sek., 1 min. 23 sek., 1 min. 25 sek., 1 min. 25 sek. i 1 min. 30 sek. W rezultacie dwuch rozgrywek nagrody otrzymały konie:

Koń	Właściciel	Jeździec	Rezultat
„Bulla"	p. Kaz. Świderski	Właściciel	I nagroda
„Fedor"	Śl. Klub Jazdy Kon.	Leon Mierzejewski	II „
„Palma"	p. Włodz. Schön	Właściciel	III „

winny być tym, dozwolonym w sporcie konnym, „dopingiem" do pokonywania przeciwieństw i wytrwałego dążenia do zwycięstwa.

Prawdziwą okrasą zawodów był udział, jedynej niestety amazonki p. Elzy Schönowej, która w próbie ujeżdżenia konia zdobyła na swej klaczy „Lady" trzecią nagrodę i dzielnie przeprowadziła „Dollara" przez parcours lekki. Miejmy nadzieję, że przykład p. Schönowej nie pozostanie bez echa.

Specjalne wyróżnienie, w postaci zielonej wstęgi, Jury Zawodów przyznało p. Borysowi Schönowi z Sosnowca za piękny styl jazdy.

Naogół jeźdźcy, nawet i ci, którzy nie zajęli zwycięskich miejsc, spisali się dobrze, wykazując znaczne postępy w jeździe.

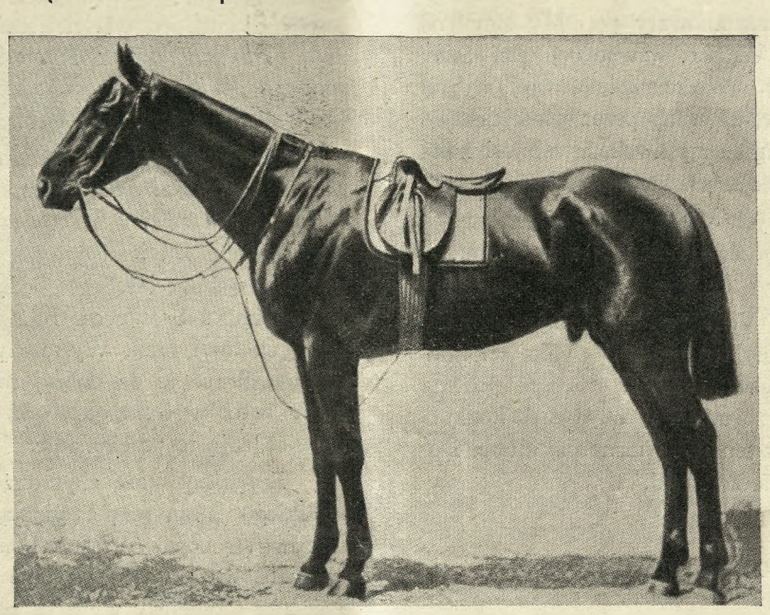

GLADIATEUR og. gn. ur. 1862 r. (Monarque — Miss Gladiator po Gladiator).
Wygrał w swej karjerze 30.876 Ł. Zwycięzca Grand Prix de Paris 1865 r.
(Fot.: Le Sport Universel illustré, Paryż).

KONKURS ŚREDNI.

11 przeszkód do 115 cm. wysok. i 250 cm. szerokości.

Tempo 350 m. na minutę.

Rozgrywka na 6 przeszkodach.

Maksymalny czas przebycia parcours 2 min. 15 sek.

Maksymalny czas przebycia rozgrywki 1 min. 5 sek.

„Figaro" i „Jaspis" skaczą przeszkody podwyższone.

Wszystkie trzy nagrody w tym konkursie zdobył na swych koniach p. Stanisław Grabianowski w następującym porządku:

I nagroda „Figaro" punktów karnych 4 czas 1 min. 46 sek.
II „ „Jaspis" „ „ 5 „ 1 „ 54 „
III „ „Dandys" „ „ 6 „ 1 „ 49 „

Jeżeli porównamy podane w tablicach wyniki z krążącemi, zarówno wśród jeźdźców jak i publiczności, przypuszczeniami, przekonamy się, że nie wszystkie „typy" ukazały się na spodziewanych miejscach. Są to jednak rzeczy w sporcie konnym zupełnie nieuniknione. Pewna doza zarówno „szczęścia jak i „pecha" zawsze będzie odegrywać rolę. Kto mógł przypuścić naprzykład, że „Dollar" — ten „murowany" kandydat na I nagrodę w próbie ujeżdżenia konia zawiedzie. Niespodzianki te i niepowodzenia nigdy nie powinny odbierać serca sportsmanowi — przeciwnie po-

Techniczną stroną zawodów kierował p. Wł. Pindelski, sędziowali pp. pułk. H. Brzezowski, pułk. J. Kossak i Insp. J. Jeziorski.

Nagrody (tylko honorowe) wręczał zwycięzcom Prezes klubu p. Minister Bolesław Grodziecki.

W przerwach przygrywała orkiestra Wojewódzkiej Policji Śląskiej.

Publiczność dopisała najzupełniej. Komitet zawodów nie spodziewał się nawet tak licznego przybycia widzów. Imprezy konne mają i mogą mieć powodzenie, przedewszystkiem dlatego, że publiczność polska kocha konia. Tembardziej należy na przyszłość zapewnić publiczności lepsze trochę wygody przez powiększenie trybun, które w ujeżdżalni Siemianowickiej są stanowczo zamałe.

W najbliższych planach Śląskiego Klubu Jazdy leży urządzenie wewnętrznego konkursu w otwartym parcours, mniej więcej w pierwszej połowie maja r. b., następnie zaś przygotowanie do Krajowych Zawodów Konnych, mających odbyć się w Katowicach w dniu 11 — 18 czerwca r. b., który to termin wyznaczony został dla Śl. Kl. J. K. przez Polski Związek Jeździecki.

Kazimierz Świderski.

Sosnowiec.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Ministerstwo Rolnictwa** podaje do wiadomości, że w Dzienniku Taryf i Zarządzeń Kolejowych Nr. 7 z dnia 28 lutego 1931 roku ogłoszona została zmiana taryfy wyjątkowej C1 (Cz. II zeszyt 1 Taryfy Towarowej Kolei Żelaznych), na mocy której przesyłki koni wszelkich w eksporcie przez suchą granicę opłacać będą od dnia 1 marca 1931 r. zamiast dotychczasowych stawek klasy 21, stawki tej klasy obniżone o 15%.

— **Wiadomości Wyścigowych** Nr. 3 wyszedł z druku i zostanie przesłany naszym prenumeratorom.

— **Ś. p. JANUSZ HR. DĄMBSKI.** Dnia 2 listopada r. ub. rozstał się z tym światem niezapomnianych zasług społecznych i jeden z lepszych synów ojczyzny, ś. p. Janusz hr. Dąmbski. Był to jeden z tych cichych, a rzetelnych pracowników na niwie społecznej, który nigdy nie gonił za specjalnem uznaniem, znajdując wewnątrz swego szlachetnego serca tę nagrodę, niczem niezastąpioną, jaką daje własne poczucie dobrze spełnionego uczynku.

Zmarły był jednym z najczynniejszych członków Wielkopolskiego Towarzystwa Wyścigów Konnych. Ta wzorowa Jego aktywność na polu organizacyjnem, wypływała z potrzeby wydźwignięcia stosunkowo jeszcze niskiej kultury hodowlanej konia do wyżyn zachodnio-europejskich. Tej idei Zmarły oddany był całem swem uczuciem.

Wielkopolskie Towarzystwo Wyścigów Konnych straciło jednego z gorliwych członków, co tem dotkliwszą dla organizacji jest stratą, iż zamierzenia Towarzystwa i szeroki program działania na najbliższą przyszłość, wymagają jaknajwięcej ludzi sercem i czynem zamysłom organizacji oddanych. W tem wspomnieniu pośmiertnem, skromnem i mało wymownem, jeśli chodzi o słowa, kryje się głęboki żal za człowiekiem, którego nić z żyjącymi tak nagle przeciętą została przez śmierć nieubłaganą.

Ś. p. Janusz hr. Dąmbski powszechnie był znany ze swych wysokocennych zalet towarzyskich. Te przymioty ducha jednały mu szerokie koło przyjaciół, a wyrazem tego był liczny udział kół obywatelskich na pogrzebie Zmarłego, by oddać Mu już ostatnią, żałobną posługę. Wyrazem tej czci i miłości były liczne kwiaty, wieńce, między innymi wspaniały wieniec Wiekpl. T-wa Wyścigów Konnych, jakie obsypały trumnę i grób Zmarłego, a podniosłe słowa miejscowego ks. proboszcza nad mogiłą przypomniały żałobnym słuchaczom, że tak jak czynnym był duszą i sercem przy codziennym warsztacie pracy, tak nie mniej ofiarnym był i pełnym poświęcenia na zew kraju, gdy ciężka godzina walki z wrogiem nadeszła. To też, choć niema Go już między żywymi, nić pamięci tkliwej łączy Go z jego przyjaciółmi, znajomymi, Towarzystwem, aż poza kres Jego ziemskiego życia. Pamięć czuła, serdeczna pozostanie jako o skromnym i cichym człowieku, pełnym serca szlachetnego i wzniosłej duszy. A ta ziemia, którą ukochał, przytuliła go miłośnie do swego łona i lekką Mu będzie.

— **Przegląd koni.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło, na podstawie art. 15 i 16 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 8 listopada 1927 r. o obowiązku odstępowania zwierząt pociągowych, wozów, pojazdów mechanicznych i rowerów dla celów obrony państwa, przegląd koni: 1) na terenie całego państwa 4-letnich, t. j. urodzonych w r. 1927 i starszych, które z jakichkolwiek bądź powodów nie otrzymały dotychczas dowodów tożsamości i nie są zapisane do ksiąg ewidencyjnych; 2) na terenie niektórych powiatów — 5-letnich i starszych, które już poprzednio uznane były za zdatne do celów wojskowych i mają w dowodach tożsamości wpisane kategorje: W/1, W/2, A/1, A/C lub T.

W myśl powyższego zarządzenia przegląd powinien rozpocząć się w czasie od 1 kwietnia do 1-go maja r. b. i trwać zasadniczo nie dłużej, niż 3 miesiące. Termin rozpoczęcia oraz zakończenia przeglądu na poszczególnych terenach winien być ustalony w porozumieniu z D. O. K. Przegląd przeprowadzą na terenie poszczególnych powiatów rejonowi inspektorowie koni.

— **P. Jan Bareja,** powiększył swoją stajnię kupnem ze stada „Kruszyna-Widzów" 2-letniej gn. klaczy „Jaguaritta" po Parsifal i Brenta.

— **Paryski Le Sport Universel illustré** Nr. 1463 z dnia 14 b. m. pomieszcza nadzwyczaj interesujący artykuł p. Pawła Popiela o wyścigach ub. roku w Polsce, ozdobiony ilustracjami.

— **Związek Hodowców Szlachetnego Konia Pół Krwi** w Warszawie wydał, w związku z targami końskimi w Weronie i wystawą hodowlaną w Medjolanie, piękną broszurkę propagandową w języku włoskim zatytułowaną: „L'Allevamento dei cavalli in Polonia", bogato ilustrowaną.

— **W Łopusznie** kl. Polette 20-go marca urodziła na miesiąc przed terminem martwe bliźnięta; przeprowadzone badania ustaliły, że bliźniaki wywołały przedwczesne źrebienie, nie zaś przyczyny zakaźne. Melodja 16-go lutego dała gniadą klaczkę „Fis-Mol", La Renteria 7-go marca klaczkę gniadą nazwaną „Fanega", (rodzoną siostrę dwuletniej Defilady i rocznej Estymy), a Danae 21-go marca klaczkę tejże maści, nazwaną „Fauna", wszystkie po Stavropolu.

— **Związek Hodowców Lubelskiego Konia Szlachetnego** urządza dorocznym zwyczajem Okręgową Wystawę Koni w Lublinie, która odbędzie się w dniach 21, 22, 23 czerwca r. b. Wystawa Koni połączona będzie z targiem remontowym. Program wystawy obejmuje 2 działy: I hodowlany i II remontowy, ze znacznemi nagrodami pieniężnemi oraz nagrodami honorowemi. W dziale hodowlanym przewidziane są podziały: a) matki stadne starsze ze źrebiętami i bez, b) klacze 4 i 5-letnie, c) klacze 3-letnie, d)ogiery 3, 4 i 5-letnie, e) ogierki i klaczki roczne z udowodnionem pochodzeniem. W dziale remontowym — podziały: a) konie typu kawaleryjskiego lżejszego i cięższego, b) typu artyleryjskiego lżejszego i cięższego. Prócz tego nagrodzone zostaną konie, specjalną nagrodą „champion" wyróżnione z koni, nagrodzonych pierwszemi nagrodami. Za grupy (nie mniej 5 sztuk) remontowe przyznawane będą nagrody honorowe.

Informacji udziela Sekretarjat Związku, Lublin, Krakowskie Przedmieście 64.

— **Do stada Krasne** zostały importowane w dniach bieżących z Francji cztery klacze stadne, które znajdują się już na miejscu. Są to:

1) kl. gn. Rock Lily, ur. 1922 po Rock Flint (s. Rock Sand'a) i Wild Aurum po Robert le Diable i Marliacea po Martagon, stada Lorda Carnarvon (Anglja), pokryta og. Cid Campeador;

2) kl. gn. Manon Lescaut, ur. 1923 po Mont Saint Eloi (s. Rabelais) i Mountain Light po Go to Bed i Mountain Dew po Blairfinde stada M. du Viviers (Francja), pokryta og. Sun Myth;

3) kl. gn. Kilaura, ur. 1925 po Ukase II i Kyrielle II po Perth i Kara Belnaïa po Atlantic, stada M. Ch. Desclos (Francja), pokryta og. Sun Myth;

4) kl. kaszt. Polly King, ur. 1925 po Roi Hérode i Lady Star po Polymelus i Beautiful Star po Tarporley, stada Mr. J. C. Rooney (Irlandja), pokryta og. Priori.

Klacze wymienione są doskonałej krwi, powinny więc przynieść korzyść krajowej hodowli, znajdując się zresztą w doskonale prowadzonem stadzie.

Ogiery, którymi zostały pokryte, są dość obiecujące: Cid Campeador (Phoenix i Chatwood po Admirable Crichton) pokrywa klacze za opłatą 7.500 fr., Sun Myth (Golden Myth i Flowershop po Alcantara II)—3.000 fr., Priori ma nieustaloną taksę, jest synem

LORD DERBY wielki angielski hodowca i właściciel stajni wyścigowej. (Fot.: Le Sport Universel illustré, Paryż).

Brûleur'a i Primavista po Saint Bris, był koniem bardzo wysokiej klasy (Prix de L'Arc de Triomphe, Cadran, Royal Oak, Grand Prix d'Ostende).

Niestety, są przypuszczenia, iż jedna tylko ze sprowadzonych klaczy jest źrebna. Klacze powyższe odchowane zostaną w roku bieżącym Balthazar'em i Parachute'em.

— Komunikat Komitetu Targów Końskich w Gnieźnie.

Zmienia się warunki w propozycjach zawodów konnych na rok 1931 Komitetu przy konkursie Nr. 4. „Konkurs Zespołów" o nagrodę wędrowną miasta Gniezna i Powiatu Gnieźnieńskiego (minjatura pomnika Bolesława Chrobrego w Gnieźnie), wygraną w roku 1930 przez zespół C. W. Art. w Toruniu, w ten sposób, iż do konkursu tego, aż do ostatecznego wygrania nagrody wędrownej, dopuszczone będą także zespoły szkół wojskowych, nie wyłączając pp. instruktorów. Wobec powyższego należy uważać klauzulę w propozycjach zawodów naszych na rok 1931: „Zespoły złożone z instruktorów szkół wykluczone" za anulowaną niniejszem.

Termin mianowań koni do zawodów konnych K. T. K. w Gnieźnie upływa dnia 15 kwietnia 1931 r.

— Posiedzenie Komisji do zwalczania ronienia zakaźnego klaczy odbyło się dnia 2 b. m. w Warszawie.

PROTOKUŁ Nr. 1

z posiedzenia Komisji do zwalczania ronienia zakaźnego klaczy, jako też chorób źrebiąt i jałowości klaczy, przyczynowo z niem związanych, odbytego w dniu 2 marca r. b. w lokalu Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Obecni: M. hr. Komorowski, M. Berson, St. Schuch, prof. dr. Z. Markowski, dr. Brill i dr. A. Koskowski.

Przewodniczący: Prezes M. hr. Komorowski, pióro trzyma dr. A. Koskowski.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie Zebrania przez Prezesa Towarzystwa.
2. Przyjęcie regulaminu Komisji.
3. Sposób wprowadzania akcji zwalczania ronienia zakaźnego.
4. Podstawy finansowe do prowadzenia projektowanej akcji.
5. Wolne wnioski.

Ad. pkt. I. Prezes hr. Komorowski zagaja posiedzenie, motywując konieczność rozpoczęcia planowej akcji zwalczania zakaźnego ronienia, tej specjalnie groźnej choroby dla hodowli koni pełnej krwi. Z uwagi na powyższe i w celu koordynacji całej akcji, Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce w porozumieniu z M. Rol. powołuje Komisję do zwalczania ronienia zakaźnego klaczy, jakoteż chorób źrebiąt i jałowości klaczy, przyczynowo z niem związanych.

Ad pkt. 2. Przyjęto projekt regulaminu Komisji, uzupełniając na wniosek Prezesa skład Komisji sekretarzem generalnym Towarzystwa.

Ad pkt. 3. Uchwalono co następuje:

a) zawiadomić hodowców koni pełnej krwi o powstaniu i celach Komisji oraz o prerogatywach, płynących z przystąpienia do planowej akcji;

b) Komisja ustala zasadę, że koszty wynikłe z rozpoznania charakteru ronienia, a więc koszty przesłania płodu, pobrania krwi i odchodów porodowych, tudzież badań serologiczno-bakteriologicznych, oraz konsultacji ponosi Komisja. Natomiast wszelkie zabiegi lecznicze, wynikłe z ustalenia choroby i konieczności jej zwalczania ponosi hodowca. Zwalczanie pozostaje pod nadzorem i kierownictwem członka — fachowca Komisji;

c) zebrać dane statystyczne o ronieniu zakaźnem klaczy w stadninach pełnej krwi w Polsce, oraz o chorobach źrebiąt i jałowości klaczy;

d) w celu zapoznania hodowców z dotychczasowym stanem wiedzy o ronieniu zakaźnem klaczy i wskazania sposobu zwalczania i zapobiegania tej chorobie, rozesłać do wszystkich hodowców referat doktora Koskowskiego, uzupełniając go na wniosek pana Bersona instrukcją o sposobie przeprowadzania dezynfekcji;

e) zyskać od hodowców zgłoszenie przystąpienia do tej akcji.

Ad. pkt. 4. Dyrektor Departamentu Weterynarji prof. dr. Z. Markowski nadmienia, że Departament Weterynarji Ministerstwa Rolnictwa, w zrozumieniu ważności planowej akcji przekaże z funduszów, przeznaczonych na walkę z chorobami zakaźnemi, nie objętemi ustawą, pewną kwotę na prowadzenie powyższej akcji, do dyspozycji Komisji narazie kwotę 5.000 zł. jako pożyczkę.

Dla zapoczątkowania powyższej akcji Prezes Towarzystwa oświadcza, iż z funduszów Towarzystwa zaprojektuje przekazać do dyspozycji Komisji narazie kwotę 5.000 zł. jako pożyczkę.

Ad pkt. 5. Pan Berson porusza sprawę ewentualnego włączenia ronienia zakaźnego klaczy do ustawy o zwalczaniu zaraźliwych

chorób zwierzęcych. W dyskusji wyjaśniono (dr. Koskowski, prof. Markowski, Naczelnik Schuch), że choroba ta ze względu na swój specjalny charakter i przebieg nie da się objąć rygorami powszechnie stosowanymi przy zwalczaniu innych chorób zakaźnych a nawet z wielu względów byłoby to nie wskazane.

2. Na wniosek dr. Brilla, poparty przez p. Naczelnika Schucha, Komisja postanawia zwrócić szczególną uwagę na badania, mające na celu wykrycie stałych nosicielek zarazka, jako na jeden z pierwszorzędnych postulatów w akcji zapobiegania i zwalczania ronienia zakaźnego klaczy w Polsce.

REGULAMIN

Komisji, powstałej przy Towarzystwie Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, do zwalczania ronienia zakaźnego klaczy, jakoteż chorób źrebiąt i jałowości klaczy przyczynowo z niem związanych, uchwalony na posiedzeniu Komisji w dniu 2.III 31 r.

I. Skład Komisji:

Przewodniczący: Prezes Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce;

Członkowie: Przedstawiciel hodowców konia pełnej krwi, członek Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce;

Delegat Departamentu Chowu Koni M. Rol.;
Prof. jednej z wyższych Uczelni Weterynaryjnych.
Lekarz bakterjolog;

Lekarz wet. Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce;
Sekretarz Generalny Towarzystwa Z. do H . K. w Polsce.

Komisja w miarę potrzeby ma prawo zapraszać przedstawicieli sfer naukowych i zawodowych.

II. Zadania Komisji:

a) prowadzenie akcji zwalczania ronienia zakaźnego klaczy jakoteż chorób źrebiąt i jałowości klaczy przyczynowo z niem związanych;

b) propaganda akcji zwalczania;

c) organizowanie dorywczych kursów specjalnych dla lekarzy weterynaryjnych, celem praktycznego zapoznania ich z metodami walki;

d) popieranie i prowadzenie badań naukowych, związanych z ronieniem zakaźnem klaczy;

III. Posiedzenia Komisji odbywają się w miarę potrzeby, przynajmniej 2 razy do roku.

— **Dodatek VI do tomu II P. S. B.** oddany został do druku i ukaże się w końcu kwietnia. Przychówku 1930 r. zameldowano.

	og.	kl.	razem
Źrebiąt żywych płn. kr.	114	125	239
„ „ po kl. ameryk. . .	2	1	3
„ „ po kl. wys. ½ krwi	4	5	9
Ogółem	120	131	251

Do tej liczby doliczyć należy pięć klaczek importowanych (szósta padła), tak, iż ogólna liczba generacji 1930 roku na 1 stycznia r. b. wynosi 256 głów. W roku poprzednim (dod. V-ty) było zameldowanych żywych źrebiąt 267, widzimy więc, iż cyfra ogólna pogłowia pełnej krwi zmniejszyła się bardzo nieznacznie. Wskutek poronień i związanych z tem zjawiskiem śmiertelności wśród nowonarodzonych źrebiąt, liczba ta była mniejszą o kilkadziesiąt sztuk, tak, że liczyć możemy, iż w latach najbliższych cyfra urodzeń wzrośnie i wahać się będzie w granicach 300 — 350 sztuk rocznie, ponieważ i liczba matek wzrosła wydatnie, jak to zaraz zobaczymy. Liczba zaś koni biegających, przedstawiająca się w ostatnich czterech latach następująco:

Rok 1927 — 690 koni (prócz arabów)
„ 1928 — 697 „ „ „
„ 1929 — 752 „ „ „
„ 1930 — 841 „ „ „

w najbliższych już latach wzrośnie powyżej tysiąca koni i na tej cyfrze prawdopodobnie ustabilizuje się przez lat kilka, dopóki wzmożone tętno życia ekonomicznego nie pobudzi hodowców do nowych importów (które zresztą w r. 1930 osiągnęły rekordową liczbę).

Zjawisko powyższe jest konsekwencją zwiększenia liczby matek stadnych (na skutek naturalnego przyrostu oraz importów), których zameldowano w terminie 1 stycznia r. b.

Pełnej krwi	546
Amerykańskiego pochodzenia . .	4
Wysokiej ½ krwi	25
Importowano w ciągu roku . . .	35
Ogółem . .	610

Do tej cyfry należałoby doliczyć ca. 40 klaczy, niezameldowanych we wskazanym terminie (niektórzy pp. hodowcy nie meldują klaczy jałowych, które poroniły i t. p. wbrew przepisom), tak, iż liczbę ogólną żyjących klaczy na 1 stycznia 1931 roku trzebaby przyjąć na 650 sztuk, która to liczba w latach najbliższych wzrośnie o ca. 25%, wskutek naturalnego przyrostu i klaczy importowanych, znajdujących się w treningu (w r. ub., jak zobaczymy niżej, importowano 31 klaczy do treningu).

Że materjał ten winien być poddany dokładnej selekcji i część, nieodpowiadającą wysokim wymogom torowym, winna być obróconą ku hodowli reproduktorów pół krwi, anglo-arabów i t. p. jest kwestją innego rodzaju, której tutaj poruszać nie będziemy.

Ponieważ w roku ub. zameldowano ogółem 538 klaczy stadnych, a zatem widzimy w tej dziedzinie niewątpliwy rozrost, sięgający w jednym roku ca. 15%.

Co się tyczy materjału importowanego, to rok ubiegły był pod tym względem rekordowym, aczkolwiek nie da się zaprzeczyć, iż częstokroć kupowano (z Niemiec zwłaszcza) materjał podrzędniejszej jakości.

Importowano w okresie sprawozdawczym 108 koni, a mianowicie:

Materjał stadny		Koni treningowych		Roczniaków (ur. 1929 r.)		Sysaków (ur. 1930 r.)	
og.	kl.	og.	kl.	og.	kl.	og.	kl.
12	35	9	31	9	6	—	6

Najwięcej oczywiście importowano z Niemiec, gdzie głęboki kryzys ekonomiczny kraju, odbijający się w dziedzinie wyścigowej, zmuszał hodowców do pozbywania się materjału mniej wartościowego za cenę b. niską.

Ponieważ w okresie ubiegłym (dod. V-ty) importowano: ogierów 21, klaczy 58, ogółem 79 koni, a zatem i w tej dziedzinie widzimy niewątpliwy wzrost.

W dziale: „Przychówek, ułożony podług ojców" widzimy, iż największem powodzeniem cieszył się (jak w roku poprzednim) Villars, po którym figuruje 18 głów żywego przychówku; Mah Jong

otrzymał też nienajgorsze szanse, gdyż figuruje po nim 16 głów; po Bafurze mamy 10 źrebiąt, tyleż po Fils du Vent, po Harlekinie 13, po Illuminatorze 12, po Palü 9, po Parachute 8.

To są te ogiery, które cieszyły się największą popularnością, pozostałe nie były wyzyskane należycie; tak np. po Barde widzimy tylko jedno źrebię, po Double Up dwa, po Harrier i Huszar II — po trzy, po King's Idler'ze siedem, po Mantonie cztery, po Oszczepie i Öreg lak'u — po pięć, po Palatin'ie cztery, po Rheinwein'ie jedno, po Stavropolu siedem, po Wily Attorney'u cztery po Schalk'u pięć.

Widzimy więc, iż ze względów hodowlanych korzystniej by było, aby czołowe nasze ogiery intensywniej były wyzyskiwane, zaś ogiery rokujące mniejsze nadzieje (ze względu na wiek lub stwierdzoną już niewysoką klasę przychówku) znalazłyby zawsze zatrudnienie na polu hodowli pół krwi.

W każdym razie, wnioski dające się wyprowadzić z cyfr kolejnego dodatku naszej Księgi Stadnej świadczą o stałym postępie przedewszystkiem ilościowym, który w najbliższych latach, dzięki selekcji i samokrytycyzmowi, winien być i będzie prawdopodobnie poparty postępem jakościowym.

ZAGRANICZNA.

FRANCJA

— **Taksy francuskich reproduktorów na r. 1931** są niekiedy dosyć wygórowane i w odniesieniu do czołowych reproduktorów zrównały się z angielskiemi; tak np. niedawny zwycięzca Derby i Grand Prix, syn Brûleur'a Hotweed, odchowuje klacze za opłatą 400 gwinei przy zapełnionej liście. Pochodzi to stąd, iż francuska, a właściwie międzynarodowa hodowla na terenie Francji ilościowo bardzo rozgałęziona, jakościowo stoi bardzo wysoko i cudzoziemcy (głównie, nie mówiąc o francuzach), uprawiający tam sport, rozporządzają nieograniczonymi wprost środkami pieniężnymi; pozatem z Anglji wiele klaczy posyłanych jest dla odchowania do Francji w nadziei wyprodukowania stayer'ów (reproduktorów ze stayer'owską krwią jest bardzo dużo we Francji), których zasadniczo brak do pewnego stopnia w Angji, a jednak w programach figuruje kilka klasycznych nagród o dłuższych ponad derby-dystansach (np. Ascot Gold Cup 4022 metry, Godwood Cup 5223 mtr., St. Leger 2935 mtr., Doncaster Cup 3620 mtr., Cesarewitch Stakec 3620 mtr., Jockey Club Cup 3620 mtr.).

W powyższych dystansowych próbach konkurencja koni francuskich jest szczególnie groźną, co uwidoczniło się zwłaszcza w ostatnich latach, stąd dążność w Anglji do wyzyskania stayer' owskich prądów krwi we Francji.

Syn Blandford'a Blenheim, zaledwie czteroletni, zwycięzca ostatniego Derby w Epsom pokrywa klacze w stadach ks. Aga Khan'a za opłatą 50.000 fr., tyleż żąda stado Le Pin za usługi znakomitego syna Rabelais Biribi, z którym odchowana została klacz nabyta w końcu ubiegłego roku do stada p. M. Bersona, niestety, zdaje się, iż nie jest źrebna.

O ile klacz zjałowieje, taksa za stanówkę zostaje zredukowaną do połowy.

Syn Radium Clarissimus (stado Jardy) kosztuje 35.000 fr., młody Kantar, powinowaty naszej Kentucky, syn Alcantara'y II 40.000 fr. Wielki stayer Ksar (Brûleur i Kizil Kourgan po Omnium II), chluba turfu francuskiego, który wreszcie w r. ubiegłym i jako reproduktor zaczął odgrywać poważną rolę (III-cie miejsce na liście stallion'ów) pokrywa za opłatą 52 000 fr. Przesławny Nino, Parth, Rialto, Sans le Sou, Saô Paulô i Transvaal, kosztują po 30.000 fr.

Kircubbin, stojący na czele listy reproduktorów, pokrywa klacze... za osobnem porozumieniem z właścicielem kontrahentów, tożsamo Belfonds, ojciec Commanderie, stojący na drugiem miejscu. Stosuje się to również do następnych koni na liście: Brûleur'a i Teddy'ego, natomiast znajdujący się poza nimi Radamés, wspaniałego pochodzenia (Rabelais i Full Cry po Flying Fox), coprawda już 16-letni ogier, odchowuje za stosunkowo niewygórowaną opłatą po 15.000 fr.

Le Capucin również nie posiada ustalonej taksy, również La Farina, Monarch, natomiast półbrat Villars'a, Boscombe (po Roi Hérode) kosztuje 12.000 fr., stali rywale: Fiterari i Mon Talisman nie mają ustalonej taksy, Palais Royal i Sardanapale również.

Tyle mówią oficjalne ogłoszenia, faktem jest jednak, iż w roku bieżącym właściciele ogierów idą na duże ustępstwa i skłonni są w drodze prywatnej do znacznego obniżania opłat, oficjalnie jednak nie chcą psuć reputacji ogiera, obniżając cenę odchowania; akcja taka musiałaby być przeprowadzona równocześnie przez wszystkich właścicieli, podobnie, jak została ona zapoczątkowaną w Niemczech, gdzie również uskarżają się dzisiaj na zbyt wysokie ceny stanówek, w porównaniu z okresem przedwojennym.

— **La Chronique du Turf.** Kolejny rocznik tego wysoce pożytecznego dzieła, wydawanego przez firmę Chéri w Paryżu, wyszedł z druku i zawiera dane za rok 1930.

Na początku znajduje się sprawozdanie z wyścigów przeszkodowych, których wydawnictwa wylicza 1769 i które odbywają się okrągły rok, gdyż od początku stycznia (Marsylja, Pau, Nicea) aż do końca grudnia (Lyon, Bordeaux, Marsylja, Pau).

Wyścigów płaskich wylicza wydawnictwo 2882, te ostatnie trwały od 2 marca (Bordeaux, Cannes, Marsylja) aż do połowy listopada (Marsylja, Tuluza, Bordeaux). Dzięki wysoce umiejętnie skonstruowanemu układowi, podającemu rezultaty wyścigów, umieszczenie tak wielkiej liczby materjału na stosunkowo niewielkiej przestrzeni stało się możliwem. Zaraz za rezultatami wyścigów podane są indeksy alfabetyczne koni wraz z numeracją.

Dalej następuje lista koni francuskiego pochodzenia, wygrywających poza granicami macierzystego kraju, oraz ich matek, dalej lista koni eksportowanych.

Kolejno idą, zwyczajem dorocznym, tabele ze spisami zwycięzców najważniejszych wyścigów francuskich i zagranicą, poczem następuje zestawienie ojców zwycięzców. W dziale tym znajdujemy naszego Torelore, jako ojca dwóch koni: 2 letn. kl. c. gn. Spring Dawn i 3 l. og. c. gn. Tiresias'a.

Spring Dawn biegała dwa razy: w Prix de la Baltique (Maisons-Laffite, 15.000 fr. 1800 mtr.) debiutując przyszła ostatnia, w miesiąc potem w Prix de Lormoy (Bois de Boulogne, 15.000 fr., 1400 mtr.) zajęła miejsce trzecie za Lord Darneley'em i Ibsen'em, bijąc pięciu współzawodników i zdobywając 1.500 fr. Biegała w barwach bar. E. de Rothschild'a.

Tiresias biegał 10 razy, zdobył jedną pierwszą i jedną następną nagrodę, ogółem 57.600 fr. Pierwsze dwa swoje wyścigi przegrał; w Prix Noailles (Poule des Produits, Bois de Boulogne, 40 000 fr. 2400 mtr.), który wygrał Chateau Bouscaut, przyszedł w środkowej grupie; w następnym wyścigu nie zajął płatnego miejsca, poczem wygrał w Bois de Boulogne Prix Berteux dla 3 l. (50.000 fr., 3000 mtr.), bijąc o krótką głowę Trie Château II i siedmiu jeszcze współzawodników. Trie Château II wygrał w roku wymienionym 168.700 fr. (m. in. St. Léger de France (Caën) i Prix Kergorlay, gdzie pobił m. in. znakomitego Feb'a), w każdym więc razie zwycięstwo Tiresias'a nad tego rodzaju przeciwnikiem było wielce zaszczytne. Wkrótce potem w Grand Prix de Paris Tiresias, przyszedł bez miejsca, poczem w Prix des Maréchaux w Saint Cloud (100.000 fr. 2800 mtr.) zajął bliskie czwarte miejsce i takież w Prix Ridgway (Deauville, 40.000 fr., 3000 mtr.). Jesienią w dwóch handicap'ach przychodzi bez miejsca, wykazując zatem w ciągu roku, nieprzeciętne zdolności wartościowego stayer'a.

Następny dział zawiera matki zwycięzców, zgrupowane według ojców; widzimy zeń, iż najwięcej w ciągu roku ubiegłego od-

znaczyły się: Alcantara II, jako ojciec matki Taicoun'a, Arc de Triomphe (Mysarch), As d'Atout (La Kota, Rose Thé), Clarissimus (Potiphar), Codoman (Le Fils de La Lune), Corcyra (Commanderie), Doricles (Motrico), Durbar (Diadème), Ex Voto (steepler Le Bouif), Flying Fox (Feb), Golden Sun (Le Chatelet), Grey Plume (Xandover), Maintenon (Palais Royal), Rabelais (steepler Les Bossons), St. Just (Veloucreme), Sardanapale (Indus), Son in Law (Lovelace), Spearmint (Hotweed); mamy tu więc, jakby mały przegląd najwybitniejszych ojców klaczy stadnych we Francji, przegląd w którym ogiery francuskie i angielskie walczą pomiędzy sobą o palmę zwycięstwa.

Dalej idą: statystyka wygrywających reproduktorów (pomieszczona już na łamach naszego pisma), lista koni wygrywających, na czele której kroczy z ogromnym odskokiem niezrównana Commanderie, lista właścicieli, hodowców, trenerów żokei i jeźdźców.

Następnie widzimy dział sportu przeszkodowego, nad wyraz silnie rozwiniętego we Francji i na początku zaraz listę wygrywających reproduktorów, której początek przedstawia się następująco:

Ex Voto (Le Sançy i Golden Rod po Bend Or)	fr. 956.892
Roskilde (Pilliwinkie i Roseen Dhu po Sorcerer)	fr. 949.915
Melbourne (Lauzun i Mirabelle po Fra Diavolo)	fr. 867.652
Dauphin (Mon Petiot i Mme Royale po Tarquin)	fr. 736.845
Alcantara II (Perth i Toison d'Or po Le Sançy)	fr. 706.591
Clarissimus (Radium i Quintessence po St. Frusquin)	fr. 686.299

Widzimy więc, iż wybitnej preponderancji żaden z czołowych ogierów nie posiada. Krew jednak Le Sançy'ego i Bend Or'a oraz St. Simon'a zdaje się na tem polu posiadać przewagę.

Dalej następuje szczegółowa statystyka sportu przeszkodowego, z której widzimy, iż największą wygraną (949.315 fr.) poszczycić się może 6 l. Le Bouif, syn Roskilde'a i córka Ex Voto — Brisque II, a zatem widzimy, iż krew syna Le Sancy'ego Ex Voto, gra dominującą rolę, na tem polu; następne konie idą w znacznym odstępie. Najbardziej szczęśliwymi właścicielami na tem polu byli: V-te M. de Rivaud i A. Veil-Picard, osobistości znane w dziedzinie sportu przeszkodowego. Z trenerów wyróżnił się M. Adèle i A. Adèle (junior), z gentlemen-rider'ów G. du Breil, z żokei J. Luc, A. Kalley.

Kolejno idzie dział sprzedaży z licytacji; ceny osiągnięte są przeważnie niskie, wyjąwszy wybitne egzemplarze, które licytowano; tak np. w Deauville, roczna kl. A Toi, córka Clarissimus'a, st. E. Edmond Blanc, wycofaną była w cenie 550.000 fr., og. Solferino, st. p. J. Schwob'a po Solario i Slippery Jane, osiągnął cenę 525.000 fr.; na jesiennych przetargach matki stadne również szły za niewygórowane ceny.

Zarząd stadnin z zakupionych ogierów najwyższe ceny zapłacił za następujące: Le Châtelet, ur. 1926 po Prince Chimay i Sundew 400.000 fr., Guy Fawkes, ur. 1925 po Tracy le Val i La Curieuse 350.000 fr., Mysarch, ur. 1926 po Monarch i Mysinale 300.000 fr.

Wreszcie następuje dział, gdzie zgrupowane są sprzedane roczniaki (wraz z podaniem cen) według ojców. Z zestawienia tego widzimy, iż największem powodzeniem cieszyły się roczniaki po Alcantara II, Astérus, częściowo Belfonds, Biribi, Brûleur, Cadum, Clarissimus, Condover, Dark Legend, Kircubbin, La Farina, Teddy.

Ostatni wreszcie dział zawiera ogłoszenie o stanówce reproduktorów.

— **Saint Cloud,** 17 marca.

Prix Delatre, 40.000 fr. — 2000 mtr. dla trzylatków.

1. Sylvain, 3 l. og. gn. (Harpocrate albo Antivari — Sunt Lacrimae) F. Lieux, 56 kg., ż. M. Allemand.

2. Reverende II, 3 l. kl. (po Cid Campeador) A. Hoffmann, 51½ kg., ż. C. Herbert.

3. Le Potomac, 3 l. og. (po Sans le Sou) Ed. Veil-Picard, 56 kg., ż. J. Peckett;

bez miejsca: Red Flame, Que Lindo.

Wygrane o 4 — 1 — 3 dł. Czas: 2:12.

Tot. 44, 30, 55:10.

SYLVAIN, og. gn. ur. w 1928 r. w stadzie p. J. Lieux.	Harpocrate albo Antivari 21	Sea Sick 19	Elf II 4	Upas	19
				Analogy	4
			Saf Saf	Le Sançy	4
				Athalie	19
		Arva	Gulliver 9	Galliard	13
				Distant Shore	9
			Rose d'Amour	Galopin	3
				Agapanta	21
	Sunt Lacrimae	Sundridge 2	Amphion 12	Speculum albo Rosebery	22
				Suicide	12
			Sierra	Springfield	12
				Sanda	2
		Nuba	Wildfowler 7	Gallinule	19
				Tragedy	7
			Normanne	Veronese	20
				Normania	10

— **Saint Cloud,** 21 marca.

Prix Consul, 75.000 fr., — 3.100 mtr.

1. Romarin, 4 l. og. gn. (Clarissimus — Seumission), M. P. Moulines, 57 kg., ż. G. Duforez.

2. Isola Madre, 4 l. kl. (po Pilliwinkie), A. Aumont, 53 kg., ż. W. Anderson.

3. Sea Rover, 5 l. og. (po Oreste II), G. L. de Mola, 55 kg., ż. J. Marshall;

bez miejsca: Pavot Pourpre, Nil, Lyrisme, Estragon II, Florac.

Wygrane o $^3/_4$ — 3 — 3 dł. Czas: 3:37.

Tot. 15, 12, 34, 46:10.

ANGLJA.

— **Gyi lovam!** czeski kandydat na tegoroczny Wielki Steeplechase w Liverpoolu zadebiutował w Anglji dnia 17 b. m. na torze w Wolverhampton w Shrewsbury Handicap Steeple Chase (4.800 metrów) pod swym właścicielem kapt. R. Popler. Nie ukończył jednak wyścigu, gdyż w pierwszej jego fazie już upadł na przeszkodzie.

NIEMCY.

— **Licytacja w Hoppegarten,** która odbyła się 20 b. m., dała bardzo mizerny rezultat. Sprzedano na niej wszystkiego 5 (pięć) koni.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Auteuil,** 22 marca.

Prix Murat, 100.000 fr. — 4.500 fr. — 4500 mtr. Steeple chase

1. Millionnaire II, 5 l. wał. sk. gn. (Gros Papa — Meziores), J. Fribourg, 71 kg., ż. A. Kalley.

2. Golden Ring, 4 l. og. (po Eugene de Savoie), V-te M. de Rivaud, 60 kg., ż. M. Frühinsholtz.

3. Poisson d'Avril, 4 l. og. (po Pot au Feu), V-te M. de Rivaud, 68 kg., ż. J. Luc;

bez miejsca: Fo, Arracourt, Le Grand Saint Hubert, Gabelin, Wygrane o 3 dł. — kr. łeb — 1 dł. Czas: 6.01,4.

Tot. 76, 23, 24, 16:10.

— **W Niemczech** rozpoczął się sezon wyścigowy 1931 r. w niedzielę dnia 22 b. m. na torze w Dortmund. Rozegrano przy pięknej pogodzie i dużym napływie publiczności 7 gonitw przeszkodowych; zanotować należy niezmiernie łatwe zwycięstwo córki Rosperga'i (znajdującej się w stadzie Natalin, hr. Konstantego Zamoyskiego), 4 l. kl. Roswitha (po Laudon) odniesione kantrem o niezliczoną ilość długości nad 5-ciu współzawodnikami w Wilkommen-Hürdenrennen na 2800 mtr.

— **Lincoln,** 25 marca.

Lincolnshire Handicap, 1.000 Ł — 1600 mtr.

1. Knight Error, 5 l. og. kaszt. (Prince Galahad — V. A. D.) Capt. A. S. Wilson 47¾ kg., ż. F. Fox.

2. Rattlin the Reefer, 5 l. og. (Chaucer — Reef) lord Woolavington, 50 kg., ż. F. Lane.

3. Tel-Asur, 4 l. wał. (Allenby — Curragh Gale) Capt. E. Elgee, 47½ kg., ż. A. Richardson.

35 koni u startu. Wygrane o 1½ — ¾ dł. Zakłady: 100:9, 33:1, 28:1. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— **P. Stanisław L.—Warszawa.** Derby polskie od roku 1920 wygrały następujące konie: 1920 — Tilly II (Icy Wind — Mausi) p. H. Towarnickiego; 1921 — Battaglja (Batailleur — Masandra) p. M. Róga; 1922 — Barbara Belle (St. Saulge — Barbefosse) J. hr. Czarneckiego i J. hr. Alvensleben-Schönborna; 1923 — Ryś (Lohengrin — Polmoodie V) p. J. Grzybowskiego; 1924 — Falstaff (Fils du Vent — Alpha) p. M. Bersona; 1925 Forward (Fils du Vent — Gaff) pp. E. i J. Grzybowskich; 1926 Brutus (Morganatic—Bursa) st. „Ktery-Szepietów"; 1927 — Fala III (Mości Książe — Dźwina II) A. hr. Morstina; 1928 — Karat (Bankar öcscse — Diamantine) Gr. Of. 17 p. Ułanów; 1929 — Madryt (Morganatic — Sevilla) p. S. Mroczkowskiego; 1930 — Bejrut (Albula — Mea II) Gr. Of. 17 p. Ułanów.

— **P. Jan R.—Lwów.** Sanskrit, ur. 1913 r. (St. Frusquin — La Sage po Jeddah), własność bar. Alfonsa Rothschilda, stanowi klacze po 400 pengö w stadzie Diospuszta na Węgrzech.

Sanskrit wygrał Derby austrjackie 1916 r., bijąc 13-tu współzawodników.

— **P. Kazimierz S.—Sosnowiec.** Matchbox nie wygrał Derby austrjackiego; wygrał je syn jego Con amore w r. 1904. Derby węgierskie (mylnie przez Sz. Pana „budapeszteńskiem" nazwane) stworzono dopiero w roku 1921, nie mógł już zatem Matchbox w niem biegać, gdyż urodził się w roku 1891. Prócz tego w Derby tak austrjackiem jak i węgierskiem nie mają prawa udziału konie urodzone tak w Anglji (omawiany Matchbox) jak i we Francji.

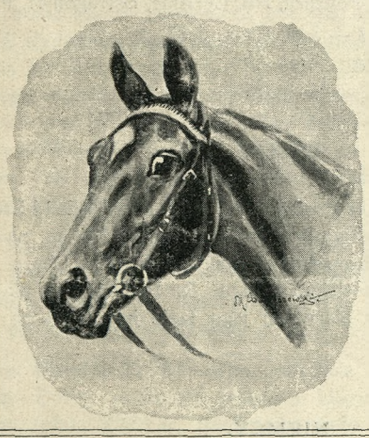

Wyszła z druku książka

p. t.

Przystępny Podręcznik Jeździecki

maj. kaw. J. K. Chodowieckiego

Książka obejmuje 366 stron dużego formatu z 230 ilustracjami, zawartemi w 25 rozdziałach

Nakładem Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego

Cena zł. 10

Do nabycia we wszystkich większych księgarniach.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., ⅛ strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X. **Warszawa, dn. 11 kwietnia 1931 r.** **Nr. 15**

TREŚĆ Nr. 15: Tor Grand National Steeplechase w Liverpoolu. — Z Małopolskiej hodowli, Paweł Popiel. — Notatki ze wspomnień ziemianina hodowcy, Essor (Feljeton). — Przychówek zwycięzczyń nagród klasycznych w Polsce, Ormuzd. — Z Rzymu, Stanisław Mora-Listopad. — Kronika krajowa i zagraniczna.

CHATEAU BOUSCAUT og. gn. ur. w 1927 r. (Kircubbin — Ramondie po Neil Gow) w stadzie p. H. Corbière, własność hr. O. de Rivaud, derbista francuski 1930 r.
(Fot.: Le Sport Universel illustré, Paryż).

Tor Grand National Steeplechase w Liverpoolu.

Dużo się czyta i słyszy o tym największym steeplu na świecie; należałoby zatem poznać się nieco bliżej z torem i przeszkodami w Liverpoolu.

Dystans gonitwy wynosi dokładnie 7219 metrów (4 mile 856 yardów) i posiada 30 przeszkód. Trasa biegnie dwa razy dokoła toru: za pierwszem okrążeniem trzeba przeskoczyć 16 przeszkód, a za drugiem, powtórzyć wszystkie za wyjątkiem dwuch ostatnich. Trybuna, co się bardzo rzadko zdarza, stoi przy zakręcie toru; start znajduje się na prawo od trybuny. Tor jest tak szeroki, że wszystkie 66 koni, które biegały w r. 1929, mogły startować w jednym rzędzie. Wszystkie przeszkody są to mocne płoty z kolczastego żywopłotu, niedopuszczające żadnych potrąceń; trzeba przeskoczyć prawidłowo. Jedynie pięć przeszkód posiada odrębny charakter: są one szczególnie ważne i trudne.

Zaraz po starcie muszą konie przeskoczyć pięć płotów, poczem napotykają słynny Bechers Brook. Przeszkoda ta posiada następujący kształt: przedewszystkiem wznosi się barjera o wysokości 70 cm., za nią gęsty kolczasty żywopłot 160 cm. wysokości i 100 cm. szerokości, nakoniec rów z wodą o szerokości 165 cm. Zeskok leży o 30 cm. niżej od miejsca odskoku.

Za Bechers Brookiem napotykają konie jeden płot, a następnie Canal Turn. Jest to płot kolczasty 145 cm. wysoki i 90 cm. szeroki. W miejscu odskoku znajduje się wał ziemny z umieszczoną na nim barjerą na wysokości 45 cm. Dawniej należał do tej przeszkody jeszcze rów 180 cm. szerokości i 60 cm. głębokości, leżący po stronie odskoku. Jednakże w r. 1929 18 koni padło ofiarą tej przeszkody i odtąd rów został zasypany, a płot obniżony o 10 cm.

Następną przeszkodą jest Valentines Brook, składający się z mocnego kolczastego żywopłotu 150 cm. wysokości i 90 cm. szerokości i z rowu 165 cm. szerokości. Miejsce zeskoku jest, podobnie jak przy Bechers Brook, położone o 30 cm. niżej od miejsca odskoku. Tak więc Valentines Brook jest z wyglądu taką samą przeszkodą jak Bechers Brook. Ten sam potok, płynący na ukos przez pole wyścigowe, tworzy rowy przy obu powyższych przeszkodach. Dalej następuje pięć płotów.

W międzyczasie konie wydostają się na prostą, na której znajduje się „open ditch". Jest to kolczasty żywopłot, wzmocniony gałęziami sosnowemi, 160 cm. wysokości i 95 cm. szerokości. Przy odskoku, przed płotem, znajduje się suchy rów 180 cm. szerokości i 60 cm. głębokości, a przed nim jeszcze wał ziemny 48 cm. wysokości, z umieszczoną na nim barjerą, tak, że całość posiada pokaźną szerokość.

Następną przeszkodą (skok Nr. 16) jest t. zw. water jump (skok wodny). Jest to 375 cm. szeroki i 100 cm. głęboki rów, przed którym wznosi się płot kolczasty 75 cm. wysokości i takiej samej szerokości. Szerokość tego skoku wynosi zatem łącznie 450 cm. Po pokonaniu tej przeszkody konie skręcają znowu w lewo i cała historja skoków powtarza się od początku. Znów napotykają one te same przeszkody jedną za drugą, aż po przebyciu piątego płotu za Valentines Brook, skręcają w prawo na płaski tor i dobiegają do celownika.

Każdy, kto sobie uprzytomni powyższy opis przeszkód, przyzna z łagodnym dreszczem, że te, którym nadano specjalne nazwy, są rzeczywiście bardzo trudne do skoku. Najwięcej osławioną przeszkodą jest Bechers Brook, ponieważ tu wywraca się najwięcej koni. Jednakże nie jest ona najcięższą, chociażby dlatego, że Valentines Brook posiada dokładnie tę samą postać. To też wszyscy jeźdźcy, dosiadający koni w Wielkim Liverpoolskim Steeplu, zgadzają się na to, że dwie inne, a mianowicie: pierwszy płot i Canal Turn są najcięższe.

Pierwszy płot jest dlatego tak niebezpieczną przeszkodą, że napotyka się go wkrótce po starcie, gdy na trasie wytwarza się wielki natłok koni. Usiłowaniem każdego jeźdźca jest wykonać pierwszy skok możliwie w czołowej linji, ponieważ wobec olbrzymiej liczby startujących koni, sięgającej nawet 60, te z pośród nich, które znajdują się z początku w tyle, zmuszone są brać pierwszą przeszkodę, spostrzegłszy ją dopiero w chwili, gdy już trzeba skakać. Często się zdarza, że padają wskutek tego, a jeszcze częściej, że zniechęcają się i zawracają z powrotem. Tak niejeden faworyt Grand National Steeplechase skończył wyścig już na pierwszym płocie, gdyż go poprostu w natłoku i powstałym stąd kurzu nie mógł dostrzec.

Wielką jest zawsze ilość ofiar Bechers Brooku, choć ta przeszkoda nie jest specjalnie trudną. Tłumaczy się to tem, że konie, których siły nie starczają na liverpoolskie przeszkody, a które jednak do tego miejsca szczęśliwie dotarły stają obecnie przed zadaniem, przekraczającem zwykłe wymagania. Wszystkie te konie upadłyby także na każdej innej z pięciu imiennych przeszkód, z tej jedynie przyczyny, ponieważ nie mają kwalifikacji do skoków w Liverpoolu.

Canal Turn natomiast jest przeszkodą, kryjącą w sobie podstęp. Konie podchodzą do niej, biegnąc równolegle do prostej, natychmiast po skoku skręcają w lewo w kierunku tej prostej i następnie galopują ku Valentines Brook, wzdłuż przeciwległej prostej. Za Canal Turn stoi mała trybuna, na której znajduje się loża królewska. Z trybuny tej wprawdzie źle widać końcową fazę wyścigu, lecz za to trzy ciężkie przeszkody można doskonale obserwować.

Konie jednak, które nie mogą wiedzieć oczywiście, że po wzięciu Canal Turnu spodoba się jeźdźcowi skręcić w lewo, znajdują się pod wrażeniem, że mają galopować prosto na stojącą o 50 metrów za przeszkodą trybunę, zapełnioną rozkrzyczanym i rozszalałym tłumem. To też bardzo często straszą się i skaczą źle, lub nawet wolą wyłamać i nie skakać wcale przez tak niemiłą prze-

szkodę. Dawniej, jak już wyżej wspomniano, znajdował się przed przeszkodą duży rów. Został on zasypany w r. 1929 po słynnym wypadku z Easter Hero, który skacząc bokiem zawisł na chwilę na przeszkodzie, a następnie spadł z powrotem do rowu. Przy tej okazji, broniąc jakgdyby wysokości, zrzucił on do rowu 17 innych koni, które skok w tej chwili rozpoczynały. Nie można zaiste nie podziwiać odwagi konia, który, pomimo tylu niebezpieczeństw, dzielnie i posłusznie idzie na przeszkodę!

Po skręcie za Canal Turn przebywają konie Valentines Brook, poczem mają chwilę wytchnienia aż do dwóch rowów.

Program dnia obok Grand National Steeple chase przewiduje same wyścigi płaskie. Tor więc leżący po stronie przy trybunie jest dobrze utrzymany i zupełnie równy, lecz dalej, gdzie stoją ciężkie przeszkody, dość nierówny. Całość jest trasą naturalną, wzorowaną na terenach, na których podąża za psami myśliwy irlandzki w czerwonej kurtce.

Ze stale towarzyszącemi temu wyścigowi nieszczęściami i upadkami wielu koni trzeba się pogodzić, ponieważ wszelkie próby ułatwienia przeszkód lub ograniczenia liczby startujących, rozbijają się o zdecydowany opór jeźdźców i właścicieli koni.

Z zimowej roboty na torze warszawskim. Stajnia „Lubicz": Farmazon, Figaro, Goniec II i inne.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Po zakończeniu pierwszego okrążenia przeważnie nie więcej jak połowa konkurentów pozostaje na placu.

W drugiem okrążeniu napotykają konie jeszcze trudności innego rodzaju. Przeszkadzają im mianowicie towarzysze wyeliminowani w pierwszem okrążeniu, którzy albo, straciwszy jeźdźców, biegną przy nich, nie chcąc się odczepić, albo też leżąc za przeszkodami, stanowią dla skaczących poważne niebezpieczeństwo. Nieraz się zdarzało, że klasowy steepler, przebywszy gładko przeszkodę, upadał, wpadając przy zeskoku na leżącego tam konia.

Tak wyglądają przeszkody Grand National Steeple chase w Liverpoolu.

Podziwiać trzeba posłuszeństwo koni, które rok w rok skaczą przez nie, biorąc udział w tym wyścigu.

Tor, na którym zresztą przedewszystkiem rozgrywane są wyścigi płaskie, jest naturalnie w części bardziej odległej od trybuny, mało pielęgnowany.

Jednak niezawsze sprawa przedstawia się tak tragicznie, jak to było w r. 1928, gdy tylko dwa konie wyścig ukończyły. W bieżącym roku 12 koni ukończyło całą gonitwę, a 30 pierwsze okrążenie. Przy każdej przeszkodzie jest zainstalowany telefon, przez który można w każdej chwili przywołać wszelką pomoc lekarską i weterynaryjną.

Godnym podziwu jest sportowy zapał, z jakim ludzie napływają, aby ten wyścig oglądać. Nie zraża ich nawet zła pogoda, przy której widowisko traci wiele na wartości. Przy mgle, deszczu i zadymce śnieżnej z całego wyścigu widać tylko fazę początkową do Bechers Brooku, środkową od Valentines Brooku i kawałek końcowej. Jednak nic nie jest w stanie umniejszyć zapału; tłumy są zawsze niesłychanie podniecone, a na trybunach panuje hałas i krzyk nie do opisania.

Z Małopolskiej hodowli.

Powszechnie wiadomo jaką znakomitą hodowlą i jakiem do niej zamiłowaniem odznaczała się zawsze ta część Polski. Wraz z Kresami, Wołyniem, Podolem i Ukrainą była ona kolebką arabskiego konia, wyhodowanego na podstawie najszlachetniejszych importów, których bezcenną krew dotąd jeszcze spotyka się w rodowodach uratowanych resztek tego naszego pierwszorzędnego wschodniego materjału. Nie brakowało też tam stad koni pełnej krwi angielskiej, a wychowanki bardzo licznej hodowli anglo-arabskiej miały ustaloną sławę dzielności.

W niewielkiej odległości od stacji kolejowej Mościska, na linji Kraków — Lwów, znajduje się stado koni pełnej krwi angielskiej, własność p. Henryka Woźniakowskiego „Starzawa".

Założone dopiero przed siedmiu laty zdołało już wydać takich torowych szermierzy i zwycięzców jak: Heure Bleue, Reine Seule, Roi-Barde, Mindowe, Danina i... Casanova. Warunki miejscowe nadają się do hodowli, gdyż majętność ta posiada 57 ha ziemi ornej i 863 ha wybornych łąk, poza tem 29 ha sztucznych pastwisk — a tak doskonałych (nasiona traw były sprowadzone z Anglji),

Nasza ekipa, udająca się na tegoroczne konkursy hippiczne w Nicei. Od lewej strony: por. Korytkowski na kl. „Nida", rtm. Kapuściński na kl. „Doness", mjr. Antoniewicz na wał. „Oberek", rtm. Starnawski na wał. „Narcyz" i por. Kulesza na kl. „Oktawa".
(Fot.: płk Wł. Hofman — Grudziądz).

Herman Gassebner w dziele swem pod tytułem „Die Pferdezucht der Oesterreichisch-Ungarischen Monarchie" Wien 1896, w tomie III wylicza na 107 stronach 87 Stad Małopolskich, szczegółowo je opisując i bardzo wysoko oceniając. Wojna światowa zniszczyła nieledwie doszczętnie tę wielką pracę, utrwalone cenne rody i poważne materjalne wartości. Pozostali hodowcy niezłamani doznanemi stratami i bieżącemi ekonomicznemi trudnościami pracują jednak dalej wytrwale na tym odcinku życia gospodarczego, utrzymując tradycję Małopolskiej hodowli koni, zastosowując ją do obecnych państwowych potrzeb i zadań z własnej inicjatywy i pod racjonalnym kierunkiem Departamentu Chowu Koni, przyczem nieocenioną pomocą są znajdujące się w Małopolsce Stada Ogierów Państwowych.

Podróżując w osobistych sprawach, zdarzyła mi się, choć w niepomyślnej zimowej porze, miła sposobność zwiedzenia dwóch prywatnych stad i jednego Państwowego Stada Ogierów — z odniesionemi wrażeniami pragnę się podzielić z Czytelnikami „Jeźdźca i Hodowcy".

że klacze ze źrebiętami mogły się w ub. r. paść na wciąż bujnej zielonej runi do 18-go listopada! Pierwszą nabytą matką stadną była „Delightful Morning" — obecnie znajduje się dziewiętnaście klaczy stadnych: są one następujące:

1) „B e l g r o v e" ur. w r. 1921 w Anglji po Grosvenor i Belhaven po Dinneford od Beltenebrosa. Pierwszy jej przychówek po King Sol padł. W r. 1930 dała kl. Bernina po Öreg lak, obecnie źrebna z tymże. Belgrove jest niezmiernie potężna, przy tem harmonijna. Źrebak Bernina jest niezwykle wyrośnięty i imponujący. Pochodzenie wysokie, gdyż Grosvenor jest synem derbisty Cicero i słynnej Sceptre, Öreg lak zaś łączy w sobie prądy krwi Hamptona i Isonomy.

2) „B l o n d e" ur. w r. 1917 w Austrji po Blondel (Blocksberg, syn Dunure i Blindes Glück po Ladas) od Coronea po Kendal od Springheels po Springfield od Scotch Reel po Scottish Chief od Masquerade. Piękna matka o długich linjach — dobrze w Austrji biegała.

W r. 1929 dała kl. Beryl po Öreg lak. W r. 1930 kl. Bora po tymże i znów jest z nim źrebna.

3) „Akáczfa“ ur. w r. 1917 na Węgrzech po Kokoro (Raeburn-Juliska po Gunnersbury) i Akácz po Hazafi od Anita po Balvany od Ancona po Grand Coup od Anarkali po Teddington od Irene po Sheet Anchor od Chaldean Princess po Belshazzar. Akáczfa wygrała 445.000 koron. Dała Agryppa po Nubier, w r. 1929 Antena po Öreg lak, w r. 1930 Aquatinte po tymże i znów z nim źrebna. Kokoro wygrał wiedeńskie Derby, Hazafi jest wnukiem Kincsem.

4) „Sabaria“ ur. na Węgrzech po Öreg lak od Safata po Good Morning od Sa Fleur po Bona Vista od Saintly po St. Simon od Lonely po Hermit od Anonyma. Pierwszorzędny rodowód! Sabaria dała w r. 1930 doskonale się zapowiadającą klacz Saskia po Palatin, obecnie źrebna z Vadi Halfa.

5) „Crescentic“ ur. w Anglji w r. 1916 po Salomon (Love Wisely) od córki The Owl (Wisdom) od Graceless po Common od Grace Emily. Dała: Czataldżę po Balthazar, Casanova po Balthazar, Caroline po Palatin i Corregio po Öreg lak, obecnie źrebna z tymże.

6) „Tihany“ ur. w r. 1916 na Węgrzech po Beregvölgy od Tiburo po Pioneer (Galopin) od Tibby po Sterling od Siluria po Lord Clifden. Dała: Trilby po Balthazar, Tasso po Oszczep, Traviata po Palatin. W r. 1930 Tintoretto po Palatin, obecnie źrebna z tymże. Tihany dobrze biegała, jest rodzoną siostrą znanej doskonałej Finomrossi.

7) „Elida“ ur. w Niemczech w r. 1919 po Danilo II od Ninive po Ard Patrick od Nono po St. Angelo od La Vierge po Hampton od Elisabeth po Statesman od Fair Rosamond po King John od Seclusion. Dała: Epikur po Palatin, El Greco po tymże, obecnie jałowa.

8) „Delightful Morning“ ur. w r. 1918 w Anglji po Declare synu Desmond i May Bloom po Sir Harry od May Lily. Dała: Dollar po Huszar II albo Dealer, Danina po Hugon, Delire po Balthazar, Delfina po Palatin. W r. 1930 Donatello po Öreg lak, obecnie jałowa.

9) „Mia Cara“ ur. w r. 1918 we Francji po Faucheur synu Perth od Palmyra po Doricles. Dała: Miss Jane po Rattlejack, Mag, po tymże, Mamut II po Balthazar, Mindowe po tymże. W r. 1929 Madame po Palatin, w roku 1930 poroniła, obecnie źrebna z Öreg lak.

Mia Cara jest niezmiernie sympatyczna — niewielka — przy ziemi, pełna rasy, jak bywają najlepsze konie francuskie pełnej krwi, jakim był słynny jej dziad Perth.

10) „Bona Dea“ ur. w r. 1925 na Węgrzech po Dagor synu Flying Fox od Bobalka po Bona Vista od Kis Iblya po Vinea od Kisbaba po Cambuscan od Crisis po Saunterer od Catastrophe po Pyrrhus the First od Burletta po Actaeon od Comedy po Comus. Pierwszy raz źrebna z Öreg lak. Rodzoną jej siostrą jest Bocula, matka węgierskiego derbisty Beaupréau. Pochodzenie Bona Dea doskonałe, rodzina jej dała w Austro-Węgrzech szereg wybitnych koni jak: Babery, Penguola, Bonomodo — dla swego drobnego wzrostu i rozmiarów jest zapewne jeszcze jako matka stadna znakiem zapytania, choć jak mówią Anglicy „blood will tell“.

11) „Reine d'Été“ ur. w r. 1914 we Francji po Sundridge od Reine de Glace po Glenwood od Dan God-

---

Notatki ze wspomnień ziemianina hodowcy.

Praca i obowiązek niekoniecznie muszą być udręką, muszą być właśnie tylko „Radością życia“.

Jim Parker.

Urodziłem się w majątku rodzinnym leżącym na Podkarpaciu. Dwór staroszlachecki parterowy, oficyna piętrowa, ogród duży, w nim dęby i lipy kilka wieków liczące — całość uporządkowana została przez mego dziada kapitana artylerji wojsk Napoleońskich, skoro powrócił do kraju po upadku Cesarstwa.

Przypominam sobie doskonale dziecinne lata, gdy w r. 1864 były powstaniec Witwicki wsadzał rwącego się do konia malca na arabskiego ogiera „Ben-Bagdad'a“ i koło gazonu oprowadzał. Wielką radością były dla mnie częste chociaż daremne rewizje, urządzane w tymże roku przez szwadron huzarów, stacjonowanych w pobliskiem mieście powiatowem. Szukano wszędzie ukrytych powstańców i kompromitujących papierów. Żołnierze zanurzali pałasze w spiżarni w skrzyniach z mąką, w spichlerzu w sąsiekach ze zbożem, a gdy oficer znalazł na biurku mej matki przepisy na pieczywa wielkanocne pytał zdziwiony co to znaczy „przepis na baba“. Rewizję przeprowadzano niechętnie, byle się jak najprędzej pozbyć wstrętnego zadania. Pułkownik hr. Wallis, ożeniony z polką panną Szymanowską, głośno się wyrażał, że wojsko to nie policja, że on się wprawdzie musi stosować do rozkazów zgóry przysłanych, uważa jednak za wystarczające, jeśli wyśle swoich huzarów do okolicznych dworów z poleceniem, aby ścisłość rewizji była tylko upozorowaną. Życzliwość i przywiązanie służby do chlebodawców, włościan zżytych od lat szeregu z rodziną właściciela, ułatwiały przechowywanie i przewożenie z miejsca do miejsca poszukiwanych kandydatów do uwięzienia. U nas ani jednego wypadku donosu lub zdrady nigdy nie było. Dla dziatwy, także i wiejskiej, głaskanie koni trzymanych koło gazonu, podziwianie barwnych bogato szamerowanych mundurów huzarskich stanowiło wówczas szczyt wielkiej uciechy.

Gdy miałem lat osiem dostałem na własność malutką, podeszłą wiekiem białą kuckę „Maziarkę“ nazwaną tak, ponieważ była kupioną od przejeżdżającego maziarza. Wtedy zacząłem się już usamowolniać i puszczać bez opieki na dalsze konne wycieczki. Usłyszawszy przeto, że kilka osób z sąsiedztwa wybiera się rodzajem biegu myśliwskiego do nas w odwiedziny, postanowiłem wyjechać naprzeciwko. W wycieczce brali udział: PP. Józefostwo Dąmbscy, ona nadzwyczaj piękna na białym arabskim ogierze „Paniczu“, jej mąż na ½ krwi ang. kaszt. og. „Wicher“ po „The Reiver“, jej siostra panna Trzecieska (późniejsza zakonnica) na niedużej arab. klaczce „Basi“, hr. Franciszek Myciel-

frey mare po Cyprus od Queen of Norway. Dała: Renata po Huszar II; Reine Seule po Hugon, Rapsod po Balthazar, Roi Barde po Barde, Reine d'Or po Palatin, Roi Soleil po tymże, w r. 1930 źrebię padło, obecnie źrebna z Öreg lak.

12) „Reine d'Or" ur. wr. 1928 po Palatin i Reine d'Été jeszcze nie była pokrywana.

13) „Happy Star" ur. w 1918 w Anglji po Holiday House od Merry Spouse po Pride od Cheerful. Dała: Happy Jack po Rattlejack; Heure Bleue po Balthazar; Heroine po Ballyheron i Holger po Balthazar, Hering po Palatin, Harenda po tymże; w r. 1930 źrebię padło, obecnie źrebna z Palatin.

14) „Heure Bleue" ur. w r. 1925 po Balthazar i Happy Star, typowa córka swego ojca — źrebna z Öreg lak.

15) „Heroine" ur. w r. 1926 po Ballyheron od Happy Star, w r. 1930 źrebię padło, obecnie jałowa.

16) „Javelins Glory" po Javelin synu Spearmint od Gloria po Collar. Pierwszy przychówek po Gum-Drop padł, następnie wciąż jałowa; jest wielką szkodą wobec wybitnego pochodzenia, znakomitej budowy, wielkiej rasowości.

17) „Groza" ur. w r. 1923 po Morganatic od Gavernesse po Sorrento od Glü po Duke of Parma od Goldtochter po Gouverneur od Golddop po Potrimpos — jałowa.

18) „Orferja" ur. w r. 1927 w Niemczech w stadzie Waldfried pp. v. Weinberg, po Graf Ferry od Orkade po Fels od Ormelva po Orme od Huelva po Herald od Infanta po Pero Gomez od Nightingale po West Australian od Songstress. Graf Ferry jest ojcem Graf Isolani, Ladro, Palfrey; Orkade dała derbistę niemieckiego Omen i bardzo dobrego Olympier. Orferia ma inbreed na Festę. Piękna sznytowa z dobrym wierzchem, posiada wszelkie dane na to, by się stać cenną matką stadną.

19) „Labora" ur. w r. 1924 w Niemczech po Optimist synu Fervor od Lachtaube po Nuage od Ladora po Ladas od Dorothea po Sterling od Cherry Duchess po The Duke (Stockwell); Lachtaube jest po matce siostrą niepobitego niemieckiego derbisty Landgraf i znajduje się w stadzie hr. M. Mycielskiego w Gałowie. Labora biegała z powodzeniem w Niemczech i w Polsce; rosła, koścista, wybitnego pochodzenia.

Nużącem jest może odczytywanie przydługich rodowodów — ale z jednej strony, są wśród Czytelników — specjaliści, których to właśnie zapewne zaciekawia, a następnie aż serce „rośnie" stwierdzając, jak cenną krew zdołano już w Polsce po wojnie zgromadzić.

(Dok. nast.) *Paweł Popiel.*

---

ski na anglo arabie gniadym „Wawrzyn" po Fadladeen, hr. Ludwik Wodzicki na pełn. krwi ang. karej „My Hope", i dwuch masztalerzy. Całe te grono jeźdźców, spotkane na 2 kilometrze od domu, zrobiło na mnie tak onieśmielające wrażenie, iż nie witając się z nikim, z miejsca kuca nawróciłem i galopem wróciłem do domu. Zsiadłszy niezauważony przez nikogo, skryłem się po cichu w dziecinnym pokoju, gdzie mię jednak Panie odszukały i przemocą zaprowadziwszy do salonu, za moją jazdę przed Rodzicami pochwaliły.

W r. 1869 przeniósł się mój ojciec na dzierżawę, którą wziął bliżej miasta powiatowego — majątek rodzinny był właściwie głównie leśny, ziemia niedrenowana, nieurodzajna, mimo gorzelni i małego stada koni orjentalnych liche dawała plony, drzewo nie miało żadnej wartości. W majątku wydzierżawionym gleba była urodzajna, blizkość miasta dawała możność korzystnego zbycia produktów, przytem oddano ojcu administrację spółkowych przedsiębiorstw przemysłowych tamże założonych. Te warunki pozwalały spodziewać się znacznego podniesienia rocznych dochodów, zarazem ułatwionem było oddanie synów do gimnazjum. Własny majątek powierzył ojciec w administrację expowstańcowi P. Jeske (pseudonim Zborowski).

Zacząłem uczęszczać do czwarej klasy gimn. publicznego. Rodzice umieścili mię na stancji u moich Wujostwa, którzy po sprzedaniu majątku ziemskiego, zakupili willę z ogrodem w mieście i w niej zamieszkali. Rozstanie z rodzicami i końmi osładzała ta okoliczność, iż mój Wuj był całe życie maquignon'em i przeniósłszy się do miasta po trochu końmi handlował. Doskonałej szkoły jeździec i furman skupywał konie surowe, objeżdżał takowe pod wierzch lub w zaprzęgu i z zyskiem sprzedawał. Oceniając mój zapał do koni, wtajemniczał mnie w arkana swej sztuki, pozwalał pod swojem okiem na swoich koniach jeździć i nimi powozić. Mojemu Wujowi zawdzięczam, iż miałem sposobność chociaż z jednym rodzajem sportu dokładnie się zapoznać.

Ta strona wychowania była w okresie mojej młodości zupełnie niedocenianą. Profesorowie, zresztą ludzie bardzo zacni, dbali ogromnie o nasze postępy w naukach, o naszą moralność, lecz nie troszczyli się nic a nic o wykształcenie naszych muskułów, wyrobienie w nas zgrabności i tężyzny. Jedyną rozrywką i ruchem dozwolonym na świeżem powietrzu była zimą ślizgawka. Tor jeden na całe miasto, dość starannie utrzymany, był jednakże również przez płeć piękną uczęszczany, a więc znowu kontrola i nadzór przez zaniepokojonego katechetę.

W r. 1876 zdałem egzamin dojrzałości. Ustny był wtedy ze wszystkich przedmiotów wymagany i trwał od 8 rano do wieczora z krótką przerwą na obiad. Uczeń musiał cały dzień zachować przytomność umysłu, naprężenie uwagi. Biada temu kto się „zalął". Jeden z moich kolegów stracił z przemęczenia i emocji głowę do tego stopnia, iż nie umiał odpowiedzieć na pytanie, zadane mu przez inspektora dla ośmielenia: „Może Pan potrafi powiedzieć kto napisał Marję Malczewskiego".

Przychówek zwycięzczyń nagród klasycznych w Polsce.

Na łamach prasy sportowej całego świata, wielokrotnie poruszano temat niewspółmierności karjery wyścigowej wielu sławnych na turfie zwycięzczyń i ich potomstwa.

Statystyki zwycięzczyń 1000 Gwinei i Oaksu wykazały, jak mały procent ich potomstwa odznaczył się w classics angielskich.

Z drugiej znowu strony wiele sławnych na torze klaczy utworzyło wspaniałe rody, które przelewały zdolności wyścigowe z pokolenia na pokolenie.

Lord Falmouth, jeden z najsławniejszych hodowców angielskich, posiadał stado składające się wyłącznie z klaczy, które bądź wygrały same nagrodę klasyczną, bądź też posiadały zwycięzczynię 1000 G. O. D. lub L., w linji macierzyńskiej w 3-ch ostatnich generacjach. Klacze te dały mu *trzynaście* zwycięzców i zwycięzczyń powyższych nagród klasycznych w ciągu krótkiego stosunkowo czasu istnienia stada.

Jak się przedstawia ta sprawa w świetle statystyki wyścigowej w Polsce?

Statystyka, którą przytoczę poniżej, nie rości pretensji do jakichś ostatecznych wniosków.

Karjera stadna powojennych zwycięzczyń w Polsce jest jeszcze zbyt krótka, przytem hodowcy nasi mieli niezbyt szczęśliwą rękę w dobieraniu reproduktorów, z którymi je łączyli.

Wyniki otrzymane traktuję raczej jako point de repère dla przyszłych statystyk, które za jakieś 10 — 20 lat będą nam mogły dać pełny obraz wartości stadnej naszych wielkości torowych.

Na jeden szczegół chciałbym zwrócić uwagę: wszystkie 5 produktów, które zdołały z kolei wygrać nagrody klasyczne, były *pierwszymi* produktami!

Około 50-iu klasycznych zwycięzczyń znajduje się obecnie w stadach polskich, z czego 31 dało już produkty biegające na torze — reszta to klacze niedawno włączone do stada, bądź też takie, które jałowiły dotąd.

Ugrupujemy te 31 klaczy wraz z ich przychówkiem na zasadzie ich zasług na torze, t. j. ilości wygranych nagród klasycznych.

10 nagród klasycznych wygrała:

RUTA (dała Acana po Coriolanusie i Czeremchę po Ballyheronie).

6 nagród klasycznych wygrały:

TILLY II (dała *Tamerlana* i Chérie po Huszar II, Zygfryda po Balthazarze, Arconię po Illuminatorze).

BATTAGLIA (dała Kmicica i Battalianę po Morganaticu).

5 nagród klasycznych wygrała:

MENZALA (dała *Menzalaric* po Alaric Victor, Remusa po King's Idler i Gdynię po Fils du Vent).

4 nagrody klasyczne wygrały:

PÉRICHOLE (dała Peggy po Fils du Vent).

Nadszedł właśnie szereg lat, w których finansowe stosunki w gospodarstwie rolnem poczęły się pomyślniej kształtować. Ceny robocizny były w porównaniu do dzisiejszych śmiesznie niskie, zaś ceny zboża i żywego inwentarza znacznie się podniosły. Nie stracono dotąd kontaktu i zbawiennego wpływu na lud, nie było agitatorów ziarno niezgody siejących.

Ziemianie zorjentowali się szybko, kędy właściwa droga, zabrali się szczerze do pracy. Drenowano, łożono wkłady w sztuczne nawozy, obory zarodowe i ulepszone maszyny rolnicze. Zakładano stacje doświadczalne, subwencjonowane i kontrolowane przez krajowe towarzystwa gospodarskie. Folwarki wzorowo zagospodarowane stawiano za przykład, który licznych znajdował naśladowców; młodzież po ukończeniu wyższych studjów rolniczych szukała odpowiedniej dla siebie praktyki, na którą chętnie bywała przyjmowaną. Zerwano z dotychczasowem zapatrywaniem, że nieuk i próżniak, ponieważ do innego stanowiska nie dorósł, powinien osiąść na ojcowiźnie i czekać spokojnie aż bogaty ożenek wypełni niedostatki kieszeni.

Rozwijające się życie towarzyskie było nietylko rozrywką i wyrabiało ogładę salonową, lecz nastręczało sposobność poznawania ludzi ze wszechmiar wybitnych, jak: Stanisław Koźmian, Józef Szujski, Maurycy Mann, profesor hr. Stanisław Tarnowski i jego brat Jan z Dzikowa, Tadeusz Piniński, Paweł Popiel, Juljan Klaczko, hr. Ludwik Wodzicki, że tylko tych kilka nazwisk głośniejszych wymienię.

Ojca mego darzyli przyjaźnią. Koło nich skupiała się młodsza generacja, do której należeli: Kazimierz i Stanisław Badeniowie, Artur i Andrzej Potoccy, Marcin, Jan i Konstanty Popiele, Kazimierz i Zdzisław Morawscy i wielu innych. W Krakowie przyjmowano pod Baranami, na szlaku „księżnej Jabłonowskiej", u pp. Henryków Kieszkowskich i t. d. Tańczono na balach prywatnych, publicznych tak zwanych „dobroczynnych" i na składkowych piknikach.

Gdy w ostatni wtorek godzina 12 w nocy wybiła, kończył się karnawał — przez 6 tygodni ściśle pod każdym względem postu dochowywano, zadawalniano się rautami i five-o'clock'ami.

Na tygodniowych Sobotach u ks. Czartoryskich w pałacu na Sławkowskiej (dzisiejszym Grand Hotelu) słuchano cudownej gry na fortepianie księżnej Marceliny uczenicy Szopena — tak subtelnie i z takiem czuciem oddanych jego utworów, nigdy już potem nie słyszałem.

Teraz kilka anegdotek z tych czasów, zaręczam, że prawdziwe.

Sobotnie zebrania u ks. Czartoryskich (zresztą nie pretensjonalne i bardzo swobodne) dla ludzi niemuzykalnych mało były zajmujące, nudzono się po trochu. Zdarzyło się, że któryś z gości nieprzedstawiony księciu gospodarzowi zaczepił go: „Możebyśmy się już ulotnili tutaj tak nudno" „Jaki Pan szczęśliwy" odpowiedział książe „Pan to może zrobić, mnie niestety nie wypada, gdyż jestem tu gospodarzem". Tableau.

VALLAILLES (dała Wikinga i Vendettę po Balthazar Valibala po Ballyheron, Warnę po Palatin).

LANOLINE (dała Dyanę po Harrier i Dri-dri po Manton).

3 nagrody klasyczne wygrały:

RADIATION (dała Dziedzica po Manton i Dama po Schlingel).

ARAGWA (dała *Fatimę* po Illuminator i Giaura po Manton).

CREVE - COEUR (dała Cri du Coeur po Harrier i Contre Coeur po Soval).

DUNKIERKA (dała *Ile de France* po Mości Książę i Jokohamę po Manton).

CYMBARKA (dała Irrawadi po Ballyheron).

2 nagrody klasyczne wygrały:

AUREA (dała Boule de Neige po Fils du Vent, Avance po Rattlejack, Aviatę i Azais po Balthazar, A Toi po Oszczep).

DRYADA (dała Ironję i Jaremę III po Fils du Vent).

DONNA ROSA (dała Infanta i Jaxa po Manton).

VOLEUSE (dała Valencia II po Harrier).

1 raz wygrały:

BOMBE (dała Dynamo po Carabas).

RUŃ (dała Bagherę po Postumus, Grangardę po Manton, Icy Wind po Ballyheron).

PERA (dała Didiera po King's Idler i Torpedę, Fiume, Gwiazdę i Harmonję II po Parachute).

TOOTPICK (dała Talassę po Huszar II i Zbroję po Balthazar).

DESMIRA (dała Eskapadę i Fantomasa po Oszczep i Geraza po Manton).

IRISH DANCER (dała Irish Bee po Balthazar i Czaplę po Oszczep).

BARBARA BELLE (dała *Bohuna II* po Harrier).

SOULTZ (dała Walecznego po King's Idler i Stellę po Fils du Vent).

APSARA (dała Forestę po Manton).

HERA (dała Miriam po Fils du Vent i Nurta po Double Up).

CYLICJA (dała Hong Konga i Jasieńczyka po Manton i Italję po Mości Książę).

CIRCE (dała Herszta po Manton).

ANGARA (dała Derkacza po Manton i Ersilję po King's Idler).

CIS MOL (dała Jontka po Manton).

DYLETANTKA (dała Sokoła II po Illuminator).

Jak widzimy 31 wyżej wymienionych klaczy dało 68 produktów, które ukazały się na torze.

Z liczby tej 5 zaledwie potrafiło zkolei wygrać nagrody klasyczne: Tamerlan, Menzalaric, Fatima, Bohun II, Ile de France, przyczem każdy z nich jest produktem innej matki.

Innemi słowy, stosunek matek-kl. zwyc., które przekazały swoje zdolności, a resztą, wyraża się jak 1:6.

Państwo Pawłowie Popielowie mieli blisko Krakowa majątek Ruszczę, mieszkali jednakże większą część roku w mieście, we własnym domu przy ulicy Św. Jana. Jednego roku była zima wyjątkowo śnieżna. Zawezwano listownie administrację w Ruszczy, aby przysłała kilka sani w celu usunięcia śniegu z dziedzińca domu w Krakowie. Przyjechał karbowy, fornalki z saniami, wywieziono śnieg wprost na... dziedziniec w Ruszczy.

Już jako dorosły miałem z S. Klaczką zabawne zajście. Był on niesłychanie kapryśny, a znajomi szanując jego słabe zdrowie i zszarpane nerwy chętnie mu jego dziwactwa wybaczali. Otóż pewnego razu przyjechałem za interesami do Krakowa i wieczorem poszedłem do Resursy na Wolską. Zastałem dużo znajomych, jedliśmy razem kolację. Gdy kazałem sobie podać czarną kawę i zapaliłem papierosa, zauważyłem ze zdziwieniem, że się wszyscy pokolei z jadalni wynoszą. Złośliwi, już się naprzód cieszyli tem, co mię czeka. Skończyłem właśnie palić i miałem również zejść na dół, gdy nadszedł Klaczko. Zanim się ze mną przywitał pośpieszył zaraz okno otworzyć, mrucząc pod nosem: „nawet kolacji jeść nie będzie można tak tu ktoś znowu nadymił". Przeprosiłem — przyznałem się, że to ja zgrzeszyłem, nie mając pojęcia, że on dymu nie znosi i że wogóle przyjdzie tego wieczoru. W kilka dni potem ja się spóźniłem, zastałem Klaczkę przy czarnej kawie z papierosem w ustach. Przywitawszy się siadam i najspokojniej z miną najniewinniejszą zapytuję „Czy Łaskawemu Panu (w Galicji mówiono Łaskawy zamiast Szanowny Panie) nie będzie przeszkadzać, iż kazałem podać sobie coś do jedzenia". Nie obraził się, owszem serdecznie roześmiał.

Ojciec odwiózł mię sam na uniwersytet do Wiednia. Zapisałem się na wydział prawniczy i przeszedłem kurs podwójnej buchalterji. Napotkałem tam miłych towarzyszy Polaków, zebranych w akademickiem „Ognisku".

Niektórzy starsi odemnie nie należą już dzisiaj do żyjących. Przestawałem głównie z Ludwikiem Straszewskim, Janem Kremerem, Henrykiem Dolańskim, Adamem Wojciechowskim, Ekielskim, Tadeuszem Rutowskim i Władysławem Szajnochą, piastującym godność naszego prezesa. Ponieważ chodziło mi o wprawę w języku niemieckim, starałem się bywać dużo i wyrobić sobie stosunki w towarzystwie wiedeńskiem, co przy znanej tamtejszej „Gemütlichkeit" nie przedstawiało zbyt wielkich trudności.

Polscy akademicy urządzali co roku „Polenbal", na którym z Dworu bywał zwykle Arcy-Książe Karol Ludwik— tem samem mieliśmy zapewniony współudział nietylko zamieszkałych w Wiedniu rodzin polskich, lecz i wielu członków wiedeńskiej arystokracji oraz cały wyższy świat urzędniczy i wojskowy. Oczywiście Arcyksięciu i poważniejszym osobistościom, Paniom proszonym na „Patronessy" członkowie komitetu, do którego i ja należałem, osobiście wręczali zaproszenia. Nie pomijaliśmy gwiazd teatru i baletu, gdyż one stanowiły great attraction każdego balu. Mazur był popisowy, to znaczy, iż tańczyło go tylko 16 par przedtem

Stosunek ten, zważywszy b. krótką karjerę stadną większości tych klaczy, możnaby uważać za dobry, gdyby poziom ich reszty potomstwa był chociaż średni.

Niestety, połowa tych 68 produktów nie przekroczyła ostatniej kategorji, a więcej jak $^1/_4$ nigdy nie wygrała wyścigu na torze warszawskim.

W jednej tylko stawce dwulatków tegorocznych możemy naliczyć aż 10 takich, które nie bacząc na zasługi swych matek, pozostało maiden: Czeremcha, Warna, A Toi, Nurt, Contre-Coeur, Jaxa, Irrawadi, Valencia II, Stella II, Jasieńczyk.

Jednak możemy się spodziewać, że w najbliższej przyszłości cały szereg tych zdyskredytowanych matek zrehabilituje się, zwłaszcza, że w obecnej chwili ustaliła się już wartość naszych reproduktorów.

Ormuzd.

Z Rzymu.

Inauguracja wiosennego sezonu drugiego, urządzanego staraniem *„Società dalle Corse Roma"* na torze w Capannelle, odbyła się przy pogodzie ciepłej i słonecznej i przy przepełnionych trybunach tańszych: I-ej (cena wstępu 2 lir. 50 cent.) i II-ej (8 lir.). Trybuny główne obsadzone były nieco już słabiej (27 lir. dla mężczyzn i 18 lir. dla dam).

Gwoździem dnia, był wyścig o pierwszą w roku nagrodę klasyczną, imienia Królowej Heleny *(„Premio Regina Elena")* wart. 55,000 lir. (w tym—15,000 lir. od Jej Majestatu Królowej), „dla źrebic urodz. w 1928 r., krajowych i zagranicznych, wwiezionych do Italji sysakami i yearlingami. *Waga — 58 kg., źrebice ur. w kraju — 2 kg. mniej.* Dystans 1600 mtr."

Luźna uwaga: klaczki zagraniczne w tej próbie klasycznej — prawo startu mają, dają jednak 2 kgr. wagi źrebiczkom krajowym.

Z liczby 87 kl. wcześniej zapisanych, na programie figurowało ich 6 i tyleż wyszło do startu.

Cała ta stawka (oprowadzona naprzód — przed trybuną II-ą (tańszą), w ręku, a następnie, pod żokiejami — pod trybuną główną) prezentowała się dobrze. Pierwsze wrażenie: konie roślejsze aniżeli we Francji. Wszystkie — najzupełniej „fit", wysuszone, o muskulaturze dobrze uwydatnionej. *Exterieur'em* imponowała należąca do p. F. Tesio'a sk.-gn. *Nagara*, c. Havresac II-go i Catnip, ur. w 1910 r. w Anglji, po Spearmint i Sibola, po The Sailor Prince i Sa-

---

dobrze wyćwiczonych. Potrzeba wprawy służyła za pretekst do prób mazurowych, odbywających się w domach prywatnych, na których tylko naprzód wybrane tancerki i danserzy otrzymywali zaproszenia. Bawiliśmy się wybornie, bale nasze nie miewały deficytu. Doborowa publiczność zawsze dopisywała, wodzirejem byli rtm. hr. Edward Chołoniewski, późniejszy wielki ochmistrz Dworu i urzędnik ministerjalny hr. Adam Romer.

Polacy byli w Wiedniu lubiani, Wiedenki nie mówiły inaczej tylko „ein edler Pole". Liczono się z nami. Prawda, że mieliśmy takich mężów stanu jak: Smolka, Grocholski, Kozłowski, Hausner senior, a gdy na trybunę wyszedł Juljan Dunajewski lub hr. Wojciech Dzieduszycki deputowani do Rady Państwa — szczelnie obsadzone galerje wywodów ich z naprężoną uwagą słuchały. Gubernator Länderbanku hr. Ludwik Wodzicki (przedtem marszałek krajowy), osobisty przyjaciel hr. Taafe, niesłychanie taktowny o formach wykwintnych, brał również czynny udział w życiu politycznem.

Ani tańce w zimie, ani zabawa w miłość (flirt przełożony na język polski) nie miała dla mnie tyle uroku, co wiosną, latem i jesienią częste wycieczki na tor wyścigowy we Freudenau. Nie grywałem w totalizatora, skromna miesięczna pensja studenta na to nie pozwalała, nie miałem zresztą nigdy pociągu do gry hazardowej, kusił mię widok pięknych koni, nadobnych pań w ślicznych tualetach i emocje co do wyników pojedyńczych biegów. Przedewszystkiem zajmowały mię biegi z przeszkodami, gdy koni dosiadali sławni jeźdźcy: Hektor Baltazzi, Vacano z monoklem w oku, Sölinger w okularach, hr. Niki Esterhazy, jednooki i do tego głuchy jak pień hr. Hugo Halwosky, hr. Zdenko Kinsky, który do późnego wieku jeździł na własnych koniach w Wielkiej Pardubickiej.

Biegłem do każdej przeszkody przypatrywać się skokom, było to możliwe, gdyż najtańsze miejsca dla publiczności (wstęp 20 centów) były położone w środku elipsy areny wyścigowej. Umyślnie jeździłem do Preszburga, tam rozgrywali między sobą rotm. Chwalibogowski na gn. w. Mokam Berczy po Buccaneer i rtm. Zbigniew Horodyński na imp. Evergreen wielki Preszburski Steeplechase.

Jedno z najmilszych moich wrażeń sportowych, które mi dotychczas w pamięci utkwiło, miałem w r. 1877, kiedy fenomenalna Kincsem (Cambuscan—Waternymph po Cotswold) wygrała Derby w niewidzianym dotąd stylu. Cokolwiek przebudowana, kasztanowata klacz świeciła w słońcu jakby z bronzu ulana. Jeździec jej żokiej Madden widocznie lekceważył sobie innych współzawodników, dojeżdżając bowiem do mety obejrzał się swobodnie, robiąc równocześnie jadącym z tyłu za nim ironiczny gest „Pied de nez".

(C. d. n.) *Essor.*

luda, po Mortemer. Catnip dała już uprzednio w 1922 r. og. Nattier po Cylgad i w r. 1923 og. Nesiotes po Hurry On.

Start, jak wszystkie w dniu, dany był odrazu, przyczem straciła na nim nieco *Omegna*, p. S. de Montel. Prowadziła P a t a n e l l a, w odstępie 2 dług., za którą cwałowała spokojnie przez ż. Caprioli prowadzona Nogara, która na początku prostej *rushem* jaknajswobodniejszym rzuciła leaderkę, a następnie dowolnie wygrała gonitwę. Na miejsce drugie, w odstępie 6 dług., wyszła finishem, w chwili ostatniej, francuska córka Le Capucin'a, Irlande, bijąc Omegnę o długość.

Styl zwycięstwa, przy czasie 1 m .39 sek., po torze lekko elastycznym, zdaje się wskazywać, że ten tryumf prawnuczki St. Simona nie będzie zapewne ostatni.

Total. 14 za 10. Franc.: 10 i 12.

Tutaj dodać sobie pozwolę jeszcze słów parę o budce sędziowskiej toru w Capannelle.

W budce tej jest tylko jeden sędzia. Ten jeden jest przynajmniej widoczny. Dopiero po wyścigu się okazuje, że w głębi był jeszcze p. sekretarz. Gdy pierwsze cztery konie już miną celownik, p. sędzia, *najzupełniej samotny*, zapisuje swój wyrok i dopiero potem wyrok ten odczytuje sekretarzowi, który go sobie notuje.

Na górce jest ustawiony kino-aparat, funkcjonujący na finishu k a ż d e j gonitwy. Sporne być może przecież miejsce t r z e c i e, lub c z w a r t e nawet.

I jeszcze słowo. Godność p. sędziego u celownika pełni, na torze powyżej zaznaczonym, k s. T o m m a s o R o s p i g l i o s i. Pełni on swój ciężki i odpowiedzialny obowiązek w sposób, który wprost zachwyt budzi i szacunek.

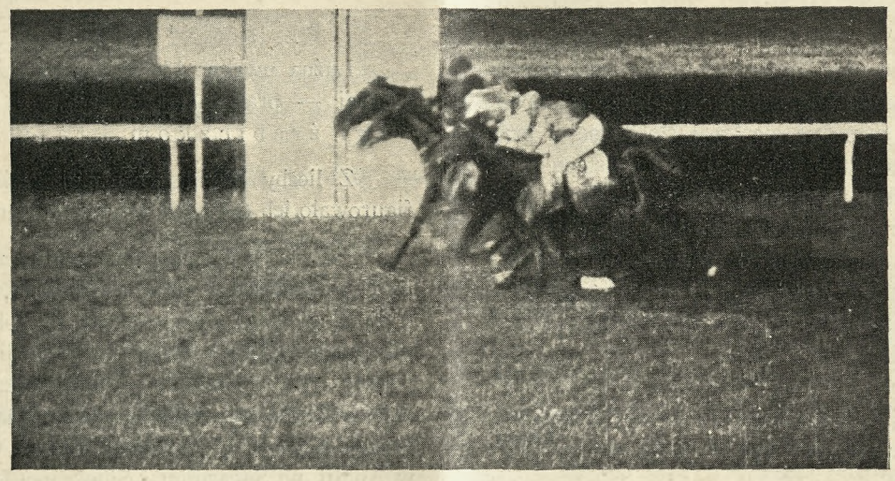

Rzym, tor Capannelle. Kinematograficzne zdjęcie finishu w Premio Tirreno (Sprzedażnej) dla 3-latków, dnia 29 marca r. b. I. Lord Bridge, II. Giogarello, III. Coronado Wygrane o łeb — szyja, 9 koni biegało.

Ergo — wynik gonitwy był z góry przewidziany.

Z gonitw pozostałych, ciekawa dla nas była forma wyroku, w wyścigu III-m dnia, na zasadzie której to formy ustalono porządek miejsc płatnych, w wyścigu zaznaczonym, o nagr. „Sprzedażną", wart. 7.500 lir. Zawyrokował bowiem w wypadku tym nie s ę d z i a, lecz k i n o - a p a r a t. Z fotografji, wywieszonej przy budce sędziowskiej, w 8 — 10 minut po rozegraniu gonitwy (do chwili tej na słupie wisiało orzeczenie p. sędziego u celownika: *„fotographio") widać z całą pewnością*, że zwyciężył *Lord Bridge*, za którym o łeb był, napewno, *Giogarello;* o szyję III-ci — *Coronado.* 2

Dzięki uprzejmości sekretarza Towarzystwa p. A. Peluzio, fotografję tę dać możemy czytelnikom naszym na łamach „J. i H.".

Że podobny sposób wyrokowania, w wypadkach dla orzeczenia trudnych, ma bardzo dużo dobrych stron — zdaje się być rzeczą bezsporną.

Jeżeli fotografji nie zawsze dowierzać było można, kino-aparat — zdaje się jest *n i e o m y l n y*. Z fotografji kilkudziesięciu bowiem — wybiera się jedną, tę właśnie, na której łeb konia pierwszego zarysował się na linji celownika.

Wyrok w tej formie podany, *nie może być już przez nikogo kwestjonowany*. Jak bardzo jest to pożądane — tłumaczyć nie potrzeba.

Jego spokój i najzupełniejsza pewność siebie — imponują.

Dużą rolę odgrywa w tym, z pewnością, świadomość, że jest sam, że na jego barki złożono *cały ciężar* odpowiedzialności.

Na wyścig patrzy obojętnie, siedząc w fotelu. Dopiero, gdy konie dochodzą do trybuny pierwszej — wstaje, bierze lornetkę i przez nią... rozpoznaje kolory i — być może — porządek, w jakim idą konie, licząc od barjery. Gdy konie dochodzą do celownika, nie kładzie na linji oka, lecz obserwuje: oddalony, od linji tej o 25 — 35 centim.

I jeszcze jeden szczegół, drobny z pozoru. W dniu omawianym nie zdarzyło się, by choć jeden koń szedł daleko polem, *zawsze* — konie szły jaknajbliżej barjery.

Wypadek?... czy może rozkaz, by konie tak właśnie były prowadzone?

Przy wyrokach ferowanych przez kino-aparat, rola tego ostatniego byłaby bardzo ciężka, gdyby miał określić miejsce konia, idącego przy barjerze zewnętrznej jak to u nas bywa aż nazbyt często.

Parę jeszcze spostrzeżeń — z lotu ptaka.

Tor w Capannelle zdaje się być węższy, aniżeli Mokotowski. Okolony jest przytem na linji prostej d w o m a barjerami, wewnętrzną i zewnętrzną; barjery te są s t a ł e.

Na dystansach powyżej 1600 mtr., to zn., gdy konie minąć mają cztery zakręty, muszą iść one od zakrętu pierwszego, niewiarogodnie ostrego, do słupa na dyst. 1600 mtr. pod górę bardzo stromą. Gdy się zaś doda, że linja prosta jest nienajkrótsza, mierzy bowiem od 700 do 800 mtr., wniosek bezsporny: konie próbowane na tym torze na dyst. 2200 mtr. i wyżej — mieć muszą nieodzownie *staminę*, by zwyciężyć.

ją w dystans łeb w łeb, nie tracą jednak nigdy zbyt wiele, a prawdopodobnie już nigdy na starcie nie zostają.

Gra w totalizatora, na miejscach głównych przynajmniej, względnie słaba. Gra poważniejsza jest robiona, bez wyjątku prawie, u *bookmacherów*, pracujących rzecz prosta przy aprobacie T-wa.

Powrót tramwajami, (cena 2 lir. za przejazd), do via Regina Giovanna di Bulgaria, oraz autobusami *(andata e*

Stajnia p. Michała Róga: Isard III, Konsul, Maraton i inne.
(Fot: N. Pełczyński — Warszawa).

Zaleta toru — nie ostatnia.

Dalej. Po rozegraniu każdej gonitwy, tor ubijają bardzo starannie dwie partje robotników. Ganić, za rozrzutność tę, Zarząd Towarzystwa — nie łatwo.

Konie *natychmiast* po dojściu do *starting-gate* są puszczane w dystans.

Są one równane w ten sposób, że dochodzą w krótkim galopie do sznurów. Przy tej formie startu, konie nie ruszaritorno — 7 lir.), bardzo sprawny. Cała masa publiczności, składającej się z 6 — 8 tysięcy głów, była obsłużona, bez ogonków w przeciągu 30 — 40 minut, po rozegraniu gonitwy ostatniej.

Stanisław Mora Listopad.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Księga Stadna Koni Pół Krwi Angielskiej**. Na mocy rozporządzenia p. Ministra Rolnictwa (Monitor Polski 1930 Nr. 170, poz. 258). Ministerstwo Rolnictwa z dniem 1 marca 1931 roku przyjęło pod nadzór prowadzoną przez Związek Hodowców Szlachetnego Konia Pół Krwi w Warszawie Księgę Stadną Koni Pół Krwi Angielskiej.

Księga ta nosi nazwę „Księga Stadna Koni Pół Krwi Angielskiej Województw Centralnych i Północno-Wschodnich".

Prawo do zapisywania koni do Księgi tej posiadają ogiery, matki i przychówek, pochodzenie których po przodkach krwi angielskiej może być stwierdzone wiarogodnymi rodowodami, tak ze strony ojca, jak i matki, najmniej do dwóch pokoleń wstecz.

Księga ta prowadzona będzie dla następujących województw: Białostockiego, Łódzkiego, Warszawskiego, Nowogródzkiego, Poleskiego i Wileńskiego, oraz następujących powiatów woj. Lubelskiego: Bialskiego, Garwolińskiego, Konstantynowskiego, Łukowskiego, Radzyńskiego, Siedleckiego, Sokołowskiego, Węgrowskiego i Włodawskiego.

Wydanie księgi stadnej będzie miało doniosły wpływ na ustalenie hodowli koni pół krwi angielskiej, to też powinno zainteresować szerokie koła hodowców tak większej, jak i mniejszej własności.

— **Wyjazd naszej ekipy na konkursy hippiczne do Nicei.** Dnia 2 b. m. wyjechała z Centrum Wyszkol. Kawalerji z Grudziądza ekipa jeźdźców polskich na międzynarodowe zawody hippiczne do Nicei.

W skład ekipy naszej weszli: mjr. Antoniewicz, rtm. Kapuściński, rtm. Korytkowski, rtm. Starnawski.

Ekipa nasza wyjechała niespodziewanie na rozkaz telefoniczny. Pierwotnie istniała tendencja, aby jeźdźcy nasi nie brali w tym roku udziału w zawodach Nicejskich, a to ze względu na ogólny kryzys gospodarczy i konieczność daleko posuniętej oszczędności.

Przeważyła jednak opinja — konieczności dokonywania propagandy polskiej zagranicą, wobec czego wyjazd ekipy polskiej stał się pożądanym.

W tym roku ekipa nasza walczyć będzie o pierwsze miejsca głównie z włochami, gdyż chodzi tu o zdobycie po raz trzeci puharu narodów, tym razem już na własność.

— **Wiedeński „Reit und Fahrsport"** Nr. 1 (styczeń 1931) pomieszcza dłuższą, bardzo pochlebną wzmiankę o książce p. t. „Koń arabski w Polsce", wydanej przez Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego, Warszawa 1930. Przechodząc pokrótce poszczególne rozdziały książki, podaje w treściwym wyciągu historję konia arabskiego w Polsce od 16-tego wieku aż do rekordu og. Hardy w Derby 1930 r. i wylicza wszystkie stada arabskie w Polsce, tudzież podaje dane o wyścigach dla koni arabskich. Wspominając o różnorodnych, pięknie wykonanych ilustracjach, kończy uwagą, że redakcja „jest znowu w posiadaniu dzieła, które wzbogaca ich wiadomości i rozszerza krąg ich wiedzy".

— **Berliński „Sport-Welt"** Nr. 47 z dnia 8 b. m. zamieszcza dłuższy artykuł o zeszłorocznych wyścigach w Polsce p. Pawła Popiela z Kurozwęk, p. t. „Das Rennjahr 1930 in Polen".

— **Tydzień międzynarodowych wyścigów w Berlinie,** odbędzie się zwyczajem kilku ostatnich lat w lipcu r. b., a mianowicie: w dniach 12 (niedziela), 16 (czwartek) i 19 (niedziela). Pierwszy dzień odbywać się będzie w Hoppegarten, drugi w Karlshorst, trzeci w Grunewald. Ogółem program przewiduje 9 wyścigów płaskich, 2 steeple i 3 wyścigi płotowe.

Sekretarjat Union Klub'u zwraca p.p. właścicielom zagranicznych koni, które przynajmniej raz jeden startowały w ciągu międzynarodowego tygodnia, koszta transportu w obrębie Niemiec za okazaniem frachtu przewozowego. Jako gwarancję wyprowadzenia z powrotem importowanego do Niemiec konia, wpłaca się na granicy 500 Rm., które zostają zwrócone przy wyprowadzeniu konia, lecz kosztów tych można uniknąć, przedstawiając odpowiednie zaświadczenie Union Klub u. Boksy i utrzymanie koni daje Union Klub bez jakiejkolwiek zapłaty. Konie, mające uczestniczyć w wyścigach płaskich, umieszczone będą w Hoppegarten, w wyścigach przeszkodowych — w Karlshorst, stąd mogą być transportowane na inne place w samochodach lub specjalnymi pociągami.

Zapisy koni zagranicznych mogą być uskuteczniane we właściwych terminach w Towarzystwach Wyścigowych swego kraju; wartość 1 złotego przyjęta zostaje na R.M. 0,60.

Angielskie, francuskie, belgijskie, włoskie i pozaeuropejskie konie niosą we wszystkich wyścigach, za wyjątkiem handicap'ów, nadwagę 3½ kg. W Internationales Flieger-Rennen, Grosser Preis von Berlin i Internationales Jagd, oraz Hürden-Rennen nadwaga wynosi tylko 2 kg.

Zagraniczni trenerzy oraz żokeje muszą wykazać się licencjami, oraz odpowiedniemi zaświadczeniami swoich Jockey-Club'ów.

Każdy koń winien być zaopatrzony w świadectwo wywozowe, wydane przez Redakcję Księgi Stadnej danego kraju.

Pp. właściciele koni, zamierzający wysłać swe konie do Berlina, proszeni są o jaknajszybsze nawiązanie kontaktu z Union Klub'em w Berlinie, w szczególności przed zamierzonym transportem, a to w celu uzyskania wszelkich możliwych ułatwień i ulg na granicy i w czasie podróży.

Oto szczegółowy program międzynarodowego tygodnia:

Berlin - Hoppegarten, Niedziela, 12 lipca:

Buccaneer - Rennen, R.M. 3.300, dla 3 l., waga 52 kg., dyst. 1400 mtr.

Stockwell - Rennen, R.M. 3,900, dla 3 l. i st.; waga: 3 l. 50 kg., st. 56½ kg., dyst. 1600 mtr.

Internationales Flieger-Rennen, R.M. 27,000 i nagroda honorowa, dla 3 l. i st. (za wyłączeniem starszych, niż 4-letn. klacze), waga: 3 l. 54 kg., st. 59 kg, dyst. 1400 mtr. (linja prosta).

Isinglass - Rennen (Handicap I) R.M. 17,000, dla 4 l. i st. (za wyłączeniem starszych, niż 4 letn. klacze), minim. waga: 48 kg., dyst. 2800 mtr.

Berlin - Karlshorst, czwartek, 16 lipca:

Diamant - Hürdenrennen, R.M. 3,500, dla 3 l., waga 61 kg., dyst. 2800 mtr.

Lootse - Jagdrennen (sprzedażna), R.M. 3,500, dla 4 l. i st. waga: 4 l. 65 kg., 5 l. 70 kg., st. 70½ kg., dyst. 3700 mtr.

Nordpol - Hürdenrennen (Handicap II) R.M. 4,200, dla 4 l. i st., minim. waga 61 kg., dyst. 3000 mtr.

Sturmvogel - Flachrennen. Jeźdźcy panowie, R.M. 4,200, dla 4 l. i st., waga 66 kg., dyst. 1800 mtr.

Berliner Internationales Jagdrennen, R.M. 20,000 i nagroda honorowa dla 5 l. i st., waga: 5 l. 63 kg., st. 65½ kg., dyst. 5500 mtr.

Thu mir nix-Jagdrennen (Handicap II), R.M. 4,200, dla 4 l. i st., waga minim. 61 kg., dyst. 3400 mtr.

Berlin - Grunewald, Niedziela, 19 lipca:

Namouna - Rennen, R.M. 3,500, dla 3 l., waga 51 kg., dyst. 1600 mtr.

Icy - Wind - Rennen (Handicap I), R.M. 10,800, dla 3 l. i st. (za wyłączeniem starszych, niż 4 letn. klacze); waga maxym. 65 kg., minim. 48 kg., dyst. 2000 mtr.

Grosser Preis von Berlin, R.M. 55.100 i nagroda honorowa, dla 3 l. i st. (za wyłączeniem starszych, niż 4 letn. klacze), waga: 3 l. 53 kg., 4 l. 61 kg., st. 62 kg., dyst. 2600 mtr.; wymagana ilość zapisów — 50.

Internationales Hürden - Rennen, R.M. 26,000 i nagroda honorowa, dla 4 l. i st., waga: 4 l. 63 kg., 5 l. 67½ kg., st. 68 kg., dyst. 3500 mtr.

Orelio - Rennen (Handicap II), R.M. 4,100, dla 3 l. i st. minim. waga 48 kg., dyst. 1400 mtr.

Wyścigi są urządzane przez Union Club (Hoppegarten), Berliner Renn - Verein (Grunewald), oraz Verein für Hindernis-Rennen (Karlshorst).

Wszelkie bliższe szczegóły są do przejrzenia w Sekretarjacie Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, które również przyjmuje zapisy do powyższych wyścigów w ustanowionych propozycjami terminach (5, 12, 26 maj, 2, 16, 30 czerwiec, 3, 7, 14, 17 lipiec).

Zawiadomienie o międzynarodowym tygodniu wyścigów w Berlinie, ogłoszone zostało urzędowo w „Wiadomościach Wyścigowych".

— SPIS STAJEN TRENINGOWYCH.

Stajnia por. Władysława Bobińskiego.

Kolory: kurtka i czapka błękitne. Trenuje i jeździ właściciel.

płn. og. gn. Aral (Arak — Alcantara).
płn. og. gn. Zygfryd (Balthazar — Tilly II).
płn. kl. gn. Horodenka (Bob — Warta).
płn. kl. gn. Gini (Nubier — Gyerunkscák).
4 l. og. kaszt. Grzybek Pierwszy (Wily Attorney — Rózga).
4 l. og. gn. Harriman (Ballyheron i Czarnobrewa).

Stajnia ppułk. Ludwika Schweicera.

Kolory: k. i r. niebieskie, cz. czerwona. Trener: Jan Teodorowski. Jeździec: Józef Kordacz.

4 l. kl. kaszt. Azaïs (Balthazar — Aurea).
4 l. og. gn. Prunus (Sandy Hook — Quetsche).
3 l. og. sk. gn. Co Bawi (Balthazar — Canzonette).
3 l. og. kaszt. Rebus (Balthazar — Renia).
2 l. kl. gn. Cacko (Schalk — Csacsi).
2 l. og. gn. Figiel II (Schalk — Fox Trot).
2 l. og. gn. Podolak (Schalk — Pehely).
2 l. og. gn. Piorun (Schalk — Podmelec).
2 l. kl. kara Bibi-Hanum (Carabas — Melita).
2 l. og. kary Karat II (Carabas — Złota).
2 l. og. sk. gn. Eden (Carabas — Kobra).
2 l. og. gn. Gamelong (Carabas — Gamratka).

Stajnia maj. Ryszarda Garniewicza, Lwów.

Kolory: niezarejestrowane. Trener i żokej: vacat.

6 l. kl. gn. Danina II (Firmament — Wnuczka).
5 l. og. kaszt. Herszt (Manton — Circe).
3 l. og. kaszt. Hamlet (Priesterwald — Lotos).

REZULTAT CYFROWY

pokazów koni, oraz prób dzielności siły pociągowej, na terenie działalności C. T. O. i K. R. w roku 1930-ym.

Województwo	MIEJSCOWOŚĆ	Data	Doprowadzono koni	Nagrodzono koni	Suma nagród	Nagrody honorowe	Próby dzielności Nagrodzono koni	Suma
Białostockie	Knyszyn	25.IX	120	20	675	2		
	Grodno	26.IX	133	24	900	1		
	Augustów	8.X	58	12	350			
	Ostrów Mazowiecki	6.XI	72	9	500			
Kieleckie	Pińczów	11.VI	72	16	765			
	Miechów	13.VI	44	7	350			
	Jędrzejów	16.VI	159	20	810			
	Kielce *)	2.VII						
	Iłża	29.IX	85	18	750			
	Klimontów	24.X	263	29	1650			
Łódzkie	Kalisz	4.VII	70	33	1235			
	Łęczyca	11.IX	42	14	510			
	Sieradz	16.IX	75	11	585	6		
	Milejów	25.IX	99	19	470	5		
	Koło	2.X	78	19	993	6		
Lubelskie	Lubartów	21.V	36	18	662	2		
	Radzyń	24.V	231	45	708	11	2	75
	Szczebrzeszyn	27.V	57	29	636	4		
	Żółkiewka	31.V	120	32	567	—		
	Janów	15.IX	73	18	800	2		
	Biłgoraj	15.IX	146	43	580	—	3	175
	Niedźwica	16.IX	52	12	235			
Nowogródzkie	Horodziej	25.V	176	9		5		
	Lachowicze	31.VIII	43	9	1550	3		
	Szczuczyn	24.VIII	119	12		7		
	Mira	12.VII	81	12		3		
Poleskie	Wołczyn	15.VI	146	33	760	—		
	Prużana	7.VII	155	19	425	2		
	Kobryń	12.VII	205	29	565	7		
Wołyńskie	Torczyn	22.VI	167	15	605			
	Równe	28.VI	176	20	698			
	Dubno	2.VII	198	21	895			
	Zdołbunowo	5.VII	107	29	815			
	Wiśniowiec	12.VII	248	42	970			
	Horochów	20.VII	202	49	750			
Warszawskie	Przasnysz	27.V						
	Dzierzgowo	28.V						
	Płońsk	2.VI						
	Brześć Kujawski	10.VI		97	1706			
	Lipno	26.VI						
	Grójec							
	Łowicz							
Ogółem			4095	744	24520	68	5	250

*) Wystawa w Kielcach była szczegółowo opisana w Jeźdźcu i Hodowcy w r. ub. w Nr. 30.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Liverpool,** 29 marca.

Liverpool Hurdle Race, Handicap 1.270 Ł. — 3400 mtr.

1. The Brown Talisman, 7 l. og. sk. gn. (Torelore — Simonetta po Diadumenos) Mrs. M. Stephens, 67¼ kg., ż. T. Isaac.

2. Areska, 5 l. og. (po Flechois) M. W. Littauer, 73½ kg., ż. S. Ingham.

3. Artic Star, 7 l. wał. (po Achtoi) lady Curzon of Kedleston, 79½ kg., ż. W. Speck;

kłusak (1600 mtr.), cyklista (1400 mtr.), jeździec na motocyklu (dystans przeszło 2200 mtr.) i sztafeta lekkoatletyczna (1050 mtr.). Wyścig ten (handicap) wygrała sztafeta lekkoatletyczna, przebywając swój dystans (1050 mtr.) w 2.24,1; drugie miejsce zajął po walce ze sztafetą kłusak, trzecie cyklista, czwarte koń wyścigowy, a ostatnie motocyklista.

FRANCJA.

— **Colonel Vuillier,** jak donoszą pisma francuskie, rozstał się z tym światem po długiej i ciężkiej niemocy. Wraz z nim ubył jeden z czołowych pionierów nauki o krzyżowaniach i autorytetów w zakresie hodowli koni pełnej krwi.

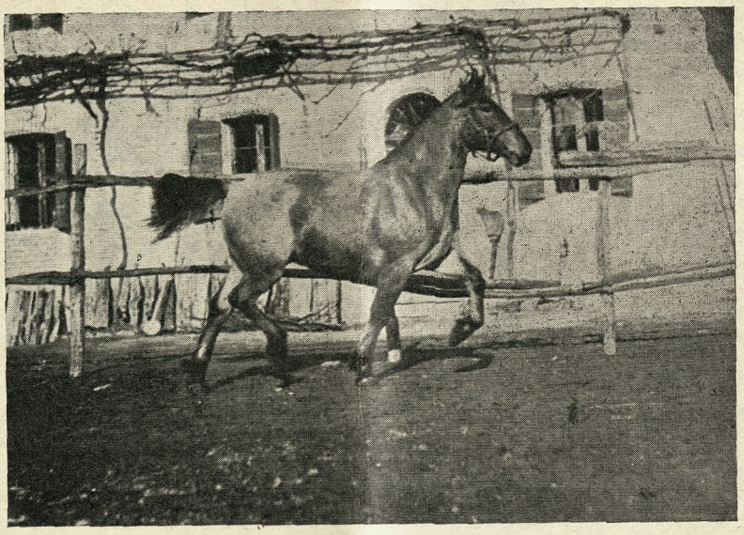

Typ konia artyleryjskiego, hodowanego w stadninie p. Clemente Brena w S. Bonifacio (Verona).
(Fot.: E. Piccioni, Verona).

bez miejsca: Little Blackbird, Blancona, Castlederg, Windermere Laddie, Peter L., The Wheedler, Can't Grumble, Long Waste, Red Dusk, Black Armstrong, Tuck Box, Tea for Two.

Wygrane o 2 dł. — 6 dł. Czas: 4:3¹/₅. Zakłady: 100.1, 11:2, 10:1.

Ojciec zwycięzcy, Torelore, znajduje się obecnie w Państwowej Stadninie Kozienice.

— **Easter Hero** 11 l. wał. kaszt. (My Prince — Easter Weeck po Outbreak), będący własnością amerykanina J. H. Whitney, upadł w tegorocznym Grand National Steeplechase, (po przebyciu przeszło 6000 metrów), gdzie odstartował jako pierwszy faworyt (5:1). W 24 godzin później, dnia 28 marca wziął udział w Champion Steeplechase (1.770 Ł — 4700 mtr.) i wygrał ją pod wagą 76¼ kg., jako pierwszy faworyt (9:4), kończąc łeb w łeb z 7 l. wał. Coup de Chapeau.

— **Ostatnie notowania londyńskie.**

Derby, Epsom 3 marca.

6:1	Jacopo	12:1	Goyescas
8:1	Lemnarchus	16:1	Homer
8:1	Thyestes	16:1	Estate Duty
10:1	**Portlaw**	20:1	Lightning Star
12:1	Dr. Dolittle	33:1	i więcej inne konie.

Gold Cup, Ascot 18 czerwca.

6:1	Brumeux	10:1	Rustom Pasha
6:1	Commandèrie	10:1	Singapore
6:1	Ut Majeur	16:1	The Bastard
8:1	Strephon II	20:1	Friendship
10:1	Parenthesis	33:1	i więcej inne konie.

AUSTRJA.

— **Ciekawy wyścig** odbył się dnia 29 marca w Wels, w Austrji Dolnej. Do wyścigu tego stanęły: koń wyścigowy (1900 mtr.),

Był to pisarz wielkiej miary (pisał pod pseudonimem Lottery), który całą olbrzymią swoją wiedzę oddał do dyspozycji społeczeństwu. Jego wielka praca p. t. „Les Croisements Rationels dans la race pure", której III tom ukazał się w r. 1927, stanowi dzieło epokowej wartości. Niema prawie hodowcy, poważnie myślącego we Francji, któryby nie posługiwał się tem dziełem przy doborze reproduktorów do swoich klaczy.

Uczynny dla wszystkich, zmarły był w bliższych stosunkach z właścicielami stajen w osobach pp. Froment-Meurice, M. Labrouche, był konsultantem technicznym ks. Aga Khan'a, prowadzącego stada i stajnie we Francji i Anglji i rezultat był widocznie niezłym, skoro w r. ub. ks. Aga Khan, zajął trzecie miejsce na liście wygrywających hodowców w Anglji, wszyscy zaś mamy w pamięci całą plejadę klasowych koni, pochodzących z jego stad w latach ostatnich.

Na tem stanowisku Col. Vuillier pozostawał do ostatnich dni.

Zmarły pisywał do różnych czasopism sportowych, m. inn. do Le Jockey przez długie lata. W wymienionem wyżej dziele Col. Vuillier opracował wielką ilość rodowodów najznakomitszych reproduktorów, starając się uprzystępnić zasadę, iż rezultat przy krzyżowaniu wtedy może być dobrym, o ile klacz uzupełnia brakujące prądy krwi u ogiera i zbliża rodowód przychówku do idealnej normy, która winna zawierać krwi: Birdcather'a — 288, Touchstone'a— 351, Pocahontas — 313, Voltaire — 186, Pantaloon — 140, Melbourne — 184, Bay Middleton — 127, Gladiator — 95.

W odniesieniu zaś do protoplastów już nowszych czasów:

St. Simon — 420, Galopin — 405, Isonomy — 280, Hampton — 260, Hermit — 235, Bend Or — 210.

Cyfry te ześrodkowane są drogą studjów nad setkami znakomitych koni wyścigowych, a zatem wzięte są z życia; i w rzeczywistości praktyka mówi, iż mało jest dzisiaj wybitnych koni na świecie, których rodowody nie opierałyby się na skoncentrowaniu wyżej przytoczonych imion, które stały się zatem podwaliną dzisiejszej hodowli.

Nie każdy może być zwolennikiem przytoczonej teorji Dosages normales, lecz każdy musi ugiąć czoła przed ogromem pracy i erudycji autora, którego śmierć stanowi bolesną, niepowetowaną stratę dla nauki hippologji.

— **Saint Cloud,** 1 kwietnia.

Prix des Haras Nationaux, 30.000 fr. — 2200 mtr. dla trzylatków.

1. Micheline, 3 l. kl. sk. gn. (Mousko — Moyenneville) Vte M. de Rivaud, 52½ kg., ż. L. Robson.

2. Dorémi, 3 l. og. (po Algérien) Pierre Wertheimer, 54 kg., ż. G. Duforez.

3. Le Landi, 3 l. og. (po Le Cid III) A. Urbain, 54 kg., ż. M. Brunet;

bez miejsca: Xapoipa, Masque d'Acier, Ferdinand, Es Sahel, Marsale.

Wygrane o 2½ — 3 — 6 dł. Czas: 2:36.

Tot. 70, 22, 16, 43:10.

WŁOCHY.

— **Trakeński koń Putilowo odniósł zwycięstwo** na torze w Tor di Quinto, wygrywając dwa z 3-ch Cross-Countries przed licznym polem koni włoskich.

— **Rzym,** 29 marca.

Premio Regina Elena, 50.000 lirów — 1600 mtr. dla trzyletnich klaczy.

1. Nogara, 3 l. kl. gn. (Havresac II — Catnip po Spearmint) F. Tesio, 56 kg., ż. P. Caprioli.

2. Irlande, 3 l. kl. (po Le Capucin) Razza del Soldo, 56 kg., ż. P. Orsini.

3. Omegna, 3 l. kl. (po Havresac II) G. de Montel, 56 kg., ż. E. Camici;

bez miejsca: Alba Fucende, Patanella, Arlequine III.

Wygrane o 6 — 1 — ½ dł. Czas: 1:39.

Tot. 14, 10, 12:10.

NIEMCY.

— **Koszty wychowu konia remontowego w Niemczech.** W piśmie „St. Georg-Zeitung" jeden z podpisanych inicjałami publicystów wyliczył koszt wychowu 4-letniego konia pół krwi w sumie mk. 900. W odpowiedzi na ten artykuł posypała się burza protestów i cały szereg sprostowań w obliczaniu kosztów ze strony większych hodowców, przyczem po dłuższej polemice ustalone zostały koszty wychowu konia szlachetnego 3-letniego na 1,300 do 1,500 mk. Jak wiadomo, przeciętna cena niemieckiego remontu wynosi mk. 1,500.

— **„Wild-America" w Niemczech.** W dobrach Merfeldebruch księcia Croy-Dülmen znajduje się chyba jedyna w Europie stadnina dzikich koników, nadających się do Polo, licząca obecnie 134 głów. Koniki te wychowywane są tabunowo i do chwytania ich używani są specjalni ujeżdżacze. W roku bieżącym zarząd dóbr buduje olbrzymi stadjon, mieszczący 12,000 miejsc siedzących dla widzów, w formie podkowy, okalającej plac wielkości 3 morgów. W maju r. b. ma nastąpić schwytanie 20 dzikich ogierów, wpędzonych z tabunu do wnętrza stadjonu, gdzie będą one na oczach widzów, chwytane na lasso i siodłane przez amerykańskich cowboy'ów. Ciekawe i rzadko spotykane widowisko to przyciągnie całe pielgrzymki sportsmanów, którzy ujrzą tam interesujące przejawy sportu konnego, tak daleko odbiegającego od szablonowych form, będących obecnie w użyciu.

HOLANDJA.

— **Przygotowania Holandji do Olimpjady 1932.** Na skutek okólnika inspektora kawalerji, dotąd zgłosiło się do uczestnictwa w konkursach przygotowawczych: 14 oficerów służby czynnej z 22 końmi do Military, 6 oficerów z 7 końmi do próby ujeżdżania, i 6 oficerów z 9 końmi do konkursu myśliwskiego. Zapisy są w dalszym ciągu otwarte także dla oficerów rezerwy i dla jeźdźców cywilnych.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Kempton Park,** 4 kwietnia.

Rosebery Stakes, 1.679 Ł — 2000 mtr.

1. The Masher, 4 l. og. kaszt. (Pomme de Terre — Madam Adam) Mr. F. W. Wilmont, 53½ kg., ż. B. Carslake.

2. Moyresque, 5 l. og. (po Galloper Light) Mr. W. M. Cazalet, 55 kg., ż. R. A. Jones.

3. Weary Willy, 4 l. wał. (po Stratford) Mr. N. Scobie, 42¼ kg., ż. F. Sharpe;

bez miejsca: 4. Massai, Lucky Tor, Six Wheeler, Argonaute II, Lovat Scout, Invermark, Gashmu, British Sailor, Mignapouf, Annaly, Caballero.

Wygrane o 2 — 3 dł. Czas. 2:12⅕. Zakłady: 10:1, 11:2, 100:8.

— **Saint Cloud,** 4 kwietnia.

Prix Edmond Blanc, 100.000 fr. — 1500 mtr.

1. Dictateur VIII, 7 l. og. kaszt. (Ukko — Dragonne) L. Olry-Roederer, 62 kg., ż. C. Elliott.

2. Flying Fool, 4 l. og. (po Dark Legend) J. Fribourg, 60 kg., ż. F. Herve.

3. Gratius, 3 l. og. (po Dominion) B. C. Neidecker, 50 kg., ż. G. Duforez;

bez miejsca: Paris New York, Potiphar, Ammonite.

Wygrane o 1½ — 1 — ½ dł. Czas: 1:42,2.

Tot. 40, 25, 21:10.

7 kwietnia.

Prix Edgard de la Charme, 40.000 fr. — 2000 mtr. dla trzylatków.

1. Chaulnes, 3 l. og. (Cannobie — Cassandre) R. Mathe-Dumaine, 56 kg., ż. G. Duforez.

2. Double Kik, 3 l. og. (po Clarissimus) M-me Ed. Edm. Blanc, 56 kg., ż. A. Rabbe.

3. Douglas, 3 l. og. (po Dominion) R. Lazard, 56 kg., ż. A. Brethes;

bez miejsca: Archimede II, Phoebus, Kirko, Four in Hand, Kirkby, Metropolis, Town Talk, Express Zita.

Wygrane o 1 — ¾ — szyja. Czas: 2:17.

Tot. 103, 27, 18, 37:10.

— **Auteuil,** 5 kwietnia.

Prix du President de la Republique, 250.000 fr.— 4500 mtr. Handicap Steeplechase.

1. La Fregate, 5 l. kl. gn. (Jus d'Orange — Ingrid) G. Beauvois, 61 kg., ż. P. Riolfo.

2. Heugon, płn. wał. (po Mazzara) Vte M. de Rivaud, 64½ kg., ż. M. Frühinsholtz.

3. Poisson d'Avril, 4 l. og. (po Pot au Feu) Vte R. de Rivaud, 68½ kg., ż. M. Thery;

bez miejsca: Gabelin, El Greco, Coq d'Or II, Prince Henri, Ivry, Golden Ring, Hallist, Iron Legs, Flechette, Bouchon, Arracourt, Millionnaire II, Le Touquet, Clarimus, Roi de Thule, Fellah, Le Bosphore, Noiseau, Brida, Principessa, Impulsif.

Wygrane o łeb — 2½ dł. — kr. łeb. Czas: 5:46.

Tot. 318, 81, 37, 33:10.

— **Longchamp,** 6 kwietnia.

Prix des Sablons, 100.000 fr. — 2000 mtr.

1. La Savoyarde, 4 l. kl. siwa (Filibert de Savoie — La Balladeuse) R. Lazard, 56½ kg., ż. R. Brethes.

2. Lovelace, 4 l. og. (po La Farina) Ed. Esmond, 58 kg., ż. H. Semblat.

3. Chateau Bouscaut, 4 l. og. (po Kircubbin) Cte O de Rivaud, 58 kg., ż. C. Elliott;

bez miejsca: Feu de Joie, Le Tourbillon, Heusky, Guernanville, Godiche, Premier Empire, Fayoum, Ultra Violet, Charlemagne, Kill Lady.

Wygrane o 1½ dł. — łeb — ½ dł. Czas: 2:13,9.

Tot. 63, 18, 28, 13:10.

LA SOVOYARDE, kl. siwa ur. 1927 r. w stadzie p. E. Lazard.	Filibert de Savoie 2	Isard II 1	Le Samaritain 2	Le Sancy	4
				Clementina	2
			Irish Idyll	Kilwarlin	9
				Flitters	1
		Yolande	Gardefeu 6	Cambyse	2
				Bougie	6
			M-me de Maintenon	Le Sancy	4
				Chevreuse	2
	La Balladeuse	Badajoz 14	Gost 25	Callistrate	17
				Georgina	25
			Selected	Raeburn	7
				Il Segreto	14
		Hallebarde	Admiral Crichton 14	Isinglass	3
				Admiration	14
			Membrilla	Laveno	1
				We Shall Remember	1

— **Budapeszt,** 5 kwietnia.

Pestmegyei-Handicap, 13.700 pönge — 1200 mtr.

1. Gitano, 3 l. og. gn. (Tamar — Giraffe) Eug. Dreher, 44 kg., ż. Klimscha.

2. Mirjam, 4 l. kl. (po Rascal) stajni Ferenczhalm, 52 kg., ż. Schejbal.

3. Nebulo, 5 l. wał. (po Nubier) K. Mihályi, 48 kg., ż. Weckermann;

bez miejsca: Renaissance, Peldas, Ralo, Rejtely, Kamerad, Millike, Cipou, Add oda!

Wygrane o 2½ — ¾ dł. Czas: 1:12,2.

Tot. 139, 38, 24, 79:10.

6 kwietnia.

Handicap Otwarty dla trzylatków, 13.700 pengö —

1. Satan, 3 l. og. gn. (Santorb — Sunesk) Eug. Horthy, 41 kg., ż. Teltschik.

2. Hopmester, 3 l. og. (po Nubier) hr. D. Wenckheim, 48 kg., ż. Szente.

3. Csak elöre, 3 l. kl. (po Pázmán) M. Schiffer, 52½ kg., ż. Blackburn;

bez miejsca: Nonnsberg, Fonolany, Emlek, Tavasz, Peter.

Wygrane o 1½ — 1½ dł. Czas: 1:42,2.

Tot. 46, 17, 16, 17:10.

— **Praga,** 5 kwietnia.

Gomba Handicap, 10.400 K. c. — 1200 mtr.

1. Workman, 6 l. wał. gn. (Kokoro — Gamelle) stajni Max, 47½ kg., ż. A. Nagy.

2. Suhaj 5 l. kl. (po Ossian) ks. A. Thurn-Taxis, 60 kg., ż. Fiala.

3. Eglador, 5 l. og. (po Dagor) stajni Hanicka, 47½ kg., ż. Halmetschläger;

bez miejsca: Vilja, Szegenylegeny, Ossiana, Flapper, Butterfly.

Wygrane o 2 dł. — szyja — 1 dł. Czas: 1:19,8.

Tot. 92, 44, 60, 50:20.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— **P. Stanisław R.—Warszawa.** 1. Rokrocznie po Derby odbywa się tradycyjny obiad i zwyczaj ten nie został zaniechany; w ubiegłym roku odbył się on w Hotelu Europejskim. 2. Począwszy od roku bieżącego „Jeździec i Hodowca" nie będzie urządzał konkursu na Derby, gdyż ogólny kryzys gospodarczy, nakazuje oszczędności w każdej dziedzinie. 3. Od czasu istnienia naszego konkursu na Derby (1922 r.), raz tylko, a mianowicie w r. ub. znalazło się wśród nadesłanych odpowiedzi trafne rozwiązanie (Bejrut — Gran Chuckle — Irydjon); nadesłał je p. Michał Łuszczkiewicz, maj. Zagaje, p. Jędrzejów, który też otrzymał pierwszą nagrodę: złoty zegarek. Pozatem wygrywano dotychczas tylko II-gie lub III-cie nagrody (żetony). Za słowa uznania serdecznie dziękujemy.

— **P. Eugenjusz J.—Warszawa.** W niedzielę dnia 26 b. m., odbędą się wyścigi w Radomiu (6 gonitw) i totalizator będzie czynny. Pojedyńczy numer „Wiadomości Wyścigowych" można nabyć w administracji „Jeźdźca i Hodowcy", Mazowiecka 16. Korzystniej byłoby dla Szan. Pana. by prenumerował „Jeźdźca i Hodowcę", gdyż prenumeratorzy otrzymują „Wiadomości Wyścigowe" bezpłatnie, jako dodatek. Do sprzedaży w kioskach nie dołącza się „Wiadomości Wyścigowych"

— **P. W. U.—Lwów.** Koń, który w 1930 r. zupełnie nie biegał, ma prawo biegania w najniższej kategorji, o ile w swej karjerze wyścigowej nie wygrał gonitwy wartości 10.000 zł. i wyżej, za wyłączeniem handicapów. Warunki specjalne i tabele ograniczeń w kategorjach M. T. Z. do H. K. podają „Wiadomości Wyścigowe" Nr. 3 z dnia 28 marca b. r. str. 137.

POSZUKUJE SIĘ KILKU KLACZY ARABSKICH

siwych, typowych, poprawnych, działu I-go, od 2 do 5 lat.

Zgłoszenia z podaniem opisu, ew. fotografji i **ceny** przyjmuje **Sekretarjat Tow. Hodowli Konia Arabskiego**

Warszawa, Wiejska 13, m. 6, tel. 724-29.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., ⅛ strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X. **Warszawa, dn. 18 kwietnia 1931 r.** **Nr. 16**

TREŚĆ Nr. 16: Przed sezonem. — Grand National w Liverpoolu, Leon Kon. — Notatki ze wspomnień ziemianina hodowcy, Essor (Feljeton, ciąg dalszy). — Listy z Francji, W. ks. Wiaziemski. — Kronika krajowa i zagraniczna.

MOTRICO, 6 l. og. gn. (Radamès-Martigues po Doricles), własność Vicomte'a Max de Rivaud, zwycięzca Prix de l'Arc de Triomphe 1930 r. w Paryżu (żok. M. Frühinsholtz).
(*Fot.: Le Sport Universel illustré, Paryż*).

Przed sezonem.

Przegląd stajen wyścigowych.

Nie można powiedzieć, aby zima tegoroczna zbytnio sprzyjała pracy treningowej naszego materjału wyścigowego; właściwie jedynym okresem, kiedy można było systematycznie pracować, był czas po ukończeniu sezonu jesiennego; w grudniu i styczniu śnieg obficie pokrył ziemię i cantrowanie koni było możliwe. Ponieważ jednak w okresie tym konie wypoczywały po trudach całorocznego sezonu, skorzystały z tych dogodności terenu jedynie obecne dwulatki, które niosły prawidłową robotę; kiedy zaś przyszedł czas na systematyczną pracę koni starszych, — śniegu było już zamało i praca ta musiała się odbywać z konieczności na gruncie dość twardym. Bywały dni, kiedy i śniegu przybywało, lecz były to zaledwie dni pojedyńcze, wiosna zaś, bardzo późna w roku bieżącym, nie okazała się zbyt łaskawą: chociaż dniem było niekiedy cieplej — nocą skuwał ziemię kilkustopniowy mróz i grunt pozostawał zmarznięty.

W chwili, gdy piszemy te słowa, 9-go kwietnia, a zatem na trzy tygodnie przed rozpoczęciem sezonu, o prawidłowej robocie niema jeszcze mowy; konie pracują kłusem, cantry zaś odbywają się w dniach sprzyjających, gdy ziemia rozmarznie, około południa.

W rezultacie trenerzy głowią się niemało, jak przygotować chociaż część materjału na początek sezonu, oczywiście materjału, potrzebującego mniejszej roboty i pomimo tych niepomyślnych konjunktur część koni osiągnie pewien stopień kondycji na dzień 1-go maja, o ile wreszcie bóstwa pogody zeszlą nam upragnioną wiosnę.

Ilość koni na torze jest w tym roku rekordowa i dochodzi do 560 sztuk; pomimo, że stajnie prowincjonalne opróżniły miejsca, wszystkie boksy są zajęte.

Oczywiście half speed'owych nawet galopów dotychczas prawie że nie robiono, ponieważ jednak zbliża się szybko sezon, musimy z obowiązku dziennikarskiego poinformować czytelników o tem, co w obecnej chwili na placu wyścigowym się dzieje, rezerwując sobie podanie ostatnich wiadomości, prawdopodobnie ciekawszych, przed samym sezonem. Oczywiście stajnie, zimujące poza Warszawą (Ktery-Szepietów, Leszno, stajnia bar. Kronenberga), mogły bardziej intensywnie pracować i są więcej wypracowane.

Pociechą dla wszystkich jest to, iż wszystkie konie, zimujące w Warszawie, znalazły się w jednakowych warunkach oraz, że warunki te (pogoda) nie zależą w zupełności od nas, są czynnikiem wyższej natury, za które nikogo winić nie można.

Stajnia **Konstantego hr. Zamoyskiego** jest jedną z najliczniejszych na torze i jedną z najintensywniej kompletowanych jesienią r. ub. Konie wypracowane są (zważywszy na warunki aury) zupełnie zadawalniająco; 7-letni Egmont (Oszczep i Roli Poli II) wygląda doskonale, 4-letni Douceur de Vivre (Fedorius i Elaunay) zmężniał i pogłębiał, najmniej stosunkowo rozwinął się 4-letni Irydjon (Fils du Vent i Fantazja).

Stawka trzyletnia liczy sześć koni, z których ogólne zainteresowanie wzbudzają trzy Bafury, tak doskonałe w sezonie minionym; z nich Eclair (syn Bay Leaf) pozostał lekkim źrebcem, rozrósł się bardzo Efur (syn Elwiry), Essor (syn Elaunay) rozwinął się na typowego derby-crack'a i prawdopodobnie nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei; Epsom (Kentish Cob i Sweet Bee) wyrósł, klacze Icy Wind (Ballyheron i Ruń) i Ixora (Blue Danube i Waćpanna) mniej się rozwinęły.

Stawka dwuletnia jest bardzo liczna, liczy bowiem aż 21 głów pierwszorzędnego materjału, pochodzącego ze Stada Państwowego, stada Alfr. hr. Potockiego, p. Fr. Wężyka, własnego i innych.

Opis szczegółowy materjału dwuletniego, odkładamy do lata, przed sezonem jesiennym, dziś powiemy jedynie, że najwięcej nadziei wśród młodzieży dwuletniej wzbudza Salwator (Villars i Sevilla) półbrat Samsona, Madryta i Seminory; Kormoran (Villars i Dryada), półbrat Ironji i Jaremy III, a dalej Kret (Bafur i Kreta II) i Jarrach (Blue Danube i Waćpanna), z klaczek zaś: Festina (Bafur i Bay Leaf), rodzona siostra Eclair'a, lecz gniada, również gniada Finesse (Bafur i Elaunay), rodzona siostra Essor'a, Jurna (Villars i Cymbarka), Etna II (Villars i Kentucky) i Ibarra (Harlekin i Combres).

Stajnia pracuje normalnie, ze starszych koni najwcześniej gotowym będzie Egmont, Irydjon, z trzylatków zaś Eclair.

Stajnia **„Ktery-Szepietów"** zimowała w Kterach; przybyła do Warszawy 15-go marca, konie są wypracowane znakomicie; z koni starszych 6-letni Ibanez (Illuminator i Dame) pracował normalnie, wygląda doskonale; Maur (Morganatic i Glorja), Ewiatr (Fils du Vent i Ewa), Burłaj (Manton i Bursa) również pracują normalnie, Ewiatr rozwinął się, Burłaj zmężniał, Monte Carlo (Morganatic i Riwiera) był palony, obecnie robiony jest ostrożnie.

Ogólne zainteresowanie wzbudza stawka trzyletnia, licząca pięć koni: Wagram (Manton i Ewa), chluba stajni rozrósł się, urósł mało, lecz uderza widza odrazu nadzwyczajna rasa, szlachetność, suchość i jakość budulcu, skoncentrowana w tym niepospolitym racer'ze; czy mu się uda i w roku bieżącym zachować przewagę nad swoją generacją — pozostaje narazie kwestją otwartą, w każdym razie Wagram fascynuje widza.

Beduin II (Parsifal i Berceuse) wyrósł i wyszlachetniał, wygląda na derby-crack'a i nie powinien, zdaje się, zawieść pokładanych w nim nadziei, Sokół II (Illuminator i Dyletantka) rozwinął się, Temperament (Manton i Rybitwa) wyszlachetniał; wszystkie trzylatki są w pełnym treningu.

Stawka dwuletnia liczy jedenaście sztuk i wygląda doskonale; wzbudzają zaciekawienie dwie importowane w roku ubiegłym klaczki z Irlandji, z których Irish Star (Stornoway i Cyllavista) jest harmonijną dwulatką, dość wyrośniętą, z dobrymi ruchami, dobrem ożebrowaniem i mocną tylną partją; jest gniadą z gwiazdą i lewą tylną pęciną białą; koleżanka jej — Irish Lady, gniada, bez odmian (Loch Lomond i Kossonia) jest dłuższą, posiada więcej linji, lecz i mniej zrównoważenia, obecnie ma przerwę w robocie.

Fergany i Chłosta (Obertas i Maleńka); będą gotowe na początek sezonu.

Siedmioletnia Wichura II (Blue Danube i Osa) powróciła do treningu i biegać będzie na płotach.

Stawka dwuletnia zawiera dziesięć koni; Fantom (Littoral i Farsa) jest sznytowym ogierkiem z dobrymi ruchami; nieźle również poruszają się dzieci Phat'a m. in. Dziewoja (po Sowdepji), a dalej Dzida (Parsifal i Osa) i Delja (Obertas i Karabela).

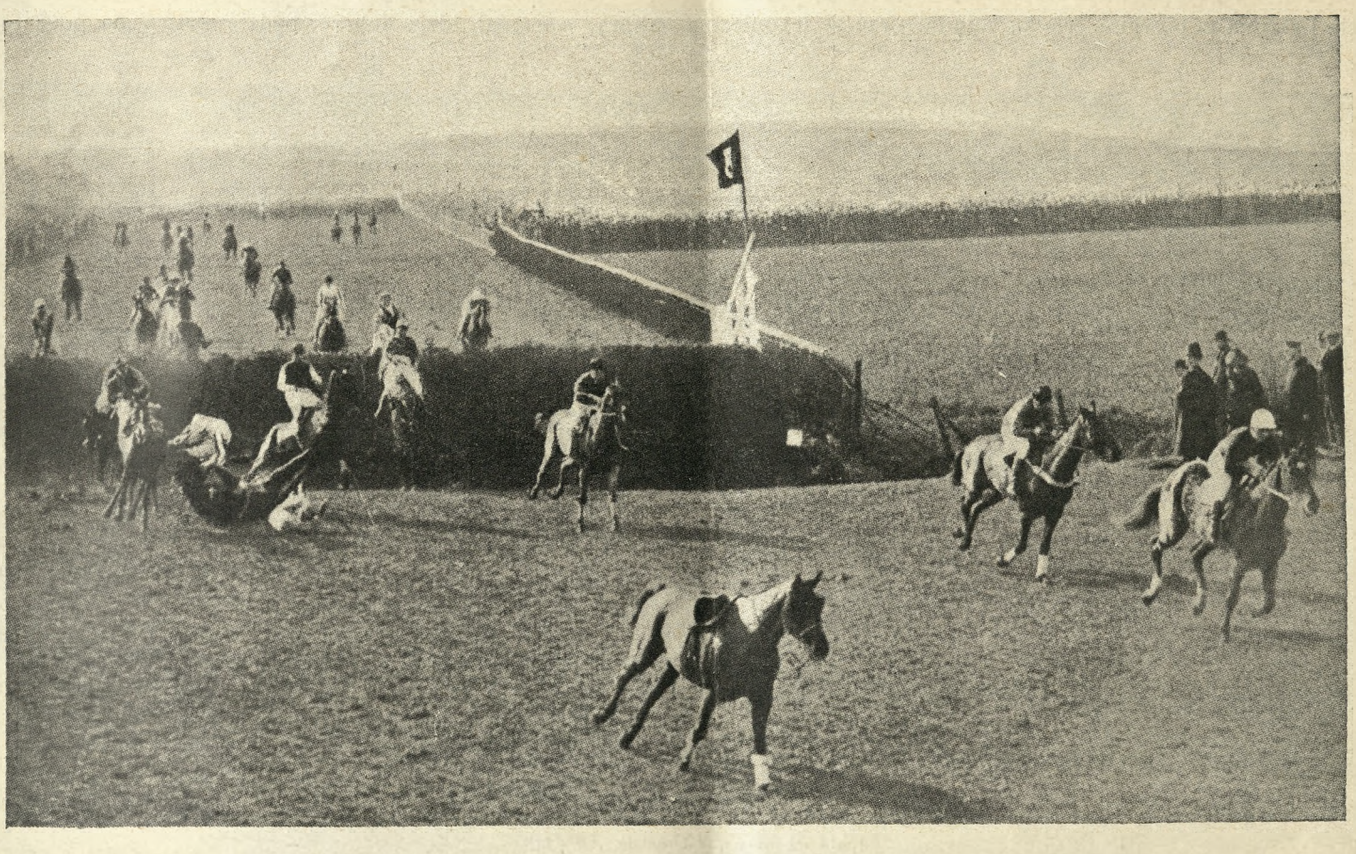

Z tegorocznego Grand National: Upadek faworyta Easter Hero przy drugim skoku przez Bechers Brook. Koniem galopującym bez jeźdźca jest Solanum, który spowodował upadek faworyta.
(*Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn*).

Gryf zaciekawia, jako pierwszy na torze potomek Brutusa (po kl. La Garçonne), jest to prawidłowy, mocny, dobrze się poruszający ogierek; Lirnik (Ballyheron i Sonja) zwraca uwagę sznytem, który rokuje duże nadzieje; córka Illuminatora i Bursy, Britanja, rusza się doskonale, lecz jest jeszcze zupełnie niesformowaną klaczką; Tamara (Illuminator i Rybitwa) i Szarża (Illuminator i Salva) wywierają dodatnie wrażenie; Sara (Illuminator i Siam) jest dużą klaczą karą z łysiną, posiada dużo sznytu.

Stajnia sumiennie wypracowana, prawdopodobnie da mówić o sobie zaraz na początku sezonu.

Stajnia **L. J. bar. Kronenberga** zimowała w Wieńcu, przybyła do Warszawy w końcu marca. Konie są wypracowane należycie; ze stawki starszych przyszedł na tor 4-letni Bizun (Mości Książe i Parodja) i 4-letnia Basia (Harrier i Legja).

Ze stawki trzyletniej, liczącej pięć koni, najlepiej ruszają się Imbros (Ballyheron i Bourgogne), półbrat

Warunki pracy zimowej miała wymieniona stajnia bardzo dobre.

Stajnia **A. ks. Radziwiłła** posiada doskonały materjał, konie pracowały normalnie. Wśród trzech koni starszych największe zainteresowanie wzbudza naturalnie zwycięzca zeszłorocznego Produce'u i St. Leger Casanova (Balthazar i Crescentic), który rozrósł się i wygląda doskonale, zadebiutuje prawdopodobnie w nagrodzie im. J. hr. Zamoyskiego; z pozostałych najwcześniej wystąpić ma Mindowe (Balthazar i Mia Cara).

Stawka trzyletnia liczy czternaście głów; zwycięzca 2 l. Produce'u Hermes II (Parachute i Blameless) stosunkowo mało się rozrósł i przedstawia typ lżejszy, lecz pełen nerwu, uważany jest dotychczas za crack'a stajni, zadebiutuje prawdopodobnie w nagrodzie Rulera, lub raz jeden w innej przed Produce'em, po błocie jednak koń ten, jak wiemy, nie idzie. Po Hermesie II najbardziej cenionym jest Jawor (Fils du Vent i Azalja), który rozrósł się

przez zimę (jako dwulatek kulał początkowo) i przedstawia piękny typ potężnej budowy, nad wyraz harmonijnego Fils'a; Varahand (Light Hand i Vàrazsfény) rozwinął się znacznie; również rokuje duże nadzieje Jordan (Fils du Vent i Chorock Bridge), rozrósł się i posiada potężne partje; Hekate (Parachute i Sobótka), półsiostra Fagasa, cieszy się również dobrą opinją, jest to bardzo smaczna klacz, z dużą łopatą, długa i z dobremi linjami; mniej rozwinęła się Harmonja II (Parachute i Pera).

Na początek sezonu wystąpią prawdopodobnie: Lancelot, Hafis, Agryppa; wszystkie konie wyglądają znakomicie i stajnia ta powinna wielką rolę odegrać w sezonie.

Z tegorocznego Grand National: Glangesia na ostatnim płocie w drugiem okrążeniu; leżą: Ballasport i Georginatown.
(*Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn*).

Dwulatków jest w stajni dwanaście; najlepsze wrażenie dotychczas robi Kazbek (Mości Książe i Cylicja), półbrat Hong Kong'a, Jasieńczyka i rodzony brat Italji, duży, rozrośnięty, twardy ogierek, wygląda na klasę; za nim postawić należałoby Koncerta (Fils du Vent i Cis Mol), pierwszorzędnego pokroju, długiego, harmonijnego dwulatka. Korsarz (Villars i Simplicité) długi, prawidłowy ogierek oraz Irwing (Harlekin i Malaga), rodzony brat Erudyta, długi, smaczny, również doskonałe wywierają wrażenie, jak zresztą i cała dwuletnia stawka, wybitnie się prezentująca.

W **Stajni Publicznej** z koni Sen. E. Kurnatowskiego, 6-letni Chevrefeuille (Polly's Jack i Channel Tunnel) i 4 letni West Nor West (Parth i Sea Spray) pracowały normalnie, poruszają się szczególnie ostatni, doskonale; 3-letnia Parthian Memories (Parth i War Memories) rozwinęła się nieco, 2-letni Beheń (Cimiez i Bonaventura) dobre wywiera wrażenie.

P. **H. Strzemińskiego** 4-letnia Molly (Aberglaube i Morla) zmężniała, idzie dobrze, wśród trzylatków Amarantina (Tamar i Sardagna) będzie gotowa przypuszczalnie na początek sezonu, wzbudzający wielkie nadzieje potężny Jarema III (Fils du Vent i Dryada) nieco później, gdyż koń tego kalibru musi być robiony ostrożnie, pozostałe konie pracują normalnie; ze stawki dwuletniej najlepsze wrażenie robi Komandor (Mości Książe i Weltesche), nieźle porusza się niemiecki Ferrydor (Graf Ferry i Doremie).

P. **St. Maryewskiego** 3-letni Finisz (King's Idler i Assiout) był palony, obecnie idzie dobrze, również 3-letnia Illuminata (Illuminator i Dame), najwięcej gotową wydaje się być 3-letnia Falanga (King's Idler i Platina).

P. **W. Święcickiego** 4-letni Ilbit (Illuminator i Bithur), zmężniał, idzie dobrze, będzie gotów na początek sezonu, dwulatki: Bithur II (Oszczep i Bithur), oraz Oszbag (Oszczep i Baghera) cantrowały nieźle.

P. **M. Butkiewicza,** najlepiej porusza się 4-letni Locarno (Harsona i Lavenda), dobrze 3-letni Lovelace, rodzony brat poprzedniego, oraz szybki 3-letni Nurmi (Harsona i Nevin).

P. **Cz. Baczyńskiego** 4-letnia Sandomierzanka III (Promień i Sandomierzanka) będzie gotowa na początek sezonu.

P. **L. Rüdigera,** najwięcej gotową wydaje się być 5-letnia Hurysa (Manton i Rara Avis), pozostałe idą dobrze.

Stajnia Lubicz w oddziale, znajdującym się pod opieką trenera St. Michalczyka, posiada ze starszych koni jedynie 5 l. Fidelję (Harlekin i Ceratée), która pracuje normalnie.

Stawka trzyletnia, licząca cztery głowy, składa się głównie z Priesterwald'ów, które w roku zeszłym, jako dwulatki, małe wywierały wrażenie. Obecnie zmieniły się one na korzyść do niepoznania, tak, iż powstaje nadzieja, iż Priesterwald zrehabilituje się jako reproduktor, dając być może konie dobre, lecz niewczesne. Najlepsze wra-

żenie wywiera Horyzont (Priesterwald i Graisse), półbrat Falady, który rozwinął się bardzo, wyszlachetniał, posiada dobrą łopatę, suchość, wogóle pokrój doskonały, rusza się b. dobrze; Hanka (Priesterwald i Rosenmaid) wyrosła, jest bardziej lekka, o wyścigowych linjach; również lżejszy typ przedstawia Histrion (Priesterwald i Reine Fiammette), poruszający się doskonale; Cyd (Manton i Resolute) rozrósł się, wygląda na dzielnego szermierza. Z powyższych koni trzyletnich (poza 4 l. Fidelją) najprędzej gotowym winien być Histrion.

dzieje; Irri Garia (Parachute i Iskra) jest smaczną, harmonijną, suchą, dobrze ożebrowaną klaczką.

W wymienionej stajni znajdują się również **konie A. hr. Morstina:** 3 l. Jupiter (Manton i Rossadana) dużo zyskał przez zimę, wygląda i idzie doskonale, wzbudza duże nadzieje; również 4 l. Impas II (Mości Książe i Rara Avis) piękny, harmonijny, złoty kasztan idzie dobrze. Oba te konie będą prawdopodobnie gotowe na początek sezonu.

W II Oddziale stajni Lubicz pod opieką trenera K.

Z tegorocznego Grand National: Ostatni płot: Grakle skacze pierwszy, za nim Gregalach.
(*Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn*).

Stawka dwuletnia składa się z dwunastu koni, przeważnie Parachute'y, pochodzące ze stada Krasne; wyglądają doskonale i rokują duże nadzieje. Z ogierków najlepszymi wydają się być: Imp, Izobar, Imperator, z klaczek: Inotaka i Irri Garia. Imp (Parachute i Strypa), r. brat Fordona, jest to mocno związany, smaczny kasztan, przypominający typem dziadka swego Perdiccas'a, średniego wzrostu, z dobrą łopatą i żebrem, idzie doskonale. Po nim należałoby wymienić Izobara (Parachute i Sobótka), ten półbrat Fagasa jest sznytowym ogierkiem z dobrym przodem i ruchem, rokuje również duże nadzieje; Imperator (Parachute i Frosted Ice), półbrat Głuszca i Dimple, jest to wielki gniadosz, duża maszyna, rozwinie się prawdopodobnie dopiero na trzylatka. Z klaczek: Inotaka (Parachute i Blameless), półsiostra Fakira i Hermesa II, jest nieduża, przemawia jednak swoją głębokością poprzęgu, rasą, jest racing like, rokuje również duże nadzieje; Irri Garia (Parachute i Iskra) jest smaczną, harmonijną, suchą, dobrze ożebrowaną klaczką.

W wymienionej stajni znajdują się również **konie A. hr. Morstina:** 3 l. Jupiter (Manton i Rossadana) dużo zyskał przez zimę, wygląda i idzie doskonale, wzbudza duże nadzieje; również 4 l. Impas II (Mości Książe i Rara Avis) piękny, harmonijny, złoty kasztan idzie dobrze. Oba te konie będą prawdopodobnie gotowe na początek sezonu.

W II Oddziale stajni Lubicz pod opieką trenera K. Chatisowa robota idzie normalnie; z koni starszych najwcześniej prawdopodobnie gotowym będzie płn. Farmazon (King's Idler i Blitzmädel), doskonale wygląda płn. Figaro (Mości Książe i Rusałka).

Stawka trzyletnia liczy siedem koni z różnych stad, dość posuniętych w robocie; najlepszymi wydają się być (obecnie naturalnie) Jaga i Jowisz; Jaga, córka Illuminator'a i Ofelji, jest długą z linjami wyścigowemi, sznytową klaczą; Jowisz (Manton i Rara Avis) mocno zbudowany, dobrze ożebrowany gniadosz, porusza się dobrze.

W stawce dwuletniej, zawierającej pięć koni, na czele zdaje się iść Malgasz i Krater; ten pierwszy, syn Mości Księcia i Bajaderki II, jest rozrośniętym, harmonijnym kasztanem, z dobremi partjami, mocnym i żebrzystym; nie ustępuje mu Krater (Villars i Vola) duży, mocny, krępy, harmonijny gniadosz z żebrem; Blonay (Albula i Fantazja), pół brat Irydjona, duży ogier, posiada wierzch do-

skonały, obawę wzbudzać mogą jedynie jego niepewne nogi; Irkut (Harlekin i Boule de Neige), ładny, harmonijny kasztan, rusza się nieźle; Nostromo (Fils du Vent i Aurea) jest niedużym i niebrzydkim kasztanem.

Pod opieką trenera J. Karwackiego znajdują się stajnie p. L. Dydyńskiego i B. Piradoff'a, niosące pracę normalną. **W stajni p. L. Dydyńskiego** 5 l. Valibal (Balthazar i Valailles) idzie dobrze, z trzylatków najwcześniej prawdopodobnie gotów będzie niebrzydki Adam (Oszczep i Krieau), idący dobrze; koń ten zmężniał i rozwinął się znacznie; nieźle również rusza sią Dreyfus (Parsifal i Abazówka), który nie biegał w wieku dwuletnim; z dwulatków najlepsze wrażenie wywiera Bałamut (Fedorius i Pergettyü), półbrat Pana Prezesa i Osoby z Inteligencji, harmonijny kasztan, z dużem żebrem, mocnej budowy, przypomina w typie Pana Prezesa; po nim postawilibyśmy Idaho (Harlekin i Bijou), b. smaczną kasztankę, która miała przypalone kolana; Reeleg (Quargel i Reel) jest niedużym, smacznym ogierkiem.

W stajni p. B. Piradoff'a 6 l. Gasparone (Manton i Rosamunda) i 4 l. Głuszec (Madjar i Frosted Ice) pracują normalnie; płn. Herkules (Illuminator i Helenka), zwycięzca oraz drugi w r. ub. w Wielkiej Warszawskiej, wysokiej klasy stayer, robiony jest oględnie z powodu stanu nóg; derbista 1929 r., 5 l. Madryt (Morganatic i Sevilla) wygląda dobrze, pracuje normalnie; 4 l. Grom II (Oszczep i Gioconda) rozrósł się, spotężniał i robi duże wrażenie, jeżeli nogi jego wytrzymają trening będzie mieć z niego stajnia dużą pociechę.

Stawka trzyletnia tej stajni liczy cztery konie, wśród których wartościowy w ub. sezonie Nurt (Double Up i Hera) bliski kuzyn Narty, urósł niewiele, lecz pogłębił się, zmężniał, wygląda b. smacznie, idzie doskonale; Haiti (Priesterwald i Beate) jest mocną, dobrze związaną klaczką.

2 l. Pielgrzym (Double Up i Amina) nieźle się rusza.

Do stajni p. L. Dydyńskiego przybyć ma do treningu ponadto 4 l. Ever Ready (Vadi Halfa i Tedy), która w roku zeszłym tak doskonałe miewała wyścigi.

W stajni p. A. Olszowskiego konie starsze były palone zimą, mianowicie: 4 l. Ben Hur (Illuminator i Szanaszet) i 4 l. Bébé (Barde i Bodrog), obecnie są robione ostrożnie; b. wartościowa Bébé w szczególności idzie doskonale, może będzie gotowa na połowę wiosennego sezonu; o ile będzie mogła choć w części rozwinąć swe możliwości napewno da mówić o sobie.

Stawka trzyletnia, b. wartościowa, liczy osiem koni; Chérie (Huszar II i Tilly II) była i pozostała przepiękną klaczą z doskonałemi partjami, rozrosła się i wygląda na klasę, imponując głębokością; Czapla (Oszczep i Irish Dancer) jest długą klaczą, głęboką, z linjami wyścigowemi, mniej może piękna od Chérie, lecz również silnie do widza przemawiająca. Te dwie klacze prawdopodobnie najwcześniej będą gotowe ze stawki trzyletniej, jedna z nich pójdzie w nagrodzie Wiosennej.

Dalej zwracają uwagę: Contre Coeur (Soval i Crêve Coeur), b. harmonijny, wiśniowy gniadosz, o dobrych linjach; Chapeau Bas (Illuminator i Prim Lass) duży, bardziej masywny, będzie prawdopodobnie później gotowy; Contra (Parsifal i Faustine), półsiostra Faustine II; Czuj Duch II (Illuminator i Torpeda, nie biegał dwulatkiem), b. ładnie idzie, zwięzły, nieduży, b. smaczny ogierek.

Stawka dwuletnia liczy siedem koni; najlepsze dotychczas wrażenie wywiera Druid (Illuminator i Bodrog), pół brat Bébé, sznytowy, dobrze ożebrowany, mocny ogierek z linjami, idzie doskonale, rokuje duże nadzieje. Dopping (Villars i Prim Lass) duży, długi, rozłożysty koń z b. ładną akcją, nie jest jeszcze sformowany; Dalaj Lama (Ballyheron i Torpeda) i Dyngus (Huszar II i Polmoodie Młoda), to dwa smaczne, mocne, nieduże ogierki, idą nieźle.

Syn derbistki Tilly II i (Coriolanus'a) Dżyngischan winien być oglądany z respektem; prezentuje się, jako rozłożysty koń z b. ładną akcją, jeszcze niesformowany, jest mniej robiony.

Stajnia powyższa winna również stać przed dobrym sezonem.

Stajnia p. B. Szwejcera winna być szczególnie groźną w próbach dla koni starszego wieku; chluba stajni i hodowli polskiej 5 l. Faust (King's Idler i Bomba), zwycięzca nagrody Prezydenta Rzeczypospolitej w roku ub. pracuje normalnie, ostrzejsza zaś dopiero robota wykaże, czy będzie on mógł wykazać optimum swoich wielkich uzdolnień; 5 l. Fagas (Manton i Sobótka), zwycięzca w zeszłorocznej nagrodzie J. hr. Zamoyskiego, wygląda doskonale, idzie dobrze, stajnia pokłada w nim wielkie nadzieje; 5 l. Fordon (Parachute i Strypa) również prezentuje się znakomicie, dobrze 5 l. Fenomen (Parachute i Braga) i 5 l. Figaro II (Parachute i Marichette). Wszystkie pracują normalnie, najwcześniej prawdopodobnie wystąpi Fenomen, Fordon, Tyr (Fils du Vent i Pantera), który zmężniał nieco i Grzela (Wily Attorney i Sucha), który również rozwinął się i wygląda doskonale.

Ze stawki dwóch trzyletnich koni, Likurg (Fils du Vent i Pantera) rozwinął się, idzie doskonale, Gortyna (King's Idler i Cochera) b. dobrze, ma b. ładną akcję.

Z czterech dwulatków najlepsze wrażenie robi Raccroc (Alaric Victor i Cochera) duży, rozłożysty ogier z dobrą akcją; Bajan (Manton i Bajka) pół krwi, smaczny dwulatek, dobrze się rusza.

Jak widzimy zatem, stajnia powyższa posiada groźnych konkurentów przedewszystkiem w dziedzinie koni starszych, trzylatki mogą okazać się b. wartościowymi, o dwulatkach wydawać sąd jest jeszcze przedwcześnie.

(Dok. nast.).

Grand National w Liverpoolu.

Oficjalnie: Grand National Steeplechase. Trzeciego słowa tej nazwy nikt nie wymawia, bo zbyt popularną jest ta klasyczna gonitwa z przeszkodami nietylko w Wielkiej Brytanji, ale i na kontynencie, by ktoś nie wiedział o co chodzi, gdy się słyszy tylko dwa pierwsze słowa: Grand National.

U nas przeważnie znamy tę gonitwę pod nazwą „Liverpool'ski steeplechase", geograficznie nie jest to zupełnie dokładne określenie, gdyż gonitwa ta raz do roku odbywa się na torze małego miasteczka Aintree, odległego od Liverpool'u o 20 minut jazdy koleją.

pastwiska ich wyspy doprowadzają konie do szczytów rozwoju i form.

Angielsko-irlandzki antagonizm ustąpić jednak musiał w pewnej chwili, bo się ukazał rzadki temat dla rozmów, podczas których Anglik z Irlandczykiem najzupełniej się zgadzali.

Otóż, wśród zapisanych pretendentów, okazał się koń węgierskiego pochodzenia, zwycięzca Wielkiego Steeplechase'u w Pardubicach „Gyi Lovam!", należący do Czecha, rotmistrza Poplera, znanego nam z międzynarodowych zawodów konnych w Łazienkach.

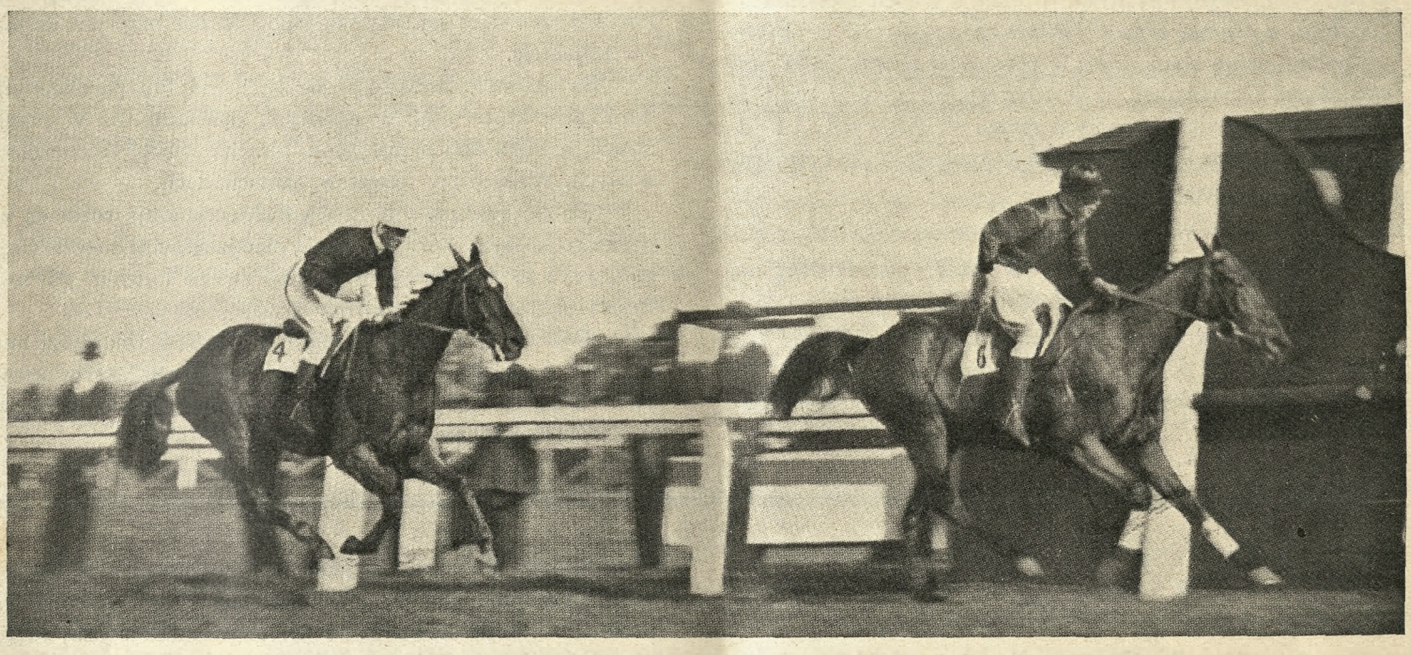

Finish w tegorocznym Grand National: Grakle 9 l. wał. p. C. R. Taylora bije pod żok. R. Lyall o 1½ dł. 9 l. Gregalach'a, zwycięzcę 1929 roku. 10 dług. za nimi minął celownik trzeci koń Annandale.
(Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn).

Popularność Grand National'u jest zrozumiałą. Stawia on najtrudniejsze warunki koniom, jest uposażony w zawrotną cyfrę nagród (9.310 Ł = 403.682 zł.), zbiera na starcie elitę koni przeszkodowych i posiada za sobą tradycję wielu dziesiątków lat.

Od chwili zamknięcia zapisów w dn. 6-go stycznia ukazują się oficjalne notowania bookmacher'ów, które, mówiąc nawiasem, przeważnie nie odpowiadają rzeczywistej wysokości zakładów, gdyż konkurując między sobą, bookmacherzy nieoficjalnie płacą wyżej, niż to opiewa oficjalna lista. Np. w tym roku przy notowaniu zwycięzcy „Grakle" proponowano 10:1, faktycznie zaś płacono do 16:1.

Największym zaufaniem grającej publiczności cieszą się konie urodzone i wychowane w Irlandji, gdyż statystyka nader rzadko wykazuje zwycięzców, ojczyzną których jest Anglja .

Irlandczycy z dumą twierdzą, iż tylko oni posiadają linje krwi, tworzące w steepler'ach zalety, pozwalające przezwyciężać trudności Grand National'u i że tylko klimat oraz

Rotmistrz Popler osobiście dosiadał „Gyi Lovam'a!" w Pardubicach i pod sobą zapisał go do Grand National'u.

Gościnność nie pozwalała na zbyt głośne wypowiadanie zdań sceptycznych, lub złośliwych, lecz wszędzie i chyba bez wyjątków pobłażliwie się zapatrywano na zuchwalstwo cudzoziemca.

Sądząc z takiego nastroju synów Albionu, spowodowanego przeświadczeniem swej wyższości, należało się spodziewać, że „Gyi Lovam!" otrzyma najwyższe tegoroczne notowanie, t. j. 100:1. A jednak! Anglik z pieniędzmi żartów woli nie robić, bo a nuż cudzoziemiec spłata figla i wygra. Bookmacherzy zaryzykowali tylko 50:1.

Tak czy inaczej, rtm. Popler stał się popularnym na obu wyspach i nie zaprzeczano, iż jest sensacją.

— — — — — — — — — — —

Już na 10 dni przed 27-ym marca, terminem rozgrywki Grand National'u, londyński Cook z pewnemi trudnościami sprzedaje resztki biletów na specjalne wyścigowe pociągi Londyn — Aintree — Londyn.

Zato szczęśliwy nabywca, bez względu którą jedzie klasą, ma zapewnione numerowane miejsce w wagonie i całodzienne utrzymanie, które jest wliczone do ceny biletu.

Po czterogodzinnej jeździe bez przystanków w pociągu - restauracji (mówimy pociągu - restauracji, gdyż składa się on tylko z wagonów restauracyjnych) stajemy w Aintree.

Kilkaset kroków główną ulicą miasteczka, zastawioną straganami z powodu tak uroczystego dnia, jak na polskim jarmarku i z tegoż rodzaju specjałami, lecz „made in England", wśród tłoku i wrzawy docieramy do głównej bramy toru.

Tu straganów już niema, lecz zato aż czarno od kilkuset urzędujących policjantów. Gentelman w niewyraźnie połyskującym cylindrze, lecz ze świeżutkim goździkiem w klapie palmerstonu z czasów młodości królowej Wiktorji i parasolem niegdyś czarnym, — dziś o odcieniu jesiennego kasztana, z twarzą prawie lordowską proponuje za skromną opłatą nazwę konia, który z pewnością wygra, dalej inny gentelman, nieprzeczący, iż jest bezrobotnym, ofiarowuje za niską cenę ostatnie tajemnice ze stajen wyścigowych... i t. d., nim się nie minie koła licznikowego kontrolera przy wejściu.

Główne trybuny.

Duże, masywne, trochę staroświeckie.

Szybko je mijamy, by wykorzystać czas, dzielący nas od pierwszej gonitwy i zbliska obejrzeć sławny tor.

Tor przeszkodowy jest rozplanowany w formie trapezu. Dolna jego podstawa, przy trybunach głównych, służy jako prosta finiszowa; górna podstawa jest krótszą od dolnej 3½razy.

Wzdłuż całego lewego boku trapezu, licząc od strony głównych trybun, bezpośrednio do niego przylegając, ciągnie się głęboki kanał, po którym kursują berlinki, służące podczas wyścigu, jako wygodne trybuny dla widzów, gdyż kanał jest tak uregulowany, że poziom wody znacznie góruje nad poziomem toru.

Dookoła całego toru położone są tańsze miejsca dla widzów.

O nich warto nadmienić słów kilka.

Przedewszystkiem jest to państwo bookmacher'ów, których widzimy tu omal nie w takiej samej ilości, jak publiczności.

Ich „biura" są jedno przy drugiem.

Przeważnie inwentarz takiego biura składa się z drewnianego trójnoga, na którym mieści się lista notowań i drewnianego pudełka, zawierającego całą „kancelarję" i jednocześnie służącego bookmacherowi za kazalnicę, bo każdy z nich drze się całą siłą płuc i to bez przerwy, kaptując klijentelę.

Są „biura", mieszczące się w jedno lub parokonnych karetkach, które stoją z zadartymi dyszlami tuż w przejściach, a kilka takich instytucji, ale już więcej zmodernizowanych, widzieliśmy nawet w samochodach.

Publiczność nie robi tu wielkich ceremonji, rozkłada na darnince koszyki z wiktuałami i nieodzownymi thermosami, bo któryż to Anglik wyrzekłby się swego lunch'u, gdy nadeszła sakramentalna godzina 1-sza.

Wśród tej ciżby kręcą się najrozmaitsi wędrowni muzykanci, śpiewacy i nawet pajac w swym cyrkowym stroju bawi kupletami biesiadujących, wcale nieźle akompanjując sobie na mandolinie.

Notatki
ze wspomnień ziemianina hodowcy.

(Ciąg dalszy).

Beztroskie lata studjów uniwersyteckich szybko, jak piękny sen, minęły. 1 sierpnia 1879 r. powróciłem na stałe do domu. Mój powrót był spowodowany życzeniem ojca — abym, po zapoznaniu się z tokiem interesów i gospodarstwem, dopomagał w ogólnej administracji. Nie byłem do tego naukowo przygotowany i to mi później w życiu ciężko nieraz dało się we znaki. Z początku przez 2 lata byłem tylko bezpłatnym praktykantem, następnie objąłem dzierżawę na własny rachunek. Ojciec był przeciążony pracą, godność marszałka powiatowego i posłowanie na sejm Krajowy dużo czasu zabierały. Gdy wyjeżdżał na sejmową kadencję do Lwowa musiałem go we wszystkiem zastępować.

Przyzwyczajony od dziecka do życia na wsi, umiałem ocenić wolność i swobodę, jakiej pobyt w mieście nigdy dać nie może. Konia ukochałem nadewszystko, nic dziwnego, iż najwięcej czasu i pilności poświęcałem hodowli tego najszlachetniejszego stworzenia, o którym M. de Buffard powiedział: „Le cheval est la plus noble conquete de l'homme".

Stado nasze, założone w r. 1848, zawdzięczało najlepsze klacze matki w pierwszym rzędzie ogierowi Ben-Bagdad, po og. arab. Bagdadi i kl. Hassanka-Hassanko, córki org. arab. Koheylan, kupionemu w 1857 roczniakiem za 800 fl. w Jarczowcach od hr. Juljusza Dzieduszyckiego. Hr. Dzieduszycki pierwszorzędny znawca konia orjentalnego jeździł sam do Arabji, skąd przywiózł wiele cennego materjału.

W r. 1845 sprowadził: Mlechę z rodu Nedżdy Koheylan Dueni; Saharę z rodu Nedżdy Koheylan Moradi; Gazellę z rodu Anaze Sbaa Koheyl Agius, a w r. 1853 Thebę Munirę z rodu Shadadu Ghada. Razem z temi klaczami przyszły do Jarczowiec ogiery: Kohejlan, Bagdadi, Abiat, Elazus i Feruch-Chan (org. Pers). Tak świetnie zapoczątkowane stado rozwijało się pomyślnie i jak Arabowie do Mekki, pielgrzymowali do Jarczowiec hodowcy i lubownicy krwi wschodniej.

Hr. Dzieduszycki uchodził u ówczesnych hodowców za nieomylną wyrocznię. Wiedziano powszechnie, że gdy koniuś nie ufał, iż konia należycie osądzić lub kupionego odpowiednio użyć potrafi, temu nietylko konia nie sprzedał, lecz zwykle go nawet do stajni nie wprowadził. Wesoły, skłonny do zażartowania z naiwności bliźniego, pouczał raz kupującego u niego ogiera, Bogu ducha winnego sąsiada: „tylko pamiętaj o ile byś chciał na nim jeździć w nocy, to tylko wtedy, gdy księżyc świeci". Szlachcic wysłuchał przestrogi z nabożeństwem i dobrze ją sobie w pamięci zanotowawszy, uszczęśliwiony odjechał. Po jakimś czasie spotyka hr. Dzieduszyckiego w Końskiem Kasynie we Lwowie,

Hałas, krzyk, moc rozrzuconych papierów i innych śmieci, dużo barw i odcieni, od których lepiej uciec wewnątrz toru, by obejrzeć przeszkody.

Pierwsza z nich to żywopłot, wysokości około 1.40 mtr., szerokości około 1 — 1.10 mtr., z jakiegoś kolczastego krzaka, wierzchołek którego jest strzyżony okrągło (jeżeli patrzeć ze strony przekroju). Widocznie, by uchronić końskie nogi przed okaleczeniem o gęste, twarde kolce żywopłotu, cała przeszkoda jest płasko obłożoną gałązkami jodliny. Gałęzie krzaka od wieloletniego strzyżenia są grube, zwarte i tworzą w całości żywy mur, po którym człowiek może chodzić, jak po posadzce, a koń, zawadzając, nie zdoła go „przeciąć" więcej, niż na 3 — 4 centymetry.

W tem miejscu tor jest dość wąski i długość przeszkody jest rozliczoną dla jednoczesnego skoku, mniejwięcej dwudziestu koni.

Ponieważ w Grand National'u startuje stale około czterdziestu koni, wszyscy z miejsca biorą najostrzejsze tempo, by wyrwać się z tłoku i możliwie prędzej i swobodniej przebyć tę pierwszą przeszkodę przed jej zatarasowaniem przez padające konie. Dlatego też zwykle tu pada największa ilość koni, jak twierdzi opinja tutejszych bywalców.

Za wyjątkiem skoku przez rzeczkę przed głównemi trybunami, pozostałe przeszkody są tego samego typu co pierwsza. Niektóre tylko wyróżniają się tem, że wysokość ich od strony odskoku dochodzi do około 1.60 mtr., albo poziom terenu od strony odskoku jest wyższy lub niższy od poziomu terenu od strony doskoku, lub przed, względnie za przeszkodą, jest rów.

Rowy posiadają ściany pionowe, obite deskami, a więc niezbyt przyjemne podczas upadków. Zato przed każdym rowem jest „wskazówka", wykonana z darninowego wału o łagodnym spadku od strony odskoku. Na taki wał jest nałożony drąg o średnicy około 12 — 14 centymetrów, pomalowany na brudno - żółty kolor. Wysokość wałów wraz z drągami wynosi około 40 — 45 centymetrów.

Mijamy następne przeszkody, które opisywać z osobna nie warto, gdyż, jak zaznaczyliśmy, są one jednakowego typu i dochodzimy do szóstej (przy powtórnem okrążeniu toru podczas Grand National'u, wypada ona jeszcze jako 22-ga), słynnego i groźnego „Becher's Brook'u".

Żywopłot, jak poprzednie, od strony odskoku, wysokości około 1.50 — 1.60 mtr.

Dlaczegoż jest on uważany za najtrudniejszą tu przeszkodę?

Widzi się to dopiero stojąc z boku.

Teren doskoku jest daleko niższy od terenu odskoku i konie zmuszone są lądować z wysokości ponad dwa metry, co, przy szybkości gonitwy, sprawia koniowi ogromne trudności przy zachowaniu równowagi w chwili zetknięcia się przednich nóg z ziemią. Oprócz tego za przeszkodą jest głęboki rów, coprawda wąski, niby szpara i przy wykonaniu samego skoku, nieodgrywający żadnej roli, ale zewnętrzny jego brzeg jest bardzo łagodnie zaokrąglony i dopiero na przestrzeni 2 — 3 metrów od rowu przechodzi w poziomą linję. Koń, który za daleko się odbił przy odskoku, lub przez zawadzenie o żywopłot stracił rozpęd, lub wogóle dał zbyt krótki skok, ląduje z tej wysokości na łagodny, ale zdradliwy spad terenu ku przeszkodzie i wtedy prawie nie ma możliwości utrzymania się na nogach. Znane są wypadki, gdy

---

dziękuje mu jeszcze raz za ogiera i z nieśmiałością pyta „Czy mógłbym prosić o wyjaśnienie dlaczego mię Hrabia przestrzegał, abym jeździł tylko w księżycowe noce" „Bo w inne ciemno" brzmiała ku uciesze obecnych odpowiedź pana Juljusza.

Najlepsze potomstwo Ben-Bagdad'a: biała klacz Junona ur. 1864 z anglo arabskiej Gbeszanki po pełn. krwi Sir Patrick z kl. ar. Persanka nabytej w Jezupolu. Junona była odznaczona na wystawie w Przemyślu w r. 1882, dała 2 ogiery zakupione do rządowego Depot w Olchowcach. Oprócz tych, 9 dobrych użytkowych koni, ostatniego w r. 1889.

Gniada Złota, świetna ojca wierzchówka, córka Korybutki (ojciec Korybutki sanguszkowski Janczar, matka Duża Baworowska). Złota, nagrodzona srebrnym medalem na wystawie rolniczej w Rzeszowie r. 1871, była cenną matką — do takich zaliczyć należy również Głodną, Korybutkę II i Gospodynię.

Na wzmiankę zasługują wierzchowe konie: siwy Darwin i rodzony brat jego kaszt. Robak, sprzedany w r. 1872 panu Dąbrowskiemu, który jeździł na nim bez popasu z Mościsk do Lwowa i tegoż samego dnia wracał. P. Dąbrowski w przeciągu lat 20-tu, ile razy gdziekolwiek mego ojca spotkał, nie omieszkał zawsze za tego konia dziękować.

Ben-Bagdad został w r. 1869 sprzedany. Na jego miejsce wstawiony został Sławucki Turkus, ur. 1856, po org. Abuchejl i Sieniuli, a następnie Machbub ur. 1863 w Babolnie po org. arab. Machbub z kl. Samhan i Fontanna ur. 1862 w Jezupolu po Fernkehan z kl. Bilki, córki Gazelli.

Po tych ogierach włączono do stada po Turkusie 2 matki Spółkę i Polkę, po Fontannie sk. gn. kl. Busię córkę Słoty, z tych trzech najlepszą.

Za poradą hr. Juljusza Dzieduszyckiego, wynajął mój ojciec w r. 1876 rządowego ogiera białego jak mleko Junaka, ur. 1871 w Białocerkwi po org. ar. Indjanin z kl. Nadzieja po Wernet. Hr. Dzieduszycki jeździł na nim na polowaniach z chartami u hr. Branickich. Mimo, że miał już lat 15 nosił mię jeszcze doskonale nie tylko koło gospodarstwa, ale i na dalsze dystanse. Podczas wielkich upałów pękały mu żyłki w szczególności na przednich łopatkach i koń wracał do stajni od krwi czerwony.

Junona dała po Junaku b. prawidłowego różowo szpakowatego ogiera Rabagasa, zakupionego w r. 1881 przez rząd austrjacki za cenę 1000 fl. Byłem obecny, gdy go ojciec komisji przedstawiał.

Gdy w r. 1882 objąłem kierownictwo stada, złożyłem śliczną, wybornie dobraną czwórkę siwych klaczy po Junaku: Gazellę, Turbinę, Jaskółkę i Pamiątkę. Pojechałem niemi na jarmark do Rzeszowa. Rzeszowskie jarmarki doroczne na św. Wojciecha trwały kilka dni i miały ustaloną reputację. Hodowcy z najdalszych powiatów przyprowadzali swój przychówek, handlarze przyjeżdżali z kraju i zagra-

konie po upadku, staczały się wtył po tej pochyłości z powrotem pod przeszkodę i wpadały do rowu.

Drugą trudnością „Becher's Brook'u jest jego ustawienie pod rozwartym kątem do osi biegu (bieg jest prowadzony na lewo), a ostrym w stosunku do zewnętrznej bandy, jeżeli mierzyć ten ostatni kąt za przeszkodą. Na oko wynosi on około 50°, więc koń, skaczący pod prostym kątem do przeszkody, jakby ląduje w kierunku wprost na publiczność.

Podczas gonitwy jeźdźcy starają się najeżdżać na tę przeszkodę na lewo wskos, a to nietylko utrudnia wykonanie skoku, lecz i powoduje zderzenia koni, a co zatem idzie, zwiększenie ilości upadków. A cóż dopiero, gdy się skacze tę przeszkodę po raz drugi i wypada ona dla już zmęczonych koni, jako 22-gi skok!

Były już propozycje, by zmieniono te skośne ustawienie „Becher's Brook'u", ale na to Anglicy powiadają, że przez rów za przeszkodą przepływa strumyk i że nie warto zmieniać jego pierwotnego kierunku i że wreszcie przeszkoda ta ma tem samem zupełnie naturalny charakter.

Ósma przeszkoda nosi nazwę „Canal Turn" (zakręt kanałowy).

Wprost za nią, na odległość około 45 — 50 kroków, jest mała pojedyńcza barjerka, odgradzająca tor od publiczności, a o jakieś 15 kroków dalej przepływa kanał, o którym wspominaliśmy wyżej.

Po wykonaniu skoku przez „Canal Turn", aby z rozpędu nie wpaść do głębokiej wody kanału, trzeba na przestrzeni kilkunastu— dwudziestu — kroków zakręcić konia w lewo, pod prostym kątem, względnie skakać przez przeszkodę ukośnie w lewo i na przestrzeni około 250 kroków potrafić „wycelować" na następną „Valentine's Brook", która w stosunku do poprzedniego „Canal Turn" jest ustawiona pod kątem 90°.

Z powodu trudnego najazdu, obydwie te przeszkody również powodują znaczny procent upadków.

Trybunowy skok „Water Jump" wypada jako 16-ta przeszkoda i jest jedyną, którą się skacze raz jeden przy zakończeniu pierwszego okrążenia.

Składa się ona z żywopłotu, wysokości około 60 centymetrów i wody, szerokości około 5 kroków. W porównaniu z innemi przeszkodami nie jest zbyt ciężką.

Dopiero po tak bliskiem zapoznaniu się z przeszkodami i przyjęciu pod uwagę dystansu „Grand National'u" (4 mile ang. 856 yard. = ok. 7.219 mtr.) staje się jasnem, co za ogrom wysiłku musi wydobyć z siebie koń, by wykonać tak trudne zadanie i jaka do tego potrzebna jest extraklasa.

Wielkim zaszczytem jest zdobyć w tym wyścigu miejsce płatne, ale nie małym jest też honorem nawet minięcie słupa finiszowego.

Takie myśli mimowoli cisnęły się do mózgu w drodze od ostatniej obejrzanej przeszkody do trybun.

Pozostało kilkanaście minut do rozpoczęcia pierwszej gonitwy.

Przez wszystkie wejścia sunie mrowie ludzkich głów. Za kanałem, na lotnisku bez przerwy lądują samoloty osobowe, prywatne awjonetki rozmaitych typów i kolorów — to już nowoczesny sport na usługach hołdujących jednemu z najstarszych, klasycznych sportów.

Dodajemy kroku, by zdążyć zająć miejsce na trybunach. Jakoś sprężyściej kroczy się po idealnem podłożu toru. Pewno i końskie nogi z tejże przyczyny dokonywują wielkich tu rzeczy.

---

nicy. Na obszernej targowicy popisywali się szkolną jazdą: głuchoniemy Kazimierz Gorayski, Marceli Straszewski (ten miał ciężką rękę i brutalny system). Czesław Wolski i hr. Bobrowski mieli konie tak wytresowane, że klękały, chustki od nosa aportowały i inne cyrkowe sztuczki umiały. Oczywiście trafiali się i domorośli amatorzy, którzy swą jazdą i ubraniem ogólną wesołość wzbudzali. Powoziła czwórką hr. Weissen Wolfowa. Hr. Męciński miewał stale nadzwyczaj szybko cztery gniade jukiery. Dobrze zestawione pary: pp. Adam Trzecieski i Bolesław Zatorski, Steppery p. Stanisław Kłobasa. Hr. Męciński i Adam Trzecieski znani byli z tego, że nawet w lecie jeździli z dzwonkami. Ceny wahały się od 300 — 700 fl., za dobrego szlachetnego konia użytkowego, cena remontowa 300 — 400 fl. Dlatego zrobiło trochę sensacji, gdy mi za parę z mojej czwórki Turbinę i Gazellę koniuszy hr. Esterhazego 3000 fl. ofiarował. Nie sprzedałem, gdyż klacze te były przeznaczone do stada na matki. Oburzali się o to na mnie anglomani, najwięcej mi robił wyrzutów za moją, jak mówił lekkomyślność, p. Edward Dzwonkowski starszy już pan i hodowca kalibrowych, często limfatycznych koni półkrwi ang. Przyszłość pokazała, że ja miałem rację, potomstwo tej czwórki dało podstawę mojej, dużej już następnie, angloarabskiej stadninie.

Z końcem stulecia, z powodu ułatwienia komunikacji przez pomnożenie liczby pociągów, budowę dróg, jakoteż rozstawienie po całem państwie licznych komisji, poszukujących konie dla armji i przyjeżdżających nawet dla jednego zgłoszonego konia na miejsce do właściciela, przestali hodowcy obsyłać jarmarki, które straciły dawną świetność. Oficerowie zakupywali na prywatną własność konie, rokujące lepsze nadzieje.

W Austro-Węgrzech utworzono pułki konnicy obrony krajowej (Landwehruhlanenregiment). Ponieważ żołnierzy (starszych już wysłużonych rezerwistów) powoływano co roku, lub co dwa na 4 tygodniowe ćwiczenia, rozdawano konie potrzebne dla uformowania całego pułku, po wyszkoleniu ich w kadrach, osobom cywilnym na ograniczoną własność, z obowiązkiem doprowadzania tychże raz do roku do przeglądu, drugi raz na ćwiczenia. Taka remonta przechodziła po 5 latach już bez zastrzeżeń w posiadanie użytkującego, który mógł nią dowolnie rozporządzać. Wydzielano również konie nadliczbowe, konieczne jednak dla powoływanych rezerwistów, z czynnych pułków konnicy i artylerji.

Rozporządzenie to wydane przez Ministerjum Wojny miało niezaprzeczenie swoje dobre strony. Po pierwsze państwu odpadał koszt utrzymania znacznej ilości koni, następnie gospodarze rolni mogli, bez narażania się na większe wydatki, powiększać siłę potrzebnego sprzężaju. Odwrotna strona medalu: konie bywały zabierane na ćwiczenia w lecie, a więc w czasie najpilniejszych robót w polu, wracały zwykle wychudzone, wymęczone, często okaleczone. Proboszcze, fabrykanci i inni odbiorcy koni, nie nadających się na remonty, pokrywali swe zapotrzebowanie, biorąc do użytku konie wojskowe, przez co zostawały u hodowcy trudne do spienięże-

Gęste kępki krótkiej, niekoszonej trawy, równomiernie pokrywające tor, elastyczna, sucha gleba — czyż można gdzieś prócz Anglji znaleźć podobny tor? Może i można, ale chyba bardzo rzadko.

Przed zajęciem miejsc na trybunach jeszcze kusi chęć zobaczenia paddock'u. Jest on na obszernym placu, tuż za trybunami, jakby we wgłębieniu, bo otacza go szeroki, półkulisty wał, służący do łatwiejszego przyglądania się zgóry oprowadzanym koniom.

Tu już jest inna publiczność, niż w miejscach dookoła toru. Jednak jej elegancja i wytworność wcale nie stoją na przeszkodzie, by, jak na majówce, siedzieć na darnince wału. Tak wszak wygodniej jest rozważać szanse kilkunastu, oprowadzanych przed pierwszą płaską gonitwą, wyścigowców.

Wracamy ku trybunom.

Jeszcze są wolne miejsca na cementowych ławkach-stopniach.

Pierwsze dwie płaskie gonitwy nie wzbudzają w trybunach większego zainteresowania. Wyczuwa się paniczne zdenerwowanie, wywołane oczekiwaniem Grand National'u.

Przepowiadają, iż bieg ten musi być wyjątkowo ciekawym, gdyż u startu zbierze się niepospolita klasa steepler'ów. Oprócz tego dopisała rzadka w tym dniu dla Liverpool'u cudowna, letnia pogoda. Nawet lekka mgła, trzymająca się przed południem, znikła zupełnie. Tor zaś był bez zarzutów.

W trybunach robi się ciasno. Siedzieć już nie można, bo tam gdzie siedziała jedna osoba, teraz stoi conajmniej trzy. Otrzymywane szturchańce, łokieć wsparty na nowym kapeluszu sąsiada, obcas męski na delikatnej stópce pięknej lady — to są teraz drobnostki, bo nikt się nie obraża, nie gniewa i nie wymyśla. Każdy rozumie, że i inny nie chce opuścić żadnego szczegółu ze zbliżającej się przepięknej chwili sportowej.

Godzina 3-cia. W kolejności numerów wjeżdżają w szranki uczestnicy klasycznego steeple'u.

Z 43 zapisanych koni, żaden nie jest wycofany.

Niezapomniany obraz. Takiej ilości wyborowego materjału w jednej stawce, tak zakończonych form nie widuje się często, może nawet i w Anglji.

Przedewszystkiem zwraca na siebie uwagę kaliber koni i świetna kość.

To nie są wyranżerowane, jak to u nas się widzi, konie po wyzyskanej co do grosza karjerze płaskiej. Samo zachowanie się koni podczas parady, próbnego galopu i startu wskazuje, że ich system nerwowy jest nietknięty, zachowany i zdrowy.

W Irlandji i Anglji koń, przeznaczony do karjery przeszkodowej, do wieku czterech lat nie widzi toru. Zaczyna on swoją karjerę, jako produkt najzupełniej dojrzały i bez pośpiechu, najgruntowniej przygotowany.

Niełada zazdrość ogarnia myśli, że my sobie na taki luksus pozwolić nie możemy, że nasze stajnie przeszkodowe nawet marzyć nie mogą o podobnem postawieniu sprawy.

Ostatni koń przegalopował w kierunku startu. Już dołączył się do wyrównanego w miejscu szeregu, w którym, nawet zdaleka, jakoś drobno wygląda czeski „Gyi Lovam!" Niełatwe ma biedak zadanie w takim zespole.

Naciągnięty, zamiast startowej maszyny, sznur opada i całe lewe skrzydło szeregu rusza.

Prawa połowa szeregu nie drgnęła.

Pierwszy i ostatni falstart.

---

nia, trafiające się czasem, mimo najściślejszej selekcji w każdem stadzie, braki.

W naszem stadzie konie chowane były na dziko, nie wiedziały one co to jest uździenica. Gdy doszły do 3½ lat chwytano je na lasso. Działo się to w stajni i z tego powodu bywały rozmaite wypadki, dwa nawet śmiertelne. Postanowiłem wprowadzić cywilizowaną, racjonalną hodowlę, młodzież intensywniej żywić, dotąd źrebięta dostawały owies tylko do skończonego pierwszego roku życia, miały się dopiero „wyrobić" na stajni.

Postawiłem dla matek nową stajnię na 24 boksy z obszerną krytą sienią w środku, w dawnych urządziłem 40 klatek, w których źrebięta już zaraz po odłączeniu stały pojedyńczo, najwyżej po dwa i wtedy były do obroków na łańcuszkach wiązane. Raz na 4 tygodnie czyszczono i przycinano kopytka nawet sysakom, skutkiem tego nie miewałem koni nieprawidłowo postawionych. (Nauka Augusta Stojowskiego, który miał w Jasielskiem piękną stadninę pół krwi ang.).

W r. 1885 zaczęły komisje remontowe zakupywać 3 latki do źrebięciarni w Piber, przeniesionej później do Kleczy Dolnej w powiecie Wadowickim, co było dla galicyjskich hodowców ułatwieniem, mogli bowiem odwiedzać swoich wychowanków i widzieć czy i jak się rozwijają. Płacono przeciętnie 300 fl. za sztukę — ja jednakże zatrzymywałem najlepsze z warstwy i jako 4 lub 5 letnie już podjeżdżone sprzedawałem oficerom za wyższe ceny.

W Kleczy spotkałem się pierwszy raz z p. Józefem Bartmańskim, który wtedy chował na większą skalę remonty pół krwi ang. Był on zawsze niesłychanie przywiązany do swoich koni i cieszył się niezmiernie, gdy któryś z wojskowych wyprowadził konia z jego stada na popis wyższej szkoły jazdy (Preisreiten) podczas zawodów konnych w Wiedniu.

Stosunki sąsiedzkie były bardzo ożywione. Lecz nie tylko cała okolica zjeżdżała się co niedzielę w innym domu na obiady o 6-tej wieczorem, przyjeżdżali goście z Jasielskiego, z Jarosławskiego, z Krakowa i ze Lwowa. Polowania w zimie, wspólne galopy w lecie dawały również sposobność do częstych licznych zebrań.

Na jednym z takich galopów wierzchowa klacz Augusta Stojowskiego, siwa angloarabka Angôt, córka Ibrahim'a pełn. krwi ang. uciekła ze mną 5 klm. i z trudnością zdołałem ją na sąsiednim folwarku zatrzymać. Przypuszczam, że jeszcze całkiem młody i mało doświadczony w obchodzeniu się z trudnymi końmi, nie dość spokojnie w siodle siedziałem i za nerwowo klacz prowadziłem. Stojowski mię pocieszał, że oprócz niego i jego kuzyna por. Kantego Stojowskiego nikt więcej nie umiał sobie dać rady z jego faworytką.

(C. d. n.) *Essor.*

Znowu szybko wyrównała się stawka, znieruchomiała w jednej linji, sznur opadł, w zawrotnem tempie rozpoczął się bieg....

„Gyi Lovam!" z miejsca pozostaje o kilkanaście długości w tyle.

Wbrew wszelkim tradycjom, bardzo mało rozciągnięta stawka przebywa pierwszą przeszkodę, nie tracąc ani jednego konia.

Dalej ktoś wyłamuje, ktoś „pada"... Po „Becher's Brook" stawka rzednie, rozciąga się... Po zakręcie, za „Canal Turn" sznur jeszcze więcej wydłuża się... Na prostej, przed trybunowym skokiem czołowy zastęp, złożony z kilku koni znowu tworzy zwartą grupkę. Dwa konie bez jeźdźców sumiennie galopują tuż za czołowym zastępem. Pierwsze okrążenie przebyło 22 konie i w tej liczbie „Gyi Lovam!"

Upadł on dopiero przy powtórnym skoku przez „Becher's Brook", a więc wykonał prawie 1½ okrążenia, co należy uważać za świetny wynik dla debiutanta, a tembardziej z kontynentu. Tu debiutujące konie nie wygrywają. Używać toru dla treningu nie wolno. Zapoznają się z nim konie tylko podczas gonitwy. Startować zaś mogą konie nie młodsze niż 6-letnie, więc zwykle wygrywają konie 8 — 9 — 10 lat, które już 3 — 4 — 5 razy miały możność zapoznać się z tutejszemi przeszkodami.

Właściciel i jeździec „Gyi Lovam'a!" rtm. Popler, z naszego punktu widzenia, osiągnął piękny wynik i w każdym razie jego ambicji sportowej w tym roku musiało się stać zadość.

Ale....

Do ostatniej, trzydziestej przeszkody zwarcie dochodzą już tylko trzy konie. Jeden z nich, „Ballasport" H. Wernher'a, słusznie mocno typowany, pada. Jego żokiej D. Williams ostatnie okrążenie jechał na jednem strzemieniu, gdyż drugie przy zderzeniu z innym koniem urwało się. Williams twierdził, że już był półprzytomny ze zmęczenia i źle sam naprowadził konia na przeszkodę, co i spowodowało upadek.

Dwa pozostałe w walce minęły słup.

Pierwszym był wał. „Grakle" 9 lat, Mr. C. R. Taylor'a, pod żokejem R. Lyall, o 1½ długości, za nim wał. „Gregalach", 9 lat, Mrs. M. A. Gemmel, pod ż. I. Moloney; trzecim o 10 długości wał. „Annandale", 9 lat, Lady Glenapp, pod ż. T. Morgan. Czas rekordowy 9 m. $32^4/_5$ sek.

Bez wypadków minęło słup 12 koni, a 5 po upadkach lub wyłamaniach.

Tak duża liczba koni na finiszu jest w Grand National'u wyjątkową i to zawdzięczając tegorocznej klasie stawki oraz pogodzie i świetnemu stanowi toru.

W gonitwie brało udział 4 oficerów brytyjskich, 1 oficer czech, 5 jeźdźców cywilnych i 31 żokei.

Długo jeszcze z różnych końców toru doprowadzano luźne konie, powracali jeźdźcy na piechotę i konno, a jeden z jeźdźców przyjechał, wiozac za plecami kolegę, co stracił gdzieś konia.

Z poważniejszych wypadków z końmi — jeden zakończył się śmiercią na miejscu, a drugiego zastrzelono z powodu złamania nogi.

Historja Grand National'u nie zna śmiertelnych wypadków z ludźmi, cięższe obrażenia są rzadkością.

Poznaliśmy starego handlarza końmi z Leicester, mr. Jung'a, który był 50 lat z rzędu na Grand National'u. Jak na Anglika też szczęśliwy człowiek. Dla nas i jeden pobyt to szczęście, niezatarte wrażenie przepięknego sportowego widowiska, wspomnienie na zawsze, żywe, nęcące...

Londyn, w marcu.

Leon Kon

Listy z Francji.

Już mija drugi tydzień, jak rozpoczął się w Paryżu sezon wyścigów płaskich i jakkolwiek wszystko to są narazie drobne utarczki i poważniejszych walk jeszcze nie było — to jednak o tym początku da się też coś nie coś powiedzieć.

Trzylatki miały kilka mniej lub więcej poważnych nagród do 100.000 franków włącznie. Największą nagrodę „Prix Lagrange" (noszącą nazwę znanego właściciela znakomitego Gladiateur'a), wygrał zwycięzca otwarego handicapu Tapinois, syn klasowego flayera Tapin, niosąc stosunkowo małą wagę.

W Prix Lagrange Tapinois z łatwością zwyciężył Sylvain'a, (który przed tygodniem pewnie wygrał Prix Delâtre), gdzie pobił kilka innych na wpół klasowych koni.

Tapin najwidoczniej przekazuje dzieciom swój wielki speed i łatwość w wyścigu, co może tembardziej zainteresować moich polskich czytelników, że w stajni „Spółka Kresowa" w Warszawie znajdują się dwa dwulatki Tarvisio i Montevideo, synowie Tapin'a, które dadzą zapewne mowić o sobie.

Nawiasem mówiąc, brat Tresorière (matki Tarvisio) Tarquin pobił w Le Tremblay cantrem pole, składające się z 16 uczestników.

W tym samym dniu w Le Tremblay wygrał w imponującym stylu syn Dominion'a — Douglas, ogier p. Roberta Lazard'a; nie poprzestanie on napewno na tem jednem zwycięstwie.

W końcu muszę zatrzymać się z największą uwagą na jednym ogierze, który może odegrać nieoczekiwaną wprost rolę wśród swoich rówieśników. Chodzi tu o Baron d'Urfé pana Gallarda.

Posiadając przepięknie zbudowany rodowód, oparty na dwóch rzadko jednak spotykanych inbreed'ach na Le Sançy'ego i na St. Simon'a, ten syn Boscombe'a (syna Roi Herode'a) zakończył zeszły rok dwoma kolejnemi, łatwemi zwycięstwami, w tylko co wprowadzonych do programu dwu-

letnich handicapach. Rozpoczął on ten rok bardzo łatwem zwycięstwem, w którem bardziej jeszcze należało podziwiać wspaniały styl, niż pobite pole. Niestety syn Boscombe'a nie jest zapisany na klasowe nagrody, jednak spotkanie z nim, we wszystkich innych nagrodach, może być groźne dla najlepszych trzylatków tegorocznych.

Nagrodę Mon Petiot, (której nie należy utożsamiać z klasyczną „Prix Juigné", rozgrywaną w Longchamp dnia 12 kwietnia) dla trzyletnich ogierów, nie biegających w wieku dwuletnim, dosyć pewnie wygrał syn Samourai'a, (Alcantara II — Perth) — Koussor, pana Saint Alary, ale o wartości tego zwycięstwa w bardzo niejasnem towarzystwie wolę narazie przemilczeć.

Również wielkie wątpliwości budzi we mnie prawidłowość zwycięstwa w wielkiej nagrodzie (dla trzyletnich i czteroletnich klaczy) Prix Semendria — trzyletniej córki Antivari (Sea-Sick) Melianthe nad klasową i wypróbowaną czteroletnią La Savoyarde. Trzecia przybyła do celownika, według mego zdania bez żadnej ujmy dla siebie z przyczyny tej przegranej, córka Solario-Tantine. Zdaje mi się, że Melianthe pokonała La Savoyarde „rzutem" i wątpię, czy prędko potwierdzi to swoje zwycięstwo.

W stosunkowo małej nagrodzie w Le Tremblay debiutowała znakomita, narazie jedynie ze względu na zapłaconą za nią cenę (wyżej miljona franków), siwa córka Spion-Kop'a i Moti-Mahal — Moti Ranee ze stajni pani Harmsworth. Straciwszy na starcie i na prostej, klacz ta zakończyła wyścig jako druga i sądzę, że łatwo zwycięży następnym razem. Jednak czy ma ona klasę odpowiednią swej cenie, bardzo trudno orzec.

Druga siwa córka Belfonds'a — Foliation pana Martinez de Hoz'a, dużo obiecująca, coprawda po swym jedynym wyścigu i zwycięstwie, z braku przygotowania lub też wytrzymałości, poniosła klęskę w Prix Flowershop na dystansie 1300 metrów, gdzie, łatwo przedtem wygrywającą i wskutek tego faworytkę, córkę Tom Pinch'a, Riva Bellę pobiła gniada córka trzech ojców: Saint Paul, Sans le Sous lub Yverdona — Gallanterie pana Veil Picard'a.

Konie starsze miały tylko jedną półklasową 75-tysięczną nagrodę Prix Consul, którą dosyć pewnie wygrał syn Clarissimusa — Romarin pana Moulines'a.

Z tegorocznego Grand National: Upadek czeskiego kandydata Gyi Lovam! wraz z właścicielem kpt. R. Popler'em.
(Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn).

Pierwsze klasyczne spotkanie wszystkich zeszłorocznych znakomitości odbędzie się dnia 6 kwietnia w Longchamp w klasycznej nagrodzie Prix des Sablons. Na ten pierwszy „apel" napewno odezwie się zeszłoroczny derbista Chateau Bouscaut hr. de Rivaud, przeciwko któremu prawdopodobnie zaryzykują swoje szanse — Godiche barona Rothschilda, wyżej wymieniona La Savoyarde, Kill-Lady pana Guthmana i inne.

Następna moja korespondencja będzie omawiała właśnie to otwarcie wielkiego paryskiego sezonu.

Włodzimierz ks. Wiaziemski.

Paryż, dn. 1 kwietnia 1931 roku.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Wiadomości z toru wyścigowego w Warszawie.** Przy dużym nakładzie pracy nareszcie dnia 11 kwietnia został otwarty dla galopów tor Nr. 2. Trzeba zaznaczyć, że Zarząd Toru dokładał wszelkich możliwych starań. Tor ten był powtórnie przeorany, sprężynowany i bronowany wielokrotnie i dzięki temu sztucznemu osuszeniu już dnia 12 kwietnia, niektóre stajnie robiły ostrzej. Tor Nr. 5 piaskowy będzie również za dni parę doprowadzony do należytego stanu. Stałe przymrozki, które trwały do 12 kwietnia nie pozwoliły rozpocząć żadnych prac przygotowawczych na torze — za to obecnie ze zdwojonym wysiłkiem wre wszędzie gorączkowa praca. Dwa tygodnie czasu pozostało do rozpoczęcia sezonu i w tym terminie muszą być wszelkie roboty wykończone. Nowa stajnia została już oddana do użytku. W obrębie trybun głównych są wprowadzone pewne udogodnienia dla publiczności.

Wzdłuż kas totalizatora za Trybuną członkowską oraz przy kasach łącznych zakładów, zostały wybudowane podcienie szerokości około 4-ch metrów i będą one chronić publiczność przed deszczem.

Dnia 9 kwietnia przybyła stajnia pułkownika Tadeusza Falewicza, dnia 10 kwietnia przybyła stajnia hr. Alvensleben-Schönborna i konie rotmistrza W. Mirnego. 11 kwietnia przybyła stajnia pułk. L. Schweicera — w tym dniu wyszły na prowincję 2 konie p. H. Cichowskiego. 12 kwietnia przybyło 21 koni stajni „Bartoszówka", 13 kwietnia 4 konie stajni 8 p. ułanów z Krakowa oraz konie rtm. Kamionki, por. E. Rachwalskiego i 2 konie płk. W. Andersa.

— **Zainteresowanie Hiszpanji hodowlą koni arabskich w Polsce.** W ubiegłym tygodniu bawił w Warszawie, p. Manuel Guerrero Lozano, Prezes Towarzystwa, które od lat kilku organizuje w Jerez de la Frontera wystawy połączone z premjowaniem materjału hodowlanego i próbami dzielności.

P. Guerrero zwiedził stado w Janowie i zamierza powrócić do Polski latem, z delegatami hodowli państwowej oraz prywatnej.

Hiszpanja poszukuje typowego materjału czystej krwi arabskiej, jak również ogierów orjentalnych, nadających się do krzyżowań z rasą andaluzyjską.

— **P. Bogdan Ziętarski,** kierownik stada w Gumniskach, wyjechał w listopadzie r. z. do Arabji, celem zakupu pustynnych arabów dla stadniny Romana ks. Sanguszki. W podróży tej towarzyszy mu znany specjalista p. K. R. Raswan.

Marszruta prowadziła przez Konstantynopol, Egipt, Zatokę Perską, następnie p. Ziętarski przejechał Półwysep Arabski samochodem.

Rezultatem wyprawy jest nabycie 6 ogierów i 6 klaczy, które z Bagdadu przewieziono przez Damaszek samochodami ciężarowymi do Beyrutu, gdzie 19 b. m. zostaną załadowane na statek.

Cenny ten materjał hodowlany już wkrótce przybędzie przez Constancę i Lwów — do Gumnisk.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **The Bloodstock Breeder's Reviev** za rok 1930 (tom XIX) ukazał się w druku, aczkolwiek w nieco zmniejszonym rozmiarze, jak zwykle ozdobiony licznemi fotografjami znakomitych na turfie koni w Anglji i w innych krajach.

Ubiegły rok wyścigowy w Anglji stanowi pierwszy rozdział, zawierający fotografje Diolite'a, Blenheima, Singapore'a, Fair Isle, Rose of England, i ojca jej francuskiego Teddy'ego, Jacopo, Portlaw'a, Thyestes, Leinnarchus'a, Goyescas'a, wreszcie Shaun Goilin'a, Ut Majeur, The Pen'a i Glorious Devon.

Wyścigi w Irlandji stanowią następny rozdział, gdzie znajdujemy podobiznę irlandzkiego derbisty Rock Star'a. W obu tych rozdziałach szczegółowo omówioną jest rozgrywka klasycznych nagród i wielkich handicap'ów.

Następuje wzmianka o champion'ie reproduktorów synu Dark Ronald'a, Son-in-Law'ie wraz z doskonałą reprodukcją tegoż.

Po kilku mniejszego znaczenia rozdziałach, zawierających m. inn. nekrologi, poświęcona jest wzmianka padłym reproduktorom: Craganour'owi (Argentyna), Flying Orb'owi i Prospector'owi.

W dziale bibljograficznym znajdujemy ciekawą tabelkę płodności reproduktorów angielskich, wahającą się w granicach 89.7 — 17.6% płodności Z bardziej znanych u nas ogierów największą płodnością poszczycić się mogą: Sansovino, Spion Kop, Phalaris,, Colorado, Solario, Grand Parade, Hurry On, Tetratema, najmniejszą niestety Call Boy.

Dalej idzie dział, omawiający sprzedaż i licytacje za okres całoroczny.

Kolejno umieszczone są sprawozdania o wyścigach we Francji, Italji i krajach pozaeuropejskich. W Południowej Afryce, na czele reproduktorów stoi syn Polymelus'a, Polystome, zresztą krew tego pierwszego bezkonkurencyjnie prawie tam góruje, gdyż V, VI i VII-e miejsce na liście zajmują również synowie Polymelus'a (Policastro, West Kent i Pomar). Ciekawem dla nas jest, iż miejsce VIII-e na liście zajmuje ur. w Irlandji Book, syn znanego u nas Palmiste'a.

Derbista południowo - afrykański nazywa się The Sun i będąc synem Pomar'a (Polymelus) i córki Chaucer'a, wyprodukowany jest według czysto angielskiej recepty (Phalaris + Chaucer).

Rok wyścigowy ubiegły w U. S. A. omówiony jest b. szczegółowo; poza miejscowymi reproduktorami Black Servant'em, Upset'em, a przedewszystkiem fenomenalnym Man o'War'em, wybił się na czoło listy importowany Chicle, ur. w 1913 r. po Spearmint i córce Hamburg'a.

W Australji na czele listy reproduktorów stoi syn Radium (p. u nas Illuminator!) Night Raid z dość znacznym odskokiem, drugim na liście jest syn Dark Ronald'a Magpie, następne zaś pięć miejsc zajmują wnukowie St. Simon'a, którego krew odgrywa i tutaj ogromną rolę, jak widzimy.

W Nowej Zelandji również II, III i IV miejsce na liście reproduktorów zajmują potomkowie St. Simon'a (na drugiem miejscu: Day Comet, ojciec naszego Obertasa), prym natomiast trzyma syn The Tetrarch'a, Chief Ruler. Doskonały syn Morganatic'a, Quin Abbey zajmuje siódme na liście miejsce.

Następują rodowody zwycięzców w Anglji i Irlandji.

Dalej następuje dział statystyczny: hodowcy zwycięzców z Lordem Derby i Aga Khan'em na czele, konie zaś francuskie, zajmują między nimi miejsce drugie, dalej ojcowie zwycięzców.

Po Torelore są umieszczone trzy trzylatki, które wygrały razem Ł. 1.404, a razem dotychczas potomstwo Torelore: 25 wyścigów wartości Ł 6.806; statystyka wygrywających reproduktorów była już zresztą umieszczona w naszem piśmie.

Nadzwyczaj ciekawą jest tabelka, gdzie zgrupowane są reproduktory według linji męskich, uwzględniająca rezultaty 1930 roku; widać z niej przygniatającą przewagę w obecnym okresie w Anglji reproduktorów, idących z krwi Bend Or'a, a następnie Hampton'a.

Oto ona:

	Zwycięzców	wartość wygr. nagród
Bend Or	488	281.451 Ł
Hampton	178	127.203 Ł
Herod	157	90.777 Ł
Speculum	172	81.018 Ł
Galopin	197	76.352 Ł

Wśród potomków, Bend Or'a, główne rozgałęzienie idzie naturalnie przez Polymelus'a, który opiera się przedewszystkiem na Phalaris'a (Ł. 34.746); lecz również i Pommern, Pomme de Terre, Black Jester bronią skutecznie honoru swego ojca; z linji Bend Or'a pozatem występują na pierwszy plan Teddy (po Ajax'ie), Argosy (Bachelor's Double), Friar Marcus (Cicero) i syn jego Beresford, Lemberg (Cyllene) i syn tegoż Ellangowan, oraz Lemonora, Grand Parade (Orby) wraz z synem Diophon'em; Tredennis, ojciec naszego Wily Attorney'a wcale poważnie jest reprezentowanym przez Bachelor's Double'a, Golden Myth'a, Soldennis'a i Tremola'e.

W grupie innych potomków Stockwell'a prym trzyma Tracery, przez synów Abbot's Trace'a i Papyrus'a, po którym niedawno przyszedł na świat ogierek w Państwowem Stadzie Janów. Galopin'y reprezentowane są głównie przez Prince Galahad'a (po Prince Palatine), Sunstar'y przez Buchan'a; wśród Hamptonów wyróżnia się champion tegoroczny Son-in-Law (Dark Ronald), pozatem Gainsborough, również z wielką b. sumą wygraną potomstwa. Sterling'i opierają się głównie na synach Swynford'a: Blandfordzie, Sansovino i Stratfordzie, Spearmint'y na Spion Kop'ie. Wśród West Australian'ów znakomity Hurry On, miał względnie niepomyślny sezon ubiegły, pozatem honoru ojca bronił skutecznie Captain Cuttle.

W grupie Herod'a oczywiście przesławny Tetratema jest bez konkurencji, pozatem kilku jeszcze pół braci jego po ojcu (Tetrarch'u), np. Arch - Gift, Blue Ensign, Tetrameter, Salmon-Trout rokuje na przyszłość nadzieje.

Z rozdziału Sprinters and Stayers 1930 widzimy, iż największe flyer'y z bardziej znanych u nas reproduktorów dawały: The Boss,

Flying Orb, Tetratema, Argosy, Tremola, Orpheus, Tetrameter, Friar Marcus, Franklin, The Tetrarch, największych zaś stayer'ów Blandford, Sansovino, Buchan, Loch Lomond, Gainsborough, Spearmint, Torelore (przec. dystans dla jego potomstwa: 11.27 furl = ca. 2265 mtr.), Sardanapale, a szczególnie: francuskie stayer'y ojciec i syn Brûleur i Ksar, dalej Dark Legend, a również francuskie reproduktory: Ramus i Sourbier.

Jako ojciec zwycięskich dwulatków figuruje z olbrzymim odskokiem Tetratema, dający konie wczesne, za nim idą również specjaliści od dawania dobrych dwulatków Beresford i ojciec jego Friar Marcus, argentyńczyk Buen Ojo (po Chili II, albo Craganour), wreszcie Abbots Trace i młody Sansovino, przed Phalaris'em, Arch Gift'em i Papyrusem — te zatem ogiery dają wcześnie dojrzewające konie.

Nie widać na liście żadnego Dark Ronald'a, z którego rodu idą zasadniczo konie później się rozwijające, zato z wiekiem stające się coraz lepszymi.

Bardzo ciekawym jest rozdział, poświęcony ojcom matek stadnych, które odznaczały się w hodowli, oto początek jego:

Nazwa ogiera	Ilość kl. stadnych po nim	Wygrane potomstwa
Sunstar	146	31.686 Ł
The Tetrach	55	30.875 Ł
Chaucer	68	21.017 Ł
Swynford	89	17.922 Ł
Charles o'Malley	65	17.578 Ł
White Eagle	68	17.421 Ł
Lemberg	61	16.926 Ł
Flying Orb	65	16.275 Ł.

Jako ojcowie steepler'ów na czele stoją: Achtoi, Jackdaw, Drinmore, William Rufus, My Prince, Duke of Brandon, Friar Marcus, Santair i Roi Hérode.

Z rozdziału o reproduktorach angielskich we wszystkich częściach świata widzimy, iż nasz Torelore dał 4 zwycięzców (Danja, Ceylon, F. M. S.), którzy zdobyli razem 810 Ł, Villars w Belgji zwycięzcę w 3 wyścigach, wartości łącznej 27.540 fr.

Wydawnictwo uzupełniają ogłoszenia o stanówkach ogierów w Anglji i częściowo we Francji, a wreszcie rezultaty sprzedaży na licytacjach.

W dziale reproduktorów największe ceny stanówek wykazują: Abbot's Trace, ojciec naszego The Cheetah, kosztuje 300 Gwinei, włoski Apelle 250, Buchan 400, przy zapełnionej liście na dwa najbliższe sezony, Craig an Eran — 250, Beresford, który tak dobrze zadebiutował, „tylko" 149 Ł, Blandford, ojciec derbistów: Trigo i Blenheim'a 400 Gwinei, przy zapełnionej na rok 1931 i 1932 liście, syn jego Blenheim (pokrywający we Francji) kosztuje 50.000 fr., Call Boy — 400 Gwinei, Diophon i Salmont Trout po 300 Gw., tyleż kosztuje Felstead, derbista 1928 roku, Grand Parade — 400, tyleż Hurry On, syn jego Coronach „tylko" 300, rozpoczynający swoją karjerę, zwycięzca 2,000 Gw. Mr. Jinks — 300, tyleż Polyphontes, Pommern — 400, Solario — najwyższą cenę 500 Gw. (zapełniona lista na dwa sezony), champion Son-in-Law „tylko" 300 Gw., Spion Kop — 400, tyleż Trigo.

Dzieło wydane w ładnej oprawie, na luksusowym papierze, ze wspaniałemi fotografjami, przyniesie rzeczywisty pożytek każdemu sportsman'owi, interesującemu się sportem na szerokim świecie, dla badacza zaś szczególnie jest cennem, ze względu na obszernie opracowany dział statystyczny, mający służyć do studjów różnego rodzaju zagadnień.

— **Newbury,** 10 kwietnia.

Greenham Plate, 840 Ł — 1600 mtr. dla trzylatków.

1. Link Boy, 3 l. og. gn. (Pharos — Market Girl) Mr. W. M. G. Singer, 53 kg., ż. R. Dick.

2. Pomme d'Api, 3 l. og. (po Zionist) ks. Aga Khan, 59 kg., ż. M. Beary.

3. Lightning Star, 3 l. og. (po Hurry On) Mr. J. B. Leigh, 54 kg., ż. R. Jones;

bez miejsca: Khyber Pass, Hells Bells, Concerto, Captain Kettle, Sherab, Berrydale, Sordo, Skibbereen, Knockstone.

Wygrane o 1½ — 4 dł. Czas: 1:43⁴/₅. Zakłady: 5:1, 3:1, 100:9.

LINK BOY, og. gn. ur. w 1928 r.	Pharos 13	Phalaris 1	Polymelus 3	Cyllene	9
				Maid Marian	3
			Bromus	Sainfoin	2
				Cheery	1
		Scapa Flow	Chaucer 1	St. Simon	11
				Canterbury Pilgrim	1
			Anchora	Love Wisely	11
				Eryholme	13
	Market Girl	Martagon 16	Bend'Or 1	Doncaster	5
				Rouge Rose	1
			Tiger Lily	Macaroni	14
				Polly Agnes	16
		Koster Girl	Gonsalvo 19	Fernandez	19
				Cherie	19
			Kos	Melanion	8
				Larksome	20

— **Kempton Park,** 6 kwietnia.

Queens Prize, 1.125 Ł — 3200 mtr.

1. Trimdon, 5 l. og. gn. (Son in Law — Trimestral) Gener. brygady C. Lambton, 56³/₄ kg., ż. J. Childs.

2. Coaster, 5 l. og. (po Planet) Sir H. Hirst, 57¼ kg., ż. F. Fox.

3. Lop Ear, 4 l. kl. (po Pelops) Mrs. V. D. Sainsbury, 45³/₄ kg., ż. K. Robertson;

bez miejsca: Saint Gall, Essex Beacon, Bangle II, Galhampton, Arctic Light, Knight of Lorn, Feu d'Artifice, Jugo, The Bastard, Sir Joshua, Buller, Pauli, Steerforth.

Wygrane o 3 — 2 dł. Czas: 3.46⁴/₅. Zakłady: 7:2, 100:8, 25:1

WŁOCHY.

— **Rzym,** 5 kwietnia.

Premio Parioli, 100.000 lirów — 1600 mtr. dla trzylatków.

1. Nogara, 3 l. kl. gn. (Havresac II — Catnip) F. Tesio, 56 kg., ż. P. Caprioli.

2. Glemiren, 3 l. og. (po Michelangelo) Razza del Soldo, 58 kg., ż. P. Orsini.

3. Omegna, 3 l. kl. (po Havresac II) G. de Montel, 56 kg., ż. F. Andor;

bez miejsca: Decimo Bruto, Turista, Beccaccino, Vestino.

Wygrane o 1½ — 2 — 2 dł. Czas: 1:41,8.

Tot. 12, 11, 12, 17:10.

FRANCJA

— **Gra w totalizatora poza torem** wprowadzona została po długich trudnościach w Paryżu. Obecnie mogą paryżanie uczestniczyć w grze na odległych torach, stawiając na konie w 7 biurach, umieszczonych na razie w wielkich kino-teatrach paryskich. Wobec zapewnionego powodzenia, jak pokazały próby, mają być urządzone biura takie w większej ilości.

— **Zarząd państwowych stadnin we Francji** zakupił ostatnio 8 reproduktorów kłusaków za ogólną sumę 680.000 fr. Ogiery te zostały dostarczone przez francuskich prywatnych hodowców koni kłusaków.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Longchamp,** 12 kwietnia.

Prix Juigné, 100.000 fr. — 2100 mtr., dla 3 latków, które jeszcze nie biegały.

1. Valreas II, 3 l. og gn. (Sans Pose — Sedd ul Bahr II) G. Wildenstein, 58 kg., ż. A. Rabbe.

2. White Bait, 3 l. og. (po Salmon Trout) bar. E. de Rothschild, 58 kg., ż. C. Bouillon.

3. Folio, 3 l. og. (po Radames) H. Coulon, 58 kg., ż. G. Duforez;

bez miejsca: Allamanda (jako 2-gi zdyskwalifikowany), Sans Ame Franeker, Saint Gond, Royal Batchich, Marie Laurencin, Roi

de Trefle, El Demonio, Sans Reproche, Prytanee, Parti Pris, Cotillon III, Man of Property, Paddy II, Prince Lorrain, Rostock.

Wygrane o 1½ — 1 — 1 dł. Czas: 2:21,1.

Tot. 187, 53, 26, 48:10.

VALREAS II, og. gn. ur. w 1928 r. w stadzie p. E. Lauzier.	Sans Posse 11	Sans Souci II 3	Le Roi Soleil 5	Haume	20
				Mlle de la Vallié	5
			Sanctimony	Saint Serf	8
				Golden Iris	3
		Posada	Gorgos 19	Ladas	1
				The Gorgon	19
			Pomme d'Or	Callistrate	17
				Piquette II	11
	Sedd ul Bahr II	Friant II 4	Champaubert 2	Little Duck	13
				Tantrif	2
			Faconde	Callistrate	17
				Full Bloom	4
		Scoth Reel	War Dance 1	Galliard	13
				War Pamt	1
			Scoth Brier	Hagioscope	25
				Scoth Rose	5

La Bourse, 40.000 fr. — 2200 mtr.

1. Shikari, 3 l. og. siwy (Le Traquet — Tigresse) J. D. Cohn, 49½ kg., ż. W. Sibbritt.

2. Tétrarque, 4 l. og. (po Belfonds) E. Martinez de Hoz, 59 kg., ż. H. Semblat.

3. Orsova, 4 l. kl. (po Le Capucin) Marq. de Llano, 57½ kg., ż. A. Reinette;

bez miejsca: De Medicis, Finsovino, Le Tourbillon, L'Oiseau Bleu, Dorique.

Wygrane o ½ dł. — łeb — kr. łeb. Czas: 2:38,1.

Tot. 57, 23, 35, 26:10.

— **Wiedeń,** 12 kwietnia.

Przedświt Handicap, 5.200 szylingów — 1200 mtr.

1. Ralo, 6 l. og. kaszt. (Balbinus — Rutilia) Nr. Spitzhofer, 58 kg., ż. St. Takacs.

2. Damsel, 4 l. kl. (po Tamar) Dr. Alfr. Rothschild, 54 kg., ż. L. Szabo.

3. Patriot, 4 l. og. (po Pázmán) Stajni Egerland, 50 kg., ż. Bert. Toth;

bez miejsca: Arabian, Kamerad, Pitykes, Problem, Flamen, Heros, Ulster Prinz.

Wygrane o 1 dł. — kr. łeb — kr. łeb. Czas: 1.17.

Tot. 34, 18, 24, 33:10.

— **Newbury,** 11 kwietnia.

Newbury Spring Cup, 1.282 Ł — 1600 mtr.

1. The Masher, 4 l. og. kaszt. (Pomme de Terre — Madam Adam) Mr. F. W. Wilmot, 58½ kg., ż. B. Carslake.

2. Massai, 4 l. og. (po Massine) Lady Ludlow, 48½ kg., ż. T. Weston.

3. Rivalry, 4 l. kl. (po Chivalrous) Mr. R. C. Clifford, 47¾ kg., ż. J. Dines;

bez miejsca: Leonidas II, Lucky Hunter, Accra, Sea Rover, Sargasso, The Macnab, Gay Lord, Good Fish, Lord Marcus, Charger, Bill Sykes, Breadcrumb, Blue Train.

Wygrane o 3 dł. — łeb. Czas: 1:42⅘. Zakłady: 7:1, 10:1, 7:1.

THE MASHER, og. kaszt. ur. w 1927 r.	Pomme de Terre 6	Polymelus 3	Cyllene 9	Bona Vista	4
				Arcadia	9
			Maid Marian	Hampton	10
				Quiver	3
		Homestead	Minstead 12	Minting	1
				Lighthead	12
			Peepshow II	Diamond Jubilee	7
				Nushka	6
	Madam Adam	The White Knight 21	Desmond 16	St. Simon	11
				L'Abbesse de Jouarre	16
			Pella	Buckshot	22
				Pamela	21
		Sunshower	Sundridge 2	Amphion	12
				Sierra	2
			Lava	Laveno	1
				Old Blood	22

— **Nadzwyczajne Walne Zebranie pp. Członków honorowych i rzeczywistych Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce,** odbędzie się na zasadzie §§ 17 i 18 obowiązującego Statutu, w lokalu Towarzystwa: Warszawa, Mazowiecka 16, w poniedziałek dnia 20-go kwietnia 1931 r. o godz. 4-ej po poł.

Porządek obrad: 1) odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania, 2) Upoważnienie Zarządu do zmiany w sposobie wypłacania nagród i premji wyścigowych, 3) wybór delegata do Sądu Stewardów na miejsce ś. p. Stanisława Wotowskiego.

W razie gdyby Walne Zebranie nie doszło do skutku w oznaczonym terminie, ponowne Walne Zebranie, z tym samym porządkiem dziennym, odbędzie się we wtorek dnia 28 kwietnia 1931 r. o godz. 4-ej po południu, w lokalu Towarzystwa.

Stosownie do § 18 obowiązującego Statutu, Zebranie w drugim terminie będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych Członków.

„FAGAS" znany skoczek konkursowy, gotowy do sezonu 1931-go roku, wolny od handicapów, sprzedaje się za **2.500 zł.**

Wiadomość: rtm. LEON KON, Suwałki, 2 p. ul. Grochowskich.

„KOŃ ARABSKI W POLSCE"

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego zawiadamia, że nakład tego wydawnictwa jest całkowicie wyczerpany. Ostatnie egzemplarze są do nabycia:

w Głównej Księgarni Wojskowej, Nowy-Świat 69, tel. 202-19.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., ⅛ strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X. **Warszawa, dn. 25 kwietnia 1931 r.** **Nr. 17**

TREŚĆ Nr. 17: Przed sezonem (Dokończenie). — Na marginesie „Piera Cavalli Verona", T. Ł. — Notatki ze wspomnień ziemianina hodowcy, Essor (Feljeton, ciąg dalszy). — Z małopolskiej hodowli, Paweł Popiel (Dokończenie). Listy z Francji, W. ks. Wiaziemski. — Kronika krajowa i zagraniczna.

PERGOLESE og. sk. gn. ur. w 1914 r. (Festino — Perfect Love po Persimmon) w stadzie pp. A. i C. v. Weinberg. W swej karjerze wyścigowej odniósł szereg sensacyjnych zwycięstw i należał do najlepszych koni, jakie wydała hodowla niemiecka. Z potomków jego odznaczyły się: Augias (Henckel Rennen, Union, Derby, 2 razy Wielka Nagroda Berlina), Ganelon (Wielka Badeńska, St. Leger), Aurelius (Henckel Rennen), *Farnesina, Auslese, Rosanera, Marcellus,* Faro, Tantris, Oper, Gregor i t. d. W roku ub. (w którym padł) potomstwo jego wygrało 367.826 RM. (2-gie miejsce).

(*Fot.: A. Menzendorf — Berlin*).

Przed sezonem.

(Dokończenie).

W stajni Bartoszówka, która przyszła do Warszawy 8 i 13 kwietnia ze wsi, konie wyglądają doskonale, przyczem całą zimę cantrowały; z koni starszych 6 l. Mag (Rattlejack i Mia Cara) wygląda znakomicie, jak również Blue Boy (Manton i Dźwina II), dobrze Dzik (Neil Desmond i Rola). Najwcześniej prawdopodobnie wystąpi wyżej wymieniony Mag, oraz 4 l. Dam (Schlingel i Radiation).

Stawka trzyletnia, zawierająca osiem głów, jest nadzwyczaj ciekawą, składa się z koni własnego stada, oraz zagranicznego pochodzenia Kres. Spółki Hodowlanej. Drum (Stavropol i Belgja), pół brat Dziryta, tak dobrą formę wykazujący w r. ub., zmężniał i przedstawia typ przepysznego ogiera, mocnego, z ożebrowaniem, łopatą i przodem, piersią, b. harmonijnego i wprost imponującego, ma najlepszą markę z trzylatków w stajni; Amulet (Palatin i Alderney) jest bardzo harmonijnym, mocnym koniem; Drednot (Stavropol i Gaff), pół brat Forwarda, rozrósł się, nabrał linji, mocy, umięśnienia, również imponować potrafi; Dri Dri (Manton i Lanoline) rozrósł się, posiada dźwignie; Drim (Stavropol i Roli Poli II), pół brat Egmonta, długi, smaczny ogier; Colombina (Stavropol i Dźwina II), pół siostra Fali III, smaczna, głęboka klaczka o linjach wyścigowych dopełniają stawki trzylatków własnego chowu. Z zagranicznych koni: Presto III (Graf Ferry i Politik) rozrósł się i wyszlachetniał; Mospan (St. Queen i Malle) — nieduży, harmonijny, złoty kasztan jest dobrze związanym koniem. Z trzylatków najwcześniej wystąpią prawdopodobnie Dri Dri, Colombina, Drednot i Amulet, wogóle zaś stawka winna być gotową z początkiem maja.

W stawce dwuletniej (osiem koni) również znajdują się konie własnego stada i zagranicznego pochodzenia Kres. Spółki Hodow. Za najlepszego dotychczas uważany jest Tarvisio (Tapin i Tresorière) mocny, kary ogier, b. rozwinięty, z doskonałemi partjami i ożebrowaniem, pełen rasy, da zapewne mówić o sobie; Genova (Villars i Gaff), pół siostra Forwarda, rokuje nadzieje, jest to smaczna, długa, głęboka klaczka; Montevideo jest drugim w stawce synem Tapin'a (po klaczy Malle), jest to kościsty, rozrośnięty, kryjący dużo ziemi kasztan, prawidłowy, z doskonałą górną linją, opuścił się i zmężniał do niepoznania, jak wogóle wszystkie roczniaki, sprowadzone z Francji w r. ub.; Dżonka (Illuminator i Roli Poli II), pół siostra Egmonta, posiada linje wyścigowe, jest długa i dobrze ożebrowana; Dżems (Villars i Lanoline) głęboki, długi ogierek, o mocnej budowie, posiada dobrą łopatkę i popręg; Rapallo (Mc. Kinley i Ronaldine) wyrósł b., rozrósł się, pozostał trochę wysokonożnym, lecz mniej, niż w roku zeszłym, jest to duża maszyna, która prawdopodobnie później dopiero rozwinie się; Tuberoza (Ballyheron i Tootpick) jest wyrośniętą, smaczną klaczką — oto pobieżny opis koni stajni, która wywiera doskonałe wrażenie i winnaby w ciągu bieżących sezonów niemałą odegrać rolę.

Stajnia J. hr. Alvensleben-Schönborn zimowała w Ostromecku, pod opieką rtm. Mirnego, przybyła do Warszawy 9 kwietnia; całą zimę konie cantrowały po torze piaskowym, obecnie pracują normalnie. Z koni starszych 5 l. Bohun II (Harrier i Barbara Belle) wygląda dobrze, pogrubiał nieco, robiony jest ostrzej — na początek sezonu, 5 l. Szeryf (Harrier i Szerena) rozwinął się, robiony jest normalnie, pójdzie prawdopodobnie na nagr. im. hr. Zamoyskiego.

Trzylatki będą gotowe na początek sezonu; doskonale idzie Soubrette (Harrier i Szerena), rodzona siostra Szeryfa i b. podobna do niego, z wyścigowemi linjami, długa, racing like; Valentia II (Harrier i Voleuse), szlachetna, harmonijna, smaczna klaczka idzie nieźle; Gloria (Harrier i Gondole) dużą, łysa kasztanka, długa, harmonijna, z wyścigowemi linjami — idzie doskonale; Galatee (Bankar öcscse i Galadsag), pół siostra Galante, jest długą, sznytową klaczą, z dobremi partjami, rozrosła się; z trzyletniej stawki najprędzej wystąpią prawdopodobnie Gloria i Soubrette, potem Valentia II.

Z dwulatków (trzy sztuki) najlepiej porusza się Curia (Albula i Cytis), pół siostra Colonel'a, w typie Albuli, dość długa, głęboka klaczka; Beau (Harrier i Bye Bye) jest to duży, jeszcze niesformowany ogier, rusza się dobrze; Sylvia (Bankar öcscse i Szerena), pół siostra Szeryfa, idzie doskonale, jest to gniada, głęboka, apetyczna klaczka z żebrem, w innym typie, niż Szeryf.

W wymienionej stajni znajdują się równie dwa konie **rtm. Mirnego:** płn. Goliath (Bankar öcscse i Gondole) nie robiony zimą z powodu stanu nóg, oraz płn. Murman (Morganatic i Ewa), który przezimował dobrze, przygotowywany jest na początek sezonu.

W stajni p. E. Grzybowskiego stawka koni starszych reprezentowaną jest przez wysoce niegdyś wartościowego, dziś płn. Granata (Parachute i Nadzieja), 5 l. Jaszczura II (As-des-As i Patty), mającego poza sobą doskonałe wyścigi oraz 4 l. Harapa (Ballyheron i Medora). Dwa pierwsze z tych koni pozostały na wsi i udział ich w sezonie wiosennym jest wątpliwy, Harap natomiast, koń typu lekkiego, rozwinął się nieco, idzie nieźle, wystąpi zapewne na początku sezonu. Ze stawki natomiast trzyletniej (sześć koni) najwcześniej prawdopodobnie zadebiutuje Lopek i Lampart.

Crack'iem wśród stawki tej jest węgier Lu Friborn (St. Becan i Edesbabam) szlachetny, rosły kasztan, długi, z dobrą łopatą, głęboka maszyna, rozwinął się, idzie doskonale, wystąpi prawdopodobnie w pierwszej połowie maja; z pozostałych nieźle idzie Lopek (Mości Książe i Ambitna), który rozrósł się nieco, znajduje się w pełnym

treningu, jak również i Lerka (Mości Książe i Sanda), lekka, dość smaczna klaczka z niezłemi partjami.

Stawka dwuletnia liczy również sześć koni; najlepsze wrażenie wywiera Herod (Balthazar i Parole), pół brat Paromana, duży, mocny, c. gniady ogier, ożebrowany, porusza się dobrze; po nim postawilibyśmy M a r a t O n'a (St. Becan i Edesbabam), rodzonego brata Lu Friborn'a; lecz innego typu, mocnego, niedużego gniadosza, dobrze idącego; Minerwa II (Flüchtling i Luftlinie), rodz. siostra Lilith, jest suchą, szlachetną klaczką, o wyścigowych linjach; te trzy dwulatki najlepsze robią wrażenie. Na wsi pozostała Mrówka (Villars i Nadzieja), pół siostra Granata.

Z trzech dwulatków (stada p. H. Woźniakowskiego) Delfina (Palatin i Delightful Morning), pół siostra Dollara, jest głęboką, harmonijną klaczką; Antena (Öreg lak i Akaczfa) dobrze ożebrowana, wyrośnięta, smaczna, wywiera dodatnie wrażenie, jak również Traviata (Palatin i Tihany) harmonijna, niebrzydka dwulatka.

W stajni p. Z. Dobieckiego 5 l. Awiator (Carabas i Jersey Lilly) wygląda doskonale i idzie b. dobrze; stawka pięciu trzyletnich koni (przeważnie Wily Attorney'e) zmieniła się na korzyść do niepoznania; konie rozwinęły się, rozrosły i dziś prezentują się daleko lepiej, niż w roku ub.; najlepszym zapewne będzie Czarczaf (King's Idler i Kaśka), pogłębił się, wydłużył, nabrał partji, rokuje

Z rannej roboty na torze warszawskim. Stajnia p. Bronisława Szwejcera: Tyr, Likurg, Raccroc, Bajan, Brunetka, Gortyna i Ramba.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa)

Pod opieką trenera Góreckiego znajdują się stajnie p. K. Plisowskiego i pp. M. i T. Babeckich.

W stajni p. K. Plisowskiego 4 l. Ironja (Fils du Vent i Dryada) idzie nieźle, 3 l. Jora (Manton i Blaustrumpf), rokująca i w roku zeszłym nadzieje — dobrze, wygląda lekko, trochę rozrosła się.

Ze stawki trzech trzylatków stada p. H. Woźniakowskiego, najlepsze wrażenie wywiera Roi Soleil (Palatin i Reine d'Été), pół brat Reine Seule, duży, mocny, ożebrowany gniadosz, z dobrymi stawami; Beryl (Öreg lak i Blonde) jest harmonijną, dobrze ożebrowaną, głęboką, bardzo suchą klaczką, trochę wąską w tyle, idzie doskonale.

W stajni pp. M. i T. Babeckich najwięcej zainteresowania wzbudza naturalnie wysoce wartościowa, dziś 4-letnia Osoba z Inteligencji (Fils du Vent i Pergettyü); klacz ta wygląda lepiej, niż w roku zeszłym, pracuje normalnie, zadawalniając swego trenera, wystąpi prawdopodobnie już w początku sezonu.

Wśród dwóch trzylatków Blondeva (Öreg lak i Blonde) w wiosennym sezonie prawdopodobnie nie wystąpi, Epikur (Palatin i Elida) idzie nienajgorzej.

nadzieje, obecnie nieco zatrzymany jest w robocie; na drugiem miejscu postawićby można Córuchnę (Wily Attorney i Polette), która rozwinęła się, opuściła, zyskując na głębokości, długości, harmonji, posiada doskonałą łopatkę i dźwignie, idzie dobrze, b. zmieniła się na korzyść; Cyngiel (Wily Attorney i Danae) dobrze ożebrowany, idzie dobrze, robiony jest ostrożnie; Cesarz (Wily Attorney i Jersey Lilly), pół brat Awiatora, również robiony oględnie, niemały, szlachetny, potężnej budowy kasztan, kryje dużo ziemi; ze stawki powyższej najpierw wystąpi prawdopodobnie Córuchna.

Stawka dwuletnia zawiera trzy konie; Dygnitarz (Stavropol i Roksana) jest niedużym, rasowym ogierkiem; Dewiza (Stavropol i Polette) średnią, suchą, niebrzydką klaczką; Defilada (Stavropol i La Renteria) rosłą, kościstą, dobrze galopującą dwulatką.

W stajni p. T. Przyłęckiego 6 l. Tout en Haut (Cannobie i Tillie Wallie) pracuje ostrożnie z powodu stanu nóg; 5 l. Already (Albula i Haselnuss), również b. wartościowy w sezonach minionych, wygląda doskonale, cantruje od 10 kwietnia, idzie dobrze, jak również i 5 l. Con Amore (Balthazar i Aquamarine); 4 l. Globrotter (Wily Attorney i Risotta) również zadawalnia kierownika stajni.

Crack'iem wśród koni starszych jest naturalnie 4 l., obecnie Gran Chuckle (Wily Attorney i Chuckle), bliski drugi w zeszłorocznem Derby i St. Leger; ogier ten rozwinął się przez zimę, pogłębił, wyszlachetniał, wygląda dobrze, pracuje normalnie, stan nóg obecnie dobry. Ze stawki powyższej najwcześniej prawdopodobnie wystąpi Globtrotter.

Z dwóch trzylatków (Kozienickiego Stada), lepszym będzie prawdopodobnie Jacht II (Manton i Szegely), mocny ogierek, rozrósł się, opuścił, zmężniał, robiony jest ostrożnie; Japonja (Manton i Saffi) mniej stosunkowo rozwinęła się, wygląda lekko, idzie dobrze.

W stajni p. B. Wydżgi, płn. Morgat B. W. (Morganatic i Topola) oraz 4 l. Białozór B. W. (Manton i Topola), który dużo zyskał, również przygotowywane są na początek sezonu; 3 l. Fataliste B. W. (Fils du Vent i Topola) zmężniał, opuścił się i przedstawia typ b. mocnego i harmonijnego Fils'a z doskonałemi partjami, idzie dobrze; dwa dwulatki w stajni są następujące: Flagrant B. W. (Fils du Vent i Topola) długi, potężny, głęboki, z doskonałemi partjami i muskulaturą oraz Talon Rouge B. W. (Fils du Vent i Tęcza) harmonijny, smaczny koń z dobrą akcją, idzie nieźle, rozwinięty dobrze, pomimo, iż pochodzi z bliźniąt.

Z rannej roboty na torze warszawskim; stajnia Albrechta ks. Radziwiłła: Mindowe, Jordan, Jawor, Varahand, Hermes II, Lancelot i inne.
(*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*).

Z pięciu dwulatków dobrze prezentuje się Iks (Coriolanus i Red Start) rozrośnięty, mocny ogierek; crack'iem wśród młodzieży ma być Kruszwica (Fils du Vent i Chorok Bridge), dobrze ożebrowana, mocna klaczka, rusza się doskonale; Nefisa (Namorob i Tillery) b. smaczna klaczka, idzie dobrze i rozwija się.

Trener J. Paszkiewicz ma w swojej opiece stajnie kilku właścicieli, wśród których **w stajni p. B. Hessena** starszy wiek reprezentują Mah Yongg i Kiss me Quick; trzyletnią generację reprezentuje Juno (Palatin i Celia), która rozwinęła się, zmężniała, opuściła się i wyszlachetniała, jest to długa, z dobrym przodem, głęboka, dobrze związana, niebrzydka klacz, idzie dobrze; dwulatków liczy stajnia dwa: Wisła (Villars i Lotosblume) jest długą klaczką, głęboką, twardą, z doskonałą łopatą i dźwigniami, idzie dobrze; Karambol (Villars i Celia), półbrat Juno, więcej masywny, jest mocnym, dobrze ożebrowanym, krępym ogierkiem.

P. A. Marylskiego 3 l. Louis d'Or (Manton i Riga) rozwinął się, wyszlachetniał, kryje dużo ziemi, jest długi, posiada b. ładną akcją.

Louis d'Or, zarówno jak i Kiss me Quick, z poprzednio opisywanej stajni, winny być gotowe na początek sezonu,

Konie, znajdujące się pod opieką trenera J. Paszkiewicza, wszystkie doskonale utrzymane, robione są już dość intensywnie.

W stajni p. M. Róga generację starszą reprezentują: płn. Oleś (King's Idler i Artemis) wygląda dobrze, pracuje normalnie, Baletniczka, 4 l. Jastarnia (Fil du Vent i Armantine) lekka, długa kobyła, 4 l. Konsul (Fils du Vent i Consolatrice) mocny, dobrze ożebrowany ogier, rozrósł się i zyskał przez zimę, 4 l. Puck (Manton i Lytta) również mocny, dobrze ożebrowany, umięśniony koń. Praca stajni idzie tempem normalnym; ze stawki koni starszych najwcześniej wystąpią prawdopodobnie Konsul i Jastarnia, ten pierwszy w szczególności porusza się doskonale.

Stawka trzyletnia liczy cztery konie, wśród których crack'iem bezspornie winien okazać się siwy Isard III (Fils du Vent i Artemis), mający w roku zeszłym tak doskonałe momenty w swej przydługiej karjerze dwulatka; Isard III rozrósł się, zmężniał, przedstawia typ mocnego, dobrze ożebrowanego, masywnego konia, wygląda doskonale. Maraton (Fils du Vent i Lytta) rozwinął się, pogłębiał, wygląda dobrze; Stella II (Fils du Vent i Soultz) pogrubiała, jest głęboką, harmonijną klaczką z dobrym przo-

dem; Warszawiak (Manton i Galachat) robiony jest oględnie.

Z trzylatków, które będą gotowe na początek sezonu, najwcześniej wystąpi prawdopodobnie Stella II.

Z pośród czterech dwulatków crack'iem winienby zostać Marszałek (Alaric Victor i Menzala), rodz. brat Menzalaric, żebrzysty, mocny ogierek, idzie doskonale. Po nim kolejno szedłby Hel (Fils du Vent i Jeanette II), harmonijny, z dźwigniami, nieduży, mocny Fils, rozwinął się nieco, idzie również b. dobrze; Poznaniak (Fils du Vent i Branka) jest małym, krępym kasztanem, niemającym aspiracji na klasę; Żabusia (Villars i Soultz) z powodu wadliwego ustawienia do środka przednich nóg biegać prawdopodobnie nie będzie.

botnik, nie kuleje, pracuje normalnie; najpóźniej wystąpi prawdopodobnie Elegantka (Adler i Heiderose).

Stawka dwuletnia składa się z dwóch ogierków, nabytych stosunkowo niedawno w stadzie J. hr. Czarneckiego: Iberus (Harlekin i Rosenmaid) jest sporym, harmonijnym gniadoszem, szlachetnym i prawidłowym; Irbit (Harlekin i Beate), rodzony brat Don Carlos'a, masywny, rozłożysty, w dużych ramach, potężna maszyna, jest jeszcze surowy.

Stajnia 1 pułku Ułanów Krechowieckich posiada w stawce cztery konie starsze: klasowego ongiś 6 l. dzisiaj Pirata (Balthazar i Perła IV), który wygląda doskonale, idzie dobrze, tak, iż wystąpić ma zaraz na początku sezonu; płn. Armagnac (Alaric Victor i Nabotoris) rów-

Z tegorocznej zimy na torze w Warszawie. Stajnia p. H. Cichowskiego: Gozdawa, Hopsztynder, Persona Grata, Furja, Halama i Izyda.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Konie robione są normalnie, stajnia zdaje się stać przed lepszym znacznie sezonem, niż w roku ubiegłym.

Stajnia Topór pracowała normalnie; 4 l. Sangeskönigin (Fairy King i Queen of Song) jest dość wyfitowana, aby wystąpić w początku sezonu, wygląda dobrze; wśród stawki trzyletniej, składającej się z sześciu koni, najlepsze robi wrażenie Kozienicka Jeziorna (Fils du Vent i Rodija), b. harmonijna, piękna klacz, z doskonałemi partjami i przodem, głęboka, rozrosła się, idzie doskonale, wystąpi zapewne w początku sezonu. Lilein (Eichwald i Lorica) wyrosła, jest to długa klaczka z dobrą łopatką i linjami, nieźle się poruszająca; Parra (Anakreon i Parodie) jest niezłą, sporą dwulatką, dość harmonijną, w wyścigowym typie; Norona (Der Mohr i Nona) mniej się rozwinęła lecz wysuszyła się, nabrała wyścigowych linji, długości, będzie również gotowa na początek sezonu; Ursus (Ganelon i Ursel) mocny, krępy ogierek, dobry rowież zadawalnia swego trenera, przygotowywany jest na Hcp. Otwarcia; 4 l. Dick (Arak i Platina) wystąpi przypuszczalnie w drugim dniu sezonu; 5 l. Czart (Arak i Antinea) rozwinął się, lecz robiony jest ostrożnie.

Wśród stawki trzech trzylatków znajduje się Narta (Double Up i Eloe), zwycięzczyni zeszłorocznej nagrody Próbnej i Sernickiej, pierwsza klasa jako dwulatka; Narta rozwinęła się i wygląda dzisiaj na mocną, z dobrem żebrem i doskonałemi partjami klacz, zadebiutuje prawdopodobnie w nagrodzie Wiosennej; Jontek (Manton i Cis Mol) mocny, dobrze ożebrowany, krępy ogier zmężniał nieco, będzie gotów na początek sezonu, jak również i Ben Hur (Balthazar i Koralis), nieźle się poruszający.

Stawka dwuletnia nie jest zdaje się dostrojona do wartości roczników starszych; Orawa (Melk i Nemezis) jest zwięzłą, ożebrowaną klaczką, Atylla (Balthazar i Manitoba) mocnym ogierkiem, Mag II (Mości Książe

i Bagatela), nieduży, lecz mocny i sznytowy, może okazać się niezłym ogierkiem.

W stajni pp. K. i S. Enderów rocznik starszy reprezentują: 5 l. Guzohan (King's Idler i Another Attempt), który wystąpić będzie mógł przypuszczalnie dopiero w końcu wiosennego sezonu, oraz 4 l. Indian (Confetti i Mała Langden), przygotowywany na początek sezonu.

Stajnia zimowała na wsi w Piotrkowskiem, w majątku właścicieli, lecz od 18 stycznia już znajduje się w Warszawie. Stawka trzyletnia, licząca cztery ogiery i trzy klacze, przedstawia się dodatnio i wypadnie poważnie liczyć się z nią w sezonie. Stawka ta będzie gotowa na początek sezonu, najwcześniej zaś prawdopodobnie wystąpią: As Coeur, Jerry, Jasiołda i Blondyna.

Crack'iem wśród trzylatków wydaje się być Jowisz II (Baccarat i Malaga), jeden z lepszych dwulatków zeszłego roku, muskularny, kościsty, głęboki kasztan, rozrósł się, nabrał partji, solidnego kalibru, wygląda dobrze, idzie doskonale; mało mu ustępuje Duce (Fils du Vent i Lepante), wyglądający więcej na stayer'a, przedstawia typ lżejszy, o linjach wyścigowych, doskonałej tylnej partji, wyszlachetniał i rozrósł się przez zimę.

As Coeur (Transcendent i Nicely), anglik, zmężniał, typu lżejszego, rasowy, głęboki z długiemi linjami, o bogatym przodzie, słabszej nerce i tylnej partji, niezbyt suchy, rokuje jednak nadzieje; Jerry (Baccarat i Mała Langden) mocny, z łopatą i dobrą prezencją, przygotowywany jest na Hcp. Otwarcia (również As Coeur); Jasiołda (Villars i Simplicité), dobrze idąca, lecz nerwowa jako dwulatka, posiada partje, nerkę, popręg, suchość, jest głęboka, szybka, galopować umie, jeżeli serca jej nie zbraknie — da mówić o sobie.

Jolly, trzeci Baccarat (po Flore Fina), jest szybką, głęboką, suchą, rasową karą kobyłą, z dobrem żebrem i nerką; Blondyna (Adler i Buche), niemiecka wnuczka Dark Ronald'a, jest szybką klaczką z dobrym przodem, rozrosła się, wierzch zaś i nerka była i pozostała słabą; wogóle zaś cała stawka trzyletnia dobre wywiera wrażenie i będzie bojowym materjałem stajni.

Dwulatków jest w stajni trzy; najlepszym wydaje się być Barbe Bleu (Palatin i Nicely), pół brat As Coeur'a, mocny, krępy, harmonijny kasztan, lepiej związany niż As Coeur, o trochę za delikatnym spodzie; Kolibri (Witeź i Flore Fina) długi, z partjami, rozłożysty, kryje dużo ziemi, idzie ładnie.

W stajni p. B. Peretjatkowicza generacja starsza jest stosunkowo silnie obsadzona; 5 l. Paroman (Romanelli i Parole), wielokrotny tryumfator, umięśniony, szlachetny, wygląda i idzie dobrze; 4 l. De Kobra (Carabas i Kobra) dość sznytowa, idzie nieźle; 5 l. Fanfara II (Carabas i Sonya) jest mocną, zwięzłą, ożebrowaną klaczką; 4 l. Ghicka (Carabas i Gamratka II) — drobną, dość suchą racer'ką; 4 l. Impas (Wily Attorney i Aline) — mocnym, ożebrowanym kasztanem. Konie starsze mają być gotowe na początek sezonu: Paroman (Hcp. Otwarcia), potem De Kobra i Fanfara II.

Stawka trzyletnia, reprezentowana słabiej, będzie gotowa nieco później; Śmiga (Carabas i Złotka) jest krępą kobyłką z żebrem, Pilot (Carabas i Quelle Grue) — mocnym, wyrośniętym, dość smacznym i z nerwem wyścigowym ogierem.

Stawka dwuletnia wymienionej stajni liczy cztery konie: najlepiej idzie Łom (Oszczep i Erato), masywny, z dobremi partjami Oszczep, mocny kasztan; po nim wymienimy Anitę II (Lavendel II i Negation), po ojcu austrjackiego derbisty Link'a; jest to duża kasztanka z czterema białemi pończochami, rozłożysta, długa, idzie b. dobrze; Łan (Oszczep i Frou-Frou) jest mocnym kasztanem, suchym, dość harmonijnym i dość głębokim.

P. B. Brzezickiego 3 l. Litka, (Harsona i Lady Prim), znajdująca się w wymienionej wyżej stajni, prezentuje się jako b. harmonijna, głęboka klacz z dobrym przodem, będzie gotowa trochę później. Tamże znajdują się również dwa konie **pułk. W. Andersa:** 5 l. Florimond (Fils du Vent i Reine Fiammette) rozwinął się, posiada doskonałe partje, bogato uposażony kasztan, będzie gotów w pierwszej połowie sezonu; 2 l. Fair Play (Kentish Cob i Sweet Bee), rodz. siostra Aurory, jest b. smaczną klaczką, dużą, szlachetną, rasową, o typie wyścigowym, trochę cienkiej kości.

Przegląd nasz stajen wyścigowych uważamy za zakończony; niektórych nie zdążyliśmy opisać (z braku miejsca niepodobna opisywać wszystkie stajnie i wszystkie bardziej nawet wartościowe konie), niektóre nie przyszły jeszcze do Warszawy (Stajnia Lesznowska), lukę tę postaramy się, o ile możności, zapełnić, dając w sprawozdaniu o ostrej robocie przedsezonowej niektóre brakujące jeszcze szczegóły.

Obecną pracę zechcą łaskawi czytelnicy traktować nie, jako horoskopy na przyszłość, lecz raczej, jako sprawozdanie ze stanu przezimowania naszych koni, gdyż brak surowszej roboty z powodu przymrozków, a ostatnio deszczów, uniemożliwiał wprost dotychczas zdobycie jakichkolwiek bardziej ugruntowanych danych o tegorocznej robocie, robota ta bowiem polega, jak dotąd, zaledwie na półśrodkach.

Mamy nadzieję, iż w sprawozdaniu, które ukaże się przed samym sezonem, będziemy już w możności podać czytelnikom bardziej konkretne wiadomości, które konie na początku sezonu będą bardziej wyfitowane i które będą wzbudzać nadzieje na klasę.

Na marginesie „Fiera Cavalli Verona".

Punktem zwrotnym w tak bardzo dotąd zaniedbanej dziedzinie racjonalnego wyzyskania dużych wartości, które w pogłowiu końskiem rolnictwo nasze posiada, był „Ogólny Zjazd Hodowców Koni w Polsce", który się odbył w listopadzie 1929 r. w Warszawie.

Sprawozdanie z tego Zjazdu, które każdemu, kto się sprawami temi interesuje, gorąco polecić mogę (nakład: Komitetu Wykonawczego Zjazdu, Warszawa, Kopernika 30) utrwaliło i udostępniło bowiem szerokiemu ogółowi poglądy i postulaty najkompetentniejszych pod tym względem czynników, które w zgodnym zespole — przy udziale około 300 uczestników — sprawę gruntownie i wszechstronnie przez trzy dni z rzędu roztrząsali.

Kwintesencją tych rozważań i wymiany zapatrywań było, że chów koni w Polsce ma swoją rację bytu, o ile będzie odpowiednio zorganizowany, a temsamem rentowność jego zapewniona.

Z tego bogatego materjału pragnąłbym tu tylko dwa zagadnienia poruszyć, a mianowicie: 1) organizacja sprzedaży i eksportu koni, 2) propaganda, które się ściśle ze sobą wiążą, tworząc poniekąd jedną całość.

O ile bowiem nadmiar koni, który dotąd z każdym rokiem wzrasta, nie znajdzie odpowiedniego w kraju zapotrzebowania, a przedewszystkiem ujścia poza granice Państwa, grozi nam niechybnie w niedalekiej już przyszłości kwalifikatywne i kwantytatywne pogorszenie naszego stanu posiadania.

Czas więc najwyższy przejść od słów do czynu.

Takim czynem było wysłanie w celach propagandy grupy koni typu remontowego do Verony, który z wielkiem uznaniem i wdzięcznością dla inicjatorów tej wysyłki, t. j Departamentu Chowu Koni i poszczególnych hodowców oraz kierowników przyjąć należy.

Pierwsza ta próba organizowanego eksportu wypadła jaknajkorzystniej i rokuje na przyszłość jaknajlepsze nadzieje.

Nietylko efekt materjalny był zupełnie zadawalniający, ale co w tym wypadku najważniejsze, kontakt z tak poważnym odbiorcą, jak Włochy nawiązany.

Spodziewać się należy, że po tej pierwszej udanej próbie, koń polski jest we Włoszech zareklamowany i że odtąd nie będzie potrzeba ryzykować dalekiego transportu bez pewności zbytu, tylko, że kupcy włoscy przybędą do nas, ażeby tu na miejscu odpowiadający im materjał nabyć. W tym też celu wydał p. Mieczysław Rostafiński, Kierownik Związku Hodowców Szlachetnego Konia Pół Krwi w Warszawie — propagandową broszurkę o stanie hodowli koni w Polsce, w języku włoskim, która niezawodnie do tego się przyczyni. Zwłaszcza, że konsulowie nasi p. Jordan Rozwadowski z Tryestu i p. Dereziński z Medjolanu dokłada-

Notatki
ze wspomnień ziemianina hodowcy.

(Ciąg dalszy).

Polowania z naganką mieliśmy wspaniałe. Stan zwierzyny, dzięki energji starosty hr. Kazimierza Badeniego, który był biczem Bożym dla kłusowników, był wyśmienity. Rudle sarn (raz jadąc konno narachowałem 93 sztuki razem) wychodziły na pola, głównie ściągały się na łany z rzepakiem lub łubinem. Ubicie 3 — 4 lisów na jednem stanowisku nie należało do rzadkości. Dziki bywały tylko przychodnie z dalszych lasów Karpat.

Pierwszy reproduktor pełn. krwi ang. przyszedł do naszego stada w lutym r. 1883. Był to skarogniady Lykophron ur. r. 1876, w st. hr. Octaviana Kinsky'ego, po Compromise, synu Alarma, z klaczy Leopoldine po Grizzly Boy, piękny wyniosły, może trochę wysoki na nogach. Wybrałem go w Depot ogierów rządowych w Drohowyżu. Wybór był niełatwy, znajdowała się tam bowiem znikoma ilość ogierów krwi pełn., a te co były, pozostawiały, pod względem klasy i budowy, wiele do życzenia.

Rząd, wówczas nie wiele jeszcze dbał o galicyjską hodowlę koni. Kierownikami w Ministerstwie Rolnictwa w Wiedniu i w krajowych Depot byli ludzie nie nadający się zupełnie do tak trudnego zadania. Złoty kołnierz wojskowego, wysokiej rangi, chociaż wiadomo, że nie dawał patentu na znawcę i hippologa, wystarczał jednak do zajęcia odpowiedzialnego stanowiska. Mieliśmy komitet chowu koni ustanowiony przy Namiestnictwie, złożony z 6 poważnych osobistości, ten jednakże uważał się za zupełnie zależny od Ministerstwa, to też czynność jego cała polegała na przyjmowaniu do wiadomości zarządzeń z Wiednia przysyłanych.

Ponieważ chodziło mi nietylko o zwiększenie kalibru, ale głównie o dochowanie się twardych, wytrzymałych koni, szukałem ogiera, któryby oprócz normalnego pokroju miał za sobą przynajmniej jaką taką karjerę wyścigową. Przez kilka lat daremnych usiłowań w tym kierunku postanowiłem w r. 1891 pojechać do Wiednia i wywalczyć tam u góry klasowszego reproduktora. Szefem sekcji hodowlanej w Ministerstwie rolnictwa był wtedy br. Schlosser, inspektorem chowu koni Exscellencja Feldmarszałek porucznik (Feldmarschalleutenant) hr. Grävenitz, obydwaj ugrzecznieni, aż do przesady, pełni obietnic w rozmowie — ale jak to mówią, wykręcający się sianem. Nie dałem się przecież z niczem odprawić, dopóty oblegałem hr. Grävenitz'a w biurze i w prywatnem mieszkaniu, aż zgodził się na kupno i przysłanie do Galicji dwuch pożytecznych ogierów. Oczywiście, że korzystając z pobytu w stolicy naddunajskiej, nie omieszkałem pojechać do Freudenau w dzień rozgrywki Derby. Widziałem również wojskowy bieg z przeszkodami (Armee-Steeplechase). Zwycięzca Derby kaszt. Achilles II bar. Uechtritz'a, po Ruperra i Briseis, raczej drobny o formach orjentalnych, był właściwie outsiderem. Jako drugi przyszedł do mety piękny

ją wszelkich starań w propagowaniu naszego konia na terenie tamtejszym.

Ażeby zagranicy, a w pierwszym rzędzie narazie włoskim kupcom, nabywanie koni ułatwić, należy stworzyć organizację, do której można się będzie z całem zaufaniem po potrzebne informacje zgłosić, pozatem ustalić miejsce spędu koni celem jaknajwiększego wyboru.

W zachodniej części kraju było z dawien dawna takim punktem zbornym Gniezno, zwłaszcza podczas jarmarków na św. Wojciecha.

W roku 1926 zawiązało się też w Gnieźnie jak wiadomo — Towarzystwo zap. „Komitet Targów Końskich," które stawiło sobie za zadanie nawiązanie do niedawnej, w żywej jeszcze pamięci pozostającej, przeszłości.

W słusznej ocenie zasadniczych zmian, spowodowanych wojną i zmianą granic, liczyli się członkowie „Komitetu" z tem, że stosunki gospodarcze muszą się z czasem ułożyć, że przyjdzie chwila, kiedy Gniezno stanie się znów miejscem zbornym dla handlu i eksportu koni. Moment ten zdaje się już nadchodzi, przewidywania nabierają kształtów realnych, gdyż dotychczasowe powojenne jarmarki gnieźnieńskie nie były, powiedzmy sobie szczerze, tem czem przed wojną, z czego sobie członkowie „Komitetu" dokładnie zdawali sprawę.

Ażeby jednak ducha podtrzymać — Gniezno miasto, wraz z okolicą, okazywało zawsze wielkie zainteresowanie i przywiązanie do swoich jarmarków i aby nie stracić tradycji urządzał „Komitet" rok rocznie imprezy konne, z równie popularną loterją na konie.

Wysiłek ten nie poszedł na marne, gdyż zwrócił na Gniezno nietylko uwagę wszystkich Związków hodowców, ale i czynników rządowych Ministerstwa Rolnictwa i Spraw Wojskowych, udzielających „Komitetowi" w miarę możliwości, jaknajdalej idącego poparcia. Przeniesienie rocznej wystawy i licytacji ogierów z Poznania do Gniezna jest jednym z tych licznych dowodów uznania, które Gnieznu dawne jego znaczenie przywrócić może, z wielką dla chowu koni korzyścią.

Komu więc dobro sprawy na sercu leży, winien dążenia „Komitetu Targów" popierać, czyto jako hodowca przez wstąpienie na członka, czyto jako jeździec przez wzięcie udziału w zawodach, czy też wreszcie przez zakup losów na loterję. Niech się nikt tem nie wymawia, że czasy są ciężkie i w miarę możności do tego się przyczyni w przeświadczeniu, że jest to konieczny wydatek inwestycyjny, jak np. minimalna dawka azotu pod pszenicę.

T. Ł.

Dragonier (Y. Buccaneer — Dracene). Zwycięzca Trial Stakes, potężny syn Hermita—Mac Intosh i cichy faworyt publiczności Giesshübler zawiodły zupełnie. Importowany z Anglji Ruperra po Adventurer z Lady Morgan nie zaznaczył się dodatnio w Austrowęgierskiej hodowli. Chociaż już poprzednio w roku 1888 syn jego z klaczy Cataclysm—Rajta Rajta zdobył błękitną wstęgę, byli tak on jak i Achilles II (wygrał również St. Leger) i zwycięzca w St. Stephans Preis—Eretnek tylko meteorami, które chwilowo zabłysły na turfie, w hodowli jednak potomstwo Ruperra'y nie utrwaliło żadnego wybitnego rodu.

Zwycięztwo Rajta-Rajta'y w Derby było coup de maitre hr. Apponyi. Nagroda wynosiła wtedy wprawdzie tylko około 24.000 fl, porobił on jednakże na swego crack'a kolosalne zakłady i byłby w razie przegranej całkowicie zrujnowany. Pani Apponyi po wygranej konia, od której los ich obojga zależał, ze wzruszenia i wielkiej radości zemdlała.

Najwyższym tryumfem dla oficerskiej stajni jest, widzieć swoje kolory niepobite w „Armee", czego zaznał w tymże roku znany w Galicji, jako zręczny maquignon, pułkownik Polko. Klaczy jego pół krwi Alexandry dosiadał por. Kadich. Por. Kadich, po wystąpieniu z wojska, prowadził jakiś czas myśliwską stajnię w Antoninach.

Z polaków jeden tylko, mój dobry znajomy por. Jan Rheina-Wolbeck, obecnie emerytowany pułkownik wojsk polskich, mógł się w r. 1900 takim sukcesem poszczycić. Jego Capa po Glüksritter dosiadał w tym biegu por. Mannhardt.

W r. 1891 zawiązało się w Krakowie „Międzynarodowe T-wo Wyścigowe", które wynajęło i zastosowało do wszelkich wymagań sportu malowniczo położony tor obok Parku Jordana. Urządzane na tym torze trzydniowe wyścigi miały z początku duże powodzenie, brały w nich udział nie tylko konie galicyjskie, lecz obsyłały je stajnie treningowe Królestwa i Austro-Węgier. W r. 1892, wielka nagroda Krakowa otrzymała 29 mianowań. Zapisano konie wysokiej klasy: hr. Ant. Apponyi Marie Thérèse i Da Vinci, P. Blaskowitza Felho, P. Keczera Turul'a, hr. Kińsky'ego Er'a, hr. Józefa Potockiego Cadi, P. Scazighino, dzisiejszego Prezesa M. T. Z. Sladerok'a i Pitypalaty, hr. Trautmansdorfa Morisco. W następnym roku hr. Rud. Kińsky'ego Intrigant zwyciężył w dniu 18 czerwca derbistę Achilles'a II w biegu o nagrodę Wawelu.

Loże i trybuny były szczelnie zapełnione. Piękne ekwipaże zwoziły gości z całej Galicji. P. Feliks Scazighino i wiedeńscy sportsmeni sprowadzali szykowne, sławne na cały świat wiedeńskie fiakry, przy których jednokonki krakowskie nader skromnie wyglądały. W tramwajach panował ścisk i tłok. Jednakże z czasem osłabło znacznie zainteresowanie zagranicznych sportsmenów. Skutkiem słabszych mianowań musiano zmniejszyć nagrody, startowało mniej koni, co wszystko razem wpłynęło ujemnie na rozwój Towarzystwa.

Równocześnie założono w Krakowie „Klub Jazdy Panów". Meetingi połączone z popisem jazdy manežowej i konkursami, odbywały się corocznie raz w kwietniu, zaś po raz drugi w połączeniu z wyścigami Towarzystwa Mię-

Z Małopolskiej hodowli.

(Dokończenie).

Ze źrebiąt w Starzawie wyróżniały się: Bernina (Öreg lak — Belgrove); Aquatinte (Öreg lak — Akáczfa); Saskia (Palatin — Sabaria) zaś przedewszystkiem Corregio (Öreg lak — Crescentic) półbrat Casanovy, który nietylko w galopie, ale doprawdy nawet w stępie poruszał się jak przyszły koń klasy. Ojciec jego Öreg lak po Macdonald II i Crested Grebe po Gallinule musiał niestety być zgładzony. Ojciec Alaga zwycięzcy węgierskiego St. Leger i Gyi Lovam zwycięzcy wielkiego biegu z przeszkodami w Pardubicach, kandydata na wielki National Steeplechase w Liverpool, sądząc choćby po niewypróbowanych jeszcze potomkach, jakich pozostawił w stadzie p. Woźniakowskiego, byłby się niewątpliwie zasłużył naszej hodowli. W b. roku pokrywać będzie w Starzawie Państwowy czołowy ogier Villars.

Dzielny Casanova wygrał klasyczne nagrody 2 l. Borowna, 3 l. Produce i St. Leger, ogółem dotąd 120.690 zł. Premje hodowlane omawianego stada wynosiły w roku 1926 — 1.446 zł., w r. 1927 — 2.748 zł. w r. 1928 — 2.186 zł., w r. 1929—5.930 zł., zaś w r. 1930—14.281 zł. Zawsze najlepszą wymowę mają liczby — osiąga się je fachową znajomością, zamiłowaniem i pracą. Hodowla w Starzawie, mimo dotychczasowych pomyślnych wyników, nie wypowiedziała jeszcze bynajmniej swego ostatniego słowa.

W najbliższej okolicy Starzawy znajduje się Stado Ogierów Państwowych Sądowa Wisznia. Miłą, a równocześnie trudną jest rola sprawozdawcy przy zwiedzaniu stadnin państwowych, nie można nie powtarzać zawsze tych samych superlatywów o całem praktycznem, nowoczesnem urządzeniu, wzorowym porządku i interesujących mieszkańcach stajen.

Gościnność Szanownego Zarządu jest tak „staropolska", że łatwo mogłaby doprowadzić do nadużywania jej za częstemi odwiedzinami. Niestety wolny czas ma się zwykle za skąpo wymierzony i cenny materjał ogląda się o wiele za pobieżnie. Z ogierów pełnej krwi interesuje „Palatin" z powodu wartości swej linji żeńskiej. Umiejętnie dobierany, powinien wysunąć się naprzód, jako reproduktor; zapowiadają tę przyszłość dobrze 2 l. Epikur, a wreszcie Amulet. Z ciekawością oglądało się przed rokiem nabytego w Anglji „Luvaneran", przypominającego linjami swego ojca Craig an Eran. Dobry „Schalk" postarzał się cokolwiek, za to rasowy, harmonijny „Ghazi" pełen życia i zapału do swego nowego zawodu — również stalowy „Gran". Nieobojętny jest francuski „Cabinet Noir" półbrat słynnego Epinard, a także White Abbey, który, dla płynącej w nim krwi Isonomy, zasługiwałby na próby łączenia z klaczami pełnej krwi.

---

dzynarodowego w czerwcu. Według propozycji mogli jeździć tylko członkowie klubu. Świetni jeźdźcy zjeżdżali wtedy do Krakowa. Wystarczy wymienić nazwiska: Jan Kanty Fibich, Miklas, Eltz, Streruwitz. Na własnych koniach jeździli: hr. Józef Koziebrodzki, hr. Józef Baworowski, hr. Wł. Tyszkiewicz, na Aldonie, hr. Zdzisława Tarnowskiego, hr. Juljusz Tarnowski lub por. Chmelarz. Pół krwi Aldona była córką Albona (Laneret - Naiveté po Stockwell), ojca poł krwi Zachęty, pełnej krwi klasowej Panamy i wielu innych pożytecznych koni. Albon był kto wie ,czy nie najlepszym reproduktorem ze wszystkich ogierów, używanych w stadzie Dzikowskiem. Na koniach p. Kazimierza Ostaszewskiego jeździł jego brat Stanisław. Odniósł on niejedno zwycięstwo na b. trudnej, lecz ślicznej kasztanowatej klaczy Pogoni po The Donnerhorn od Peronelli. Ze stada Chorzelowskiego startowały z mniejszem lub większem powodzeniem, piękna Wiosna po Biro — Odsiecz — ordynarny, lecz kalibrowy Cham po Pasztor-Laure Crown i kilka innych dobrych koni.

Wyścigi Lwowskie, jakoteż „Towarzystwa Zachęty", założonego staraniem p. Kazimierza Ostaszewskiego, w zdrojowisku Rymanów, na torze 2200 metrowym, miały charakter raczej prowincjonalny. Chodziło obydwom Towarzystwom o podniesienie krajowej hodowli. Propozycje były w tej myśli układane i zagraniczne konie z przeważnej liczby biegów wykluczone.

Hr. Grävenitz dopiero w r. 1893 dotrzymał danego słowa i przysłał do Depot w Drohowyżu dwa ogiery: karego Morisco po Insulaire z kl. La Mascotte i skar-gn. 3 l. Intriganta po Kegyur — Masquerade po Carnival. Mnie się lepiej nadawał Intrigant. Morisco był dla mnie zaokrągły, wprawdzie piękny na oko, ale za mało wyrazisty. W stadzie p. Hulimki w Mycowie był Morisco b. pożyteczny w chowie pół krwi. Potomstwo jego dziedziczyło piękne formy, dobre chody, łagodny temperament. Konie chowu p. Hulimki były rozrywane przez oficerów, gdyż nadawały się do jazdy manežowej, otrzymywały na popisach nagrody, i potem szły do Niemiec za drogie pieniądze. Cesarz Franciszek Józef jeździł długi czas na klaczy z Mycowa, kupionej w Wiedniu już z drugiej ręki.

Intrigant był twardszy, o dużych partjach, racing like, miał za sobą piękną karjerę wyścigową. Jako dwulatek startował 4 razy, wygrał bieg sprzedażny i został przez właściciela odkupiony za 5.050 fl. Jako 3-letni brał udział w 14 wyścigach, z tego wygrał bieg otwarcia 1600 mtr., Marchegg Rennen 1800 mtr., znowu lekko 2400-metrowy Handicap, następnie bieg o nagrodę Wawelu w Krakowie 3000 mtr. (za nim derbista Achilles II) w nagrodzie Prezydenta pobił Primasa II, a w Rezidenz Preis 10.000 fl. 1800 mtr. zwyciężył tak dobre konie, jak Turula, Duncana i Märchen. Pozatem przyszedł na drugie miejsce w biegach: Buccanneer Rennen, w nagrodzie miasta Pesztu i wielkim handicapie. Intrigant dawał nie tylko doskonałe konie pół krwi i zasłużone w hodowli klacze matki, lecz przychówek po nim w krwi pełnej, wytrzymały w treningu, niejeden raz mijał celownik na pierwszem miejscu. Naj-

Pocieszające jest, że wśród ogierów krwi wschodniej możemy się poszczycić doskonałym, powojennym przychówkiem tak państwowej, jak i prywatnej hodowli. Trzydziestoletni już dziś „Bakszysz Sławucki" (czołowy w Janowie) przysłużył się niezwykle, utrwalając charakter i typ w swojem licznem potomstwie. Choć krótko widziani pozostają w oczach i pamięci synowie Bakszysza: Enver Bey i Fakir, który podczas treningu nabrał niepokojąco szybko linji, a w pewnym stopniu nawet i wyglądu angielskiego konia, lecz obecnie szczęśliwie znów powrócił do swych „pustynnych" kształtów. Najdzielniejszy z jego rówieśników „Flisak" (Bakszysz i znakomita Elstera, która jest również matką niepobitej Ikwy), świeżo został zaliczony do stada ogierów w Sądowej Wiszni, co będzie wielkim pożytkiem dla Małopolskiej hodowli, do której zostanie przydzielony — gdyż daje on wybitne, w całem znaczeniu tego słowa, potomstwo.

Wreszcie oderwać się trudno od huculów. Tej rasy i typu koni niema na całym świecie poza Polską. Przedsięwzięta praca nad selekcją i utrwaleniem swoistych, charakterystycznych cech pokroju tych Herkulesów o wzroście kuców, tak praktycznych dla ich siedliska, jest wielką zasługą Departamentu Chowu Koni w osobie p. M. Holländra.

Tak jak wojsko opiera się nietylko na wyższych dowódcach, — lecz i na szarym żołnierzu, będącym podstawą i fundamentem tej organizacji, tak podobnie i w hodowli obok wielkich posiadają poważne znaczenie i mniejsze liczebnie stada. Do takich należy, wśród innych, w Małopolsce hodowla hr. Kazimierza Rostworowskiego w Hrehorowie, koło Stanisławowa, prowadzona nieprzerwanie, pomimo wypadków wojennych, szczególnie srożących się dotkliwie w tej części kraju — już od wielu dziesiątków lat, gdyż wspomniany hodowca, jeden z najlepszych polskich znawców konia, jeszcze w r. 1898 zdobywał swoim og. Trebevitsch (Primas II — Tosca) wszystkie prawie główne nagrody na lwowskim torze.

Prowadzona jest hodowla pełnej i wysokiej półkrwi, konie trenowane są przez właściciela i przyjmują udział w gonitwach we Lwowie, Przemyślu, Piotrkowie i Lublinie. Klacze pełnej krwi są następujące:

1. „La Vilanella" ur. w r. 1920 w stadzie p. M. Bersona, po Fils du Vent i Alpha, po Alaric i Fantina po Irish Lad, rodzona siostra derbisty Falistafa, źrebna z og. Luvaneran i do tegoż przeznaczona.

2. „Muczus" ur. w r. 1912 na Węgrzech po Bona Vista od Midinette po King Monmouth od Ekes, po Gunnersbury od Aranyos po Craig Millar od Ara, po Buccaneer od Affinity po Y. Melbourne. Muczus była bardzo szybka, dała na Węgrzech: Jumper i Miertne, które bardzo dużo wygrały. W Hrehorowie dała: Malta po Balthazar, Melodie po Schalk, i Bonne Chance po Wily Attorney, obecnie jałowa, przeznaczona do Luvanerana.

3. „Malta" ur. w r. 1926 po Balthazar i Muczus wygrała 3.790 zł., jako 2-letnia, cztery razy pierwsza, będzie pokryta Luvaneranem.

4. „Oval" ur. w r. 1911 po Galtee More i Obeah po Oberon (Galopin—Wheel of Fortune) od Lady Lothian po Exchequer (Stockwell) od Daffodil po Dalesman (King Tom). Dała: Paulette po Hyman, Biały Murzyn po Ca-

---

lepszą była bezsprzecznie córka jego Elle de gobe, z kl. Lauda, wychowanka stada p. K. Ostaszewskiego.

W r. 1894 nabyłem 4 klacze pełnej krwi, z tych zaś trzy były wysokiego pochodzenia, jedna po ang. derbiście Blue Gown, druga po Przedświcie, trzecia po Vinea (Buccanneer). Darling, b. piękny, duży kasztan pół krwi po Springinsfeld, kupiony równocześnie od hr. L. Wodzickiego zawiódł nadzieje, jakie sobie robiłem, licząc, że potrafię z niego zrobić konia wierzchowego dla mojej żony. Jeździłem w życiu na dwustu kilkudziesięciu koniach, ujeździłem sam około stu pięćdziesięciu. Takiego warjata nigdy ani przedtem, ani potem pod siodłem nie miałem. Angot Stojowskiego, o której wspominałem łatwą nie była, ale dała przynajmniej sobą kierować, Darling, gdy wyszedł z ujeżdżalni na drogę lub pole, tracił zupełnie głowę i unosił jeźdźca na przełaj, nie pytając jaką przeszkodę napotka. Był gotów wpaść do rzeki, głową o ścianę chałupy uderzyć. Przyjechał do mnie mój przyjaciel rotmistrz Zygmunt Micewski, jeden z najwybitniejszych manežowych jeźdźców armji austro-węgierskiej. Koń mu się spodobał, na moje perswazje, że mi nie wypada sprzedać właśnie jemu konia, o którym wiem, iż do jazdy popisowej nie nadaje się, odpowiedział: „wy ciwiliści jeździć nie umiecie, ja Darlinga kupuję i pokażę się na nim na popisie (Preisreiten) w Wiedniu. Konia zabrał do Przemyśla, gdzie był z pułkiem stacjonowany i już w tydzień otrzymałem kartkę „Darling wpadł ze mną do Sanu". Jednakże męczył się z nim półtora roku, dostał I nagrodę w konkurencji B. (dla już raz pierwszą nagrodą przedtem odznaczonych jeźdźców), sprzedał go z dużym zyskiem handlarzowi z Berlina. Mnie zaś napisał: „byłem b. zadowolony, gdy z konia zsiadłem, cały czas żywiłem obawę, że pójdzie ze mną i wpadnie między publiczność".

Spotkał mię wielki zaszczyt, mianowany zostałem sędzią w dziale koni na wystawie Lwowskiej i powołany na zastępcę członka Komitetu dla spraw chowu koni przy Namiestnictwie. Wystawa była licznie obesłana. Reprezentowane były stadniny pp.: Trzeciaka, Wł. Zagórskiego, Dzwonkowskiego, Hulimki, Siemiginowskiego, hr. Władysława Dzieduszyckiego, hr. Stefana Zamoyskiego. Wschodnia część kraju dostarczyła najwięcej okazów i lwią część nagród zagarnęła.

Większą przyjemność, aniżeli gdybym był otrzymał odznaczenie na wystawie (będąc sędzią, nie chciałem jako hodowca współzawodniczyć) sprawiły mi zwycięztwa mego przychówku, odniesione na torze w Rymanowie w r. 1898. Bieg płaski 2 latków wygrała pełnej krwi córka Intriganta i Mining po Blue Gown, bieg z przeszkodami 3200 mtr. kaszt. w. pół krwi Urgens po Berlicku z kl. Loveley po Lohengrin, pod wagą 80 kg.

Były to pierwsze sukcesy mego stada na arenie publicznej, do których przyłączyły się w następnych latach dalsze występy, uwieńczone często powodzeniem na wyścigach Lwowskich i Krakowskich, w zawodach konnych we Lwowie, Krakowie, Wiedniu i Peszcie.

(C. d. n.) *Essor.*

rabas, Belveder po Parther, Fair Play po Wily Attorney, obecnie źrebna z Luvaneran i do niego przeznaczona.

5. „Cięciwa II“ ur. w r. 1922 po Proporzec od Rydzyna po Sac-à-Papier od Jerzyna po Brzask od Elly Langden po Ruler od Mary Langden po Carlton od Countess Langden, po Kingcraft od Jasyan po Adventurer od Lady Langden po Kettledrum od Haricot po Lanercost od Queen Mary. Dała: Qui pro Quo po Wily Attorney. Źrebna z Luvaneran, będzie pokryta og. Oszczep.

2. „Hippia“ ur. w stadzie Dylągówka po Fedorius od Miranda po Intrygant, źrebna z Luvaneranem, będzie pokryta og. arabs. Flisak.

3. „Halka“ po anglo-arabie Star of Hannover od Hidalga, dała: Zadymka po Rattlejack, Hejnał po tymże, Hulaj Dusza po tymże, źrebna z Luvaneran, pokryta będzie og. Flisak.

4. „Panika“ po Schalk i Halka źrebna z Luvaneranem.

Stajnia 1 pułku Ułanów Krechowieckich na kółku. Prowadzi Pirat.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Matki stadne wysokiej pół krwi:

1. „Iskra“ ur. w Łańcucie po Olkusz (Sac-à-Papier — Rosalinde) zdobyła 19 pierwszych nagród. W stadzie dała Iskierka po Fribourg wygrała 4.400 zł. Sonata po Schalk wygrała, jako 2-letnia 3.300 zł., Kobold po Rattlejack i Passe Partout po Wily Attorney, obecnie źrebna z Luvaneranem.

Stajnia wygrała w r. 1930 — 17.100 zł.

W treningu znajdują się Allarm po Schalk i Hidalga, 4 l. Iskierka po Fribourg i Iskra, 3 l. Melodie po Schalk i Muczus, 3 l. Sonata po Schalk i Iskra, oraz 2 l. Świtezianka po Rattlejack i Szerencse.

Starannie utrzymywanych sztucznych pastwisk jest 26 ha. *Paweł Popiel*

Listy z Francji.

Tydzień temu odbyło się otwarcie wielkiego Paryskiego sezonu. Wczoraj pierwszy raz widzieliśmy 20 trzylatków, nie biegających w roku zeszłym.

Jak już wspomniałem w poprzednim liście — rozgrywka tej tradycyjnej nagrody „Prix Juigné“ wzbudza u nas olbrzymie zainteresowanie. Wygrały ją: Mon Talisman, Dark Japan, Ivanhoe, a występowały w niej, nawet nie wygrywając, — Biribi, Bois Josselyn i inne.

W tym roku, specjalnie niejasnym dla oceny klasowych trzylatków, — z niecierpliwością oczekiwaliśmy nagrody „Prix Juigné“...

I cośmy widzieli?

Jedynego ogiera „wysokiej“ klasy, pozatem cały szereg średnich miernot; w tej liczbie zwycięzcę Valréas'a II, syna bezklasowego Sans Pose'a, prawda, że syna fenomenalnego Sans Souci!!

Koniem, który wywarł wielkie, a nawet imponujące wrażenie, był ogier Lorda Derby — Allamanda, syn Alcantara II, wielkiego reproduktora, syna niezapomnianego Perth'a.

Będąc na początku prostej jednym z ostatnich — Allamanda finishował takim rzutem, który przewyższył nawet to, co podziwiałem u Mon Talisman'a, jego pół brata Kantar'a i innych najbardziej klasowych koni ostatnich lat. Z przytłaczającą wprost siłą wpadł na wyprzedzające go konie i mijając je kolejno zakończył wyścig drugim. Przez komisarzy został jednak zdyskwalifikowany i „przesunięty" na 4 miejsce.

Narazie Allamanda, według mego zdania, zajmuje 1 miejsce w przychówku 1928 roku we Francji, ale naturalnie „humanum errare est!"

Drugim trzylatkiem, który zasługuje na wyróżnienie nie tyle za dwa kolejne zwycięstwa, ile za ich styl — okazał się Fondor, syn Belfonds'a.

Ogier ten wyróżnia się niezwykle zimną krwią i do pewnego stopnia ociężałością, lecz w chwili decydującej zdobywa się na energję, skok długi i wielki rozmach.

Jest on niewątpliwym „bojowcem", a to wielki atut dla uczestników klasycznych gonitw we Francji z ich olbrzymiemi polami, panującym tam ściskiem i t. p.

Wreszcie, żeby zakończyć przegląd wyróżniających się ogierów trzylatków, należy wspomnieć o Kousor'rze pana Saint Alary, synu Samourai'a (od tegoż Alcantar'a II) — który biegając tylko 2 razy — uzyskał drugie kolejne zwycięstwo. Koń ten, bez wątpienia, odegra poważną rolę w wielkich nagrodach.

W najbliższych dniach pierwsze występy tegoroczne Mydas'a, Indus'a, Barneveldt'a, a wyniki ich — dadzą nam do pewnego stopnia obraz ustosunkowania się wielkich sił w klasycznych nagrodach letniego sezonu.

Z klaczy — drugą nagrodę zdobyła łatwo — Melianthe, księżnej Faucigny Lucinge, córka Antivari (Sea-Sick), ale należy zwrócić uwagę na to, że bardzo wiele klasowych trzyletnich klaczy, wyróżniających się w zeszłym roku, jeszcze nie biegało!

Przechodząc do gonitw starszych koni — ośrodkiem zainteresowania była nagroda Prix des Sablons — na dystansie 2000 metrów — rozegrana pierwszego dnia w Longchamp.

Jako oczekiwany faworyt, wystąpił zeszłoroczny derbista — Chateau Bouscaut, hrabiego de Rivaud.

Niestety ten syn Kircubbin'a przybył do celownika jako trzeci.

Dosyć łatwe zwycięstwo odniosła siwa córka Filibert'a de Savoie (Isard II) La Savoyarde, pana Lazard'a, a drugie miejsce zdobył, bardziej klasowy, lecz niewyróżniający się sercem w walce — przepiękny syn La Farina'y, Lovelace, p. Esmonda.

Należy przyjąć ten rezultat bez wszelkich omówień i wróżyć córce Filibert'a de Savoie wielkie sukcesy jeszcze w tym roku.

Jej spotkanie się z „kuzynką", córką drugiego syna Isard'a — Belfonds'a, Commanderie, zwycięzczynią zeszłorocznych: Prix de Diane i Grand Prix de Paris — wzbudza wielkie zainteresowanie, chociaż Commanderie zamierza powoli przygotowywać się do gonitwy w Ascot w nagrodzie o „Gold Cup".

Określić zdecydowaną klasę obecnych trzylatków narazie dość trudno, albowiem w dwóch rozegranych mieszanych nagrodach, w których trzylatki spotykały się z końmi starszymi,—raz w 100.000 Prix Edmond Blanc, na 1600 metrów, łatwo zwyciężył 6-cio letni staruszek Dictateur VIII, a w drugiej — Prix La Bourse, 2200 metrów, pobił drugorzędnych czterolatków, drugorzędny trzylatek, Shikari — pana J. D. Cohna.

Nie mogę przemilczeć poważnej inowacji, jaka zaszła w tym roku. Gonitwy dwulatków do 1929 roku rozpoczynały się we Francji dopiero 1 lipca.

Od 1929 roku były one przesunięte na dzień 10 czerwca.

A w roku bieżącym, żeby ułatwić zbyt drugorzędnych dwulatków — dozwolone są wyścigi (jedynie sprzedażne) dwulatków już od 20 kwietnia, wobec czego za tydzień ujrzymy przedstawicieli przychówku z 1929 roku.

Włodzimierz ks. Wiaziemski.

Paryż, 14 kwietnia 1931 roku.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Wiadomości z toru wyścigowego w Warszawie.** Po ustąpieniu przymrozków, brak paru ciepłych, słonecznych dni w dalszym ciągu stoi na przeszkodzie w normalnym treningu koni. 18 kwietnia tor orany Nr. 2 był przeznaczony wyłącznie do ostrej roboty, to też wiele koni robiło ostre galopy. W dniu tym i w następnych tor był w idealnym stanie. Ulewny deszcz, który padał przez całą noc z dnia 19 na 20, a następnie z przerwami dnia 20, uniemożliwił zupełnie galopowanie po tym torze — to też wszyscy zmuszeni byli galopować po torze piaskowym. Nic dziwnego, że wobec takich warunków treningowych i tak krótkiego terminu do rozpoczęcia sezonu będziemy mieli w pierwszych dniach wiele niespodzianek. Wprowadzone tytułem próby w ubiegłym roku nowe start-maszyny, na dystansach dla koni 2 letnich, okazały się tak dobre i praktyczne, że Zarząd Towarzystwa zdecydował wprowadzić je na wszystkich dystansach zamiast maszyn starych. Obecnie ustawianie tych maszyn jest już na ukończeniu. Dnia 18 kwietnia przybyły konie p. J. Stokowskiego. 20 kwietnia przybyły konie hr. Stanisława Komorowskiego i por. Bukowieckiego, dnia 23 b. m. przybyło 21 koni stajni p. M. Bersona z Leszna.

— **Związek Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce** urządza dnia 24—25 kwietnia b. r. wystawę ogierów w Gnieźnie. Otwarcie wystawy dnia 24 o godz. 10-ej, zamknięcie dnia 25 o godz. 19-ej.

Zgłoszono 106 ogierów rasy pół krwi arabskiej i pół krwi angielskiej z pierwszorzędnych stadnin województwa poznańskiego.

Na wystawie zakupywane będą ogiery przez Departament Chowu Koni oraz odbędzie się premjowanie.

Katalog ogierów otrzymać można w Sekretarjacie Związku Hodowców Konia Szlachetnego, Poznań, ul. Mickiewicza 33.

— **Po Villarsie** wygrał w Niemczech 2 wyścigi przeszkodowe z rzędu 4 l. og. gn. Simplars, syn Simplicité. Pierwsze swe tegoroczne zwycięstwo odniósł Simplars dnia 11 b. m. w Strausberg w steeplu 3400 mtr. 2.200 RM., bijąc z wagą 62½ kg. ośmiu przeciwników; drugie zwycięstwo odniósł dnia 18 b. m. w Karlshorst, bijąc w Preis der Flora Steeplechase dla 4 letnich 3.000 RM. — 3000 mtr. z wagą 64½ kg. 12 konkurentów. Simplars jest rodzonym bratem 3 l. kl. gn. Jasiołda hod. St. Państwowego, będącej własnością pp. K. i S. Enderów.

Sokół II i Beduin II stajni „Ktery-Szepietów" na rannej robocie.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa)

— **Towarzystwo Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych w Polsce** podaje, że w wydanych Propozycjach i Programie na rok 1931, wkradły się następujące pomyłki drukarskie.

Na str. 11, suma ogólna nagród na „Szampionat Konia" winna wynosić 5.000 zł., a nie 7.000 zł., przytem poszczególne nagrody winny wynosić jak następuje:

I-sza nagroda 1.500 zł., II-ga 1000 zł., III-cia 750 zł., IV-ta 575 zł., V-ta 425 zł., VI-ta 300 zł., VII-ma 250 zł., VIII-ma 200 zł.

Na str. 42, w punkcie 46, jest litera „C", winna być „G".

Na str. 40, w punkcie 28, jest „normalnym", winno być „ćwiczebnym".

Na str. 32, w punkcie 39, jest litera „C", winna być „G".

Nadto podaje się wyciąg z przepisów Polskiego Związku Jeździeckiego na 1931 rok, a m. § 8 brzmi:

§ 8. Zawody Krajowe są dostępne wyłącznie dla jeźdźców dosiadających konia krajowego pochodzenia.

Przepis ten wchodzi w życie od dnia 1 stycznia 1935 roku.

— **Towarzystwo Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych w Polsce** wydało Propozycje i Programy V-tych Międzynarodowych Zawodów Konnych w Warszawie, na stadjonie w Łazienkach na rok 1931.

Zawody odbędą się od dnia 28 maja do dnia 8 czerwca r. b.

Program poszczególnych dni:

Dzień I, 28.V, czwartek.
Nr. 1. „Szampionat Konia" o nagrodę wędrowną Kawalerji Rzeczypospolitej Chili.
(Próba na czworoboku). Plac ćwiczeń 1 D. A. K.

Dzień II, 29.V, piątek.
Nr. 1. „Szampionat Konia".
(Próba wytrzymałości). Folwark na Moczydle.

Dzień III, 30.V, sobota.
Nr. 1. „Szampionat Konia".
(Próba w skokach przez przeszkody).
Nr. 2. Konkurs „Otwarcia" I i II serja.

Dzień IV, 31.V, niedziela.
Nr. 3. Konkurs „Im. Pani Robertowej Callon".
Nr. 4. Konkurs „Łazienek". (Panie i jeźdźcy cywilni).

Dzień V, 1.VI, poniedziałek.
Nr. 5. Konkurs „Ujeżdżenia".
(Próba na czworoboku). Plac ćwiczeń 1 D. A. K.

Dzień VI, 2.VI, wtorek.
Nr. 5. Konkurs „Ujeżdżenia".
(Próba w skokach przez przeszkody).
Nr. 6. Konkurs „Im. ś. p. Fryderyka Jurjewicza".

Dzień VII, 3.VI, środa.
Nr. 7. Konkurs „Armji Polskiej" Im. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Dzień VIII, 6.VI, sobota.
Nr. 8. Konkurs „Armij Zagranicznych" Im. Ministra Spraw Zagranicznych. (Handicap „A").
Nr. 9. Konkurs „Rzeki Wisły". (Panie i jeźdźcy cywilni).

Dzień IX, 7.VI, niedziela.
Nr. 10. „Puhar Narodów" Im. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.
Nr. 11. Konkurs „Św. Jerzego" (Panie i jeźdźcy cywilni). (Handicap „B").

Dzień X, 8.VI, poniedziałek.
Nr. 12. „Nagroda Polski".
Nr. 13. Konkurs (Pożegnalny) Im. Pani Henrykowej Zandbangowej. (Handicap „C").

— **Ze stada „Jacentów" p. Aleksandra Olszowskiego.**

Dalszy ciąg źrebień w stadzie „Jacentów".
Dnia 2.III 1931 Furlana po Mah Jong i Aurora II.
Dnia 19.III 1931 Frant $^{29}/_{32}$ kr. ang. po Huzar i Ika.

Dnia 22.III 1931 Figlarna Polmoodie $^{29}/_{32}$ kr. ang. po Huzar i Polmoodie Młoda $^{63}/_{64}$ kr. ang.

Dnia 9.IV 1931 Flora po Svengali i Druchna.

Dnia 12.IV Fatma po Svengali i Bodrog; w dziale pełnej i wysokiej pół krwi jeszcze niewyźrebione: Walkirja, Torpeda i Aksamitna Polmoodie. Jałowią: Prim Lass, Tilly II, Astarte, Irish Dancer, Polmoodie VI. Tilly II i Torpeda poszły do Leszna pod Bafur'a. Polmoodie Młoda i Polmoodie Aksamitna pokryte będą $^{29}/_{32}$ kr. ang. Huzarem, reszta Palatinem.

— **Koło Sportowe Kujawsko-Mazowieckie** podaje do wiadomości pp. hodowców podział nagród, zatwierdzony przez Ministerstwo Rolnictwa, na Wystawie Koni we Włocławku w końcu czerwca b. r., które mają być wypłacone z wyasygnowanej na ten cel subwencji Min. Rolnictwa w sumie zł. 12.000.

Klacze matki:			
jedna I a 700 zł. (Champion)	zł.	700	
dwie II a 500 zł.	„	1000	
trzy III a 300 zł.	„	900	
cztery IV a 200 zł.	„	800	
sześć V a 100 zł.	„	600	4.000
Klacze 3 — 4 letnie:			
jedna I a 400 zł.	zł.	400	
dwie II a 300 zł.	„	600	
trzy III a 200 zł.	„	600	
cztery IV a 100 zł.	„	400	2.000
Ogiery w wieku 3 — 16 lat:			
jedna I a 500 zł.	zł.	500	
dwie II a 300 zł.	„	600	
dwie III a 200 zł.	„	400	1.500
Roczniaki:			
dwie I a 300 zł.	zł.	600	
dwie II a 200 zł.	„	400	
cztery III a 150 zł.	„	600	
cztery IV a 100 zł.	„	400	2.000
Konie włościańskie			2.000
Nagrody dodatkowe w wyżej wymienionych grupach w miarę potrzeby			500
Ogółem	zł.		12.000

Nagrody honorowe od Min. Roln. mogą być przyznawane przez Komisję Sędziowską za sztuki w wieku od 3 — 15 lat włącznie indywidualnie, oraz w grupach rodzinnych, składających się z klaczy z 4-giem potomstwa, bez względu na wiek i płeć, lecz będących w jednym typie po ogierach z udowodnionem pochodzeniem.

Nagrody honorowe mogą być przyznawane w następujących wysokościach: medal złoty duży i mały, medal srebrny duży i mały, medal bronzowy oraz listy pochwalne.

— **Wiadomości Wyścigowych** Nr. 5 wyszedł z druku i zostanie przesłany naszym prenumeratorom.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Ogierów stadnych, używanych do produkcji koni pełnej krwi,** jak podaje The Bloodstock Breeder's Review, było w Anglji i Irlandji w r. 1930 336 (w 1929 — 345, w 1928—380, 1927—350). Widzimy więc, iż liczba ta jest ustabilizowana i jest stosunkowo niewielka, ze względu na wielką ilość klaczy stadnych w tym kraju. W ostatnim (26-tym) tomie G. S. B. umieszczonych jest 6.683 klaczy, tak, iż na jednego ogiera wypada do ca 20 klaczy. Widzimy zatem, iż Anglicy stawiają bardzo wysokie wymagania swoim reproduktorom i stosują w tej dziedzinie surową selekcję; cały materjał mniej wartościowy zostaje wywałaszony, bądź wypchnięty zagranicę.

Najdroższa jest taksa stanowień Solario, która wynosiła 500 Ł, po 400 Ł odchowywały klacze: Buchan, młody Call Boy, dwaj synowie Bayardo, trzykrotnie koronowani: Gainsborough i Gay Crusader, wypróbowany już champion Hurry On, Grand Parade, wreszcie młodzi derbiści: Papyrus, Manna, Trigo, najlepszy z najlepszych Phalaris i pół brat tegoż po ojcu Pommern.

Po 300 Gwinei pokrywają: zasłużony już Abbot's Trace, Blandford, ojciec dwóch ostatnich derbistów Trigo i Blenheim'a, fenomenalny racer młody Coronach, rozpoczynający również swoją karjerę derbista Felstead, Polyphontes, dwukrotny zwycięzca Eclipse Stakes, zwycięzca St. Leger syn The Tetrach'a Salmon-Trout, wreszcie fenomenalny Sansovino, Spion Kop, zwycięzca w Derby 1920 roku i champion tegoroczny Son in Law.

Son in Law, który w r. 1924 był również championem, w roku bieżącym stoi z dużym odskokiem przed Tetratema'ą, Gainsborough'iem i Phalaris'em; największą sumą wygranych poszczycić się mogą jego dzieci: Rustom Pasha, Foxlaw, Winalot, Bosworth i Comedy King.

Ten wyczyn hodowlany Son in Law'a, jest tembardziej godnym uwagi, iż jako syn Dark Ronald'a, daje on zasadniczo konie późno się rozwijające; jako ojciec zaś dwulatków nie figuruje zupełnie na liście blisko, gdzie znów przewagę mają ojcowie wcześnie rozwijających się koni, a więc przedewszystkiem Tetratema, a dalej Beresford, Friar Marcus, argentyńczyk Buen Ojo i Abbots Trace.

Son in Law liczy obecnie lat 19; typem przypomina silnie ojca swego Dark Ronald'a; pochodzi z linji żeńskiej słynnej Seclusion (N 5), matka jego jest córką Matchmaker'a; jest potomkiem w prostej linji Hampton'a, krew Galopin'a płynie w jego żyłach dwukrotnie (St. Simona natomiast brak), najbliższy inbreed rodowód jego wykazuje na syna Stockwella — Blair Athol'a; jest on zresztą przesycony krwią Stockwell'a, tego króla reproduktorów i czy nie w tem należałoby szukać źródła jego powodzenia w stadzie.

Za niewysoką stosunkowo opłatą Ł 48 pokrywały w Anglji, tak dobre ogiery, jak: Beresford, młody 9 letni ogier, syn Friar Marcus'a i córki Bayardo, który w sezonie ubiegłym zarekomendował się doskonale, dając Portlaw'a; Buen Ojo, syn Craganour'a i córki Martagon'a, jednego z największych zwycięzców w Argentynie, zajmującego czwarte miejsce na liście ojców wygrywających dwulatków. Flying Orb, mający za sobą poważne już zasługi; Tangiers, Sky Rocket i niemiecki Weissdorn.

Lecz na liście spotykamy i znacznie tańsze ogiery: za Baytowna 5 l. ogiera, zwycięzcę Irlandzkiego Derby i Irlandzkich 2.000 Gwineji, syna Achtoi, żądają na rok 1931 taksę 25 Gwineji, za syna Son in Law'a niestarego Bucks Hussar, zwycięzcę Jockey Club Cup — 24 Gwineji, Flaming Orb (1919), doskonały racer w Indjach, syn FlyingOrb'a i córki St. Frusquin'a, pokrywa klacze za Ł 9, Lightning Artist, doskonały stayer, zwycięzca Newbury Autumn Cup, syn Gainsborough'a i córki Galloping Lad'a — Ł 10, doskonały performer 4 l. zaledwie syn Galloper Light'a Reflector za Ł 18, syn Mc. Kinley'a The Sirdar, III-ci w Derby w Epsom — za Ł 18 — widzimy więc, iż obiecujących ogierów, kryjących za niewysoką opłatą jest również niemało.

— **Newmarket,** 15 kwietnia.

Severals Stakes, 515 Ł — 1000 mtr. dla trzylatków.

1. Portlaw, 3 l. og. siwy (Beresford — Portree po Stefan the Great) Sir. A. Bailey, 61¼ kg., ż. H. Beasley.

2. Pyramus, 3 l. og. (po Stratford) Mr. W. M. G. Singer, 52½ kg., ż. F. Fox.

3. Florence Dombey 3 l. kl. (po Captain Cuttle) lorda Woolavington, 51¾ kg., ż. C. Ray;

bez miejsca: Pricket, Elixir, Quadrel, The Tout, Butterscotch, Culotte.

Wygrane o ½ — 1½ dł. Czas: 0:59,6. Zakłady: 11:10, 100:8, 6:1.

Column Produce Stakes, 1.178 Ł — 1600 mtr. dla trzylątków.

1. Rose en Soleil, 3 l. og. kaszt. (Solario — Red Rosette po Stedfast) lorda H. de Walden, 55 ż. R. Perryman.

2. Pickpocket, 3 l. og. (po Gainsborough) ks. Aga Khan, 55 kg., ż. M. Beary.

3. St. George, 3 l. og. (po Gay Crusader) Sir L. Philipps, 61¾ kg., ż. H. Jellis;

bez miejsca: Quick Rise, Paul Pry, Tilson, Marsh Harrier, Venusia, Mount Zion, Wilmas Pride, Mintario.

Wygrane o ½ — 2 dł. Czas: 1:39,4. Zakłady: 9:4, 5:2, 100:6.

— **Ostatnie notowania londyńskie:**

Derby, Epsom, 3 czerwca.

7 : 1	Jacopo	100 : 7	Doctor Dolittle
100 : 8	Cameronian	20 : 1	Rose en Soleil
100 : 8	Portlaw	20 : 1	Lightning Star
100 : 8	Goyescas	25 : 1	Truculent
100 : 7	Lemnarchus	33 : 1	i więcej inne konie.
100 : 7	Philae		

2.000 Guineas, Newmarket 29 kwietnia.

3 : 1	Portlaw	16 : 1	Dr. Dolittle
4½ : 1	Jacopo	16 : 1	Lightning Star
6 : 1	Cameronian	16 : 1	Pickpocket
8 : 1	Philae	16 : 1	Rose en Soleil
10 : 1	Goyescas	20 : 1	Homer
10 : 1	Lemnarchus	20.1	Link Boy
10 : 1	Truculent	20 : 1	Sir Andrew
12 : 1	Pomme d'Api	33 : 1	i więcej inne konie.
14 : 1	Goldstream		

SZKOCJA.

— **Szkocki „Grand National"** w Bogside (6200 mtr. — 883 Ł) wygrał o 10 długości 9 l. wał. sk. gn. Annandale (Southannan — Lady Noggs po Hüon II) własność lady Glenapp, pod żokejem D. Morgan (65¾ kg.), który w tegorocznym Grand National w Liverpoolu, zajął trzecie miejsce; biegało ogółem 10 koni.

FRANCJA.

— **Tapin i Mc. Kinley,** francuskie reproduktory, interesować mogą naszych czytelników, jako ojcowie znajdujących się w stajni „Bartoszówka" dwulatków, stada Kresowej Spółki Hodowlanej.

Co się tyczy Tapin, to w roku bieżącym zdążył on zająć już miejsce honorowe, dzięki zwycięstwom syna swego Tapinois, który wygrał Handicap Optional i Prix Lagrange.

Tapin jest młodym reproduktorem, urodził się bowiem w 1921 roku w st. p. E. Eknayan'a. Jest synem La Farina, który sam był klasowym koniem i znakomicie przysłużył się hodowli francuskiej, dając Mon Bernina, Godiche'a, a przedewszystkiem Bubbles'a. Ojciec La Farina, Sans Souci II, wywodzący się z rodu Hermit'a, jest jednym z chef de race francuskiej hodowli, dając wartościowe reproduktory, w rodzaju: Zagreus, Cadum, Château Laffitte, Mésilim, Sans le Sou, Le Gros Morne, Zerdust. Matka Tapin'a Maillane jest córką Querido i wnuczką Vesuvian'a.

Po sukcesach wielu reproduktorów z tej linji męskiej, nie byłoby nic dziwnego w tem, gdyby Tapin poszedł w ich ślady, tembardziej, iż na torze reprezentował wysoką klasę, we Francji wygrał on mianowicie Prix du Boulogne, Prix Greffulhe, Poule d'Essai i Prix de Seine-et-Oise; był drugim w Prix Le Marois i dwukrotnie w Prix de la Forêt; w Anglji Tapin wygrał Lincolnshire Handicap, bijąc o 5 długości w cantrze Parth'a, Condover'a i stawkę 24 koni, był IV-tym w City and Suburban Handicap, bijąc m. inn. Sansovino i IV-ym w Kempton Park Great Jubilee Handicap, bijąc m. inn. Salmon Trout'a, Polyphontes'a i t. d.

Jest uważany za najlepszego bodaj reprezentanta krwi La Farina.

Mc. Kinley, jest trochę starszym, urodził się bowiem w roku 1916; reprezentuje on również bardzo wysoką krew, jako syn Macdonald'a II z rodu Bay Ronald'a idącego. Macdonald II znanym jest, jako ojciec Gavarni III, naszego Öreg lak'a, Ukko, Mc. Mahon'a, przedewszystkiem zaś zwycięzcy Grand Prix As d'Atout. Matka Mc. Kinley'a jest córką Isinglass'a, prądy więc krwi, które reprezentuje ten ogier są doskonałe.

Mc. Kinley biegał, jako dwulatek w Hiszpanji, wygrywając cztery duże nagrody; jako trzylatek we Francji zdobywa Prix du Guiche, Poule d'Essai des Poulains (francuskie 2.000 Gwineji), w Prix du Jockey Club zajmuje miejsce czwarte, ucierpiawszy od karambolu innych koni.

Mc. Kinley, może poszczycić się już wysoce wartościowem potomstwem; tak np.: syn jego The Sirdar zajął trzecie miejsce w Epsomskiem Derby, Masked Marvel wygrał Cambridgeshire, The Hermit II, Miss Mc. Kinley, jedna z najlepszych trzyletnich klaczy we Francji, The Wolf, zwycięzca La Coupe w Paryżu, Swiss Miss, jedna z lepszych dwulatek we Francji, dalej Masked Ruler, The Statesman i t. d.

Widzimy więc, iż wysiłki Kresowej Spółki Hodowlanej wydają pewne rezultaty i nasza hodowla krajowa bogaci się w egzemplarze dobrej krwi, pochodzące od doskonałych francuskich reproduktorów, a że i matki przychówku są wysokiej krwi — możemy mieć nadzieję, iż wysiłki te zostaną nagrodzone odpowiednimi na torze rezultatami.

NIEMCY.

— **Zmierzch dorożek w Berlinie.** Według urzędowych danych, w Berlinie w początku roku 1930 znajdowało się jeszcze 246 dorożek konnych; do końca tegoż roku ilość spadła do 50, z których tylko kilkanaście pojawiało się codziennie na mieście, reszta zaś wyjeżdżała na specjalne zamówienie osób, nieznoszących auta, lub rekonwalescentów dla przejażdżek po Tiergartenie, w którym to parku dla dorożek zarezerwowana jest jedna z piękniejszych alei, gdzie niedopuszczona jest jazda automobilem. Policja berlińska, z uwagi na podeszły wiek dorożkarzy, dotychczas uprawiających swój archaiczny proceder, nie chce ich pozbawiać egzystencji przez wydanie rozporządzenia, kasującego całkowicie kursowanie dorożek konnych, jak to miało miejsce w Hamburgu, mając nadzieję, że likwidacja ich nastąpi sama przez się.

SZWAJCARJA.

— **Na wyścigach kłusaków w St. Moritz** zwyciężył w dniu 1 lutego r. b. w polu z 14 zawodników, ogier Manteuffel, hodowli niemieckiej po Gondster z Männertreu po Alemitel, urodzony w roku 1912. 19-letni Manteuffel, po ukończeniu 8 lat życia, wyeliminowany został z gonitw na stołecznych torach i biegał dotąd z wielkiem i niesłabnącem powodzeniem na torach prowincjonalnych.

— **Szwajcarskie ekipy będą brały udział** w zawodach zagranicą swego kraju, mianowicie w Nizzy, Warszawie i Dublinie. Jak podaje pismo „Kawalerzysta Szwajcarski", polacy po ostatniej bytności w Szwajcarji w roku 1924, uzależnili swój następny przyjazd od rewizyty Szwajcarów w Warszawie.

— **Import koni do Szwajcarji.** W roku ubiegłym Szwajcarja importowała koni użytkowych różnych ras 7,912, z tego dostarczyły: Niemcy 228, Austrja 314, Francja 868, Włochy 126, Belgja 358, Holandja 820, Irlandja 1.256, Danja 76, Węgry 3.122, Jugosławja 668, Anglja 11, Czechy 54 i Polska 1 (!) Prócz tego wwzieziono koni na rzeź 1.652 z różnych krajów.

BELGJA.

— **Jednym z większych hodowców pełnej krwi** jest belgijczyk p. Jacques Wittouck, który posiada we Francji (Bois Josselyn) 32 matki z ogierami: Condover i Palais Royal, oraz w Belgji (Petit Bigard) 54 matki z ogierami: Altai, Bois Josselyn i Golden Hope.

AMERYKA.

— **Rząd kubański** zakupił dla ulepszenia stanu koni w państwie — 150 koni „Kentucky Horses" i 135 koni arabskich.

— **Amerykański kongres** uchwalił wydatek 250.000 dolarów na zakup ogierów szlachetnej krwi, nadających się do podniesienia ogólnej hodowli koni.

— **Do największej gonitwy dla dwulatków w Ameryce,** t. zw. „Futurity-Stakes" w roku 1933 wpłynęło 1720 zapisów źrebiąt od matek, pokrytych w r. b. Większe stajnie zapisały po kilkadziesiąt źrebiąt, jak np. Willis Sharpe 67, C. V. Withney 60.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Longchamp,** 19 kwietnia.

Prix Greffulhe, 40.000 fr. — 2100 mtr. dla trzylatków.

1. Tourbillon, 3 l. og. gn. (Ksar — Durban) M. M. Boussac, 58 kg., ż. C. Elliott.

2. Kousor, 3 l. og. (po Samourai) E. de Saint-Alary, 58 kg., ż. W. Sibbritt.

3. Indus, 3 l. og. (po Alcantara II) Ed. Esmond, 58 kg., ż. H. Semblat;

bez miejsca: Sylvain, Santos, Target, Folio, Tapinois, Four in Hand, Rostock, Rhone, Brasik, Jus de Raisin, White Bait, Sarban.

Wygrane o 1½ dł. — łeb — 1 dł. Czas: 2:29,4

Tot. 182, 46, 22 18:10.

TOURBILLON, og. gn. ur. w 1928 r. w stadzie p. Marcel Boussac.	Ksar 3	Bruleur 4	Choubersʼki 28	Gardefeu	6
				Campanule	28
			Basse Terre	Omnium II	22
				Bijou	4
		Kizil Kourgan	Omnium II 22	Upas	19
				Bluette	22
			Kasbah	Vigilant	11
				Katia	3
	Durban	Durbar *	Rabelais 14	St. Simon	11
				Satirical	14
			Armenia	Meddler	1
				Uranʼa	»
		Banshee	Irish Lad *	Candlemas	22
				Arrowgrass	*
			Frizette	Hamburg	23
				Ondulée	13

Prix de la Jonchere, 40.000 fr. — 1400 mtr.

1. Dictateur VIII, 7 l. og. (Ukko — Dragonne) L. Olry-Roederer, 65½ kg, ż. C. Elliott.

2. Gratius, 3 l. og. (po Dominion) B. C. Neidecker, 53 kg, ż. G. Duforez.

3. Amusette, 3 l. kl. (po Chubasco) L. Olry-Roederer, 51½ kg. ż. A. Rabbe;

bez miejsca: La Reine, Pontet Canet.

Wygrane o łeb — 3 — 4 dł. Czas: 1:32,1.

Tot. 18, 16, 27:10.

— **Wiedeń,** 19 kwietnia.

Preis vom Marchfeld, 8.450 szylingów — 1300 mtr.

1* Labancz, 3 l. og. gn. (Lavendel II — Kudarc) Geza Reismann, 51 kg., ż. Tuss.

1* Phönix, 4 l. og. kaszt. (Pázmán — Ximenia) Oswald Schilller, 67 kg., ż. G. Esch.

3. Star, 3 l. og. (po Star and Garter) Mr. Kurt, 51 kg., ż. Rojik;

bez miejsca: Kamerad, Somali, Pall Mall.

Wygrane łeb w łeb — 8 dł. Czas: 1:21,7.

Tot. 33, 28, fr. 35, 28:10.

— **Saint Cloud,** 20 kwietnia.

Prix Miss Gladiator, 40.000 fr. — 2200 mtr. dla trzyłatków.

1. Barneveldt, 3 l. og. sk. gn. (The Winter King — Black Domino) Cte O. de Rivaud, 56 kg. ż. A. Rabbe.

2. Dorique, 3 l. og. (po Dauphin) P. Thibault, 56 kg., ż. L. Robson.

3. Sans Ame, 3 l. og. (po Samourai) Ed. Esmond, 56 kg., ż. H. Semblat;

bez miejsca: Charles the Second, Saphir, Conthazari, Le Ludion, Sortilege, La Beauvoisinière.

Wygrane o 3 — 6 — 4 dł. Czas: 2:33.

Tot. 14, 11, 14, 15:10.

BARNEVELDT, og. sk.-gn. ur. w 1928 r. w stadzie p. H. Corbiere	The Winter King 23	Son-in-Law 5	Dark Ronald 9	Bay Ronald	3
				Darkie	9
			Mother in Law	Matchmaker	22
				Be Cannie	5
		Signorinetta	Chaleureux 15	Goodfellow	2
				L'Eté	15
			Signorina	St. Simon	11
				Start of Patrice	23
	Black Domino	Black Jester 1	Polymelus 3	Cyllene	9
				Maid Marian	3
			Absurdity	Melton	8
				Paradoxical	1
		Osyrua	Desmond 16	St. Simon	11
				L'Abbesse de Jouarre	16
			Lady Candahar	Wisdom	7
				Candahar	8

— **Epsom,** 20 kwietnia.

Great Metropolitan Stakes, 1000 Ł — 3600 mtr.

1. Summer Princess, 5 l. kl. kaszt. (Prince Galahad — Reine d'Été) Mr. Charles Gulliver, 41¼ ż. F. Sharpe.

2. Dusty, 4 l. wał. (po Planet) Mr. H. Liddel, 50 kg., ż. F. Fox.

3. Arctic Star, 7 l. wał. (po Achtoi) Lady Curzon of Kedleston, 59½ kg., ż. B. Carslake.

Wygrane o 1 — 2 dł. Czas: 4:11⅘. Zakłady: 20:1, 9:1, 20:1.

Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— **P. M. S.—Warszawa.** Odpowiadamy tylko na zapytania zaopatrzone pełnym podpisem; inicjały nic nam nie mówią.

— **P. Jerzy S.—Warszawa.** Król hiszpański Alfons XIII posiada stajnię wyścigową. Konie jego biegają pod nazwiskiem Duc de Tolèdo. Co się obecnie z końmi stanie, czy i gdzie biegać będą, jest narazie jeszcze niewiadome.

— **P. Karol W. — Praga.** Dziękujemy za słowa uznania. Wypadki, by koń wyścigowy tego samego dnia dwa razy biegał (w wyścigu płaskim) zdarzają się obecnie bardzo rzadko — ale się zdarzają. Ostatni taki wypadek miał miejsce tego roku w Wiedniu dnia 15 b. m., gdzie pln. og. Hokobál (Maxim — Halaványy) stajni Miss Trude, biegał w drugim wyścigu dnia, Pardon-Handicap — 1600 mtr. i zajął z wagą 64 kg., trzecie miejsce, a w szóstym wyścigu tegoż dnia Welter-Handicap — 1800 mtr., powtórnie osiodłany, zajął znowu trzecie miejsce pod wagą 63 kg. Naturalnie, że postępowaniu stajni „Miss Trude" nikt nie przyklaśnie.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., ⅛ strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X. **Warszawa, dn. 2 maja 1931 r.** **Nr. 18**

TREŚĆ Nr. 18: Otwarcie sezonu. — Nasi championi 1930 r. — Hodowla koni arabskich w Hiszpanji, J. P. — Notatki ze wspomnień ziemianina hodowcy, Essor (Feljeton, ciąg dalszy). — Listy z Anglji, Harry of Hereford. — Kronika krajowa i zagraniczna.

AJAX og. gn. ur. 1901 r. (Flying Fox — Amie po Clamart) w stadzie p. Ed. Blanc, słynny reproduktor francuski. W karjerze wyścigowej niepobity, wygrał ogółem 638.525 fr., w tem Prix Noailles, Lupin, Jockey Club (Derby) i Grand Prix de Paris. Z potomstwa jego odznaczył sie szczególnie Teddy, dając tej miary konie jak: Sir Gallahad III, Checkmate, Ptolemy, Asterus, Aethelstan, Ortello i Rose of England.

Otwarcie sezonu.

Szybko przeszła zima i stoimy obecnie wobec nowego, kolejnego etapu naszej pracy hodowlanej — sezonu 1931 r.

Najwięcej zainteresowania wzbudzać naturalnie będą próby selekcyjne generacji trzyletniej, a mianowicie: 1) wyeliminowanie z rocznika jednostek najbardziej wartościowych, odznaczających się szybkością i wytrzymałością, mogących zalety te przelewać na swoje potomstwo zarówno pełnej, jak i pół krwi; 2) porównanie trzylatków z generacjami starszemi i młodszą, w celu stwierdzenia postępów i stanu naszej hodowli.

Próby te wzbudzają tem większe zainteresowanie, iż stawka trzyletnia jest wyjątkowo liczna, o 50% prawie liczniejsza, niż w roku poprzedzającym (w r. 1929—155 biegających dwulatków, w r. 1930 — 224), konkurencja więc będzie wyjątkowo silna, zdobycie nagrody nierównie trudniejsze, niż w poprzednich latach; a przytem stawka robi wrażenie całkowicie udanej, liczącej kilkanaście egzemplarzy zupełnie, jak na nasze stosunki, pierwszorzędnych.

W każdym razie, porównanie ze stawką zeszłoroczną, mniej udaną, zdaje się świadczyć silnie na korzyść obecnej derby-generacji.

Wagrama, Essor'a Eclair'a i Nartę zaliczyliśmy w roku zeszłym do klasy pierwszej; oczywiście, nie mamy pewności, lecz wyczucie jedynie, iż utrzymają się one w tej klasie i w roku bieżącym, lecz jest więcej, niż prawdopodobne, iż znajdą groźnych współzawodników w postaci choćby np. Hermesa II, Druma, Isarda III, Ercole'a, Jowisza II, Beduina II, Jawora... Lecz dadzą mówić o sobie prawdopodobnie i trzylatki takie, jak Efur, Sokół II, Varahand, Jordan, Jarema III, Jupiter, Adam, Nurt, Chérie, Czapla, Gortyna, pół brat Forwarda — Drednot, Soubrette, Lu Friborn, Jora, Duce, oraz niejeden z pozostałych trzylatków.

Pamiętajmy jednak o tem, iż młodociany organizm trzylatka rozwija się najsilniej na wiosnę, gdy przyroda cała rozpoczyna swój odwieczny okres pozimowego wzrostu, siły organizmu idą wtedy przeważnie na budowę wewnętrzną, organizm zbyt mocnym przeto nie jest; stąd nauka, aby zbytnio nie forsować go wiosną, aby nie naruszyć kapitału zakładowego, a raczej pomagać rozwojowi, nie żądając nadmiernych wysiłków, co sowicie opłaci się w następstwie.

Stąd pochodzi fakt, iż anglicy np. uważają St. Leger za bodaj miarodajniejszą próbę, niż Derby nawet, gdyż rozgrywa się jesienią, gdy bujny rozrost organizmu już osłabł; powyższa okoliczność ma dla nas jeszcze bardziej kardynalne znaczenie, ze względu na naszą długotrwałą zimę, gdy koń pozbawiony 1) witamin (zawartych w żywej paszy); 2) ultrafioletowych promieni słońca — nie posiada niezbędnych warunków do wzrostu i tylko wegetuje.

Ponieważ prawidłowa robota wiosną r. b., ze względu na przymrozki, następnie zaś deszcze, rozpocząć się mogła zaledwie około 20 kwietnia — konie więc mało stosunkowo odbiegły od stanu, który zobrazowaliśmy czytelnikom w przeglądzie stajen wyścigowych. Z tych przeto względów ograniczymy się do podania kilku zaledwie szczegółów z dni ostatnich.

Uczestnikami Handicap'u Otwarcia dla 3-latków prawdopodobnie będą: Chérie (58½ kg.), Adam (58 kg.), Epsom (58 kg.), Jowisz (57½ kg.), Lilith (55½ kg.), Pengö (57 kg.), Stabil (56½ kg.), Eros II (55½ kg.), Dres (53 gk.) Erato II (52½ kg.), Hawana (51½ kg.), Mary Lou (51 kg.) i Finish (51 kg.). Z koni powyższych, sądząc z dotychczasowej roboty, postawić by należało na czele Epsoma, Chèrie, Lilith i Erato II.

Nie wymieniliśmy jeszcze córki Fils du Vent'a i Rodiji, Kozienickiego chowu Jeziornej (55½), która we wtorek dn. 28 b. m. miała doskonały galop na torze wraz z Kozienickim rownież Jontkiem (57½ kg.); dobry galop zrobiła również Chèrie wraz z Czaplą; oczywiście do galopów powyższych, jeśli chodzi o ocenę generacji, należy podchodzić z wielką rezerwą, gdyż od kilku zaledwie dni można ostrzej robić i konie wcześniejsze, lżejsze, łatwiejsze do wyfitowania będą mieć przewagę na początku sezonu, klasa zaś wymaga większego wypracowania, z którem zresztą trenerzy, bardzo słusznie, nie spieszą się.

W Handicap'ie dla 4 l. i st. koni przypuszczalnymi uczestnikami będą: Grom II (64 kg.), Irydjon (62 kg.), Cyklon II (61½ kg.), Paroman (60 kg.), Ilbit (58½ kg.), Farmazon (59½ kg.), Fordon (59 kg.), Derkacz (57 kg.), Konsul (56 kg.), Roi Barde (58 kg.), Bébé (55½ kg.), z wag zaś niższych: Czart (56 kg.), Valibal (55 kg.), Mindowe (56 kg.), Douceur de Vivre (54 kg.), Białozór B. W. (52½ kg.), Murman (52½ kg.).

Z powyższych koni doskonałe galopy w ostatnich dniach miały — z wag cięższych: Fordon, Valibal, a przedewszystkiem Derkacz, z wag lżejszych — Czart. Naszem zdaniem Derkacz posiada największe szanse przed Douceur de Vivre'm i Fordonem. Wszystkie zresztą prawie stajnie dążą do wyfitowania na początek sezonu po kilka koni, łatwiejszych w robocie; niestety, ciężka sytuacja finansowa zmusza do tego, pól więc małych, zdaje się, obawiać się nie potrzebujemy.

W zakończeniu podajemy opis kilku jeszcze stajen, których dotychczas nie mogliśmy umieścić.

Stajnia p. A. Tuńskiego posiada dziewięć koni starszego wieku, które będą próbować szczęścia w karjerze płaskiej i przeszkodowej. Płn. Frasquita (Ballyheron i Galachat), zwycięzczyni Wielkiego Steeple-Chase'u Wojskowego w Piotrkowie, znakomita polska steepler'ka, z wiekiem coraz bardziej rozrasta się i robi coraz lepsze wrażenie, nabierając kalibru, idzie doskonale, wystąpi zaś prawdopodobnie dopiero w sezonie przeszkodowym w Łodzi. 5 l. Neva (Tracy le Val i La Source), zwycięzczyni 10.000 Hcp-u płotowego w Warszawie, wykazująca również klasę na dystansie płaskim angielskiej mili, idzie doskonale, wystąpić ma również na początku sezonu.

Wszystkie zresztą konie wymienionej stajni są dobrze wypracowane i będą gotowe w początku maja, najwcześniej zaś Neva, Bimbus i Bachmat. 4 l. Bimbus (Ballyheron i Maleńka), długi, dość sznytowy ogier, zadebiutować ma w dniu I-ym sezonu na płotach; 4 l. Branka (Har-

rier i Rose de l'Enfer), 4 l. Hegira (Ballyheron i Bourgogne), pół siostra Fergany i francuska Duddlie (Hollister i Comète) wyglądają i idą dobrze; 4 l. Bachmat (Harrier i Karabela) zmężniał, jest to mocny, harmonijny ogier, również przygotowywany na początek sezonu; 4 l. Lutin (Harsona i Lagyad) robiony jest oględnie, jak również i 5 l. Sandomierzak (Promień i Sandomierzanka).

Wśród 3-latków crack'iem winien okazać się Firley (Finnländer i Bonny Maiden), trzykrotny zwycięzca w roku zeszłym; koń ten rozwinął się, wydłużył, jest głębokim, harmonijnym, suchym ogierem, z dobrym przodem i górną linją; Boer (Tarczyn i Bajka pół krwi), mocny, potężnej budowy, głęboki źrebiec, idzie doskonale; Arosa, niemiecka córka Laudon'a i Arbela'i po Dark Ronald, rozrosła się trochę, jest smaczną, głęboką, szlachetną klaczką, w dość wyścigowym typie.

Wśród dwóch dwulatków Karabela (Fils du Vent i Draga) jest piękną kasztanką, długą harmonijną, z linjami, żebrem i kością, idzie doskonale; Awantura (Balthazar i Nan) szybka, nieduża dwulatka dopełnia stawki.

W tejże stajni znajdują się konie p. **L. Morzyckiego;** 4 l. Baccarat (Manton i Regina), nerwowy, lecz i klasowy, rozrósł się, pogłębiał, spotężniał, jest b. harmonijny i zachowuje się spokojnie, jak zaś będzie przy starcie — zobaczymy; z dwóch dwulatków siwy Don Fernando (Melk i Dolly Grey) jest suchym, rasowym, mocnym i sznytowym ogierem, idzie b. dobrze; Donna Inez (Illuminator i Regina), pół siostra Baccarata, smaczna, jeszcze źrebięca, nierozwinięta klaczka.

Stajnia p. H. Cichowskiego posiada 5 koni starszego wieku: 5 l. Furja (Carabas i Chuckle), pół siostra Gran Chuckle'a, zwycięzczyni 10.000 zł. Handicap'u w r. ub., wygląda i idzie dobrze, wystąpić ma na samym początku sezonu, jak również i 4 l. Gozdawa (Wily Attorney i Red Start), zwycięzca zeszłorocznej Wielkiej Łódzkiej; ten ostatni będzie biegał również i na płoty; jest to mocny, ożebrowany ogier, zyskał przez zimę; 4 l. Lalita Liana (Harrier i Lais) posiada linje wyścigowe, idzie dobrze, lecz robiona jest ostrożnie; 4 l. Marta II (Manton i Beluga) poszła na sezon wyścigowy do Radomia.

Z czterech trzylatków najwcześniej mają wystąpić: Hopsztynder i Persona Grata; ta ostatnia (Soval i Paulette), dwukrotna zwycięzczyni w roku ub., wygląda na wyfitowaną; jest to głęboka, z dobrą łopatą i piersią, długa, z linjami klacz, prawdopodobnie najlepsza z 3-letniej stawki w swojej stajni; Hopsztynder (Illuminator i Rózga), nie biegał dwulatkiem z powodu pęknięcia kopyta, idzie doskonale, przedstawia typ mocny, dość masywny, tylne nogi niestety szablaste.

Stawka dwuletnia liczy pięć głów; crack'iem wydaje być Imp II (Harrier i Carthagene), rasowa, kara klacz, smaczna, z dobrym przodem; Iperit (Coriolanus i Chuckle), pół brat Gran Chuckle'a, rasowy, długi, z dźwigniami, jest jeszcze niesformowanym koniem, również wzbudza nadzieje

Stajnia Publiczna na rannej robocie: Lovelace, Nurmi, Locarno, Ilbit, Jarema III, Jaxa, Irrawadi i inne.
(Fot: N Pełczyński — Warszawa)

trenera, aczkolwiek nie przemawia do widza, tak, jak jego doskonały pół brat.

Stajnia p. M. Bersona najpóźniej przybyła do Warszawy (z Leszna, gdzie zimowała), gdyż dopiero w przedostatnim tygodniu kwietnia. Konie wyglądają doskonale, a przytem były pracowane. Wśród pięciu koni starszych crack 5 l. Colombo (Fils du Vent i Poinsettia) wygląda b. dobrze; zwycięzca nagr. im. A. Wotowskiego, Kozienickiej i Sac-à-Papier, pogłębiał, wypełnił się w swych ramach, wyszlachetniał, nabrał muskułów, wystąpi prawdopodobnie w nagr. im. hr. Zamoyskiego; 5 l. Cyklon II (Fils du Vent i Alpha) głęboki, mocny, ożebrowany ogier; 4 l. Derkacz (Manton i Angara), sznytowy, dość głęboki ogier, uzupełniają stawkę koni starszych wraz z Dr. Oskar'em i Chevalier'em; najwcześniej wystąpią prawdopodobnie: Chevalier, Derkacz (Hcp. Otwarcia) i Cyklon II.

Stawka trzyletnia liczy dziewięć koni, z których najwcześniej wystąpią prawdopodobnie Jasieńczyk i Ersilja.

Crack'iem winien okazać się importowany w łonie matki Ercole (Franklin i Princess Picton), wartościowy, jako dwulatek, rozrósł się ogromnie, zmężniał, pogłębiał jest potężnej budowy kasztanem, przypominającym w typie swe-

go ojca, idzie doskonale; Kozienicki Jasieńczyk (Manton i Cylicja) zmężniał, jest to masywny, ożebrowany, głęboki koń, palone kolano nie przeszkadza mu w robocie; Ersilja (King's Idler i Angara) jest długą, rasową, głęboką, z dobremi dźwigniami trzylatką, kryje dużo ziemi; Eryx (Mount Lebanon i Coturnix), wspaniała klacz, wzbudzająca duże w stajni nadzieje, sznytowa, długa, z linjami wyścigowemi, robiona jest ostrożnie; Eros II (King's Idler i Antinea) długi, sznytowy ogierek również może się podobać.

niedużą, szmaczną klaczką; Frencz (Villars i Alcantara) jest smacznym, dobrze ożebrowanym i umięśnionym dwulatkiem.

Stajnia nie próżnowała przez zimę, da zapewne wkrótce mówić o sobie.

Na tem miejscu przepraszamy pp. właścicieli stajen, których nie zdążyliśmy opisać; niestety jednak, ze względu na brak miejsca w „Jeźdźcu i Hodowcy" (który porusza przecie i inne zagadnienia) nie mogliśmy tego uczynić, pomi-

Stajnia pp. K. i S. Enderów na rannej robocie: Jowisz II, Jerry, Duce, As Coeur.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Stawka dwuletnia liczy osiem koni; Ikarus (Harlekin i Odolie) przedstawia typ masywnego, b. pięknego, ożebrowanego karego ogiera; Ingoda (Harlekin i Graisse), rodzona siostra Falady, jest b. smaczną, sznytową klaczą z wyścigowemi linjami, kryje dużo ziemi; Fregata (Alaric Victor i Electra), rodzona siostra Batiara, jest rasową, sznytową,

mo najszczerszej chęci; koni mamy na placu w Warszawie, jak pisaliśmy, 560, nie sposób więc wymienić wszystkie, nawet bardziej się wyróżniające.

Jedyna droga, która pozostała dla koni nieopisanych dotychczas — jest wykazanie dobrej performance na torze, wtedy napewno zostaną umieszczone, nawet z rodowodem.

Nasi championi 1930 r.

P. Walenty Cieślak, champion zeszłorocznych trenerów, urodził się w 1885 roku w Boglewicach (pow. grójecki) jako syn oficjalisty p. E. Bersona; oddany przez ojca na praktykę do ogrodnika, po roku uciekł. Ojciec, widząc, iż syn wykazuje szczere zamiłowanie do koni oddał chłopca do stajni wyścigowej p. E. Bersona w Boglewicach, gdzie, jako chłopiec stajenny przesłużył siedem lat; po zlikwidowaniu tej stajni Cieślak wstąpił do stajni wyścigowej p. M. Bersona w Lesznie, gdzie w końcu pozostał starszym chłopcem; stajnia znajdowała się początkowo pod opieką trenera Conard'a (anglika), następnie pod kierownictwem p. L. Rüdigera, dalej zaś trenerów Sawieljewa i Drabczyka; u tych osób czerpał młody chłopiec swoją wiedzę, przyczem, jak dziś sam zaznaczna, dwom ostatnim, a w szczególności p. L. Rüdigerowi najwięcej zawdzięcza w zdobyciu fachowych wiadomości. W r. 1915 trener Drabczyk został wzięty do wojska i wtedy stajnię objął, jako samodzielny trener, p. W. Cieślak.

Na koniach wyścigowych (w stajni p. M. Bersona) jeździł około 8 lat, jako chłopiec stajenny, lecz w końcu waga przeszkodziła mu jeździć.

Pierwsze kroki, jako samodzielny trener, stawiał Cieślak w Odesie, dokąd w czasie wielkiej wojny ewakuowane zostało stado i stajnia Lesznowska i gdzie przebywały do pamiętnego 1919 roku, roku Odyssei naszego jądra wyścigowego — z Odesy do Warszawy.

W Odesie ze stajni Lesznowskiej odznaczyły się głównie: Vadi Halfa (Produce 3 l.), Esneh (Oaks), Petrarka, Assouan, Far West.

W roku 1919 nastąpił powrót do kraju via Rumunja z 15 końmi swego patrona, którym Cieślak z całem oddaniem się poświęcił.

Rok 1919, jesień, Warszawa. Cieślak ma w pieczy konie p. Olszowskiego, od roku zaś 1920 nieprzerwanie po dziś dzień stajnię Lesznowską, w której, jako trener, z całym zapałem spełnia swe obowiązki.

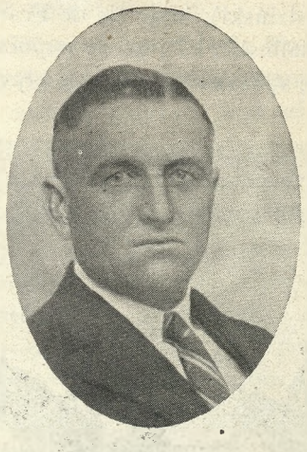

Poniżej przytoczona tabelka uwidacznia sukcesy stajni w okresie powojennym w Polsce:

ROK	Wygr.	Miejce na liście wygryw. stajen
1920	Mk. 431.700	V
1921	„ 439.700	VIII
1922	„ 624.500	X
1923	„ 2.369.000	IV
1924	Zł. 34.050	II
1925	„ 72.840	II
1926	„ 76.664	V
1927	„ 166.664	I
1928	„ 118.540	V
1929	„ 151.240	V
1930	„ 209.600	I

Sukcesy klasyczne wymienionej stajni mamy wszyscy w świeżej pamięci; Falstaff wygrał w r. 1924 Produce 3 l. i Derby, Angora-Oaks; Nabab był zwycięzcą w 2 l. Produce i Sernickiej, Batiar w Jubileuszowej, Widzowa, i Borowna; w r. 1923 Dry Martini wygrał Hcp. Krasne, Irun, Alembik, Lutin, Cyklon biegały z wybitnem powodzeniem, nie sposób jest zresztą wyliczać wszystkich szermierzy z tej stajni, która zawsze zajmowała jedno z czołowych miejsc.

W ostatnich latach stajnia ta wystawiła zwycięzcę wielkiej miary — Colombo (nagr. im. A. Wotowskiego, Sac à Papier, hr. Krasińskiego), przygotowanie zaś tego ogiera do prób najsurowszych jest jaknajlepszą reklamą dla umiejętności i kunsztu jego trenera W. Cieślaka.

Oczywiście, stajnia Lesznowska prowadzona jest nie z dnia na dzień, lecz na metę dłuższą, panuje tam widocznie harmonijne skoordynowanie zamierzeń właściciela, kierownictwa stajni i sił wykonawczych: trenera i żokieja; stajnia jest stale wspierana doskonałym materjałem własnego stada oraz stałymi zakupami, tak, iż swe zadanie ma trener w takiej atmosferze znakomicie ułatwione, fakty jednak przemawiają za tem, iż trener Cieślak jest the right man at the right place i że spełnia powierzone mu zadanie w sposób wysoce pożyteczny dla dobra sprawy. Aczkolwiek interesował się on wszelkimi przejawami w dziedzinie swej specjalności, jednak osiągnięty poziom zawdzięcza w niemałej mierze swej pracy usilnej i żelaznej wytrwałości.

Championem żokieji w r. ub. został jeździec **Walenty Stasiak,** wygrawszy w dniu 11 października 150-ą gonitwę w swem życiu, przeszedł do kategorji żokieji.

W. Stasiak urodził się we wsi Zaborów w okolicy stada Leszno p. M. Bersona, jako syn drobnego rolnika; oczywiście stado Leszno, jako centrum sportu na tę okolicę, wywierało swój wpływ naokoło i było magnesem przyciągającym dla ludzi, chcących mieć z koniem do czynienia, to też młody 13-letni Stasiak, tu pierwsze swe kroki stawiał, jako chłopiec w treningowej stajni, prowadzonej już wówczas przez obecnego jej trenera W. Cieślaka.

Po sześciu latach praktyki Stasiak został dopuszczony do dosiadania koni i pierwszym koniem, na którym brał udział w wyścigu (jesienią 1927 roku) był Ataman stada Lesznowskiego, którego też szczęśliwie początkujący chłopiec stajenny doprowadził na pierwszem miejscu do celownika.

W roku wymienionym Stasiak dosiadał koni 73 razy, zdobył 18 pierwszych, 21 drugich, 7 trzecich nagród, jeżdżąc przeważnie na koniach stada Leszno i odrazu zwracając na siebie uwagę talentem jeździeckim.

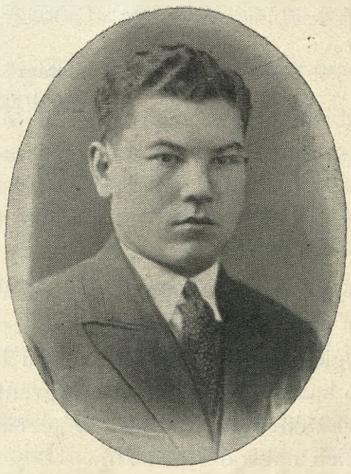

W roku 1928 chłopiec Stasiak, po zdobyciu nagrody w dniu 6 czerwca, przechodzi do kategorji jeźdźców; w roku wymienionym, jako chłopiec stajenny zdobywa 7 pierwszych, 5 drugich, 2 trzecie nagrody, (ogółem jazd 18) i jako jeździec: 7 pierwszych, 7 drugich, 9 trzecich (ogółem jazd 38) przeważnie dla stajni Lesznowskiej w wyścigach grupowych.

Jesienią W. Stasiak zostaje wzięty do wojska. Przydzielony do 1 Pułku Szwoleżerów w Warszawie, wstępuje do nowosformowanej stajni wyścigowej tegoż pułku.

W roku 1929, będąc w nowej stajni (gdzie żokiejem był wówczas Chatisow), Stasiak dosiada koni przeróżnych właścicieli, między inn. np. Stajni Ktery Szepietów w sezonie jesiennym, stając na pierwszem miejscu z dużym odskokiem wśród jeźdźców (253 jazdy w tem: 56 pierw-

szych miejsc, 55 drugich, 63 trzecich); między innymi Stasiak wygrał w roku omawianym Hcp. Chambery na Bohunie II hr. Alvensleben-Schönborn'a, bijąc pewnie o 1½ długości 9 współzawodników z Faladą (Czernuszenko), Colombo (Pasternak) i Arrow (Dorosz) na czele.

W tym samym dniu jeździec Stasiak postawił brawurowy rekord, gdyż dosiadając Bramina w hcpie Kordjana, pobił łatwo o 2 długości pole, złożone z 12 wartościowych konkurentów z Wulkanem (Kucharski), Panem Prezesem (Czernuszenko), Olesiem (Dorosz) i Hukiem (Fomienko) na czele.

stajni) pod Szyszkowskim, Fordona (Czernuszenko), Jaszczura II (Klamar III), Fenomena (Jagodziński) i 10 jeszcze konkurentów; drugie miejsce w Derby, gdzie Stasiak dosiadając Gran Chuckle'a, konia mdłego i delikatnego, naciskał jednak na finish'u b. poważnie Bejruta (Gołowkin), z tyłu kończyła elita trzyletniego rocznika; jeszcze bardziej Stasiak zagrażał zwycięzcy w St. Leger, gdzie kończył w zaciętej walce o ½ zaledwie długości za Casanovą (Jagodziński), bijąc Ile de France (Fomienko), Irydjona (Magdaliński) i 7 jeszcze współzawodników.

Rzadko się spotyka tak szybką, błyskawiczną karjerę, jak w danym, omawianym przez nas wypadku, tymbardziej, iż Stasiak był, możemy powiedzieć, samoukiem.

Stajnia „Lubicz" (tr. Michalczyk) na rannej robocie: Indygo, Imp, Instar, Izobar, Irygarja, Iglica, Izolana, Inotaka, Donna Klara, Damsel.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

W roku 1930 Stasiak jeździ już jako siła zasadnicza w stajni 1 Pułku Szwoleżerów, „drugą rękę" posiada w stajni p. T. Przyłęckiego.

Zajmuje w dalszym ciągu I miejsce wśród jeźdźców ze znacznym odskokiem (jazd 122, w tem pierwszych miejsc 62, drugich 11, trzecich 18), w dniu 11 października przechodzi do kategorji żokieji, po wygraniu swej 150-tej gonitwy i jako żokiej już zdobywa 27 pierwszych, 10 drugich, 13 trzecich nagród (jazd 76).

Z ważniejszych momentów omawianego okresu karjery jeździeckiej Stasiaka wymienić należy: hcp. Kordjana, który wygrał na Cyklonie II, bijąc Centaura (z tejże

Niezłomna wola osiągnięcia poważnych wyników, praca i talent z Bożej łaski były tu czynnikami decydującymi. Stasiak zachowuje w wyścigu zimną krew, ma poczucie tempa, umie zachować w koniu zapas sił do decydującej walki i do tej walki przystępuje z całym zapałem, oddaje z siebie i z konia wszystko, co dać może do ostatnich granic, wola zwycięstwa jest u niego w ogromnem napięciu.

Na nowem stanowisku, w stajni Lesznowskiej, w której stawiał pierwsze swe kroki, będzie miał wdzięczne pole do pracy w sezonie bieżącym.

Hodowla koni arabskich w Hiszpanji.

Rozwój hodowli koni arabskich w Hiszpanji, datujący się od roku 1905, zapoczątkowały importy materjału hodowlanego czystej krwi, a mianowicie: 25 klaczy ze Wschodu i 20 — z polskich stad arabskich.

Stado koni czystej krwi arabskiej w Jerez de la Frontera, założone we wrześniu 1912 roku, powstanie swoje zawdzięcza inicjatywie Generalnej Dyrekcji Chowu Koni i Remont. Siedzibą stada jest folwark Zarandilla, (nad rzeką Guadalete) w pobliżu miejscowości Jerez de la Frontera. Już jednak w roku 1914 szybki rozwój hodowli wywołuje potrzebę przeniesienia wszystkich młodych ogierków na specjalnie w tym celu wydzierżawioną są-

siednią fermę — San Benito. Młodzież arabska znalazła w San Benito idealne warunki, poprzedni bowiem właściciel folwarku urządził tę posiadłość dla swojej stajni wyścigowej koni pełnej krwi angielskiej, zgodnie z wszelkiemi wymaganiami racjonalnego wychowu. Intensywnie żywiony przychówek prawie stale, bo tylko za wyjątkiem nocy zimowych i dni słotnych, lub nadmiernie upalnych, przebywa na pastwiskach, a ten kierunek hodowlany dał już jaknajlepsze wyniki.

Stado arabskie w Jerez de la Frontera dąży wytrwale do utrzymania zaszczytnego stanowiska, które już zajęło na polu wszechświatowej hodowli pięknych i wybitnych koni tej rasy.

Reproduktorem, który się najbardziej przyczynił do rozkwitu hodowli hiszpańskiej, był słynny ogier Van-Dyck, urodzony w roku 1898, w Uzinie hr. K. Branickiego. Czternastoletnia karjera stadna tego ogiera chlubnie świadczy o świetności przedwojennej polskiej hodowli. Pozostawił on około 200 sztuk przychówku, z wysokim procentem męskiego potomstwa, które, przekazując dalej siłę, typ i szlachetność, — wpłynęło na znamienną poprawę pogłowia ogierów w dépôts państwowych. Żeńskie potomstwo Van-Dyck'a cechują również tak wysokie zalety, że obecnie, za wyjątkiem kilkunastu importowanych ze Wschodu matek, — klacze po nim stanowią podwalinę stada czystej krwi arabskiej.

Obecnie, po przeprowadzeniu surowej selekcji, stadnina liczy około 100 matek, liczba ta jednak ciągle rośnie, wraz z rosnącemi potrzebami państwowych stacji ogierów i rynków zagranicznych, na których brak wyborowych koni arabskich coraz dotkliwiej daje się odczuwać. Reproduktory Scanderich i Van-Dyck stworzyły dwa odrębne typy klaczy arabskich, przyczem córkom Van-Dyck'a należy przyznać bezwzględnie pierwszeństwo. Ce-

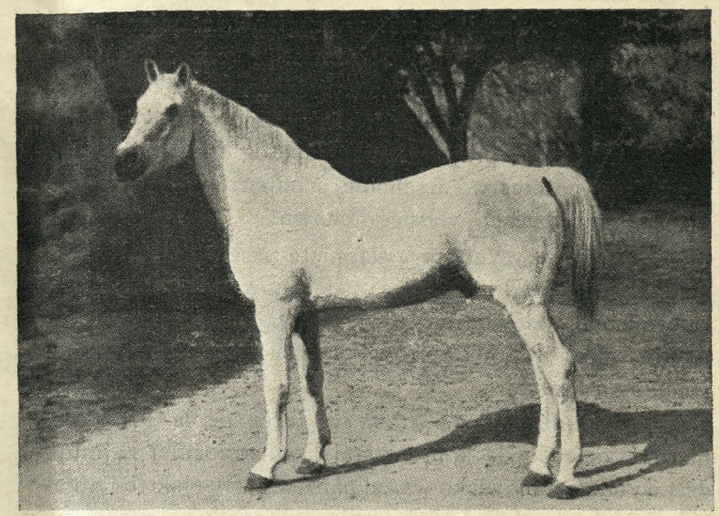

VAN DYCK (Vasco de Gamma — Hela) ogier siwy czystej krwi arabskiej ur. w 1898 r. w st. Uzin hr. K. Branickiego, nabyty na czołowego reproduktora przez hiszpański Zarząd Stad Państwowych w 1908 r.
(Fotografja z roku 1918).

lem stworzenia pięciu rodów koni arabskich, dokonano podziału klaczy stadnych na grupy, w których funkcje reproduktorów pełnią: trzy pustynne importy Deiro, Bag-

Notatki ze wspomnień ziemianina hodowcy

(Ciąg dalszy).

11 września 1898 r. cesarzowa Elżbieta zasztyletowana została przez sfanatyzowanego anarchistę. Była to przez całe życie nieszczęśliwa kobieta. Żyła cicho, prawie samotnie, nie znosiła dworskiej etykiety. Jedyną rozrywką, którą namiętnie lubiła, była jazda konna. Jej stajnia myśliwska liczyła tylko kilka koni — same doborowe. Nie widywano jej nigdy na polowaniach par force, urządzanych dla cesarza w Gödöllo, w których mistrz Kossak brał udział i tak je ładnie pędzlem odtworzył i w swych pamiętnikach opisał. Jeździła co roku z własnymi końmi na sezon myśliwski do Anglji. Chociaż Anglicy są przekonani, że okręty i jazda konna są wynalazkiem wyspy brytyjskiej, cesarzowa potrafiła im swoją odwagą i zimną krwią zaimponować. Miała sławę najdzielniejszej amazonki na kontynencie. Podczas mego pobytu w Wiedniu, spotykałem cesarzową dość często w Praterze. Jeździła zawsze sama, zwykle na ślicznym i doskonałym mleczno-białym imporcie. W ręku zamiast sticka, wachlarz. O kilka długości z tyłu masztalerz, czarny cylinder, skromna dworska liberja.

Bardzo zajmujące były objazdy komisyjne po zakupy ogierów dla rządu. Poznawałem nowe okolice, nowych ludzi, nieznane mi dotąd dobrze lub gorzej prowadzone stada. W skład komisji wchodziło dwóch członków komitetu, komendant depot w Drohowyżu i weterynarz. Wprawdzie byłem tylko zastępcą członka, — ponieważ jednak byłem najmłodszy wiekiem, starsi panowie chętnie się mną wyręczali. Przewodniczył komisji p. Zygmunt Augustynowicz, pod którego egidą rozpocząłem moje urzędowanie. Ja zaś opiekowałem się nim, jako, że był słabego zdrowia i skutkiem wypadku, na jedną nogę chromał.

Zgłoszone ogiery włościańskie przeglądaliśmy zgromadzone w mieście, położonem mniej więcej w środku danego powiatu. Największą ilość doprowadzano w Bochni, Jaśle i Tarnopolu. Pełną krew oglądaliśmy po biegu o nagrodę rządową dla sprzedażnych ogierów, rozpisywaną podczas meetingu we Lwowie.

Hodowcy wysyłali po nas konie do najbliższej stacji kolejowej. Zależało nam na tem, by zobaczyć całe stado, wglądnąć w system wychowu, dobór kopulacji. Na ten temat wywiązywały się niejednokrotnie długotrwające dysputy.

Największe stado, do stu klaczy liczące, arabskich i pół krwi angielskiej, posiadał Chorostków. Był to obowiązek ciążący na ordynacji. Zarząd zgłaszał co roku kilka ogierów. Eksc. hr. Wilhelm Siemieński, najgrzeczniejszy i najgościnniejszy gospodarz, był zawsze ogromnie rad przyjazdowi komisji. Obwoził nas rozgonną czwórką, tak zwaną krakówką po folwarkach, pokazywał wszyst-

dad i Sułtan, łączone z córkami Van-Dyck'a, oraz dwaj synowie Van-Dyck'a: Hermano i Lavorable, stanowiący klacze po Scanderich'u, Jamveber'że, Eco i Gayarre, z któremi jeśli łączy je nawet pewne pokrewieństwo, — to nie bliższe niż w trzeciej — czwartej generacji.

Tą drogą została osiągnięta możność odświeżania prądów krwi poszczególnych rodzin w obrębie jednej stadniny, a selekcja materjału hodowlanego dokonywana jest na zasadzie wyników prób wyścigowych, dla których Zarząd stada przyspasabia grupę ogierków, obejmującą m. in. potomstwo wschodnich importów, oraz grupę klaczek po rodzicach własnego chowu.

Wspaniałe rezultaty, osiągnięte przez kierownictwo stada w Jerez de la Frontera, zadecydowały o odrodzeniu całej niemal hodowli andaluzyjskiej, która od szeregu lat używa, jako reproduktorów, przychówku państwowej stadniny arabskiej.

Dzięki działalności stada w Jerez de la Frontera, hiszpańska hodowla koni czystej krwi arabskiej zajmuje dziś wybitne stanowisko wśród państw europejskich i amerykańskich, produkujących najlepsze araby, i może się poszczycić stworzeniem doskonałego typu konia tej rasy.

O pierwszych zakupach Rządu hiszpańskiego w stadach polskich, znajdujemy następujące wiadomości w „Jeźdźcu i Myśliwym":

W maju 1906 r. przybyła do Rosji, przez Odesę, Komisja hiszpańska, celem zapoznania się z rosyjską hodowlą i nabycia materjału zarodowego.

W skład tej komisji weszli wybitni znawcy i miłośnicy rasy arabskiej: Mariano Lefart Delacroix, kierownik stad remontowych w Kordobie; Ricardo Fernandez Gurcia Manteabaro, wyższy urzędnik Ministerstwa Wojny w Madrycie; Mariano de Viedma, weterynarz wojskowy pułku dragonów de Lusitania w Madrycie i Georges M. Gontt-Gomeue — tłomacz. O kompetencji członków tej komisji świadczy fakt, że już poprzednio Rząd hiszpański powierzył im zakup materjału hodowlanego w Anglji i na Wschodzie, skąd importowano do kraju cały szereg wybitnych ogierów i klaczy czystej krwi arabskiej.

Goście hiszpańscy odbyli podróż swoją według wskazówek, udzielonych im przez Ministerstwo Rolnictwa i Główny Zarząd Stadnin Państwowych, zwiedzając większe rządowe oraz prywatne stadniny, przedewszystkiem — koni arabskich. Nie pominięto, oczywiście, sławnych stad polskich ks. Sanguszki, J. hr. Potockiego, hr. Branickich i L. Abramowicza.

Do Sachen p. Abramowicza Komisja przybyła po objechaniu już całej niemal Rosji, dnia 22 czerwca 1906 r.

W stadzie tem zakupiono dla Hiszpanji dwa kasztanowate ogiery wywodowe: 7-letniego Kubeszan'a II i 8-letniego Abu-Argub'a. Jakkolwiek komisja hiszpańska wystąpiła z propozycją kupna kilku klaczy matek za bardzo wysoką cenę, — p. Abramowicz, mimo usilnych nalegań, nie chciał stada swego uszczuplać i dopiero, pod wpływem matki, pani marszałkowej, do której pośrednictwa uciekli się niedający za wygraną Hiszpanie, — przystał ostatecznie na odstąpienie zapalonym kupcom dwóch młodych klaczek, rodzonych sióstr po wywodowym Kubeszan Ebui I, od Satyry. Obie klaczki, zarówno 3-letnia

---

kie konie tam rozmieszczone. Nie miał zwyczaju ukrywania, chociażby się coś gorszego urodziło, co przy takim dużym warsztacie pracy hodowlanej, musiało się niekiedy przytrafić. Nigdy się nie skrzywił, gdy mu któregoś z przedstawionych ogierów odrzucono.

Chorostków miał w tych latach, gdyśmy tam dojeżdżali, swój najświetniejszy okres pod względem train de maison i stajni pałacowej. Któż ze starszych nie pamięta hr. Siemieńskiego doskonale zestawionych piątek białych arabskich klaczy, czwórki dereszowatych roadsterów, którymi sam z wysokości kozła mailcoachu woził znajomych na wyścigi we Lwowie. A trzeba wiedzieć, że wszystkie konie w użytku były swego chowu. Furmani chorostkowscy mieli ustaloną renomę, przekazywali swój talent w rodzinie z ojca na syna. Ekwipaże hr. Siemieńskiego bywały na każdym konkursie w Wiedniu odznaczane pierwszemi nagrodami.

Obecnie w Małopolsce jeden Łańcut utrzymuje nadal niezmiennie tradycje dawnej świetności. Nic dziwnego, że się mówi „nie tak to niegdyś mospanie bywało".

Należałem do krakowskiego Towarzystwa Rolniczego, byłem tu członkiem sekcji chowu koni. Lwowskie Towarzystwo Gospodarskie kooptowało mnie z poza grona swoich członków do sekcji chowu koni. To, że byłem quasi łącznikiem między obu sekcjami, było bardzo praktyczne. Miałem w ten sposób ułatwiony pogląd na wszystkie sprawy, tyczące się hodowli koni w Galicji.

Równocześnie stworzono, właściwie w połączeniu z komisją delegowaną z łona komitetu przy Namiestnictwie (prawie ci sami ludzie w skład obydwu wchodzili), komisję, której powierzono a) zakup ogierów w kraju, tak dla rządu, jak i dla Towarzystw: krakowskiego i lwowskiego z osobnych na ten cel wyznaczonych funduszów; b) wybór ogierów dla depot w Drohowyżu i Olchowcach, przeznaczonych z przychówku państwowej stadniny w Radowcach i przejmowanie ogierów pełnej krwi zakupionych w Wiedniu i Peszcie. Hr. Władysław Dzieduszycki, p. Morawski, hr. Jan Tarnowski z Chorzelowa, z tymi panami zwykle komisjonowałem, jako następca p. Augustynowicza.

Do Radowiec, Wiednia lub Pesztu jeździłem najczęściej sam jeden — moi towarzysze współpracy wymawiali się nawałem zajęć, brakiem czasu. Hr. Jan Tarnowski był raz ze mną w Peszcie na targach ogierów. Pojechaliśmy razem na tor wyścigowy w Stadtwäldchen poza miastem. Rozgrywał się Totalizateur Handicap 2600 metrów. Piętnaście koni startowało przed trybunami. Sierść koni, kurtki żokeji grały w słońcu barwami tęczy. Nigdy nie zapomnę słów hr. Tarnowskiego: „I są ludzie na świecie, którzy nie doceniają uroku areny! Czyż może być równie piękny widok, naprzykład na meczu piłkarskim lub innych zawodach, nawet gra w polo nie robi tak silnego i porywającego wrażenia"..

Z wyprawy z hr. Dzieduszyckim do Weil przywie-

siwa Kadranka, jak i 2-letnia gniada Kebrebasa, odznaczały się doskonałością pokroju, nadzwyczajnym ruchem, świetnem związaniem i wybitnym typem orjentalnym. Dodać należy, że ojciec ich Kubeszan Ebui I, dawał niespożyte w pracy, rosłe i typowe potomstwo, a wszystkie klacze w Sachnach, przed wcieleniem do stada, przechodziły kilkuletni surowy trening, robiąc nieraz w ciężkich zaprzęgach po 150 wiorst dziennie.

Długa i uciążliwa podróż komisji hiszpańskiej dała znakomite wyniki: prócz nabytych w Sachnach, już przed samym wyjazdem do kraju, dwóch ogierków i dwóch klaczy arabskich, zakupiono jeszcze materjał hodowlany u ks. Sanguszki, jak również cztery ogiery w stadzie białocerkiewskiem i dwa ogiery w Antoninach: siwego Sudan'a, oraz kasztanowatego Primus'a.

W „Jeźdźcu i Myśliwym" z 1908 r. znajdujemy dalej szczegóły, dotyczące późniejszych zakupów materjału hodowlanego dla Hiszpanji, w stadach polskich. Komisji hiszpańskiej przewodniczył wówczas major kawalerji Juan Saez de Hero, a w skład jej weszli: adjutant Attilano Lessaris i Sala, weterynarz Mariano de Viedma, oraz tłomacz — Herzenstein.

Wynik wyprawy był następujący: w Sławucie zakupiono 8 młodych ogierów i 13 klaczy, płacąc ogółem 19.000 rb.; w Antoninach — 1 ogiera i 1 klacz za 3.500 rb.; w Sachnach p. Abramowicza — 2 klacze, a w Uzinie hr. K. Branickiego — słynnego później reproduktora Van-Dyck'a. Ten siwy, dziesięcioletni ogier, tak dalece zachwycił komisję hiszpańską, że go nabyła za wyjątkowo na owe czasy wysoką cenę 5.000 rb.

W Janiszówce hr. W. Branickiego, Hiszpanie zamierzali kupić kilka klaczy arabskich, rozmiłowany jednak w swojem stadzie właściciel — odrzucił bardzo korzystną propozycję.

Importy materjału hodowlanego z Polski utwierdziły Hiszpanów w przekonaniu o wysokiej wartości naszych arabów, a doświadczenie wykazało, że dają one naogół rośleysze i silniejsze potomstwo, niż oryginalne, z Afryki sprowadzane, ogiery. Hodowla hiszpańska w znacznej mierze importom tym rozwój i udoskonalenie swoje zawdzięcza, czego zresztą niezbitym dowodem jest wysoka ocena reproduktora Van-Dyck'a — protoplasty najlepszych arabów Hiszpanji.

O niesłabnącem zainteresowaniu hiszpanów polską hodowlą koni arabskich, świadczy przyjazd do Polski zasłużonego hodowcy D. Manuela Guerrero Lozano, Prezesa komitetu „de Exposiciones y Concursos-Venta de la Junta Provincial de Ganaderos de Cádiz", który dnia 8 kwietnia r. b. odwiedził Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego w Warszawie, poczem, udał się do Janowa, celem obejrzenia Państwowej stadniny. P. Manuel Guerrero wyjechał pod bardzo korzystnem wrażeniem i zamierza powrócić w letnich miesiącach, w towarzystwie innych przedstawicieli hiszpańskiej hodowli.

J. P.

źliśmy, po długich debatach i wahaniach, ogiera orjentalnego dla Jabłonowa. Tamtejsza hodowla koni arabskich, niesłusznie sławiona, zupełnie nas nie zachwyciła. Wypaski mało ruszane, przez co i szlachetność z czasem zatracić się musi. Zalety konia wschodniego polegały właśnie na tem iż Beduini, tocząc ciągłe walki szczep przeciw szczepowi, wymagali także od klaczy — matki karmiącej dowodów wytrzymałości.

Przy końcu dziewiętnastego i początku dwudziestego stulecia rządziła wszystkiem, co dotyczyło chowu koni, upełnomocniona przez Ministerstwo Rolnictwa trójka: szef sekcji br. Schlosser, styryjczyk Haupt Ritter v. Hohentrenk i Aristides Baltazzi. Dwaj pierwsi nie mieli zielonego pojęcia o koniu. Baltazzi, właściciel wspaniałej stadniny w Napagedl, poza koniem pełnej krwi innego nie uznawał. Działy się wtedy w Radowcach takie herezje, że włosy człowiekowi dębem na głowie stawały.

Nie było w Radowcach ani jednego możliwego reproduktora. Pełnej krwi nie używano, a pepiniery pół krwi były limfatyczne o wadliwej budowie, tak zwane blendery. Umiały one wywiązane do poprzęga paradować w ręku przeprowadzane. Tryumwirat chciał pokazać, że zdoła w pół krwi arabskiej i w pół krwi angielskiej wychować reproduktory, przeznaczone głównie dla zachodnich prowincji o wielkim kalibrze i masie, a przytem szlachetne z fascynującymi chodami. Wszystkie ogierki trzymano stale zimą i latem w stajni, żywiono nadzwyczaj forsownie, a ruch cały ograniczono do jednogodzinnego lonżowania w tak zwanych wieżach, zbudowanych z desek, ze słupem w środku, u dołu koło o średnicy 20 metrów, zakończone górą spiczasto. Konie w ten sposób sztucznie pędzone wgórę, były w pęcinach przednich nazewnątrz postawione, w kolanach ściągnięte, z nakostnikami, w zadnich pęcinach ruszone. Taką kilka lat trwającą gospodarką doprowadzono w Radowcach do tego, że normalnie postawionego suchego konia można było poszukiwać ze świecą. Delegowany do przejmowania ogierów dla galicyjskich depots oświadczyłem tym panom otwarcie, że jeszcze tym razem muszę z konieczności wziąść kilka ogierów dla wyrównania braków — jednakże uważam za mój obowiązek przestrzedz, że stadnina Radowiecka ma za zadanie pokrywać przedewszystkiem zapotrzebowanie Galicji i Bukowiny i że hodowla musi być w kierunku naszych wymagań prowadzona.

Napisałem ostrą, ale objektywną, sprawiedliwą krytykę drukowaną w Rolniku. Artykuł ten narobił dużo hałasu i złej krwi. Minister rolnictwa hr. Bucquoy zwołał wybitniejszych hodowców z całej ówczesnej Austrji (Węgry rządziły się samodzielnie) na wielką ankietę w styczniu 1905 r. Jak zwykle na takich zebranich mówiono dużo, lecz nic konkretnego, rzeczywiście pożytecznego, nie uchwalono.

Po naradach wezwał mnie do siebie Prezes Koła Polskiego hr. Wojciech Dzieduszycki i zawiadomił, iż

Listy z Anglji.

Zima tegoroczna niezbyt sprzyjała przygotowaniu koni do wczesnych nagród wiosennych. Jak zwykle, mniej to się odbiło na koniach starszych i stawka koni w Lincolnshire wystąpiła w pełni bojowej kondycji. Natomiast pola w wyścigach trzylatków, a zwłaszcza dwulatków, były o wiele mniej liczne, niż w roku ubiegłym (w Brooklesby St. startowało 19 dwulatków, podczas gdy w r. z. 29) i większość koni daleka od kondycji.

Wczesne wyścigi dwulatków tracą zresztą na znaczeniu z roku na rok. O ile w ubiegłym stuleciu wszystkie cracki startowały już poczynając od marca, o tyle obecnie prawdziwie klasowe dwulatki debiutują dopiero w Ascot, w czerwcu.

Dowodem niskiej klasy tych wczesnych debiutantów jest fakt, że w nagrodach „Sprzedażnych", pomimo oceny maximum 200 funtów, rzadko który zwycięzca znajduje nabywcę.

Trzyletnia generacja tegoroczna mocno jest krytykowana, ze względu na przytłaczającą w niej ilość flyerów, zwłaszcza w pierwszej klasie.

W dniu 31 marca pozostało zapisanych do Derby jeszcze 103 konie. Jeżeli przyjrzymy się „Free Handicapowi" (patrz Jeździec i Hodowca Nr. 49 z r. ub.) to okaże się, że z 19 czołowych koni, tylko 7 posiada jeszcze zapis.

Są to w porządku ich wag: Jacopo, Portlaw, Lemnarchus, Goyescas, Coldstream, Doctor Dolittle, Estate Duty.

Trudno jednak uwierzyć, aby Portlaw syn Beresforda, Lemnarchus s. Friar Marcusa i Doctor Dolittle s. Abbots Trace mogły odegrać rolę w Derby lub St. Leger.

Opinja sportowa Anglji liczy się tylko z trzema kandydatami, ze względu na ich karjerę dwuletnią i pochodzenie.

Jacopo p. Marshall Field, jest synem derbisty Sansovino i Black Ray po Black Jester, zwycięzcy St. Leger, co wróży temu niepobitemu dwulatkowi piękną dalszą karjerę.

Goyescas p. M. Boussac'a urodził się we Francji, jako syn trzykrotnie wieńczonego Gainsborough i Zareba'y, po Sardanapale, co mu wróży dostateczną ilość staminy.

Jako 2 l., przy dwóch startach wygrał Chesham St. i był II-gi w Middle Park Pl.; Coldstream jest własnością lorda Glanely, do którego należał również jego ojciec derbista Grand Parade.

W wieku dwuletnim największym jego sukcesem było zwycięstwo w Hopeful St., nad niepobitą przedtem Atbarą.

Trzeba pamiętać, że w Anglji, z liczby 80 ostatnich derbistów, 11 tylko pozostało maiden w wieku dwuletnim (po wojnie tylko Felstead) i od derbisty wymaga się tam (w przeciwieństwie do Francji), aby wykazał swą klasę już w wieku dwuletnim.

W roku bieżącym jednak, wobec wyjątkowego braku stayerów pośród klasowych dwulatków, ewentualnych kontrkandydatów trzeba poszukać w drugiej klasie.

---

układa się wyprawa na wschód po ogiery i że sfery miarodajne życzą sobie, abym ja się do tej ekspedycji przyłączył. Hr. Dzieduszycki poszedł sam ze mną do ministra, aby całą sprawę omówić. Zapadła decyzja, że mam jechać na koszt rządu, ekwipunek osobisty mam sobie z własnej kieszeni zestawić. 15 lutego mieliśmy wyruszyć z Tryjestu. Zostało mi dwa tygodnie czasu na załatwienie i uporządkowanie własnych interesów i porobienie do takiej podróży sprawunków.

Hr. Andrzej Potocki, namiestnik Galicji i właściciel stajni kłusaków, która pod pseudonimem „Gestüt Wola" liczne tryumfy na torze w Krieau święciła, proponował mi równocześnie, abym pojechał do Ameryki i przywiózł mu stamtąd stawkę klasowych klaczy. Nęciła mnie jednak więcej perspektywa zwiedzenia części świata mniej cywilizowanej, hr. Potockiemu odpowiedziałem odmownie, propozycję p. ministra hr. Bucquoy'a przyjąłem i 15 lutego wsiadłem w Tryjeście na okręt austrjackiego Lloyd'a „Habsburg".

Podróży tej opisywać tutaj szczegółowo nie będę. Wydałem o niej książkę drukowaną nakładem Rolnika, złożoną z pojedyńczych listów pisanych do rodziny, umieszczonych jako fejletony w tymże tygodniku. Podam jedynie wyjątek z gazety „Der Pferdefreund" zatytułowany „Chów koni pod zaborem austrjackim":

„Zarząd Bośni i Hercegowiny, który od wielu lat otacza chów koni specjalną staranną opieką, wysłał znowu w lutym b. r. do Syrji ekspedycję, celem zakupu arabskich ogierów i klaczy. Do ekspedycji tej należeli: komendant bośniacko-hercegowińskiej stadniny rządowej w Gorazda rtm. Gaudernak, następnie jeden z polskich hodowców z Galicji, dalej rtm. Wolf, ci obydwaj ze strony austrjackiego Ministerstwa Rolnictwa i ze strony Ministerstwa Skarbu sekretarz dr. Oskar Fischl. Karawaną, złożoną w Beyruth przez dragomana Selima, przebyli wymienieni powyżej panowie w przeciągu pięciu miesięcy Syrję, Palestynę, Mezopotamję, przejechali wielką pustynię syryjską i traktowali ze wszystkimi szczepami beduińskimi, prowadzącymi chów koni na większą skalę np. z Anazi-El Sbaa, Feddan, Beni Saher i t. d. Rezultatem podróży, wynoszącej około 2000 klm. konno przebytych połączonej z różnemi przygodami i trudnościami, było zakupienie 17 ogierów i 6 klaczy. Szlachetne te zwierzęta przybyły do Serajewa nieco zmęczone wielką podróżą, ale zresztą w dobrym stanie. Zdumiewającą jest, w stosunku do jakości zakupionego materjału, niska jego cena wahająca się między 500 — 2000 franków w złocie. Do tego należy doliczyć koszta ekspedycji. Jakość zaś stoi bez wyjątku bardzo wysoko, konie są bardzo szlachetne, okazują wszystkie cechy swej rasy, a przedewszystkiem bardzo silnej kości, przy znakomitym grzbiecie".

Spalony słońcem, tak, że mnie własna rodzina poznać nie mogła, powróciłem dokładnie co do dnia i godziny zapowiedzianej. 1 lipca 1905 r. o 6-ej rano wysiadłem z pociągu na dworcu w Krakowie.

(C. d. n.) *Essor.*

W tej kategorji liczą się, ze względu na pochodzenie i niezłą karjerę, z Truculent (Teddy-Saucy Sue) lorda Astora, z Lightning Star, jako synem Hurry On'a i Mangosteen s. Manna; Sir Andrew, syn championa reproduktorów amerykańskich Sir Gallahada III, jest kandydatem amerykańskim.

Do grupy tej należy zaliczyć również og. Orpen, który zadebiutował niedawno wspaniałem zwycięstwem w Union Jack St. (1600 mtr.) nad dobrymi w wieku dwuletnim Disarmement i Doctor Dolittle. Orpen korzystał coprawda z ulgi wagi, ale wygrał w nadzwyczajnym stylu.

Przemawia za nim również pochodzenie. Orpen jest synem Solario i Harpy po Swynford, która kosztowała 7500 gw. Za Orpena zapłacił obecny jego właściciel sir Ruthertord, na licytacji w Doncaster, 6700 gwinei.

O ile do Derby i St. Leger brak kandydatów w angielskim pojęciu, o tyle „Gwineje" zgromadzą napewno wielkie pola i to klasowych sprinterów.

Tuzin potomstwa Tetratemy stanie obok wyżej wymienionych i zrobi im napewno poważną konkurencję.

Przechodząc do koni starszych, trzeba zaznaczyć, że w roku bieżącym zapowiada się na poważną inwazję francuską.

Oprócz zbiorowej wycieczki extra-klasy francuskiej na meeting w Ascot, konie francuskie figurują we wszystkich większych handicapach. Klasę reprezentują tu 4 l. Xandover (Condover — Xanthène) p. J. Schwob, zwycięzca Poule d'Essai i Prix Lupin, który otrzymał najwyższą wagę w City and Suburban, w Victoria Cup i w Jubilee. W tej ostatniej nagrodzie, w której ma napewno biegać, otrzymał 9 st. 7 lbs. Następne wagi to Rustom Pasha 9 st. 6, Singapore 9 st. 4, Parenthesis 9 st. 2, Ut Majeur 9 i Diolite 8 st. 13.

Przypomnijmy tutaj, że Rustom Pasha (pierwszy na liście wygranych koni), wygrał w r. z. Nonsuch St., Eclipse St. i Champion St., Singapore i Parenthesis zajęły dwa pierwsze miejsca w St. Leger, Ut Majeur jest zwycięzcą w Cesarewitch i Newmarket St. Leger, zaś Diolite wygrał „2000 Gw." i był III-ci w Derby.

Francuzi sami nie wiedzą czy się cieszyć, że konie ich cieszą się tak wysoką opinją u anglików, czy też gniewać się z powodu tych prawdziwie prohibicyjnych wag.

W każdym razie, o ile tegoroczne gonitwy dla starszych koni nie dadzą ostatecznej odpowiedzi na pytanie, czy klasa koni francuskich równa jest angielskiej, rok przyszły wyjaśni to już napewno. Na rok 1932 francuzi zapisali do Derby 38 koni, do St. Leger 33, do „2000 Gw." 34, do Oaksu 32.

Zresztą trudno właściwie mówić o konkurencji hodowli angielskiej z francuską. W dziedzinie tej panuje prawdziwa entente cordiale i prawie wszyscy więksi właściciele, zarówno francuscy jak i angielscy, mają i stajnie wyścigowe i stada po obydwuch stronach kanału. Wzajemne działanie obydwuch hodowli jest coraz większe i należy przypuszczać, że w najbliższym czasie stracą one swe odrębne cechy. Ale nietylko hodowla francuska oddziaływa obecnie na angielską — międzynarodowość wkradła się powoli do Anglji.

Stanowi tam i cieszy się powodzeniem nawet niemiecki Weissdorn, włoski Apelle i argentyński Buen Ojo — rzecz nie do pomyślenia przed wojną.

Pomimo wszystko, hodowcy angielscy są nastrojeni raczej optymistycznie.

Twierdzą oni, że chociaż ceny roczniaków w r. z. były o 40% niższe, konjunktura dla dobrych koni mało uległa zmianie. Dowodem tego jest, że na 32 reproduktorów, stanowiących po 200 funtów i wyżej, 24 miało w roku bież. listy zapełnione. Tetratema, Gainsborough, Solario, Buchan, Blandford, Hurry On mają zamówione listy na 2 lata naprzód, przyjmowane są przytem tylko klacze, które okazały klasę na torze, nie pierwiastki i niejałowe.

W roku bieżącym również, hodowcy i właściciele stajen spodziewają się wreszcie otrzymać pewne sumy z dochodów totalizatora, które jak dotąd szły całkowicie na budowę budynków i instalacje totalizatora mechanicznego.

Wprowadzenie totalizatora odbije się zapewne w najbliższym czasie na warunkach gonitw. Jak wiadomo w Anglji istnieje obowiązek wyjeżdżania koni tylko na pierwsze miejsce — co obecnie w związku z wielką grą w total. francuskim (na miejsce) — daje powód do protestów publiczności.

W razie, gdyby przepisy co do wyjeżdżania koni zostały zmienione, trzebaby powiększyć drugie i trzecie nagrody, które obecnie są śmiesznie niskie (II-a nagroda wynosi 5 — 10%). Obecny skład Jockey-Clubu, w którym przeważają żywioły liberalne, wróży, że na wszystkie reformy nie będziemy długo czekali.

Harry of Herreford.

Londyn, w kwietniu.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Zgon b. ministra DR. JÓZEFA RACZYŃSKIEGO.** Dnia 19-go kwietnia r. b. rozstał się z tym światem ś. p. Dr. Józef Raczyński, b. długoletni podsekretarz stanu w ministerjum rolnictwa, parokrotny minister rolnictwa i kierownik ministerjum reform rolnych, ostatnio dyrektor Centralnej Kasy spółek rolniczych.

Zmarły przez długie lata pracował na polu zawodowej organizacji rolniczej, jako sekretarz i Dyrektor biur. Krakowskiego Towarzystwa Rolniczego i Małopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych.

Za zasługi był odznaczony komandorją orderu Odrodzenia Polski z gwiazdą. Dr. Raczyński jako podsekretarz stanu M. R. dn. 29 lipca 1925 r. położył swój podpis stwierdzający uznanie przez M. R. obowiązujących obecnie Prawideł Wyścigowych.

Pogrzeb ś. p. Dra Józefa Raczyńskiego odbył się dnia 22-go kwietnia, a zwłoki spoczęły na wieki na cmentarzu powązkowskim.

Cześć Jego pamięci!

— **Wiadomości z toru Wyścigowego w Warszawie.** Począwszy od dnia 24 kwietnia tory robocze, dzięki słonecznym dniom, w szybkiem tempie zaczęły się poprawiać. Umożliwiło to robienie pierwszych ostrych galopów w dniach 25 i 26 kwietnia. Obecnie tory są

już w bardzo dobrym stanie i praca na nich wre w całej pełni. W roku bieżącym są wprowadzone pewne udogodnienia dla lepszego przygotowania koni płotowych. W tym celu zostało rozstawione na stałe, na torze małym oranym, sześć płotów wraz z odkosami i w godzinach popołudniowych między 3-cią — 5-tą konie, przygotowywane do biegów z płotami, mogą w dowolnem tempie być naskakiwane.

W celu lepszego przyzwyczajenia i oswojenia koni do nowych start-maszyn była w dniach 28, 29 i 30 kwietnia i 1 maja w godzinach rannych uruchomiona próbna start-maszyna. Począwszy od dn. 30 kwietnia brama wjazdowa na tory robocze będzie otwierana rano o godz. 3 m. 30, a to ze względu na wielką ilość koni znajdujących się na torze, których cyfra sięga 560. W ostatnich dniach przybyły konie: Ign. hr. Mielżyńskiego, p. A. Budnego, oraz majora Henryka Harlanda. Dnia 28 kwietnia było przeprowadzane komisyjne badanie stanu trybun oraz wszelkich urządzeń i zabudowań Towarzystwa w obrębie parku wyścigowego pod względem bezpieczeństwa, środków przeciwpożarowych, oraz pod względem sanitarnym.

— **Wiadomości Wyścigowych** Nr. 6 wyszedł z druku i zostanie przesłany naszym prenumeratorom.

— **P. L. bar. Lewartowska,** nabyła stajnię p. T. Przyłęckiego w całości. Skład stajni, jakoteż dotychczasowy personel pozostaje ten sam.

— **Dodatek VI do tomu II Polskiej Księgi Stadnej** wyszedł z druku i jest do nabycia w Redakcji Księgi Stadnej (Mazowiecka 16, T-wo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce) w cenie 5 zł.

— **Komunikat Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego.** Walne Zebranie Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego odbędzie się w poniedziałek, 11 maja b. r., o godz. 17-tej, w lokalu Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, Warszawa, Mazowiecka 16, — z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Zarządu,
2. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
3. Omówienie dotychczasowej działalności propagandowej Towarzystwa i projekty na przyszłość.

Po ukończeniu Walnego Zebrania ewentualnie referat „O ekspedycji p. B. Ziętarskiego do Arabji".

— **Zawody konne 1-go pułku Strzelców Konnych** odbyły się w Garwolinie, dnia 19 kwietnia. Wyniki:

1) konkurs hippiczny oficerski: pierwsze miejsce rtm. Berenson Oskar na kl. Sarna, drugie miejsce rtm. Kwitka Aleksander na wał. Orzech;

2) konkurs władania białą bronią, oficerski: pierwsze miejsce por. Miniszewski Bogumił, drugie miejsce por. Mossakowski Jan;

3) konkurs hippiczny podoficerski: pierwsze miejsce wachm. Jańczyk Stefan na kl. Otana, drugie miejsce plut. Pogoda Józef na wał. Mietek, trzecie — plut. Wnuk Ignacy na wał. Kubuś;

4) konkurs władania białą bronią podoficerski: pierwsze miejsce plut. Matysiak Wacław, drugie miejsce plut. Wnuk Ignacy, trzecie miejsce wachm. Kondej Władysław;

5) konkurs hippiczny parami dla podofic. sł. czynnej: pierwsze miejsce kpr. Wyrzykowski i st. strz. kon. Kuśpit.

— **Okres kopulacyjny 1931 roku w Kozienicach przedstawia się jak następuje:**

Mah Jong pokrył lub ma do pokrycia:

a) państwowych klaczy: *Chorok Bridge, Circe, Cylicję, Donna Rosę, Dunkierkę Fanaberję, Fatimę, Garonnę, Habe, Harmonję, Hohe Sonne, Horę, Hulankę, Ionę, Malaitę, Volę, Weltesche.* — 17.

b) prywatnych klaczy: *Rossadanę* A. hr. Morstina; *Azalję, Cassiopeię, Goidyngę i Pexi* J. Żółkiewskiego; *Aurea'ę* A. Krzyżanowskiego; *Pirouetkę, Promienistą, Sandomierzankę* Cz. Baczyńskiego; *Manitobę* S. hr. Komorowskiego; *Celia'ę* W. bar. Heydla, *Frascati* Państwowej Wytwórni Prochu. — 12.

Torelore'owi przeznaczono następujące klacze, które pokrył, lub ma pokryć:

a) państwowe: *Aragwa, Blaustrumpf, Cis Mol, Dagmara, Draga, Dryada, Eleonora, Fala III, Fortuna II, Haza, Igła, Ile de France, Rusałka* i *Simplicité.* — 14.

b) prywatne: *Lépante i Nuit de Mai* W. hr. Zamoyskiego; *Kara Avis* A. hr. Morstina; *Riga* A. Marylskiego; *Tęcza B. W.* i *Mokka B. W.* B. Wydżgi; *Elektra i Etrurja* J. Żółkiewskiego; *Promienna* i *Sirdarka* Cz. Baczyńskiego; *Résonnance B. W.* B. Peretjatkowicza; *Magda, Maskarada* i *Seminora* F. Wężyka; *Conchadora, Kalaena* i *Pantera* B. Szwejcera; *Berezyna* i *Pulwa* W. bar. Heydla. — 19.

— **Wymiary i waga przychówku 1930 roku Państwowej Stadniny Koni Pełnej Krwi Angielskiej w Kozienicach w dniu 1 kwietnia 1931 roku.**

		W centimetrach					
		wzrost		obwód			
		m. stojącej	m. taśm.	kl. piers.	nadpęcia	Waga w kg.	Różnica między obw. kl. piers. i wzrost. m. stojącej w cent.
1) **Larysz** og. kaszt., (Mah Jong — Cylicja po Fils du Vent)	17.I	151	156	163	20	371	+12
2) **Lugdun** og. c-gn., (Palü — Dunkierka po Fils du Vent)	14.II	146,5	151,5	158,5	19	358	+12
3) **Lutnia** kl. gn., (Villars — Kérdés po Mindegy)	18.II	145,5	152	157	17,8	315	+11,5
4) **Lawena** kl. gn., (Fils du Vent — Fala III po Mości Książe)	24.II	146,5	153	159	18,8	340	+12,5
5) **Lord** og. c-gn., (Mah Jong — Simplicité po Rataplan)	11.III	147,5	155	151	17	260	+ 3,5
6) **Libacja** kl. gn.. (Mah Jong — Vola po William the Third)	21.III	149,5	156	158	18,8	329	+ 8,5
7) **Lauda** kl. gn., (Fils du Vent — Fatima po Illuminator)	27.III	148	155	158	18	341	+10
8) **Los** og. kaszt., (Fils du Vent — Fortuna II po Manton)	31.III	147,2	151	157	18	320	+ 9,8
9) **Loterja** kl. gn., (Villars — Habe po Con Amore)	11.IV	150,5	156,5	153	182,	316	+ 2,5

Kozienice, 20 kwietnia 1931 r.

R. Zoppi.

— **Le Cheval en Pologne.** Pod tytułem powyższym ukazał się w paryskim „Le Jockey" artykuł p. J. Gościckiego, b. Ministra Rolnictwa. Na wstępie autor omawia historyczną stronę zagadnienia, pisze o zamiłowaniu Polaków do konia w średniowieczu, o polskiej kawalerji i polskim koniu, chowanym w dużych tabunach na stepach i krzyżowanym z ogierami arabskimi oraz tureckimi z Anatolji. Ciekawem jest podanie historyczne, iż Bolesław Chrobry, drugi król polski, dosiadał tylko koni białych, bez żadnej plamki; w bitwie pod Grunwaldem, koń królewski był małym, lecz nadzwyczaj zwrotnym; ks. Józef Poniatowski również okazywał niechęć do koni „nakrapianych"; wielki hetman Stefan Czarnecki, umierając, kazał przyprowadzić do swego łoża ulubionego wierzchowca, który, jak opowiadają naoczni świadkowie, ukląkł i z oczu kapały mu łzy; po śmierci hetmana, koń jego nie przeżył go długo.

Miłość polaków do konia znalazła odźwięk i w ojczyźnie literaturze (np. pięknym Mohorcie, Wincentego Pola) oraz w malarstwie (Kossak, Brandt, Chełmoński).

W Polsce odrodzonej hodowla koni prowadzona jest w dalszym ciągu i Państwo jest największym producentem konia w Europie (powyżej 4 miljonów koni). Tak więc, rolnictwo zaopatrzone jest w niezbędny dlań żywy motor, armja — w konie kawaleryjskie.

Eksport koni rozwija się stale, lecz chodzi tu przeważnie o konie małe, używane do kopalń w Belgji i północnej Francji, a szczególnie zaś o konie, eksportowane na mięso.

Wszelki rzeczowy artykuł, traktujący o polskiej hodowli, na łamach pism zagranicznych, jest dla nas reklamą, niestety zbyt rzadko się pojawiającą, pracę więc p. J. Gościckiego należy uznać za bardzo cenną w dziale propagandy naszego konia.

— **Wileńskie Towarzystwo Hodowli Koni i Pop. Sportu Konnego.** W dniach od 20 do 25 maja r. b. odbędą się w Wilnie na torze wyścigowym Pośpieszka wiosenne zawody konne, urządzone staraniem Turf-Clubu w Wilnie.

I. dzień, środa 20 maja.

Szampjonat konia PRÓBA „A". Próba na czworoboku:

1 nagroda 400 zł. i Nagroda Honorowa; 2 nagroda 200 zł.; 3 nagroda 100 zł.

Wpisowe 5 złotych.

II. dzień, czwartek, 21 maja.

Szampjonat konia PRÓBA „B". Próba wytrzymałości.

III. dzień, sobota, 23 maja. Początek godz. 15.

1. **Szampjonat konia** PRÓBA „C". Próba w skokach przez przeszkody.

2. **Konkurs otwarcia** — dla koni, które na torze Tow. w 29 i 30 roku nie wygrały trzech pierwszych nagród (za wyjątkiem Military, Szampionatu i zdobytych wstęg); 12 do 14 przeszkód wysok. do 1 mtr. 10 cent., szer. do 3 mtr. 50 cent., tempo 350 mtr.

1 nagroda 200 zł.,; 2 nagroda 100 zł.; 3 nagroda 50 zł.

Wpisowe 5 złotych.

3. **Konkurs dla Pań (miejscowy).** — Udział biorą Panie z Rodziny Wojskowej Wilna, które nie wygrały na torze Tow. 1-ej nagrody; 8 do 10 przeszkód, wysokość do 1 mtr., szer. do 3 mtr. 3 nagrody honorowe.

Wpisowe 3 złote.

IV. dzień, niedziela, 24 maja. Początek godz. 15.

1. **Konkurs oficerski** (m. Wilna) — otwarty dla wszystkich koni; 12 do 14 przeszkód, wysokość do 1 mtr. 20 cent., szer. do 4 mtr., tempo 400 m/m.

1 nagroda 200 zł. i nagroda Honorowa, 2 nagroda 100 zł., 3 nagroda 50 zł.

Wpisowe 5 złotych.

2. **Konkurs dla Pań** — otwarty dla wszystkich koni; 10 przeszkód, wysokość 1 mtr. 10 cent. szer. 3 mtr.

1 nagroda 200 zł., 2 nagroda 100 zł., 3 nagroda 50 zł.

Wpisowe 5 złotych.

3. **Konkurs Parami** — dla Pań i Panów jeźdźców wojskowych i cywilnych; 12 przeszkód wysokość do 1 mtr. 10 cent., szer. 3 metry.

2 nagrody honorowe.

Wpisowe od pary 5 złotych.

V. *dzień, poniedziałek, 25 maja.* Początek godz. 15

1. **Konkurs** — otwarty dla wszystkich koni; 12 do 14 przeszkód, wysokość do 1 mtr. 30 cent., szer. 4 mtr. 50 cent., tempo 425 mtr.

1 nagroda 400 zł., 2 nagroda 200 zł., 3 nagroda 100 zł.

Wpisowe 5 złotych.

2. **Konkurs dla Pań** — otwarty dla wszystkich koni; 12 przeszkód, wysokość do 1 mtr. 15 cent., szer. do 3 mtr. 50 cent.

1 nagroda 400 zł., 2 nagroda 200 zł., 3 nagroda 100 zł.

Wpisowe 5 złotych

3. **Cross Country** na przestrzeni ok. 4800 mtr. — zapis otwarty dla wszystkich koni dla Pań, jeźdźców wojskowych i cywilnych.

2 nagrody honorowe.

Wpisowe 2 złote.

Warunki konkursów.

1. Na wszystkie konkursy zapisy winny być uskutecznione wraz z wpisowem najpóźniej do godz. 9-ej dnia 19 maja 1931 roku, do sekretarjatu T-wa (Sztab 3. Sam. Bryg. Kaw.).

2. Zapisy winny być wykonane według ustalonej formy.

3. Wszystkie konkursy odbywają się na torze T-wa „Pośpieszka".

4. Wyjątek stanowi próba „A", która odbędzie się w rej. koszar 4 p. uł., o godz. 9-ej i próby „B" trasa przebiegu zostanie podana uczestnikom przez pułk. Kozierowskiego w terenie d. 20.V.

5. Uczestników konkursu obowiązuje zastosowanie przepisów Ogólno-Polskiego Związku Jeździeckiego. Jeźdźców wojskowych ponadto obowiązuje Regulamin Sportu Konnego.

6. Próba szampjonatu koni zostanie przeprowadzona, stosownie do programu i wymagań Polskiego Związku Jeździeckiego, a w szczególności podanych warunków konkursu przez Tow. Międzynar. i Kraj. Zawodów konnych w Polsce w 1931 r., z tą zmianą, iż tempo w biegu z przeszkodami 500 mtr. a nie 600 mtr. na minutę

7. Przepisy dla Jury Sędziów i jeźdźców (ocena błędów, handicap i t. p.) obowiązują według postanowień Polskiego Związku Jeździeckiego.

8. W konkursach hippicznych trasa przebiegu od 1000 do 1200 mtr.

9. Cross Country na torze wyścigowym na Pośpieszce.

10. Konie uczestników z poza garnizonu Wilno mogą być umieszczone w stajniach Szwadronu Pionierów (Antokol), gdzie będą zafurażowane.

11. Przy nagrodach pieniężnych nagroda honorowa.

— **Sprostowanie.** W Nr. 17 str. 250 w art. „Przed sezonem", w opisie stajni p. B. Peretjatkowicza 3 l. Smiga (Carabas i Złotka), *wymieniony* jako klacz, jest w rzeczywistości ogierem.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Fifinella** (Polymelus — Silver Fowl), derbistka 1916 roku, padła w tych dniach przy porodzie klaczki po Hurry On. Fifinella wygrała angielskie Derby 1916 r. w Newmarket, bijąc Kwang Su, Nassovian, Valais, Canvon i t. d., a w 2 dni później wygrała Oaks, bijąc Salamandra'ę, Manket Girl i West Kiss. W stadzie dała wiele pożytecznych koni, z których najwięcej się odznaczył og. Press Grang po Hurry On.

— **Epsom,** 20 kwietnia.

Great Metropolitan Stakes, 1.000 Ł. — 3600 mtr.

1. Summer Princess, 5 l. kl. kaszt. (Prince Galahad — Reine d'Été po Roi Herode) Mr. C. Gulliver, 41½ kg., ż. F. Sharpe.

2. Dysty, 4 l. wał. (po Planet) Mr. H. Liddell, 50 kg., ż. F. Fox.

3. Arctic Star, 7 l. wał. (po Achtoi) Lady Curzon of Kedleston, 59 kg., ż. B. Carslake;

bez miejsca: Joyous Greeting, Little Blackbird, Boss of the Show, Bangle II, Rinmaher, Highbury, Culloden, Jugo, Yarn, Gay Amour, Ardelve, Annaly, Knight of Knockeevan.

Wygrane o 1 — 2 dł. Czas: 4:11⁴/₅. Zakłady: 20:1, 9:1, 20:1.

— **Epsom,** 21 kwietnia.

Nonsuch Stakes, 880 Ł. — 1.700 mtr. dla trzylatków.

1. Lemnarchus, 3 l. og. gn. (Friar Marcus — Lemnos po Lemberg) lorda Ellesmere, 57 kg., ż. F. Fox.

2. Pomme d'Api, 3 l. og. (po Zionist) ks. Aga Khan, 57 kg., ż. M. Beary.

3. Pyramus, 3 l. og. (po Stratford) Mr. W. M. G. Singer, 51½ kg., ż. C. Ray;

bez miejsca: Abbots Worthy, Caramello, Khyber Pass.

Wygrane o ³/₄ — 2 dł. Czas: 1:51³/₅. Zakłady: 11:4, 7:2, 95:40.

— **Epsom,** 22 kwietnia.

City and Suburban Handicap 1.670 Ł. — 2000 mtr.

1. Anthurium, 4 l. og. sk. gn. (Phalaris — Tilia) Mr. J. A. de Rothschild, 45 kg., ż. B. Lynch.

2. The Pen, 4 l. kl. (po Cygnus) Mrs. Hartigan, 51 kg., ż. C. Richards.

3. Caballero, 6 l. og. (po Ybro) Mr. H. E. Steel, 48 kg., ż. J. Sirett;

bez miejsca: Sol de Terre, Christopher Robin, Rustom Pasha, Moyresque, Lucky Tor, Leonidas II, Silver Mount, Alcester, Osiris, Lovat Scout, Lord Bill, Gashmu, Bunch, Grand Salute.

Wygrane o 3 — 1 dł. Czas: 2:10²/₅. Zakłady: 25:1, 33:1, 33:1.

ANTHURIUM, og. sk. gn. ur. w 1927 r.	Phalaris 1	Polymelus 3	Cyllene 9	Bona Vista	4
				Arcadia	9
			Maid Marian	Hampton	10
				Quiver	3
		Bromus	Sainfoin 2	Springfield	12
				Sanda	2
			Cheery	St. Simon	11
				Sunrise	1
	Tilia	Roi Herode 1	Le Samaritain 2	Le Sançy	4
				Clementina	2
			Roxelane	War Dance	1
				Rose of York	1
		Tillywhim	Minoru 5	Cyllene	9
				Mother Siegel	5
			Lily Rose	Wildfowler	7
				Rose Ronald	1

WŁOCHY.

— **Medjolan,** 19 kwietnia.

Premio della Vittoria, 150.000 lirów — 2000 mtr. dla trzylatków.

1. Salpiglossis, 3 l. og. gn. (Teddy — Stella d'Italia po Munibe) Tommy Never, 58 kg., ż. V. Lamberti.

2. Alena, 3 l. kl. (po Sagatity) Razza di Stupinigi, 56 kg, ż. S. Pacifici.

3. Galeata, 3 l. kl. (po Havresac II) G. de Montel, 56 kg., ż. E. Camici;

bez miejsca: 4. Nogara, 5. Delta.

Wygrane o 1½ — 2 — ½ dł. Czas: 2:16,8.

Tot. 71, 27, 22:10.

FRANCJA.

— **Ojcowie klaczy stadnych we Francji w r. 1930.** Ciekawą nad wyraz jest nieustanna obserwacja, jacy ojcowie klaczy grają dominującą rolę zagranicą, które to wiadomości dają nam cenne wskazówki przy kupnie matek stadnych. We Francji w sezonie ubiegłym zauważyć możemy następujący obraz: wielki Ajax, który tak wielką rolę odgrywa w hodowli francuskiej przez niezrównanego Teddy'ego i jego synów, nie dał wybitnych klaczy stadnych w r. ub., co zdawałoby się świadczyć, iż mamy tu do czynienia przedewszystkiem z wybitnym rodem męskim; aczkolwiek w latach poprzednich Nino, Le Correge, Charlemagne, wywodziły się od córek Ajax'a.

Alcantara II, po którym jest bardzo wiele klaczy stadnych we Francji, zajmuje pozycję mocną; najwięcej zaszczytów przyniósł mu Taïcoun syn Sourbier; Arc de Triomphe, ojciec naszej Lépante wsławił się, jako ojciec matki Mysarch'a przedewszystkiem, który jest synem Monarch'a. Armant, po którym mamy Armantine, dał matkę Mykette; As d'Atout, ojciec Arlinde'y — matki La Kota i Rose Thé. Stary Brûleur, również słynie przedewszystkiem, jako protoplasta rodów męskich, syn St. Simon'a Chaucer (ojciec Chorok Bridge) jest dziadkiem ze strony matki doskonałego Romarin syna Clarissimus'a; Clarissimus, pół brat po ojcu naszego Illuminatora, ma do zanotowania wspaniały sukces, gdyż od jego córki wywodzi się znany Potiphar, syn Teddy'ego; dawałoby to pewnego rodzaju wskazówkę, iż połączenie u nas krwi Fils du Vent'a, który, podobnie jak Teddy, z krwi Flying Fox'a wywodzi się, z Illuminatorem, nie byłoby złem.

Codoman dał matkę Le Fils de la Lune, niezrównana Commanderie, chluba hodowli francuskiej, pochodzi od córki Corcyra'y. Corcyra (1911) jest synem Polymelus'a i wnukiem po matce Persimmon'a, posiada więc podobne połączenie krwi, jak u nas up. Coriolanus, a również syn Traum'a Farn.

Dark Ronald specjalnej roli, jako ojciec klaczy we Francji nie odgrywa, jak zresztą również i w Niemczech, co zdawałoby się świadczyć, iż jest to przedewszystkiem ród męski.

Syn Florizel'a II Doricles może poszczycić się, iż od niego pochodzi matka znakomitego Motrico, syna Radamès'a; po Durbar'ze, s. Rabelais są matki Diademe i Tourbillon.

Wysoce klasowy s. St. Frusquin'a Ecouen, nie może wykazać się specjalnie wartościowemi klaczami stadnemi, to samo Elf, syn Upas'a.

Syn Le Sançy'ego Ex Voto, champion wśród ojców koni przeszkodowych, w tej dziedzinie również honorowe zajmuje miejsce, jako ojciec klaczy stadnych; od jego córki wywodzi się bowiem przedewszystkiem znakomity syn Roskilde'a, 6 l. Le Bouif, który wygrał w sezonie ubiegłym 949.315 fr.

Farman jest dziadkiem ze strony matki Mydas'a, syn Perth'a Faucheur dał dużo wartościowych matek w sezonie ubiegłym, lecz ani jednej specjalnie wybitnej. Flying Fox, jest przedewszystkiem ojcem matki 5 l. Feb'a (po Clarissimus), a zatem i tu, jak mówiliśmy już wyżej, połączenie krwi Radium z Flying Fox'em dało rezultat więcej niż dobry; poza tem Rieur syn Joyeux Drille'a (wygrał 618.750 fr.) również pochodzi od córki Flying Fox'a.

Doskonały Le Chatelet (po Prince Chimay) pochodzi od córki Golden Sun'a (Sundridge), matka znakomitego Xandover'a jest córką Grey Plume'a (po Grey Leg). Lemberg, w sezonie ubiegłym nie mógł poszczycić się specjalnymi sykcesami, jako ojciec klaczy stadnych, a również syn Le Sançy'ego Le Sagittaire i Macdonald II syn Bay Ronald'a.

Natomiast po synu Le Sagittaire'a Maintenon'ie były matki Parth for Ever (po Parth), a przedewszystkiem znakomitego Palais Royal'a (po Brûleur).

Neil Gow (po Marco) wsławił się, jako ojciec matki Château Bouscaut (po Kircubbin), który wygrał 1,085.066 fr.; Négofol, Nimbus, Phoenix, Pilliwinkie, Prédicateur, Prestige, dały pożyteczne matki stadne, lecz nic wybitnego.

Po Rabelais'ie, wyróżniły się matki koni Les Bossons i Confidence, z których pierwszy (s. Sourbier) w dziedzinie przeszkodowej święcił również niemałe tryumfy.

Ramrod, Rataplan dały pożyteczne matki, od córek zaś Rock Sand'a były Egmont i Erodion.

Dictateur VIII pochodzi od córki Sablonnet'a, Prince Henri — od córki St. Damien'a.

Bardzo wartościowym ojcem klaczy stadnych okazał się syn St. Frusquin'a Saint Just, od którego córki wywodzi się przedewszystkiem Veloucrème (s. Passebreul'a).

Sans le Sou i ojciec jego Sans Souci II dały dużo wartościowych klaczy stadnych, zaś wśród córek Sardanapale'a odznaczyły się matki Dogaresse, Indus'a, Goyescas'a przedewszystkiem.

Sea Sick dał niezłe klacze, od córki Son in Law'a pochodzi przedewszystkiem Lovelace (po La Farina). Po córkach Spearmint'a pochodzi Bull Dog, oraz fenomenalny Hotweed, po córkach Sunstar'a Barrabas i Mefisto. Honoru Teddy'ego, jako ojca matek, broniła najskuteczniej Corinne, matka Cabire'a, zresztą nie było tam nic wybitnego.

Po córce Tredennis'a był Hornet's Law, po córce Val d'Or'a Menthol; po córkach Verwood'a było dużo pożytecznych koni, po córkach William the Third'a Delate i Slipper, po synu tegoż Willonyx'ie — Baoulé (przeszkody), po córce Winkfield's Pride'a, wreszcie odznaczył się na przeszkodach Very Well.

— **Pierwszy występ dwulatków** francuskich nastąpił dnia 20-go kwietnia b. r. w Saint Cloud w wyścigu sprzedażnym Prix des Tulipes (7.500 fr. — 800 mtr.), w którym biegało 23 klaczy.

— **1429:10** płacił totalizator dnia 15 kwietnia w Le Tremblay w Prix Perdita (1.800 mtr.) za zwycięzczynię 3 l. kl. Pie Bleue, której dosiadał ż. M. Mac Gee i wygrał o szyję; totalizator francuski płacił w tym wyścigu 363, 512 i 157:10. Biegało 27 koni.

— **Le Tremblay,** 22 kwietnia.

Prix Edgard Gillois, 25.000 fr. — 3800 mtr.

1. Chateau Bouscaut, 4 l. og. gn. (Kircubbin — Ramondie) Cte O. de Rivaud, 60 kg., ż. A. Esling.

2. Godiche, 4 l. og. (po La Farina) bar. E. de Rotschild, 57 kg., ż. C. Bouillon.

3. Romarin, 4 l. og. (po Clarissimus) M. P. Moulines, 57 kg., ż. E. Chancelier;

bez miejsca: Beauregard, Les Bossons, Le Flambeau, Dęlate, Saint Antoine, Numero Un, Chevrier, Tawriz, Le Tourbillon, British Guard, Khan, Taraval, Oeil de Boeuf.

Wygrane o 2½ — ½ 1 dł. Czas: 4:16.

Tot. 36, 13, 21, 15:10.

— **Le Tremblay,** 25 kwietnia.

Grand Prix du Tremblay, 100.000 fr. — 2600 mtr.

1. Duke of Wellington, 5 l. og. sk. gn. (Teddy — Pointe) J. D. Cohn, 55 kg., ż. W. Sibbritt.

2. The Abyssinian, 4 l. og. (po Phusla) A. K. Macomber, 55 kg., ż. C. Elliott.

3. Ergoteur, 5 l. og. (po Saumorai) E. Martinez de Hoz, 60 kg., ż. H. Semblat;

bez miejsca: Mons, le Marechal, Florio, La Kota, Va Sans Crainte, Quillan, Trie Chateau II, Kings County, Roi de l'Air, Premier Empire, L'Habit Rouge, L'Abbesse de Menin.

Wygrane o 6 — 1½ dł. — szyja. Czas: 3:00,4.

Tot. 40, 16, 39, 51:10.

Prix Chloe, 30.000 fr. — 1600 mtr. dla trzyletnich klaczy.

1. Riva Bella, 3 l. kl. gn. (Tom Pinch — Lady Shimmer) S. Guthmann, 58 kg., ż. W. Sibbritt.

2. Galanterie, 3 l. kl. (po Sao Paulo, Yverdon albo Frere Luce) E. Veil-Picard, 58 kg., ż. J. Peckett.

3. Celerina, 3 l. kl. (po Teddy) R. B. Strassburger, 58 kg., ż. D. Torterolo;

bez miejsca: Samba, Fiere Parade, Quogue, Total Eclipse, Staylace, Parthian Queen, Amusette, Taraskoia, Dogaresse, La Roseraie, Suavita.

Wygrane o 1½ — 5 — 2 dł. Czas: 1:52,4.

Tot. 143, 30, 44, 15:10.

RIVA BELLA, kl. gn. ur. 1928 r. w stadzie p. S. Guthmann.	Tom Pinch 22	Hurry On 2	Marcovil 12	Marco	3
				Lady Villikins	12
			Tout Suite	Sainfoin	1
				Star	2
		Bellavista	Cyllene 9	Bona Vista	4
				Arcadia	9
			Emotion	Nimthorpe	11
				Ernita	22
	Lady Shimmer	Bridge of Earn 8	Cyllene 9	Bona Vista	4
				Arcadia	9
			Santa Brigida	St. Simon	11
				Bridget	8
		Shimmer	Saint Angelo 16	Galopin	3
				Agnes	16
			Chimera	Sheen	2
				Distant Shore	9

Prix Daphnis, 30.000 fr. — 1600 mtr. dla trzyletnich ogierów.

1. Ivan le Terrible, 3 l. og. kaszt. (Aethelstan — Ivy) L: Renier, 58 kg., ż. G. Delaurie.

2. Hublot, 3 l. og. (po Cannobie) James Hennessy, 58 kg., ż. M. Allemand.

3. Gratius, 3 l. og. (po Dominion) B. C. Neidecker, 58 kg., ż. A. Rabbe;

bez miejsca: Basileus, El Gouala, Burman, Noirbourg, Four in Hand, El Dominio, Phlegeton, Dameret, Balladeur, Town Talk. Le Potomac.

Wygrane o 1 dł. — szyja — ¾ dł. Czas: 1:50,2.

Tot. 24, 13, 51, 18:10.

IVAN LE TERRIBLE, og. kaszt. ur. 1928 r. w stadzie ks. Decazes.	Aethelstan 28	Teddy 2	Ajax 2	Flying Fox	7
				Amie	2
			Rondeau	Bay Ronald	3
				Doremi	2
		Dedicace	Val Suzon 4	Childwick	19
				Th. Valley	4
			Disadvantage	St. George	23
				Vantage	28
	Ivry	Sunfire	Sundridge 2	Amphion	12
				Sierra	2
			Sweet Lassie	Orme	11
				Our Lassie	22
		Yveline	Gardefeu 6	Cambyse	2
				Bougie	6
			Photime	Delaunay	11
				Primavista	8

— **Ostatnie notowania paryskie:**

Prix du Jockey Club (Derby francuskie), Chantilly 14-go czerwca.

3:1	Barneveldt	16:1	Sans Ame
6:1	Indus	16:1	Que Lindo
6:1	Tourbillon	16:1	Bridoux
7:1	Ivan le Terrible	16:1	Brasik
8:1	Mydas	16:1	Take my Word
8:1	Nadir	16:1	Tarquin
10:1	Alluvial	20:1	Le Potomac
10:1	Deiri	20:1	Pulcherrimus
12:1	Titus	20:1	Charles the Second
12:1	Valreas II	24:1	Jus de Raisin
12:1	Baron d'Urfe	24:1	Shikari
12:1	Sylvain	24:1	Oiseleur
14:1	Le Potomac	24:1	Rivoli
16:1	White Bait	28:1	Target
16:1	Allamanda	28:1	L'Oiseau Bleu
16:1	Chaulnes	28:1	Kars
16:1	Tapinois	33:1	i więcej inne konie.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Longchamp,** 26 kwietnia.

73-e Prix Biennal, 75.000 fr. — 3000 mtr. dla czterolenich.

1. Amfortas, 4 l. og. gn. (Ksar — Persephone) J. D. Cohn, 54 kg., ż. F. Herve.

2. Guernanville, 4 l. og. (po Chubasco) L. Olry Roederer, 60 kg., ż. G. Garner.

3. Janeiro, 4 l. og. (po Gay Crusader) M. Boussac, 54 kg., ż. C. Elliott;

bez miejsca: Tiresias, Petit Paris, Zeus II, Kill Lady.

Wygrane o 10 — 3 — ½ dł. Czas: 3:39,9.

Tot. 28, 14, 16:10.

74-e Prix Biennal, 50.000 fr. — 2000 mtr. dla trzylatków.

1. Roi de Trefle, 3 l. og. kaszt. (Monarch — Kilkerley) S. Guthmann, 58 kg., ż. W. Sibbritt.

2. Oiseleur, 3 l. og. (po Tricard) E. Martinez de Hoz, 58 kg., ż. H. Semblat.

3. Target, 3 l. og. (po Grand Guignol) Mme L. Segaut, 58 kg., ż. A. Esling;

bez miejsca: Shikari, Farnus, Ilex, Paddy, Gabelou, Mirage III, Pour le Roi, Diogene IV.

Wygrane o ½ — ½ — 1 dł. Czas: 2:22,7.

Tot. 344, 92, 36, 41:10.

— **Praga,** 26 kwietnia.

Trial Stakes, 13.000 K. c. — 1.600 mtr., dla 3-letnich.

1. Postillon, 3 l. og. (Ossian [po Fels] — Post haste), stajni Andula, 57 kg., ż. St. Takacs;

2. Oskar, 3 l. og. (po Ossian) Mr. Sylton, 57 kg., ż. A. Richter.

3. Sebes, 3 l. og. (po Wool Winder), E. Jeszenszky, 57 kg., ż. Biciste;

bez miejsca: Vilja, Mexican.

Wygrane o 3½ — 5 dł. Czas: 1:47,2. Tot. 46, 23, 22:20.

— **Sandown Park,** 24 kwietnia.

Sandown Park Stud Produce Stakes, 2.058 Ł.— 1.000 mtr., dla 2-latków.

1. Tarte Maison, 2 l. kl. gn. (Tetratema — Blanc Mange po Hainault), ks. Aga Khan, 54 kg., ż. M. Beary.

2. Pyrene, 2 l. kl. (po Papyrus) ppłk. G. Loder, 54 kg., ż. C. Ray.

3. kl. gn. po Hurstwood — Cellulose, Sir B. Sheffield, 51¼ kg., ż. F. Herbert;

bez miejsca: Helofalot, Meldrum, Cyperus, Claymore, og. po Flying Orb-Lady Elaine, Jenkins Ear, St. Boswels, Sea Salmon, Young Lavinia, Lambling, Palm Branch, Lightning, Kentish Mist, Knockdon.

Wygrane o 3 — ¾ dł. Czas: 1:74/5.

Zakłady: 2:1, 5:2, 33:1.

— **Newmarket,** 29 kwietnia.

Two Thousand Guineas Stakes, 9.000 Ł — 1.600 mtr., dla 3-latków.

1. Cameronian, 3 l. og. gn. (Pharos — Una Cameron), Mr. J. Dewar, 57¼ kg, ż. J. Childs.

2. Goyescas, 3 l. og. gn. (Gainsborough — Zareba), M. Marcel Boussac, 57¼ kg., ż. C. Elliott.

3. Orpen, 3 l. og. gn. (Solario — Harpy), Sir John Rutherford, 57¼ kg., ż. J. Jones.

24 koni biegało. Wygrane o 3 — 2 dług.

Zakłady: 100:8, 8:1, 18:1.

Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

Zarząd Państwowej Stadniny Koni w Janowie Podlaskim

zawiadamia, że dn. 12 maja 1931 r. o godz. 12-ej w Manèżu Stadniny będą sprzedane z licytacji:

63 konie (roczniaki, 2-let., 3-let. oraz klacze stadne), czystej krwi arabskiej, pół krwi arabskiej i pół krwi angielskiej (Beberbeck).

Szczegółowy wykaz koni do przejrzenia w Tow. Hodowli Konia Arabskiego, w Związku Hod. Konia Szlachetnego w Warszawie ul. Kopernika 30 i w Sekcjach chowu koni O. T O. i K. R.

Na żądanie wykazy wysyła się odwrotną pocztą.

Dojazd ze st. kol. Biała-Podlaska do Janowa-Podlaskiego — kolejką i autobusami.

„FAGAS"

znany skoczek konkursowy, gotowy do sezonu 1931-go roku, wolny od handicapów, sprzedaje się za **2.500 zł.**

Wiadomość: rtm. LEON KON, Suwałki, 2 p. uł. Grochowskich.

Ogiery reproduktory pełnej krwi, oraz **anglo-araby i konie pod wierzch**

ma na sprzedaż **niedrogo STADO KTERY-SZEPIETÓW**

wiadomość: **C. Grąbczewski, Warszawa, Wiejska 13 m. 6, telefon 724-29**

ARAB

z rodowodem, ¾ krwi, tylko pod siodło, wzrost 160 cm., siwy, śliczne chody, 4 lata, zupełnie ujeżdżony, do sprzedania.

Kwatermistrzostwo 7 p. ułanów. Mińsk Mazowiecki. Telefon Nr. 13. Od godz. 8-15.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., ⅛ strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X. **Warszawa, dn. 9 maja 1931 r.** **Nr. 19**

TREŚĆ Nr. 19: Z tygodnia. — Wystawa regjonalna i zakup ogierów w Gnieźnie, Zdzisław Poklewski-Koziełł. — Notatki ze wspomnień ziemianina hodowcy, Essor (Feljeton, ciąg dalszy). — Listy z Francji, Włodzimierz ks. Wiaziemski. — Ś. p. Edward Hantower, Janusz Włodzimirski. — Kronika krajowa i zagraniczna.

Zakup ogierów dla Stad Państwowych na dorocznych Targach Koni w Gnieźnie 1931 r. Stoją: Kierownicy Państwowych Zakładów Chowu Koni pp. W. Siemieński, Racot, Z. Poklewski-Koziełł, Janów, Dr. E. Land, Gniezno, Nacz. W-łu Hodowli Koni inż. S. Schuch, Nacz. W-łu Stadnin Państw. W. Poklewski-Koziełł, A. Donimirski, Starogard, K. Prądzyński i zast. Wł. Nosarzewski, Łąck, T. Nosarzewski, Bogusławice i K. Kajetanowicz, Drogomyśl.

(*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*).

Z TYGODNIA.

Sobota, 2 maja.

Otwarcie sezonu wiosennego na stołecznym torze nastąpiło w sobotę, dnia 2-go maja. Ranek był pochmurny, po obiedzie jednak wypogodziło się, aczkolwiek zbyt ciepło nie było. Publiczności żądnej oglądania ulubionych przez warszawiaków zawodów końskich, zebrało się bardzo dużo, sport był interesujący, pola obsadzone nienajgorzej.

Niespożyty Farmazon święcił tryumf

w gonitwie I kat., gdzie miał do pobicia na dystansie angielskiej mili dwóch groźnych rywali: Nevę i Roi Barde'a. Prowadziła początkowo Neva, którą zaraz zmienił Farmazon, wszystkie trzy konie idą blisko siebie, na prostej Farmazon odbija atak silnie nań nacierającego Roi Barde'a, wygrywając o długość. Idąca po dużem kole Neva finishem doszła do przodujących koni, lecz zająć mogła jedynie miejsce trzecie.

Głuszec w walce z Fenomenem

wygrał o 1½ długości wyścig II kat. dla 4 l. i starszych, bijąc francuskiego Moscou, który miał doskonałe galopy przed sezonem oraz Pirueta, powodując pierwsze zwycięstwo nowych barw p. B. Piradoffa.

Dri Dri Stada Bartoszówka przeprowadził

wyścig III kat. dla trzylatków; w gonitwie tej Eros II stracił na starcie, pilnował zaś leader'a w odstępie coprawda Sokół II; Eros II nadrabiał stopniowo stracony teren, wyszedł na prostej na drugie miejsce i zaatakował Dri Dri, lecz syn Mantona i Lanoline odchodził odeń dość swobodnie, wygrywając w rezultacie pewnie o 1½ długości.

Na nowym dystansie 1800 metrów

rozegraną została gonitwa tejże kategorji dla 4 l. i starszych koni, która zgromadziła u startu pole, złożone z ośmiu szermierzy; prowadziły początkowo Pertharite i Ponteba, które wkrótce zmienił Armagnac; na przeciwległej prostej konie idą grupą, Armagnac przed Pontebą, Con Amore zajmuje miejsce trzecie, na prostej zaś 5 l. Ponteba swobodnie oddziela się od pola i góruje, bijąc u celownika łatwo o 2 długości finishującą Dudlie; pozostałe kończą w odstępie z Con Amore na czele.

Duże pole, złożone z ośmiu koni,

zgromadziła również gonitwa IV kat. dla trzylatków, którą rozpoczęły Hetman, Jasieńczyk, za nimi Haszysz; Falanga stopniowo poprawiając swe miejsce, na prostej wychodzi na czoło i oddzielając się od pola, zdaje się pewnie wygrywać, gdy mocnym finishem polem podchodząca córka Villars'a i Simplicité wartościowa, lecz nerwowa w roku ub., Jasiołda odbiera jej pierwszeństwo u mety o 1½ długości; pozostałe kończą grupą w odstępach z Lerką i Haszyszem na czele.

Gereza łatwo tryumfowała nad niemieckiej krwi Sangeskönigin

w gonitwie IV kat. dla 4 l. i starszych; początkowo szły na czele Holger i Azais, na prostej zaś córka Stavropola i Uciechy wyszła na czoło i utrzymała do końca pierwszeństwo, bijąc o długość usiłującą podejść Sangeskönigin, za którą kończyła Rose Tremière II, Holger i dwóch jeszcze współzawodników.

Płoty wygrał Bacarat,

doskonale wyglądający i, o dziwo, wcale nie nerwowy, idący cały dystans, aż do prostej za prowadzącym Dziadkiem, któremu drugie miejsce odebrał w ostatniej chwili mocnym finishem Hospodar. Pełnoletnia Wichura II, która powróciła ze stada na tor, debiutowała nieszczęśliwie, gdyż uległa przecięciu ścięgna przedniej nogi.

Dwa pierwsze wyścigi w sezonie wygrały dzieci Manton'a: Bacarat i Dri Dri; faworyci często zawodzili, gdyż zbyt pośpieszne przygotowanie na początek sezonu odbiło się mniej korzystnie na niektórych koniach. Na wszystkich startach zostały ustawione nowe start-maszyny, według wzorów zeszłorocznych.

Po rozegraniu ostatniej gonitwy, wygranej przez Głuszca p. B. Piradoff'a, zaniemógł ciężko na udar sercowy manager tejże stajni p. Edwar Hantower i wieczorem tegoż dnia rozstał się z tym światem.

Niedziela, 3 maja.

2 Handicapy Otwarcia; zwycięzcy: Mindowe i Jerry. Piękny, ciepły, prawdziwie wiosenny dzień zgromadził na polu mokotowskiem tłumy publiczności, przyglądającej się z wielkiem zainteresowaniem gonitwom dnia; pod względem sportowym dzień zupełnie udany, ilość koni, przyjmujących udział, za małymi wyjątkami zadawalniająca. Handicap 4-letni zgromadził u startu ośmiu współzawodników, trzyletni aż czternastu; oczywiście klasy tam nie widzieliśmy, „klasa" bowiem robiona jest ostrożnie, mając przed sobą poważne próby w ciągu dwóch sezonów, przyjmowały natomiast udział konie, które łatwiejsze były do wyfitowania.

Z tegoż też względu były i niespodzianki w rezultatach, które na początku sezonu zawsze być muszą. Koni wycofywano b. mało; tor suchy.

Handicap Otwarcia dla 3 let., 1600 metrów;

po fallstarcie ruszyły: Adam, Bojar II i Sierżant; pierwszy z nich, niosący największą w polu wagę 58 kg. (j. Jednaszewski), wyprowadza stawkę na prostą i zdaje się wygrywać, lecz mocno finishujący naprzeciwko głównych trybun syn Baccarata i Małej Langden, Jerry (55½ kg.) pod j. Michalczykiem, łatwo mija go w decydującej chwili, wygrywając o 3 długości; za Adamem zaś najbliżej kończy szybka Doryda (52½ kg.), mająca

przed sezonem doskonałe galopy, Temperament, Jeziorna i pozostałe.

Jerry w roku zeszłym współzawodniczył sześć razy, zdobywając dwa trzecie i jedno pierwsze miejsce (gdzie pobił pewnie Jordana, Louis d'Or'a, Presto III i 5 jeszcze rywali).

Jest synem Baccarat'a, który doskonale zarekomendował się w roku ub., jako reproduktor, dając Jowisza II, Jolly i Jerry, budowne i piękne dwulatki.

Z rodu Le Sançy'ego wywodzą się w Anglji wczesne, szybkie konie (po Tetratema), u nas również Jerry idzie z tego rodu, jak widzimy z jego rodowodu. Wyścig

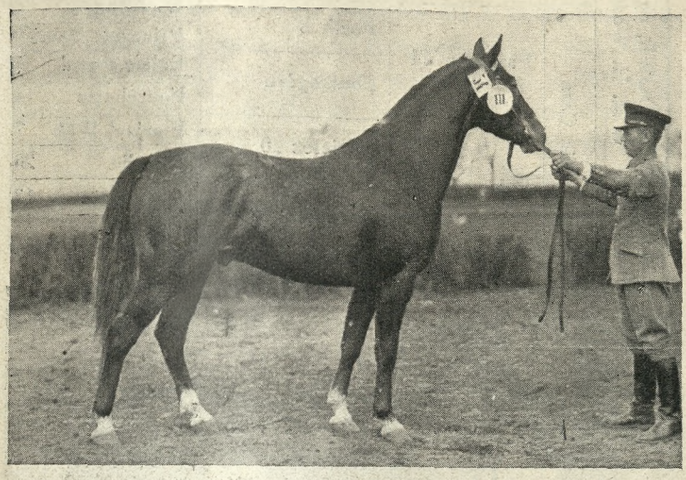

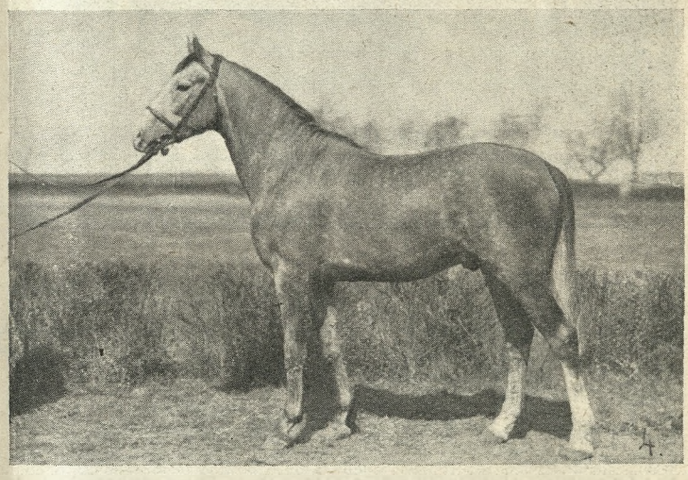

Z DOROCZNYCH TARGÓW W GNIEŹNIE 1931 r.

1. Hr. Korzbok-Łącki, Posadowo. PLASTON og. siwy. 1/2 kr. ang.-arab. (Schagya X — 19 i Palancaj) 2. Maj. Samostrzel. TAJFUN og. siwy 1/2 kr. arab. (Mohort i Daisy). 3. Hr. Korzbok-Łącki, LOUFTI og. siwy 1/2 kr. ang.-arab. (Schagya X—19 i Lanca). 4. J. Hutten-Czapski, Modrze. LUMINARZ og. szpak. 1/2 kr. arab. (Mazepa i Luba).

(Fot: N. Pełczyński — Warszawa).

10. JERRY, og. kaszt., ur. w 1928 r. w stadzie S. Endera.	Baccarat 10	Rioumajou 1	Hébron 2	Le Sançy	4
				Clementine	2
			Reine de Naples	Flying Fox	7
				Roxelane	1
		Bonny Betty	Tarporley 8	St. Simon	11
				Ruth	8
			Bonny Kate	Bread Knife	1
				Bonny Elsie	10
	Mała Langden	Mości Książe 4	Sac-à-Papier 19	Salisbury	32
				First Flight	19
			Izbica	Carlton	10
				Tempête	4
		Ira Langden	Erzerum 19	Galtee More	5
				Ninine	19
			Agnes Langden	The Jolly Friar	16
				Countess Langden	10

Adama godzien jest również najwyższej pochwały, gdyż koń ten, niosąc największą w polu wagę, przeniósł cały ciężar gonitwy na sobie, ulegając w ostatniej chwili bardziej zarezerwowanemu, niosącemu o 2½ kg. mniej, przeciwnikowi.

Nawiasem mówiąc, Jerry wywodzi się z linji 10, klaczy Countess Langden, która jest również protoplastką znakomitej Liry ks. Lubomirskich, widzimy więc, iż aklimatyzowane, dobre, krajowe linje żeńskie nieustannie dają znać o sobie, tymbardziej, iż ojciec Małej Langden, matki Jerry — Mości Książe wywodzi się z drugiej, pełnej sławy linji krajowej, również ze stada ks. Lubomirskich, linji znakomitej Tempête.

Handicap Otwarcia dla 4 l. i st. pewnie wygrywa Mindowe;

gonitwę prowadził 5 l. Fordon, pod ciężką wagą (59 kg.), mając za sobą Derkacza, które jednak zaraz wyprzedził 4 .l Mindowe (54 kg.); na przeciwległej prostej idą: Mindowe, Derkacz, pozostałe grupą, na prostą wyprowadza stawkę ten pierwszy (ż. Jagodziński) i idąc dość swobodnie mija celownik , niosąc nowe barwy stajni „Alba"; o drugie miejsce Fordon toczy walkę z Czartem (56 kg.), lecz parę tę, wyczerpaną walką, w ostatniej chwili mija 5 l. Valibal (j. Jednaszewski), kończąc o 2 długości za zwycięzcą; miejsce trzecie utrzymać zdołał Czart (ż. Szyszkowski), przed Fordonem, Dam i pozostałymi współzawodnikami.

A zatem widzimy, iż drugi zwycięzca również z rodu Le Sançy'ego się wywodzi, tym razem przez Balthazar'a, pozatem przepojony jest krwią Galopin — St. Simon'a.

11. MINDOWE, og. c. gn., ur. 1927 r. w st. H. Woźniakowskiego.	Balthazar 2	Roi Hérode 1	Le Samaritain 2	Le Sançy	4
				Clementine	2
			Roxelane	War Dance	1
				Rose of York	1
		Gravitation	St. Simon 11 ●	Galopin	3
				St. Angela	11
			Gravity	Wisdom	7
				Enigma	2
	Mia Cara	Faucheur 14	Perth 8	War Dance	1
				Primrose Dame	8
			Fourragère	Palais Royal	3
				Fourchette	14
		Palmyra	Doriclès 20	Florizel II ●	7
				Rosalie	20
			Pomme d'Or	Callistrate	17
				Piquette	11

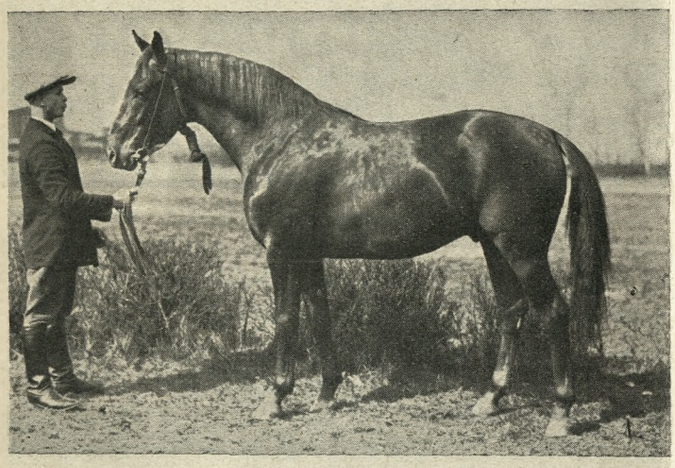

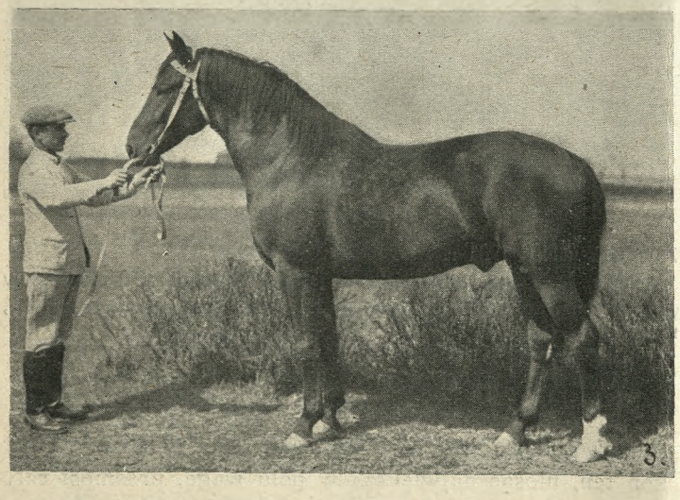

Z DOROCZNYCH TARGÓW W GNIEŹNIE 1931 r.

1. S. hr. Czarnecki, Gogolewo. APOLLO og. kaszt. 1/2 kr. ang. (Hippolog i Chwalimiera) 2. I. hr. Mielżyński, Iwno KARMAZYN og. sk. gn. 1/2 kr. ang. (Amarant i Kalina II). 3. J. Chełkowski, Śmiełów. GALA PETER og. gn. 1/2 kr. arab. (Marzouk i Galopada). 4. I. hr. Mielżyński, Iwno. MIMIK og. kaszt. 1/2 kr. ang. (Amarant i Mimoza).

(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Mindowe i w roku ub. wykazał swoją wysoką wartość, startując bowiem 12 razy, odniósł pięć zwycięstw (na dystansie 2100 mtr.), w roku bieżącym rozpoczyna sezon od niemałego tryumfu, przeniósłszy cały ciężar wyścigu na sobie, coprawda pod niezbyt dużą wagą. Ojciec jego Balthazar zarekomendował się już doskonale, dając wartościowy przychówek, a przedewszystkiem Pirata, Casanova'ę i steplerkę Frasquita'ę, matka jego jest córką wysoce wartościowego syna znakomitego Perth'a — Faucheur'a; znajduje się w stadzie Starzawa p. H. Woźniakowskiego, biegał po niej dobrze Mag.

Ersilja przeprowadziła i wygrała

gonitwę II kat., gdzie miała do pobicia jednego współzawodnika Jordana; ten ostatni cały czas pilnował leader-

kę i usiłował dojść do niej, w rezultacie oba konie minęły celownik pobudzane, córka King's Idler'a i Angary z przewagą 1½ długości.

Ersilja w roku ub. na sześć startów była trzykrotną zwycięzczynią, obecnie pobiła wartościowego Jordana, co zdaje się dość pochlebnie świadczyć o tej klaczy.

Duce łatwym zwycięzcą w nagrodzie I kat. na dystansie 2100 mtr.; początkowo idą w porządku: Duce, Imbros, Harmonja II; na przeciwległej prostej Duce przodując, powiększa odstęp od konkurentów, u 1000 mtr. słupa Harmonja II przekłada się na drugie miejsce i zaczyna gonić leader'a, przed celownikiem próbuje ona dojść do Duce, lecz bezskutecznie, syn Fils du Vent i Lepante oddala się swobodnie i bije klacz o 3½ długości; w odstępie trzecim Imbros.

Nie jest wykluczone, iż doskonałej krwi Duce rozwinie się na wartościowego stayer'a, w roku zeszłym był trzykrotnym zwycięzcą; matka jego jest silnie zinbreed'owaną na St. Simon'a:

LEPANTE { Arc de Triomphe { Gallinule / La Flèche po St. Simon ● } / La Vaillante po Verdun s. Rabelais—St. Simon ● }

a więc zadatki speed'u, pochodzące od Fils du Vent'a (linja Bend Or'a) i pewna miękkość, mogąca się wywodzić od Gallinule'a, zrównoważone są prądami bardziej hartownymi, stayer'owskimi. Oczywiście, daleko idących horoskopów, ze względu na porę roku, stawiać jeszcze nie można.

Drugie zwycięstwo nowym barwom stajni „Alba" przysporzył węgier Agryppa, syn Nubier'a (Dark Ronald) i Akáczfy, który wygrał b. łatwo na krótkim dystansie 1300 mtr., uzyskawszy przewagę na prostej i bijąc o 2½ długości francuskiej krwi Mospana i mającego dobre galopy Hopsztyndra, za którym kończyło jeszcze pięciu współzawodników. Agryppa w roku ub. zajął trzy razy drugie miejsce, Mospan jeden raz tylko współzawodniczył, Hopsztynder nie biegał.

W przedostatnim wyścigu dnia, nagrodzie III kat., na dystansie również 1300 mtr. dla 4 l. i st. koni Dzika II silnie wysyłana pobiła u celownika o szyję lesznowskiego Chevalier'a, za którym kończył Monte Carlo, Globtrotter zaś pozostał na starcie.

Dzień zakończył się gonitwą IV kat. dla 4 l. i st., gdzie na dystansie 2100 mtr. 5 l. Tabu II łatwo pobiła o 2 długości Promyczka, Hermesa i Berszadę.

Stajnia „Alba" zdobyła dwie pierwsze (między nimi Hcp. Otwarcia) i dwie drugie nagrody dnia, stajnia pp. K. i S. Enderów wydaje się być również w bojowej kondycji, gdyż Jerry wygrał b. łatwo Hcp. Otwarcia dla trzylatków, Duce równie łatwo nagrodę I kat., zaś w dniu poprzednim Jasiołda tejże stajni zrobiła wspaniały rush, bijąc Falangę i zdobywając nagrodę.

Po Balthazarze wygrały: Mindowe i Tabu II.

Dzień pod względem sportowym zupełnie udany.

Wystawa regjonalna i zakup ogierów w Gnieźnie.

Wzorem roku ubiegłego Związek Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce zorganizował w dniach 24 i 25 kwietnia b. r. wystawę i doroczną sprzedaż ogierów, lecz nie jak poprzednio w Poznaniu, a w Gnieźnie.

Gniezno ma za sobą wieloletnią tradycję, jeszcze przedwojenną jako miejscowość, gdzie siłą geograficzno-gospodarczych warunków, handel koński zakorzenił się i rozwijał bardzo żywo. Pierwotne, zawsze licznie obsyłane, aczkolwiek tak zwane „dzikie" jarmarki końskie, zostały ujęte z biegiem lat w organizację regularnych, corocznych kwietniowych targów końskich, połączonych z samorzutnemi poczynaniami sportowemi, a następnie również i z zakupem trzyletnich ogierów bezpośrednio od wielkopolskich hodowców przez niemiecki Zarząd Stadnin Państwowych.

Po wojnie miejscowe społeczeństwo pod przewodnictwem ówczesnego Starosty Gnieźnieńskiego, a obecnego radcy wojewódzkiego, p. Łyskowskiego wznowiło dawne targi na św. Wojciecha, urozmaicając je szeroko zakrojoną loterją, rozlosowującą większą ilość koni i pojazdów, a ostatniemi laty organizując również kilkudniowe zawody konne pod siodłem i w zaprzęgu. Inicjatorem i duszą tego przedsięwzięcia jest wymieniony już p. radca Łyskowski, który, przy udziale pozostałych członków Komitetu Targowego, z godnym wysokiego uznania i podziwu zapałem organizuje, propaguje i kieruje tą „imprezą", ofiarnie oddając na jej usługi swój czas i trud, a w razie potrzeby nie żałując własnych środków materjalnych.

Istnienie i jaknajszerszy rozwój każdej celowej placówki zajmującej się końmi jest ze wszechmiar pożądany, to też Departament Chowu Koni zgodził się chętnie dostosować termin zakupu poznańskich ogierów dla Stad Państwowych do okresu Targów Gnieźnieńskich.

Myśl ta okazała się słuszną, wzmogła bowiem zjazd kół hodowlanych na Targi, znakomite zaś i obszerne, a podczas okresu rozpłodowego puste, stajnie miejscowego Państwowego Stada Ogierów dały bardzo dogodne pomieszczenie przyprowadzonym młodym ogierom.

Odpowiadające celowi tereny przeglądu ogierów uprościły organizację, która też nie pozostawiała nic do życzenia.

Ogółem przyprowadzono do Gniezna na wystawę i na sprzedaż 105 ogierów.

Czynne były dwie komisje: jedna Departamentu Chowu Koni, zakupująca ogiery do Stad Państwowych, druga zaproszona przez Komitet Wystawy do sądzenia i premjowania ogierów.

Dyrektor Departamentu Chowu Koni p. inż. J. Grabowski nie mógł przybyć do Gniezna, z powodu terminowych prac służbowych w Ministerstwie.

Komisja, zakupująca ogiery do Stad Państwowych, w składzie Naczelnika Wydziału Stadnin Państwowych p. Witolda Poklewskiego-Koziełł, Nacz. Wydziału Hodowli Koni p. inż. Stanisława Schucha oraz kierowników P. S. O. w Gnieźnie i Sierakowie: pp. dr. E. Landa i mjr. T. Korbla przejrzała pierwszego dnia wszystkie przedstawione ogiery, wybierając z pośród nich 57 sztuk dla powtórnego szczegółowego rozpatrzenia w dniu następnym.

Komisja sędziowska zakończyła swą działalność w pierwszym dniu, wyznaczając ogółem 36 nagród na sumę 15-tu tysięcy złotych. Nagroda-championat nie została przyznana, dodano natomiast jedną pierwszą i jedną drugą nagrodę.

Lista nagrodzonych koni poniżej:

I-sze nagrody zostały przyznane następującym 4-rym ogierom: 1) Mir ze st. Wielichowo, 2) Loufti ze st. Posadowo, 3) Tenor ze st. Posadowo i 4) Emmo ze st. Pępowo.

II-gie nagrody zostały przyznane następującym 6-ciu ogierom:

1) Tapir ze st. Stawiany, 2) Pepino ze st. Czarnysad, 3) Apollo ze st. Gogolewo, 4) Vichy ze st. Szelejewo, 5) Bijak ze st. Iwno i 6) Gość ze st. Gałowo.

III-cie nagrody zostały przyznane następującym 7-miu ogierom:

1) Gala Peter ze st. Śmiełów, 2) Vest ze st. Śmiełów, 3) Luminarz ze st. Modrze, 4) Plaston ze st. Posadowo, 5) Mameluk ze st. Samostrzel, 6) Mimik ze st. Iwno, 7) Epaminondas ze st. Pępowo.

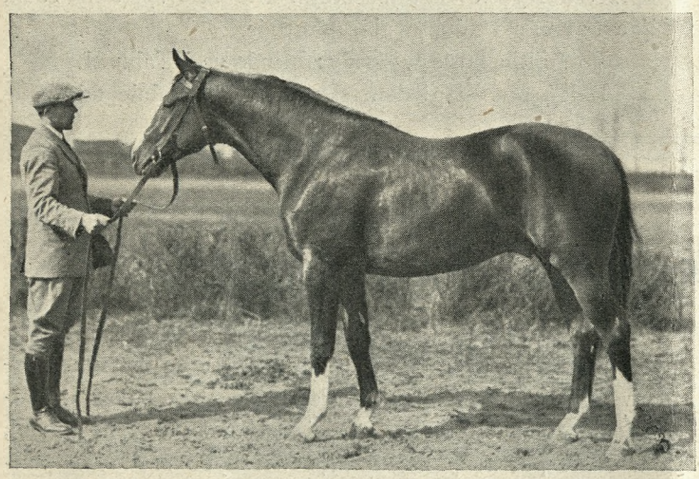

Z DOROCZNYCH TARGÓW W GNIEŹNIE 1931 r.

1. Ord. Twardowskich, Kobylniki. UBER og. kaszt. 1/2 kr. ang. (Makart i Ulka). 2. Dr. J. Chosłowski. Czarnysad, PEPINO og. kaszt. 1/2 kr. ang. (Petrob i kl. po Hagestolz). 3. J. bar. Oertzen, Pępowo EMMO og. kaszt. 1/2 kr. ang. (Epsom i Motte). 4. Z. Chłapowski, Stawiany. TAPIR og. kaszt. wys. 1/2 kr. (Tripolis i Zula).

(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

IV-te nagrody zostały przyznane następującym 19-tu ogierom:

1) Rym ze st. Ujazd, 2) Pereświt ze st. Śmiełów, 3) Ład ze st. Glesno, 4) Fiego ze st. Czarnysad, 5) Bałamut ze st. Modrze, 6) Fryc ze st. Dębno, 7) Viborg ze st. Szelejewo, 8) Ezop ze st. Podstolice, 9) Magnes ze st. Posadowo, 10) Swan ze st. Posadowo, 11) Zuch ze st. Posadowo, 12) Tajfun ze st. Samostrzel, 13) Karmazyn ze st. Iwno, 14) Chwat II ze st. Jasień, 15) Duet ze st. Gołębin Stary, 16) Kazań ze st. Wielkie Strzelce, 17) Eros ze st. Twardowo, 18) Nabab ze st. Turew, 19) Carolus ze st. Nielęgowo.

Nazajutrz, w sobotę dnia 25.IV, ogiery wybrane w przeddzień przez komisję zakupującą, zostały, z dość

nielicznymi wyjątkami, przedstawione pod siodłem lub w dwukółkach.

Następnie zaś poddano te same ogiery drobiazgowym oględzinom, łącznie z dokonaniem pomiarów. Po zbadaniu oczu przez lek. weterynaryjnego d-ra Korbla zakwalifikowanych zostało do kupna 32 ogiery.

Po ustaleniu za ogiery cen indywidualnych, jakie w przecięciu wyniosły około 5-ciu tys. zł. za sztukę i które zostały bez wyjątku zaakceptowane przez hodowców, ogiery przeszły z rąk prywatnych stajennych pod opiekę masztalerzy miejscowego Stada, aż do chwili pozabierania ich przez poszczególne Stada.

Zastosowany przy zakupie system dwukrotnego przeglądania kandydatów w ciągu 2 dni, zdaje się być bardzo wskazanym. Przy powtórnych oględzinach i ponownem spojrzeniu na konia świeżemi oczami, pierwsze wrażenie bardziej się konsoliduje, a wszelkie cechy pokrojowe lepiej się uwypuklają u koni o już znajomej sylwetce; większa ilość rozporządzalnego czasu pozwala unikać zawsze szkodliwego pośpiechu i umożliwia zobaczenie koni w ruchu pod siodłem lub w dwukółkach.

Lista zakupionych ogierów wraz z ich przydziałem poniżej:

Wykaz ogierów, nabytych w Gnieźnie dla Państwowych Stad Ogierów:

1) gn. Gala Peter (Marzouk z Galopady po Cayennepfeffer), hodowli p. Józefa Chełkowskiego ze Śmiełowa dla P. S. O. w Drogomyślu.

2) kaszt. Vest (Marzouk z Vestuna po Vestunus), hod. p. Józefa Chełkowskiego ze Śmiełowa dla P. S. O. w Janowie Podlaskim.

3) gn.Petroniusz (Petrob z Kasi po Prinzregent), hod. p. Chełkowskiego ze Śmiełowa dla P. S. O. w Starogardzie.

4) kaszt. Tapir (Tripolis z Zuli po Zamarno), hod. p. Zygmunta Chłapowskiego ze Stawian dla P. S. O. w Łącku.

5) sk. gn. Ład (Gidran XXVIII z Hamilkarki po Hamlet), hod. p. Mieczysława Chłapowskiego z Glesna dla P. S. O. w Drogomyślu.

6) kaszt. Pepino (Petrob z klaczy po Hagestolz), hod. p. dr. Janusza Chosłowskiego z Czarnysadu dla P. S. O. w Janowie Podlaskim.

7) szp. Luminarz (Mazepa z Lubej po Liebling), hod. p. Józefa Hutten-Czapskiego z Modrza dla P. S. O. w Janowie Podlaskim.

8) kaszt. Apollo (Hippolog z Chwalimiery po Habsburger), hod. hr. Stanisława Czarneckiego z Gogolewa dla P. S. O. w Starogardzie.

9) gn. Fryc (Friedjung z Baty po Hofert), hod. Izabelli hr. Jezierskiej z Dębna dla P. S. O. w Starogardzie.

10) kaszt. Mylord (Mentor II z Filipinki III po Philippie), hod. Izabelli hr. Jezierskiej z Dębna dla P. S. O. w Starogardzie.

11) kaszt. Vichy (Viveur z Altony po Ahasver), hod. p. sen. Stanisława Karłowskiego z Szelejewa dla P. S. O. w Janowie Podlaskim.

12) kaszt. Mir (Palatyn z Mory po Mordsheld), hod. ks. Teresy Lubomirskiej z Wielichowa dla P. S. O. w Sierakowie.

13) kaszt. Mazepa (Palatyn z Mazurki po Seidenspinner), hod. ks. Teresy Lubomirskiej z Wielichowa dla P. S. O. w Starogardzie.

Notatki ze wspomnień ziemianina hodowcy

(Ciąg dalszy).

Książe Roman Sanguszko zaprosił ks. Witolda Czartoryskiego, hr. Władysława Dzieduszyckiego, p. Morawskiego i mnie w jesieni 1895 do Sławuty. Projekt ten bardzo mi dogadzał. Nie byłem dotąd nigdy za kordonem, uzyskałem dostęp do stadniny uważanej słusznie za źródło, z którego, tak jak przedtem z Jarczowiec, mogli arabomani czerpać dla odświeżenia krwi, Sławuta bowiem importowała stale ogiery ze wschodu.

Nieprzyzwyczajony do przymusu paszportowego, nie umiejący po rosyjsku, byłem zadowolony, iż nie sam jechałem. Zaraz na granicy wpadłem w nieporozumienie z władzami. Gdy żandarm przy oddawaniu paszportów zapytał „kak wasza familja"? Odpowiedziałem jaknajgrzeczniej: „dziękuję bardzo za troskliwość, wszyscy zdrowi". Żandarm wybałuszył na mnie oczy, towarzysze moi uśmieli się szczerze z mej uprzejmości.

W Sławucie zastaliśmy, oprócz bawiących tam większą część roku, sióstr i braci hr. Ryszczewskich, także hr. Tyszkiewiczową, (znaną mi jeszcze z Przeworska, jako ks. Lubomirską) z synem, księżnę Leonową Sapieżynę z córkami i księżnę Eustachową Sanguszkową z 5 letnim wówczas ks. Romanem, z którym zabawiliśmy się razem, cały pociąg z krzeseł budując.

Planowaliśmy dwudniowy pobyt w Sławucie, stamtąd wycieczkę do nieznanego nam Kijowa. Człowiek strzela, Pan Bóg kule nosi. Wybuchła „zabastówka", musieliśmy bez dostatecznej bielizny, bez futer (zaczynały się już zimna), pozostać całe 10 dni w Sławucie. Dnie schodziły bardzo przyjemnie. Książe widocznie był nam rad, kazał nawet wyciągać różne omszałe butelki, jeździł z nami, zawsze czwórką, lub piątką ogierów, na dalekie spacery, lub pozwalał bez siebie oglądać pola i lasy. Takiego drzewostanu, prócz na Łuczynie (Bukowina), nigdzie nie widziałem. Na moją uwagę, że niektóre rewiry już są przestarzałe odpowiedział książe „To już niech kto inny po mojej śmierci zrobi z tem porządek", no i jak straszny zrobili bolszewicy.

Jako dowód, jak książe kochał każde drzewo w swoich kniejach mogę przytoczyć opowiadanie leśniczego. Jeden z gości zaproszonych na toki zabił cietrzewia, który zawisł wysoko w gałęziach. Jodła była tak wysoka, pień tak gruby, że nikt nie chciał się odważyć wspinać na drzewo, by przynieść ptaka. Myśliwy zaproponował ścięcie jodły. Na to gajowy: „Stracę służbę napewno". Obiecano sowite wynagrodzenie i wstawienie się u księcia. Dał się skusić, jodła pod razami siekiery padła. Gdy się książe o całem zajściu dowiedział nie pomogły prośby i błagania, gajowy został stante pede odprawiony.

14) szp. Plaston (Schagya X z Palancy po Hurrah), hod. hr. Stanisława Łąckiego z Posadowa dla P. S. O. w Bogusławicach.

15) szp. Loufti (Schagya X z Lancy po Hurrah), hod. hr. Stanisława Łąckiego z Posadowa dla P. S. O. w Bogusławicach.

16) szp. Magnes (Schagya X z Mairiki po Hallo), hod. hr. Stanisława Łąckiego z Posadowa dla P. S. O. w Drogomyślu.

17) gn. Tenor (Schagya X z Tamci po Très Moutarde), hod. hr. Stanisława Łąckiego z Posadowa dla P. S. O. w Drogomyślu.

18) kaszt. Swan (Dolomit ze Ślepej Lalki po Cato), hod. hr. Stanisława Łąckiego z Posadowa dla P. S. O. w Drogomyślu.

19) kaszt. Zuch (Edison z Zamory po Alarm), hod. hr. Stanisława Łąckiego z Posadowa dla P. S. O. w Janowie Podlaskim.

20) kaszt. Lotos (Harlekin z Latony po Grillparzer), hod. hr. Stanisława Łąckiego z Posadowa dla P. S. O. w Starogardzie.

21) siw. Tajfun (Mohort z Daisy po Silvio), hod. hr. Konstantego Bnińskiego z Samostrzela dla P. S. O. w Drogomyślu.

22) szp. Mameluk (Mohort z Luki po Silvio), hod. hr. Konstantego Bnińskiego z Samostrzela dla P. S. O. w Drogomyślu.

23) kaszt. Mimik ,Amarant z Mimozy po Bernard), hod. hr. Ignacego Mielżyńskiego z Iwna dla P. S. O. w Gnieźnie.

24) gn. Wim (Alfinit z Wolgi po Hyman), hod. hr. Ignacego Mielżyńskiego z Iwna dla P. S. O. w Gnieźnie.

25) sk. gn. Czołg (Amarant z Celina I po Said), hod. hr. Ignacego Mielżyńskiego z Iwna dla P. S. O. w Łącku.

26) sk. gn. Karmazyn (Amarant z Kaliny po Verdacht), hod. hr. Ignacego Mielżyńskiego z Iwna dla P. S. O. w Janowie Podlaskim.

27) kaszt. Gość (Ikarus z Cyranki po Mości Panie), hod. hr. Michała Mycielskiego z Gałowa dla P. S. O. w Sierakowie.

28) kaszt. Emmo (Epsom z Motte po Mörder), hod. p. Joachima v. Oertzena z Pępowa dla P. S. O. w Sierakowie.

29) kary Epaminondas (Epsom z Hanny po Habsburger), hod. Joachima v. Oertzena z Pępowa dla P. S. O. w Gnieźnie.

30) szp. Chwat II (Homar z Krasnej po Seidenspitz), hod. p. Gustawa Raszewskiego z Jasienia dla P.S.O. w Sierakowie.

31) kaszt. Uber (Makart z Ulki po Aufpasser), hod. ord. Twardowskich z Kobylnik dla P. S. O. w Janowie Podlaskim.

32) kaszt. Eros (Erywan z Hubki po Telemach) hod. p. Kazimierza Żychlińskiego z Twardowa dla P. S. O. w Gnieźnie.

Jak widać z powyższego wykazu, urodzone u siedemnastu hodowców, 32 zakupione ogiery pochodzą od ojców poszczególnych ras w następującym liczbowym stosunku: 6 po pełnej krwi, 10 po orjentalach, 13 po pół krwi, omal, że nie w stu procentach wschodnio-pruskiej i 3 po hanowerze.

(Dok. nast.) *Zdzisław Poklewski-Koziełł.*

Hr. Ryszczewski zawiózł nas w zastępstwie księcia do o kilka mil odległej Chrestówki. Spędziliśmy tam jedną noc i półtora dnia, aby nie śpiesząc się zrobić sumienny przegląd całej stadniny. Z pomiędzy kilkunastu przeznaczonych do wybrakowania klaczy, kupił kilka ks. Czartoryski, 2 hr. Dzieduszyckiego, dwie nabyłem ja dla kuzyna mego Tadeusza Cieńskiego.

W stadzie był widoczny brak dobrej opieki, konie były słabo żywione, w zimie okólnik do przepędzania zamały.

O stajni pałacowej tego nie można było powiedzieć — książe tu często zaglądał, widać było, że „Pańskie oko konia tuczy". Oprócz dwudziestu kilku ogierów, przeznaczonych pod siodło i do zaprzęgu — niektóre tylko zrzadka były do rozpłodu używane — boksy stallionów zajmowały importy, biały Rueli, kasztanowaty Ilderim, siwy Kubiszan.

W dzień deszczowy i ponury zaopinjował hr. Ryszczewski, że najlepsze będzie spędzenie czasu, jeśli popołudniu całe towarzystwo pójdzie do krytej ujeżdżalni. On każe nam gościom osiodłać ogiery, abyśmy się na „arabach" przejechać mogli. Panie przypatrywały się z loży. Mnie się dostał Kubiszan, wydobyłem z niego co się dało, chodził jak lalka, nieprzyzwyczajony do takiej szkoły spocił się biedaczysko porządnie. Niespodziewanie zjawił się książe, zbudziwszy się po krótkiej poobiedniej drzemce. Oburzenie malowało się na jego twarzy, ktoś śmiał zagrzać importa! Mnie jako gościowi słowa nie powiedział, podobno potem robił hr. Ryszczewskiemu srogie wymówki. Oczywiście, że Kubiszanowi wypocenie się wyszło tylko na zdrowie.

Ruch na kolejach został przywrócony. Pożegnaliśmy z żalem Sławutę, nie przeczuwając, że w niedalekiej przyszłości książe zginie w męczarniach, a z pałacu kamień na kamieniu nie pozostanie. Wywiezione fotografje chowam jako cenne pamiątki.

Bywałem często w Pełkiniach i w Jezupolu. Ks. Czartoryski miał klacze matki, pochodzące przeważnie ze Sławuty i Jezupola. W Pełkiniach widziałem starego El-Kebira. Przeciwnie, aniżeli ludzie, konie orjentalne na starość pięknieją. El-Kebir widocznie już źle jadł, gdyż znać mu było wszystkie żebra, lecz gdy go wyprowadzono ze stajni — sam nerw i szlachetność — ożywiał się i rżał jak siwek złotogrzywy z Bajazzo. Reproduktorem był Anwil stada Weil bardzo kościsty, z dobrymi chodami, zamało typowy. Młode ogiery Pełkińskie szły do Depots rządowych i na stacje Lwowskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Z Jezupolem łączyły mię bliskie stosunki koniarskie, towarzyskie i myśliwskie. Stado Jezupolskie, odziedziczywszy arabski materjał po panu Juljuszu z Jarczowiec, miało od lat rozgłośną sławę, wiele o niem już po wojnie w Jeźdźcu i Hodowcy pisano. Ubytek tej oazy dla konia wschodniego, to wielka strata dla kraju.

Polowanie w Jezupolu odznaczało się rozmaitością zwierzyny: multum zajęcy pospolitych, chytrych lisów, ko-

Listy z Francji.

Tydzień ubiegły przyniósł moc ciekawego materjału, który daje „widoki na przyszłość" bieżącego sportowego roku we Francji.

Żeby zakończyć przegląd koni starszych — wypada wyróżnić dziś zeszłorocznego derbistę Chateau-Bouscaut, który zabłysnął zwycięstwem w 200-tysięcznej nagrodzie Prix Edgard Gillois w Le Tremblay na dystansie 3800 metrów. Niedawno jeszcze, w tym sezonie, przy swoim pierwszym występie, uległ siwej La Savoyarde na dystansie 2000 metrów. Dziś, dając swoim konkurentom do 10 kg., syn Kircubbin'a odniosł świetne zwycięstwo nad klasowym Godiche'em barona Rothschilda i niemniej klasowym synem Clarissimusa, Romarin'em, dając każdemu po 3 kg.

Nowe jego spotkanie z klaczami-kuzynkami: siwą Commanderie i La Savoyarde będzie niezwykle interesujące, albowiem wśród ogierów swego wieku zajmuje on bezwątpienia miejsce dominujące.

Po możliwym występie, w najbliższą niedzielę w Longchamp w nagrodzie Prix Biennal na dystansie 3000 mtr. — Chateau-Bouscaut tamże ukaże się 10 maja w 200-tysięcznej klasycznej nagrodzie Prix du Cadran.

Wśród trzylatków sytuacja zaczyna się wyjaśniać.

Przedewszystkiem zawiódł zupełnie oczekiwanie (i to nietylko moje) — Allamanda — lorda Derby, koń, który występował jako kolosalny faworyt i tak był wychwalany przezemnie w poprzednim liście.

Allamanda, który zrobił tak wspaniały rush, debiutując w 20-tysięcznej nagrodzie Prix d'Avril w Longchamp, został pobity przez Deiri i Que Lindo, kończąc zaledwie trzecim. Rehabilitacja jego jeszcze jest możliwa, w każdym razie już nie będzie mógł odzyskać opinji wielkiego klasowego ogiera, za jakiego go uważano.

Zwycięzca Allamanda'y — Deiri — zasługuje na zwrócenie nań wielkiej uwagi. Rozpatrując listę możliwych „laureatów" roku bieżącego — już zwracałem uwagę moich polskich czytelników na wielkie nadzieje, pokładane w tym młodym ogierze.

Jeszcze będąc nierozwiniętym dwulatkiem, o wyglądzie prawie „hippopotama", z głową muła, ten leniwy, ale potężny Deiri podobał mi się nadzwyczajnie! Trenowany przez pierwszorzędnego trenera C. Halsey (do niego też należy) Deiri z przyczyny swego wspaniałego zwycięstwa i stylu — zdecydowanie może wystawić swą kandydaturę na wszystkie największe nagrody roku.

Syn Aethelstan'a (syna Teddy-Ajax) i córki Corcyra, (babka po Desmond'zie), Deiri w swej wspaniałej budowie ma wszystko, co potrzebne w znaczeniu pedigrée.

W tym samym dniu, znacznie wyższą, bo 200,000 nagrodę Prix Greffulhe wygrał, chociaż nieco słabiej od Deiri, Tourbillon, p. Boussac'a.

Debiutujący w roku bieżącym syn znakomitego Ksara i najklasyczniejszej córki Durbara — Durban, (która dała

---

złów wspaniałych, olbrzymich odyńców. Naganka prowadzona bez zarzutu. Niestety, od chwili wypadku ciężkiego postrzelenia Pani domu rekoszetem kuli strzelca, stojącego na sąsiedniem stanowisku, hr. Władysław Dzieduszycki zniechęcony zaniechał imprez myśliwskich.

Zajęcia i częste wyjazdy nie przeszkadzały mi w uczestniczeniu w galopach za mastrem lub Rally-papers. Grono nasze składało się z kilkunastu jeźdźców. Amazonki: hr. Lamberg z domu ks. Schwarzenberg, pani Helena Dolińska, pp.: dwaj Stojowscy August i Kanty, Adam Fedorowicz, Kazimierz Doliński, Józef Milewski, Aleksander Dąmbski, oficerowie 16 pułku huzarów. Hr. Lamberg jeździła na importach, pp.: Milewski i Dąmbski na koniach z Poznańskiego, Fedorowicz na ślicznej Donnie Elwirze, kupionej ze stada Grabowskich, inni przeważnie na koniach własnego chowu. Później przyłączyli się nowi sportsmeni: ks. Iza z hr. Wodzickich Radziwiłłowa, Marta z hr. Wodzickich Dąmbska, hr. Krasicka, ks. Janusz Radziwiłł, oficerowie 6 pułku ułanów, między nimi rotm. Oksza-Orzechowski, który z czasem został w Polsce inspektorem kawalerji.

Stado moje pomyślnie się rozwijało, miałem 20 klaczy matek w tem 4 pełnej krwi, 16 angloarabek i 2 ogiery rządowe krwi pełnej. Sprzedaż przychówku szła nieźle: 3 l. do źrebięciarni 1000 — 1200 kor. (od 1904 wprowadzono walutę koronową), oficerowie gotowe konie płacili 1500 — 3000 kor. (złośliwi nazywali mię aptekarzem), odłączone sysaki ogierki kupował rząd w cenie 800 — 1.200 kor. 3 l. ogiery 2.500 — 5.000 kor.

Klęska przyszła w roku 1906.

Pojechałem w jesieni z p. Baltazzi do Pesztu. Kupiliśmy tam 2 ogiery. Heutenoch, po Espoir — Armany II i Torquemada, po Gaga-Thorgunna po Bend'Or. Pierwszy został przeznaczony dla ks. Lubomirskiego do Przeworska, dla siebie wybrałem Torquemadę. Obydwa były z jednej stajni br. Königswartera, obydwa transportowano razem w wagonie. Heutenoch służył w Przeworsku zdrów, aż do wojny. Torquemada zginął po tygodniu na zarazę płucną, która rozszerzyła się po całej mojej stadninie. Tylko konie wierzchowe, stojące w osobnej stajni i mające osobnych chłopców do obsługi, całkiem nie chorowały. Stajnia ta była tak zimną, że woda w putniach nocą zamarzała — zimno jednakże koniom nie zaszkodziło. Z koni roboczych ani jeden się nie zaraził, chociaż jedna para (ta stała w stajni bydlęcej), paszę chorym dowoziła. Pełna krew była także wolna od infekcji.

Dr. weterynarji Reim z 6 pułku ułanów dojeżdżał pilnie, pracował sumiennie i gorliwie, nauczył mię robić zastrzyki z jodypiny i zawijać chore konie w mokre prześcieradła. Mimo wszelkich starań padło jednak 6 źrebnych klaczy.

Dr. Reima spotkałem w r. 1924 na czele szkoły podkuwaczy w Warszawie.

(C. d. n.) *Essor.*

klasowego Banstar'a), Indus p. Esmonda dość pewnie zwyciężył syna Samourai'a — Kousor'a; był trzecim top-weight Handicapu Optional.

Te trzy ogiery są bardzo zbliżone do siebie i klasyfikacja ich przy następnem spotkaniu może ulec zmianie, lecz wypadnie im liczyć się jak z Deïri, tak też z jego pół bratem — Ivan'em le Terrible, oraz drugim top-weight'em Handicapu Optional, Barneveldt'em hr. de Rivaud.

Ivan le Terrible w wielkim stylu wygrał Prix Ladas w Le Tremblay, gdzie prawdopodobnie powtórzy to zwycięstwo w sobotę w 200-tysięcznej nagrodzie Prix Daphnis. Ten ogier, również jak i Deïri, syn Aethelstan'a, ma budowę i zachowanie się bardzo poważnego konia i przypuszczam, że dłuższych dystansów też by się nie przeraził!

Barneveldt wybrał na swój pierwszy występ tegoroczny — wielką z zapisami nagrodę Prix Edgard de la Charme, ale nic w niej szczególnego nie wykazał. Dobry był tylko styl zwycięstwa jego i nic więcej!...

A więc narazie (jeśli nie będzie niespodzianek) do championów naszych należą: Barneveldt, Deïri, Ivan le Terrible, Tourbillon, Kousor, z zarezerwowanem miejscem dla Indus'a i jeszcze niewystępującego — Mydas'a.

Wśród wyróżnionych klaczy, muszę wysunąć na pierwsze miejsce — przedstawicielki stajni amerykańskiego miljardera — Strassburgera, którą zarządza znakomity sportsman A. Baszkirow.

Do klaczy tych należą: urodzone we Francji Celerina, córka Teddy i znakomitej z przychówku Diavolezza'y, która pomimo bardziej klasowych we Francji Gaurizankara i Aldebarana — wydała znaną w Polsce Menzalę, oraz Fille de Salut, córkę Sansovino, urodzoną w Anglji.

Z toru warszawskiego: Stajnia „Lubicz" (oddział tr. Michałczyka) na rannej robocie: Horyzont, Cyd, Histrjon, Jupiter, Impas II, Imperator, Jutrzenka, Fidelja i Hanka.
(Fot: N. Pełczyński — Warszawa).

Celerina cantrem wygrała dwa wyścigi i przypuszczam, że z łatwością też wygra w sobotę 20-tysięczną nagrodę Prix Chloë, a Fille de Salut — niestety została pozbawiona prawie wszystkich praw we Francji.

Paryż, 22 kwietnia 1931 roku.

Włodzimierz ks. Wiaziemski.

Ś. p. Edward Hantower.

W sobotę dnia 2 b. m., po ostatnim wyścigu na torze mokotowskim, zmarł nagle na udar serca ś. p. Edward Hantower, urzędnik Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce i manager stajni p. S. Mroczkowskiego.

Ś. p. Edward Hantower urodził się w 1886 r. Szkołę średnią ukończył w Warszawie u Konopczyńskiego. W pamiętnym 1905 roku został aresztowany i wraz z innymi członkami Młodzieży Polskiej osadzono Go na 2 miesiące w X pawilonie, skąd przeniesiono Go potem na pół roku do Modlina. Uzyskawszy wolność, ukończył w Warszawie studja gimnazjalne i wyjechał zagranicę do Leodjum, gdzie ukończył akademję handlową ze stopniem kandydata nauk handlowych.

Po odbytych studjach udał się do Rosji i tam Go zastała wojna światowa, w czasie której zaopatrywał w konie wojska rosyjskie, rumuńskie i tureckie.

W roku 1918 wraca do wolnej Ojczyzny i poświęca się całkowicie umiłowanej sprawie — koniowi.

Organizuje stajnie wyścigowe i stada p. Z. Kamińskiego, J. hr. Czarneckiego i p. St. Mroczkowskiego. Ciężkie położenie finansowe nie pozwala Mu osobiście mieć koni, całą więc swoją energję i wiedzę poświęca dobru swych patronów. Kupuje matki, roczniaki, przeprowadza licytacje, reorganizuje stajnie, słowem żyje cały atmosferą końską, którą nadewszystko pokochał.

W latach 1927 — 1929 Zmarły wydawał i redagował czasopismo „Hodowla i Sport", które postawił na wysokim fachowym poziomie. Stajnia p. S. Mroczkowskiego, którą równocześnie w tych latach prowadził, odnosi poważne sukcesy, których koroną było zwycięstwo Madryta w Derby i Herkulesa w Wielkiej Warszawskiej 1929 r.

W latach ostatnich pracował Zmarły w Towarzystwie Zachęty do Hodowli Koni w Polsce i na tem stanowisku okazał się bardzo pożytecznym pracownikiem, szczególnie jako łącznik pomiędzy Towarzystwem, a prasą.

Ś. p. Edward Hantower był dla swych osobistych zalet ogólnie lubiany i szanowany; koleżeński i uczynny, spieszył zawsze z radą i pomocą potrzebującym. Krzywdy przebaczał i zapominał, bo kierowało Nim zawsze serce. Dużo w życiu walczył, lecz ostatecznie serce stale zwyciężało.

Pozostawił po sobie szczery i głęboki żal u wszystkich, którzy Go znali.

Pogrzeb ś. p. Edwarda Hantowera odbył się we wtorek dnia 5 b. m. z kaplicy Halpertów na cmentarzu ewangie-

licko-augsburskim, gdzie Rodzina, koledzy, tłumy znajomych i sportsmeni odprowadzili zwłoki Jego na wieczny odpoczynek.

Niech spoczywa w pokoju!

Janusz Włodzimirski.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

Dziennik Ustaw Rz. P. Nr. 39/1931, poz. 339.

U S T A W A

z dnia 21 marca 1931 r.

o zmianie niektórych przepisów ustawy z dnia 23 marca 1929 r. o opłatach od ogierów, nie posiadających świadectw uznania.

Art. 1. Ustawa z dnia 23 marca 1929 r. o opłatach od ogierów, nie posiadających świadectw uznania (Dz. U. R. P. Nr. 24, poz. 247), ulega następującym zmianom:

1) Art. 2 ust. 3 otrzymuje brzmienie:

„Opłata winna być uiszczona najpóźniej do dnia 1 kwietnia każdego roku do zarządu właściwej gminy (art. 5).

W r. 1931 opłata winna być uiszczoną do dnia 1 września".

2) Art. 4 otrzymuje brzmienie.

„Od opłaty wolne są:

a) ogiery, stanowiące własność Państwa;

b) ogiery, które nie ukończyły trzech lat, licząc od dnia 1 stycznia roku urodzenia konia;

c) ogiery, które przed dniem 1 stycznia 1931 r. ukończyły 15 lat;

d) ogiery, które wskutek wad organicznych (np. przepukliny mosznowej, wnętrostwa i t. p.) nie mogą być poddane kastracji z uwagi na niebezpieczeństwo utraty życia;

e) ogiery, używane do celów naukowych i leczniczych w zakładach i instytucjach naukowych, oraz

f) ogiery, znajdujące się w kopalniach.

Okoliczności, wymienione w punktach c) i d), muszą być stwierdzone na podstawie świadectwa, wydanego przez powiatowego lekarza weterynaryjnego.

Od opłaty wolne są również ogiery, biorące udział w wyścigach, konkursach i innych próbach koni, z wyjątkiem wystaw i pokazów, pod warunkiem, że ich posiadacze mają poświadczenie, stwierdzające uczestnictwo ogierów w tych próbach.

Poświadczenia te wydawać będzie Ministerstwo Rolnictwa".

3) Art. 5 otrzymuje brzmienie:

„Posiadacze ogierów, podlegających opłacie, winni ogiery te zgłaszać każdego roku, najpóźniej do dnia 1 lutego w zarządzie gminy właściwej dla miejsca, w którem ogier stale się znajduje.

W r. 1931 zgłoszenie to winno nastąpić do dnia 1 lipca".

Art. 2. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Ministrowi Rolnictwa.

Art. 3. Ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje na całym obszarze Państwa.

— **Wiadomości Wyścigowych** Nr. 7 wyszedł z druku i zostanie przesłany naszym prenumeratorom.

— **Do stajni wyścigowej p. J. Skolimowskiego,** przybyła w ostatnich dniach 4-letnia klacz c.-gn. „Reduta" po og. Rittersporn od kl. Lanca pół krwi, — wzięta na procenty od jej hodowcy p. Czesława Hincza.

— **P. Bogdan Ziętarski,** zakupiwszy w Arabji szereg koni dla stada Gumniska i czołowego ogiera dla Państwowego Stada w Babolnie, przesłał z Budapesztu wiadomość, że przyjedzie do Warszawy na Walne Zebranie Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego (dnia 11-go maja), aby wygłosić zapowiedziany referat.

— **Powrót naszej ekipy z Nicei.** Nasza ekipa wróciła już z Nicei, rezygnując z konkursów w Rzymie. W ostatnich dniach nasi zawodnicy nie odnieśli żadnych sukcesów. Wyprawa tegoroczna była najmniej udana ze wszystkich dotychczasowych występów naszych zagranicznych. Największym sukcesem było zajęcie 2-go miejsca w jednym z konkursów przez por. Kuleszę.

Z toru warszawskiego: Stajnia p. Wąsowskiego: Hospodar, Rose Tremiere II i Tertilla na rannej robocie.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

— **Ilość ogierów pełnej krwi w państwowych stadach ogierów Europy.**

Niezmiernie ciekawe i pouczające jest zestawienie bezwzględnej i stosunkowej ilości ogierów pełnej krwi w państwowych stadach ogierów Europy, opracowane na podstawie danych źródłowych, według stanu z r. 1931.

Francja: na 3.265 ogierów państwowych — posiada ogierów pełnej krwi — 94, co stanowi około 2,9%.

Niemcy: na 2.127 ogierów państwowych — posiadają ogierów pełnej krwi — 31, co stanowi około 1,5%.

Węgry: na 1.373 ogierów państwowych — posiadają ogierów pełnej krwi — 49, co stanowi około 3,6%.

Hiszpanja: posiada około 4% takich ogierów.

Austrja: nie ma wcale ogierów państwowych pełnej krwi angielskiej.

Polska: na 1.467 ogierów państwowych posiada 199 ogierów pełnej krwi angielskiej, co stanowi niespotykany w Europie procent 13,5, świadczący o tak szerokiem jak nigdzie zastosowaniu ogierów pełnej krwi przez Departament Chowu Koni.

— **Dodatek II do t. XVIII niemieckiego Stud Book'u** wyszedł z druku i zawiera przychówek 1930, oraz stanówkę tegoż roku.

Pierwszy dział stanowią matki stadne wraz z przychówkiem i stanówką; następnie idzie dział koni importowanych, dość nieliczny, zawierający bowiem zaledwie 21 koni, przeważnie z Francji, Węgier i Czechosłowacji, specjalnie wybitnego nic dział powyższy nie zawiera.

Kolejno następuje dział ogierów, zameldowanych do produkcji koni pełnej krwi według stad.

Lista ogierów, które padły zawiera 6 reproduktorów, a między nimi jednego z czołowych hodowli niemieckiej, znakomitego Pergolese, który padł, mając zaledwie 16 lat.

Przychówek ogierów, ułożony według ojców jest działem b. ciekawym, widzimy z niego, iż największą ilością przychówku pochwalić się mogą synowie Dark Ronalda: Aberglaube, Aditi i Famulus, Flamboyant (s. Tracery), Georgios (Fervor), Herold (Dark Ronald), Landgraf (Louviers) i Prunus (Dark Ronald).

Widzimy więc, iż w Niemczech najwięcej powodzenia w linjach męskich, co jest zupełnie zrozumiałe, posiada krew Dark Ronalda i Fervora. Ogólnie jednak biorąc, wiele pierwszorzędnych ogierów pozostaje niewyzyskanych należycie, tak np. po Der Mohr są tylko cztery źrebięta, po Torero sześć, po Wallenstein'ie, ojcu Alba'y, dziewięć.

Ostatni dział stanowią stada, ułożone według właścicieli, wraz z wymienieniem znajdujących się tam klaczy, z którego widzimy, iż największemi stadami w Niemczech są: Graditz (rządowe), Erlenhof, Römerhof (L. Lewin), Röttgen (P. Mühlens), Schlenderhan (v. Oppenheim), stado Weil, wreszcie Waldfried, braci Weinberg. Największe stado p. L. Lewin zawiera 59 klaczy, jest więc prowadzone z rozmachem czysto amerykańskim.

Dodatek wydany b. starannie, zawiera 100 stron druku.

— **Wyniki zawodów konnych Komitetu Targów Końskich w Gnieźnie, odbytych od 25 — 27.IV 1931 r.**

1. *Konkurs Lekki* — otwarty dla koni wszelkiego pochodzenia, które nie wygrały w latach 1929 i 1930 na torach oficjalnych I-szej lub II-giej nagrody. 12 przeszkód około 1,15 mtr. wys. i do 3,50 mtr. szer.

Szybkość 375 mtr. na minutę — norma czasu — 2,06 min.

Ilość startujących koni: 47.

1.	Pociecha — por. Nieszkowski, Grudziądz,	400 zł.
2.	Toreador — ppor. Rogoziński, 7 p. a. c.	300 zł.
3.	Trocki — por. Grzybowski, 17 p. a. p.,	275 zł.
4.	Kazbek — por. Karczewski, 15 p. uł.	po 85 zł.
5.	Clarissima — ppor. Michałowski, 15 p. uł., ,	
6.	Pazur — por. Tusk, 17 p. uł.	
7.	Milutka — por. Zakrzewski, 17 p. uł.	
8.	Sokół — ppor. Radzimiński, 17 p. a. p.	
9.	Przyroda — por. Bownik, 17 p. a. p.	
10.	Bob — por. Zarzycki, 15 p. uł.	
11.	Aster — p. Uhlrich Uhle, Gorzewo,	
12.	Car por. Sokolnicki, 15 p. uł.	
13.	Proszę Pani — por. Sokolnicki, 15 u. uł.	
14.	Mimoza — kpt. Demirski, C. W. Artl., Toruń.	
15.	Pauper — ppor. Buderawski, 17 p. a. p.	

2. *Konkurs P.P. Cywilnych* — Handicap A. — otwarty dla koni wszelkiego pochodzenia — 10 przeszkód około 1,10 mtr. wys. i do 2,50 mtr. szer.

Szybkość 375 mtr. na minutę — norma czasu — 1.48 min.
Ilość startujących koni: 10.

1. Jagdgesell — bar. Lüttwitz, Oleśnica, 250 zł.
2. Aster — p. Uhlrich Uhle, Gorzewo, 150 zł.
3. Banzaj — p. Harlandowa, Bydgoszcz, nagroda honorowa.
4. Nabob — p. Rudolf Jacobi, Trzcianka 100 zł.
5. Lukullus — hr. Tyszkiewicz, Posadowo, wstęga honorowa.

3. *Konkurs dla koni urodzonych w Wielkopolsce i na Pomorzu.* 12 przeszkód około 1,20 mtr. wys. i do 3,50 mtr. szer.

Szybkość 375 mtr. na min. norma czasu — 2.06 min.
Ilość startujących koni: 12.

1. Sokół — por. Radzimiński, 17 p. a. p., 300 zł.
2. Rolf — ppor. Nowak, 7 p. a. c., 250 zł.
3. Aster — p. Uhlrich Uhle, Gorzewo, 200 zł.
4. Proszę Pani — por. Sokolnicki, 15 p. uł., 150 zł.
5. Odra — por. Sadowski, 7 p. a. c. 100 zł.
6. Mała — kpt. Misiewski, 7 D. A. K. 50 zł.
7. Trocki — por. Grzybowski 17 p. a. p. 50 zł.
8. Milutka — por. Zakrzewski, 17 p. uł. 50 zł.
9. Nurmi — por. Sadowski, 7 p. a. c. 50 zł.

4. *Konkurs Pań* — otwarty dla koni wszelkiego pochodzenia — 10 przeszkód około 1,10 mtr. wys. i do 2,50 mtr. szer.

Szybkość 375 mtr. na minutę — norma czasu — 1.36 min.
Ilość startujących koni: 4.

1. Sun Beam — p. Mieczkowska, Poznań 180 zł.
2. Banzaj — p. Harlandowa, Bydgoszcz, 125 zł.
3. Szamil — p. Wasiutyńska, Poznań, 100 zł.

5. *Konkurs Parami* — otwarty dla koni wszelkiego pochodzenia. 12 przeszkód około 1 mtr. wys. i do 2,50 mer. szer.

Szybkość 325 mtr. na minutę — norma czasu — 2 min.
Ilość startujących koni: (3 pary).

1. Banzaj — p. Harlandowa, Bydgoszcz,
   Pociecha — por. Nieszkowski, Grudziądz, 300 zł.
2. Sun Beam — p. Mieczkowska, Poznań,
   Regent — por. Dąmbski Nerlich, 7 D. A. K. 200 zł.
3. Szamil — p. Wasiutyńska, Poznań,
   Nuncjusz — por. Tuski, 17 p. uł., 100 zł.

6. *Konkurs Zespołów* — o nagrodę wędrowną m. i pow. Gniezno — otwarty dla koni wszelkiego pochodzenia — 16 przeszkód około 1,20 mtr. wys. i do 4 mtr. szer.

Szybkość 400 mtr. na min. — norma czasu — 2,24 min.
Ilość startujących zespołów: 4.

1. Zespół Centrum Wyszkolenia Artylerji w Toruniu w składzie:
   Marokko — kpt. Sałęga,
   Nella — kpt. Filejski,
   Mimoza — kpt. Demirski.
   Faworytka — por. Biliński. } 400 zł.

7. *Konkurs Ciężki,* otwarty dla koni wszelkiego pochodzenia, 15 przeszkód około 1,30 mtr. wys. i do 4 mtr. szer.

Szybkość 400 mtr. na min. — norma czasu — 2.45 min.
Ilość startujących koni: 22.

1. Faworytka — por. Biliński, C. W. Artl., 500 zł.
2. Nella — kpt. Sałęga, C. W. Artl., 500 zł.
3. Nero — por. Dąmbski Nerlich, 7 D. A .K., 450 zł.
4. Milutka — por. Zakrzewski, 17 p. uł., 350 zł.
5. Kacyk — por. Biliński, C. W. Artl., 300 zł.
6. Regent — por. Dąmbski Nerlich, 7 D. A. K., 250 zł.
7. Odra — por. Sadowski, 7 P. A. C., 200 zł.
8. Lord — por. Biliński, C. W. Artl., 150 zł.
9. Łuszer — płk. Pragłowski, 17 p. uł., 150 zł.
10. Lezgin — por. Czerniawski, 17 p. uł., 100 zł.

8. *Konkurs Myśliwski* — pocieszenia — otwarty dla koni, które startowały w obecnym meetingu i nie wygrały 200 zł.
13 przeszkód około 1,20 mtr. wys. i do 3 mtr. szer.
Startowało: 32 konie.

1. Marokko — kpt. Sałęga, C. W. Artl., 150 zł.
2. Pazur — por. Tuski, 17 p. uł., 150 zł.
3. Nuncjusz — por. Walicki, 17 p. uł., 150 zł.
4. Osmann — por. Grzybowski, 17 p. a. p., 150 zł.
5. Rober — por. Tuski, 17 p. uł., 150 zł.
6. Lord — por. Biliński, C. W. Artl., 100 zł.
7. Łuszer — kpt. Pragłowski, 17 p. uł., 100 zł.
8. Łucznik — kpt. Misiewski, 7 D. A. K., 100 zł.
9. Unke — bar. Lüttwitz, Oleśnica, 100 zł.
10. Domino — por. Dąmbski Nerlich, 7 D. A. K., 100 zł.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Rekord w galopie w terenie** osiągnęło pole jeźdźców na polowaniu par-force, za sforą Wheatland w Anglji. Galop trwał 2 godziny i 55 minut. Jest to dowód nadzwyczajnej wytrzymałości huntera, a daje jednocześnie obraz wysokiego wysportowania i wytrwałości jeźdźców angielskich.

— **Angielskie ministerjum wojny,** w dążeniu do ulepszenia remontu, rozdało hodowcom 75 premij po 400 Ł za najlepsze ogiery, nadające się specjalnie do produkcji konia remontowego. Do tych premji były asygnowane dodatkowo 6 po 100 Ł za najlepsze z całego ogółu. Najwyższe odznaczenie pozatem królewski puhar otrzymał 8-letni Monksford, po Swynford z St. Catrine po St. Frusquin, który wygrał zaledwie 4 niewielkie gonitwy. Drugi wyróżniony ogier, Orthos, po Orby, wogóle na torze nie biegał, gdyż był okaleczony w treningu.

Okoliczności te dowodziłyby, że anglicy, przy hodowli konia pół krwi użytkowego, jakim musi być koń remontowy, nie przykładają specjalnej wagi do rekordów ojca, lecz poszukują reproduktora budownego i prawidłowego.

— **Najstarszym z żyjących żokei** jest John Faulkner zamieszkały obecnie w Berkshire w Anglji, który w marcu r. b. ukończył 103 lat. Przed kilkudziesięciu laty był znanym jeźdźcem na torach przeszkodowych, gdzie w wielu upadkach odniósł liczne połamania kości. Najstarszy syn jego, „młody" Faulkner liczy obecnie 70 lat.

—**Champion Steeplechase** 1.770 Ł w Liverpoolu wygrał, jak już donosiliśmy, Easter Hero łeb w łeb z francuskim Coup de Chapeau, 7 l. wał. gn. po Chardonneret, który dał we Francji wiele wybitnych steeplerów. W Polsce biegał po Chardonneret og. Urwis, będący własnością L. J. bar. Kronenberga.

— **Na wystawie koni Polo w Londynie** nagrodzony został I nagrodą arab Sainfoin po Rasim, a championat dla najlepszej klaczy arabskiej otrzymała Rasina po tymże Rasim. Jak wiadomo, ogier cz. kr. ar. Rasim znajduje się w posiadaniu hodowcy bar. **Bicker** w Wielkopolsce*).

— **Ciekawy a mało pocieszający objaw notują farmerzy angielscy,** którzy stwierdzają, że naogół córki ich znacznie więcej okazują zainteresowania hodowlą koni niż synowie, którzy wolny swój czas poświęcają automobilowi i motocyklowi.

— **Brak równowagi w angielskiej hodowli pełnej krwi.** W roku 1913 sprzedawano roczniaki po cenie przeciętnej 527 gwinei za sztukę. W roku 1930 cena ta spadła do 417 gwinei. Natomiast taksa za stanówkę od 50 najlepszych ogierów wyniosła w roku 1913 — 7861 funtów sterl., w roku zaś 1931 taksa ta również od 50 najlepszych ogierów stanowiła sumę 14,674 funtów.

— **Cameronian,** łatwy zwycięzca 2.000 Gwinei, posiada bardzo ciekawy rodowód. Ojcem jego jest Pharos, niestary syn Phalaris'a (11 lat), wzbudzający wielkie nadzieje; Pharos, stada lorda Derby wygrał jako 2, 3, 4 i 5-cio latek Ł 15.694, najlepszą performance wykazał w Derby, gdzie był drugim za Papyrus'em, ogółem biegał 30 razy, był 14 pierwszym, pięć razy drugim i sześć razy trzecim. Pharos, jest rodzonym bratem zwycięzcy St. Leger Fairway'a (wygrał Ł 36.097) i klaczy Fair Isle, zwycięzczyni 1000 Gwinei.

Pharos został wysłany do stada w r. 1926, gdzie odrazu się odznaczył

Matką Cameronian'a jest klacz Una Cameron, córka trzykrotnie koronowanego syna Bayardo Gainsborough'a i Cherimoya'i, która wygrała Oaks w 1911 roku; liczy obecnie lat 9, biegała jako dwulatka pięć razy, jako trzylatka dwa razy bez powodzenia. Cameronian jest drugim przychówkiem tej klaczy.

Widzimy więc i na obecnym przykładzie (co się zresztą zdarza bardzo często), iż klasowa klacz dopiero w trzeciem i następ-

*) *Przyp. Red.* Rasim padł niestety przed kilku tygodniami.

nych pokoleniach odznacza się w stadzie (Sceptre, Pretty Polly). Cameronian należy do wartościowego odgałęzienia wysoce zasłużonej rodziny 1-ej, do którego należą Brie, Kilt, Brio, Brisk, Mackwiller, Old Chum, Caligula, Lovat Scout, Sunny Trace, The Mac Nab, u nas reproduktor The Cheetah w Grabowie jest synem Abbot's Trace'a i Cherimoya'i.

Rodzina 1-sza reprezentowaną jest w rodowodzie zwycięzcy blisko przez Phalaris'a i Chaucer'a, pozatem zaś obserwując takowy, widzimy, iż jest on zbudowany na klasycznem połączeniu St. Simon + Hampton; z czterech przodków Cameronian'a trzech, t. j. Gainsborough, Cherimoya i Phalaris są rezultatem takiego połączenia, pozatem zaś czwarty przodek, klacz Scapa Flow jest wnuczką St. Simon'a; widzimy zatem harmonijne połączenie tych samych rodzin i tej samej krwi, które to połączenie (St. Simon + Hampton) dało uprzednio trzech rodzonych braci: Persimmon'a, Florizel II i Diamond Jubilee.

— **Four Course,** zwycięzczyni 1000 Gwinei, wygrała w r. ub. Ł. 5.220, jest córką Tetratema'y, ur. w r. 1917, który biegając 16 razy, jako 2, 3 i 4-ro latek był 13 razy pierwszym i raz drugim; jego ojciec The Tetrarch był fenomenem, jako dwulatek, następnie zas nie biegał, Tetratema zaś wygrał m. inn. 2.000 Gwinei, w Derby był bez miejsca. Był sprinter'em wyjątkowym, lecz dystansu ponad angielską milę (1600 mtr.) nie znosił; ogółem wygrał Ł. 21.778, dając w stadzie fenomenalną Tiffin (Ł. 16.516), Mr. Jinks (Ł 25.153), zwycięzcę 2.000 Gwinei, Four Hand, Douhska'ę i wiele doskonałych koni, przeważnie szybkich, wcześnie dojrzewających, jako dwulatki.

Four Course, jest dziesiątym produktem klaczy Dinner, córki Dinneford'a, idącego z linji Buccaneer'a, importowanego do Rosji w roku 1914 w wieku lat dwunastu.

Jak powiedzieliśmy Tetratema, champion reproduktorów w roku 1929, dawał przeważnie konie szybkie, jednak Four Course, posiada w swym rodowodzie i zadatki staminy, co pozwala przypuszczać, iż będzie ona mogła trzymać dystans. Babka jej pochodzi bowiem od zwycięzcy Derby i St. Leger 1896 r., najlepszego syna St. Simon'a, Persimmon'a. St. Simon powtarza się w jej rodowodzie trzykrotnie, Hampton dwukrotnie; Bend Or występuje dwukrotnie. Zwycięzczyni należy do wartościowego odgałęzienia rodziny 11, do którego między innemi należą: Nunthorpe (Great Jubilee), Queen's Birthday (Doncaster Cup), Uncle Mac, Mc. Neil i t. d.

Co się tyczy skoncentrowania potencji wyścigowej w rodowodzie Four Course, to takowa jest nadzwyczajna i uosobniona jest przez racer'ów tej miary, co: Tetratema, Ayrshire, Persimmon, St. Simon i Bend Or; wobec powyższego jest nadzieja, iż klacz ta i w następnych klasycznych próbach, na dłuższych dystansach, należną odegra rolę, co wkrótce zapewne zobaczymy wobec szybko postępującego sezonu.

— **Newmarket,** 29 kwietnia.

Two Thousand Guineas Stakes, 11.472 Ł — 1600 mtr. dla trzylatków.

1. Cameronian, 3 l. og. gn. (Pharos — Una Cameron po Gainsborough) Mr. J. A. Dewar, 57¼ kg., ż. J. Childs.

CAMERONIAN, og. gn. ur. w 1928 r.	Pharos 13	Phalaris 1	Polymelus 3	Cyllene	9
				Maid Marian	3
			Bromus	Sainfoin	2
				Cheery	1
		Scapa Flow	Chaucer 1	St. Simon	11
				Canterbury Pilgrim	1
			Anchora	Love Wisely	11
				Eryholme	13
	Una Cameron 1	Gainsborough 2	Bayardo 10	Bay Ronald	3
				Galicia	10
			Rosedrop	St. Frusquin	22
				Rosaline	2
		Cherimoya	Cherry Tree 27	Hampton	10
				Chery	27
			Svelte	St. Simon	11
				Fine Lady	4

2. Goyescas, 3 l. og. gn. (Gainsborough — Zareba) M. M. Boussac. 57¼ kg., ż. C. Elliott.

3. Orpen, 3 l. og. gn. (Solario — Harpy) Sir J. Rutherford, 57¼ kg., ż. R. A. Jones;

bez miejsca: 4. Link Boy, 5. Concerto, 6. Pomme d'Api, 7. Lemnarchus, 8. Portlaw, 9. Philae, 10. St. George, 11. Apperley, 12. Lightning Star, 13. Shell Transport, 14. Rose en Soleil, 15. Sandwich, 16. Third Degree, dalej: Trinidad, Jericho, Coldstream, Estate Duty, Diplomat, Homer, Heritage, Woodborough.

Wygrane o 2 — 3 dł. Czas: 1:39²/₅. Zakłady: 100:8, 8:1, 18:1.

— **Newmarket,** 1 maja.

One Thousand Guineas Stakes, 8.854 Ł — 1600 mtr. dla 3 l. klaczy.

1. Four Course, 3 l. kl. gn. (Tetratema — Dinner po Dinneford) lord Ellesmere, 57¼ kg., ż. C. Elliott.

2. Lady Marjorie, 3 l. kl. gn. (Sansovino — Florena) Mr. M. H. Benson, 57¼ kg., ż. Gordon Richards.

3. Lindos Ojos, 3 l. kl. siwa (Buen Ojo — Fourfold) lady Mc. Calmont, 57¼ kg., ż. H. Beasley;

bez miejsca 4. Tantine, 5. Shell Parade, 6. Links Tor, 7. Atbara, 8. Windybrae, 9. Suze, 10. Volume, dalej: Carola, Turtle Soup, Castle Gay, Acquit, Luminous, Maid of the Marches, Dictum, Lady of the East, Pisa Kinswoman.

Wygrane o łeb — 1 dł. Czas: 1:39⁴/₅. Zakłady: 100:9, 4:1, 10:1.

FOUR COURSE, kl. gn. ur. 1928 r.	Tetratema 14	The Tetrarch 2	Roi Herode 1	Le Samaritain	2
				Roxelane	1
			Vahren	Bona Vista	4
				Castania	2
		Scotch Gift	Symington 20	Ayrshire	8
				Siphonia	20
			Maund	Tarporley	8
				Ianthe	14
	Dinner 11	Dinneford 21	Dinna Forget 3	Loved One	1
				Barometer	3
			Gracie	Arbitrator	27
				Sylva	21
		Pernelle	Persimmon 7	St. Simon	11
				Perditta II	7
			Nuneaton	Bend'Or	1
				Capucine	11

NIEMCY.

— **Hr. Adolf Arnim-Muskau,** długoletni Prezes Union-Klubu, zmarł 30 kwietnia b. r. w Bühlerhöhe, koło Baden-Baden. Zmarły położył wielkie zasługi w rozwoju i organizacji wyścigów niemieckich i cieszył się w kołach sportowych Niemiec i zagranicy wielkiem poważaniem.

— **Sport konny w Niemczech.** Jeden ze znanych w Niemczech sportsmanów, p. von Carnap, organizuje w lipcu towarzyską wycieczkę po Wschodniej Europie. Marszruta prowadzić będzie przez Niemcy, Czechosłowację, Rosję, Turcję. znów Rumunję, Węgry, i Austrję. Przestrzeń do przebycia wynosi około 2.700 kilometrów i przejechana zostanie w ciągu 90 dni, z czego na podróż koleją 2, okrętem (na morzu Czarnem) 5, na odpoczynek 20 i na samą jazdę 60 dni. Dzienny przeciętny dystans wynosić ma 40 kilometrów.

FRANCJA.

— **Najpiękniejszy w Europie tor wyścigowy** otworzony został ostatnio we Francji, w miejscowości Croisé-Laroche, między miastami Lille, Roubaix i Tourcoing. Plac wyposażony jest we wszystkie ostatnie zdobycze techniki. Dokoła biegną 4 osobne tory dla gonitw płaskich, przeszkodowych, kłusackich i dla treningu. Teren jest również przygotowany dla Cross countries. Prócz tego urządzony jest plac do polo. Trybuny są osobliwością pod względem rozmiarów, urządzeń i wygód. W trybunie głównej mieści się olbrzymia hala z totalizatorem, zkąd można się dostać na górne piętra trybuny bez

wychodzenia na plac, co ma dużą dogodność podczas niepogody. W roku bieżącym na torze tym odbędzie się 50-dniowy meeting wyścigowy.

— **Francuski zarząd stadnin państwowych** posiada na sezon kopulacyjny roku 1931 94 ogiery pełnej krwi, pochodzenia angielskiego, rozmieszczone w 15 punktach. Oczywiście, prócz tych, znajduje się wielka ilość folblutów urodzonych we Francji.

— **Żokej L. Niaudot,** który w tegor. Grand National w Liverpoolu dosiadał 9 l. wał. Rhyticere i zajął na nim 4-te miejsce, jeździł swego czasu w Auteuil na Obertasie bar. L. J. Kroneberga. Po skończonym wyścigu oświadczył, że przeszkody w Liverpoolu są duże, lecz doskonale podane i nie zawierają podstępnych niespodzianek. W tym wielkim wyścigu nie zmienił ani siadu, ani stylu jazdy podczas brania przeszkód, przydłużył jedynie strzemiona o 1 dziurkę. Siad żokeji angielskich na przeszkodach tłumaczy jako asekurację na wypadek upadku konia przy lądowaniu, by być wyrzuconym daleko naprzód.

Obrót totalizatora wynosił w Longchamp, w niedzielę 12 kwietnia w dniu rozgrywki Prix Juigné 11,959.000 franków.

— **Równo 100 matek pełnej krwi** posiada we Francji hodowca baron M. de Rothschild w swych 3 stadninach Champagne Saint-Hilaire, de Blavettem i de la Fontaine. Czołowymi ogierami są: Cylgad po Cyllene, Sardanapale po Prestige, Herbalist po Phalaris i Abbot's Speed po Abbot's Trace.

— **Nieudany zamach na budżet remontu we Francji.** W obradach nad etatem francuskiej armji, jeden z posłów domagał się skreślenia sumy 1.200.000 fr. z projektowanej na zakup koni remontowych ogólnej sumy 13.184.320 fr. Wspomniana suma przeznaczona była na zakup koni dla wyższych oficerów sztabu generalnego i dowódców większych jednostek bojowych. Poseł ten motywował swe podanie tem, że w dzisiejszych warunkach prowadzenia wojny, wyżsi oficerowie używają do przejazdów nie koni wierzchowych, lecz posługują się autami. W odpowiedzi na to, szef francuskiego sztabu generalnego, jenerał Ganselin wyjaśnił, że ilość oficerów, przydzielonych do sztabu generalnego wynosi 700, z czego 300 należy do kawalerji i artylerji, którzy mogą być w każdej chwili odkomenderowani z powrotem do swych konnych oddziałów, reszta zaś, 400 oficerów rekrutuje się z oddziałów pieszych. Ci jednak także muszą się ćwiczyć nieustannie w jeździe konnej, aby wskutek tego zachować sprężystość cielesną i w wieku poważniejszym, i móc służyć konno w macierzystych oddziałach. Wyjaśnienia te zostały przyjęte z uznaniem przez większość frakcji politycznych parlamentu.

— **Dotacje nagród na wyścigach trzylatków arabskich** i anglo-arabskich we Francji zwiększone zostały na rok 1931 r. o 300.000 fr. (podczas kiedy dotacje w biegach koni krwi angielskiej uległy znacznej redukcji). Inicjatywa i przeprowadzenie tej zwyżki jest zasługą generalnego dyrektora zarządu państwowych stadnin, Vicomte Tonnac - Villeneuve.

— **Francuski klub jeździecki „Roubaix"** w północnej Francji zmuszony był zlikwidować swą pożyteczną działalność po 44 latach istnienia, wskutek wyroku sądowego, skazującego klub na zapłacenie sumy 550.000 fcs. wdowie po jednym z widzów, który został na konkursach śmiertelnie stratowany przez spłoszonego konia, biorącego udział w zawodach.

— **Na wielkich paryskich zawodach konnych** w roku bieżącym wprowadzono poraz pierwszy turniej wyższej szkoły jazdy. Konkurenci obowiązani byli w ciągu 10 minut zademonstrować cały program wyższej szkoły. Wprowadzenie takiego turnieju do programu zawodów konnych wskazuje na nawrót w hippice do jazdy manežowej, która w ostatnich czasach zeszła zupełnie na ostatni plan. Wspomniane zawody, które odbyły się w czasie od 21 marca do 12 kwietnia r. b., wyposażono w pieniężne nagrody w ogólnej sumie 788.000 fcs.

— **Le Tremblay,** 29 kwietnia.

Premier Prix Matchem, 280.000 fr. — 2.300 mtr., dla 3-latków.

1. Pulcherrimus, 3 l. og. kaszt. (Clarissimus — Nec Plus Ultra), S. Guthmann, 58 kg., ż. W. Sibbritt.
2. Parsee, 3 l. og. (Parth — Sea Spray) A. K. Macomber, 58 kg., ż. T. Turner.
3. Indus, 3 l. og. (Alcantara II — Himalya), Ed. Esmond, 58 kg., ż. Semblat;

bez miejsca: Sylvain, Prytanee, Chaulnes, Nadir, Bleu de Chine, Tambourin, Yssel II.

Wygrane o szyję — 3 — 1 dł. Czas: 2:34,4.

Tot. 129, 23, 21, 11:10.

Parsee, który o szyję pobity, zajął drugie miejsce, jest rodzonym bratem 4 l. og. West Nor West, znajdującego się obecnie w Polsce i będącego własnością stajni Łochów.

PULCHERRIMUS, og. kaszt. ur. w 1928 r. w stadzie M. G. de Catheu.	Clarissimus 2	Radium 3	Bend'Or 1	Doncaster	5
				Rouge Rose	1
			Taia	Donovan	7
				Eyra	3
		Quintessence	St. Frusquin 22	St. Simon	11
				Isabel	22
			Margarine	Petrarch	10
				Margarita	2
	Nec Plus Ultra	Dor 2	Madcap 7	The Bard	1
				Malibran	7
			Dancerina	Donovan	7
				Poloma	2
		Ultra Petita	Mordant 7	War Dance	1
				Magdala	7
			Ulrica	Macdonald II	17
				Ultima	2

AUSTRJA.

— **Wiedeń,** 1 maja.

Trial Stakes, 26.000 szylingów — 1600 mtr. dla trzylatków.

1. Iola II, 3 l. kl. kaszt. (Javornik — Iola) Mr. Corner, 55½ kg., ż. V. Esch.
2. Dagger, 3 l. og. gn. (Dagor — Arena) bar. Dr. Alf. Rothschild, 57 kg., ż. L. Szabo.
3. Star, 3 l. og. sk. gn. (Star and Garter — Mrs. Yorick) Mr. Kurt, 57 kg., ż. Balint Gulyas;

bez miejsca: Balboa, Scamp, Heimwehr.

Wygrane o 1 — ¾ dł. Czas: 1:43,1.

Tot. 19, 15, 18:10.

IOLA II, kl. kaszt. ur. w 1928 r.	Javornik 2	The Story 5	Sundridge 2	Amphion	12
				Sierra	2
			Sweet Story	Peppermit	4
				Stourfield	5
		Javorina	Abonnent 1	Przedświt	28
				Aschenbrödel	1
			Justina	Ostregeri II albo Buccaneer	14
				Imperatrice	2
	Iola	Gomba 22	Dictator 5	Giles the First	3
				Little Digby	5
			Y. Tripaway	Kisbér öcscse	4
				Tripaway	22
		Celestine	Cyllene 9	Bona Vista	4
				Arcadia	9
			Meta II	Sensation	12
				Magnetic	15

WŁOCHY.

— **Rzym,** 26 kwietnia.

Oaks d'Italia, 100.000 lirów — 2200 mtr. dla 3-letnich klaczy.

1. Alena, 3 l. kl. kaszt. (Sagacity — Archippe po Munibe), Razza di Stupinigi, 58 kg., ż. S. Pacifici.

2. Omegna, 3 l. kl. gn. (Havresac II — Olba), G. de Montel, 58 kg., ż. E. Camici.

3. Galeata, 3 l. kl. gn. (Havresac II — Golden Thread) G. de Montel, 58 kg., ż. N. Kriegelstein;

bez miejsca Auriga.

Wygrane o 1 — 6 dł. Czas: 2:32.

Tot. 11, 11, 15:10.

MEKSYK.

— **Agua Callente Handicap,** 100,000 dolarów — 2000 mtr., najwyżej uposażony handicap świata, wygrał 7 l. wał. gn. Mike Hall (Hourless — Clonakilty po Catmint) pod wagą 52½ kg. w rekordowym czasie 2:3.

JUGOSŁAWIA.

Rascal, ur. w 1907 roku (Raeburn — Kikelet po Pardon), znany reproduktor węgierski, padł w tych dniach. W swej karjerze wyścigowej brał udział w 16-tu wyścigach, z czego 10 wygrał, 3 razy był drugim, 1 raz trzecim, a 2 razy bez miejsca. Z większych wyścigów wygrał Derby austrjackie 1910 r., Austria-Preis, St. Leger i 3 razy z rzędu Königspreis w Budapeszcie. Ogółem wygrał 630.820 koron. Z potomstwa Rascal'a wyróżniły się: Oscar Anton (Derby węgierskie), Mamlasz (Austria-Preis i St. Leger), Androclus (Trial Stakes), Pallas Athene, Agrasl, Pimpo (Oaks), Ingram, Csavargo II, Rajna i wiele innych.

NORWEGJA.

— **Kawalerja norweska uległa redukcji.** Ilość poprzednio istniejących szwadronów zredukowano z 20 na 12. Będzie to miało szkodliwy wpływ na sport konny w sferach oficerskich, które dotąd odznaczały się poważnie w zawodach konnych u siebie i zagranicą. W Oslo odbyła się w dniu 1 maja r. b. wielka wystawa koni, połączona z konkursami.

RUMUNJA.

— **Znaczne obniżenie nagród** na rok 1931 musiał przeprowadzić rumuński Jockey Club, na skutek ogólnego kryzysu gospodarczego.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Longchamp,** 3 maja.

Prix Daru, 30.000 fr. — 2100 mtr. dla trzylatków.

1. Barneveldt, 3 l. og. sk. gn. (The Winter King — Black Domino) Cte O. de Rivaud, 58 kg., ż. A. Esling.

2. Deiri, 3 l. og. (po Aethelstan) A. Aumont, 58 kg., ż. C. Elliott.

3. Benedetto, 3 l. og. (po Sardanapale) Mme E. Martinez de Hoz, 58 kg., ż. H. Semblat;

bez miejsca: Cryptomeria, Farnus, Short Bread.

Wygrane o ½ — 2 — ½ dł. Czas: 2:32,4.

Tot. 18, 11, 16:10.

— **Berlin-Hoppegarten,** 3 maja.

Preis von Dahlwitz, 6.500 RM — 1600 mtr. dla trzylatków.

1. Sporn, 3 l. og. sk. gn. (Aditi — Szemsugar) M. J. Oppenheimer, 53 kg., ż. W. Printen.

2. Adrienne, 3 l. kl. (po Augias) bar. S. A. v. Oppenheim, 56½ kg., ż. E. Grabsch.

3. Silberfuchs, 3 l. og. (po Fervor) M. Herding, 54½ kg., E. Böhlke;

bez miejsca: Groll, Elass.

Wygrane o ½ — 2 — 1½ dł. Czas: 1:40,6.

Tot. 20, 13, 18:10.

— **Saint Cloud,** 4 maja.

Prix Penelope, 40.000 fr. — 2000 mtr. dla trzyletnich klaczy.

1. Brulette, 3 l. kl. gn. (Bruleur — Seaweed) C. W. Birkin, 56 kg., ż. H. Semblat.

2. Yssel II, 3 l. kl. (po Kircubbin) L. Voltera, 56 kg., ż. A. Rabbe.

3. Riva Bella, 3 l. kl. (po Tom Pinch) S. Guthmann, 56 kg., ż. W. Sibbritt;

bez miejsca: Wood Violet, Pompeia, Pie Bleue, Melianthe.

Wygrane o 5 — 1½ — dł. Czas: 2:20.

Tot. 57, 42, 81:10.

T-wo Zachęty do Hodowli Koni i Rozwoju Sportu Jeździeckiego Oficerów K. O. P.,

posiadając na torze warszawskim 16 koni wyścigowych, weźmie z dniem 1 czerwca kilka 2-latków na procenty.

Proszę porozumieć się z ppłk. **Badowskim,** Warszawa, Nowy-Świat 69, pokój 136, tel. 663-95

lub na torze, z trenerem stajni K. O. P. **Kowalskim.**

Sekretarjat Polskiego Związku Jeździeckiego

powiadamia, że wyszły z druku przepisy Polskiego Związku Jeździeckiego na rok 1931 w dwuch wydaniach:

a) Przepisy z podaniem składu organizacyjnego P. Z. J. i wszystkich klubów,

b) Same przepisy.

Przepisy powyższe są do nabycia w cenie **2 zł.** i **1 zł.** w Głównej Księgarni Wojskowej — Warszawa, ul. Nowy-Świat 69 i w Sekretarjacie Polskiego Związku Jeździeckiego M. S. Wojsk., Departament Kawalerji, pokój Nr. 71.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., ⅛ strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X. **Warszawa, dn. 16 maja 1931 r.** **Nr. 20**

TREŚĆ Nr. 20: Z tygodnia. — Wystawa regjonalna i zakup ogierów w Gnieźnie, Zdzisław Poklewski-Koziełł (Dokończenie). — Notatki ze wspomnień ziemianina hodowcy, Essor (Feljeton, ciąg dalszy). — Listy z Anglji, Harry of Hereford. — Listy z Francji, Włodzimierz ks. Wiaziemski. — Kronika krajowa i zagraniczna.

Tłumy widzów na trybunach śledzą z zainteresowaniem przebieg gonitw w dniu otwarcia sezonu wyścigowego 2 maja b. r. w Warszawie.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Z TYGODNIA.

Środa, 6 maja.

Dzień parny z przelotnymi deszczami; tor lekki, frekwencja publiczności średnia, — zapisy dość skąpe; odnośnie do tych ostatnich warto byłoby zaznaczyć, iż rokrocznie w początkach sezonu zapisy nie wypadają imponująco, a jednak tylko wielkie pola i ciekawa konkurencja mogą przyciągnąć publiczność na tor mokotowski, co pp. właściciele koni winniby uświadomić sobie w całej pełni; oczywiście ganianie koni przez cały rok jest szkodliwem dla organizmów końskich, chodzi tylko o bardziej równomierne rozłożenie zapisów.

Likurg przeprowadził i wygrał
pierwszy wyścig dnia (na krótkim dystansie 1300 m.), odrzuciwszy silnie atakującą go naprzeciwko trybun głównych Persona Gratę, utrzymując przewagę w walce o ½ długości.

Bohun II łatwo sforsował Figaro II
w gonitwie III kat. na dyst. 2100 m.; początkowo szedł on za prowadzącym Figaro II i Locarno, na przeciwległej prostej Bohun II idzie na trzeciem miejscu, od 1000 metrowego słupa na drugiem, oddzielając się wraz z FigaroII od współzawodników, przy wyjściu na prostą syn Harrier'a łatwo uzyskuje przewagę nad ogierem p. B. Szwejcera, wygrywając swobodnie o 2 długości; kilka długości z tyłu Locarno z Harapem walczą zawzięcie o trzecie miejsce i przychodzą z minimalną różnicą Locarno przed Harapem.

Ponteba odnosi powtórne w sezonie zwycięstwo
w nagrodzie II kat. (1800 mtr.), gdzie miała groźnego przeciwnika w postaci Roi Barde'a; ten ostatni prowadzi, mając poza sobą Gasparone'a i Pontebę, którą zaraz zmienił Pirat, z tyłu w odstępie Dr. Oskar, tak idą do prostej, gdzie Ponteba, będąca w tip top kondycji, zaatakowała leader'a i sforsowała przed celownikiem, wygrywając po walce o szyję; o 3 długości z tyłu kończył Gasparone, mając poza sobą niegotowego jeszcze, klasowego ongiś Pirata, występującego po długiej przerwie i Dr. Oskara, nie ruszającego się z ostatniego miejsca.

Tępy, lecz wartościowy syn Donna Rosa'y, Jaxa
dał się rozruszać w gonitwie IV kat. (2100 mtr.), i idąc początkowo blizko za Co bawi (przed Grozą i Isadorą), od 1.000 m., słupa, mając za sobą Drima, na prostej swobodnie się oddziela i wygrywa łatwo, bijąc o 3 długości finishującą Isadorę, która pobiła Drima o dalsze trzy długości.

Nagr. I kat. zdobył Paroman.
Idą Nil, którego zaraz zmienił Moscou, za nim Paroman i Nil, na przeciwległej prostej obraz ten sam; po minięciu 1000 m. słupa Paroman wychodzi swobodnie na I miejsce, wyprowadza stawkę na prostą i, górując nad przeciwnikami, wygrywa pewnie, bijąc o 3 długości francuskiego Moscou, który walczył z Cyklonem II o drugie miejsce; z tyłu kończył Nil przed Grzelą.

Esper przeprowadził cały prawie dystans
mając za sobą Rose Tremière II i utrzymał, aczkolwiek po walce, przewagę u celownika o ½ długości, o drugie miejsce walczyły ze sobą zacięcie Prunus, Rose Tremière II i Branka II, z których dwa pierwsze przychodzą łeb w łeb.

W ostatniej gonitwie dnia Stabil, Erato II szły na froncie aż do prostej, gdzie silnie pobudzany Stabil pobił o 2 długości As Coeur'a, który wyrwał to miejsce o krótki łeb Colombinie.

Po Balthazarze wygrały znów dwa konie: **Ponteba i Stabil,** zagraniczne konie: Moscou, Rose Tremière II i Prunus zajęły trzy drugie miejsca.

Sobota, 9 maja.

Pierwszą gonitwę dnia, płotową, wygrał Hospodar
idący cały dystans tuż za Bacaratem; przed prostą ten pierwszy wyszedł na front i od ostatniej przeszkody szedł ze zdecydowaną przewagą, bijąc dość pewnie o półtorej długości faworyta, który tym razem zupełnie nie szedł.

Ogromną niespodziankę sprawił Jatagan II
Kozienickiego stada, 3 letni syn Mantona i przepysznej krwi Voli, córki William the Third'a i Kataryniarzówny. Jatagan II specjalnie pokrojem nie imponował, a że w roku ubiegłym współzawodniczył cztery razy bez powodzenia — publiczność nie liczyła się z nim. Jednak, krew zawsze może przemówić, a zresztą zbyt groźnych przeciwników syn Manton'a nie miał; Jolly i Dreyfus wyglądają bowiem jeszcze na „zielone", półbrat Forwarda, doskonałego pokroju Drednot, jak dotychczas (w r. bież. i ub.) stale zawodzi, Gracz nie może mieć aspiracji na klasę, Bojar II wygląd miał dość wyfitowany, to też walczył sumiennie ze zwycięzcą, Lilein, niezła klaczka, i w roku zeszłym biegała nierówno.

Prowadzi wyścig Jatagan II, za nim Bojar II i Lilein, pole zamyka w odstępie nie wpadający w pace Drednot; tak dochodzą do prostej, gdzie Bojar II atakuje leader'a i zawiązuje z nim walkę, w której jednak ulega o pół długości, trzecia Lilein przed Jolly.

Pozagrupową gonitwę dnia 4.000 zł. dla 4 l. i st.
na dystansie angielskiej mili rozegrały: debiutująca czteroletnia Osoba z Inteligencji, płn. Farmazon, zwycięzca nad Roi Barde'm i Nevą w dniu pierwszym sezonu, oraz pięcioletni Fordon, mający poza sobą doskonały wyścig w Handicapie Otwarcia, gdzie niosąc ciężar wyścigu przyszedł bliski czwarty, pod dużą wagą (59 kg.); wyścig więc zapowiadał się interesująco, każdy z uczestników miał swoich sympatyków.

Gonitwa rozegrała się bardzo nieskomplikowanie, gdyż syn Parachute'a i Strypy regulował tempo, mając za sobą Farmazona i Osobę z Inteligencji, nie dał im dojść do siebie i oddalając się swobodnie na prostej (ż. Gołowkin) pobił w wymienionym wyżej porządku współzawodników.

Dam pobił Douceur de Vivre'a
w gonitwie III kategorji na dystansie 1800 mtr., przeprowadziwszy cały dystans i mając poza sobą pilnującego go Douceur de Vivre'a, za którym cwałowała Gazella, następnie zaś Ironja; na prostej Dam, posuwając się zupełnie swobodnie, nie dał dojść do siebie pobudzanemu Douceur'owi, za którym w odstępie kończyły, prawie razem Ironja z Gazellą. Dam w roku ubiegłym również odniósł 3 kolejne zwycięstwa, jako syn Schlingel'a (z krwi Dark Ronald'a) winien się z wiekiem poprawiać, matką jego jest doskonałej krwi, córka Radium, wartościowa Radiation.

Warszawa 1931 r. Po wyścigu u wag.
(*Fot: N. Pełczyński — Warszawa*).

Debiut klasowej Grażyny wypadł pomyślnie.
Klacz wyglądała fit i poprowadziła wyścig, za nią poszły: Konsul i Ibanez. Początkowo konie idą grupą, wkrótce jednak Grażyna z naciskającym na nią Konsulem oddzielają się od reszty współzawodników, na prostej Grażyna zdecydowanie góruje, w odstępie Konsul, córka Parachute'a i Błyskawicy swobodnie oddala się, mijając celownik na pierwszem miejscu, drugą w odstępie kończy finishująca Dzika II, za nią wyczerpany tempem Konsul, Ibanez i niegotowy zdaje się jeszcze Dick.

Hekate łatwo góruje nad przeciwnikami
w nagrodzie ostatniej kategorji na dystansie 1600 mtr., idąc początkowo za Falangą (trzeci Histryon), na prostej Hekate sforsowała bez trudu leaderkę i swobodnie wygrała, bijąc Falangę, Cesię i pozostałe, z których Falanga już drugi raz w bieżącym sezonie zajmuje drugie miejsce, pierwszym razem pobita rzutem c. Villars'a Jasiołdy, obecnie zaś musiała ustąpić klasie półsiostry Fagasa.

Chyża niespodziewanie wygrywa nagrodę III kat.
na dystansie 1600 mtr., prowadząc cały dystans (za nią Agryppa i Jeziorna, ta ostatnia zaraz wyszła na drugie miejsce), na prostą wychodzą w porządku: Chyża, Presto III, Jeziorna, Eros II i w tej kolejności mijają celownik, gęsiego, jeden za drugim, pozostałe w odstępie; córka Schalk'a i Csacsi zrobiła doskonały wyścig, pobiła również konie dobre z niemieckiej, i to doskonałej krwi z Presto III na czele. Niedawny zwycięzca s. Nubier'a Agryppa, jechany na wyczekanego, tym razem zawiódł.

Fenomen bije niezbyt groźnych dla siebie współzawodników
w gonitwie III kat. (1800 mtr.); syn Parachute'a (który debiutując w r. bieżącym silnie zagrażał w trakcie dystansu zwycięzcy Głuszcowi) szedł na froncie przed Gwiazdą i Tabu II, na prostej, oddalając się swobodnie, pobił najbliżej kończącą Gwiazdę i Brylanta przed innymi.

W ostatniej gonitwie dnia
(1600 zł. 2100 mtr.) Kiss me Quick leaderuje forsownie, pociągając Promyczka, i oddala się od pola, rozciągając stawkę, na prostą wyprowadza ją Kiss me Quick, którego atakuje mocno naprzeciwko tanich miejsc Gewont II, mijając swobodnie przeciwnika; trzecim kończy w odstępie Promyczek przed pozostałymi.

Dzień pochmurny, tor suchy, publiczności sporo, pola dość liczne. Pod względem sportowym był to dzień tryumfu zasłużonego Stada Krasne, gdyż na 9 wyścigów, cztery razy konie tego stada mijały łatwo celownik pierwsze, były to: Fordon, Grażyna, Hekate i Fenomen, wszystkie po Parachute, ponadto zaś Gwiazda, tegoż stada, c. Parachute'a zajęła miejsce drugie. Dwa zwycięstwa odniosła stajnia p. Br. Szwejcera (Fordon i Fenomen), stajnia 9-go pułku Strzelców Konnych zajęła dwa pierwsze i jed-

no drugie miejsce (Chyża, Gewont II i Bojar II), wydaje się więc być w wielkiej bojowej gotowości, również konie stada H. ks. Lubomirskiego dwa razy górowały (Gewont II i Hospodar na płotach).

Najliczniej obsadzoną była gonitwa siódma, gdzie startowało siedem koni.

Niedziela, 10 maja.

Pierwszy występ derby-cracków; łatwy zwycięzca Isard III; w pozagrupowej dla 4 l. i st. góruje Grom II.

Niedzielne zawody odbyły się przy pięknej, acz nieco chłodnej pogodzie; tor był suchy, publiczności zebrało się bardzo dużo. Siłą atrakcyjną programu był głównie pierwszy występ lepszych przedstawicieli derby generacji, oraz pozagrupowa gonitwa dla koni starszych, aczkolwiek gonitwy te specjalnie dużych pól nie zgromadziły, do emocji sportowej również nie doszło, gdyż obaj zwycięzcy łatwo górowali nad przeciwnikami.

W pierwszej gonitwie dnia (IV kat.) prowadził Bon Ton, za nim Windsbraut, konie idą grupą, posuwający się na miejscu trzeciem Intrygant na prostej

łatwo sforsował pobudzanego Bon Ton'a

i wygrał swobodnie gonitwę o trzy czwarte długości.

W gonitwie dla trzylatków (2100 mtr.) Mospan, Lerka, Doryda cały czas szły na froncie, aż do prostej, tu zaś Mospan swobodnie się oddalając

pobił łatwo Dorydę,

(o dwie i pół długości), za którą tuż kończyła Lerka. Francuski źrebiec, w dniu drugim sezonu, kończył za Agryppą, obecnie więc odniósł zasłużone zwycięstwo.

ISARD III, og. siwy, ur. 1928 r. w st. M. Róga	Fils du Vent 5	Flying Fox 7	Orme 11	Ormonde	16
				Angelica ●	11
			Vampire	Galopin ●	3
				Irony	7
		Airs and Graces	Ayrshire 8	Hampton □	10
				Atalanta ●	8
			Lady Alwyne	Camballo	2
				Florence Aislabie	5
	Artémis	Isard II 1	Le Samaritain 2	Le Sançy	4
				Clementina	2
			Irish Idyll	Kilwarlin	9
				Flitters ●	1
		Séléné	Sans Souci II 3	Le Roi Soleil	5
				Sanctimony	3
			Santona	St. Simon ●	11
				Hamptonia □	8

Do startu pierwszej niejako próby dla derby-cracków

stanęły trzy wartościowe w roku ubiegłym konie: Eclair, Isard III i Jora, wyglądające na oko dość sumiennie wypracowane. Faworytem publiczności był, na zasadzie zeszłorocznych wyścigów, Eclair. Ruszyły w kolejności: Eclair (Magdaliński), Isard III (Czernuszenko) i Jora (Górecki sen.), idąc blisko siebie czas cały, przed wyjściem na prostą Eclair usiłuje odejść od przeciwników, lecz goni go energicznie siwy ogier p. Róga, na początku prostej dochodzi do leader'a i sforsowawszy go, wygrywa łatwo o 2½ długości, w odstępie trzecia niezbyt forsowana Jora.

Wyścig rozegrał się na krótkim dystansie 1300 mtr., o ile więc na derby dystansie staminy synowi Fils du Vent'a nie zbraknie, winien on w każdym razie odegrać tam poważną rolę, rodowód niezaprzeczenie posiada więcej niż dobry, dający prawo do najśmielszych nadziei.

W roku ubiegłym Isard III współzawodniczył jedenaście razy, wygrał dwie pierwsze nagrody, niektóre wyścigi miał doskonałe i bił wartościowe dwulatki.

Następna gonitwa pozagrupowa dla 4 l. i st. zgromadziła na dystansie 2200 mtr. również trzech tylko współzawodników: 4-letniego Groma II, wysoce klasowego w roku ubiegłym (p. wyścig z Forwardem i Faustem!), lecz na niepewnych nogach, 4 l. również Irydjona, drugiego w Produce i Kozienickiej, trzeciego w Derby ubiegłego roku, wreszcie 5 l. Paromana, niedawnego zwycięzcę nad Moscou i Cyklonem II w gonitwie I kat. Ruszyły w porządku: Grom II (Jednaszewski), Irydjon (Magdaliński), Paroman (Klamar), tak idą aż do prostej, gdzie o siedem długości

Grom II jaknajswobodniej bije wyczerpanych: Irydjona i Paromana,

potwierdzając wysoką o sobie opinję, którą zyskał, jako trzylatek.

GROM II, og. c. gn. wys. ½ krwi ur. 1927 r. w st. Fr. Wężyka	Oszczep 2	Sac-à-Papier 19	Salisbury 32	Camballo	2
				True Blue	32
			First Flight	Melton	8
				Selection	19
		Cross Patty	Bend'Or 1	Doncaster	5
				Rouge Rose	1
			Patroness	Pellegrino	1
				Patronage	2
	Gioconda	Gaston 2	Galtee More 5	Kendal	16
				Morganette	5
			Tira	Tryton	2
				Rachel	2
		Koalicja	Clover 3	Wellingtonia	3
				Princess Catherine	3
			Alwa	Ostatni z Astharoth w	3
				Warjacja	

Mamy więc do zanotowania nowe zwycięstwo z wysoce zasłużonej linji żeńskiej, wysokiej pół krwi Gioconda-Sevilla, stada p. Fr. Wężyka, która to linja rokrocznie obdarza nas wysoce klasowymi szermierzami; obawy zaś, iż ten syn Oszczepa nie będzie trzymać dystansu, jak wiemy, już w roku ubiegłym zostały rozwiane.

W gonitwie III kategorji dla 4 l. i st. z 16 zapisanych koni stanęło do startu pięć; Florimond, Globtrotter, Fijołek galopują na froncie, naprzeciwko tanich trybun

Fijołek łatwo sforsował Globtrottera

zostając mało oczekiwanym zwycięzcą; syn Coriolanusa i Rózgi przysporzył więc nowe zwycięstwo, będącej w doskonałej formie, stajni p. Stokowskiego.

Ciekawe pole zgromadziło się w gonitwie dla trzyletnich III kat., gdzie do startu stanęły: Sokół, Jontek, Imbros, Cyd, oraz niedawni zwycięzcy: Jasiołda i Jaxa; te dwa ostatnie konie i tym razem były na froncie.

Na starcie nerwowa Jasiołda zachowywała się dość niesfornie, gdy wreszcie po małym karambolu konie ru-

szyły, na czoło wyszły: Jaxa, za nim Sokół II (którego zaraz zmienił Cyd), wreszcie Jontek, pozostałe w odstępie; ten sam obraz obserwowaliśmy na przeciwległej prostej, w tym porządku konie dochodzą do prostej, w połowie której

Jasiołda powtarza swój wspaniały rush,

którym ostatnio pobiła Falangę, jaknajłatwiej wysuwa się na pierwsze miejsce i nie niepokojona przez nikogo mija celownik z przewagą 3 długości; o drugie miejsce wre walka Jaxy z Jontkiem, która się kończy zwycięstwem tego pierwszego.

idą w wymienionym porządku gęsiego, naprzeciwko zaś głównych trybun

Gortyna łatwo górowała nad mocno pobudzanym Firley'em, trzecia kończyła Jokohama przed pozostałymi.

Tak więc w dniu wymienionym odbyło się kilka ciekawych spotkań generacji trzyletniej, sport był interesujący, pola, za wyjątkiem dwóch pozagrupowych gonitw, dość silnie obsadzone.

Fils du Vent, jako ojciec Isarda III, Oszczep, jako ojciec Groma II, te dwa reproduktory, jeden zagraniczny, drugi krajowy, święciły zasłużony tryumf; pierwszy

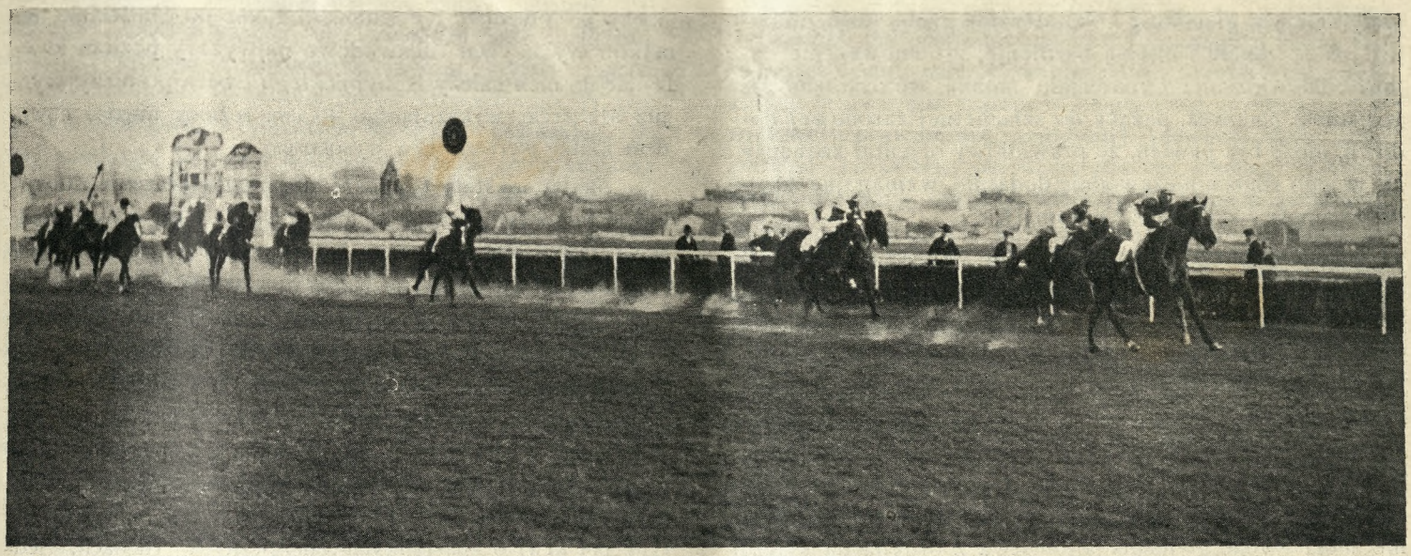

Finish w Handicapie Otwarcia dla 3 latków (10.000 zł. — 1600 m.) JERRY 3 l. og. kaszt. (Baccarat — Mała Langden) pp. K. i S. Enderów bije pod j. Michalczykiem łatwo o 3 dł. Adama, Dorydę, Temperamenta i 10 dalszych koni.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

O ile system nerwowy pozwoli córce Villarsa wykazać pełnię swojej wartości — powinna ona zaważyć na szali prób, w których weźmie udział, gdyż pobiła konia, który niedawno był łatwym tryumfatorem.

Ciekawe również pole, składające się z trzylatków, zgromadziła ostatnia gonitwa dnia (2100 zł. 2100 mtr.). Stanęły tutaj do startu, mające dobrą opinję w swych stajniach: Jokohama, Firley, Gortyna, Amarantina, wreszcie Temperament i Epsom.

Firley, Jokohama, Gortyna ruszyły w dystans na czele, stawkę zamykał Epsom, na przeciwległej prostej

przychówek po Villarsie u nas 3 l. Jasiołda, również z powodzeniem broniła reputacji swego ojca, w roku ub. bowiem nerwowa klacz ta nie mogła w przybliżeniu nawet wykazać istotnej swojej wartości, opinję zaś w stajni posiadała zawsze wysoką; miło więc jest spełnić dziennikarski obowiązek i zanotować fakt powyższy, tymbardziej, iż reputacja Villars'a wiele bardzo obchodzi licznych naszych hodowców, którzy b. intensywnie eksploatowali w ciągu pierwszych kilku lat tego reproduktora, posiadającego najlepszy chyba rodowód ze wszystkich koni w Polsce.

Wystawa regjonalna i zakup ogierów w Gnieźnie.

(Dokończenie).

Wysoki, bo 31% sięgający, odsetek zakupionych ogierów, wywodzących się z krwi orjentalnej znacznie się jeszcze wzmaga, dochodząc do prawie 42%, gdy obliczyć stosunek nabytych ogierów po orjentalach do ogólnej ilości przyprowadzonych ogierów tego pochodzenia.

Świadczy to wymownie o doniosłem znaczeniu krwi orjentalnej dla Poznańskiej, jak zresztą prawie dla każdej szlachetnej hodowli koni. Uniwersalnie uszlachetniający wpływ orjentala zaznaczył się wyraźnie w harmonji budowy, w braku mieszańcowych cech u przedstawionych

ogierów. Przyczem półorjentalne jak Schagye i Amurathy prawdopodobnie dzięki zamkniętym, wsobnym rodowodom, silniej się przelewają, i przekazują owe cechy rodowe, niż reproduktory czystej krwi arabskiej o przeważnie luźnej genealogji i bardziej odbiegające w typie od pogłowia matek poznańskich pół krwi.

W dziale tym wyróżniały się przedewszystkiem Posadowskie: Louftig i Plaston, oraz niezmiernie szlachetny, bardziej już anglo-arabskiego pokroju, gniady Tenor, a także Samostrzelski Tajfun, Modrzewski Luminarz i Śmiełowski Vest.

Wszystkie te konie, przy średnim wzroście, wykazywały należytą głębokość i dostatecznie grubą kość, dodatnią jakość tkanki i ogólną harmonję, zrównoważenie budowy. Z widzianego materjału można wnioskować, że poznański hodowca, dążący do szlachetnej zarodowej hodowli, może być pewien, że prawidłowy orjental zaznaczy się w jego stadzie niezawodnie dodatnio, wzmagając zdrowie, suchość i kształtność potomstwa.

Trudniejszem i wymagającem więcej oględności i wyboru jest użycie konia pełnej krwi, mającego tak wielkie, niezastąpione znaczenie w poprawianiu dźwigni, dynamiki, rasy, ramy i hartu. Przedewszystkiem pamiętać trzeba o tem, że follblut to produkt wysokiej kultury i jako taki ma z natury rzeczy duże wymagania. Nikomu nie przyjdzie na myśl siać elitowe ziarno w zapuszczoną, zachwaszczoną, zdziczałą a ubogą rolę, tak samo subtelny i wymagający, choć najdzielniejszy z dzielnych torowiec, nie zdoła wydać godnego potomstwa z ordynarną klaczą o mieszanem, częściowo limfatycznem pochodzeniu, a do tego o nieprawidłowym pokroju.

Tylko więc taki hodowca, który posiada szczep naprawdę zarodowych, wyrównanych klaczy o głębokich rodowodach, a należytym kalibrze i prawidłowej budowie, nietylko może, lecz winien obowiązkowo przegradzać co jakiś czas ogiery pół krwi dobrym ogierem pełnej krwi dla rysunku, mechaniki i jędrności. Więcej niż cenne w tym kierunku są słowa słynnego Grabensee „Nur die durch Blut erzeugte Stärke garantiert sichere Vererbung" (tylko taki kaliber daje rękojmię pewnego dziedziczenia się, który powstał przy współdziałaniu krwi).

Z nabytych produktów po ogierach pełnej krwi, wyróżniały się: Wielichowski Mir po Palatynie, Szelejewski Vichy po Viveur'ze i Posadowski Lotos po Harlekinie, ten ostatni wykazywał rodowodowo najwyższy poziom krwi. Dodać do nich należy Kobylnickiego Ubera po nieżyjącym już Makarcie, wykazującego 40 cm. różnicy między obwodem klatki piersiowej, a wysokością.

Znając niestety bezpośrednio niedostatecznie i dosyć powierzchownie kontygent macierzysty stad Wielkopolskich, oczywiście nie można autorytatywnie zabierać głosu, które stada mogą i powinny już używać follbluta, ale przy takiem sumarycznem wrażeniu odpowiedniemi do tego zdają się być w pierwszym rzędzie Pępowo, Wielichowo, bodaj Dębno i Kobylniki, a także częściowo Posadowo.

Z Dębna, wyliczonego w tych ryzykownych dla „outsidera", imiennych przykładach, przedstawiono i sprzedano 2 ogiery, które są ciekawym objektem dla demonstracji. Oba te ogiery przedstawiają prawidłowe typy pół krwi o znakomitych, energicznych ruchach, jednak wyrazistość i styl Fryca, pochodzącego obustronnie od pół krwi rodziców, jest wyższy, całość więcej harmo-

Notatki ze wspomnień ziemianina hodowcy

(Ciąg dalszy).

Wacław Zaleski, syn Filipa Zaleskiego, namiestnika i ministra dla Galicji, wnuk Wacława, również namiestnika r. 1848 — 49, został szefem sekcji w Ministerstwie Rolnictwa. Zwołał wielką radę przyboczną chowu koni, do której należeli reprezentanci każdej prowincji. Skład powstał dosyć oryginalny, wszedł np. profesor uniwersytetu Dr. Wiktor Waldner i grossbauer Józef Stöckler, człowiek zupełnie do rzeczy, deputowany do sejmu i Rady Państwa, ale co się tyczy hodowli koni nie fachowy. Towarzystwo gospodarskie wysłało ks. Witolda Czartoryskiego i mnie, Krakowskie Towarzystwo Rolnicze hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa i hr. Jana Stadnickiego. P. Zaleski stawiał pewne zastrzeżenia, co do mego wyboru, gdyż po przeczytaniu mego artykułu o Radowcach miał niejakie wątpliwości, czy nie będę na posiedzeniach za ostro przemawiał. Ks. Czartoryski którego pytał o zdanie, przyszedł z tem wprost do mnie. Oświadczyłem, że o ile szef sekcji porozumie się ze mną poufnie przed posiedzeniem, ja mu każdą drażliwą sprawę przełożę i napewno dojdziemy do porozumienia. Delegaturę moją aprobowano, zostałem wyznaczony do ściślejszego Komitetu, do którego należeli: hr. Albert Herbersztein z Morawy, Karol Haupt ze Styrji i Antoni Łukasiewicz z Bukowiny. Na tem stanowisku zyskałem sobie zupełne zaufanie p. Zaleskiego, towarzyszyłem mu zawsze podczas inspekcji stadnin państwowych, miałem sobie powierzony w porozumieniu z nim wybór reproduktorów i zakup tychże dla Radowiec i do Galicyjskich Depots. Nominalnym inspektorem chowu koni był generał hr. Huyn, który się mało końmi interesował i urząd swój za dobrze zasłużony stan wypoczynku uważał.

W r. 1907 pojechałem z hr. Mennsdorfem i p. Baltazzi do Anglji na wystawę reproduktorów pełnej krwi i hunterów, otwartą w dniach 12, 13, 14 marca w Royal Agricultural Hall w Londynie. Drogę obrałem Calais-Dover. Morze, za którem się już bardzo stęskniłem (przy końcu ubiegłego stulecia spędzałem co roku kilka tygodni w Blankenberghe i Ostendzie), było jak zwykle na kanale mocno wzburzone, spiętrzone fale statek zalewały. Podróżni odczuwali w wysokim stopniu przykre skutki zbyt silnego kołysania się okrętu, niektóre tylko rezolutniejsze Miss siedziały na pokładzie przygnębione z miedniczką na kolanach. Jestem odporny na chorobę morską, ubrany w płaszcz nieprzemakalny stałem tuż przy barjerze, obrócony twarzą do morza i rozkoszowałem się wichrem i powietrzem solą przesyconem.

Przyzwyczajony do czystości na kolejach austrjackich i niemieckich ze zdziwieniem i oburzeniem spoglądałem na brudne coupé I klasy, które miało mię zawieść z Dover do Charing Cross. Wagonu jadalnego nie było, a ponieważ wszyscy po niemiłych przejściach na wodzie poczuli dotkliwy głód stanąwszy na twardej ziemi, wnoszono koszyki

nijna od też bardzo dodatniego lecz mniej jednolitego Mylorda, syna follbluta.

Przechodząc do najliczebniejszego w Wielkopolsce szczepu koni, zrodzonych z obustronnej pół krwi, nie można dość silnie podkreślić doniosłości, niezbędności dla tej hodowli ogierów z Prus Wschodnich, Beberbeck, Graditz. Do tego, żeby hodowla pół krwi była jednolita, wyrównana, a więc najmniej zawodna, a najbardziej wydajna, żeby była w stanie ustalić i przekazywać pożądany typ, niezbędnem jest dążenie do utrwalonego, konsekwentnie zbudowanego, nie wypadkowego rodowodu przychówku. Takim logicznym i dającym najpoważniejsze rękojmie powodzenia może być tylko rodowód, wykazujący wspólne punkty styczne, cementujące, łączące między sobą pokrewne cechy pokolenia miecza i kądzieli w harmonijną, mocną, trwałą całość. A więc szukanie i stosowanie chowu krewniaczego. W tym zaś celu niezbędnymi tymczasem są ogiery z Niemiec, bo przy należytym poziomie hodowlanym mają pokrewieństwa z miejscowemi klaczami. Import pierwszorzędnych ogierów z Niemiec, wykazujących rodowodowe styczne z najzasłużeńszymi reproduktorami, które już pozostawiły po sobie w kraju cenną spuściznę, jest konieczny aż do chwili, gdy zostaną wytworzone miejscowe linję hodowlane, które będą mogły służyć oparciem, podwaliną i zwornikiem dla dalszego budowania szeroko rozgałęzionych rodzimych rodów.

Staranna selekcja jednostek rozpłodowych, rozważny inzucht i racjonalny wychów przychówku, to podstawowe i niezbędne, a decydujące o powodzeniu czynniki hodowlane.

W dziale obustronnej pół krwi w Gnieźnie wyróżniały się najbardziej: Pępowski Emmo, Gałowski Gość, Gogolewski Apollo, Dębnieński Fryc, Stawiański Tapir.

Zbliżały się bardzo do poprzednio opisywanej pół krwi, różniły się od niej tylko hanowerską krwią, trzej Iwieńscy synowie Amaranta. Dwaj z nich szczególniej, skaro gniade, ojcowskiej maści, Czołg i Karmazyn, to bardzo dodatnie okazy, o wielkiej głębokości i krótkonożności, należycie związane, jędrne, praktyczne konie do szerokiego zastosowania. Ojciec tych ogierów, importowany dawniej hanower, Aramant z krwią Amuratha, jest obecnie czołowym ogierem w Państwowej Stadninie Koni w Racocie, gdzie powinien, sądząc po widzianym przychówku, wybitnie się zaznaczyć.

Jeśli reasumować, mocno uogólniając pokrojowe zalety i wady, przejawiające się najczęściej w wystawionej w Gnieźnie przeszło setce ogierów, to zaznaczyć należy następujące cechy: należyty kaliber, dobry obwód klatki piersiowej, bez względu czasem na długość nóg, przeważnie prawidłowe ustawienie nóg, energiczny, posuwisty ruch i łagodność charakteru; natomiast suchość średnia, rysunek nieraz zamazany, mięsisty, zdarzają się konie w kwadracie, ze słabo zarysowanym kłębem, mało wyraźne napięstki, ze skłonnością do cofnięcia i pewna okrągłość pęcin. Przeważa jednak typ poprawny, prawidłowy. Koni z zajęczakami na ogiery się nie zostawia.

Co się tyczy stanu kondycji, w jakiej ogiery były przedstawione, to znaczna ich większość była nadmiernie wypasiona, co wywiera ujemne ogólne wrażenie, utrudnia orjentowanie się w zaletach konia, zalewa linje. Dzięki też temu, pomimo należytego wyrobienia ogierów w ręce, przy której wszystkie chętnie i żywo kłusowały, nie widzi się w nich pracy przebytej, wyrobionej muskulatury, gimnastyki od najmłodszego wieku. Niezmiernie dodatnio wyróżniały się pod tym względem Posadowskie ogiery, któ-

---

z przekąskami i stawiano obok siebie na siedzeniu, co nie było ani apetyczne, ani estetyczne.

Codziennie rano o 9-tej jeździłem z hr. Mennsdorfem (p. Baltazzi mieszkał w innym hotelu) cab'em (bawiła nas jazda staroświeckim na kontynencie nieznanym wehikułem) na wystawę, gdzie rozpoczynaliśmy zaraz naszą pracę—szczegółowe oglądanie dość licznie nagromadzonego materjału. Było kilka kapitalnych ogierów: kaszt. Chibiabos po Chittabob — True Love po Sterling, kaszt. The Dale po Favo — The Glen po Solon, Harvestmoney gniady po Doubloon — Corn Rose po Cornfield, kaszt. Golden Goblet po Bend'Or — Feast po Hampton, Rockaway gniady po Trenton — Flitaway po Tibthorpe, te jednak z powodu za wysokich cen dla nas były niedostępne. — Jeden tylko 5 l. kaszt. Young Abercorn po Australijskim Abercorn z kl. Arriot po Sir Bevys został zadatkowany, w r. 1908 z transportem innych ogierów do Austrji sprowadzony i do Depot w Olchowcach przydzielony.

Odszukałem w Londynie Miss Kate Zeitz, bardzo ładną i sympatyczną angieleczkę, którą kilka lat temu w Polsce poznałem. Chodziliśmy razem na obiady, do teatru i byliśmy na konkursie hippicznym w dniu 3-cim wystawy.

Royal Agricultural Hall ma naokoło trybuny, na elipsowatej arenie w środku, gdzie zrana przeprowadzano wystawione konie postawionych przeszkód było kilka na 1.40 m. wysokich, gate, stała przeszkoda z desek, mur i płot. Wszystkie przeszkody należało wziąść 2 razy. Śliczna dziewczynka 12 l. wystąpiła na b. trudnym koniu, który po każdym skoku nieprzyjemnie bokował. Siedziała w damskiem siodle. Przejechała raz cały parcours bez błędu. Podczas pauzy wyszedłem przypatrzyć się koniom, biorącym udział w konkurencji i spostrzegłem tę młodziutką amazonkę, siedzącą na barjerze i płaczącą rzewnemi łzami. Zapytana o powód tak ciężkiego zmartwienia, objaśniła mię powstrzymując łkanie, że rodzice jej nie pozwolili wyjechać po raz drugi, że ją ma brat zastąpić, któremu koń z pewnością odmówi przed murem, przez to samo nagroda stracona. Tak się też rzeczywiście stało.

15-tego wydał przewodniczący komitetu wystawy Lord Allington śniadanie na 12 osób dla członków komisji zagranicznych.

Zaraz potem wyjechałem do Paryża.

Przyczyną, dla której obrałem dłuższą drogę powrotną, była chęć zwiedzenia stada Jardy p. Edmond Blanc, stojącego pod względem first class reproduktorów i zespołu primissima klaczy matek, na niepowszednio wysokim poziomie. P. Henryk Baltazzi, brat Aristidesa, pracujący w redakcji „Le Jockey", dał mi list upraszający dyrektora P. Duret, aby zechciał mię po całym zakładzie oprowadzić, i udzielić szczegółowych dat, tak co do znajdującego się w Jardy pogłowia końskiego, jakoteż co do uzyskanych rezultatów.

Etablissement Jardy, położone o małą godzinę taksówką od Paryża, założone jest z wielkiem zrozumieniem warunków, potrzebnych dla osiągnięcia zamierzonego celu, t. j.

re przedstawiono w znakomitym stanie, bez wielkich brzuchów, dobrze umięśnione, bez szkodliwego sadła, jednem słowem prawidłowo wyruszane i wypracowane. Zaliczyć to trzeba na duży plus kierownikowi wymienionej stajni p. mjr. Mikulinowi, zaznaczyć jednak zaraz należy, że tego co jest możliwem i naturalnem przy całym rozległym aparacie wielkiej hodowli, nie można żądać od każdego poszczególnego hodowcy. Na uznanie zaś zasługuje fakt, że z nielicznymi wyjątkami przyprowadzone ogiery były jednak choć powierzchownie zapoznane z siodłem.

Przy tej okazji nie można nie podkreślić, jak doniosłe hodowlane znaczenie musi mieć taki zakład, poświęcony wyrabianiu i próbowaniu młodych ogierów, jak opisywany w swoim czasie Zwion w Prusach Wschodnich i gorąco życzyć trzeba, żeby nasze warunki skarbowe pozwoliły jaknajprędzej na zorganizowanie podobnej placówki w Polsce.

Hodowla koni pół krwi jest u nas pod względem możności wypróbowania i selekcji materjału hodowlanego niezmiernie pokrzywdzoną, co á la longue, musi się odbić ujemnie na dzielności szerokiego pogłowia końskiego. Systematyczne poddawanie zwierząt zarodowych należytej próbie pracy, pewnego rodzaju treningowi jest niezbędne. Większość klaczy, niestety jednak przeważnie, za wyjątkiem najcelniejszych życiowo faworyzowanych, pracuje w roli, zachowując w ten sposób swą zdolność do życia — witalność, ogiery zaś za mało poddawane są próbom na pracę, siłę, wytrwałość — zdrowie. Zasadniczo słuszne postanowienie, pozwalające na udzielanie premji pierwszej kategorji jedynie tym ogierom, które mają za sobą publiczną próbę dzielności, wyklucza praktycznie od tej premji ogiery pół krwi, wobec braku pola i możności do odbycia istotnych prób. W tym zaś stanie rzeczy, ograniczenie to staje się automatyczną zachętą do podnoszenia poziomu, napięcia krwi, bo tylko ogiery ras czystych lub zbliżonych mogą istotnie się wykazać, tak słusznie żądanemi, a dla nich dostępnemi próbami selekcyjnemi. Zaradzić temu nienormalnemu i szkodliwemu położeniu mógłby w szerokim zakresie rozwój hippiki w społeczeństwie, na co trzeba jednak, jak u nas, czekać bardzo długo, a może i napróżno. Niechżeby przynajmniej ie gros reproduktorów, a więc wszystkie państwowe ogiery były, niezależne od tego gdzie się urodziły, należycie wypracowane i wypróbowane, co jest możliwem tylko w specjalnie dla tego celu zorganizowanym zakładzie.

Pisząc o wystawie i zakupie ogierów w Gnieźnie, nie można pominąć milczeniem urządzanych tam zawodów konnych, podnosząc z uznaniem, że Komitet Targów zechciał i zdołał je uwzględnić, propagując w ten sposób ten piękny sport, tak ważny w wychowaniu fizycznem, a, pomimo naszych szczytnych tradycji, niestety, tak mało u nas rozpowszechniony. Bardzo pożądanem byłoby wprowadzenie po za jednostronnymi konkursami skoczków, także biegów myśliwskich, cross country i temu podobnych zawodów w terenie, wymagających znacznie więcej istotnych walorów, niż „czyste" wybarowane skoki przez sztuczne przeszkody na ogrodzonej przestrzeni. Z radością jednak widziało się na placu konkursowym, po za oficerskimi mundurami, również i kilka amazonek, oraz cywilnych jeźdźców, a między ostatnimi nie samych tylko niemieckich obywateli państwa. Zato bardzo brakowało konkursu pojazdów, dobrze obesłanych w Gnieźnie w roku ubiegłym, a tak nad wyraz imponujących podczas P. W. K. w Poznaniu. Widocznie „kryzys" zaważył na wszystkich polach. Niech ży-

---

wychowania zwycięzców klasycznych biegów na torze i dostarczania rozpłodowych ogierów, nabywanych przez zapobiegliwych hodowców całego zamożnego świata.

Stajnie nieluksusowe, zastosowane do przepisów hygjeny, z boksami o dużych u góry, od połowy także otwieranych drzwiach (tak, iż każdy koń mógł, gdy miał na to ochotę, trzymać głowę na świeżem powietrzu) miały wyjście wprost z pojedyńczych boksów na osobny okólnik, podwójnemi barjerami ogrodzony. Już w połowie marca klacze źrebne lub oźrebione szczypały sobie dowolnie zieloną, dostatecznie zagęszczoną trawę. Roczniaki, klaczki oddzielone od ogierków, bujały swobodnie po obszernych paddockach.

Z należną czcią i biciem serca, z kapeluszem w ręku, złożyłem moje uszanowanie najpierw głównemu władcy tego haremu cudnych odalisek Fying Fox'owi. Imponował on klasą, muskulaturą i potęgą pojedyńczych partji. Syn jego Ajax, o głowie może mniej pięknej, odznaczał się nadzwyczaj harmonijną budową, wzorowo na czterech silnych słupach postawiony. Trzeci z rzędu reproduktor Chaleureux po Goodfellow — L'Été, widziany po tamtych dwu bohaterach, tracił wiele na porównaniu.

Zmodernizowane dziewiąte przykazanie brzmi: „Nie będziesz pożądał żony bliźniego nadaremno", dziesiąte: „Ani wołu, ani osła, ani żadnej rzeczy, która jego jest", jedenaste: „Du lässt dich nicht erwischen", ja dodałem w myśli dwunaste: „Nie będziesz pożądał klaczy p. Blanc". To mię uratowało, inaczej „byłbym się oblał żółcią zazdrości".

Stanąłem w niemem zachwyceniu. Doprawdy, gdyby mnie było poruczone rozstrzygnięcie konkursu doskonałości, wahałbym się długo, którą z klaczy miałbym odznaczyć palmą pierwszeństwa, czy głęboką, rozłożystą Amie (Clamart— Alice), matkę Ajax'a i Adama, czy obdarzoną tylu wdziękami Airs and Graces (Ayrshire — Lady Alwyne), która wydała ze swego łona Bataillleur'a, Jardy, Myram'a i wysoce w Polsce zasłużonego Fils du Vent'a, czy też uroczą La Camargo (Childwick — Belle et Bonne), chlubę hodowli francuskiej, babkę Massine'a.

Przedstawiono około 20 klaczy, wszystkie wielkiej wartości. Roczniaków o tej wczesnej porze roku, tak wyrosłych, zwłaszcza ogromnie rozwiniętych, nigdy przedtem, ani potem nie widziałem.

Paryż, po mglistej, ciężkiej atmosferze Londynu, wydał mi się specjalnie radosnym i rozkosznym, jasnym, pełnią życia tryskającym. Uśmiech na twarzy każdego przechodnia daje świadectwo tej insonsiance, która jest drugą naturą Paryżanina. W Londynie po dwunastej w nocy zamykają nietylko restauracje, lecz wszystkie nocne lokale. Przyjezdny, chce czy nie chce, musi o tej godzinie wracać do hotelu. W Paryżu dopiero po północy wre i kipi. Publiczność wychodzi z teatrów, zapełnia restauracje i kawiarnie dyskretnym humorem i gwarem. W tak zwanych Variété wystawa białego ludzkiego mięsa, wielce smakowitego. Nie trzeba być ludożercą, aby na niego nabrać apetytu.

(C. d. n.) *Essor.*

wi nie tracą jednak nadziei, kryzys to przełom, po którym znów słońce zaświeci i da Pan Bóg, że w przyszłości nieraz zobaczymy w Gnieźnie liczne pola jeźdźców, upiększone obecnością amazonek i urozmaicone barwnemi plamami cywilnych surdutów, a dzielnie galopujące w otwartym terenie. Będziemy też bardzo się upominać o powtórzenie niezapomnianego widoku mistrzostwa panny i pana v. Brandisów, maestrji pani Ordynatowej Twardowskiej na czwórce własnego chowu, jak ze staro-angielskiego sztychu wyciętych follblutek hr. Mielżyńskiego i tylu innych stylowych, a oko radujących zaprzęgów.

Janów Podlaski, 2 maj.

Zdzisław Poklewski-Koziełł.

Listy z Anglji.

Pierwszy miesiąc wyścigów w Anglji minął pod znakiem faworytów, którzy zwyciężali we wszystkich poważniejszych nagrodach nie wyłączając handicapów, które są zwykle domeną outsiderów.

ale trener Jacopo'a, kpt. Boyd-Rochfort twierdził, że koń jest w porządku i weźmie udział w wyścigu.

W nocy z dnia 28 na 29 kwietnia spadł wielki deszcz, tor jednak nie był ciężki.

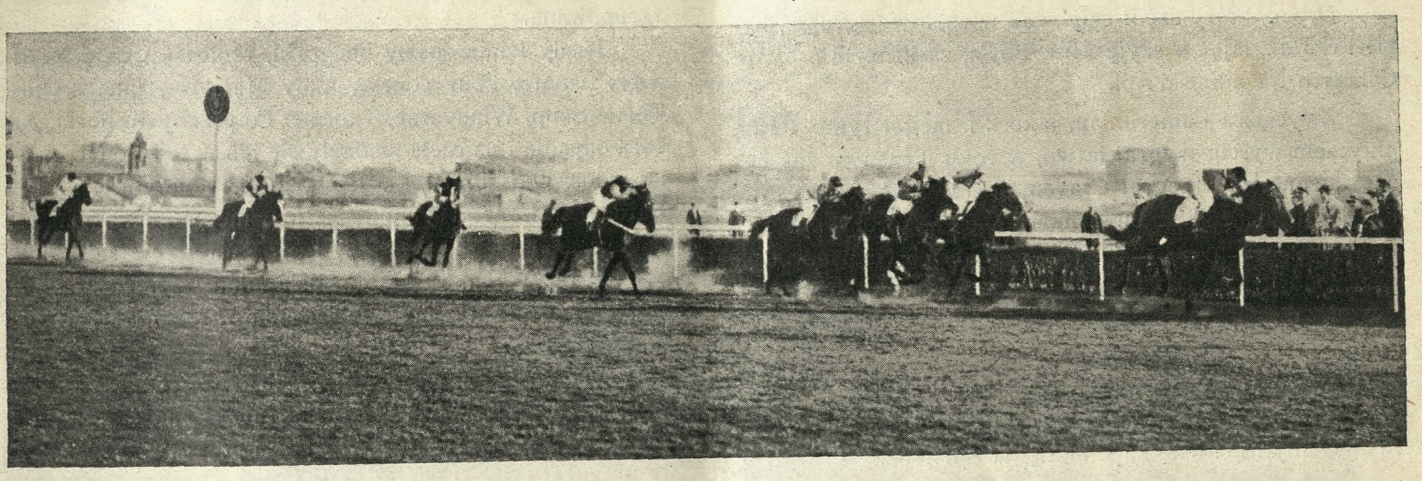

Finish w Handicapie Otwarcia dla 4 l. i st. (10.000 zł. — 2100 m.) MINDOWE, 4 l. og. c. gn. (Balthazar — Mia Cara) st. „Alba" bije pod żok. Jagodzińskim b. pewnie o 2½ dług. Valibala, Czarta, Fordona, Dama, Derkacza, Ibaneza i Bizuna.
(*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*).

Dopiero pierwszy meeting w Epsom w końcu kwietnia przyniósł dwie wielkie niespodzianki w Great Metropolitain (3600 mtr.) i City and Suburban (2000 mtr.)

Zwycięzcy Summer Princess i Anthurium, którzy nigdy przedtem nie wygrali najmniejszego bodaj wyścigu, startując pod najmniejszemi wagami pobili piękne pola, złożone z wypróbowanych wyścigowców.

Zwycięstwa te były do tego stopnia niespodziewane, że w puli urządzonej przez totalizatora na te dwa wyścigi, nie znalazł się ani jeden bilet z dwoma zwycięscami.

Drugi meeting w Newmarket przyniósł wreszcie dawno oczekiwane nagrody klasyczne, które mają nam dać faworytów na Derby i Oaks.

W nagrodzie „Dwa Tysiące Gwinei" miało w tym roku wyjść do startu wszystko, co mogło mieć jakiekolwiek pretensje do przyszłych nagród klasycznych.

W przeddzień jednak wyścigu dowiedziano się z przykrością, że Jacopo, pierwszy jak dotąd faworyt na Derby, został skreślony.

Wprawdzie już uprzednio do prasy dostały się wiadomości, że ostatnie jego galopy nie były zadawalniające,

25 koni zważyło się do wyścigu, ale tylko 24 pogalopowało na start.

Doctor Dolittle, który szedł w wyścigu nie bez szans, w paddocku włożył tylną nogę między sztachety i usiłując się wyswobodzić pokaleczył się i musiał być wycofany.

Z pozostałych na paddocku, najbardziej podobały się: Portlaw, Lemnarchus, Cameronian, Homer i Orpen, na forcantrze zaimponował Goyescas. Publiczność obrała sobie faworytami: Portlawa (wygrał jako 2 l. 4 wyścigi na sumę 8,754 fst.), który zadebjutował w r. b. wspaniałem zwycięstwem w Several St., bijąc Pyramusa z nadwagą 19 lbs., a następnie Lemnarchusa (wygrał jako 2 l. 5 wyścigów na sumę 7,578 fst.), który w r. b. cantrem wygrał Nonsuch St., bijąc Pomme d'Api,, Pyramusa etc.

Oficjalne coty brzmiały: Portlaw 5:2, Lemnarchus 4:1. Goyescas, ze względu na to, że dominującą cechą jego zdawała się być stamina, a także ze względu na to, że dopiero debiutował, startował z cotą 8:1, następnie notowano 100:8 Cameroniana i Pomme d'Api i 18:1 Homer, Orpen i Link Boy.

W chwili, kiedy konie ukazały się na torze, zaczął znowu padać deszcz, który utrudniał obserwację. Start nie trwał długo i konie ruszyły ławą, prócz Heritage, który znacznie stracił na starcie i Goyescasa, który stojąc za blisko taśm został uderzony w chwili startu i podskoczył z bólu, o mało co nie wyrzucając z siodła swego żokeja Elliotta. Goyescas stracił na tem do 5 długości i szedł większość wyścigu w końcowej grupie. Po przejściu 400 mtr., na czele stawki szli obydwaj faworyci Portlaw i Lemnarchus, za którymi Cameronian i Orpen.

Kiedy konie doszły do górki (Bushes Hill), Portlaw osłabł i Lemnarchus wysunął się na czoło, ale wkrótce minął go Cameronian, za którym Orpen, Link Boy, Pomme d'Api i Concerto bardzo bliskie siebie.

W tym momencie Goyescas wydostał się z końcowej grupy i zaczął zbliżać się do czoła.

Cameronian szedł jako pierwszy zupełnie łatwo, Goyescas zaś silnie wyjeżdżany minął wreszcie Orpena, ale nie mógł dojść bliżej jak o 2 dł., w chwili kiedy Cameronian mijał celownik.

Orpen, który szedł cały czas w czołowej grupie, był III-i o 3 dł., bijąc o szyję Link Boy'a, za którym o ½ dł. Concerto i Pomme d'Api.

Zwycięzca Cameronian, jako 2 l. biegał tylko 1 raz, przyczem wyścig wygrał łatwo, w roku bieżącym zaś będąc faworytem przegrał Craven St. (1600 mtr.) do Philae i Truculent. Jest on synem Pharosa, który był II-i w Derby za Papyrusem i Una Cameron po Gainsborough i Cherimoya (Oaks).

Una Cameron jest pół siostrą Sunny Moya, matki Sunny Trace.

Pharos jest własnością lorda Derby, który niedoceniając go, wydzierżawił go do Francji, gdzie stoi w Haras d'Ouilly i ma listę zapełnioną na rok 1932.

Sukcesy Cameroniana, Link Boy'a (Greenham Pl. i IV w Dwa Tys. Gw.), Philae (Crawen St.), Phariana wpłynęły na decyzję lorda Derby, że w r. 1932, po ukończeniu stanówek, Pharos wróci do Anglji. Lord Derby po stracie Phalarisa, może spokojnie patrzeć w przyszłość, mając w stadzie dwóch jego synów tej miary, co Fairway i Pharos.

Wielu z obecnych twierdziło, że Goyescas, gdyby nie wypadek na starcie, zostałby zwycięzcą, łatwość jednak zwycięstwa Cameroniana mówi atoli za tem, że rozporządzał on jeszcze dużym zapasem.

Reszta pola była pobita bezapelacyjnie.

Pan J. A. Dewar, właściciel Cameroniana, miał wielkie szczęście. W roku zeszłym odziedziczył wraz z całym majątkiem, stajnię wyścigową swego stryja lorda Dewara. Gdyby nie nowe prawo, które czyni ważnemi meldunki, zrobione także przez osoby zmarłe, Cameronian nie miałby prawa startu.

Miał szczęście również żokej zwycięzcy Childs, który był zamówiony na Jacopo i pojechał tylko naskutek skreślenia tego ostatniego.

Pecha miał za to ż. Fox, zeszłoroczny champion, który będąc pierwszym żokejem u trenera F. Darlinga, miał wybór między Lemnarchusem i Cameronianem i wybrał pierwszego.

Coty na Derby ukształtowały się zgodnie z wynikiem „Dwuch Tysięcy":

9:2 Cameronian,
13:2 Goyescas,
100:6 Orpen,
100:6 Jacopo.

W dwa dni potem, rozegrano Tysiąc Gwinei, w którem wzięło udział 20 klaczy.

Cztery córki Tetratemy: Atbara, Four Course, Tourtle Soup i Carola, które jako dwuletnie wygrały ok. 20 tys. fst., przezimowały nieszczególnie i tylko Four Course ze względu na dobre galopy miała zwolenników z cotą 100:9. Faworytkami były: Lady Marjorie, zapłacona roczniaczką 4,200 Gwinei, która po doskonałej karjerze dwuletniej wygrała na wiosnę piękny wyścig w Epsom, Volume, córka Papyrusa, na zasadzie tylko galopów i Suze, siwa córka Filibert de Savoie, która wygrała na wiosnę trzy wyścigi mniejszego znaczenia.

Po dobrym starcie ruszyły na przedzie: Atbara, Shell Parade, Windybrae i Lady Marjorie, za któremi reszta zgrupowana.

Kiedy konie doszły do górki, czołową grupę stanowiły: Atbara, Four Course, Lady Marjorie, Lindos Ojos, Turtle Soup, Windybrae, Tantine. Po przebyciu górki, Atbara odpadła i na czele znalazły się łeb w łeb Four Course i Lindos. Ojos przed Lady Marjorie, Windybrae i Shell Parade. Faworytki Volume i Suze nie próbowały nawet zbliżyć się.

Zaraz potem Lady Marjorie silnie wyjeżdżana wychodzi na czoło, ale nagle zarzuca się w lewo, tracąc kilka długości.

Zdawało się, że wyścig jest już rozegrany i że Four Course wygra go od Lindos Ojos, ale Richards z powrotem rzucił Lady Marjorie do walki i po rozpaczliwej walce przegrał tylko o łeb do Four Course. O długość trzecia była Lindos Ojos, zaś Tantine bliska czwarta.

Lord Ellesmere, właściciel Four Course, pocieszył się po fatalnym wyścigu swego Lemnarchusa, którego był prawie pewny. Trzeba przyznać jednak, że zwycięstwo to było przypadkowe, i że należało się bezapelacyjnie Lady Marjorie.

Four Course, córka Tetratemy, jest gniada i dowiodła, że twierdzenie, jakoby siwki tylko po nim są dobre, jest niesłuszne.

Obaliła również twierdzenie, że Tetratema jest ojcem tylko dobrych dwulatków.

Mr. Jinks wygrał Dwa Tysiące Gwinei, Royal Minstrel wygrał Eclipse St., a teraz Four Course Tysiąc Gwinei.

Lady Marjorie, która spodziewać się należy, weźmie rewanż w Oaksie, jest córką Sansovino, który będąc ojcem również Jacopo'a, jeszcze tydzień temu, zdawał się mieć pewne pierwsze miejsce na liście reproduktorów w r. 1931.

Trzecia była Lindos Ojos, siwa córka argentyńskiego reproduktora Buen Ojo, która jako dwulatka wygrała 6 wyścigów na sumę 7,081 fst.

Doskonale przeszła w wyścigu Tantine, pani Harmsworth, sprowadzona na ten wyścig z Francji. Ostatnio była III-a w Prix Semendria za Melianthe i La Savoyarde.

Ta córka Solario zostaje w Anglji, aby wziąć udział w Oaks, na dystansie bardziej jej, jak się zdaje, odpowiadającym.

Przegrana Lady Marjorie zmartwiła nietylko jej właściciela p. Bensona, ale i jej trenera Martina Hartingana, któremu p. Benson obiecał kupić Rolls Royce'a po pierwszej wygranej nagrodzie klasycznej.

Nieprawdopodobny pech ż. Foxa powtórzył się znowu. Wobec tego, że trener F. Darling miał na wyścigu dwa konie Four Course i Windybrae zdecydowano, że Elliott wraz z Foxem będą losować kogo mają dosiadać. Elliott wybrał Four Course i wygrał.

Tak więc, pomimo, że trener Darling wygrał i Dwa Tysiące i Tysiąc Gwinei, żokej jego Fox nie był w obu wyścigach nawet z miejscem.

W każdym razie sytuacja przed Derby i Oaks w roku bieżącym nie wydaje się zbyt skomplikowana, a szanse outsiderów są minimalne.

Londyn, w maju.

Harry of Hereford.

Listy z Francji.

Jak w naturze, gdy wskutek opóźniającej się wiosny — wszelka roślinność każe z początku zbyt długo na siebie czekać, potem w niespełna 2 dni gwałtownie przyobleka ziemię w bogatą zieloną szatę — tak też i w sporcie rokrocznie po 2 — 3 dniach wyścigów — dumnie zawisa „flaga" pierwszych faworytów na najwyższe nagrody.

Tu największe powodzenie miała alzacka stajnia miljonera p. Guthmana, który, w przeciągu 3 dni wyścigowych, poważył się zdobyć 3 wielkie nagrody.

A więc najpierw — Prix Chloe dla 3-letnich klaczy na 1600 mtr., wygrała jego ogromna gniada Riva-Bella, córka Tom Pinch'a (Hurry On), bijąc wielką faworytkę Celerinę p. Strassburgera.

Pierwszy wyścig sezonu 1931 r. w Warszawie. Płoty, 2400 m. Prowadzi Dziadek p. J. Stokowskiego przed Bacaratem i Wichurą II. *(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).*

W przeciągu jednego tygodnia w Anglji — Cameronian, Goyescas, Lady Marjorie, a u nas — Barneveldt i Brulette naraz stanęły na wysokim piedestale i zachodzi tylko pytanie, jak długo na nim się utrzymają.

Zacznę od starszych koni, dla których przeznaczono kilka wysokich nagród.

W Grand Prix du Tremblay, w braku koni pierwszej klasy — spotkały się lepsze wyścigowce 2-ej klasy.

Na 10 długości cantrem wygrał syn Teddy — Duc of Wellington pana Cohna.

Prix Biennal wygrał z tej samej stajni — syn Ksara — Amfortas, łatwo zwyciężając, coprawda dającemu mu 12 funtów — siwego syna Chubasco — Guernanville'a.

Naturalnie, największe zainteresowanie budziły wielkie nagrody na różne dystanse dla trzylatków.

Drugiego dnia w Longchamp, jeszcze większy „outsider", Roi de Trefle zwyciężył w Prix Biennal silnego syna Tricard'a (Bruleur) — Oiseleur'a p. E. Martinez'a de Hoz.

Wreszcie wielką z zapisami 200 tysięczną nagrodę Prix Matchem (2-gi rok podwójnej Prix Herod Matchem) nieoczekiwanie wygrał syn Clarissimus'a — Pulcherrimus, tegoż pana Guthmana, pod tymże australijskim żokejem Sibbrittem. Za nim drugim był, debjutujący w tym wyścigu, wielki syn Parth'a — Parsee, p. A. K. Macomber'a, którego czekają jeszcze niewątpliwie zwycięstwa, gdy już będzie dostatecznie rozwinięty i sformowany.

Pierwszą nagrodę dla trzylatków, na dystansie Grand Prix de Paris (3000 mtr.), zupełnie pewnie wygrał syn Kircubbin'a Raebrun p. Martinez'a de Hoz.

Analogiczną do nagrody Prix Chloe — Prix Daph

nis na 1600 mtr. w Le Tremblay, pewnie wygrał Ivan le Terrible, syn Aethelstan'a.

Jak już mówiłem, ten klasowy ogier, narazie specjalizuje się na dystansie 1600 metrów, jego występ następny to Poule d'Essai (Produce), ale jestem głęboko przekonany, że zdolny on jest wykazać swą wysoką klasę i na dłuższych dystansach.

Jutro z Longchamp, w Prix de Sevre, która rozgrywa się na dystansie Poule d'Essai i jest jakby „generalną repetycją" jego, najpierw występują dwa, 1-ej klasy, sądząc z ich dwuletnich występów, ogiery: syn Ksara—Mydas p. Edmond'a Blanc i syn Pondoland'a—Alluvial p. Sol Joel'a.

Po tych najciekawszych występach, ostatnia „iluzja" zostanie rozwiana i żadnych „niespodzianek" nadal oczekiwać nie należy!!

W końcu na zwrócenie specjalnej uwagi zasługuje, rozegrana w ubiegłą niedzielę w Longchamp, wielka nagroda Prix Daru na 2100 mtr. W niej spotkały się „crack" — Barneveldt i tak silne wrażenie wywołujący swym jedynym w tym roku występem i zwycięstwem syn Aethelstan'a — Deiri.

Wszyscy konkurenci pozostali daleko, gdy Deiri zaczął się oddzielać na prostej. Ale w tejże chwili dogonił go hands down Barneweldt i cantrując literalnie obok niego igrał z nim do słupa, wygrywając jak chciał.

Cała tutejsza prasa orzekła jednogłośnie, że podobnej, prawie „nachalnej" w swej pewności wygranej — nie pamięta!

Ten wyścig wysunął syna The Winter King'a na pierwszego faworyta w tegorocznem Derby, Grand Prix i t. d.

Już na znacznie dalszym planie za nim można postawić syna Belfonds'a — Fondora, Deiri, Ivan'a le Terrible, syna Ksara — Tourbillon'a i wreszcie nie występujące jeszcze — Mydas'a i Alluvial'a.

Również silne wrażenie swoją wygraną „cantrem" wywarła zwycięzczyni 200 tysięcznej nagrody dla klaczy Prix Penelope, rodzona siostra Hotweed'a — Brulette p. Birkina, bijąc, wygrywające już klasowe nagrody, klacze: Riva Bella'ę, Melianthe i inne. Jeśli nie przytrafi się jej tylko jaki nieszczęśliwy przypadek — Brulette może być pewną nagrody Prix de Diane.

Nawiasem mówiąc, tutejsi patrjoci-sportsmeni emocjonują się już niezwykle szansami „swego" championa na Epsomskie Derby — Goyescas'a p. Boussac'a, który zajął drugie miejsce w nagrodzie 2.000 Gwinei.

Paryż, 6 maja 1931 r.

Włodzimierz ks. Wiaziemski.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

KOMUNIKAT MINISTERSTWA ROLNICTWA.

Program gonitw naprzełaj (cross-country) na rok 1931.

WARUNKI OGÓLNE.

1. Gonitwy poniższe są przeznaczone dla ogierów, klaczy i wałachów wszelkiego pochodzenia.

2. Dystans we wszystkich gonitwach około 8.000 mtr.

3. Ilość przeszkód we wszystkich gonitwach 18 — 20, o wymiarach następujących: szerokość do 4 mtr. (rowy), wysokość przeszkód twardych 1,0 — 1,05 mtr., półtwardych (ze szczotką) — do 1,30 mtr.

4. Wysokość opłat przy meldunkach wynosi 0,5% wartości nagrody.

5. Żadne ograniczenia, prócz wymienionych w warunkach poszczególnych gonitw, nie mogą być stosowane.

KIELCE.

2.000 zł. dla 5 l. i st. koni. Waga dla ogierów i wałachów 76 kg., klacze 2 kg. mniej. Konie, które w 1930 r. wygrały gonitwę z płotami lub przeszkodami wartości 2.500 zł. i wyżej — wykluczone. Które wygrały w 1930/31 r. jakąkolwiek gonitwę z płotami lub przeszkodami niosą 3 kg. nadwagi. Jeźdźcy panowie (wojskowi i cywilni) Dystans około 8000 mtr.

POZNAŃ (sezon wiosenny).

2.000 zł. dla 5 l. i st. koni. Waga dla ogierów i wałachów 76 kg., klacze 2 kg. mniej. Konie, które w 1930/31 r. wygrały gonitwę z płotami lub przeszkodami wartości 2.500 zł. i wyżej — wykluczone. Które wygrały w 1930/31 r. jakąkolwiek gonitwę z płotami lub przeszkodami, niosą 3 kg. nadwagi. Jeźdźcy panowie (wojskowi i cywilni). Dystans około 8000 mtr.

BARANOWICZE.

A. 2.000 zł. dla 5 l. i st. koni. Waga dla ogierów i wałachów 76 kg., klacze 2 kg. mniej. Konie, które w 1930/31 r. wygrały gonitwę z płotami lub przeszkodami wartości 2.500 zł. i wyżej — wykluczone. Które wygrały w 1930/31 r. jakąkolwiek gonitwę z płotami lub przeszkodami, niosą 3 kg. nadwagi. Które wygrały w 1931 r. gonitwę naprzełaj (cross-country) wart. 2.000 zł. niosą 2 kg. nadwagi. Jeźdźcy panowie (wojskowi i cywilni). Dystans około 8000 mtr.

B. 2.000 zł. dla 5 l. i st. koni. Waga dla ogierów i wałachów 76 kg., klacze 2 kg. mniej. Konie, które w 1930/31 r. wygrały gonitwę z płotami lub przeszkodami wartości 2.500 zł. i wyżej, albo w 1931 r. dwie gonitwy naprzełaj (cross-country) wartości 2.000 zł. wykluczone. Które wygrały w 1930/31 r. jakąkolwiek gonitwę z płotami lub przeszkodami, niosą 3 kg. nadwagi. Które wygrały w 1931 r. jedną gonitwę naprzełaj (cross-country) wart. 2.000 zł., niosą 2 kg. nadwagi. Zwycięzca gonitwy A. niesie ponadto + 2 kg. Jeźdźcy panowie (wojskowi i cywilni). Dystans około 8000 mtr.

PIOTRKÓW.

2.000 zł. dla 5 l. i st. koni. Waga dla ogierów i wałachów 76 kg., klacze 2 kg. mniej. Konie, które w 1930/31 r. wygrały gonitwę z płotami lub przeszkodami wartości 2.500 zł. i wyżej — wykluczone. Które wygrały w 1930/31 r. jakąkolwiek gonitwę z płotami lub przeszkodami, niosą 3 kg. nadwagi. Za wygraną w 1931 r. jedną gonitwę naprzełaj (cross-country) wartości 2.000 zł. 2 kg. nadwagi, za dwie takie gonitwy 4 kg. nadwagi, za trzy takie gonitwy, 6 kg. nadwagi. Jeźdźcy panowie (wojskowi i cywilni). Dystans około 8000 mtr.

POZNAŃ (sezon jesienny).

2.000 zł. dla 5 l. i st. koni. Waga dla ogierów i wałachów 76 kg., klacze 2 kg. mniej. Konie, które w 1930/31 r. wygrały goni-

twę z płotami lub przeszkodami wartości 2.500 zł. i wyżej — wykluczone. Które wygrały w 1930/31 r. jakąkolwiek gonitwę z płotami lub przeszkodami, niosą 3 kg. nadwagi. Za wygraną w 1931 r jedną gonitwę naprzełaj (cross-country) wartości 2.000 zł. 2 kg. nadwagi, za dwie takie gonitwy 4 kg. nadwagi, za trzy takie gonitwy, 6 kg. nadwagi. Jeźdźcy panowie (wojskowi i cywilni). Dystans około 8000 mtr.

GRUDZIĄDZ.

A. 2.000 zł. dla 5 l. i st. koni. Waga dla ogierów i wałachów 76 kg., klacze 2 kg. mniej. Konie, które w 1930/31 r. wygrały gonitwę z płotami lub przeszkodami wartości 2.500 zł. i wyżej — wykluczone. Które wygrały w 1930/31 r. jakąkolwiek gonitwę z płotami lub przeszkodami, niosą 3 kg. nadwagi. Za wygraną w 1931 r. jedną gonitwę naprzełaj (cross-country) wart. 2.000 zł. 2 kg. nadwagi, za dwie takie gonitwy 4 kg. nadwagi, za trzy takie gonitwy 6 kg. nadwagi. Jeźdźcy panowie (wojskowi i cywilni). Dystans około 8000 mtr.

B. 2.000 zł. dla 5 l. i st. koni. Waga dla ogierów i wałachów 76 kg., klacze 2 kg. mniej. Konie, które w 1930/31 r. wygrały gonitwę z płotami lub przeszkodami wartości 2.500 zł. i wyżej — wykluczone. Które wygrały w 1930/31 r. jakąkolwiek gonitwę z płotami lub przeszkodami, niosą 3 kg. nadwagi. Za wygraną w 1931 r. jedną gonitwę naprzełaj (cross-country) wartości 2.000 zł., 2 kg. nadwagi, za dwie takie gonitwy 4 kg., za trzy takie gonitwy 6 kg. Zwycięzca gonitwy A niesie ponadto + 2 kg. Jeźdźcy panowie (wojskowi i cywilni). Dystans około 8000 mtr.

— **Walne Zebranie Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego,** odbyło się dnia 11 maja b. r. w lokalu Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Po wygłoszeniu sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej Walne Zebranie udzieliło Zarządowi absolutorjum.

Następnie omawiano działalność propagandowo-wydawniczą Towarzystwa i jej dotychczasowe dodatnie rezultaty, oraz projekty na przyszłość.

Po wyczerpaniu porządku dziennego wygłosił p. Bogdan Ziętarski bardzo ciekawy referat o swojej podróży do Arabji i o zakupie koni pustynnych.

Referat ten ukaże się wkrótce na łamach „Jeźdźca i Hodowcy".

— **Towarzystwo Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich** donosi, że ze względu na większą ilość koni na torze, jest stosunkowo mało jeźdźców z lekką wagą, wobec czego prosi o ogłoszenie na torze w Warszawie, aby kilku jeźdźców przyjechało na wyścigi do Poznania.

— **Remonty na Wystawie Koni we Włocławku.** Zarząd Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi w Warszawie niniejszem podaje do wiadomości, że na Wystawie Koni we Włocławku dnia 25, 26 i 27 czerwca 1931 r. zakupywane będą tylko te remonty, które będą objęte katalogiem wystawy, poza wystawą żadne remonty nie będą zakupywane przez Komisję Remontową.

Terminy spędów remontowych będą podane do wiadomości pp. Członków Związku w najbliższym komunikacie.

— **„Hipologja"**, podręcznik dla oficerów kawalerji i artylerji napisany przez płk. lek. wet. Władysława Hofmana, obecnie jest w druku i ukaże się ze spóźnieniem, które zostało spowodowane przez techniczne trudności przy wykończeniu dużej ilości klisz.

— **Ze stada Łopuszno** p. Z. Dobieckiego. Kaśka (Morganatic — Maritima), jedna z nielicznych, żyjących w Polsce córek Morganatica, padła w stadzie Łopuszno 30 kwietnia przy ożrebieniu. Była to zasłużona klacz, z dobrą karjerą wyścigową, (na równej wadze biła Aragwę, Keleta i szereg innych cennych koni) matka zwycięzcy Wielkiego Wielkopolskiego Steeple-Chase'u Kasztelana, doskonałego Atamana, niezłego Czarczafa i rocznego Egzamina. Specjalnie nie wiodło się jej z klaczami (Babie Lato po Alaric Victorze padła dwulatką w stajni p. Bersona, Dame d'Or po tymże była z bliźniąt i następnie z powodu uszkodzenia nogi zgładzoną została, zaś w Łopusznie Dorida po Stavropolu padła sysakiem, dwa lata temu). Klaczkę, którą, jakby na pamiątkę po sobie, pozostawiła zupełnie zdrową (po Stavropolu) dołączono do ożrebionej wiljq dnia klaczy fornalskiej i istnieje nadzieja, że uda się utrzymać jedyną córkę Kaśki (nazwaną Fronda) przy życiu.

Ciocia Basia 7-go kwietnia dała gniadą klaczkę nazwaną Fizyka, Birna 21-go kwietnia dała gniadego ogierka, nazwanego Feljeton, a pół krwi Barwna 14-go kwietnia takiejże maści klaczkę, nazwaną Funda, wszystkie po Stavropolu.

Źrebić się mają jeszcze Luba II oraz Biskra.

— **Wiadomości Wyścigowych** Nr. 8 wyszedł. z druku i zostanie przesłany naszym prenumeratorom.

ZAGRANICZNA.

NIEMCY.

— **Do Wielkiej Nagrody Berlina** zgłosiły stajnie francuskie 12 koni, między którymi znajduje się: derbista 1930 r. Chateau Bouscaut, dalej Leonidas, Duke of Wellington, Amfortas i Guernanville.

— **Pomnik nieznanego konia w Niemczech.** W niemieckich sferach hodowców koni i byłych wojskowych rozwinięto szeroką agitację za wzniesieniem pomnika dla konia, który odegrał wielką rolę w ostatniej światowej wojnie. Myśl znajduje żywe uznanie i obecnie przystąpiono już do zbierania funduszów na ten cel. Jeden z rzeźbiarzy, profesor Limburg, wykonał projekt pomnika, przedstawiający postać konia na cokole, otoczonym basenem, na bokach którego wyobrażone są w płaskorzeźbie sceny wojenne. Projekt ten uległ ostrej krytyce, gdyż figura przedstawia wyniszczonego, wyczerpanego konia ciężkiego. Krytyka domaga się zmiany tej figury na konia szlachetnego, pełnego fantazji i ognia, rwącego się do boju. W każdym razie myśl jest oryginalna i dowodzi umiłowania konia w społeczeństwie niemieckiem.

WŁOCHY.

— **Rzym, 3 maja.**

Premio Ellington, 50.000 lirów — 2200 mtr.

1. Mino d'Arezzo, 5 l. og. gn. (Havresac II — Mina di Fiesole) Scuderia Massici, 58½ kg., ż. U. Ginghiali.
2. Emanuele Filiberto, 4 l. og. (po Filibert de Sovoie) Com. D. Centurini, 56 kg., ż. L. Varga.
3. Voltiano, 4 l. og. (po Bambino) Col. L. Locatelli, 56 kg., ż. A. Bertini;

bez miejsca: Filarete, Antinous.

Wygrane o szyję — 2½ — 3 dł. Czas: 2:21,4.

— **Rzym,** 7 maja.

DERBY REALE, 300,000 lirów — 2400 mtr.

1. Oberon, 3 l. og. gn. (Orpheus — Buza Kincse), Razza di Stupinigi, 58 kg., ż. S. Pacifici.
2. Gossaert, 3 l. og. gn. (Golden Myth — Gianpietrina), Federico Tessio, 58 kg. ż. P. Caprioli.
3. Delta, 3 og. gn. (Tamar — Delvine), Razza del Soldo, 58 kg., ż. Marchetti;

bez miejsca: 4. Appio Claudio, 5. Saccarosio, dalej: Glemiren, Uracile, Ageratum, Flaminio.

Wygrane o ¾ — 2 — 2½ dł. Czas: 2:38.

Tot. 33, 15, 14, 32:10.

WĘGRY.

— **Budapeszt,** 3 maja.

Nemzeti Hazafi Preis, 26.000 pengö — 1600 mtr., dla trzylatków.

1. Kapitany, 3 l. og. gn. (Pázmán — Kamilla) bar. Aleks. Harkanyi, 56 kg., ż. Schejbal.
2. Danseuse, 3 l. kl. (po Sanskrit) stajni Lesvar, 54½ kg., ż. Balog.

3. Semper, 3 l. og. (po Pázmán) stajni Kengyel, 56 kg. ż. Blackburn;

bez miejsca: Otranto, Kellermann.

Wygrane o 1 — 2 dł. Czas: 1:40,4.

Tot. 18, 12, 12:10.

— **Budapeszt,** 7 maja.

Batthyany-Hunyady Preis, 11.300 pengö — 1600 mtr.

1. Gitano, 3 l. og. gn. (Tamar — Giraffe) Eug. Dreher, 49 kg., ż. Klimscha.

2. Ibikus, 6 l. og. (po Balbinus) hr. D. Wenckheim, 61 kg., ż. Schejbal.

3. Phönix, 4 l. og. (po Pázmán) Osw. Schiller, 58 kg., ż. G. Esch;

bez miejsca: Beaupreau, Honpolgar, Corvus, Mar enyem.

Wygrane o 1 — 3/4 dł. Czas: 1:40,8.

Tot. 34, 14, 14, 25:10.

ANGLJA.

— **1 miljon funtów szterlingów** wynosił obrót totalizatora w Anglji w czasie od dnia 1 stycznia do 5 maja b. r.

— **Hurst Park,** 2 maja.

Victoria Cup, 1.720 Ł — 1400 mtr.

1. Fleeting Memory, 6 l. og. gn. (Vencedor — Memoria II po Melton) Mr. Sol Joel, 54 kg., ż. R. Perryman.

2. Sister Clover, 4 l. kl. (po Friar Marcus) Mr. C. Wadia, 51¼ kg., ż. H. Wragg.

3. Diolite, 4l. og. (po Diophon) Sir Hugo Hirst, 57¼ kg., ż. R. A. Jones;

bez miejsca: 4. Tel Asur, 5. Knight Error, 6. Red Queen, 7. Sol de Terre, 8. The Recorder, 9. Lion Hearted, 10. Poor Lad, 11. Caballero, 12. Ecilath, 13. Xandover, dalej: Caerleon, Lansdowne, Peace Pact, King Baldwin, Goodwood Park.

Wygrane o 1 — 3/4 dł. Czas: 1:25⁴/₅. Zakłady: 8:1, 13:2, 10:1.

FLEETING MEMORY og. gn. ur. w 1925 r.	Vencedor 19	Orby 26	Orme 11	Ormonde	16
				Angelica	11
			Rhoda B	Hanover	15
				Margerine	26
		Fer	Santry 3	Gallinule	19
				E P.	3
			Ailedorry	Childwick	19
				Winged Victory	19
	Memoria II 3	Melton 8	Master Kildare 3	Lord Ronald	7
				Silk	3
			Violet Melrose	Scottish Chief	12
				Violet	8
		Shotsilk	Matchmaker 22	Donovan	7
				Match Girl	22
			Silver Shot	Carbine	2
				Golden Moments	3

— **Ostatnie notowania londyńskiej:**

Derby, Epsom 3 czerwca.

9:2	Cameronian	22:1	Concerto
13:2	Goyescas	25:1	Reveillon
100:6	Jacopo	33:1	Comes
100:6	Orpen	33:1	Pomme d'Api
20:1	Link Boy	33:1	Portlaw
20:1	Doctor Dolittle	35:1	i więcej inne konie.
20:1	Lemnarchus		

— **Chester,** 6 maja.

Chester Cup Stakes, 2.580 Ł — 3600 mtr.

1. Brown Jack, 7 l. wał. sk. gn. (Jackdaw — Querquidella), Sir H. Wernher, 59¾ kg., ż. M. Beary.

2. Trimdon, 5 l. og. (po Son in Law), Gen. C. Lambton, 57¼ kg., ż. A. A. Jones.

3. Fireaway, 4 l. kl. (po Bucks Hussar) Mr. R. J. Hughes, 52¼ kg., ż. P. Beasley;

bez miejsca: 4. Knight of Lorn, 5. Blue Don, 6. Coaster, 7. Promptitude, 8. Tin o'Mint, 9. Bower of Roses, dalej: Paul Caret, Pommame, Grease Paint, Boss of the Show, Steerforth, Philips Fancy, Master Mint.

Wygrane o 1 — ½ dł. Czas: 4:3⁴/₅.

Zakłady: 100:8, 2:1, 100:6.

BROWN JACK, wał. sk.-gn. ur. 1924 r.	Jackdaw 1	Thrush 2	Missel Thrush 4	Orme	11
				Throstle	4
			Chemistry	Charibert	1
				Retort	2
		Sakuntala	St. Frusquin 22	St. Simon	11
				Isabel	22
			Ashdown	Muncaster	16
				Miss Maria	1
	Querquidella 2	Kroonstad 13	Kilwarlin 9	Arbitrator	27
				Hasty Girl	9
			Sabre	St. Simon	11
				Belinda	13
		Garganey	Wildfowler 7	Gallinule	19
				Tragedy	7
			Sapphire	Buckingham	2
				Criosphinx	2

FRANCJA.

— **Francuska hodowla pełnej krwi** posiada obecnie 6630 matek i 954 ogierów stadnych; do liczby tej zaliczono araby i anglo-araby

— **Le Tremblay,** 9 maja.

Prix Daphnis et Chloé, 50. 000 fr. — 1800 mtr. dla czteroletnich.

1. Flying Fool, 4 l. og. gn. (Dark Legend — La Pie) Jules Fribourg, 56 kg. ż. R. Ferre.

2. Angelico, 4 l. og. (po Guido Reni) Comte Vigier, 56 kg., ż. C. Bouillon.

3. L'Abbesse de Menin, 4 l. kl. (po Zagreus) M-me I. Fyffe. 53 kg., ż. H. Semblat;

bez miejsca: Orsova, Potiphar, Parth for Ever, Paris New York, Prospect.

Wygrane o 3/4 — 3/4 — 1½ dł. Czas: 2:02,4.

Tot. 61, 24, 23 30:10.

BELGJA.

— **Dod. II do t. V Belgijskiego Stud Book'u** ukazał się w druku i zawiera dane za r. 1930; w sezonie tym czynnych było 32 ogiery; najwięcej klaczy odchowały: Bragance (23), Flamant II (tyleż samo) Franz Hals (33), Giambologna (25), Houra (tyleż), Pantzartt (22), Rural (23) i Soranus (26). Po dziale, zawierającym wymienienie przychówku 1930 r., następuje lista klaczy importowanych, potem zaś przychówek, zgrupowany według ojców, z którego wynika, iż najwięcj potomstwa w okresie sprawozdawczym pozostawiły wyżej już wymienione Bragance, Flamant II, Franz Hals, Giambologna, Hourra, Pantzartt, Rural i Soranus.

Dalej następuje dział, zawierający skład stad, z którego widzimy, iż największemi stadami były następujące: p. Ch. Bourg: reproduktory Eglantier (s. Ayala) i Embry (s. Oppot'a) i 20 klaczy doskonałej krwi; bar. Brugmann'a: reproduktory Lucky Kitty (s. Sundridge'a) Lys (s. Frustrator'a), Soranus (s. Polymelus'a) i 33 klacze, częściowo bardzo wysokiej krwi; bar. du Four reproduktory: Polly's Jack (s. Polymelus'a), Restigouche (s. Gainsborough'a) i 26 klaczy, przeważnie importowanych z Francji i Anglji, wysokiego pochodzenia; p. Ch. Stokois: reproduktor Royal Welsh (s. St.

Amant'a) i 25 klaczy; wreszcie największe stado p. J. Wittouck'a, którego konie biegają równocześnie w Belgji, Francji i Anglji, zawierające: pięć reproduktorów Altay'a (s. Durbar'a), Bois Josselyn'a (s. Ayala), Evergay'a (s. Magellan'a), Golden Hope'a (s. Magellan'a) i Saint Leu (s. Mordant'a) i 49 klaczy w belgijskim tylko oddziale!

Klacze są b. dobrej krwi, przeważnie francuskiej i belgijskiej krwi, sukcesy zaś tego stada na gruncie francuskim i angielskim mamy wszyscy w świeżej pamięci (Bois Josselyn, Palais Royal).

Widzimy więc, iż w małej Belgji nie brak ludzi, pasjonujących się do sportu wyścigowego, sport zaś ten, przyciągając konie angielskie i francuskie na swoje tory, wiedzie żywot bujny i rozwija się jaknajpomyślniej.

W zakończeniu dodatek podaje rodowody ostatnio wziętych do stada reproduktorów: Bois Josselyn'a, Mésilim'a, Royal Welsh'a.

SZWECJA.

— **Import i eksport koni w Szwecji.** W roku 1930 do Szwecji zostało wwiezionych 1230 koni i wywiezionych 445. Hodowla ardenów w Szwecji, mimo swego wysokiego rozwoju i pierwszorzędnej wartości, nie miała odbiorców zagranicą.

AMERYKA.

— **Sprawa sądzenia wyników na zawodach konnych** staje się w Ameryce znów aktualną. W ostatnich czasach zauważono, że ilość klasowych koni znacznie wzrosła, wskutek czego duża ich część posiada chlubną karjerę. W związku z tem na wynik sądzenia konia (budowa całości i poszczególnych części, chody, ujeżdżenie, odniesione zwycięstwo, temperament i t. d.) znacznie wpływała opinja, jaką sobie dany koń wyrobił w poprzednich próbach, czyli, że pewne minusy w danym zawodzie pokrywały się plusami poprzedniemi. Jeden ze znanych w Ameryce jeźdźców zestawił tabelki dla każdej grupy koni (pod siodłem damskiem, męskiem — konkursowem, koni „spacerowych", raidowych, i t. p.) ze szczegółowem oznaczeniem punktacji. W ten sposób sportsmani amerykańscy mają nadzieję pożądanego wpływu na trafny, a bezstronny sąd o swych koniach.

— **W Ameryce wracają farmerzy** do końskiej siły pociągowej na roli, zarzucając kosztowne traktory. Okoliczność tę podnoszą koła rolnicze i hodowlane w Niemczech, gdzie właśnie teraz rząd usiłuje rozszerzyć konsumcję traktorów w gospodarstwach wiejskich, nawet u drobnej własności. Propaganda motoru na roli, mimo stwierdzonej przewagi konia nad nim, podyktowana jest zapewne akcją ratowania tej gałęzi przemysłu niemieckiego.

— **95 klubów Polo w Ameryce** zrzeszonych jest w amerykańskim Związku Polo. Najwyższy handicap Ameryki otrzymał znany gracz Thomas Hitchcock. W wielkich tegorocznych zawodach uczestniczyć będą drużyny angielskie i argentyńskie.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Kempton Park,** 9 maja.

Kempton Park Great „Jubilee" Handicap. 2,450 Ł. — 2000 mtr.

1. Racedale, 5 l. og. gn. (Buchan — Perfection) Lady Nunburnholme, 51 kg., ż. J. Childs.

2. Christopher Robin, 4 l. og. gn. (Phalaris — Dutch Mary) ppłk. G. Loder, 51½ kg., ż. C. Ray.

3. Cat O'Nine Tails, 4 l. og. gn. po (Beresford — Saxham Cat), 46 kg., ż. I. Martin;

bez miejsca: 4. Lion Hearted, 5. O'Curry, 6. Moyresque, 7. Heusky, 8. Lucky Tor, 9. Ut Majeur, 10. Rustom Pasha, 11. Diolite, 12. The Macnab, 13. Caerleon, 14. Hot Bun.

Wygrane o kr. łeb — ½ dł. Czas: 2:5²/₅.

Zakłady: 9:4, 8:1, 20:1.

RACEDALE, og. gn. ur. w 1926 r.	Buchan 16	Sunstar 5	Sundridge 2	Amphion	12
				Sierra	2
			Doris	Loved One	1
				Lauretta	5
		Hamoaze	Torpoint 16	Trenton	18
				Doncaster Beauty	16
			Maid of the Mist	Cyllene	9
				Sceptre	16
	Perfection 22	Orby 26	Orme 11	Ormonde	14
				Angelica	11
			Rhoda B	Hanover	15
				Margerine	16
		Zenith	Lesterlin 9	Gallinule	19
				Miliora	9
			Stella	Necromancer	9
				Hollyleaf	22

— **Berlin-Hoppegarten,** 10 maja.

Henckel Rennen, Nagroda hon. i 25.530 RM — 1600 mtr. dla trzylatków.

1. Sichel, 3 l. kl. gn. (Dark Ronald albo Herold — Symmetrian) Głównej Stadniny Graditz, 54½ kg., ż. E. Böhlke.

2. Reichswehr, 3 l. kl. (po Legatee) L. Lewin, 54½ kg., ż. E. Haynes.

3. Adrienne, 3 l. kl. (po Augias) bar. S. A. v. Oppenheim, 54½ kg., ż. E. Grabsch;

bez miejsca: 4. Hegemeister, 5. Agathon, 6. Missouri, 7. Granville, 8. Priester, 9. Lamdo, dalej: Nero, Pepita, Yvorne.

Wygrane o ½ — 1½ — 1 dł. Czas: 1:41,9.

Tot. 234, 36, 18, 13:10.

SICHEL, kl. gn. ur. w 1928 r.	(Dark Ronald) albo Herold 4	Dark Ronald 9	Bay Ronald 3	Hampton	10
				Black Duchess	3
			Darkie	Thurio	2
				Insignia	9
		Hornisse	Ard Patrick 5	St. Florian	20
				Morganette	5
			Hortensia	Ayrshire	8
				Beauharnais	4
	Symmetrian	Symington 20	Ayrshire 8	Hampton	10
				Atalanta	8
			Siphonia	St. Simon	11
				Palmflower	20
		Graceful Girl	Laveno 1	Bend'Or	1
				Napoli	1
			Grace Girl	Buckingham	2
				Palotta	9

Chamant Rennen, 7.800 RM — 2000 mtr.

1. Graf Isolani, 5 l. og. gn. (Graf Ferry — Isabella) M. J. Oppenheimer, 61 kg., ż. W. Printen.

2. Ladro, 4 l. og. (po Graf Ferry) A. i C. v. Weinberg, 55 kg., ż. O. Schmidt.

3. Narciss, 6 l. og. (po Fervor) hr. Heldorff, 56 kg., ż. J. Rastenberger;

bez miejsca: Chantilly, Grenadier.

Wygrane o szyję — szyja — 3 dł. Czas: 2:08,9.

Tot. 15, 10, 11:10.

Budapeszt, 10 maja.

Milleniums Preis, 98,000 pengö — 1800 mtr.

1. Phönix, 4 l. og. kaszt. (Pázmán — Ximenia) Oswald Schiller, 61 kg., ż. G. Esch.

2. Kellermann, 3 l. og. (po Pázmán) Dr. Alfr. Tonelles, 46 kg., ż. Klimscha.

3. Corvus, 5 l. og. (po Dagor) bar. Alf. Rothschild, 63½ kg., ż. L. Szabo;

bez miejsca: Musset, Hortobagy, Kapitany, Thank you, Iola II, Szittyaver, Mar enyem, Ibikus.

Wygrane o ¾ — 2 dł. Czas: 2:00,6.

Tot. 154, 36, 65, 79:10.

Sensacyjne zwycięstwo koni austrjackich w największej nagrodzie węgierskiej. Trzy pierwsze miejsca zajęli przedstawiciele stajen wiedeńskich.

— **Wiedeń,** 10 maja.

Austrjackie Derby kłusaków, (50.000 szylingów — 3300 mtr., dla czterolatków) wygrał w rekordowym czasie 4:39,6 (t. zn. 1:24,7 na 1 km.) og. gn. Heinrich (Ernest Axtell — Heimchen) stada Haidhof, trener J. Raymer, bijąc o 150 mtr. 7 dalszych konkurentów. Z powodu ogólnie przewidywanego zwycięstwa Heinrich'a, nie przyjmował na tego konia totalizator żadnych zakładów.

— **Longchamp,** 10 maja.

Prix du Cadran, 200.000 fr. — 4000 mtr.

1. Chateau Bouscaut, 4 l. og. gn. (Kircubbin — Ramondie po Neil Gow) Cte O. de Rivaud, 57 kg., ż. A. Esling.

2. Florio, 5 l. og. (po Odol) G. Matossian, 60 kg., ż. T. Turner.

3. Godiche, 4 l. og. (po La Farina) bar. E. de Rothschild, 57 kg., ż. C. Bouillon;

bez miejsca: Romarin.

Wygrane o 1 — 2 — 3 dł. Czas: 4:48,6.

Tot. 14, 11, 16:10.

Prix Hocquart, 40.000 fr. — 2400 mtr. dla trzylatków.

1. Tourbillon, 3 l. og. gn. (Ksar — Durban po Durbar) M. Boussac, 53 kg., ż. C. Elliott.

2. Bruledur, 3 l. og. (po Bruleur) James Schwob, 58 kg., ż. F. Herve.

3. Cryptomeria, 3 l. og. (po La Farina) bar. E. de Rothschild, 58 kg., ż. C. Bouillon;

bez miejsca: Fondor, Prytanee, Target, Shikari, Tapinois.

Wygrane o 3 — 2½ — ¾ dł. Czas: 2:45,3.

Tot. 23, 12, 13, 19:10.

T-wo Zachęty do Hodowli Koni i Rozwoju Sportu Jeździeckiego Oficerów K. O. P.,

posiadając na torze warszawskim **16** koni wyścigowych, weźmie z dniem 1 czerwca kilka 2-latków na procenty.

Proszę porozumieć się z ppłk. **Badowskim**, Warszawa, Nowy-Świat 69, pokój 136, tel. 663-95

lub na torze, z trenerem stajni K. O. P. **Kowalskim.**

Stado Kamionka Wołoska poczta, telegraf, telefon, kolej na miejscu

MA NA SPRZEDAŻ

matki stadne pełnej krwi, dwulatki w treningu, roczniaki.

Sekretarjat Polskiego Związku Jeździeckiego

powiadamia, że wyszły z druku przepisy Polskiego Związku Jeździeckiego na rok 1931 w dwuch wydaniach:

a) Przepisy z podaniem składu organizacyjnego P. Z. J. i wszystkich klubów,

b) Same przepisy.

Przepisy powyższe są do nabycia w cenie **2 zł.** i **1 zł.** w Głównej Księgarni Wojskowej — Warszawa, ul. Nowy-Świat 69 i w Sekretarjacie Polskiego Związku Jeździeckiego M. S. Wojsk., Departament Kawalerji, pokój Nr. 71.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., ⅛ strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X. **Warszawa, dn. 23 maja 1931 r.** **Nr. 21**

TREŚĆ Nr. 21: Z tygodnia. — Na marginesie warszawskiego programu wyścigowego, B. Wydżga. — Notatki ze wspomnień ziemianina hodowcy, Essor (Feljeton, ciąg dalszy). — Kryzys w niemieckim sporcie wyścigowym. — Listy z Francji, Włodzimierz ks. Wiaziemski. — Kronika krajowa i zagraniczna.

BARNEVELDT 3 l. og. sk. gn. (The Winter King — Black Domino po Black Jester) własność hr. O. de Rivaud, zwycięzca Prix Daru i Prix Miss Gladiator 1931 r. — pierwszy faworyt na tegor. Derby francuskie (ż. A. Esling).
(*Fot.: Le Sport Universel illustré, Paryż*).

Z TYGODNIA.

Wtorek, 12 maja.

Pięciu uczestników zgromadziła gonitwa płotowa na dystansie 2400 mtr.; prowadzi Bimbus, za nim Gozdawa, Berszada, Ammon, idą grupą, na przeciwległej prostej Ammon, który wyszedł na drugie miejsce, próbował zaatakować prowadzącego cały czas Gozdawę, lecz bezskutecznie,

Gozdawa wygrał o długość,

w odstępie 8 długości z tyłu kończył Bimbus przed pozostałymi współzawodnikami. W następnej gonitwie (III-ej kategorji dla 3 l., 1800 mtr.) stracił na starcie Ergot, wyrwał go zaś i poprowadził Jupiter, mając za sobą Contra, Cudem Cudów, Bayernland; przed prostą cała stawka grupuje się, przoduje nadal Jupiter, który nie niepokojony przez nikogo

mija celownik o dwie i pół długości,

jako łatwy zwycięzca przed Harfą II i finishującym z ostatniego miejsca Ergot'em, Cudem Cudów i trzema jeszcze uczestnikami.

Sześć wartościowych trzylatków zgromadziła u startu gonitwa I-ej kategorji na dystansie 1600 mtr.; przeprowadził gonitwę Efur, podpierany przez Likurga, wkrótce zaś przez Jawora, w odstępie Likurg i pozostałe; oddalał się swobodnie i

wygrał bardzo łatwo Efur,

bijąc o trzy długości Jawora, za którym kończył tuż finishujący z ostatnich miejsc Amulet (który zrobił doskonały wyścig), a dalej: Likurg, Cherie i Adam.

Również ciekawe pole, złożone z ośmiu współzawodników, zgromadziła następna gonitwa II-ej kategorji dla 4 l. i st. na dystansie 2100 mtr. Początkowo prowadził Nil, którego zaraz zmienił Moscou, za którym szedł Pirat, West Nor West, Valibal; na przeciwległej prostej West Nor West, Valibal i Pirat poprawiają swoje miejsca; West Nor West, energicznie jechany, przepuszcza jednak idącego mocno Valibala, który w rezultacie

bije łatwo przeciwnika o trzy długości

w dobrym czasie 2 m. 15½ s.; na trzeciem miejscu dobrze finishujący Pirat, od którego należy jeszcze oczekiwać dobrych wyścigów, za nim Nil, Impas II, wyczerpany Moscou i Giewont.

W gonitwie ostatniej kat. dla 3 l. (1600 mtr.) Huryska przeprowadziła cały dystans, mając z tyłu Hawanę i Hopsztyndra; w tym też porządku konie mijały celownik

Huryska jako łatwa zwycięzczyni,

bijąca o 3 długości Hawanę, za którą o tyleż długości kończył Hopsztynder i siedem jeszcze koni.

W następnej gonitwie ruszyła Gwiazda, którą zmienił zaraz Monte Carlo, za nim idą Pertharite, Gwiazda, Piruet, pole rozciągnięte; Monte Carlo doprowadził gonitwę i dość nieoczekiwanie

wygrał w walce o pół długości

od dobrze finishującej Gwiazdy, za którą o 7 długości kończył Istvan i tuż Piruet przed pięciu jeszcze współzawodnikami.

W ostatniej gonitwie dnia (IV-ej kategorji dla 4 l. 1800 mtr.) prowadził Holger przed Hermesem i Sangeskönigin, aż do prostej, gdzie ta ostatnia wyszła na front i

pewnie zwyciężyła o długość,

bijąc francuskiego Prunusa, dobrze finishującego Holgera oraz Hermesa, kończącego w odstępie.

Pogoda dopisała, tor lekki, pola dość liczne, konkurencje ciekawe; najwięcej zainteresowania budziło naturalnie spotkanie dobrych trzylatków w gonitwie I-szej kategorji, którą wygrał Efur, syn Bafura, którego akcje, jako reproduktora, znów poszły w górę.

Czwartek, 14 maja.

Dzień świąteczny zgromadził na polu mokotowskiem tłumy; sprzyjała też niemało piękna, upalna prawie pogoda oraz dość liczne pola; koni wycofywano mało, tor lekki, suchy.

Chevalier wygrał gonitwę pierwszą dnia

(III kat. 1600 mtr.); lesznowski źrebiec poprowadził, pociągając za sobą francuską Dudlie i Ewiatra; konie idą zgrupowane, na prostej leader, nieco robiony, oddala się, bijąc o dwie długości nie niepokojoną przez nikogo Dudlie, o kilka długości z tyłu kończy Pandatarja.

W następnej równoległej gonitwie poszły Globtrotter, Hurysa, Tyr, który zaraz przeszedł na drugie miejsce; stawka idzie nierozciągnięta, ten sam obraz obserwujemy aż do prostej, gdzie

Globtrotter dość swobodnie bije Tyra

o półtorej długości, trzecie miejsce zajmuje finishująca z szarego końca Gereza.

Gonitwa III-ej kategorji dla 3 l. 2100 mtr.: Horyzont, Contre Coeur, Isadora, z tyłu Irrawadi, tak idą aż do prostej, naprzeciwko zaś tanich trybun córka Ballyherona

Isadora mocnym rzutem wysuwa się na czoło,

bijąc w rezultacie łatwo o dwie i pół długości Laturkę i doskonale finishującego z ostatnich miejsc Irrawadi, za którym kończy Contre Coeur i wyczerpany walką Horyzont.

Małe, lecz ciekawe pole, złożone z trzech wartościowych trzylatków, zgromadziła gonitwa pozagrupowa na dyst. 2100 mtr. Do startu stanęły: Beduin II, biegający w r. z. więcej niż dobrze (6 startów, 5 zwycięstw), Jordan II, dwukrotny zwycięzca w r. ub. wreszcie Jowisz II, mający w sezonie ubiegłym doskonałe poza sobą performance, konkurencja więc zapowiadała się nad wyraz ciekawie. Ruszyły w dystans: Jordan (Jagodziński), Beduin II (Gołowkin), Jowisz II (Michalczyk), idą blisko siebie, aż do przeciwległej prostej, gdzie Beduin II wycho-

dzi na front, pociągając za sobą Jowisza II, na prostej
Beduin II swobodnie się oddalając
odbija atak, nacierającego nań przed trybunami Jowisza II i w rezultacie łatwo góruje o długość nad przeciwnikiem, o trzy długości za którym kończy Jordan. Czas dobry (2 m. 17 s.), aczkolwiek niewyróżniający się, zważywszy jednak, iż derby-crack'i o tej porze nie bywają jeszcze w tip top kondycji — zadawalniający. Beduin zrobił dobry galop przed Produce'em, na który ma być osiodłany, swoją zeszłoroczną opinję w zupełności potwierdził, wysuwając się na czoło naszych trzylatków. Na ostatniej ćwiartce (31 s.) posuwał się zupełnie swobodnie.

W gonitwie III kategorji dla 3 l. 1600 mtr. ruszyły w dystans: Dri Dri, Hafis, Nurt, Fataliste B. W., ostatnia cwałowała Jaga, na początku prostej syn Parachute'a Hafis mija wyczerpanego tempem Dri Dri, pociągając za sobą Epsoma i mija celownik,
bijąc o dwie i pół długości doskonale finishującą Jagę
z ostatnich miejsc, która odebrała drugie miejsce Epsomowi; Nurt, Fataliste B.W. i Czapla — zawiodły.

Emocjonującą walką As Coeur'a z Lu Friborn
zakończyła się gonitwa ostatnia dnia (III kategorji, 3 l. 2100 mtr.); As Coeur i Chapeau Bas ruszyły w dystans pierwsze, wkrótce Lu Friborn przeszedł na drugie miej-

Poznań 1931 r. Członkowie Zarządu T. W. K. Ziem Zachodnich; od prawej strony: Vice-Prezes Ignacy hr. Mielżyński, Michał hr. Mycielski, Prezes Towarzystwa Radca Kazimierz Żychliński, inż. Stanisław Mieczkowski i mjr. Tadeusz Mieczkowski.
(*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*).

Irlandja dość niespodziewanie górowała
w nagrodzie IV-ej kategorji dla 4 l. (1600 mtr.). Do prostej konie szły w porządku: Bon Ton, Ben Hur, Branka II, za którymi galopowała Irlandja; ta ostatnia naprzeciwko tanich trybun wyszła rzutem, wyprzedzając swobodnie o dwie długości prowadzącego Bon Ton'a, za którym w odstępie kończył Ben Hur.

Ciekawą była nagroda I kat. dla 4 l. i st. na derby dystansie. Pierwsza połowa dystansu pokryta była w wolnem tempie, co dogadzało idącemu za Głuszcem Bohunowi II; za nim posuwał się Grzela i Ilbit, konie idą bez odstępów; na początku prostej, mający poza sobą już jedno zwycięstwo w sezonie bieżącym,
Bohun II (Czernuszenko) wychodzi na czoło
i zdaje się wygrywać, gdy idący w mocnym rush'u Ilbit (Pasternak) pochłaniając przestrzeń dochodzi doń, poważnie zagrażając, lecz już jest zapóźno, syn Illuminatora przegrywa o łeb, co widocznem jest tylko dla sędziego u celownika, o półtorej długości z tyłu Głuszec przed Grzelą.

sce, na przeciwległej prostej obraz ten sam, na prostej idący na drugiem miejscu węgier Lu Friborn (G. Klamar) doszedł do prowadzącego francuza As Coeur'a (Michalczyk) i zawiązał z nim zaciętą walkę, która pozostała nierozstrzygniętą, gdyż oba źrebce mijały celownik łeb w łeb. O trzy długości z tyłu Chapeau Bas, przed nie ruszającą się z ostatnich miejsc Chłostą.

Sobota, 16 maja.

Program dnia rozpoczęła gonitwa płotowa, w której poprowadził Hospodar, mając poza sobą Gozdawę, którego jednak zaraz zmieniła Con Amore, na przeciwległej prostej Hospodar idzie z odskokiem na froncie, drugim Bacarat, z którego około stajen spada jeździec, przed prostą Con Amore usiłuje dojść do leader'a, lecz ten idzie swobodniej i
łatwo o 5 długości wygrywa,
bijąc Con Amore i Gozdawę i odnosząc już drugie w sezonie bieżącym zwycięstwo.

W nagrodzie ostatniej kategorji dla 3 l. (1800 mtr.) prowadzi Finisz, za nim rusza Ben Hur II, trzecim idzie Jasieńczyk, konie idą grupą, około stajen Mary Lou wychodzi na III-cie miejsce; na prostej z grupy prowadzących koni wysuwa się powoli Jasieńczyk i mocno pobudzany, po walce

bije o dwie i pół długości Manco,

również mocno pobudzanego, za nim zaś mija celownik liczna stawka z Ben Hurem II, Drimem i Jolly na czele.

W następnej gonitwie (4 l. i st. 2100 mtr. III kat.) wyszły do startu 3 konie: Delfin, Douceur de Vivre i Figaro II; ruszyły w dystans w porządku: Figaro II, Delfin, Douceur de Vivre i tak doszły do prostej, gdzie naprzeciwko tanich trybun

Douceur de Vivre minął wyczerpanych przeciwników

i bardzo łatwo wygrał, bijąc o 1 dł. Figaro II i Delfina.

Ciekawe spotkanie obiecywał następny wyścig, gdzie siły swe zmierzyć miały trzy wartościowe trzylatki: Jawor, Amulet i debiutujący w r. bieżącym Jacht II. Niestety, Jacht II po raz pierwszy miał jakąś przeszkodę przy pierwszym zaraz zakręcie, na przeciwległej zaś prostej potknął się, tak, iż wyścigu tego za miarodajny dlań uważać nie możemy. Ruszyły w dystans: Jacht II, Amulet, od pierwszego zaś zakrętu prowadzą: Amulet, Jawor, na przeciwległej prostej idą razem, Jacht II potyka się i odpada, pozostałe dwa idą blisko, naprzeciwko tanich trybun Jawor zaatakował prowadzącego Amuleta i zawiązał z nim

walkę, z której syn Palatina i Alderney wyszedł zwycięsko,

bijąc przeciwnika o szyję.

Na krótkim dystansie 1300 mtr. rozegrała się następna gonitwa, w której wzięło udział osiem trzylatków; Agryppa, najgroźniejszy, zdawałoby się, konkurent pozostał na starcie; pole rusza rozciągnięte z Abbazią i Jowiszem na czele, trzecim galopuje Nurmi, tak konie wychodzą na prostą, gdzie mała, niepozorna, lecz obdarzona dużem sercem, półsiostra Irydjona, Abbazia doprowadza gonitwę do końca i wysyłana

bije Jowisza o trzy czwarte długości,

za nimi zaś kończy Jeziorna i Nurmi przed pozostałymi.

W gonitwie II-ej kategorji dla 4 l. i st. na dystansie krótkim (1600 mtr.) zgromadziło się dość ciekawe po-

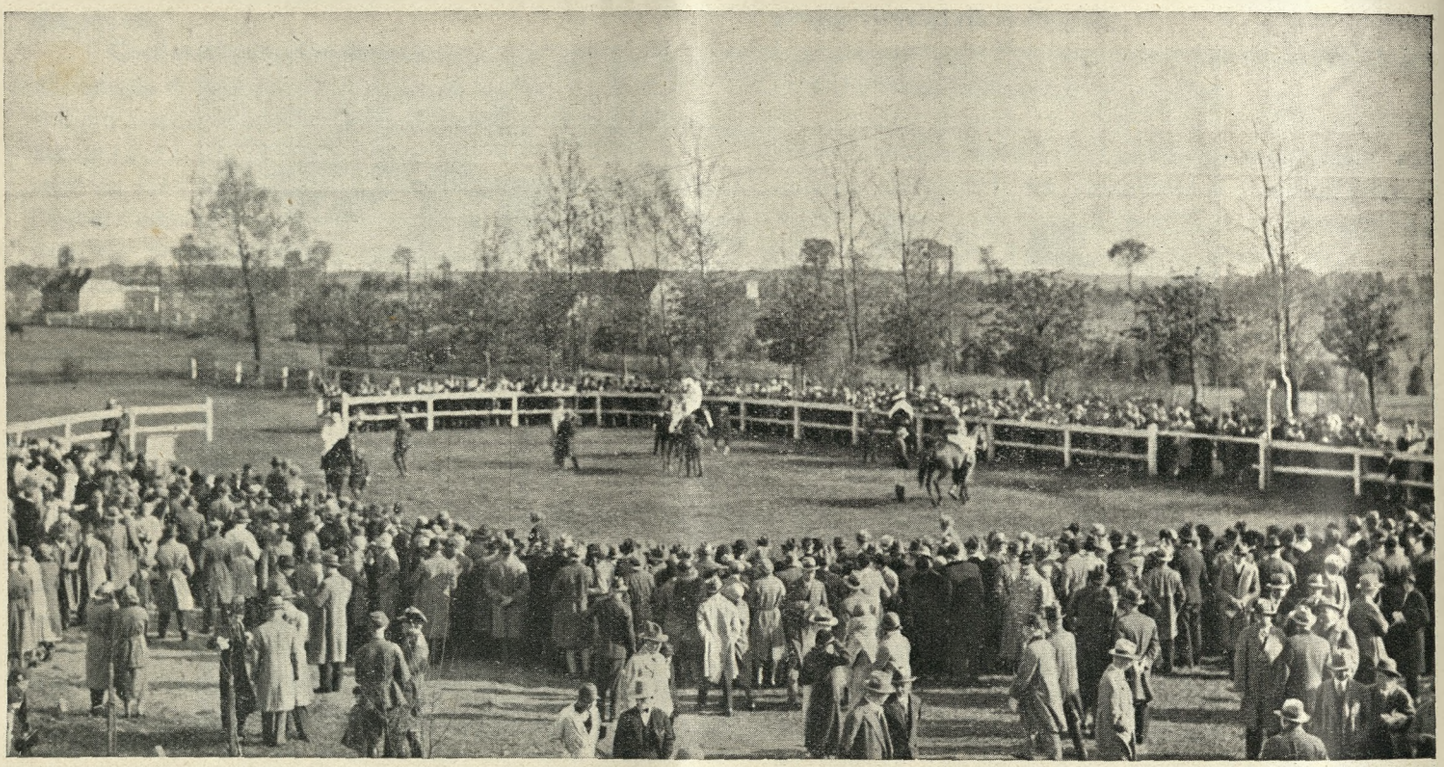

Widok paddocku na torze wyścigowym w Poznaniu.
(Fot: N. Pełczyński — Warszawa).

le; prowadzi Roi Barde, Derkacz, Konsul (ten ostatni wychodząc zaraz na miejsce drugie), trzecie miejsce wkrótce zajmuje Dick, na prostej polem wychodzi energicznie finishując, przybyła z Poznania, austrjackiej krwi Vipida, mija kolejno konie i zrównawszy się z leader'em zdaje się wygrywać, lecz nie, wyrok sędziego głosi:

Roi Barde w walce bije o łeb Vipidę,

za którą kończy Dzika II, Konsul i pozostałe.

W ostatniej gonitwie dnia prowadzi Azais, którą zaraz zmienia Rose Tremiére II i Promyczek wraz z Koralle, konie idą blisko, przy stajniach Rose Tremière II wysuwa się ponownie na czoło pola, naprzeciwko zaś tanich trybun

Fantomas łatwo wychodzi na czoło i wygrywa,

bijąc pewnie o dwie i pół długości Rose Tremière II, Promyczka, Koralle i Azais.

Po Mantonie wygrały: Jasieńczyk i Abbazia; stada H. ks. Lubomirskiego: Hospodar (płoty) i Fantomas; największą nagrodę dnia zdobył rasowy syn Palatina — Amulet, który ostatnio doskonale finishował, stajnia Bartoszówka powinna mieć z niego pociechę.

Niedziela, 17 maja.

Ersilja zwycięzczynią nagrody Wiosennej, Pirat — pozagrupowej dla koni starszych.

Program niedzielnych zawodów odbył się przy pięknej, upalnej pogodzie, to też na pół godziny przed rozpoczęciem wyścigów, wszystkie ulice, wiodące na plac mokotowski, zapełniły się tłumem, podążającym na pole gonitw, tłumem z nadzwyczajnem ożywieniem rozstrząsającym szanse możliwych zwycięzców, a głównie ewentualny przebieg nagrody „Wiosennej", tych naszych quasi 1.000 Gwinei.

Do startu wyżej wymienionej gonitwy stanęło dziewięć trzyletnich źrebic, stanowiących czoło słabszej połowy naszej końskiej generacji. Poza Amarantiną, dobrej krwi węgierską klaczą, która w r. z. miewała dobre wyścigi — pozostałe klacze były krajowego pochodzenia. Z powodu panującego gorąca niektóre np. Jokohama, Cherie, były silnie spocone. Start odbył się na nowym dystansie 1800 mtr.; po chwili ruszyły: Chyża, Cherie, Jasiołda, Gortyna z Ersilją i źle stającą na nogi Nartą na końcu; na przeciwległej prostej obraz ten sam, na początku prostej przodujące źrebice zawiązują walkę, do której wkrótce przyłącza się Ersilja, która w międzyczasie podeszła do czołowych koni; naprzeciwko głównych trybun Ersilja (Stasiak) mija przodującą leaderkę (Dylik) **i finishując energicznie, mija celownik o jedną długość przed Chyżą,**

za którą o szyję trzecia kończy doskonale finishująca i walcząca na prostej z Chyżą Gortyna (Gołowkin); w odstępie kończy Jora, Narta, która próbowała dojść do czołowych koni, lecz bezskutecznie (widocznie zamało jeszcze posiada roboty), za nimi Cherie, Jasiołda, Amarantina i Jokohama. Wyścig był równy, dość surowy (19—32—32—32, całość 1 m. 55 s.). Zwycięzczyni, córka King's Idler'a i Angary (matka i babka były Oaksistkami) w roku zeszłym biegała sześć razy, trzy razy zwyciężyła, w r. b. występowała raz jeden, bijąc Jordana, na tym samym dystansie.

ERSILJA, kl. gn. ur. 1927 r. w st. M. Bersona.	King's Idler 19	Lomond 16	Desmond 16	St. Simon ●	11
				L'Abbesse de Jouarre	16
			Lowland Aggie	Alloway	5
				Agnes Sarum	16
		In Sight	Winkfield 5	Barcaldine	23
				Chaplet	5
			Hazlehen	Hazlehatch	11
				Silvan Lake	19
	Angara	Vadi Halfa 14	Alaric 10	St. Germain	11
				Princesse de Galles	10
			Mundon	Earwig	8
				Maundy Money	14
		Esneh	(Orphah lub) Horizont II 8	Florizel II ●	7
				Hopscotch	8
			Snow	Sir Hugo	19
				Ice	2

Rodowód zwycięzczyni wskazuje nam, iż jest on owocem połączenia krwi St. Simon'a z Hermit'em, zarówno ze strony ojca, jak i matki; matka i babka Ersilji są klaczami krajowemi, zasłużonemi w historji naszego turfu, matka jej liczy obecnie lat 10, jako pierwszy produkt dała po Mantonie Derkacza, sześciokrotnego zwycięzcę w r. ub., drugim zaś produktem jej była Ersilja.

Ojciec jej King's Idler ponownie dał znać o sobie i dowiódł, iż może dawać budowne konie, odznaczające się klasą.

Doskonały wyścig zrobiła Chyża, córka Schalka i angielskiej krwi Csacsi po St. Amant, matki Chum'a, która prowadząc równem tempem przeniosła cały ciężar wyścigu na sobie, na prostej zaś wytrzymała atak energicznie finishującej Gortyny, która również przeszła więcej, niż dobrze, idąc cały czas w czołowej grupie i mając jeszcze dostateczny zapas sił do doskonałego finish'u, nawiasem mówiąc, ta ostatnia jest również córką King's Idler'a.

Córka Manton'a Jora utrzymała swe czwarte miejsce, Narta, jak mówiliśmy, prawdopodobnie nie jest jeszcze u szczytu swoich możliwości: Cherie, idąca w czołowej grupie, odpadła na prostej; dwukrotna zwycięzczyni w sezonie bieżącym sznytowa Jasiołda, węgierska Amarantina i, mająca dobrą opinję w swej stajni córka Dunkierki, Jokohama zawiodły w omawianej przez nas gonitwie, mamy jednak niepłonną nadzieję, iż szybko zrehabilitują się w niedługim czasie.

W gonitwie pozagrupowej dla 4 l. i st. na dystansie 2100 mtr., posuwający się w kondycji, klasowy ongiś **6 l. Pirat odniósł łatwe zwycięstwo.**

Początkowo prowadzą: Irydjon, Mindowe, Paroman, na przeciwległej prostej idą w kolejności: Valibal, Irydjon, Mindowe, blisko Paroman, przechodzący na trzecie miejsce, na prostą wyprowadza stawkę Irydjon, gdy finishujący z ostatnich miejsc Pirat mija kolejno uczestników, dochodzi do leader'a i rzutem bije go naprzeciwko głównych trybun, mijając celownik, jako łatwy zwycięzca o jedną długość przed Irydjonem, za którym w odstępie kilku długości kończy Valibal, przed Paromanem i Mindowe.

O ile nogi Pirata wytrzymają forsowny wysiłek, zdaje się będzie on poważnym współzawodnikiem do większych nagród.

PIRAT, og. gn. ur. 1925 r. w st. W. Smalawskiego.	Balthazar 2	Roi Herode 1	Le Samaritain 2	Le Sançy	4
				Clementine	2
			Roxelane	War Dance	1
				Rose of York	1
		Gravitation	St. Simon ● 11	Galopin	3
				St. Angela	11
			Gravity	Wisdom	7
				Enigma	2
	Perła IV	President Roosvelt 2	Cherry Ripe 27	Sterling	12
				Cherry Duchess	27
			Queen Wilhelmina	Quen's Counsel	3
				Dutch Rose	2
		Pepperl's Gattin	Gascony 1	Kendal	16
				Gas	1
			Peppermint	Matchbox ●	22
				Peterhead	4

W pierwszej gonitwie dnia, idąca na drugiem miejscu,

klasowa 4 l. Grażyna pobiła jaknajłatwiej francuską 5 l. Nevę,
wyprzedzając ją naprzeciwko tanich trybun.

W gonitwie trzyletniej ostatniej kategorji (1300 m.) Falanga i Doryda, prowadząc, oddzieliły się od reszty pola, na prostej zdawała się wygrywać Doryda, gdy
mocno finishująca niemieckiej krwi Sternblume
odniosła dość nieoczekiwane zwycięstwo, bijąc w walce o szyję finishującą również A Toi, przed Dorydą i wyczerpaną Falangą.

Na dystansie 1600 mtr. (IV kat., dla 4 l. i st.) Pertharite, Ironja, Fidelja, Florimond szły do prostej, Pertharite początkowo oddalał się, na prostej konie grupują się i idą w walce; z grupy walczących koni w połowie prostej wyłania się
Fidelja i wygrywa w walce o ½ długości od Pertharite'a,
za którym tuż kończyły łeb w łeb Florimond i Ironja.

W ostatniej gonitwie dnia, cieszący się wysoką opinją w stajni,
Firley — przeprowadził i wygrał pewnie, bijąc Shou Shou

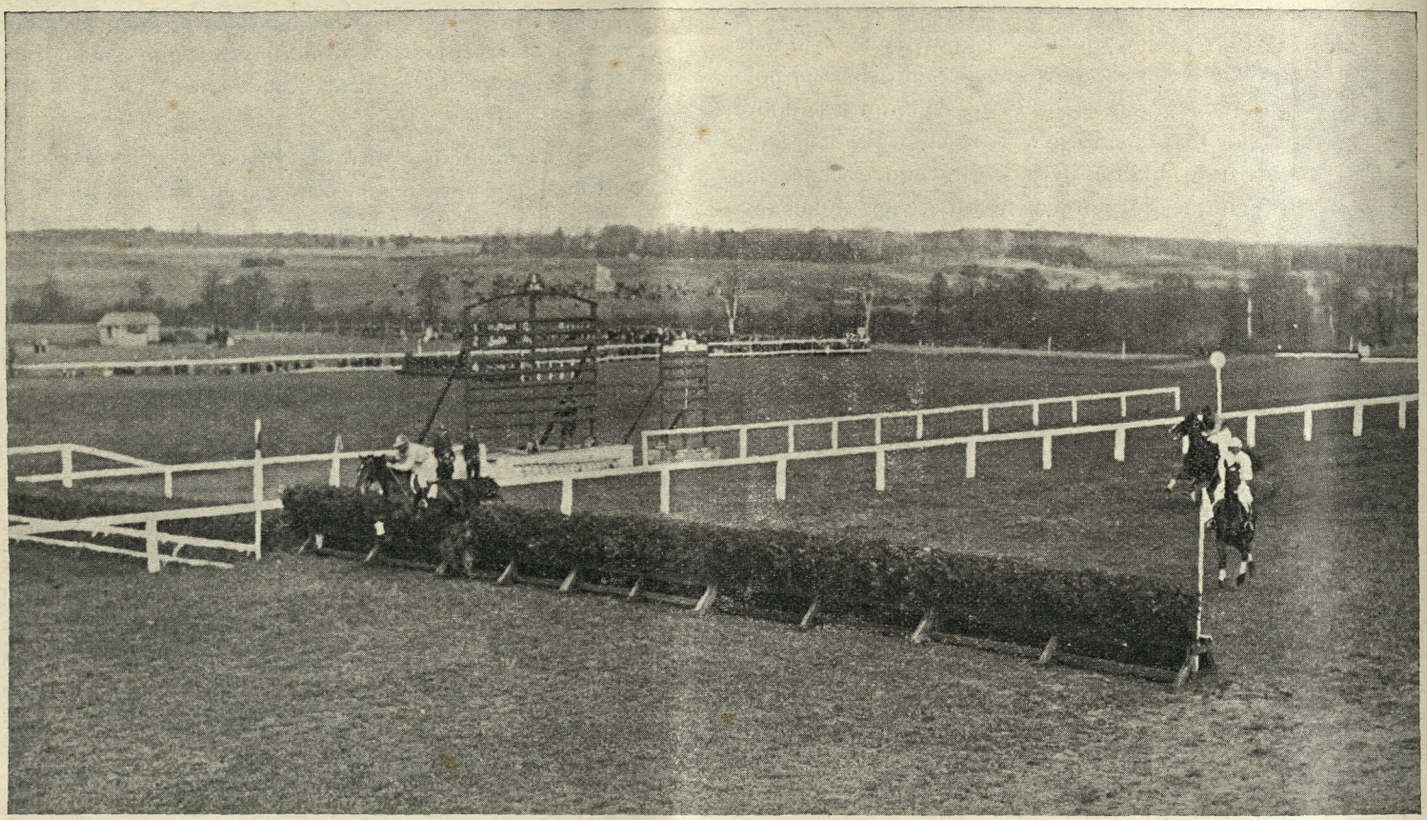

Z wyścigów w Poznaniu 1931 r. Fragment gonitwy z płotami: prowadzi Harriman p. W. Bobińskiego (chł. Wojtkowiak) przed Zulusem. Centaur wyłamuje.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

W równoległej gonitwie programu prowadziła Gazella II przed Harpuną i Suleiką III oraz Valencią II, na prostej dwie ostatnie klacze próbowały dojść do leaderki, lecz ta posuwała się swobodniej i w rezultacie
Gazella II łatwo pobiła Suleikę III,
za którą kończyła Valencia II, Harpuna i pozostałe.

W gonitwie trzyletniej przedostatniej kategorji (2100 mtr.) Przebój i Presto III cały czas przodowały, na prostej dopiero, idący przy bandzie, syn Mantona
Cyd finishem pobił Przeboja
o 2 długości, wyczerpanego walką z Presto III, który kończył o ½ długości trzecim.

(o 2 długości), który stale podpierał go w wyścigu, na prostej zaś atakował go energicznie, trzecim o 3 długości kończył Lancelot przed pozostałymi uczestnikami.

Dzień pod względem sportowym zupełnie udany, pola dość liczne, przebiegi prawidłowe, niezmącone żadnym incydentem. King's Idler, jako ojciec Ersilji i Gortyny, Balthazar, jako ojciec Pirata ponownie święciły tryumf; stajnia „Lubicz" wygrała dwa wyścigi: Cydem i Fidelją, po Manton'ie tryumfowały Cyd i Gazella II.

Na marginesie warszawskiego programu wyścigowego.

Każdy bezstronny człowiek przyznać musi, że w ciągu ostatnich dwóch lat warszawski program wyścigowy uległ zasadniczej poprawie. Zamiast jakiejś *sui generis* „gry konikowej", polegającej na mniej lub więcej urozmaiconem wypełnianiu kratek poparafowanego w dwóch kierunkach papieru, znać myśl kierowniczą, zdającą sobie sprawę z miejscowych warunków klimatycznych i troskę o hodowlę krajową, która — bądź co bądź — winna przyświecać jako *suprema lex* poczynań wszelkich towarzystw wyścigowych — przedewszystkiem zaś stołecznego.

Czy program na rok bieżący osiągnął już poziom doskonałości?

Pomijając znaną, niemal banalną prawdę o niedoskonałości rzeczy ludzkich, należy również zdać sobie sprawę z tego, że nie istnieje żaden doskonały szablon czy kanon na program wyścigowy i że nie doskonałym wprawdzie ale możliwie dobrym jest program, że się tak wyrażę, „elastyczny", dający się łatwo przystosować do zmiennych wymagań czasu — który przecie także w miejscu nie stoi.

Nie znaczy to, aby program ten miał się nieustannie zmieniać. Bynajmniej. Winien on być możliwie stały i konsekwentny w przystosowaniu się do wspomnianych potrzeb hodowli i będzie tem trwalszy, im lepiej i na dłuższy dystans twórcy jego potrafią przewidzieć i ustalić wymogi tej hodowli.

Mam wrażenie, że jesteśmy w dobie świadomej w tym kierunku pracy. Zadanie to jednak nader skomplikowane; obejmuje ono masę różnorodnych szczegółów, wysuwanych przez życie i doświadczenie, to też nie da się ono rozwiązać jednem pociągnięciem pióra, wymaga bowiem krytycznego skoordynowania spostrzeżeń wielu jednostek. Ta właśnie okoliczność zachęca, a nawet niejako nakazuje przyłożyć w miarę sił i możności rękę do tej zbiorowej pracy.

Pierwszym, znacznym postępem w naszym programie było przesunięcie terminu rozegrania Derby z pierwszych dni czerwca na jego połowę, co pociągnęło za sobą automatyczne przestawienie innych, t. zw. „klasycznych" nagród. Było to zarządzenie, odpowiadające najistotniejszemu nakazowi naszych warunków klimatycznych, to też zostało przyjęte z powszechnem uznaniem.

Sądzę jednak, że należałoby pójść dalej w tym kierunku i przesunąć ten termin jeszcze dalej — chociażby na przedostatnią niedzielę wiosennego sezonu.

Wedle obecnego programu nasze Derby przypada w tym samym czasie co francuskie Derby w Chantilly — nie potrzeba zaś podkreślać, jaka jest różnica klimatu

Notatki ze wspomnień ziemianina hodowcy

(Ciąg dalszy).

Z powodu roztopów i usuwania się lawin śnieżnych, zwracano podróżnych z drogi na Ischl do pociągu idącego na Drezno. Przykre było rozłączenie niewłasnowolne z kuferkami, które z kilkudniowem opóźnieniem do Wiednia nadeszły.

Począwszy od r. 1900 nie opuściłem prawie ani jednego dnia wyścigu Derby we Freudenau. Widziałem konie, które rzeczywiście zasłużyły na błękitną wstęgę, widziałem takie, których zwycięstwo należało przypisać albo przypadkowi, lub też jakiemuś dziwnemu zbiegowi okoliczności. Przecież daleko wyżej i słusznie stał w opinji hodowców Mindig od Aruló, Magnes od Carasco, White Clover i Chilperic od Dealer'a, Mości Książe od Czardas'a.

Po wielkich tryumfach Przedświta i Panamy, które szeroko rozniosły sławę Chorzelowskiego stada, nie mogła się polska hodowla przez dłuższy czas pochwalić wybitnymi końmi. Burza, Kreta, Odsiecz, Szlachcianka, Telimena, były to przeciętne dobre okazy, nie odegrały jednakże na arenie pierwszorzędnej roli. Tylko na torach z przeszkodami wykazała bardzo dobrą klasę z koni pełnej krwi śliczna Wiosna, z pół krwi: obydwie Licho, Nemo, Wnuczka i Liszka. Toteż gdy książe Władysław Lubomirski powierzył w r. 1908 przychówek ze swego stada w Widzowie trenerowi Reevesowi w Oberweiden i zaczęto przebąkiwać o szansach Intryganta w wiedeńskiem Derby, koła sportsmeńskie przyjmowały z niedowierzaniem te pogłoski. Nie przypuszczano, by koń, wychowany w Królestwie lub w Galicji, mógł się mierzyć z kandydatami stajni Austro Węgier i Niemiec. Twierdzono, że rodzice Intryganta: Sac-à-Papier i Impatient po King Monmouth nie zasługują na zaufanie. Stało się jednak wbrew przewidywaniom. Intrygant w trudnych warunkach, bo tor był skutkiem ulewnych deszczów bardzo ciężki, wprost zagalopował elitę koni austrjackich i niemieckich. Stern przyjechał do mety mokry ale czysty, ci co za nim jechali byli nie tylko przemoknięci, lecz cali pokryci jedną krustą błota. Nieliczna garstka Polaków biła brawo zapamiętale, a trzeba przyznać, że zwycięstwo Intryganta było przez Wiedeńczyków sympatycznie przyjęte, radzi byli, że niemiecki Horizont II dostał po nosie. Okazało się, że Polska ma konie dobre, lecz gdy są w naszym wstrętnym klimacie trenowane, nie mogą sprostać zagranicznym.

Dowiedziałem się w Wiedniu, że w połowie czerwca odbędzie się w Paryżu wystawa koni, a zarząd stajni p. Blanc sprzedaje francuskiego Derbistę Saxona. Namówiłem p. Zaleskiego na wysłanie hr. Huyna i rotm. Preiffera wraz ze mną po zakup ogierów do Francji.

Wyjechaliśmy w kilka dni po Derby Intryganta.

Generał hr. Huyn wyglądał po cywilnemu dość niepocześnie, zaniedbany w ubraniu, obawiałem się, by go nie brano za naszego maklera, dlatego wszędzie zaraz z miejsca go przedstawiałem „Le comte Huyn directeur des haras autrichiens". Cóż, kiedy Pan Inspektor tak się mało, jak to

Polski i Francji. W Niemczech, mających klimat dość zbliżony do naszego, nagroda ta jest rozgrywana o parę tygodni później. Sądzę, że należałoby pójść za tym dobrym przykładem, dającym większe gwarancje, że w tej decydującej próbie konie będą w pełni swego trzyletniego rozwoju i gotowości — co przy obecnym terminie wobec kaprysów naszej wiosny nie jest jeszcze zapewnione. Jednocześnie zaś, dzięki nieuniknionemu w takim razie przystosowaniu całego programu do tej zmiany, utrzymywałoby się do końca sezonu zainteresowanie publiczności i, co zatem idzie, liczną jej frekwencję — tak jak to ma miejsce np. w Paryżu z „Grand Prix".

Niewątpliwie rozumna w zasadzie myśl dała impuls do przesunięcia terminu Oaksu z maja na termin późniejszy. Mam jednak wrażenie, że posunięto się przytem nieco za daleko.

Przedewszystkiem Oaks jest tradycyjnie nagrodą wiosenną. Jest to jednak argument drugorzędny — tradycja bowiem winna być zaniechana tam, gdzie względy rozumowe tego wymagają. Pozatem jednak nasz Oaks (niezbyt może fortunnie nazwany nagrodą „Liry"), a więc najsuciej dotowana nagroda dla klaczy, przypada obecnie na koniec sierpnia, a więc na czas, gdy klacze wyzbyły się swego upośledzenia wiosennego i naogół mogą już śmiało współzawodniczyć z ogierami. Nawet więcej — niejeden głos poważnych, doświadczonych sportsmenów twierdzi, że o ile 2 kilo wagi, z których korzystają u nas klacze, są niewystarczające na wiosnę, o tyle jesienią ulga ta jest zaduża, dając przewagę klaczom nad ogierami. A przecież program nasz jesienny rezerwuje jeszcze drugą nagrodę wyłącznie dla klaczy — mianowicie „Rzeki Wisły". Zaś te same klacze pozbawione zostały najpoważniejszej swej nagrody na wiosnę, t. j. wtedy, kiedy najbardziej potrzebują opieki i ochrony przed supremacją ogierów.

Zastrzegam się ponownie, że samą myśl przesunięcia Oaksu z maja na później uważam za racjonalną i rozumną, sądzę jednak, że należałoby tę nagrodę rozegrać w ostatnią niedzielę sezonu wiosennego, a więc na początku lipca. W ten sposób nagroda ta przypadłaby jeszcze w sezonie, w którym klacze ze względu na właściwość swej płci są nieco jeszcze w stosunku do ogierów upośledzone, a jednak już w czasie, gdy wyzbyły się zasadniczo swych żeńskich przypadłości i są już w normalnej pełni sił i zdrowia. W jesieni zaś — jak to już zaznaczyłem — nie potrzebują one specjalnej opieki.

Przy takim układzie programu, t. j. gdyby Derby było rozgrywane w drugiej połowie czerwca, Oaks byłby ostatnim pięknym akordem wiosennego sezonu, utrzymując do końca — mimo rozegrania Derby — żywe napięcie i zainteresowanie publiczności. Pozatem sądziłbym, że jest wysoce wskazanem stworzenie w sezonie wiosennym szeregu nagród grupowych, zarezerwowanych dla klaczy — przedewszystkiem trzyletnich.

Naturalnie, że w takim razie trzebaby odpowiednio przerobić program sezonu wiosennego, co jednak nie przedstawiałoby większych trudności — mianowicie należałoby przedewszystkiem wprowadzić parę lepiej upo sażonych nagród dla trzylatków. Obecnie te z nich, które z wybitniejszem powodzeniem biegały w wieku dwuletnim mają przed Derby zaledwie dwa wyścigi: „Rulera" i Produce, co trzeba przyznać jest djablo mało — te zaś

---

wspominałem, końmi interesował i był tego zapatrywania: „każdy koń ma ogon i cztery nogi", iż go nawet stado Jardy nie zdołało rozentuzjazmować. Po dwudniowym pobycie w Paryżu, obejrzeniu pobieżnem koni na wystawie, znudzony odjechał, pozostawiwszy mnie i rotm. Pfeifferowi wolną rękę w wyborze reproduktorów dla Radowiec.

Na wyścigach w Bois de Boulogne widziałem Myram'a i Brasero, a na rannej robocie niezmordowanego Moulin la Marche. Pojechaliśmy z trenerem O'Connor do fermy w departamencie Seine et Oise, o 3 godziny drogi samochodem oddalonej, oglądać Allah'a, umieszczonego tam na wiligjaturze wraz z innymi końmi bar. Rothschilda.

Zaproszeni przez dzierżawcę fermy do spożycia „une simple omèlette", dostaliśmy lunch, składający się z świetnego pol-au-feu, wybornej sole frite, smacznego roti i nieodzownej omélette aux confitures, wszystko zakropione butelką Graves i Pommery sec.

Francuzi umieją być gościnni.

Na wystawie najlepiej i najliczniej reprezentowane były kłusaki anglo-normandzkie. Boulonaisy przedstawiały dobre ciężkie konie pociągowe. Percherony swe dawne zalety straciły, zastosowane wychowem do wymagań odbiorców z Ameryki zyskały na masie, lecz nie zachowały właściwej im poprzednio sprężystości i wydatnych ruchów.

Hodowcy krwi pełnej przyprowadzili tylko kilkanaście sztuk — dwie klacze stadne, trzy dwulatki, resztę stanowiły ogiery, przeznaczone na sprzedaż.

Zakupiliśmy dwa ogiery: Vichy i Saxona. Nagrodzony przez Jury złotym medalem 4 l. gn. Vichy po Cyllene z kl. Vicuna, po Springfield, duży, piękny koń, z powodu wypadku w treningu, nie mógł się wykazać karjerą wyścigową, przemawiała za nim dla chowu pół krwi jego budowa bez błędu i arystokratyczna parantela. Ozdobiony błękitną wstęgą w r. 1901 kaszt. Saxon, wychowany w Jardy po The Bard — Shrine po Clairvaux, albo Isonomy, niezbyt wyrośnięty, lecz cały z drutu, o idealnych wyrazistych nogach przednich, był mojem zdaniem bardzo korzystnym nabytkiem. Obydwa te ogiery zajmowały przez długi czas boksy stallionów w stadninie Radowieckiej. Gdy pierwsze produkty Saxona pojawiły się na torach we Francji, hodowcy tamtejsi zrobili korzystną propozycję na odkupienie tegoż, austrjackie Ministerstwo rolnictwa oferty nie przyjęło.

W grudniu 1909 r. wybraliśmy się, hr. Władysław Dzieduszycki i ja do Antonin. Hr. Józefostwo Potoccy bawili w Petersburgu. Hrabia zawiadomiony o naszym przyjeździe wydał polecenie, aby nas wszędzie oprowadzono, wszystko nam pokazano. Dostaliśmy nawet zaproszenie na przejażdżkę do Pilawina (pięknego zwierzyńca, należącego do Antonin). Brak czasu nie pozwolił na tę wycieczkę.

Zastaliśmy dwu dawnych znajomych. Rotmistrz Löffler, stacjonowany przed kilku laty z pułkiem dragonów w Galicji, miał sobie powierzone kierownictwo stadnin. Rotmistrz ułanów Marek Poraj Madejski prowadził stajnię myśliwską. Mieszkaliśmy w pokojach gościnnych, pierwsze pię-

z nich, które nie zostały zapisane do Produce'u, tylko jedną *). Warto się przyjrzeć programowi francuskiemu — ile i z jakiem rozpięciem czasu daje on sposobność młodzieży trzyletniej do zmierzenia się i stopniowego „wciągnięcia się" do wyścigów przed rozegraniem Derby**).

Pospolitą objekcją, jaką spotyka projekt podobnego ukształtowania programu, jest: „A kiedyż rozegramy wielkie handicapy wiosenne?"

Objekcja ta miałaby jakiś walor jedynie w tym wypadku, gdyby owe handicapy z punktu widzenia hodowlanego i sportowego były pożyteczne i nieodzowne. Sądzę jednak, że są one nietylko zbędne, ale nawet wręcz szkodliwe.

Bo czem jest handicap? Jest to wyścig, idealnem założeniem którego jest: przez odpowiednie normowanie wag, nakładanych na poszczególne konie, wytworzyć równe szanse dla wszystkich uczestników — a więc zarówno dla najlepszego jak i najgorszego. Słowem założenie wręcz przeciwne idei selekcji i wysuwające na jej miejsce jakiś komunistyczny *principe égalitaire*. A już Jan Kochanowski brzydko wyraża się o owych „łaziebnikach", co „złego i dobrego w jednej wannie myją".

Odpowiadają na to: „jednak ważną rzeczą jest skonstatować nietylko, że wogóle pewien koń jest lepszy od drugiego, ale również **o ile** jest odeń lepszy". Słusznie. Ale to zadanie spełniają lepiej i sprawiedliwiej nagrody z nadwagami, ewentualnie z ulgami wag. Propozycje takich nagród mówią: jeżeli koń, który wygrał nagrodę pewnej wysokości lub pewną sumę nagród, jest lepszy o tyle a tyle kilo od koni, które tyle nie wygrały, to taki koń jest wart ponownego wyróżnienia. Takie nagrody, stwarzające określone, wyrozumowane podstawy stopniowego normowania wartości i nagradzania koni, jakże są dalekie od ideału handicapowego — stworzenia równych szans dla najlepszego konia i największego gałgana!

Tu znów replikują: a jednak w Anglji, kraju najwyżej stojącym pod względem hodowli konia, handicapy są tradycyjnie nader rozpowszechnione. Czemże to wytłumaczyć?

Odpowiadamy na to: są dobre i złe tradycje — powstanie zaś danej tradycji i utrzymywanie jej nadal wyjaśniają nie hodowlane a uboczne względy.

A więc primo tory angielskie powstały jako antrepryzy handlowe — spekulacyjne. Organizatorom ich chodziło o ściągnięcie na swój tor największej ilości koni, zaś jednym ze środków, prowadzących do tego celu, były handicapy, które dają możność zdobycia nagrody każdemu koniowi, a przytem otwierają szerokie pole do gry, która jest podstawą bytu owych torów. Z drugiej zaś strony nie należy zapominać o tem, że rasa anglosaska więcej aniżeli każda inna odznacza się namiętnością do gry i zakładów, do których handicapy dają tak szerokie pole. Jeżeli ponadto uprzytomnimy sobie specyficzny konserwatyzm angielski w zachowywaniu zarówno dobrych jak i złych tradycyj, to będziemy mieli wyjaśnienie, dlaczego w Anglji handicapy są tak rozpowszechnione. Należy jednak zdawać sobie sprawę z tego, że jest to zła tradycja.

Nie zapominajmy bowiem o całym szeregu ujemnych skutków, jakie handicapy pociągają za sobą.

Przedewszystkiem więc — niestety zbyt częste — usiłowania uzyskania dla konia dogodnej wagi przez sztuczne maskowanie jego istotnej wartości, przez za-

---

tro nad stajniami, jadaliśmy w pałacu. Wieczory, o ile nie byliśmy zaproszeni do pp. Löfflerów (mieli dwie ładne i miłe córki), spędzaliśmy w saloniku obok stajni, ozdobionym obrazami scen z polowań par force i portretami koni, w którym znajdowały się księgi i dokumenty stadne. Trofea myśliwskie hrabiego mieściły się w pałacu.

Stado Antonińskie liczyło około 30 klaczy arabskich, przeważnie Sławuckiego pochodzenia, do 15 klaczy angielskich i przeszło 20 anglo-arabskich. Młodzieży widzieliśmy sztuk 80 mniej więcej.

Stalliony pełnej krwi angielskiej:

1. Marshall Saxe sk. gn. urodzony 1892 po Newminster z kl. Beryl, ogromny kalibrowy ogier z ciężką głową, mało płodny.

2. Hulton kary, ur. 1891 po Galopin—Intruder po Isonomy, nieduży, bardzo sympatyczny, przekazywał potomstwu właściwe mu ustawienie nóg zadnich. Każde źrebię po nim mogłem na okólniku palcem wskazać.

3. Le Firmament jasno gniady ur. 1899 po Le Sançy z kl. Queen of Pearls, głęboki, szlachetny, odziedziczył charakterystyczne przednie pęciny ojca.

4. Sand Box po Matchbox — Gekauft po Buccaneer, robił wrażenie przeciętnego reproduktora do pół krwi.

Ogiery arabskie były dwa: złoty kasztan Sułtan i biały Ibrahim, obaj oryginalni synowie pustyni. Stawiałem wyżej Ibrahima. Nie zawiódł moich nadziei, jego syn Skowronek z matki Jaskółki, może najlepszej klaczy z arabskiego stada, zasłynął w Anglji jako champion reproduktor.

Młodzież w Antoninach nie była tak wyrównaną jak w Sławucie, za to kondycja całej stadniny nie pozostawiała nic do życzenia.

Stajnia myśliwska składała się przeważnie z koni własnego chowu, zestawionych z prawdziwem znawstwem.

Kilka mil drogi do stacji kolejowej odbywaliśmy w obie strony saniami, zaprzężonemi trójką koni z kozakiem na koźle. Saniami rzucało po wybojach, niczem okrętem po wzburzonych falach morskich.

Nabyliśmy 2 ogiery: orjentalnego złotego kaszt. po Sułtanie i pół krwi ang. gniadego po Marshall Saxe, które przeznaczone zostały dla Krakowskiego Towarzystwa Rolniczego.

Tragedję Antonin opisała z przerażającym realizmem mistrzowskiem piórem pani Kossak-Szczucka w arcydziele, zatytułowanem „Pożoga".

(C. d. n.) *Essor.*

*) Pomijam tu nagrodę 7.000 w drugą niedzielę sezonu wiosennego — bo czy w normalnych warunkach można wyścig 1300 metrowy uważać za przygrywkę do Derby?

**) Nie znaczy to, abym miał zalecać trzyletniej młodzieży tak częste bieganie. Byłoby to raczej zabójcze. Pragnę jedynie wskazać, jak szerokie możliwości wyboru i przystosowania się do indywidualności konia posiadają tam trenerzy w przeciwieństwie do obecnego ich skrępowania u nas. *Uwaga autora.*

trzymywanie go w serji wyścigów poprzednich — stwarzanie pozorów, że koń jest gorszy od jego istotnej wartości.

Odpowiadają na to, że handicaper i sędziowie śledzą za prawidłowością wyścigów i w razie ujawnienia oszustwa wymierzają surowe kary. Przedewszystkiem złudzeniem jest, aby czy to handicaper, czy sędziowie byli w stanie dostrzedz każde podejście i oszustwo. Najsurowsze zaś kary, wymierzane od czasu do czasu, dorywczo, nie odstraszają od nadużyć, czego dowodem, że skasowane w wiekach średnich obcinanie rąk nie wykorzeniło złodziejstwa. Daleko skuteczniejszym środkiem jest usunięcie źródła pokusy do przestępstwa.

(Dok. nast.) *Bohdan Wydżga.*

Kryzys w niemieckim sporcie wyścigowym.

Skrócenie Derby-Meetingu o jeden dzień i zmniejszenie nagród. Poważne obniżenie nagród w Baden-Baden.

(Z berlińskiego „Sport-Welt").

Nic nie pomoże zamykanie oczu na fakt, że obecny ciężki kryzys gospodarczy daje się — poza Berlinem, gdzie średni poziom utrzymuje się — wyraźnie odczuwać i że stajnie niemieckie muszą ponosić znaczne straty w nagrodach. Specjalnie Hamburski Klub Wyścigowy zmuszony jest do nowych, bardzo istotnych skreśleń, skoro już zeszłą jesienią zniósł „Deutscher Stuten Preis", a tym razem ograniczył swój meeting kwietniowy do jednego dnia. Teraz obcięto również z Derby-Meetingu jeden dzień, mianowicie dawniejszy pierwszy piątek, który dotąd był dniem rozpoczęcia, tym razem początek planowano na sobotę. Pozatem wszystkie nagrody zostały obniżone, za wyjątkiem zdawna zamkniętego Derby.

Jak bardzo zmienił się obraz, pokażemy poniżej w sumarycznem zestawieniu programu, w którym Derby nie wymaga uwzględnienia.

1930: 16 gonitw po 3.700 marek, 2 gonitwy po 5.000 marek, 1 gonitwa 5.500 marek, 6 gonitw po 6.000 marek, 4 gonitwy po 7.000 marek, 1 gonitwa 8.000 marek, 3 gonitwy po 11.000 marek, 1 gonitwa 12.000 marek, 1 gonitwa 13.000 marek, 2 gonitwy po 14.000 marek, 1 gonitwa 15.000 marek, 1 gonitwa 26.000 marek; razem 35 gonitw, na ogólną sumę 244.000 marek.

1931: 14 gonitw po 3.200 marek, 1 gonitwa 3.500 marek, 1 gonitwa 4.000 marek, 2 gonitwy po 4.200 marek, 1 gonitwa 5.500 marek, 3 gonitwy po 6.000 marek, 1 gonitwa 7.000 marek, 2 gonitwy po 10.000 marek, 1 gonitwa 20.000 marek; razem 27 gonitw, na ogólną sumę 135.700 marek.

Z powyższego zestawienia widać ubytek w sumie ponad 100.000 marek. Do wykreślonych gonitw należy między innemi Renard-Rennen (15.000 mk.) i Eintracht-Rennen (11.000 mk.) dawne pendant do Nickel-Rennen, które teraz gromadzi razem klacze i ogiery, podczas, gdy dawniej biegały one osobno. Zniknęły także dwie gonitwy płaskie dla panów, „Silberne Peitsche" i Gyldensteen-Rennen, podobnie jak i niektóre pomniejsze gonitwy. Redukcje w gonitwach odnoszą się do wszystkich pięciu dni programu, które dotąd istniały, tak że było rzeczą konieczną dokonanie przegrupowań w ramach obecnych czterech dni. Tak więc naprzykład Ulrich von Oertzen-Rennen, które dawniej rozgrywano w dniu otwarcia, odbywa się obecnie w dniu Derby na miejsce Renard-Rennen. Jeśli chodzi o redukcję nagród, to było wiadomem, że nagroda „Hansa-Preis" została obniżona z 26.000 mk. na 20.000 mk. W dalszym ciągu obniżono: nagrodę Ulrich von Oertzen-Rennen z 13.000 mk. na 6.000 mk., Grosser Hamburger Ausgleich i Espoir-Ausgleich z 14.000 mk. na 10.000 mk., Nickel-Rennen z 11.000 mk. na 7.000 mk. Bez wątpienia meeting, który odbędzie się w przyszłym miesiącu na Horner-Moor, będzie jeszcze bardzo piękny, tem niemniej jednak pozostanie rzeczą godną pożałowania, że obecny kryzys zmusił do zastosowania tak stanowczych środków.

Także Międzynarodowy Klub w Baden-Baden przedkłada obecnie zapisy do trzech klasycznych nagród meetingu iffezheimskiego (Iffezheimer-Meetting), musiał je jednak niestety bardzo obciąć. Fürstenberg-Rennen i Zukunfts-Rennen obniżono z 29.000 mk. na 13.700 mk., Wielką Nagrodę Badeńską z 54.000 mk. na 34.000 mk. Następnie brak jeszcze narazie Badener Meile (20.500 marek). Gmina Baden-Baden i jej zarobkujący obywatele mieli w r. 1930 tak niepomyślny sezon kąpielowy, że nie mogli już wnieść gwarancyj i dopłat w dawnej wysokości. Wziętość i sława starego meetingu jest już tak silnie zakorzeniona, że można przypuszczać, iż spadek pozostanie bez zbyt szkodliwego wpływu. Miejmy nadzieję, że spadek ten jest jedynie przejściowem zjawiskiem.

Listy z Francji.

Jeżeli w poprzednim liście zaznaczyłem o zdecydowanem wysunięciu się pierwszego faworyta na wszystkie tegoroczne klasyczne nagrody — to obecnie muszę podzielić się przyjemną nowiną, że faworyt ten nie będzie odosobniony w swoich zakusach po laury, — gdyż według mego zdania — ma godnego i poważnego współzawodnika w synu Ksara — Tourbillon'ie p. Boussac'a.

Wobec ich nieobecności — do głównych kandydatów na Poule d'Essai dla ogierów — należą: syn Aethelstan'a Ivan le Terrible, który przegrał pierwszy wyścig w tym roku — zeszłoroczny „crack" — Mydas, syn Parth'a — Parsee, syn Pondoland'a — Alluvial. Są to najpoważniejsi kandydaci, ale, rozumie się, niespodzianki zawsze są możliwe.

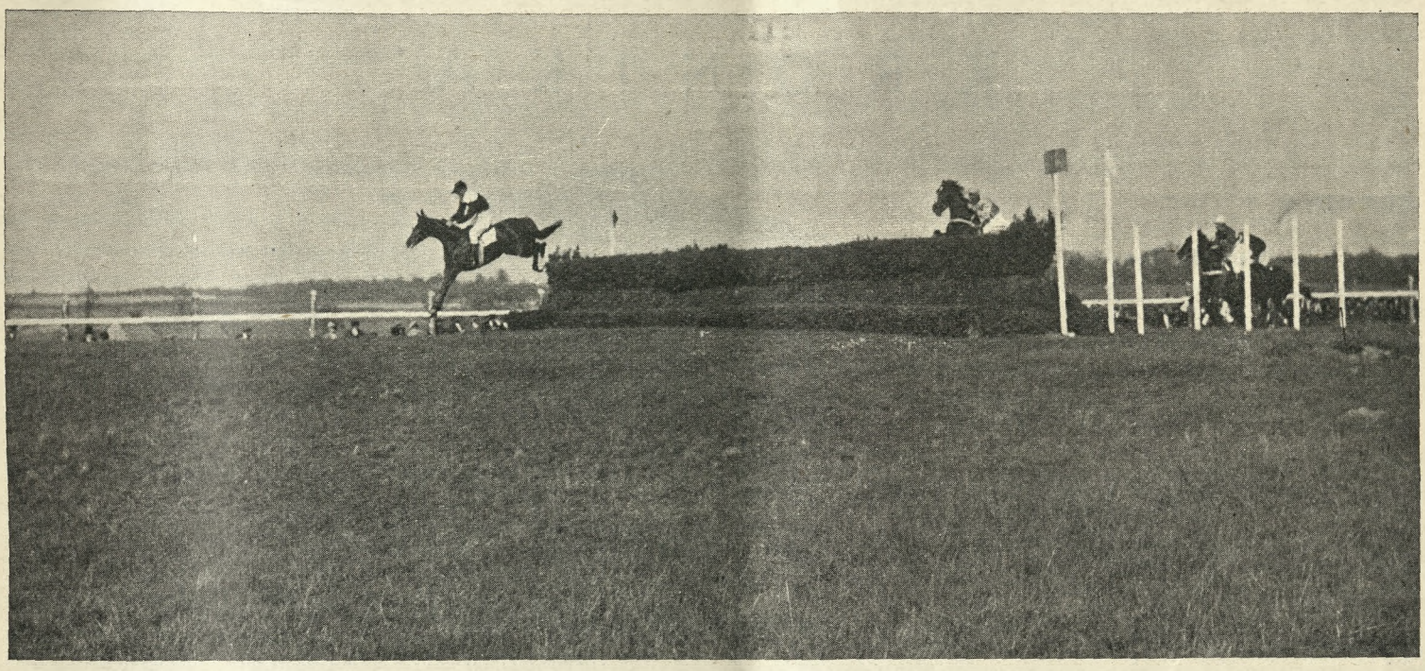

Z wyścigów w Poznaniu 1931 r. Fragment gonitwy z przeszkodami: prowadzi 4 l. kl. Kuwera pod właścicielem p. J. Rościszewskim przed Jurgisem, Hołubcem, i Kinmalem.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Wygrawszy w tym roku w kwietniu debiutując klasową nagrodę Prix Greffulhe, Tourbillon — w ubiegłą niedzielę odniósł łatwe i uwydatniające się zwycięstwo nad synem Aethelstan'a — Deiri — w 180 tysięcznej nagrodzie Prix Hocquart w Longchamp.

Styl wygranej, a dla mnie największe znaczenie mający „styl akcji" Tourbillon'a, tak bardzo przypominający jego znakomitego ojca — zmusza mię do wypowiedzenia decyzji, że spotkanie jego z Barneveldt'em prawdopodobnie 3 razy: w Prix Lupin — 31 maja, w Derby — 14 czerwca, w Grand Prix de Paris — 28 czerwca budzi wprost sensacyjne zainteresowanie.

Obydwa te ogiery znacznie przewyższają swoich konkurentów, trzymają dystans i na obydwóch pojadą żokeje pierwszej klasy; na Tourbillon'ie — Elliot, na Barneveldt'cie — Esling.

Zaznaczyć należy, że obydwa te konie, właściwie przygotowując się do tych trzech nagród (które w zeszłym roku określiłem nazwą francuskiej potrójnej korony), zostały skreślone — z rozgrywanej w tę niedzielę 300-tysięcznej nagrody Poule d'Essai (Produce) na 1600 metrów.

W Poule d'Essai dla klaczy w roku bieżącym wystąpi pierwszy raz zeszłoroczna fenomen-klacz, córka Le Capucin'a — Pearl-Cap p. Esmond'a. Sądząc po zeszłorocznych występach, klacz ta naturalnie o wiele wyżej stoi od Riva Bella'y, Celerina'y i innych swoich konkurentek, ale wiemy dobrze, że często „forma bije klasę".

Najlepsza dotąd klacz, rodzona siostra Hotweed'a — Brulette, towarzyszka stajni Pearl Cap, została wycofana z Poule d'Essai i wystąpi (naturalnie jako pierwsza faworytka) w Prix de Diane 7 czerwca w Chantilly.

Należy wyrazić ubolewanie, że tak klasowa klacz, jak Fille de Salut pana Strassburgera, córka Sansovino, jako urodzona w Anglji, nie ma prawa biegać w Prix de Diane.

Wczorajsze, drugie kolejne jej zwycięstwo pozwala nam przypuszczać, że klacz ta ma wielką klasę.

Potomstwo Ksara, jakgdyby się zmówiło, poczęło naraz rehabilitować swego znakomitego ojca, jako reproduktora.

W ślad za zwycięstwami Tourbillon'a — 4 letni syn Ksara — Amfortas, p. Cohna, zdobył wczoraj w 120-tysięcznej Prix Harcount — 3-cie kolejne zwycię-

stwo, bijąc (dając mu przytem 4 funty) klasowego Lovelace'a, tylko co kupionego za ½ miljona franków od pana Esmonda — przez „Króla Koniaku", p. Hennessy'ego.

Mówiąc o nagrodach dla koni starszych — nie wolno mi nie wspomnieć o zwycięstwie Chateau Bouscaut w Prix du Cadran (4000 metrów w Longchamp), do pewnego stopnia odpowiadającej — Gold Cup w Ascot.

Syn Kircubbin'a, wogóle nielubiący pola w Longchamp, z przyczyny jego wzniesień i spadów, odniósł wielkie zwycięstwo, którem potwierdził swoją klasę jako zeszłoroczny derbista.

Teraz wspólnie z Commanderie przypadnie mu bronić barw francuskich w Ascot.

Paryż, dnia 15 maja 1931 roku.

Włodzimierz ks. Wiaziemski.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Ś. p. Kazimierz Gromnicki.**

Doszła do nas wiadomość o śmierci jeszcze jednej, z niezliczonych już dzisiaj ofiar regimu bolszewickiego na Ukrainie: w wyjątkowo ciężkich warunkach zmarł w miasteczku Wachnówce pow. Berdyczowskiego, niegdyś własnym majątku, ś. p. Kazimierz Gromnicki. Sądzonem mu było dokonać żywota w chacie litościwego włościanina, który mu udzielił przytułku.

Urodzony w 1863 roku z ojca Piotra, b. marszałka szlachty (z wyborów) pow. Berdyczowskiego i Eweliny z Kotowiczów, wychowaniec szkoły agronomicznej w Dublanach, Kazimierz Gromnicki literalnie całe życie poświęcił jednemu zadaniu, mianowicie — udoskonaleniu rasy końskiej, i sprawiedliwość nakazuje przyznać, że czynił to z istotnem zrozumieniem.

Ożeniwszy się w młodym wieku z panną Zofją Zdziechowską, dziedziczką znacznego majątku ziemskiego, w rok potem nabył stadninę kuzyna swej żony Czesława Zdziechowskiego z Przyłuki, składającą się 20 matek arabskich i reproduktora pełnej krwi, „Telefona". Ogier ten, pochodzący ze stada Tadeusza Dorożyńskiego — w swej karjerze wyścigowej był niepobitym na długich dystansach nawet przez konie najwyższej klasy, w Derby zajął drugie miejsce za „Perkunem", a jako reproduktor wsławił się, dając wielką ilość koni o niezrównanej wytrzymałości i specjalnych zdolnościach do biegów dystansowych.

Zasługą Kazimierza Gromnickiego było, że potrafił tego konia ocenić i we właściwy sposób go wyzyskać, gdyż jakkolwiek Telefon żył dwadzieścia parę lat, p. Gromnicki nigdy się go nie wyzbył, stanowiąc nim wszystkie klacze, które nie były córkami tego źrebca.

Nie mamy pod ręką sprawozdań wyścigowych z lat, w których biegało potomstwo Telefona, przeważnie konie wysokiej pół krwi, gdyż tego typu była stadnina p. K. Gromnickiego, lecz tak wybitne steeplery, jak córki Telefona Kopia i Kopiejka, a zwłaszcza syn jego Tarok stada St. Ułaszyna, który pozostawał w treningu do 11-go roku życia, wygrywając dla swego właściciela sumę 60.000 rb. pamiętają wszyscy sportsmeni i hodowcy.

Wpływ tego wybitnego reproduktora na chów koni zaznaczył się może nie tyle na polach wyścigowych, ile w tem, że po nim pozostało mnóstwo materjału rozpłodowego, o niezwykłej odporności i wytrzymałości. Dzieci Telefona, przeważnie gniadej maści, bardzo jednolitego typu, mogły kłusować i galopować po kilka godzin, przebiegając wielkie dystanse i nie okazując zmęczenia.

Gromnicki selekcjonował matki w swojem stadzie bardzo surowo. Wszystkie one pracowały w młodych latach dużo i nie były oszczędzane. Prócz chowu szlachetnej pół krwi typu wierzchowego, czynił on próby krzyżowań i przyznać należy, że umiał osiągnąć dodatnie rezultaty. Na specjalną wzmiankę zasługują produkty otrzymane z połączenia azjatyckiego ogiera srokatej maści, rasy kirgiskiej z córkami Telefona.

Kirgiskie konie, niezmordowane w pracy, przebiegają w zaprzęgu lub pod siodłem nieprawdopodobne wprost przestrzenie, lecz są małe i nieokazałe. Z powyższego skrzyżowania wyrodziły się konie średniej miary, o ładnych kształtach, prawie wszystkie — srokate i równie twarde, jak ich azjatyccy protoplaści.

Ś. p. Kazimierz Gromnicki był członkiem Zarządu Towarzystwa Wyścigów w Kijowie od chwili założenia, następnie objął po ustępującym Józefie hr. Potockim stanowisko vice-prezesa, i godność tę piastował aż do wielkiej wojny.

Gdy chodziło o zorganizowanie wystaw koni, konkursów, lub licytacji, słowem w każdej działalności zbiorowej z dziedziny sportu końskiego lub hodowli, Gromnicki brał czynny udział w pracy z właściwą sobie kompetencją i energją.

Prowincjonalne organizacje wiele jemu zawdzięczały.

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Humaniu powierzyło zorganizowanie całego szeregu prób dystansowych, wystaw i dorocznych licytacji koni Kazimierzowi Gromnickiemu i Stanisławowi Ułaszynowi, który w tym czasie był vice-prezesem tego towarzystwa.

Ś. p. Gromnicki pracował chętnie, przyjeżdżał zawsze, gdy jego obecność była potrzebną — konkursy i licytacje, przez niego organizowane, dawały zawsze jaknajlepsze rezultaty.

Życie tego człowieka nie było jednak szczęśliwe; z pięciorga dzieci trzy córki umarły w młodocianym wieku, syn zginął w Rosji jako oficer armji walczącej z bolszewikami, przeżyła go tylko najmłodsza córka, która wyszła w 1918 roku, podczas okupacji Odessy, za oficera francuskiego. Rewolucja bolszewicka zniszczyła doszczętnie owoc wieloletniej pracy hodowlanej, wtrącając jednocześnie w nędzę ś. p. Kazimierza Gromnickiego, wraz z dotąd jeszcze żyjącą małżonką.

F. K.

— **Salome** sk. gn. klacz p. J. Łaszkiewicza urodziła w dniu 5 maja ogierka ciemno-gniadego z białymi odmianami na nogach, po Mah Jong'u. Klacz przenosiła dwa tygodnie; poród odbył się zupełnie normalnie, Salome jest bardzo spokojna, karmi źrebię i posiada dużo pokarmu.

Ogierek jest dość rosły, kościsty, o dobrych dźwigniach i doskonałych skokach. Typem przypomina matkę, szczególnie głową, dużemi uszami i tylną partją. Zaraz po urodzeniu źrebię ważyło 47 kg., wzrost 100 cm., obwód piersi 82 cm., nadpęcie 13,5 cm.

— **W stadzie Zalutyń** St. i T. hr. Komorowskich klacze: Harda, Saffi, Ordensband i Nan pozostały jałowe, zostały odchowane w r. b. ogierem Farn, synem Trauma, znajdującym się w Janowie. Manitoba, która dała ładną klaczkę po Torelore, została odchowana Mah Jong'iem.

W stadzie znajduje się ponadto obiecująca roczna klaczka kasztanowata po Mah Jong i Saffi, półsiostra Hory, szlachetna i proporcjonalna.

— **Związek Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce** podaje do wiadomości rezultat z Regjonalnej Wystawy Ogierów w Gnieźnie, odbytej dnia 24 — 25 kwietnia.

Na wystawę doprowadzono 106 ogierów. Departament Chowu koni zakupił 32 ogiery, na ogólną sumę 159.600 zł. — Przeciętna za ogiera wynosiła około 5.000 zł.

Najwyższą cenę Departament Chowu Koni zapłacił:

1) p. hr. Łącki Stanisław z Posadowa, za ogiera nr. kat. 55 — Loufti (Schagya X-19 i Lanca) — 7.000 zł.;
za ogiera nr. kat. 57 — Tenor (Schagya X-19 i Tamci) — 7.000 zł.;
2) p. Oertzen Joachim z Pępowa, za ogiera nr. kat. 84 — Emmo (Epsom i Motte) 7.000 zł.;
3) p. senator Karłowski z Szelejewa, za ogiera nr. kat. 84 — Vichy (Viveur xx i Altona) 6.000 zł..

Ministerstwo Rolnictwa przeznaczyło na nagrody pieniężne 15.000 zł. Nagrody otrzymali:

1) p. hr. Łącki Stanisław z Posadowa, za ogiera nr. kat. 55 — Loufti I-szą nagrodę;
za ogiera nr. kat. 57 — Tenor I-szą nagrodę;
2) p. ks. Lubomirska z Wielichowa, za ogiera nr. kat. 49 — Mir I-szą nagrodę;
3) p. Oertzen Joachim z Pępowa, za ogiera nr. kat. 84 — Emmo I-szą nagrodę;
4) p. Chłapowski Zygmunt ze Stawian, za ogiera nr. kat. 16 — Tapir II-gą nagrodę;
5) p. Prezes Dr. Chosłowski z Czarnegosadu za ogiera nr. kat. 25 — Pepino II-gą nagrodę;
6) p. Hr. Czarnecki Stan. z Gogolewa za ogiera nr. kat. 31 — Apollo II-gą nagrodę;
7) p. Senator Karłowski z Szelejewa za ogiera nr. kat. 43 — Vichy II-gą nagrodę;
8) p. Hr. Mielżyński Ignacy z Iwna za ogiera nr. kat. 75 — Bijak II-gą nagrodę;
9) p. hr. Mycielski Michał z Gałowa za ogiera nr. kat. 81 — Gość II-gą nagrodę;
10) p. Chełkowski Józef z Śmiełowa za ogiera nr. kat. 9 — Gala Peter III-ą nagrodę;
za ogiera nr. kat. 10 — Vest III-ą nagrodę;
11) p. Hutten - Czapski Józef z Modrza za ogiera nr. kat. 27 — Luminarz III-cią nagrodę;
12) p. hr. Łącki Stanisław z Posadowa za ogiera nr. kat. 54 — Plaston III-ą nagrodę;
13) Majętność Samostrzel za ogiera nr. kat. 67 — Mameluk III-ą nagrodę;
14) p. hr. Mielżyński z Iwna za ogiera nr. kat. 70 — Mimik III-ą nagrodę;
15) p. Oertzen Joachim z Pępowa za ogiera nr. kat. 85 — Epaminondas III-ą nagrodę;
16) p. Bicker z Ujazdu za ogiera nr. kat. 3 — Rym IV-tą nagrodę;
17) p. Szulczewski Wiktor z Wielkich Strzelc za ogiera nr. kat. 91 — Kazan IV-tą nagrodę;
18) p. Chełkowski Józef z Śmiełowa za ogiera nr. kat. 12 — Pereświt IV-tą nagrodę;
19) p. Karłowski Fran. z Podstolic za ogiera nr. kat. 44 — Ezop IV-tą nagrodę;
20) p. hr. Łącki Stanisław z Posadowa za ogiera nr. kat. 56 — Magnes IV-tą nagrodę;
za ogiera nr. kat. 59 — Swan IV
za ogiera nr. kat. 61 —Zuch IV-tą nagrodę;
21) Prezes dr. Chosłowski z Czarnegosadu za ogiera nr. kat. 23 — Fiego IV-tą nagrodę;

Z toru wyścigowego w Poznaniu 1931 r. Widok na trybunę od strony paddocku.
(Fot.: N Pełczyński — Warszawa).

22) p. hr. Jezierska Izabella z Dębna za ogiera nr. kat. 39 — Fryc IV-tą nagrodę;
23) p. Hutten-Czapski Józef z Modrza za ogiera nr. kat. 26 — Bałamut IV-tą nargodę;
24) p. Senator Karłowski Stanisław z Szelejewa za ogiera nr. kat. 41 — Viborg IV-tą nagrodę.
25) p. hr. Mielżyński z Iwna za ogiera nr. kat. 74 — Karmazyn IV-tą nagrodę;
26) p. Raszewski Gustaw z Jasienia za ogiera nr. kat. 87 — Chwat IV-tą nagrodę;
27) p. Chłapowska Tekla z Turwi za ogiera nr. kat. 104 — Nabab IV-tą nagrodę;
28) Majętność Samostrzel za ogiera nr. kat. 66 — Tajfun IV-tą nagrodę;
29) p. Chłapowski Mieczysław z Gleśna za ogiera nr. kat. 19 — Ład IV-tą nagrodę;
30) p. dr. Lorenz Robert z Nielęgowa za ogiera nr. kat. 105 — Carolus II IV-tą nagrodę;
31) p. dr. hr. Szołdrski Jan z Gołębina Starego za ogiera nr. kat. 90 — Duet IV-tą nagrodę;
32) p. Żychliński Kazimierz z Twardowa za ogiera nr. kat. 101 — Eraz IV-tą nagrodę.

— **Małopolski Klub Jazdy** urządza w Tarnopolu, w czasie Wojewódzkiej Wystawy Rolniczej i Regjonalnej, zawody konne w terminie od 25 — 29 czerwca 1931 r. Bliższych informacyj udziela Sekretarjat M. K. J. we Lwowie, ul. Romanowicza 11-a. Inspektorat Armji.

— **Towarzystwo Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich** podaje do wiadomości, iż Walne Zebranie Członków stałych Towarzystwa Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich w myśl § 13 Statutu — odbędzie się w niedzielę 24 maja o godzinie 12-tej w Bazarze w Poznaniu.

W razie, gdyby na Zebraniu w dniu 24 maja nie zebrało się przynajmniej 25 członków stałych, odbędzie się ono ponownie 31 maja o godzinie 12-tej. Zebranie to, bez względu na ilość przybyłych członków, będzie prawomocnem — na drugie Zebranie osobne zawiadomienia nie będą wysyłane.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania; 2) Sprawozdanie Zarządu za r. 1930; 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej; 4) Udzielenie Zarządowi absolutorjum; 5) Uchwalenie budżetu na r. 1931; 6) Wybór Komisji Rewizyjnej na r. 1931; 7) Wybór do Zarządu na miejsce ś. p. J. hr. Dąmbskiego — p. mjr. Józefa Lossowa.

— **Związek Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi w Warszawie** komunikuje: „Na podstawie art. 5 statutu Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi, niniejszem zwołuje się WALNE ZEBRANIE Członków Związków **na dzień 13 czerwca 1931 roku godz. 10 rano,** w gmachu Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, przy ul. Kopernika Nr. 30 w Warszawie.

Walne Zebranie, w razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków, przewidzianych w statucie, odbędzie się w drugim terminie o godz. 11-ej, w tymże samym dniu i będzie uważane za prawomocne do powzięcia uchwał, bez względu na ilość obecnych członków.

Jednocześnie podaje się do wiadomości porządek Walnego Zebrania:

1) Zagajenie Walnego Zebrania
2) Odczytanie i zatwiedzenie protokułu z ostatniego Walnego Zebrania
4) Odczytanie sprawozdania Komisji Rewizyjnej
5) Zatwierdzenie bilansu na rok 1931/32
6) Wolne wnioski, zgłoszone do Zarządu na piśmie do 1-go czerwca r. b.

Po zebraniu zostanie wygłoszony odczyt przez lek. wet. majora Weinzkorna p. t. „Zagadnienie wychowu konia remontowego".

— **Wiadomości Wyścigowych** Nr. 9 wyszedł z druku i zostanie przesłany naszym prenumeratorom.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Lemnarchus,** będący długi czas jednym z faworytów na Derby angielskie, został obecnie z Derby skreślony. Barwy jego właściciela lorda Ellesmere, będzie w Derby reprezentował ogier Tilson.

— **Angielska liga obrony zwierząt** zwróciła się ostatnio do władz wyścigowych z żądaniem skasowania słynnego Grand National Steeple-Chase wychodząc z założenia, że wielki dystans tego wyścigu, najeżony 32 niezmiernie trudnemi przeszkodami, jest zbyt forsowny i wyczerpujący dla sił i nerwów koni i że wobec tego wyścig ten należy uważać jako barbarzyńskie znęcanie się nad koniem. Jakkolwiek żądanie to teoretycznie nie jest pozbawione dużej słuszności i poparte jest okolicznością, że dla hodowli Grand National nie przedstawia czynnika miarodajnego, gdyż przeważnie biegają w tej gonitwie wałachy — to jednak wątpliwem jest, czy odniesie ono jaki skutek, z uwagi na znane przywiązanie anglików do tradycji, związanej z istnieniem tego największego i najpoważniejszego wyczynu sportowego w Anglji.

— **Nieszczęśliwe wypadki** w roku bieżącym na torach w Anglji zaznaczyły się śmiercią dwóch znanych żokejów przeszkodowych: Tennys Reardon'a i Levis Gaden'a.

— **Druga parada koni roboczych odbędzie się w Anglji** w maju r. b. Ulicami Londynu przeciągać będzie zwarty szereg różnego rodzaju zaprzęgów roboczych. Ceny obecnie na takie konie w Anglji wahają się w granicach od 40 — 80 Ł. Przeciętna wynosi 55 Ł. Pierwsza taka parada odbyła się w Londynie w kwietniu, gromadząc 634 zaprzęgów. Rozmiary tego pokazu dowodzą dalszej użyteczności siły końskiej, która zwycięsko walczy z motoryzacją transportu.

— **Sport par-force'owy w Anglji.** Sfora Woodland goniła na jednem z polowań na przestrzeni 22 kilometrów. Tylko kilku jeźdźców asystowało do końca.

Hunsman sfory Meath, sir W. Fitzsimons, prowadzi już 34 lata polowania. Gonitwy odbywają się w terenie tej sfory, obejmującym przestrzeń 100 klm. długości i 50 szerokości.

Sfora Worthwarwickshire odbyła w ubiegłym sezonie 113 polowań. Dalszym gonitwom — do 125, przeszkodziły mrozy i zamiecie. Ogółem wytropiono 116 lisów, z których 54 zdobyto w halali.

Lis, tropiony przez sforę Ullswater, schronił się w ucieczce przed psami do jeziora, gdzie w odległości 200 metrów od brzegu uległ w wodzie swym prześladowcom.

Sfora Kilkeny odbyła w czasie od września do marca 108 polowań, na których zabito 46 lisów. 54 lisy zdołały uciec. Najdłuższy galop trwał 50 minut.

— **Polo w Anglji** powstało w roku 1863, kiedy czasopismo angielskie „Field" opisało podobną grę, uprawianą z zamiłowaniem przez półdziki szczep Manikurysów na granicy Tybetu. Grą tą zainteresowało się grono oficerów kawalerji angielskiej, którzy ją rozpowszechnili szerzej i wprowadzili używanie do niej małych koników irlandzkich.

— **Portlaw,** będący własnością Sir Abe Bailey, został z Derby w Epsom skreślony. Portlaw startował jako jeden z faworytów w „2.000 Gwineji", zajął jednak tylko 8-me miejsce.

— **Ostatnie notowania londyńskie.**

Derby, Epsom, 3 czerwca.

95:20	Cameronian	100:6	Reveillon
100: 8	Jacopo	18:1	Goyescas
100: 8	Link Boy	25:1	Concerto
100: 7	Doctor Dolittle	33:1	Carmelus
100: 6	Pomme d'Api	35:1	i więcej inne konie
100: 6	Sir Andrew		

— **Newmarket,** 13 maja.

Newmarekt Stakes, 2.000 Ł — 2000 mtr., dla trzylatków.

1. Sir Andrew, 3 l. sk. gn. (Sir Gallahad III — Gravitate po Henry the First) Mr. W. Woodward, 57¼ kg., ż. P. Beasley.

2. Link Boy, 3 l. og. gn. (Pharos — Market Girl) Mr. W. M. G. Singer, 57¼ kg., ż. C. Ray.

3. Reveillon, 3 l. og. kaszt. (Solario — Vesper Bell) Sir G. Bullough, 57¼ kg., ż. J. Childs;

bez miejsca: 4. Goyescas, 5. Jacques Emile Blanche, 6. Lightning Star, 7. Armagnac, 8. Huron, 9. Tilson, 10. Pickpocket, 11. Trinidad, 12. Vert.

Zwycięzca urodził się w Ameryce.

Wygrane o 1 dł. — łeb. Czas: 2:9. Zakłady: 8:1, 13:2, 8:1.

WŁOCHY.

— **Stan liczebny koni we Włoszech.** Według spisu z marca 1930 r. posiadały Włochy: koni 967.406 sztuk, osłów, 851.504 i mułów 440.765. W stosunku do obszaru państwa ilość koni hodowli miejscowej jest uderzająco mała, wobec czego państwo włoskie importuje corocznie znaczne ilości koni dla potrzeb armji, rolnictwa i sportu.

— **Medjolan,** 10 maja.

Premio Ambrosiano, 150.000 lirów — 2000 mtr.

1. Voltiano, 4 l. og. gn. (Bambino — Via lattea) płk. L. Loccatelli, 58½ kg., ż. A. Bertini.

2.* Ilario, 3 l. og. (po Androclus) Prof. G. Lorenzini, 49 kg., ż. F. Polgar.

2.* Cosma, 3 l. og. (po Havresac II) F. Tessio, 49 kg., ż. R. Renzoni;

bez miejsca: Alena, Camerano, Ain't she sweet, Fantasio, Viala.

Wygrane o 1 dł. — łeb w łeb — 3 dł.

Tot. 107, 27, 21,50, 11,50:5.

WĘGRY.

— **Budapeszt,** 12 maja.

Biennial - Zuchtrennen, 13.800 pengö — 1.800 mtr., dla 3-latków.

1. Zapolya, 3 l. og. gn. (Pázmán — Transsylvania), hr. L. Berchtold, 56 kg., ż. V. Esch.

2. Maglya, 3 l. kl. (po Pázmán), J. Horthy, 54½ kg., ż. Csaplar.

3. Rendes, 3 l. og. (po Sanskrit), A. Horvat, 56 kg., ż. Csuta.

Bez miejsca: Armany, Paratlan II, Bonny Boy.

Wygrane o 1¾ — 2½ dł. Czas: 1:56,8. Tot.: 31,22, 28:10.

14 maja.

Graf Stefan Szechenyi-Gedenkrennen, 37.500 pengö — 2000 metr., dla 3 l. klaczy.

1. Starlight, 3 l. kl. sk. gn. (Grand Parade — Star Bird), Mr. C. Wood, 56 kg., ż. Schejbal.

2.* Rapallo, 3 l. kl. (po Pázmán), J. Dreher, 56 kg., ż. Gutai.

2.* Danseuse, 3 l. kl. (po Sanskrit), stajni Lesvar, 56 kg., ż. Balog.

Bez miejsca: Csak elöre, Georgette, Okosan, Igazgyöngy.

Wygrane o ¾ dł. — łeb w łeb. Czas: 2:10,2. Tot.: 15, 11, 12, 13:10.

FRANCJA.

— **Na tegorocznych wielkich zawodach w Paryżu** brało udział 470 koni, w tem 200 czteroletnich 200 pięcio i sześcioletnich, reszta starsze. Miarodajne koła zamierzają na przyszłość ograniczyć ilość zgłoszeń, natomiast przyjmować zapisy tylko materjału pierwszorzędnego.

— **Longchamp,** 14 maja.

Prix d'Harcourt, 100.000 fr. — 2400 mtr.

1. Amfortas, 4 l. og. gn. (Ksar — Persephone) J. D. Cohn, 57 kg., ż. W. Sibbritt.

2. Lovelace, 4 l. og. (po La Farina) James Hennessy, 55 kg., ż. H. Semblat.

3. Blue Skies, 4 l. og. (po Blandford) bar. E. de Rothschild, 55 kg., ż. C. Bouillon;

bez miejsca: 4. Charlemagne, 5. Bitrague, 6. Rieur.

Wygrane o ½ — ½ — 1½ Czas: 2:35,6.

Tot. 22, 13, 13:10.

— **Saint-Cloud,** 16 maja.

Prix Boiard, 100.000 fr. — 2100 mtr.

1. Le Tourbillon, 4 l. og. gn. (Massine — La Trebbia), F. de Alzaga Unze, 62 kg., ż. D. Torterolo.

2. Potiphar, 4 l. og. (po Teddy), J. D. Cohn, 62 kg., ż. A. Esling.

3. Feu de Joie, 4 l. og. (po Cerfeuil), James Hennessy, 62 kg., ż. H. Semblat.

Bez miejsca: Parth for Ever.

Wygrane o ½ — 1 — 3 dł. Czas: 2:19.

Tot. 42, 14, 12:10.

— **Ostatnie notowania paryskie.**

Prix du Jockey Club (Derby francuskie), Chantilly 14 czerwca.

2:1	Barneveldt	16:1	Bruledur
4:1	Tourbillon	16:1	Jus de Raisin
5:1	Indus	20:1	Nadir
10:1	Mydas	24:1	Alluvial
10:1	Pulcherrimus	24:1	Baron d'Urfe
12:1	Deiri	24:1	Sylvain
12:1	Parsee	24:1	Val d'Aoste
12:1	Sans Ame	24:1	White Balt
16:1	Ivan le Terrible	24:1	Chaulnes
16:1	Goyescas	24:1	Que Lindo
16:1	Titus	24:1	Bridoux
16:1	Valreas II	25:1	i więcej inne konie
16:1	Raeburn		

NIEMCY.

— **Wędrującą wystawę koni,** urządza związek hodowców konia hanowerskiego pół krwi w czerwcu r. b., jako propagandę hodowli koni, które mimo wysiłków przemysłu automobilowego, nie dają się wyprzeć traktorom na roli w transporcie. Na wystawę zapisanych jest zgórą 200 koni: matek, ogierów, remontu i użytkowych.

— **Hamburg-Grosborstel,** 14 maja.

Grosser Preis von Hamburg 57.500 RM. — 2200 mtr.

1. Chantilly, 4 l. og. kaszt. (Famulus — Armada po Nuage) P. de Nully Brown, 57 kg. ż. E. Pretzner.

2. Lateran, 5 l. og. (po Traum) R. Haniel, 62 kg., ż. E. Haynes.

3. Grenadier, 5 l. og. (po Wallenstein) A. Schumann, 64 kg., ż. E. Grabsch;

bez miejsca: 4. Prellstein, 5. Ladro, 6. Graf Isolani, 7. Palfrey, 8. Orion.

Wygrane o 1½ dł. — łeb — ½ dł. Czas: 2:23,8.

Tot. 136, 32, 28, 34:10.

— **Berlin-Ruhleben,** 14 maja.

Niemieckie Derby kłusaków (50.000 RM — 3200 mtr., dla trzylatków) wygrał 3 l. og. gn. Cicero (Long B. — Lady Cherry) p. A. Japhe, trener J. Mills, bijąc w 4:37,7 (1 km. 1:26,7) o półtorej długości siedmiu konkurentów. Cicero startował jako pierwszy faworyt.

AMERYKA.

— **Przeszło 5000 źrebiąt** pełnej krwi urodziło się w roku bieżącym w Ameryce.

— **„Koń na wojnie",** (The horse in war). Pod tym tytułem ukazała się książka, pióra amerykańskiego generała Frank Barker,

który odbył światową wojnę na kontynencie Europy. Generał Barker twierdzi w swej książce, że koń będzie niezastąpiony również i w przyszłych wojnach, mimo postępu techniki, powołując się przytem na wielkich dowódców. Tak np. głównodowodzący wojskami amerykańskiemi we Francji, generał Pershing wyraził się: „Chyba nie znajdziemy ani jednego ze znanych wyższych dowódców, któryby nie zgadzał się z tem, że kawalerja we współczesnej wojnie nie utraciła nic ze swej wartości i ważności, jaką miała dawniej" Marszałek polny Haig jest zdania, że: „Kawalerja jest niezbędna, nietylko jako ruchliwa siła ogniowa, lecz także, aby wykorzystać odnoszone przez artylerję i piechotę zwycięstwa do cna. Bez kawalerji nie można byłoby utrzymać pozycji pod Ypre i odeprzeć ataków niemców" Gen. Barker jest zamiłowanym i wytrawnym jeźdźcem, bierze żywy, czynny udział w sporcie parforce i polo. Pisze on: „koń jest jednym z mocnych ogniw, łączących koła wojskowe ze społeczeństwem cywilnem".

To ostatnie zdanie ugruntowane jest na stosunkach w tych krajach i państwach, gdzie sport konny uprawiany jest szeroko przez całe społeczeństwo. Tam spotykają się te dwie sfery na polu sportu. W stosunku do nas zdanie to nie ma zastosowania, gdyż poza wojskiem, konno się nie jeździ.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Longchamp,** 17 maja.

Poule d'Essai des Pouliches, 50.000 fr. — 1600 m. dla 3 l. klaczy.

1. Pearl Cap, 3 l. kl. gn. (Le Capucin — Pearl Maiden po Phaleron), M-lle D. Esmond, 58 kg., ż. H. Semblat.

2. Celerina, 3 l. kl. (Teddy — Diavolezza), R. B. Strassburger, 58 kg., ż. D. Torterolo.

3. Fiere Parade, 3 l. kl. (Grand Parade — Fealty), Lady Granard, 58 kg., ż. L. Robson.

Bez miejsca: La Beauvoisiniere, Yssel II, Riva Bella, Parthian Queen, Thomyris, Fleur d'Ecosse, Dogaresse, Galanterie, Halston.

Wygrane o 3/4 dł. — łeb — 1 dł. Czas: 1:48,6.

Tot. 27, 14, 32, 31:10.

Poule d'Essai des Poulains, 50.000 fr. — 1600 mtr. dla 3 l. ogierów.

1. Indus, 3 l. og. gn.(Alcantara II — Himalaya po Sardanapale), E. Esmond, 58 kg., ż. H. Semblat.

2. Jus de Raisin, 3 l. og. (Saint Jus — Honeysuckle), bar. E. de Rothschild, 58 kg, ż. C. Bouillon.

3. Parsee, 3 l. og. (Parth — Sea Spray), A. K. Macomber, 58 kg., ż. T. Turner .

Bez miejsca: Ivan le Terrible, Alluvial, Kars, Alvarado, Pirate, Bleu de Chine.

Wygrane o 1 dł. — kr. łeb — 3 dł. Czas: 1:49,3.

Tot. 39, 13, 17, 16:10.

La Coupe, 50.000 fr. — 3000 mtr.

1. Raeburn, 3 l. og. gn. (Kircubbin — Rebia), E. Martinez de Hoz, 47 kg., ż. W. Sibbritt.

2. Montbazon, 3 l. og. (po Le Gros Morne), bar. W. de Koeppen, 45 kg., ż. A. Lavialle.

3. Beauregard, 4 l. og. (po Sardanapale), J. E. Widener 54 kg., ż. J. Marshall.

Bez miejsca: Mensualite, Saint Antoine, Isola Madre, Romano II, Javeleur, Edurofite, Reel, Shrine, Light Legend.

Wygrane o kr. łeb — 1 dł. — łeb. Czas: nie mierzony.

Tot. 48, 18, 51, 22:10.

— **Praga, 17 maja.**

DERBY CZECHOSŁOWACKIE, 130.000 k. c. — 2400 mtr.

1. Oskar, 3 l. og. gn. (Ossian [po Fels] — Steffici) stajni Chrudim, 57 kg., ż. G. Esch.

2. Postillon, 3 l. og. (Ossian [po Fels] — Post haste) stajni Andula, 57 kg., ż. G. Nagy.

3. Scamp, 3 l. og. (Rascal — Thyme) bar. Dr. Alf. Rothschild, 57 kg, ż. L. Szabo;

bez miejsca: Sergent, Dante, Babszi, Rvac, Tasso, Siren, Spiros, Blesk, Jarmila, Majdanka.

Wygrane o 5 — 1½ dł. Czas: 2:35, 9.

Tot.: 58, 24, 22, 23:20.

— **Budapeszt,** 17 maja.

Alager Preis, 37.500 pengö — 2000 mtr. dla trzylatków.

1. Zapolya, 3 l. og. gn. (po Pázmán — Transsylvania) hr. L. Berchtold, 56 kg., ż. V. Esch.

2. Semper, 3 l. og. (po Pázmán) stajni Kengyel, 56 kg. ż Csaplar.

3. Kapitany, 3 l. og. (po Pázmán) bar. S. Harkanyi, 56 kg., ż. Schejbal;

bez miejsca: Otranto, Betyar, Tihany, Torontal.

Wygrane o 1¼ — 1¼ dł. Czas: 2:11.

Tot. 24, 13, 18, 15:10.

— **Berlin-Hoppegarten,** 19 maja.

Kisasszony-Rennen, 13.000 RM — 1600 mtr. dla trzylatków.

1. Sichel, 3 l. kl. gn. (Dark Ronald albo Herold — Symmetrian) Gł. Stadniny Graditz, 56 kg., ż. E. Böhlke.

2. Priska, 3 l. kl. (po Dark Ronald albo Herold) Gł. Stadniny Graditz, 56 kg, ż. J. Rastenberger.

3. Adrienne, 3 l. kl. (po Augias) bar. S. A. v. Oppenheim, 56 kg., ż. E. Grabsch;

bez miejsca: Teutsche, Yvorne, Ostenfreude, Frivole.

Wygrane o szyję — łeb — 6 dł. Czas: 1:40.

Tot. 16, 11, 16, 12:10.

ZARZĄD PAŃSTWOWEJ STADNINY KONI W RACOCIE

urządza w dniu 30 maja 1931 r. o godzinie 3-ej popołudniu

LICYTACJĘ NA WYBRAKOWANĄ MŁODZIEŻ STADNĄ

1) 4 ogierki 1-roczne rasy orjentalno-hanowerskiej, 2) 2 klaczki 1-roczne rasy orjentalno-hanowerskiej, 3) 1 klaczka 1-roczna rasy pół krwi angielskiej (Beberbeck), 4) 1 ogierek 2-letni rasy orjentalno-hanowerskiej, 5) 1 ogierek 3-letni rasy orjentalno-hanowerskiej, 6) 1 ogierek 3-letni rasy pół krwi angielskiej (Beberbeck), 7) 2 klaczki 2½-letnie rasy pół krwi angielskiej (Beberbeck), 8) 1 klacz 2-letnia rasy pół krwi angielskiej (Beberbeck)

Regulacja rachunku natychmiast po wylicytowaniu danej sztuki.

Komunikacja między **Racotem** i stacją P. K. P. **Kościanem** — koleją powiatową i autobusami.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., ⅛ strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X. **Warszawa, dn. 30 maja 1931 r.** **Nr. 22**

TREŚĆ Nr. 22: Z tygodnia. — Na marginesie warszawskiego programu wyścigowego, B. Wydżga (Ciąg dalszy). — Notatki ze wspomnień ziemianina hodowcy, Essor (Feljeton, ciąg dalszy).—Listy z Anglji, Harry of Hereford.—Salome, Stanisław hr. Komorowski. — Bibljoteka im. Stanisława Wotowskiego, Witold Pruski. — Kronika krajowa i zagraniczna.

ERSILJA, 3 l. kl. gn. (King's Idler — Angara po Vadi Halfa) hod. i własność p. M. Bersona, zwycięzczyni Nagrody Wiosennej (15.000 zł. — 1800 m.) w Warszawie (żok. Stasiak).
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Z TYGODNIA.

Wtorek, 19 maja.

Trzy trzyletnie klacze stanęły do rozgrywki gonitwy II kat. na dyst. 1600 mtr.: Icy Wind, Colombina i Erba; współzawodniczki ruszyły w dystans w wymienionym wyżej porządku i szły cały czas blisko siebie, na początku prostej Erba zaatakowała leaderkę, lecz córka Ballyherona i Ruń zdołała utrzymać przewagę;

Icy Wind w walce pobiła o długość szyji Erbę,

za którą w odstępie kończyła Colombina.

Ciekawą była następna gonitwa pozagrupowa (1800 metrów), gdyż do startu stanęły dwa wartościowe trzylatki: Efur (Magdaliński), niedawny łatwy zwycięzca nad dobrem polem (w szczególności nad Jaworem, Amuletem i Likungiem) oraz Jowisz II (Michałczyk), który kilka dni temu nacierał dość energicznie na wygrywającego Beduina II; cały dystans prowadził Jowisz II, pilnowany przez Efura, w połowie prostej Efur usiłował dojść do prowadzącego źrebca i przed celownikiem silnie mu zagrażał, w rezultacie oba ogiery mocno pobudzane minęły celownik

Jowisz II z przewagą szyji nad przeciwnikiem.

Gonitwa płotowa zgromadziła ciekawe pole, złożone z dobrych koni; przed trybunami prowadzi Haga, Ponteba, na końcu idzie Furja, na przeciwległej prostej obraz ten sam, trzecie miejsce zajmuje Haga, która ruluje na przeszkodzie, j. Gruda spada z niej, łamiąc obojczyk, Ammon, lądując po przeszkodzie i widząc leżącego jeźdźca raptownie staje, spada zeń kolejno chł. Kawalec, lecz podniósłszy się dosiada ponownie konia i rusza w dystans, w gonitwie tymczasem przodują walczące cały czas Ponteba i Furja, w odstępie Dziadek; na ostatniej przeszkodzie

Furja uzyskuje zdecydowaną przewagę,

oddala się i bije groźną swą współzawodniczkę (dwukrotną zwycięzczynię w sezonie bież. na torze płaskim) o 8 długości, z tyłu Dziadek.

Nie szło również wszystko, jak po maśle i w następnej gonitwie (IV kat. dla 4 l. i st. 1600 mtr.); część koni ruszając od startu powlokła za sobą grube sznury startmaszyny i zatrzymała się. Pasternak, jadący na Sandomierzance III (za nią Bilitis), widząc to zawrócił, zrobiwszy ca pół kilometra; gdy konie ruszyły ponownie, na froncie ukazały się: Sandomierzanka III i Gardenia, którą zaraz zmienił Kiss me Quick, Bonton wkrótce przechodzi na miejsce trzecie, na początku prostej wyczerpana Sandomierzanka III stanęła i wtedy minął ją łatwo Kiss me Quick, następnie zaś Bonton i Bilitis; te trzy konie kończyły na froncie, a gonitwę wygrał

Kiss me Quick, bijąc bardzo łatwo o 5 długości Bonton'a,

z tyłu o dwie długości kończyła Bilitis II.

Ciekawe pole zgromadziła następna gonitwa II kat. dla 4 l. i st. na derby dystansie; stanęły do współzawodnictwa zwycięzcy w sezonie bież.: Dam, Douceur de Vivre, Fenomen, wreszcie Nil i francuz West Nor West, który miał doskonałe galopy; przed trybunami cwałują: Dam, Fenomen, Nil, za nimi West Nor West i Douceur de Vivre, na przeciwległej prostej kolejność ta sama, około stajen Dama atakuje Fenomen, lecz bezskutecznie, Dam oddala się dość swobodnie i mija celownik,

bijąc o długość doskonale finishującego West Nor Westa,

na którym Pasternak być może spóźnił się nieco; o trzy czwarte długości z tyłu Fenomen, przed Douceur de Vivre'm i Nilem.

Dam jest synem Schlingel'a (Dark Ronald i Smart po Caïus), reproduktora w st. Bartoszówka i wartościowej córki Radium, wnuczki Fariman'a angielskiej Radiation, krew więc posiada doskonałą i robi dobrą reputację swemu młodemu ojcu.

I następna gonitwa przedstawiała się również ciekawie, gdyż uczestniczyli w niej nieźli przedstawiciele generacji trzyletniej; ruszyły w dystans: Jatagan II, Jaxa, Ergot, pole rozciąga się, na przeciwległej prostej Jatagan II idzie z dużym odskokiem pierwszy, na początku prostej Ergot i Jaxa mijają wyczerpanego zbyt ostrem prowadzeniem Jatagana II, w rezultacie

Ergot wygrywa łatwo o długość,

bijąc walczących o drugie miejsce Jaxę z Jataganem II, któremu trzecie miejsce odbiera finishujący Sokół II.

W ostatniej gonitwie dnia (ost. kat. 2100 mtr.) dla 3 l. dość liczne pole poprowadził Dniester, za którym galopowały Horyzont i Floret, na przeciwległej prostej Błękitny wyszedł na miejsce trzecie,

Dniester doprowadził i wygrał łatwo,

bijąc o 3 i pół długości walczącą o drugie miejsce parę: Floreta i Lerkę, za którą kończył Horyzont przed pozostałymi.

Tor był lekko elastyczny; kontyngent publiczności odpowiedni do dnia powszedniego, pola dość liczne, konkurencja ciekawa.

Czwartek, 21 maja.

Program dnia rozpoczęła gonitwa 1.600 zł. dla 4 l. i st. na dyst. 2100 mtr.; ruszyły początkowo: Holger, Hermes, Umizg, na przeciwległej prostej konie idą blisko siebie, od połowy prostej dwa przodujące ogiery idą w walce, mocno pobudzane, u celownika

Hermes bije o łeb Holgera,

blisko trzecią kończy niemieckiej krwi Koralle.

Osiem trzylatków stanęło do rozgrywki następnej gonitwy; po fallstarcie ruszyły: Bojar II, za nim Dreyfus, Gracz, Finisz; Bojar II doprowadził stawkę do celownika,

wygrywając łatwo o kilka długości;

o miejsce drugie walczyły, idący cały czas na drugiem miejscu Dreyfus i finishująca z ostanich miejsc Hawana

(która straciła na starcie), ogier uzyskał ostatecznie drobną przewagę.

I w następnej gonitwie zebrało się dość liczne pole ośmiu trzylatków, gdzie, idąca na czwartem miejscu (za Huryską, Jowiszem i Chłostą) rodzona siostra Ibaneza, debiutująca Illuminata, w połowie prostej wyszła na czoło
i swobodnie zwyciężyła o trzy długości,
bijąc dobrze finishującego Pengö, Chłostę i pozostałe. Protest jeźdźca Pengö, jakoby mu przeszkadzano, uwzględniony nie został.

Boy'em, Monte Carlo ruszył Dr. Oskar, którego zaraz zmienił Giewont, tak szły jakiś czas, na prostej
z grupy przodujących koni oddzielił się Giewont,
posiadający niegdyś zadatki klasy i w walce z finishującym Monte Carlo, minął celownik, bijąc przeciwnika o trzy czwarte długości, trzecim był Dr. Oskar przed Moją Miłą.

W ostatniej gonitwie dnia córka Parachute'a Gwiazda, idąc początkowo za Tabu II i Istvanem, przeszła na przeciwległej prostej na drugie miejsce, przed prostą zaś

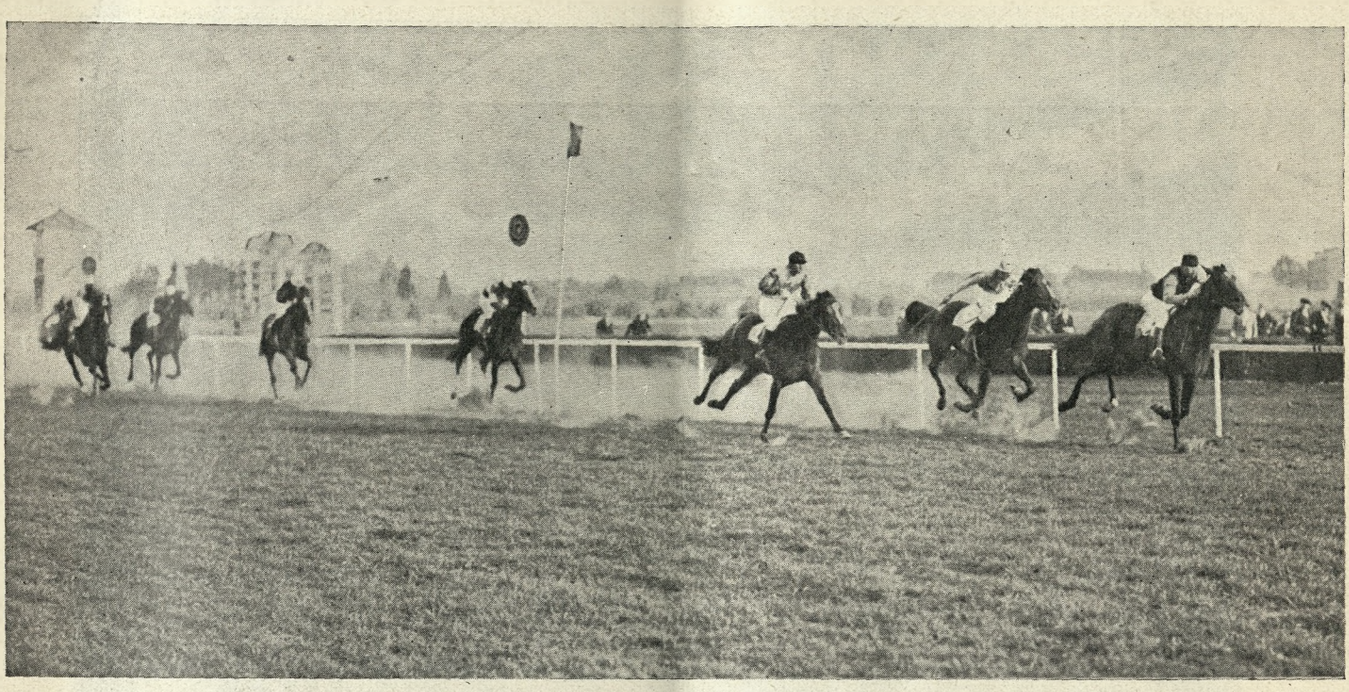

Finish w „Nagrodzie Wiosennej" w Warszawie (15.000 zł. — 1800 m.) ERSILJA, 3 l. kl. gn. p. M. Bersona, bije pod żok. Stasiakiem po walce o 1 dł. Chyżą, Gortynę, Jorę, Nartę, Cherie, Jasiołdę, Amarantinę i Jokohamę. (*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*).

W nagrodzie I-szej kat. na dyst. 1600 mtr. spotkały się wartościowe trzylatki: Jacht II, Likurg, Dri Dri i Jaga. Ruszyły w dystans: Dri Dri, Jaga, Jacht II, z tyłu w odstępie szedł Likurg (Gołowkin); gdy w połowie prostej uczestnicy, wyczerpani tempem po torze dość ciężkim mocno osłabli — Gołowkin pchnął swego źrebca, zarezerwowanego na decydującą chwilę i minął współzawodników,
górując łatwo o 4 długości nad Jagą
i pozostałymi szermierzami.

W gonitwie sprzedażnej dla 4 l. i st. uczestniczyło sześć koni; ze startu poszły najwcześniej Fantomas, Prunus i Indian, lecz zaraz wysunął się na leader'a Prunus (lekka waga), rozciągając stawkę, na przeciwległej prostej, od 1600 mtr. słupa Gereza wychodzi na trzecie miejsce i zaraz na drugie, naprzeciwko głównych trybun
Fantomas, Gereza i Indian minęły wyczerpanego Prunusa,
pierwszy z nich bijąc o dwie i pół długości córkę Stavropola.

Na przetargu po wyścigu zwycięzcę nabył za 2.100 złotych p. A. Barszczewski.

W gonitwie II-giej kategorji dla 4 l. i st. za Blue

wyszła na front i nie dała już sobie wydrzeć pierwszeństwa,
bijąc łatwo u celownika Istvana
o dwie i pół długości, usiłującego zagrażać klaczy, lecz bezskutecznie.

Konie stada Krasne wygrały ponownie dwa wyścigi (Giewont i Gwiazda), żokej Gołowkin wykazał doskonałą formę, wygrywając z rzędu dwa wyścigi (Likurg i Fantomas) i zagrażając w trzecim (Monte Carlo) poważnie zwycięzcy; po Fils du Vent wygrały: Likurg i Giewont. Przed początkiem wyścigów padał rzęsisty deszcz, wskutek czego tor mocno rozmiękł.

Sobota, 23 maja.

Program gonitw sobotnich zawierał 9 wyścigów, w których przyjęło udział 46 koni, to też pola były dość liczne, zainteresowanie licznie przybyłej publiczności duże.

W gonitwie płotowej, idący za Hospodarem i Bimbusem w odstępie, Gozdawa zbliżył się od 1000 mtr. dy-

stansu do przodujących koni i gdy po ostatniej przeszkodzie Bimbus wyprzedził Hospodara, idący polem
Gozdawa dość łatwo zwyciężył Bimbusa,
mocnym rush'em osiągając przewagę dwóch i pół długości, w odstępie kończył wyczerpany Hospodar.

W nagrodzie ostatniej kat. dla 4 l. i st. przeprowadził
z miejsca do miejsca i wygrał łatwo Promyczek,
idąca zaś za nim cały dystans Berszada przegrała o szyję przed celownikiem do francuskiej córki Collaborator'a Rose Tremière II.

finishujący energicznie Tyr; oba te źrebce pobudzane w walce mijają celownik, przewagę utrzymał
Awiator bijąc Tyra o pół długości,
daleko kończy Puck i pozostałe.

Ciekawe pole zgromadziło się w następnej gonitwie trzyletniej; Fataliste B. W. ruszył, mając poza sobą Jordana, którego zaraz zmienił węgier Lu Friborn; od 1000 metrów, Jordan ponownie przechodzi na drugie miejsce, w międzyczasie Jupiter na trzecie, na prostej przoduje
Jordan, wygrywając łatwo od Lu Friborna,

Warszawa, u wag po rozegraniu „Nagrody Wiosennej".
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

W gonitwie ostatniej kat. dla trzylatków, po pozostaniu na starcie Mary Lou, ruszyły w dystans Japonja, Rebus, na przeciwległej prostej wychodzą na czoło Manco i Cotre Coeur, naprzeciwko głównych trybun
Contre Coeur pobił wysyłany mocno pobudzanego Manco,
za którym w odstępie kończyły pozostałe z Rebusem na czele.

Do rozgrywki nagrody I-szej kat. dla 4 l. i st. (2200 metrów) stanęło czterech współzawodników: Głuszec, Grzela, Cyklon II i Ilbit; Grzela, idący na drugiem miejscu za Głuszcem, po pierwszych narożnikach wyszedł na front, prowadząc w odstępie mocnem tempem, lecz Głuszec ponownie wysuwa się na czoło
i doprowadza pole do celownika,
bijąc po walce pewnie o 1 długość pobudzanego Ilbita i kończących blisko Cyklona II i Grzelę.

W następnej gonitwie dla 4 l. i st. na krótkim dystansie 1300 mtr. ruszyły: Armagnac, Awiator, Puck, którego zaraz zmienił Pertharite; na prostą wyprowadza stawkę Awiator, do którego przed trybunami zbliża się za którym tuż kończy finishujący Stabil, Jupiter i Fataliste B. W.

W gonitwie ostatniej kat. dla 3 l. idący na drugiem miejscu za Co mi dasz, syn Priesterwalda, Haszysz (z Hetmanem i rozciągniętą stawką poza sobą) na początku prostej
łatwo minął leader'a,
pociągając za sobą finishującego Ben Hura II i te dwa konie, w odstępie dwóch długości, minęły na froncie celownik, zaś Co mi dasz zdołała utrzymać trzecie miejsce w walce z Hetmanem.

W gonitwie 1.800 zł. dla 4 l. poprowadziły Florimond i Gazella przed Intrygantem i Bachmatem, naprzeciwko tanich trybun Gazella minęła Florimonda, a tę z kolei, przed celownikiem
o pół długości, pobił finishujący Intrygant,
za którymi kończył Bachmat i pozostałe.

W ostatniej wreszcie gonitwie czoło stanowiły Louis d'Or, Imbros, Chapeau Bas, czwartym szedł ostrożnie przygotowywany Jarema III, którego zaraz zmieniła Có-

ruchna, Chapeau Bas zaś około stajen przeszedł na drugie miejsce.

Louis d'Or przeprowadził cały dystans i wygrał łatwo, bijąc o dwie i pół długości walczącą parę: Chapeau Bas i Ceruchnę, z których pierwszy osiągnął przewagę pół długości.

Dwie pierwsze nagrody wygrała stajnia p. L. Rüdigera (Promyczek, Intrygant), dwie — dzieci Wily Attorney'a (Gozdawa—płoty i Intrygant), dwie ż. Pasternak, na koniach p. L. Rüdigera i dwie trener M. Małenda.

równane ruszyły, ujrzeliśmy na froncie Wagrama, za którym cwałowały Efur i Jawor, przechodzący zaraz na drugie miejsce; porządek idących na froncie koni nie zmienia się, Wagram wyprowadza stawkę na prostą, Gołowkin ogląda się poza siebie, oczekując niespodziewanego ataku, lecz nikt nie podchodzi, przeciwnicy wyczerpani są surowym wyścigiem i

Wagram, wstrzymywany przed celownikiem, kończy gonitwę.

O trzy i pół długości z tyłu Efur (Magdaliński)

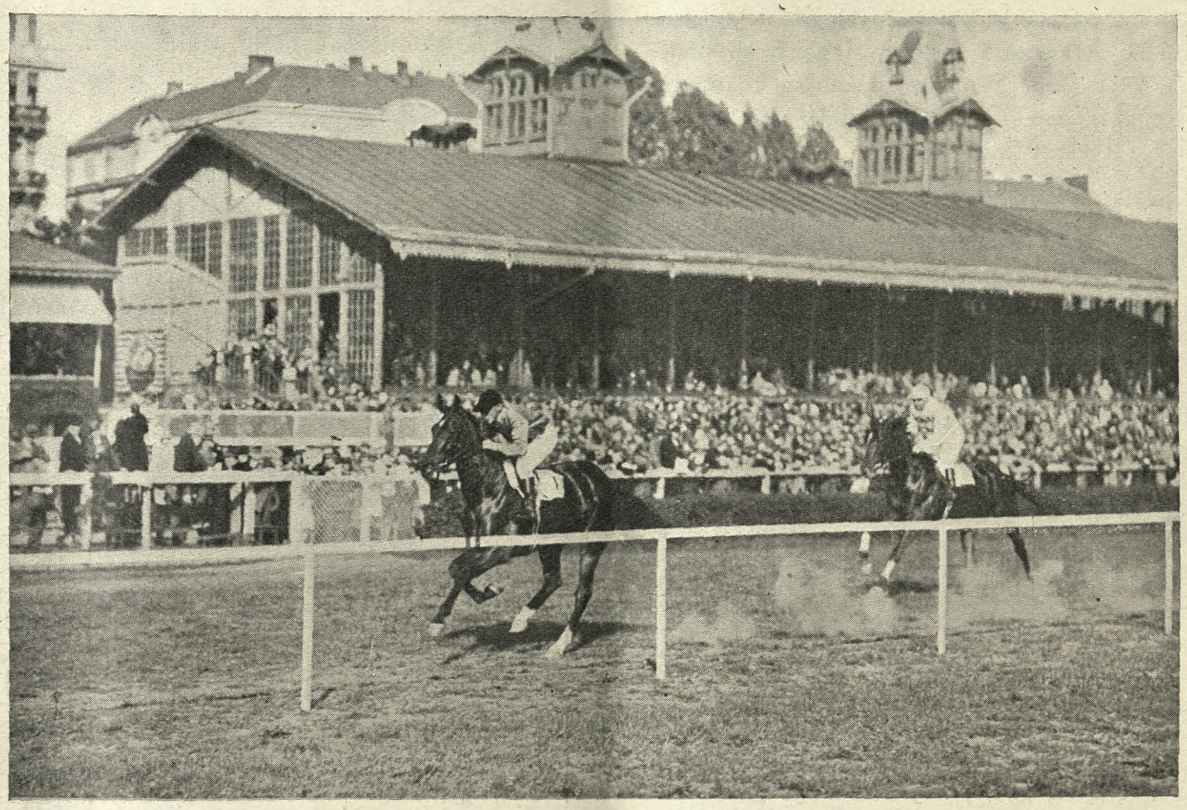

Warszawa, 17.V 1931 r., Grażyna, 4 l. kl. gn. p. W. Jaśkiewicza bije pod żok. Sakowiczem b. łatwo o 4 dł. Nevę. (*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*).

Niedziela, 24 maja.

Nagroda Rulera i J. hr. Zamoyskiego; łatwi tryumfatorzy: Wagram i Grom II.

Piękna pogoda zgromadziła na polu mokotowskiem tłumy, żądne oglądania nadzwyczaj ciekawego programu dnia, uposażonego w dwie nagrody klasyczne. Do rozgrywki nagrody Rulera, naszych 2.000 Gwinei, stanęło sześć źrebców i jedna klacz, którą była Narta, w r. b. debiutująca nieszczęśliwie w nagrodzie Wiosennej, stanowiąca jednak czoło w generacji dwuletniej. Ogiery: otoczony nimbem sławy, w r. ub. pięciokrotny zwycięzca Wagram; Isard III, który niedawno w stylu pobił Eclair'a (coprawda u tego ostatniego okazało się pęknięcie kopyta) łatwy zwycięzca Handicapu Otwarcia w r. b. Jerry, zwycięzca nad Jaworem w r. b. syn Bafura Efur, wreszcie Jawor, III-ci w nagrodzie Borowna r. ub.

W paddocku zwracał na siebie uwagę doskonałą kondycją, zdrowiem i hartem Wagram, debiutujący w roku bieżącym.

Na starcie niespokojnie zachowywały się Isard III i Wagram, mający Nr. 5; gdy wreszcie konie dobrze wyprzed walczącą o miejsce trzecie parą: Jerry z Isardem III, z których ogier pp. Enderów uzyskuje u celownika przewagę trzech czwartych dł., dalej Narta i Jawor.

Polskie 2.000 Gwinei rozegrane! Najlepszy dwulatek okazuje tendencję do pozostania równie wartościowym trzylatkiem, przeciwników bowiem niebezpiecznych, jak dotychczas nie widać. Wyścig surowy, tempo idealnie równe: 6½ — 31 — 31½ — 31, całość 1 min, 40 s., o całą sekundę bijąca zeszłoroczny rekord Bejruta. Oczywiście sekundom nie możemy przypisywać absolutnego znaczenia, lecz może, może to jest dowodem, iż wreszcie klasa koni u nas się podnosi, iż wysiłki, nie idą na marne! I w roku, w którym w Niemczech klacze uzyskują przewagę i są narzekania na niski poziom rocznika, u nas przeciwnie ogiery wybijają się na czoło, a wśród nich wschodząca gwiazda: Wagram. Cóż powiedzieć o pozostałych uczestnikach: Isard III wyglądał „miękko", Narta po raz drugi zawiodła, nie była w stanie wykonać swego imponującego w r. ub. rush'u, Efur — uważany w stajni za mniej wartościowego od dwóch swych braci Bafur'ów, zrobił doskonały wyścig, jak również i Jerry.

Winszowano gorąco właścicielom i kierownictwu stajni „Ktery-Szepietów", stajni opartej o mocne podłoże hodowlane i posiadającej niemałe na tem polu zasługi.

Trener A. Matczak za kondycję wystawionego do startu pupila, żokej Gołowkin, za równe przeprowadzenie swego źrebca w tempie, odpowiadającem klasie Wagrama, zasłużyli na najwyższe pochwały, próba bowiem była ostra, i rezultat wobec tego miarodajny.

Koń, który zdolny jest przejść koniec dystansu w tem tempie (po ostrym przebiegu), i w takim stylu i po gonitwie nie okazać nawet żadnych oznak zmęczenia — powinienby trzymać i derby dystans, tembardziej, iż pochodzi z rodu koni, zasadniczo późno się rozwijających (Bay Ronald), a jego wielki dziad Bayardo, mając cztery lata wygrał Ascot Gold Cup.

WAGRAM, og. k. ur. 1928 r. w st. Ktery- Szepietów	Manton 31	Bayardo 10	Bay Ronald 3	Hampton □	10
				Black Duchess	3
			Galicia	Galopin	3
				Isoletta ●	10
		Jane Grey II	Le Sançy 4	Atlantic	3
				Gem of Gems	4
			Graceful Girl	Royal Hampton □	11
				Grace Emily	31
	Ewa	Brzask 9	Melton 8	Master Kildare	3
				Violet Melrose	7
			St. Osythe	Isonomy ●	19
				St. Helena	9
		Tonleiter	Saraband 14	Muncaster	16
				Highland Flying	14
			Tavasz	Primas II	4
				Becses	4

Jeżeli zwrócimy się po wskazówki do przeszłości, to okaże się, iż w okresie powojennym ze zwycięzców Rulera, Derby wygrała: Battaglja, Fala III i Bejrut (Fala III prócz tego Derby dla klaczy, czyli Oaks). Zbaraż zaś był II-im w Derby, pozatem wygrał St. Leger, o mały włos nie zostając jedynym „trzykrotnie wieńczonym" koniem w Polsce. Z koni, zajmujących w „Rulerze" drugie miejsce, Ruta wygrała St. Leger, była II w Derby, Ten był II w Derby i drugim w St. Leger, Dunkierka i Casanova wygrały St. Leger; z trzecich koni jedynie Falstaff wygrał Derby. Wielkiej Warszawskiej natomiast nie wygrał żaden zwycięzca Nagrody „Rulera". Najliczniejsze było pole w r. 1927: 9 uczestników. Cztery pierwsze razy nagroda dostała się zagranicznym koniom, cztery następne razy wygrały je klacze St. Kozienickiej.

Nagroda im. J. hr. Zamoyskiego na derby dystansie zgromadziła pięciu uczestników; generacja czteroletnia reprezentowaną była jedynie przez Groma II, jednego z najlepszych zeszłorocznych trzylatków, lecz konia „klejonego", który w r. b. w pozagrupowej gonitwie pobił jaknajłatwiej Irydjona i Paromana, dowodząc tem, iż jest w doskonałej kondycji. Pięcioletnie wystąpiły: debiutujący, lecz wysoce wartościowy Szeryf, towarzysz stajni Bohun II (mający poza sobą dwa zwycięstwa w r. bież.), wreszcie Fordon, niedawny zwycięzca nad Farmazonem i Osobą z Inteligencji; generację o rok starszą, reprezentował Pirat, niegdyś klasowy ogier, który pobił ostatnio Irydjona i Valibała — konkurencja zapowiadała się więc bardzo ciekawie.

Bohun II leader'uje przed Fordonem i Gromem II, lecz nikt jego tempa nie przyjmuje, wyścig rozgrywa się dość wolno, na przeciwległej prostej Bohun idzie z dużym odskokiem, pozostałe blisko, od 1000 mtr. Grom przekłada się na drugie miejsce, Pirat — na trzecie, na prostą wyprowadza stawkę Grom II (Jednaszewski) i nie niepokojony przez nikogo

łatwo wygrywa o dwie i pół długości;

o drugie miejsce toczy się walka Fordona (Gołowkin) z Piratem (Pasternak), ten ostatni o łeb uzyskuje przewagę nad przeciwnikiem, za którym kończą Szeryf i Bohun II.

Czas wyścigu 2 m. 35½ s., rekord dotyczasowy 2 m. 36 s. (Ruta i Atina) pobity (24½—33½—33—32—32½). Grom II pokazał więc jeszcze raz pazury lwa (p. zeszłoroczny wyścig z Forwardem i Faustem!), zasłużone stado p. F. Wężyka święciło wielce słuszny tryumf, dobrze zapisana w kronice naszego turfu linja żeńska — Gioconda — Sevilla po raz nie wiadomo już który potwierdziła swoją wysoką wartość.

GROM II, og. c. gn. wys. ½ krwi ur. 1927 r. w st. Fr. Wężyka	Oszczep 2	Sac-à-Papier 19	Salisbury 32	Camballo	2
				True Blue	32
			First Flight	Melton	8
				Selection	19
		Cross Patty	Bend'Or ● 1	Doncaster	5
				Rouge Rose	1
			Patroness	Pellegrino	1
				Patronage	2
	Gioconda	Gaston 2	Galtee More 5	Kendal ●	16
				Morganette	5
			Tira	Tryton	2
				Rachel	2
		Koalicja	Clover 3	Wellingtonia	3
				Princesse Catherine	3
			Alwa	Ostatni z Astharoth' w	8
				Warjacja	

Pozostałe nagrody wzbudzały naturalnie dużo mniejsze zainteresowanie, z braku też miejsca nie możemy ich opisywać szczegółowo.

Syn Nubier'a, Agryppa wygrał łatwo, przeprowadziwszy dystans, drugie miejsce utrzymała przed Nurmim finishująca Jeziorna.

Idący za Litką Eros II, łatwo górował u celownika nad pobudzaną przeciwniczką, za którą kończyła rozciągnięta stawka.

Idący za Shou Shou, Firlej przy wyjściu na prostą wyszedł na front i wstrzymywany wygrał gonitwę od Lancelota i Shou Shou.

Posuwająca się na środkowych miejscach Sandomierzanka III, wyszła w połowie prostej razem z Branką na czoło, bijąc pewnie finishującą niemieckiej krwi Windsbraut o długość.

W przedostatniej gonitwie doszło do emocjonującej przed celownikiem walki Dudlie, Sangeskönigin i Fanfary II (która cały czas prowadziła); klacze te mijały celownik oddzielone od siebie o krótki łeb — krótki łeb, według orzeczenia sędziego u celownika.

W ostatniej gonitwie, idący na ostatniem miejscu Douceur de Vivre, stopniowo poprawiał swoją pozycję, na prostej zawiązał walkę z prowadzącym Fenomenem, bijąc tego źrebca pewnie o długość.

Krasińskiego w r. 1928 — nie imponował rozmiarami i potęgą, imponował rasą i szlachetnością. W naszym klimacie koń pełnej krwi zatraca bowiem swoją szlachetność, ordynarnieje (patrz np. Sac-à-Papier — Mości Ksią-

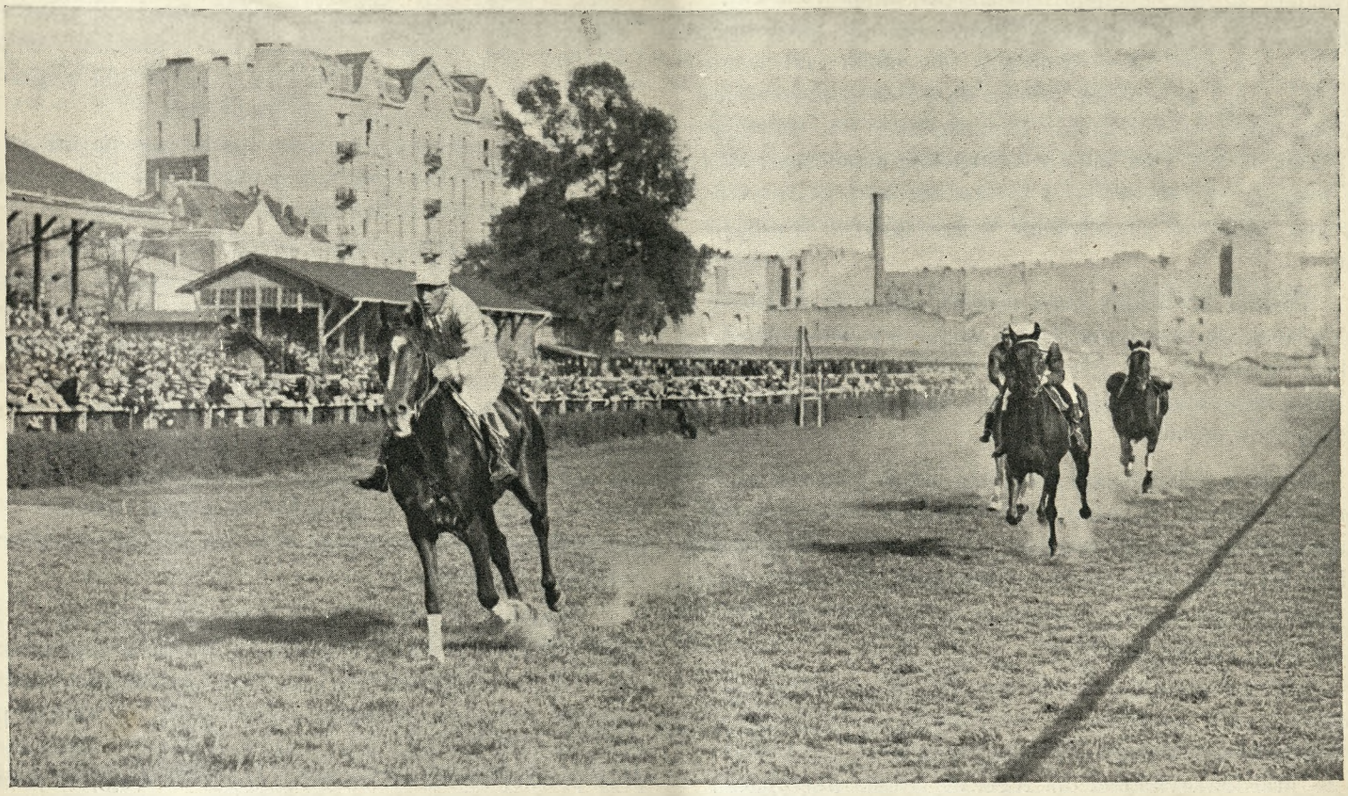

HOSPODAR, 4 l. og. kaszt. p. M. Wąsowskiego wygrywa gonitwę z płotami (2800 m.), bijąc pod j. Grudą b. łatwo o 5 dług. Con Amore, Gozdawę i Bacarata.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Manton, jako ojciec Wagrama, Oszczep (ogier krajowy), jako ojciec Groma II, święciły zasłużony hodowlany tryumf. Odnośnie do Wagrama chcielibyśmy jeszcze zaznaczyć, iż koń ten nie imponuje potęgą budowy, partjami — imponuje hartem i rasą.

Kiedy francuski Chow spacerował w paddock'u z ośmioma naszymi dobrymi końmi przed nagrodą hr. że — Witeź — Fergana, aczkolwiek w danym wypadku chodzi o doskonałą klacz, równowartościową przeciwniczkę Forwarda). Tej degenaracji, tej dekadencji opierają się niekiedy, wyjątkowo, niektóre konie. Taki typ przedstawia naszem zdaniem Wagram, który, o ile przewidywania nasze się sprawdzą, odegrać winien wielką rolę na naszym turfie, następnie zaś w naszej hodowli.

Na marginesie warszawskiego programu wyścigowego.

(Ciąg dalszy).

Aby choć częściowo sparaliżować podobne machinacje, w Anglji — a pono i gdzieindziej — przyjęto za regułę, że handicaper przy oznaczaniu wagi kieruje się nie ostatnią, bieżącą, lecz najlepszą kiedykolwiek wykazaną przez konia formą.

Powiadają u nas, że jest to upośledzenie konia, który wyszedł z formy. Na to mamy jedynie słuszną odpowiedź: koń, który jest poza formą, nie powinien być posyłany do startu.

Niestety powyższa zdrowa zasada nie jest u nas stosowana.

Nie należy również lekceważyć innych ujemnych objawów, jakie handicapy pociągają za sobą — mianowicie szeregu uzasadnionych czy nieuzasadnionych zarzutów, kierowanych w stronę handicapera, o niesłuszny wymiar wag — podejrzenia o faworyzowanie wpływowych lub specjalnemi względami cieszących się osób i t. p. Niewątpliwie owe podejrzenia są przeważnie niesłuszne — są-

dzę jednak, że usunięcie przyczyny podejrzeń przyczyniłoby się znacznie do oczyszczenia ciężkiej atmosfery turfowej.

Jedyny napozór realny — handlowy — motyw, przemawiający za utrzymaniem handicapów, mianowicie chęć ściągnięcia na tor największej liczby koni, nie może być brany w rachubę przez stołeczny tor, jakim jest warszawski, który przeciwnie winien dążyć do pozbycia się małowartościowego balastu, przyciąganego tu nadzieją wygrania na loteryjce, jaką przedstawiają handicapy i nasze nagrody sprzedażne — a to tem bardziej, że tor ten zaczyna odczuwać przeciążenie drugorzędnym materjałem.

Słowem handicapy, które nietylko nie mają wartości hodowlanej, ale przeciwnie, będąc antytezą podstawowego zadania wyścigów, t. j. selekcji, są wprost szkodliwe, winny być z korzyścią zastąpione przez nagrody z ograniczeniami i nadwagami.

To też z najwyższem uznaniem należy powitać usunięcie handicapów ze wszystkich wyścigów tak zwanych grupowych oraz skasowanie paru ich w wyższej kategorji. Należy też żywić nadzieję, że inteligentna ręka, która tego chwalebnego czynu dokonała, oczyści niebawem i górne regjony naszego programu.

Jedyny wyjątek zrobić można dla tak zwanych „optionalów", czyli „otwartych" handicapów (notabene przy zachowaniu właściwego ich „powszechnego" charakteru) — przedewszystkiem dla tego, że trudno przypuścić, aby ktoś tracił sezon, aranżując nielojalnie wyścigi w celu uzyskania wątpliwej szansy wygrania w roku przyszłym owego otwartego handicapu; przytem zaś handicapy te służą za pouczające kryterjum klasyfikacji koni.

Pozatem z wielkiem również uznaniem należy powitać skasowanie dawniejszych przywilejów w formie odliczeń procentowych za każde wyjście konia do startu — co było demoralizującem i sprzecznem z zasadniczym postulatem, aby koń był posyłany do startu w celu wygrania wyścigu, nie zaś w innym, ubocznym celu.

Główny szkielet programu oparty jest na tak zwanym systemie grupowym, t. j. podziale koni na kategorje podług sum wygranych przez nie.

Przeciwnicy tego systemu nie bez słuszności może dowodzą, że przy pewnym wysiłku możnaby stworzyć program bardziej celowy i słuszniejszy — mniej sztywny — przyczem podkreślają niewłaściwość normy, która naprzykład w nagrodach 1800-złotowych każe biegać koniowi, który wygrał 4.000 złotych, wraz z koniem, który zdobył 9.999. Jednak system ten — juściż niedoskonały — ma zaletę prostoty i jasności i każdy inny — bądź co bądź — na podobnych opieraćby się musiał zasadach. Sądzę natomiast, że możnaby jego sztywność skutecznie i słusznie złagodzić.

Mianowicie taki, jakim jest dzisiaj, bierze on za jedyną podstawę kryterjum szybkości, wykazanej przez konia. Jednak koń pełnej krwi, którego praktycznem, hodowlanem zadaniem przyszłości jest produkcja konia pół krwi, winien posiadać inną jeszcze zaletę — mianowicie przy pewnej szybkości zdolność noszenia wagi, mając na względzie wagę kawalerzysty (znacznie większą od wagi

Notatki ze wspomnień ziemianina hodowcy

(Ciąg dalszy).

Komendant radowiecki obraził się, iż nie był powołany do uczestniczenia w zakupie reproduktorów dla tego stada we Francji, został tedy zaproszony do wzięcia udziału w komisji, wysłanej w marcu 1910 r. do Anglji, do której oprócz mnie należał także mój kolega z rady przybocznej Antoni Łukasiewicz.

Tym razem było zgromadzonych 108 ogierów pełnej krwi w Londynie w Agricultural Hall. Nabyliśmy trzy. Udało nam się dostać dla Radowiec ogiera, rzeczywiście odpowiedniego na pepiniera, nietylko dla pół krwi, lecz i dla angloarabów. Chodziło o piękność, suchość, bardzo prawidłowy exterieur, regularne postawienie nóg przednich, w kolanie i w pęcinach, swobodną akcję łopatki, wogóle o te dane, które były konieczne, aby poprawić błędy koni radowieckich, powstałe skutkiem zaślepienia zakochanych w nich bezkrytycznie kierowników i fatalnego systemu wychowu.

Przy przeglądzie stadniny tak w obecności szefa sekcji Zaleskiego, jak i wtedy, gdy urzędowaliśmy we dwóch z hr. Herbersteinem, oglądając jaknajbardziej szczegółowo każdego konia (było ich około tysiąca), znaleźliśmy przeważną ilość ściągniętych w kolanach o francuskiem postawieniu nóg przednich. Nawet Shagye, podług mnie najodporniejsze z rodów radowieckich, były temi wadami dziedzicznemi obciążone. Uznaliśmy, iż conajmniej 200 sztuk należy natychmiast wyeliminować.

Nagrodzony King's Premium 150 Ł, kasztanowaty Star of Hanover, ur. w U. S. A. 1897 r. po Hanover i Star Actress po Kendal — Petrarchina po Petrarch, łączył w sobie wszystkie zalety przez nas wymagane. Startował 51 razy. Najwięcej zwycięstw odniósł jako 4-letni.

Dla Bukowiny wybraliśmy kasztana President Roosevelt, ur. 1900 r. w st. Col. Tomson, po Cherry Ripe — Queen Wilhelmina po Queen's Counsel — Dutch Rose po Dutch Skater. Jego córką jest Perła IV, matka Pirata, który jako dwulatek wykazał pewną klasę na torze w Warszawie.

Trzeci nabytek potężny skaro gniady Bruce Hatteraik ur. 1903 r. po Dirk Hatteraick — Brucette po Bruce, przeznaczony został dla Morawy.

Chciałem przywieść dla Galicji doskonałego i bardzo pięknego gn. og. Ormeton, ur. 1903 r. w st. p. Buchanan po Orme — Lottie Hampton po Royal Hampton — Temerere po See Saw, zapaliłem się do niego tak, że jeździłem za nim aż do Buscton, Derbyshire. Jak tusz zimnej wody podziałała na mnie cena 10.000 funtów. Pocieszyłem

żokieja), a przytem poważnego rynsztunku. To też sądziłbym, że należy nagradzać i wyróżniać nietylko szybkość, lecz również zdolność noszenia wagi i wprowadzić przepis, mocą którego koń, który wygrał nagrodę pewnej kategorji, miałby prawo jeszcze raz biegać w tej samej kategorji z nadwagą jakich 3 — 4 kilo, **o ile suma** przezeń wygrana nie wyklucza go z danej kategorji. Przepis ten, niewątpliwie słuszny, łagodziłby jednocześnie zbytnią sztywność systemu grupowego.

Najdotkliwszem jednak dziedzictwem powojennej epoki jest znaczna liczba gonitw dla trzylatków i starszych na dystnsie 1300 metrów. Już przed kilku laty na łamach „Jeźdźca i Hodowcy" zwracałem uwagę na tę szkodliwą anomalję i ponadto, co tam powiedziałem, niewiele mam do nadmienienia. Wiem, że trzeba tu walczyć z domaganiami się pewnych właścicieli, którym się zdaje, że są w posiadaniu „flyerów", gdy są to w istocie rzeczy jedynie nerwowe gałgany. Nie o nie tu jednak głównie chodzi. Ważniejszą rzeczą jest to, że gonitwy te wraz z będącemi ich następstwem utrapionemi startami są pepinjerami koni-neurasteników. Mam mocne przeświadczenie, że niejeden trzylatek, który w innych, normalniejszych warunkach eksploatacji mógłby być wcale niezłym szermierzem lub doskonałym oficerskim koniem, zmarniał i zniszczył swój system nerwowy dzięki owym 1300-metrowym wyścigom. Przedewszystkiem zaś niewątpliwie spora ilość wartościowych klaczek zostaje stracona dla hodowli dzięki tym rujnującym system nerwowy gonitwom.

(Dok. nast.) *Bohdan Wydżga.*

Listy z Anglji.

Z niecierpliwością oczekiwano w Anglji debiutu francuskiego cracka Xandovera, zeszłorocznego zwycięzcy Poule d'Essai i Prix Lupin.

Wspaniałe galopy zdawały się potwierdzać wysokie o nim zdanie handicapera, toteż kiedy wystąpił w Victoria Cup (1400 mtr.) był powszechnym faworytem.

Prasa angielska pisała nazajutrz z przekąsem: „Despite his 9 st. 7 lbs., he was backed as though he were a wordl champion" (pomimo swych 60 kg, był grany jak gdyby był championem świata).

Xandover jednak zawiódł wszystkie oczekiwania. Do połowy dystansu trzymał się za prowadzącym Tel Asur,

---

się jednakże dość łatwo, gdyż byłem zawsze tego zdania, że sprowadzenie z ojczyzny folbluta klaczy źrebnych jest jaknajbardziej wskazane; co się tyczy reproduktorów, to wobec zawrotnych cen i trudnego zaaklimatyzowania angielskich importów, wolałem ogiery urodzone i trenowane na kontynencie.

Generał hr. Huyn ustąpił w czerwcu ze swego stanowiska.

Polecony przez eksc. feldmarszałka porucznika Bacsak'a, generalnego inspektora remontu, pułkownik Ernest Merhal, dotychczasowy kierownik węgierskiego stada państwowego Sütveny, został mianowany następcą hr. Huyn'a. Bardzo zdolny człowiek, sportsmen, wykształcony hippolog, zapoczątkował z miejsca małą stadninę pełnej krwi w Radowcach, następnie znacznie rozszerzoną i przeniesioną do Wieselburga. Ogromnie ostry i wymagający w stosunku służbowym dla podwładnych mu oficerów, ciemiężył ich na każdym kroku. Żądał, aby każdy z nich umiał na palcach rodowody w krwi pełnej. Śmiać mi się chciało, gdy usłyszałem wcześnie rano starego majora, wykuwającego na pamięć „Stockwell, The Baron — Pocahontas , Stockwell, The Baron — Pocahontas".

W obecności szefa sekcji Zaleskiego, przeselekcjonowaliśmy z pułkownikiem Merhałem kolejno wszystkie konie stada radowieckiego. Ku mojej wielkiej satysfakcji przeznaczono nietylko wyznaczonych przezemie dwieście, lecz oprócz tych dalszych sto kilkadziesiąt do natychmiastowego wybrakowania. Moją pierwotną propozycję uważał komendant major Wolf, za umyślnie żywiony zamiar zniszczenia Radowiec — obecnie nie śmiał ust otworzyć. Skoro później biadał przedemną, że sobie w łeb strzeli, gdyż Merhal zanadto po nim jeździ, nie omieszkałem mu wytknąć: „ze mną nie chcieliście w miłej zgodzie pracować, bawiliście się w cichy bierny opór, dobrze wam tak, teraz musicie tańczyć, jak wam pułkownik zagwiżdże".

Mój długoletni przyjaciel generał Br. Enis, komendant naczelny depôts w Galicji, zrezygnował i przeniósł się na emeryturę do Grazu. Twierdził, iż jako starszy rangą, nie życzy sobie być podkomendnym Merhala, zamiłowany myśliwy, obeznany dokładnie z naszą hodowlą, pokochał prawdziwie polską ziemię — pożegnaliśmy go z wielkim żalem. Staruszek dotąd do mnie pisuje i pilnie o wszystko się dopytuje. Zapalony araboman, przytakuje, chociaż z daleka, wszelkim zabiegom, czynionym obecnie ku podniesieniu hodowli konia orjentalnego.

Wracając po Derby 1910 r., wstąpiliśmy z Ant. Łukasiewiczem do Napagedl. Już w Wiedniu przeprosił p. Baltazzi, że z powodu urzędowania podczas wyścigów nie może pojechać z nami — polecił telegraficznie, by nas jaknajlepiej przyjęto. Dyrektor stada wyjechał na stację i powiózł nas wprost na paddocki, na których oglądaliśmy pasące się klacze, mające źrebięta u boku, zaś klacze jałowe osobno odłączone.

a potem odpadł beznadziejnie. Wtedy na czoło wyszedł 6 l. Fleeting Memory i doprowadził wyścig do końca, bijąc w walce o długość 4 l. córkę Friar Marcusa, Sister Clover, która w r. z. była III-cią w Tysiąc Gwinei. Blizkim trzecim był Diolite, który, gdyby nie wypadek w wyścigu, zapewneby wygrał.

Zwycięzca Fleeting Memory, kupiony przez obecnego swego właściciela p. Sol Joela jako trzylatek za 800 gwinei, wygrał dlań w r. 1929 Stewards Cup (1200 mtr.), w r. 1930 był w tej samej nagrodzie II-gi o łeb za Le Phare, w r. b. zaś był bez miejsca w Lincolnshire Hdc.

Wobec tak zupełnej porażki, Xandovera wycofano z Great Jubilee Hdc (2000 mtr.), gdzie miał się spotkać z najlepszą klasą handicapową angielską. W wyścigu tym wzięły udział dwa klasowe ogiery ks. Aga Khana, Rustom Pasha i Ut Majeur oraz Diolite.

Publiczność jednak obrała sobie faworytem (9:4) syna Buchana 5 l. Racedale, który miał za sobą tylko wspaniałe galopy.

Tym razem informacje się potwierdziły.

Pierwsze 1600 mtr. prowadził Lion Hearted, następnie wyszły na czoło Christopher Robin i Racedale i już do samego celownika wrzała między nimi zacięta walka, która przyniosła zwycięstwo o krótki łeb Racedalowi.

Trzeci o ½ długości był Cat O'Nine Tails.

Ogiery ks. Aga Khana zupełnie zawiodły, przyczem waga nie odegrała tutaj decydującej roli, już w roku zeszłym bowiem wykazywały one b. nierówną formę. Dla Diolite'a dystans okazał się za długi.

Z powodzi handicapów wspomnę jeszcze o starożytnej próbie stayerów Chester Cup (3600 mtr.), w której zwycięzca, oprócz 2.580 funtów i puharu, miał otrzymać olbrzymi krążek sera chesterskiego, wartości 5 Ł.

16 koni wzięło w gonitwie tej udział, przyczem faworytem był 5 l. Trimdon, syn Son in Law'a, który w r. z. wygrał Ascot Gold Vase, a niedawno zdobył Queen's Prize. Na finishu jednak łatwo pobił go 7 l. wałach Brown Jack (top-weight), który w ciągu swojej dotychczasowej karjery wykazał nadzwyczajną dzielność. Próbowany w początkach swej karjery na płoty, wygrał 7 wyścigów z 10, w których uczestniczył. W r. 1928 zaczął biegać w wyścigach płaskich i wygrał m. i. Ascot St. W r. 1929 wygrał Alexandra Stakes (najdłuższy wyścig w Anglji), zaś w r. 1930 powtórnie Alexandra St., Goodwood Cup i Doncaster Cup.

Ojciec Brown Jack'a, Jackdaw, sławny przedewszystkiem jako ojciec hurdlerów i steeplerów, wygrał również w swej karjerze Alexandra Stakes.

Przejdźmy teraz do trzylatków, których nazwy, wobec blizkiego terminu Derby, są na ustach wszystkich.

Po rozegraniu nagrody Dwa Tysiące Gwinei, sytuacja zdawała się zupełnie nieskomplikowana. Dwa pierwsze konie, Cameronian i Goyescas w tym, lub odwrotnym porządku powinny być na przedzie w Derby i walka powinna się rozegrać tylko o III-cie miejsce.

Dzień 13 maja, rozgrywki Newmarket Stakes na średnim dystansie 2000 mtr., przyniósł zupełny przewrót w tych obliczeniach.

Jako gorący faworyt publiczności, wystąpił naturalnie Goyescas (11:2), następnie liczono się z Link Boy'em (13:2). Reveillon i Sir Andrew odstartowały z cotą 8:1.

Gonitwę poprowadził wolno Huron przed Armagnac'em i Linghtning Star. W połowie dystansu doszły do

---

Stadnina w Napagedl była prowadzona, jako interes nietylko opłacający się ,lecz dający znaczne dochody. Dlatego roczniaki były wychuchane i nader ostrożnie się z nimi obchodzono. Boksy miały obijane materacami. Ogierki były przepędzane pojedyńczo w okólniku, otoczonym wysokim, szczelnym parkanem z desek heblowanych. Luksus w stajniach, obmyślony na efekt dla zwiedzających. Boksy reproduktorów były politurowane, żłoby marmurowe (może imitacja), wewnątrz wisiała lampa elektryczna, przyćmiona kloszem matowym.

Reproduktory znajdowały się tam następujące:

Spółki hodowlanej:

1) Stary gn. Matchbox po St. Simon — Match Girl, drugi w angielskiem Derby za Ladas'em, silny, zrównoważony nie wyglądał jednak na wielce zasłużonego ojca rodziny, jakim był w rzeczywistości.

2) Zwycięzca wielkiej nagrody w Baden-Baden kaszt. Gouvernant, wychowany w Jardy, syn Flying-Fox'a i Gouvernante, po Energy, ładny, niezbyt potężny, pokrój konia o bardzo wykończonych formach.

Rządowe:

3) Tryumfator w austrjackiem Derby i St. Leger, i w niem. Derby prześliczny, kaszt. Con amore po Matchbox — Grisette po Pasztor, odradzał się najlepiej w linji żeńskiej.

4) Wnuk Kincsem i Buccaneer'a gn. Tokio, nie dotrzymał w hodowli tego, czego można było spodziewać się po jego fenomenalnej karjerze wyścigowej.

Klacze stadne w Napagedl nie wytrzymywały ani co do świetności rodów, ani jako zasłużone matki, porównania z widzianemi trzy lata temu w Jardy. A przecież już za dawnych czasów twierdzili koczujący Beduini, że pokrój i maść, dziedziczy ogier, zaś wszystkie inne zalety i wady, także zdrowie i temperament, przechodzą z klaczy na potomstwo. Zresztą i dzisiaj jeżeli robimy badawcze spostrzeżenia, to na widok pięknego konia wykrzykniemy „jaki on do ojca podobny", jeżeli jednak zechcemy ocenić jego inne przymioty, dojdziemy do przekonania, iż „dobry charakter" i wytrzymałość odziedziczył po matce.

Wielka wystawa myśliwska pod protektoratem cesarza i połączona z nią wystawa koni, ściągnęły we wrześniu przyjezdnych gości z kraju i zagranicy. Wiedeń przybrał odświętne szaty.

Polskie trofea łowieckie zdobyły ogólny podziw. Bardzo zajmujące były przedstawienia kinowe, dające obrazy z polowań i przyrody. Zdjęcia z cesarzem, strzelającym do gemz, gonionych po przez góry i skały, były zachwycające dokładnością i wiernością w oddaniu przebiegu całego dnia łowów, począwszy od wsiadania myśliwych na górskie koniki, aż do rozkładu ubitej zwierzyny.

(C. d. n.) *Essor.*

przednich koni: Sir Andrew i Goyescas, Link Boy zaś szedł ciągle ostatni. Przy górce Sir Andrew wyszedł na czoło przed Reveillon, za którym szedł Jacques Emile Blanche i Goyescas. Kiedy rozpoczął się spadek, Link Boy, który był dotąd zamknięty, doszedł silnym finishem i zaatakował Sir Andrew. Sir Andrew utrzymał jednak przewagę 1 długości do samego celownika, o łeb za Link Boy'em był Reveillon, za którym o łeb Goyescas.

Wyścig ten zasługuje na obszerny komentarz.

Zwycięzca Sir Andrew urodził się w Stanach Zjednoczonych, jako syn importowanego francuskiego Sir Gallahada III i Gravitate po Henry The First i jest własnością p. Williama Woodwarda, prezesa Jockey Clubu w New Yorku.

kej jego Elliott, twierdzą, że był III-i. Zarówno trener jego i żokej utrzymują, że nie poznali konia w wyścigu i tłumaczą to stanem toru, który był zbyt twardy, i zbyt wolnym wyścigiem.

Znawcy jednak krytykowali mocno jego akcję w wyścigu, a zwłaszcza wysokie trzymanie głowy. O łeb tylko za Link Boy'em był Reveillon (Solario-Vesper Bell) sir George Bullough'a. Reveillon, jako dwulatek na trzy starty wygrał 2 razy, a obecnie debjutując zrobił tak wspaniały wyścig, że szanse jego w Derby są pierwszorzędne.

Według ostatniego zapisu mają prawo startu w Derby jeszcze 82 konie — 81 ogierów i 1 klacz (Adventuress). W liczbie tej znajdują się 3 trenowane we Francji: Mydas,

CZEKAN. płn. og. gn. (Proporzec i Uciecha) zwycięzca gonitwy z przeszkodami (3.000 zł. — 4200 m.) w Poznaniu, pod swym właścicielem kpt. Bylczyńskim.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Zadebjutował w r. b. przed miesiącem w Craven Stakes (1600 mtr.) i niosąc nadwagę był dobry IV-y za Philae, Truculent, Cameronian.

Zwycięstwo w Newmarket St. nie daje mu jednak zbyt wielkich szans w Derby, zarówno ze względu na złożenie się wyścigu, rozegranego na szybkość, na czem stracił idący na ostatnim miejscu Link Boy, jakoteż ze względu na pochodzenie. Sir Gallahad III był tylko sprinterem i potomstwo jego w Ameryce, na torach płaskich (bez górek i spadków) jest zdolne do wygrywania na dystansie maximum 2000 mtr. Zresztą pół brat Sir Andrew'a po ojcu, The Scout II, który w r. z. także wygrał dla p. W. Woodwarda Newmarket St. nie odegrał żadnej roli w Derby.

Ze zwycięzców Newmarket St., po wojnie jeden tylko Call Boy wygrał Derby, reszta zawiodła haniebnie.

Moralnym zwycięzcą zresztą był Link Boy, który przegrawszy o łeb tylko III miejsce w Dwóch Tys. Gwinei, zrobił tutaj daleko lepszy wyścig. Niemniej stamina jego, jako syna Pharosa, może budzić wątpliwości.

Goyescas przegrał III-ie miejsce o łeb, według wyroku sędziego do Reveillon'a, chociaż część publiczności i żo-

Poker d'As i Grand Vizier, ze względu jednak na ich tegoroczną karjerę, udział ich jest b. wątpliwy.

Cameronian, łatwy zwycięzca „Dwóch Tysięcy Gwinei", nie wystąpi już przed Derby, utrzyma więc napewno do końca tytuł pierwszego faworyta. Stamina jego jest jednak również pod znakiem zapytania. Nietylko dlatego, że jest on synem Pharosa (po Phalaris), którego optimum nie przekraczało 2000 mtr., ale również ze względu na sposób, w jaki wygrał Dwa Tysiące Gwinei. Pomimo nadzwyczaj ostrego tempa wyścigu (prowadziły Portlaw i Lemnarchus), Cameronian już po przejściu 1200 mtr. minął je, co dowodzi, że wyścig wygrał jak prawdziwy sprinter, chyba że jest koniem wyjątkowej klasy flyerem i stayerem. Z drugiej strony oszczędna jego eksploatacja (jako 2 l. biegał 1 raz, jako 3 l. 2 razy) daje do zrozumienia, że jego kondycja fizyczna nie jest bez zarzutu. Do jednej z nim grupy zaliczę pół brata jego po ojcu Link Boy'a, Dr. Dolittle i Sir Andrew, jako konie o niedostatecznie stwierdzonej staminie.

Dr. Dolittle, pomimo że miał za sobą dotąd tylko jeden przegrany wyścig wczesną wiosną (IV-ty za Orpenem), a z nagrody Dwa Tysiące Gwinei był wycofany z powodu

wypadku na paddocku, był ciągle jednym z czołowych faworytów. Stronnicy jego tryumfowali, kiedy w dniu 19 maja spotkał się w Yorku w nagrodzie Londesborough Plate (1600 mtr.) z Jacopo, który miał pewne trudności w treningu i dlatego tutaj dopiero debjutował. Dr. Dolittle pobił Jacopo'a, prowadząc z miejsca do miejsca o 8 długości!

Nie można jednak zapomnieć, że jest on synem Abbots Trace, który stayerów dotąd nigdy nie dawał.

Co do Jacopo, to po tym wyścigu zostanie zapewne skreślony z Derby.

Za stayerów uchodzić muszą synowie Solario: Orpen i Reveillon i jeżeli Derby rozegrane będzie na siłę, powinni na pewno odegrać w nim decydującą rolę. Stayerem jest również Pomme d'Api ks. Aga Khana, który potem, gdy był bliski V-ty za Link Boy'em w Dwa Tys. Gw., wygrał w wielkim stylu Burwell St. (2400 mtr.) od 4 l. The Scouta II, prowadząc większą część dystansu. Jest on synem Zionist'a (II w Derby, zwyc. Irlandzkiego Derby) i francuskiej Pomaré (St. Just-Posada).

Szanse outsiderowskie ma Sandwich, który wygrał Chester Vase (2400 mtr. 1,605 fts.), bijąc Pickpocketa. Sandwich jest po Sansovino i Waffles (matka derbisty Manna'y) i został nabyty przez obecnego właściciela lorda Roseberry za 3,600 gwinei jako roczniak.

Homer (Hurry On-Double Black) A. de Rothschilda, który jako 2 l. był III-i w Middle Park Plate, imponuje wprost na robocie galopami, w wyścigach jednak, jak dotąd, zawodzi.

Reasumując powyższe, w wyścigu na siłę największe szanse w Derby zdają się mieć Goyescas (byleby tor nie był zbyt twardy), Orpen i Reveillon, w razie zaś wolniejszego wyścigu dla Goyescasa najgroźniejszymi będą: Cameronian i Link Boy.

Z wyścigów dwuletnich, które odbywają się codziennie, poczynając od marca, rozegrano zaledwie dwa klasyczne na dystansie 1000 mtr. Sandown Park Stud P-ce St. wygrała gniada córka Tetratema'y i Blanc Mangé (3/4 siostra Blandforda), Tarte Maison ks. Aga Khana, bijąc faworytkę Pyrene po Papyrus i Polly Flinders, a więc pół siostrę po matce Arabelli, ppułk. G. Lodera.

Pyrene odstartowała również jako silna faworytka (9:4), w następnym wyścigu Spring 2 Y. O. Stakes w Newmarket. Wyścig prowadziła, na finishu jednak łatwo ją minął o 3 długości Pollux (Pharos—Anadyomene) A. de Rothschilda.

Trzy powyższe dwulatki: Tarte Maison, Pollux i Pyrene są jedynymi jak dotąd pretendentami do nagród klasycznych w Ascot.

Hodowców polskich zainteresuje może rozgrywka 400 funtowej nagrody dla 2 l. Sommerville St. (1000 mtr.), w której z 23 koni, 3 kończyły w zaciętej walce, przyczem Short Hand po Papyrus, pobił o szyję córkę Winalota Lucky Sarah, za którą o szyję był Patriot (Torelore — La Patrie).

Londyn, w końcu maja.

Harry of Hereford.

Salome.

W stadzie p. Jana Łaszkiewicza znajduje się matka stadna własnego chowu, słynna Salome. Wiadomości o niej z pewnością zainteresują czytelników „Jeźdźca i Hodowcy".

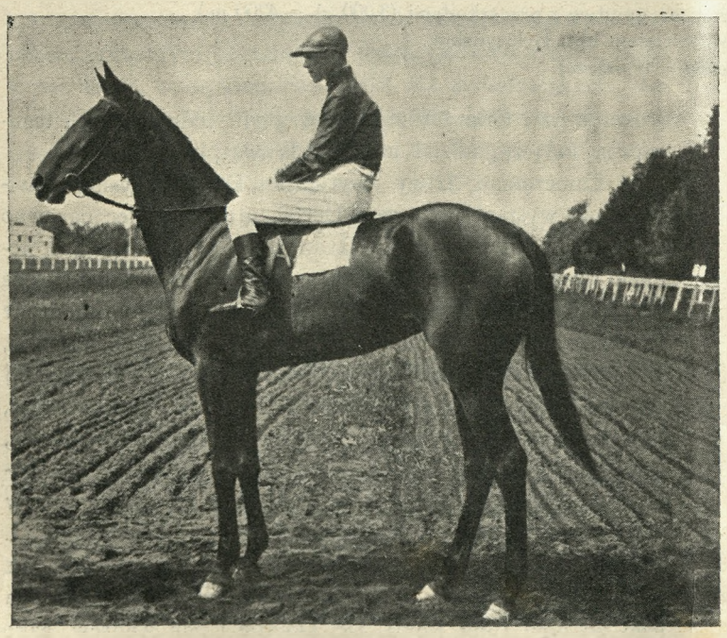

SALOME kl. c. gn. ur. 1914 r. w st. J. Łaszkiewicza (Saltpetre — Tiny Queen po Palmiste), jako trzylatka (żok. Lemmel) na torze wyścigowym w Moskwie. (*Fot.: z roku 1917*).

Matka Salome, siwa Tiny-Queen, była córką Palmiste'a. Biegała z małem powodzeniem we Francji w barwach hr. Le Marois i została sprzedaną za wysoką cenę na matkę do Austrji, gdzie dała ogierka od Grey-Melton'a. Nowy jej właściciel Mautner von Markhof, znany amator siwych koni, nie ceniąc widocznie zbyt wysoko Tiny-Queen, sprzedał ją jałową do Polski, gdzie nabył ją p. Jan Łaszkiewicz. W czasie podróży do Charkowa Tiny Queen w wagonie urodziła po Saltpêtre sk. gn. klaczkę, która została nazwana Salome. Karjera jej była tak niezwykłą, że zainteresowała nawet anglików, którzy pisali o Salome w czasopiśmie „The Sportsman" (lipiec 1917 r.), a w rosyjskiem „Konnozawodstwo i Sport", znajduje się o polskim koniu taki ustęp... „Salome biegała w Rosji tak, jak nie biegał jeszcze ani jeden trzyletni koń. Dotychczas nie było jeszcze trzylatka ,któryby wygrał Produce, Derby, St. Leger i Wielką Moskiewską. Wszystkie te nagrody zdobyła Salome".

W ciągu swej karjery wyścigowej w Moskwie, Salome biegała siedem razy, wygrała sześć pierwszych nagród: Derby, Produce, Nagrodę Cesarzowej, Międzynarodową, Ribeaupierre'a i Wielką Moskiewską. Raz jeden tylko była drugą, ulegając o krótki łeb na mniej odpowiednim dla niej mokrym torze, importowanemu z Anglji

mantaszewskiemu Windsorowi, którego następnie zwyciężyła, dając mu 5 funtów. Jako dwulatka Salome biegała 6 razy, była 3 razy pierwszą, raz drugą i 2 razy trzecią.

Jeżeli wziąć pod uwagę niezbyt korzystne czasy, w których się wychowywała Salome, słabego żokeja (Lemmel), pod którym zwycięsko biegała i wysoką klasę konkurujących koni takich stajni, jak Mantaszewów, Łazarewa i wielu innych, — to wielka wartość tej nad zwyczajnej klaczy jeszcze więcej się uwypukla.

Niestety, Salome chronicznie pozostawała jałową. Dzięki temu tylko, udało się ją wyrwać z rąk bolszewików i przywieść do kraju.

W 1925 r. widzimy jedenastoletnią Salome na torze warszawskim, gdzie jako własność p. Łaszkiewicza, lecz w barwach pułkownika Karatiejewa, bierze udział w wyścigach. Właściciel za poradą lekarzy weterynarji miał nadzieję, że może wysiłek fizyczny tej starszej już klaczy wpłynie dodatnio na przemianę materji,a w konsekwencji na jej zdolność zaźrebienia się.

Wysiłki i zabiegi czynione w tym kierunku wydały wreszcie skutki i klacz została zaźrebiona, a dnia 5 maja przyprowadziła na świat c. gn. ogierka. My zaś ze swej strony życzymy sympatycznemu sportsmenowi dalszego powodzenia i z pewnością z wielkiem zainteresowaniem śledzić będziemy wyścigi przychówku Salome na warszawskim torze, na którym Salome, z powodu przeszkód wytworzonych wojną światową, nie mogła biegać we właściwym czasie.

Zalutyń.

Stanisław Komorowski.

Bibljoteka imienia Stanisława Wotowskiego.

Hippiczna społeczność nasza poniosła niedawno stratę w osobie zmarłego nestora hippologów polskich — ś. p. Stanisława Wotowskiego. Ubył człowiek, który całe swe życie poświęcił pracy na niwie hodowlanej, sportu konnego i piśmiennictwa fachowego. Pozostawił po sobie spadek, który w naszej literaturze hippologicznej zajmuje wydatne miejsce i zawsze służyć będzie badaczom przeszłości naszego życia hodowlanego za niewyczerpane źródło wiadomości. Materjał ten zawarty jest przedewszystkiem w 25 rocznikach tygodnika sportowo-hodowlanego „Jeździec i Myśliwy", którego ś. p. Stanisław Wotowski był redaktorem i wydawcą w latach 1891 — 1915. Pozatem z pod pióra Jego wyszło kilka osobnych książek oraz bardzo znaczna ilość artykułów, zamieszczanych w najrozmaitszych czasopismach fachowych i codziennych.

Biorąc żywy udział w piśmiennictwie hippologicznem ś. p. Stanisław Wotowski gromadził literaturę tej gałęzi wiedzy, z czego z biegiem lat powstała cenna bibljoteka, zasobna w dzieła ciekawe, a często i rzadkie. Jeszcze za życia Swego ofiarował Towarzystwu Zachęty do Hodowli Koni w Polsce oryginalne wydanie „Hippiki" Dorohostayskiego z roku 1647, którą u schyłku ubiegłego stulecia otrzymał w darze od p. Rulikowskiego. Rzadki ten egzemplarz oprawiony został ozdobnie w skórę i stanowi dziś ozdobę i chlubę bibljoteki Towarzystwa.

Gdy śmierć zabrała niestrudzonego i do głębi oddanego sprawie ś. p. Stanisława Wotowskiego nasunęła się myśl, by uszanować pracę Jego i zachować dla przyszłych działaczy i pracowników na tej samej niwie dorobek bogatego doświadczenia i wiedzy Autora, który, nie szczędząc swego trudu dla dobra ogółu, pozostawił po sobie cenną spuściznę literacką.

Inicjatywa w tej mierze wyłoniła się z Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego, a właściwie jego Prezesa Aleksandra hr. Dzieduszyckiego.

Pan Prezes zwrócił się do rodziny Zmarłego z propozycją o przekazanie bibljoteki Towarzystwu Hodowli Konia Arabskiego, z tem, że będzie ona zachowana w odrębnej całości i zostanie otwartą dla użytku interesujących się sprawami hodowli koni.

Myśl ta została przez rodzinę ś. p. Stanisława Wotowskiego przyjęta jaknajprzychylniej i zbiory oddano do dyspozycji Towarzystwa. Książki umieszczone zostały w osobnej, stylowej szafie z ciemnego mahoniu z napisem na tabliczce miedzianej: „Bibljoteka imienia Stanisława Wotowskiego".

Księgozbiór ten składa się z przeszło 200 tomów dzieł przeważnie hippologicznych w językach: polskim, rosyjskim, francuskim, angielskim i niemieckim. Pierwsze w nim miejsce zajmuje komplet „Jeźdźca i Myśliwego", składający się z 25 roczników, z których część jest w dubletach.

Jaką wartość przedstawia ten zbiór, może ocenić tylko amator bibljofil, który próbował roczniki te skompletować. Są one dzisiaj bardzo wielką rzadkością i w handlu antykwarskim, spotkać je można chyba tylko przypadkiem. Również niemało trudności sprawia wynalezienie ich w bibljotekach publicznych, nie mówiąc już o młodych stosunkowo księgozbiorach zakładów naukowych, jak szkół wojskowych, rolniczych i t. p.

Tymczasem „Jeździec i Myśliwy" jest istną skarbnicą wiadomości, zamykającą w sobie ćwierć wieku naszego życia hodowlanego. W rocznikach swoich zawiera dużo artykułów wybitnych autorów o charakterze najrozmaitszym, a więc: wspomnienia z lat dawnych, zestawienia, statystyki, polemiki, dyskusje, opisy stad, bardzo bogatą kronikę bieżącą, rozporządzenia władz i mnóstwo innych ciekawych danych. Badacz znajdzie w nich materjał niewyczerpany, a jak dotąd, to również prawie niewyzyskany. Miłośnicy więc naszej przeszłości hippicznej mogą ze źródła tego czerpać dowolnie potrzebne im wiadomości.

Na następnem po „Jeźdźcu i Myśliwym" miejscu postawić należy drugą dużą pracę ś. p. Stanisława Wotowskiego, prowadzoną przez szereg lat, a mianowicie „Księgę Stadną Koni pół krwi w Królestwie Polskiem", wydawaną przez Delegację Hodowli Koni przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (później przez Centralne Towarzystwo Rolni-

cze) z zasiłków udzielanych na ten cel przez Towarzystwo Wyścigów Konnych. Razem wyszły 3 tomy tej Księgi, czwarty został w znacznej mierze przygotowany do druku, lecz wydany nie został z powodu wybuchu wojny światowej, która narazie sprawę tę odsunęła na plan dalszy, gdy zaś po strasznem zniszczeniu nastąpił wreszcie upragniony przez wszystkich pokój, materjał zawarty w nieogłoszonej księdze stał się nieaktualny, bo konie te przeważnie poginęły, padłszy ofiarą rekwizycji i rabunków, nie zostawiwszy po sobie potomstwa, chyba tylko w nielicznych wypadkach.

Pierwszy tom Księgi Stadnej ukazał się w roku 1901, drugi w 1906 i trzeci w 1910. Księga ta posłużyła jako wzór, a nawet i bodziec dla rosyjskiego Głównego Zarządu Stadnin Państwowych do zapoczątkowania podobnego wydawnictwa w Petersburgu, jako oficjalnej rosyjskiej księgi stadnej koni pół krwi*).

Czas pewien redakcja polskiej Księgi Stadnej napróżno dobijała się u władz rosyjskich o nadanie jej sankcji oficjalnej, odmawiano tego pod różnymi pretekstami, lecz wreszcie w roku 1907, dzięki usilnym zabiegom, zatwierdzenie to uzyskano i tom trzeci miał już moc wydawnictwa oficjalnego.

Księga ta, w spuściźnie pozostałej po pracy ś. p. Stanisława Wotowskiego, zajmuje poważną pozycję. W bibljotece jest w kilku kompletach.

Z pośród innych dzieł hippologicznych znajdujących się w księgozbiorze, do rzadszych należą: Filipa Eberharda, inspektora Stada Janowskiego w latach 1820 — 1863: „O chowie i ulepszeniu ras koni", Warszawa 1857, w którem przytoczona jest słynna polemika pomiędzy Eberhardem, a Spirydonem Ostaszewskim i Kołaczkowskim. Dorohostayskiego „Hippika" w wydaniu Turowskiego z r. 1861. Konstantego Górskiego „Historja jazdy polskiej", 1895, bardzo dziś rzadka i poszukiwana książka. Antoniego Mokronowskiego „Roadstery" 1876. Rareya „Sposób obłaskawiania koni", 1859. Czapskiego „Historja powszechna konia". Na specjalną uwagę zasługuje rękopis z pierwszej połowy ubiegłego stulecia Chromańskiego „Przepisy dla szkół pułkowych", bardzo dobrze zachowany i ozdobiony pięknymi rysunkami.

Ponadto jest sporo luźnych tomów różnych ksiąg stadnych, kalendarzów wyścigowych, sprawozdań i t. p.

Zbiory te, dzięki inicjatywie Pana Prezesa Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego, zostały pozyskane i udostępnione dla ogółu miłośników literatury hippologicznej. Są one już zupełnie uporządkowane i korzystać z nich można na miejscu w lokalu Towarzystwa, za zezwoleniem Zarządu.

Pan Prezes i rodzina ś. p. Stanisława Wotowskiego zasłużyli sobie tym czynem na głębokie uznanie i wdzięczność, tymbardziej, że takie rozwiązanie sprawy zdaje się być najbardziej zgodne z ideą przewodnią postępowania Zmarłego, który większość Swego wolnego czasu poświęcał na pracę dla dobra społecznego i rozwoju hodowli ojczystej.

Witold Pruski.

*) Tom pierwszy ukazał się w 1904, II — 1905, III — 1906, IV — 1909, poczem ze względów oszczędnościowych wydawnictwo zawieszono.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Związek Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce** komunikuje, że na wystawę koni remontowych w Poznaniu zgłoszonych zostało przeszło 500 koni remontowych, podczas gdy Komisja Remontowa może kupić tylko 300 koni. Wobec tego zwraca się uwagę pp. hodowcom, że Komisja Remontowa zakupywać będzie na wystawie dnia 17 czerwca 1931 r. w Poznaniu **tylko** konie klasy wybitnej, bardzo dobrej i dobrej. Przestrzega się zatem przed masowem przysyłaniem remontów na wystawę, o ile nie przedstawiają koni wybitnych, bardzo dobrych, lub dobrych — w przeciwnym razie hodowcy narażają się na niepotrzebne koszta, połączone z wystawą.

— **Dodatek V-ty do tomu I-go „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich"** wyszedł z druku i jest do nabycia w Towarzystwie Hodowli Konia Arabskiego, Wiejska 13, za cenę 7 zł.

Komplety Księgi Stadnej (tom 1-szy oraz 5 dodatków) nabyć można w Sekretarjacie Towarzystwa za łączną cenę 30 zł.

— **Wiadomości Wyścigowych** Nr. 10 wyszedł z druku i zostanie przesłany naszym prenumeratorom.

— **V-te Międzynarodowe Konkursy Hippiczne w Warszawie.** Dnia 30 b. m. rozpoczęły się na torze Łazienkowskim V-te Międzynarodowe Konkursy Hippiczne, które trwać będą do 8-go czerwca. Z pośród zgłoszonych ekip zagranicznych przyjechały 3: francuska — 17 koni, rumuńska — 12 koni, (w tem 2 właścicieli cywilnych) i szwajcarska — 9 koni, tak że razem z naszymi końmi, zgromadzi się na torze Łazienkowskim 167 koni, czyli więcej, niż w roku ubiegłym. Jeźdźców naszych i zagranicznych będzie 88.

W sobotę, dnia 30 b. m. odbyło się o godz. 11-tej rano w Kasynie Garnizonowem wspólne zebranie uczestników tegorocznych Międzynarodowych Konkursów, których powitał Prezes Towarzystwa Janusz ks. Radziwiłł. „Jeździec i Hodowca" będzie pomieszczał dokładny opis i sprawozdania z konkursów.

— **Koło Sportowe 1-go pułku Strzelców Konnych.** W dniu 9 maja b. r. podczas dorocznej uroczystości święta pułkowego 1-go pułku Strzelców Konnych, odbyły się w Garwolinie zawody konne o następującym programie i wynikach:

1) Konkurs hipp. oficerski: 14 przeszkód do 1.25 mtr. wys. i do 4 mtr. szer. tempo 420 mtr. na minutę. Brało udział 10 jeźdźców na 14 koniach.

Nagrody honorowe zdobyli:

I-sze miejsce por Malinowski, na wał. Mongoł; II-gie por. Chojnacki na wał. Mars; III-cie por Mossakowski na wał. Opal; IV-te mjr. Fabrycy na wał. Odwet.

2) Konkurs hipp. podoficerski: 12 przeszkód do 1.15 mtr. wys. i do 3 mtr. szer., tempo 375 mtr. na minutę.

Nagrody honorowe zdobyli:

I-sze miejsce plut. Antoniak, na kl. Iluzja; II-gie wachm. Jańczyk, na kl. Rybka; III-cie plut. Czarny, na wał. Serwus; IV-te plut Pogoda, na wał. Mietek, V-te plut. Matysiak, na kl. Nizina.

3) Konkurs władania białą bronią — oficerski:

Nagrody honorowe zdobyli:

I-sze miejsce por. Chojnacki, II-gie por. Mossakowski, III-cie por Miniszewski, IV-te rtm. Pulkiewicz.

4) Konkurs władania białą bronią podoficerski:

Nagrody honorowe zdobyli:

I-sze miejsce plut. Nowak, II-gie plut. Wnuk, III-cie plut. Pogoda, IV-te wachm. Rekowski, V-te plut. Matysiak, VI-te wachm. Kondej Wł.

5) Konkurs parami podoficerski służba czynna:

I-sze miejsce kapr. Grondziel i Bindas z 1-go szwadronu, II-gie st. strz. Kuśpit i kapr. Wyrzykowski z 2-go szwadronu.

Bardzo ładne nagrody, przy licznie zebranej publiczności, wręczył zwycięzcom, inspektor armji gen. Osiński.

— **Stajnia treningowa pp. K. i Z. Rojowskich:**

Trenuje p. K. Rojowski. Stajnia zimowała w maj Sobjanowice. Skład stajni:

4 l. kl. Gyüla (Geizer i Bogdany),
3 l. kl. Erato III (Kentish Cob i Huryska),
3 l. kl. Gitta (Geizer i Bogdany),
3 l. kl. Barbara (Banko i Magda),
3 l. kl. Glemning Star (Geizer i Star of Hanover),
2 l. og. Bakałarz (Banko i Bajka).

— **Ze stada p. K. Rojowskiego Sobjanowice p. Lublin.**

Klacz Denise (Madjar i Blameless) Jałowa po og. Palamedes, pokryta w r. b. og. Palamedes; klacz Bettina (Harrier i Bonny Betti) źrebna z og. Fils du Vent, pokryta będzie w r. b. og. Palamedes; klacz Irasatti (As-des-As i Patty) jałowa po og. Palamedes, pokryta w r. b. og. Palamedes; klacz Freja (Frosdorf i Regina II) jałowa po og. Palamedes, pokryta w r. b. og. Palamedes; klacz Magda (Minin i Muszka) jałowa po og. Palamedes, pokryta będzie w r. b. og. Palamedes; klacz Freja II (Pocker i Freja) porzuciła po og. Palamedes, pokryta będzie w r. b. og. Palamedes; klacz Bajka (Brawo i Karabela) źrebna z og. Palamedes, pokryta będzie w r. b. og. Palamedes; klacz Prima (Pocker i Bajka) dała po og. Palamedes ogierka nazwanego Bajdak.

W stadzie znajdują się roczniaki: og. Atak (Geizer i Magda) ur. 24/II miary lask. w dniu 1/V — 150 cm. obw. klatki piersiowej 165 cm. pod kol. 20 cm.; kl. Aspazja (Victor i Freja) ur. 18/IV miary lask. w dniu 1.V — 143 cm., pod kolanem 1 7cm.; kl. Anna Karenina (Villars i Bettina) ur. 21.IV miary lask. w dniu 1.V 148 cm., pod kolanem 1,5 cm.; kl. Alfa (Geizer i Prima) ur. 10.III ;og. Andersen (Geizer i Bajka) ur. 20.IV.

— **Ze stada Bystrzyca p. Z. Rojowskiego.**

Klacz Bogdany padła dnia 16 kwietnia; kl. Star of Hanover jałowa, pokryta w r. b. og. Palamedes, kl. Vetsera jałowa po og. Palamedes, pokryta w r. b. ogierem Pałamedes, kl. Puszta źrebna z og. Stavropol albo Palamedes.

Klaczka roczna po og. Fils du Vent i kl. Vetsera padła; w stadzie znajduje się og. roczny Varasdin po og. Victor z kl. Bogdany.

— **„Express Wyścigowy"**, pismo poświęcone wyłącznie sprawom wyścigów konnych, zaczął wychodzić we Lwowie. Wydawcą nowego pisma jest Spółka Express Wyścigowy; adres redakcji: Lwów, Mikołaja 17.

ZAGRANICZNA.

IRLANDJA.

— **Irlandzkie „2.000 Gwinei"** w Curragh (1600 mtr.) wygrał o łeb 3 l. og. gn. Double Arch (Arch Gift — Twincat) p. J. T. Rogers, bijąc pod żok. E. Gardner 9-ciu przeciwników.

FRANCJA.

— **Longchamp,** 21 maja.

Prix La Rochette, 75.000 fr. — 2200 mtr. dla trzylatków.

1. Brulette, 3 l. kl. gn. (Bruleur — Seaweed) C. W. Birkin, 56½ kg., ż. C. Elliott.
2. Folio, 3 l. og. (po Radames) H. Coulon, 58 kg. ż. G. Duforez.
3. Marbore, 3 l. og. (po Hazareh) A. Fould, 58 kg., ż. F. Herve;

bez miejsca: Charles the Second, Le Chatt Botte, La Mirabelle.

Wygrane o 3 dł. — łeb — 4 dł. Czas: 2:32,3.

Tot. 14, 11, 17:10.

BRULETTE, kl. gn. ur. w 1938 r. w stadzie Col. C. W. Birkin.	Bruleur 4	Chouberski 28	Gardefeu 6	Cambyse	2
				Bougie	6
			Campanule	The Bard	1
				Saint Lucia	28
		Basse Terre	Omnium II 22	Upas	19
				Bluette	22
			Bijou	Saint Gatien	16
				Thora	4
	Seaweed	Spearmint 1	Carbine 2	Musket	3
				Mersey	2
			Maid of the Mint	Minting	1
				Warbie	1
		Seadune	Ayrshire 8	Hampton	10
				Atalanta	8
			Seadown	Orvieto	1
				New Zealand	1

— **Enghien,** 23 maja.

Grand Steple-Chase d'Enghien, 200.000 fr. — 5000 mtr.

1. Oeil de Boeuf, 4 l. og. (Nouvel An—Beaute de Cour) A. de Anchorena, 66 kg., ż. H. Howes.
2. Alfonso, 8 l. wał. (po Alcantara II) J. Van Stalle, 71½ kg., ż. C. Maubert.
3. Kerjean, 8 l. wał. (po Bay Cherry) A. Schwob, 71½ kg., ż. A. Kalley;

bez miejsca: Dark Way, Saint Bernard, Prince Henri, Master Quack, Arbuste, Dark Mystery, Agitato, Le Miracle, Golden Ring.

Wygrane o 2 — 2 — 3 dł. Czas: 6:04.

Tot. 26, 16, 26, 18:10.

ANGLJA.

— **Ostatnie notowania londyńskie:**

Derby, Epsom, 3 czerwca.

7:2	Cameronian	18:1	Sir Andrew
100:9	Doctor Dolittle	20:1	Concerto
100:9	Link Boy	20:1	Orpen
13:1	Pomme d'Api	33:1	Goldstream
13:1	Goyescas	33:1	Jacopo
15:1	Reveillon	40:1	i więcej inne konie.

Oaks, Epsom, 5 czerwca.

7:2	Lady Marjorie	8:1	Volume
6:1	Four Course	10:1	Windy Brae
6:1	Lindos Ojos	12:1	Shell Parade
6:1	Links Tor	16:1	Suze
6:1	Tantine	20:1	i więcej inne konie.

— **Zamiłowanie sportowe Króla Angielskiego.** Król Jerzy odłożył obchód swych urodzin z 3 na 6 czerwca, aby dać możność szerokim warstwom ludności oraz służbie pałacowej uczestniczenia w narodowem święcie — oglądaniu angielskiego Derby w Epsom, rozgrywanego w dniu 3 czerwca r. b.

WĘGRY.

— **Trzy konie łeb w łeb** ukończyły dnia 16 b. m. w Budapeszcie wyścig o nagrodę „Kisbér" (11.300 pengö — 2400 mtr.); biegały w wyścigu tym 4-y konie, a wygrały go 3: Szittyaver (58½ kg., ż. Csuta), Nestor (58½ kg. ż. L. Szabo) i Armany (49 kg. ż. Tuss). Czwartym i ostatnim był Beaupreau (62½ kg.) Czas: 2:37,6

Totalizator płacił 10, 8, 26:10 za zwycięzców.

AMERYKA.

— **Kentucky Derby** (59.250 dolarów — 2.000 mtr.) rozegrano w sobotę 16 b. m. w Louisville. Najpoważniejsze to Derby amerykańskie wygrał o 4 długości og. Twenty Grand (St. Germans — Bonus) własność Mrs. Payne Whitney; dwanaście koni startowało. Dalsze miejsca płatne zajęli: Sweepall, Mate i Spanish Play. Zwycięzca odstartował jako 1-szy faworyt (6:5). Czas: 2 m. 1⅘ s., stanowi nowy rekord amerykański.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Longchamp,** 24 maja.

Prix Noailles, 40,000 fr. — 2400 mtr., dla 3-latków.

1. Brasik, 3 l. og. sk. gn. (Town Guard — Apres l'Ondée) lady Granard, 58 kg., ż. L. Robson.

2. Pulcherrimus, 3 l. og. (po Clarissimus) S. Guthmann, 58 kg., ż. W. Sibbritt.

3. Coastguard, 3 l. og. (po Town Guard) G. Blumenthal, 58 kg., ż. Herve;

bez miejsca: Frolic, Gralius, Rostck.

Wygrane o ¾ — 4 — ½ dł. Czas: 2:40,8.

Tot. 43, 16, 12:10.

BRASIK, og. sk. gn. ur. w 1928 r. w stadzie hr. H. de Pourtales	Town Guard 7	Hurry On 2	Marcovil 12	Marco	3
				Lady Willikins	12
			Tout Suite	Sainfoin	2
				Star	2
		William's Pride	William the Third 2	St. Simon	11
				Gravity	2
			Stop Her	Carbine	2
				Catcher	7
	Aprés l'Ondée	Alcantara II 4	Perth 8	War Dance	1
				Primrose Dame	8
			Toison d'Or	Le Sancy	4
				Harfleur II	4
		Aquarelle	Childwick 19	St. Simon	11
				Plaisanterie	19
			Temesvar	Palmiste	3
				Czardas	27

Prix Rainbow, 50,000 fr. — 5000 mtr.

1. Monsieur le Marechal, 5 l. og. kaszt. (Monarch — Marcossia) G. L. de Mola, 58 kg., ż. J. Marshall.

2. Gouspin, 5 l. og. (po Master Good) R. Lecomte, 58 kg., ż. H. Semblat.

3. Berberis, 4 l. og. (po Bay Cherry) bar. E. de Rothschild, 55 kg., ż. C. Bouillon;

bez miejsca: Saint Antoine, Estragon II, Nil, Syram, Herve, Kings County.

Wygrane o ¾ — 1 dł — łeb. Czas. 5:37,6.

Tot. 28, 14, 20 30:10.

— **Saint Cloud,** 25 maja.

Grand Prix du Printemps, 150,000 fr. — 2400 mtr.

1. Raeburn, 3 l. og. gn. (Kircubbin — Rebia) E. Martinez de Hoz, 50 kg., ż. W. Sibbritt.

2. L'Abesse de Menin, 4 l. kl. (po Zagreus) Mme I. Fyffe, 52½ kg., ż. F. Herve.

3. Tetrarque, 4 l. og. (po Belfonds) E. Martinez de Hoz, 54½ kg., ż. H. Semblat;

bez miejsca: Dean Swift, Le Tourbillon, Les Bossons, La Kota, Tawriz, Blue Skies, Heusky, The Abyssinian, Collecteur, De Medicis, Le Chat Botte, Tournoi, Reverende II, Engineer.

Wygrane o kr. łeb — 1 — ½ dł. Czas: 2:41.

Tot. 52, 32, 30, 64:10.

DO SPRZEDANIA

BOHATER II ogier pełnej krwi angielskiej, ur. w r. 1929, doskonale rozwinięty, po Palatynie synu Mości Księcia i Zeyneb, z kl. Berezyny; półbrat Dariusza.

Zarząd Majętności MODRZE, poczta w miejscu, powiat Poznań.

Już ukazał się Nr. 6 pisma

WSPÓŁCZESNY PAN

Kwartalnie 3 zł. 50 gr. Konto w P. K. O. 25556
Redakcja, Warszawa, Hipoteczna 5, Tel. 661-32.

Dotychczasowe numery „Współczesnego Pana" zawierały artykuły: Fr. Jarosy'ego, Jotesa, St. Kiedrzyńskiego, Zdz. Kleszczyńskiego, Kornela Makuszyńskiego, Marjusza Maszyńskiego, Magdaleny Samozwaniec i innych. Pozatem w każdym numerze dział mody męskiej i bridge.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., ⅛ strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X. **Warszawa, dn. 6 czerwca 1931 r.** **Nr. 23**

TREŚĆ Nr. 23: Z tygodnia. — V-te Międzynarodowe Zawody Konne w Warszawie, Leon Kon. — Notatki ze wspomnień ziemianina hodowcy, Essor (Feljeton, ciąg dalszy). — Na marginesie warszawskiego programu wyścigowego, B. Wydżga (Dokończenie). — Listy z Francji, Włodzimierz ks. Wiaziemski. — Kronika krajowa i zagraniczna.

DUCE, 3 l. og. gn. (Fils du Vent — Lépante po Arc de Triomphe) hod. W. hr. Zamoyskiego, własność pp. K. i S. Enderów (j. Michalczyk) zwycięzca Nagrody im. L. Grabowskiego — Produce (30.000 zł. 2100 m.).

(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa)

Z TYGODNIA.

Poniedziałek, 25 maja.

Program dnia rozpoczął się walkoverem Izydy, która wygrała wyścig płotowy.

W następnej gonitwie 5 l. niemieckiej krwi Koralle (Ordensjäger i Kirsche po Admiral Hawke), idąca za Holgerem, naprzeciwko tanich trybun wyszła na front i swobodnie

pobiła o dwie i pół długości Holgera,

który zdołał utrzymać o łeb drugie miejsce od finishującej Gardenji.

Niespodziankę sprawiła Harpuna,

która, prowadząc cały dystans (1600 mtr.) przed Haiti i w odstępie idącym Hopsztyndrem, łatwo o półtorej długości pobiła u celownika finishującą A Toi, za którą o kilka długości kończył Hopsztynder.

W gonitwie dla 4 l. i st., na dystansie 1300 mtr., ruszył Dick przed Vipidą, naprzeciwko zaś głównych trybun, austrjackiej krwi córka Dagora i Vipidia po Horkay

Vipida łatwo sforsowała Dicka,

wygrywając o jedną długość i bijąc pozatem Globtrottera i Dziką II.

Pięciu derby crack'ów zgromadziła u startu gonitwa pozagrupowa dla trzylatków na dystansie 2100 mtr. Debiutował w r. bież. Essor, Ercole i Hermes II, z których pierwszy wyglądał doskonale, Ercole robił wrażenie jeszcze „zielonego", lecz rozrósł się przez zimę niesłychanie; pozatem uczestniczyły: Duce (zwycięzca w sezonie bieżącym nad Harmonją II w gonitwie I kat.), wyprowadzony do startu przez trenera Stanisławskiego w idealnej kondycji oraz Likurg, mający poza sobą 2 zwycięstwa w sezonie bieżącym.

Po fallstarcie, przy którym porwał sznury startmaszyny Essor, konie ruszyły w porządku: Essor, Duce, Ercole, nikt nie chce prowadzić, tempo pierwszych 600 metrów żółwie, (7—37), Ercole wkrótce przechodzi na miejsce drugie, zaś Likurg na pierwsze, na początku przeciwległej prostej Essor wkrótce wysuwa się na miejsce drugie, następnie na pierwsze (Essor za nim Likurg i Hermes II), przed trybunami energicznie finishujący (pod j. Michalczykiem)

Duce podchodzi do prowadzącego Essora

i w ostatniej chwili wydziera mu zwycięstwo o szyję; o długość z tyłu kończy Hermes II (który miał doskonały moment przed wyjściem na prostą), przed Likurgiem i Ercole'm.

Na usprawiedliwienie Essora powiedzieć można, iż Duce był więcej fit, w grupie koni być może crack stajni K. hr. Zamoyskiego nie szedł, wyścig rozegrany był fałszywem tempem — na speed, a głównie Essor nie miał szczęścia: grube sznury startmaszyny, już na początku dały mu się porządnie we znaki, pozatem musiał przenieść ataki Likurga, Hermesa II, wreszcie po raz trzeci Duce. Że przegrał w tych warunkach o szyję nie jego wina, przeciwnie, wyścig powyższy, zdaniem naszem, klasyfikuje go bardzo wysoko.

Duce jest bardzo wartościowym przeciwnikiem, jego pokrój (koń ze stali), doskonała krew i przeszłość, każą go cenić wysoko. W roku ub. Duce trzykrotnie tryumfował, ostatnio jako łatwy zwycięzca nad Persona Gratą i Chérie i nie można powiedzieć, aby w roku zeszłym był u szczytu swoich możliwości. Wygląda na stayer'a, w przyszłości wypadnie poważnie z nim się liczyć zapewne.

DUCE
- Fils du Vent — Flying Fox ●
- Lépante
  - Arc de Triomphe—La Flèche—St. Simon □
  - La Vaillante
    - Verdun—Rabelais—St. Simon □
    - La Dévote—Flying Fox ●

Widzimy więc u Duce ten sam inbreed na Flying Fox'a (podparty inbreed'em na St. Simon'a — Galopin'a), który tak doskonałą ma już u nas tradycję (p. Battaglja, Forward), jest to więc dobry omen na przyszłość.

W następnej gonitwie prowadził

z miejsca do miejsca Lovelace,

mający za sobą Jolly i Drima, następnie zaś Drima; przed celownikiem Lovelace pobił łatwo o 5 długości Drima, za którym najbliżej kończyła Parra.

W nagrodzie II kat. dla trzylatków prowadziły kolejno: Persona Grata, Jontek, w połowie prostej Persona Grata wraz z Chérie wyszły na czoło i minęły celownik z różnicą półtorej długości.

W ostatniej wreszcie gonitwie dnia Figaro II, idący na czele kolejno wraz z Delfinem, w walce pobił o pół długości przeciwnika, trzecim tuż Istvan.

Dwukrotny tryumf święciły barwy p. H. Cichowskiego, (Izyda i Persona Grata), trener Kryśko; trzykrotnie minął celownik pierwszym j. Michalczyk, pozatem wygrały dwa razy dzieci Fils du Vent'a i dwa razy konie zagraniczne.

Czwartek, 28 maja.

W pierwszej gonitwie dnia Dreyfus, prowadzący kolejno wraz z Icarosem, przodował od bram i oddalając się swobodnie pobił o 8 długości przeciwnika.

Córka Zeyneb, Brawura na początku prostej wyszła na front, pociągając Irade i obie te klacze minęły prowadzącego Bontona, pierwsza górując o dwie długości.

Hawana przeprowadziła cały dystans, bijąc łatwo o 4 długości Mary Lou, która około stajen przeszła na drugie miejsce.

W nagrodzie I kat. dla 4 l. i st., na derby dystansie, stanęły do startu: 5 l. Valibal i czteroletnie: Ilbit, Giewont, Dam. Poprowadził Valibal przed Damem i Giewontem, na prostej dwa pierwsze idą w walce, podcho-

dzący zaś z tyłu Ilbit, nie mając przejścia, wychodzi na stronę zewnętrzną i energicznie finishując
bije o łeb Valibala,
za którym o szyję kończy Dam i w odstępie Giewont.

W pozagrupowej gonitwie dla 4 l. i st. na dystansie 1800 mtr. zebrało się ciekawe pole: Farmazon, Irydjon, Osoba z Inteligencji, Grażyna i Roi Barde.

Roi Barde pozostał na starcie; prowadzi Farmazon, za nim Irydjon, który od dystansu 1000 mtr. przejmuje na siebie leader'owanie, trzecią idzie Osoba z Inteligencji. Naprzeciwko głównych trybun energicznie finishująca
Grażyna (Sakowicz) wysuwa się na czoło,
bijąc o dwie długości prowadzącego Farmazona i Osobę z Inteligencji i przy trzech występach odnosi trzecie w sezonie bieżącym zwycięstwo.

Dwa zwycięstwa odniosły konie p. Jaśkiewicza (Grażyna i Hawana), trenowane przez W. Gawrona, dosiadane przez ż. Sakowicza, tryumfatorką dnia była klasowa Grażyna, chowu stada Krasne, córka Parachute'a i Błyskawicy.

Sobota, 30 maja.

W pierwszej gonitwie dnia, idąca za Berszadą i Windsbraut, Bilitis II wyszła na początku prostej na front, bijąc pewnie niemieckiej krwi Windsbraut.

Fircyk, który ruszył w dystans za Gazellą, następnie zaś przepuścił Pucka, na prostej podszedł do leaderki, zawiązał z nią walkę, bijąc ją w rezultacie o ½ długości.

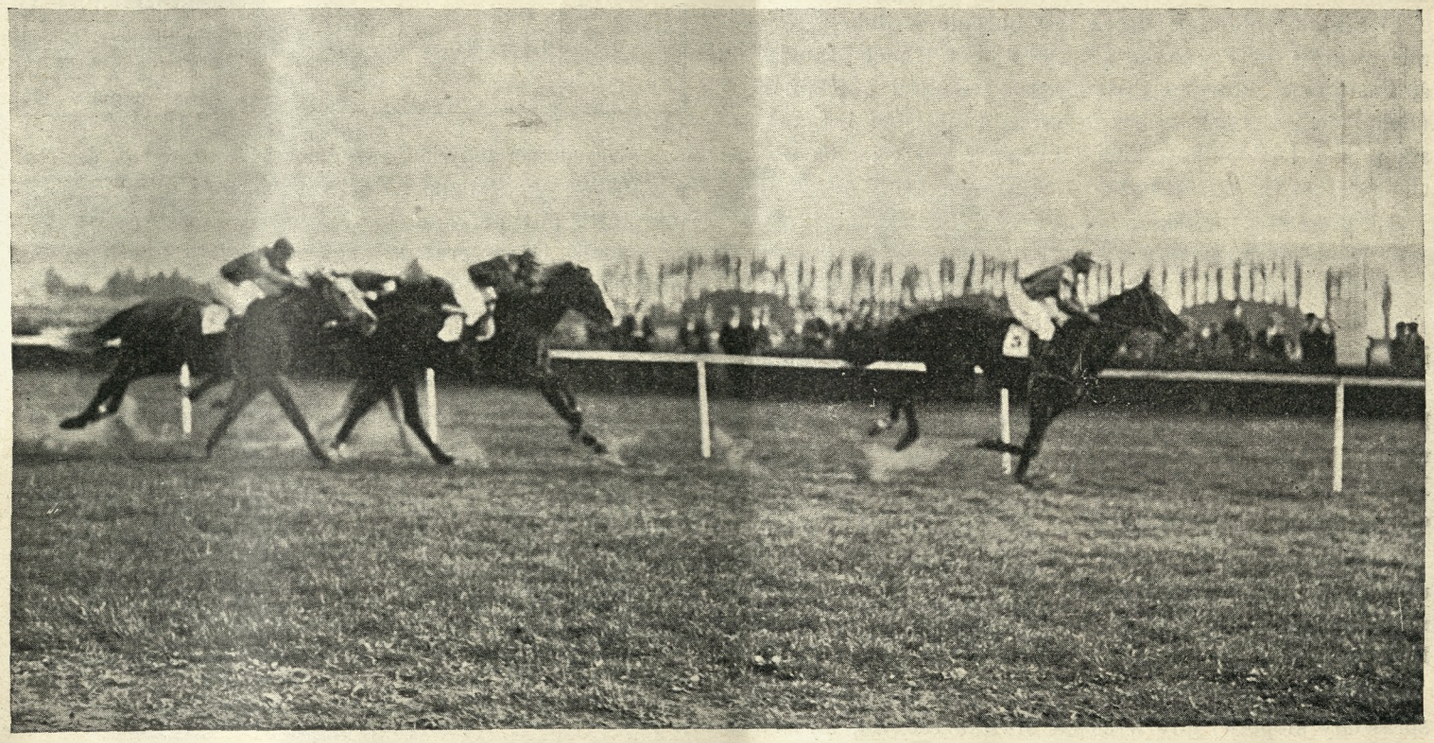

Finish w Nagrodzie Rulera (15.000 zł. — 1600 m.) WAGRAM 3 l. og. kary (Manton — Ewa) st. „Ktery Szepietów", bije pod żok. Gołowkinem b. łatwo o 3½ dług. Efura, Jerry, Isarda III, Nartę i Jawora.
(Fot: N. Pełczyński — Warszawa).

W gonitwie sprzedażnej prowadziła zabójczem tempem Gazella II (6½—30½) no i rzecz prosta, przegrała gonitwę do bardziej oględnie jechanych Lopka i Cudem Cudów, które minęły ją w połowie prostej, ogier bijąc klacz w walce o ¾ długości.

Na przetargu Lopek, oceniony na 2.000 zł., nie znalazł nabywcy.

Prowadzącego cały dystans Dniestra, minął na początku prostej Chapeau Bas, górując u celownika o 1½ długości, jednak za przecięcie drogi Dniestrowi, Fomienko, dosiadający Chapeau Bas, został pozbawiony pierwszego miejsca, trzecim kończył uczestniczący w końcowej walce Sokół II.

W ostatniej gonitwie dnia Shou Shou na początku prostej minął prowadzącego cały czas Louis d'Ora, pociągając As Coeur'a, któremu drugie miejsce odebrał Cyd, kończący o 2 długości za zwycięzcą.

Siedmiotysięczna gonitwa płotowa zgromadziła u startu siedmiu uczestników, wśród których były mające poza sobą dobrą przeszłość na torze płaskim, przedewszystkiem Furja i Gozdawa. Czoło gonitwy stanowiły początkowo Hospodar, Fijołek i Morgat B. W., przed trybunami i na przeciwległej prostej Hospodar idzie z dużym odskokiem, na II-iem miejscu idzie Bimbus, stawka rozciągnięta, Bimbus wychodzi na front, zaś koło stajen najbliżej za nim podąża Fijołek, ostatecznie Gozdawa, dosiadany przez mało znanego Kmiecia, wysuwa sią na czoło,
bijąc łatwo o kilka długości Fijołka i finishującą Con Amore.

Idący początkowo za Fanfarą II Tyr, wycofuje się na miejsca dalsze, na prostej zaś zawiązuje walkę z Fanfarą II, mijając celownik o długość przed finishującą Gerezą, która odebrała drugie miejsce córce Carabasa.

W gonitwie I kategorji dla 3 l. (1600 mtr.) prowadzi Chyża, za nią Jora, na prostej

Chyża łatwo górowała nad mocno pobudzaną Jorą,

bijąc ją o 2 długości, za tą zaś kończyła Persona Grata.

Fenomen przeprowadził cały dystans i kończył wysyłany o 3/4 długości przed idącym na drugiem miejscu pobudzanym Nilem i początkowo idącym na trzeciem miejscu Dr. Oskarem.

Idący z tyłu za Erato II, Bojarem II i Litką, Jaxa od słupa 1000 mtr. przeszedł na drugie miejsce, na prostej zaś walczył od głównych trybun z prowadzącą Litką, bijąc ją o krótki łeb; trzecią tuż kończyła Erato II.

W ostatniej gonitwie dnia Histryon, Irrawadi i Manco, robiły wyścig dla siebie, zjadając się wzajemnie, na prostej już zdawał się wygrywać Irrawadi, gdy minęła go zarezerwowana Lerka, bijąc finishem o 2 długości.

Stajnia publiczna, która jest obecnie w dobrej formie wygrała dwie nagrody (Fircyk i Jaxa, trener Małęda, ż. Pasternak), również dwie nagrody wygrał j. Klamar (Fenomen i Lerka), dzieci Mantona (Bilitis II i Jaxa), stado A. i J. Bronikowskich (Fircyk, Gozdawa, oba pochodzące od tej samej matki: Red Start).

Niedziela, 31 maja.

Nieoczekiwany zwycięzca Produce'u — Duce, nagr. im. A. Wotowskiego wygrywa debiutujący Colombo.

Piękny, letni dzień sprowadził tłumy na pole mokotowskie; program dnia przewidywał dziewięć gonitw nieźle obsadzonych, a wśród nich dwie imienne próby: Produce i nagr. im. A. Wotowskiego, które wzbudzały duże zaciekawienie.

Do rozgrywki Produce'u zameldowało się dziesięciu uczestników wysokiej wartości, posiadających do tej gonitwy wczesne zapisy: jedna klacz i dziewięć ogierów, które mogły pochwalić się przeważnie dobrą przeszłością.

Na starcie Ercole, Wagram i Isard III najwięcej sprawiały kłopotu; gdy wreszcie stawka ruszyła, wyszły zaraz na czoło leaderujący dla Hermesa II, Jordan, Beduin II, Firley, zaś Wagram i Ercole źle stanęły na nogi. Na przeciwległej prostej Wagram robi b. ostry rzut, mijając uczestników i zajmując drugie miejsce w gonitwie, na które około stajen kolejno wychodzi Hermes II; przed trybunami ten ostatni wraz z Beduinem II mijają leader'a, lecz z parą tą równa się

Duce (Michalczyk) i zawiązuje walkę z Beduinem II (Chatisow),

z której wychodzi o łeb zwycięzcą, o 2½ długości za nim kończy Hermes II (Jagodziński), tuż leaderujący mu Jordan (Pasternak) i Amulet (Fomienko) przed pozostałymi.

Syn Fils du Vent'a i Lepante w r. ub., przy ośmiu występach, zdobył trzy nagrody; w r. bież. występując dwukrotnie pobił Harmonję II, za drugim zaś występem nie mającego zbyt szczęśliwego wyścigu Essora, Hermesa II, Likurga i Ercole'a. Przedstawia się pokrojowo, jako stayer o nadzwyczaj hartownej, stalowej budowie.

Doskonały wyścig zrobiły: Beduin II (idący cały czas w czołowej grupie i posiadający jeszcze dość zapasu do ostrej walki z Duce), Jordan, który przeniósł cały ciężar wyścigu na sobie, jechany samodzielnie byłby prawdopodobnie znacznie bliżej, wreszcie Hermes II, który nie jest jeszcze prawdopodobnie u szczytu swoich możliwości.

DUCE, og. gn. ur. 1928 r. w st. W. hr. Zamoyskiego.	Fils du Vent 5	Flying Fox ● 7	Orme 11	Ormonde	16
				Angelica □	11
			Vampire	Galopin	3
				Irony	7
		Airs and Graces	Ayrshire 8	Hampton	10
				Atalanta	8
			Lady Alwyne	Camballo	2
				Florence Aislabie	5
	Lépante	Arc de Triomphe 3	Gallinule 19	Isonomy	19
				Moorhen	19
			La Flèche	St. Simon □	11
				Quiver	3
		La Vaillante	Verdun 1	Rabelais □	14
				Vellena	1
			La Dévote	Flying Fox ●	7
				La Chapelle	3

Nawiasem mówiąc, zwycięzca wychowany został w Państwowm Stadzie w Kozienicach, Jordan jest produktem tejże pepiniery.

Isard III przeszedł, jak i poprzednio, bezbarwnie, Ercole, straciwszy dużo na początku, nie był w wyścigu, faworyt Wagram ruszył źle, wyczerpał się w szalonym rush'u na przeciwległej prostej, przy wyjściu na prostą był skończony, według słów swego żokeja.

Powyższy wyścig nie uważamy jednak za miarodajny dla tego źrebca, przyszłość dopiero wykaże, czy winą był brak staminy u Wagrama, czy też nieszczęśliwy dlań wyścig. Czas wyścigu rekordowy (2 m. 14 s., 6— 31½ — 32½ — 32½ — 31½), bijący dotychczasowy rekord Casanova'y w r. ub. (2 m. 14½ s.) i Donna Rosa'y (2 m. 16 s.).

Z dotychczasowych zwycięzców Produce'u, Derby wygrał Falstaff, St. Leger — Zbaraż, Fergana, Faust i Casanova, Wielkiej Warszawskiej natomiast nie wygrał żaden ze zwycięzców Produce'u.

Nagroda im. A. Wotowskiego dla 4 l. i st. (2800 mtr.), przy pięciu uczestnikach, miała przebieg mniej skomplikowany. Poprowadził Fordon przed Szeryfem i Colombo, tak przeszły konie przed trybunami i tak szły,

COLOMBO, og. gn. ur. 1926 r. w st. M. Bersona.	Fils du Vent 5	Flying Fox 7	Orme 11	Ormonde	16
				Angelica ●	11
			Vampire	Galopin	3
				Irony	7
		Airs and Graces	Ayrshire 8	Hampton □	10
				Atalanta	1
			Lady Alwyne	Camballo	2
				Florence Aislabie	5
	Poinsettia	Sunflower II 8	Sundridge 2	Amphion	12
				Sierra	2
			Little Primrose	Royal Hampton □	11
				Primrose Dame	8
		Personalty	Persimmon 7	St. Simon ●	11
				Perdita II □	7
			Barbette	Barcaldine	23
				Rosebud	8

na przeciwległej prostej, gdzie idący z tyłu Pirat przekłada się na czwarte miejsce; przed wyjściem na prostą Colombo (Stasiak) wychodzi na front, zaś Pirat na miejsce drugie, w rezultacie nie niepokojony przez nikogo

Colombo bije łatwo o 4 długości Pirata,

w odstępie dwóch długości kończy Fordon (Gołowkin) przed Szeryfem i Grzelą.

Zwycięstwo Colombo, mającego tak sławną poza sobą przeszłość, było ogólnie oczekiwanem, a i tor twardy również mu odpowiadał. Pirat wykazuje przebłyski swojej dawnej klasy, Szeryf nie może jeszcze dojść do maximum swoich możliwości.

W gonitwie II kat. dla 3 l. (1600 mtr.) Jupiter i Nurt robiły wyścig dla siebie, zjadając się wzajemnie w b. ostrej gonitwie, to też naprzeciwko tanich trybun wyprzedziły wyczerpanych współzawodników Jaga i dobrze finishująca Jasiołda, zajmując pierwsze miejsca z różnicą ½ długości.

Idącego z dużym odskokiem na czele Lovelace'a, złapała w połowie prostej Jeziorna i pobiła go u celownika o długość.

Dwie piękne i wartościowe klacze Amarantina i Chérie walczyły ze sobą przed trybunami o zaszczyt zwycięstwa, Chérie (Fomienko) pobiła o łeb Amarantinę (Pasternak), z tyłu kończył Epsom i prowadzący cały dystans Fataliste B. W.

Finish w Nagrodzie im. Józefa hr. Zamoyskiego (15.000 zł. — 2400 m.), Grom II 4 l. og. c. gn. (Oszczep i Gioconda w. pół krwi), p. B. Piradoffa bije pod żok. Jednaszewskim wysyłany o 2½ dług. Pirata, Fordona, Szeryfa i Bohuna II.
(*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*).

Czas wyścigu 3 m. 6 s., czyli o 2½ s. wolniejszy od zeszłorocznego rekordu, ustanowionego przez tegoż Colombo, co jest zrozumiałem, gdyż Colombo był w roku bież. debiutantem, a zresztą nie miał potrzeby rozciągnąć się w szybszem pace, nie mając poza sobą Forwarda i Fausta, jak w roku zeszłym.

Pozostałe wyścigi budziły naturalnie mniejsze zainteresowanie: Gołowkin jaknajłatwiej na prostej wypchnął na pierwsze miejsce Prunusa, bijąc Pythię.

Finisz przeprowadził wyścig i łatwo górował o 2½ długości nad A Toi.

Delfin szedł cały dystans przed Ironją, którą pobił u celownika swobodnie o 4 długości.

Niemieckiej krwi Lilein, przeprowadziwszy drugą połowę dystansu, łatwo pobiła u celownika o 2 długości finishującego Horyzonta.

Dzień był benefisem starego Fils du Vent'a, który jest ojcem Duce, Colombo, Jordana i Jeziorny. Największe nagrody wygrały stajnie: K. i S. Enderów oraz M. Bersona, którym serdecznie winszowano tryumfu. 2 gonitwy wygrała stajnia „Topór" (Jeziorna i Lilein), dwie konie zagraniczne (Prunus, Lilein), po dwie trenerzy: S. Kowalski i A. Modzelewski, trzy ż. Fomienko, dwie jeździec Michalczyk (w tem Produce).

V-te Międzynarodowe Zawody Konne w Warszawie.

Towarzystwo Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych w Polsce, mając za sobą już czteroletnie doświadczenie w przeprowadzaniu dorocznych, największych w kraju meeting'ów hippicznych, ustaliło szkielet swego programu, zaznaczyło podstawowe jego części składowe i ma możność gros prób uważać za wchodzące do propozycji, jako tradycyjne. Tradycyjne — nie dla piękna tego słowa, lecz z racji wypróbowanej ich celowości i korzyści, przynoszonych naszemu jeździectwu.

Takim ustalonym wstępem do sezonu, przed jego oficjalnym otwarciem, jest „Szampjonat Konia" im. Szefa Departamentu Kawalerji.

Niestety, z powodów zupełnie niezależnych od organizatorów, ogólna suma nagród pieniężnych, w porównaniu z rokiem ubiegłym, została zmniejszoną o 2.000 zł. i wynosi teraz 7.000 zł., co, mamy nadzieję, jest tylko zjawiskiem przejściowem, zależnem od ogólnej sytuacji finansowej.

Jako piękną rekompensatę tej redukcji, należy uważać uposażenie Szampjonatu w wysoce wartościową pod względem intencji ofiarodawców i artystycznego wykonania nagrodę honorową, ofiarowaną przez Kawalerję Rzeczypospolitej Chili.

Jest to oryginalna figura konia z bronzu.

Ubiegać się o nagrodę mogą oficerowie W. P. służby czynnej.

Ponieważ jest to nagroda wędrowna, po każdem zdobyciu, pozostaje ona na przeciąg jednego roku w oddziale, w barwach którego był jeździec wygrywający. Nagroda przechodzi na własność oddziału wygrywającego ją trzy razy, lecz nieobowiązkowo z rzędu.

Szampjonat konia, jako próba przygotowawczo-eliminacyjna do Szampjonatu Olimpijskiego, jest skonstruowaną według warunków tego ostatniego.

Jak w olimpijskiej próbie został całkowicie zmieniony porządek wykonywania ruchów, wymaganych podczas próby na czworoboku, tak i u nas zastosowano tę nową kolejność, by jeźdźcy mieli dość czasu do utrwalania i udoskonalania jego wykonania.

Zachowując kolejność, pozostaliśmy jednak przy ruchach konia naturalnych, eliminując ciągi, jako niezgodne z przyjętemi przez polską jazdę zasadami, a wzamian utrzymaliśmy jak poprzednio, zwroty zwykłe.

Żadne zmiany nie zaszły w próbie wytrzymałości i próbie w skokach przez przeszkody. Jedynie w biegu na przełaj (6 klm.) zwiększyliśmy ilość przeszkód do 4 na kilometr, co należy uważać za zupełnie wystarczające dla sumiennego, przedolimpijskiego treningu bez narażenia koni na przedwczesne przeciągnięcie.

Z zapisanych 11-tu koni do pierwszej próby na czworoboku w dniu 28.V, na placu 1 d. a. k. stanęło 8.

Notatki
ze wspomnień ziemianina hodowcy

(Ciąg dalszy).

Na wystawę koni ściągnięto elitę stada Radowiec i Piber, z Bośni araby stada Gorazda i pół krwi ogiery z depôts w Sądowej Wiszni (przedtem Drohowyżu), z Pragi, ze Stadl, Oberwików i Grazu.

Państwowych reproduktorów pełnej krwi dziewięć.

a) urodzone w Anglji:

1) gn. Burgomaster u r. 1897 r., po Holland — Young Fair Elisa.

2) gn. Curley ur. 1893 r. po Royal Hampton — Ringlet.

b) urodzony w Irlandji:

3) gn. Alfarist ur. 1900 r. po Dictator z kl. Joan

c) urodzony w U. S. A.:

4) kaszt. Star of Hannover ur. 1897 r. po Hannover — Star Actress.

d) urodzony w Australji:

5) kaszt. Young Abercorn ur. 1902 r. po Abercorn— Arriot.

e) urodzone we Francji:

6) kaszt. Saxon ur. 1898 po The Bard — Shrine,

7) gn. Le Firmament ur. 1899 r. po Le Sancy — Queen of Pearls.

f) urodzone w Austro-Węgrzech:

8) gn. Tokio ur. 1892 r. po Talpra Magyar — Totléany.

9) kaszt. Con amore ur. 1901 r. po Matchbox — Grisette.

Reproduktorów czystej krwi arabskiej, pół krwi angielskiej, pół krwi arabskiej i Lippizanerów razem 67. Zimnokrwistych z zachodnich prowincyj, Belgów, Noryckich i Haflingerów 27. Hucułów 8. Klaczy matek Radowieckich 32. Klaczy matek z Piber 4. Młodzieży z Radowiec 7, z Piber 6.

Wykazano ze statystycznego zestawienia, iż Austrja w roku 1910 (bez Węgier) miała w Depôts Stadl 271 ogierów, w Grazu 487, w Pradze 548, w Gödling 433, w Sądowej Wiszni 624, w Oberwików 116.

Jak z tego widoczne, Calicja była najwydatniej uposażona. Było to, tak jak i budowa zakładu ogierów w Sądowej Wiszni, dziełem troskliwego zawsze o polską hodowlę szefa sekcji p. Wacława Zaleskiego. Chociaż obrał pracę biurową, jednak w rdzennym Polaku płynęła rycerska żyłka zamiłowania do konia, połączona ze zrozumieniem warunków sprzyjających jego hodowli.

W Sądowej Wiszni były skoncentrowane wszystkie ogiery czystej krwi arabskiej, z tych oglądaliśmy na wystawie jedenaście a mianowicie:

Choć nieliczna stawka, ale przygotowana jeszcze lepiej niż w roku ubiegłym.

Trudno znaleźć idealnie ujeżdżonego konia, ale postawionym musi być każdy. Właśnie temu wymaganiu stało się tu zadość.

Odnieśliśmy po zakończeniu próby wrażenie, że błędem, popełnionym przez większość jeźdźców było niedostateczne zaakcentowanie różnicy pomiędzy „kłusem", a „kłusem dodanym" i pewne zaniedbanie prostego ustawienia koni w ćwiczebnym galopie, chociaż należy oddać słuszność, to ostatnie było daleko mniej uwydatnione niż w roku 1930-ym.

Tę poprawę objaśniamy tem, że idzie w zapomnienie szkodliwy sposób początkowego zagalopowania młodych koni, z ustawieniem głowy w przeciwną stronę od nogi, z której ma się zagalopować.

Znany właściciel stajni wyścigowej, p. Róg, i w tym roku, z całym zrozumieniem doniosłości sprawy, bezinteresownie udzielił pozwolenia na zorganizowanie w dn. 29-go maja całej próby wytrzymałości na swym torze wyścigowym w majątku Moczydło pod Warszawą.

Trasa biegu 7 klm. i 15 klm. prowadziła w kierunku stolicy. Półmetek dłuższego biegu sięgał aż do domu Nr. 99 na ul. Puławskiej.

Miejscami jest to bardzo przykra droga, gdyż trzeba jechać nawet po „kocich łbach", ale w taki sposób jeźdźcy są zmuszani do bardzo dokładnego uplanowywania rozkładu chodów koni.

Bieg z przeszkodami na torze wyścigowym (4000 mtr.) wymagał 7 skoków przez przeszkody wysokości 1.20, 1.30, 1.40 i żywopłot z rowem szerokości ok. 4.50 mtr.

Bieg na przełaj częściowo prowadził przez tereny maj. Moczydło — częściowo przez las Kobatki.

Bieg płaski, kontrolny (2 klm.) szedł po zewnętrznej części toru wyścigowego.

Wszystkie mety i celowniki (razem 10 punktów), jak zawsze, były skoncentrowane w jednem miejscu. Sposób ten, obmyślany i stosowany przez nas od roku 1925-go, niesłychanie zmniejsza koszta organizacji i upraszcza kontrolę chronometrażu, wykluczając omyłki, które są bardzo łatwe przy systemie telefonicznego połączenia met z celownikami.

By możliwie zbliżyć warunki naszego Szampjonatu z Olimpijskimi, pomimo, iż jest to tylko szczegół, po raz pierwszy wprowadziliśmy oznaczanie przeszkód w biegu z przeszkodami na przełaj białemi chorągiewkami z lewej strony przeszkody i czerwonemi z prawej. Kierunek zaś biegu na przełaj był wytyczony pojedyńczemi chorągiewkami koloru pomarańczowego, które wolno omijać z dowolnej strony.

Zakręty, ominięcie których mogłoby skrócić trasę, również wytyczono białemi i czerwonemi chorągiewkami i przejeżdżanie między niemi było obowiązkowe.

Przeciętna wartość startującej stawki koni przewyższała zeszłoroczną. Zrozumienie, że jest to próba wyłącznie dla koni o dobrej dozie pełnej krwi zostało już zaszczepione. Zawdzięczając temu, po raz pierwszy od dnia istnienia Szampjonatu, próbę wytrzymałości zakończyła stawka w pełnym komplecie, chociaż w tej liczbie zauważyliśmy jednego konia wyraźnie w zbyt „zimowych" formach.

Ogólny dobry stan koni został stwierdzony i w dniu następnym podczas komisyjnego przeglądu koni przed ostateczną próbą — próbą w skokach przez przeszkody.

---

1) Musafer Pasza siwy ur. 1893 w Sławucie po Rymnik—Reduta,

2) Bajraktar siwy ur. 1902 w Sławucie po Arslan — Fantazja II,

3) Bakszysz siwy ur. 1901 w Sławucie po Ilderim— Parada,

4) Ottoman kaszt. ur. 1900 w Antoninach po Sułtan—Pilawa.

5) Ganges siwy ur. 1901 w Antoninach po Hindostan—Lezginka.

6) Linojang kaszt. ur. w Antoninach po Sułtan— Farsala,

7) Leonidas kaszt. ur. w 1902 w Antoninach po Sułtan—Farsala.

8) Marcepan siwy ur. 1899 w Pełkiniach po Attyk— Celina.

9) Ufair siwy ur. 1906 w Pełkiniach po Mazepa — Orchis.

10) Abu-Mlech siwy ur. 1904 w Pieniakach po Mlech—Łania.

11) Amurath VIII siwy ur. 1905 w Radowcach po Amurath— Malta.

Stado Gorazda w Bośni wystawiło dwa ogierki i pięć klaczek, potomstwo ogierów i klaczy przywiezionych przez nas w 1905 r. ze Wschodu.

Parada była nadzwyczajna. Pułkownik Merhal umiał urządzić blagę na wielką skalę, a członek komitetu, znany z niekończących się nigdy przemówień na posiedzeniach, eksc. hr. Dominik Hardegg, zdołał i tu każdego „zagadać".

Starsze ogiery przeprowadzano w rękach, młodsze przejeżdżano pod siodłem. Konie stadne przepędzali konni czikosze galopem, paląc z batów i wzniecając tumany kurzu, które cierpliwa publiczność z rezygnacją połykała, bijąc brawa ile jej sił starczyło.

Wyścigi Lwowskie wykazywały z roku na rok znaczny postęp, co się tyczy ilości startujących koni i zyskiwały na popularności. Szczególnie w dnie świąteczne i niedziele zbierały się na torze Cellera tłumy publiczności. Wyniki pojedyńczych biegów przekonywały, że gorsza klasa koni, zakupywanych na wyprzedażach w Wiedniu i Peszcie, nie była w stanie oprzeć się przewadze krajowych stajen. Największe powodzenie na meetingach Lwowskich i Krakowskich miewało potomstwo Farurey'a, ur. w r. 1902 w st. p. L. Grabowskiego po Flying Fox — Madame de Parabère. Ogier ten nieduzego wzrostu, doskonale związany, z potężną partją zadu swego ojca Flying Fox'a, przekazywał stale swój odrębny typ. Konie po Farurey'u wyróżniały się głębokością, były „przy ziemi".

Wiosenny sezon sportowy 1901 r. był dla polskich koni wcale pomyślny. W Wiedniu, w Oaks zwyciężyła Lira ks. Lubomirskiego, na Huntershow 3 czerwca, Pokus hr. Zdzisława Tarnowskiego, dosiadany przez niego samego, zdobywa I-szą nagrodę. Nadzwyczaj piękna, doskonale do-

Parcours tej próby, jak zawsze stosunkowo łatwy, składał się z 12 przeszk. wysok. ok. 1.15 mtr., szerokości ok. 3.50 mtr., na dystansie ok. 600 mtr.; szybkość na min. 375 mtr.; norma 1 m. 32 s.

Wszystkie konie zakończyły przebieg.

Pierwsze miejsce zajął por. Olędzki z 2 p. ul. Grochowskich na kl. Odaliska, hodowli p. Huskowskiego (1.500 zł.), mając razem we wszystkich próbach Szampjonatu 36 punktów karnych.

Nagrodę honorową wręczył zwycięzcy osobiście chargé d'affaires Rzeczypospolitej Chili. 2 por. Nerlich-Dąbski na Regent, hod. E. hr. Moszyńskiego (1000 zł.), 55 1/3 p. k. 3. por. Korzon na Orlik, (750 zł.), 79 2/3 p. k.; 4. mjr. Bucholc, na New-Jork, (575 zł.), 127 p. k.; 5. por. Biliński W., Majestat, (425 zł.), 301 2/3 p. k.; 6. por. Totjew, Niedola, (300 zł.), 391 p. k.; 7. rtm. Romaszkan, Cwał (250 zł.), 465 p. k.; 8. por. Kojcewicz, Onyks, (200 zł.), 700 1/3 p. k.

Po zakończeniu Szampjonatu konia odbyła się tradycyjna ceremonja prezentacji przybyłych zespołów zagranicznych, oficjalnego zespołu wojskowych polskich jeźdźców oraz uczestniczących amazonek i panów.

Defiladę przyjmował I-szy wiceminister Spraw Wojskowych, generał dywizji Konarzewski.

Po odegraniu hymnów narodowych, obecnych w szrankach narodowości, cały zastęp, prowadzony przez Przewodniczącego Komisji Technicznej, pułk. dypl. Karcza, przegalopował dookoła toru.

Francuzi niedwuznacznie wykazali tendencję wyzbywania się cięższych anglo-normandów, gdyż dziś przeważnie dosiadają świetnych swych anglo-arabów.

Zespół rumuński przyprowadził wyłącznie konie własnej hodowli, nieduże, podrasowane, wśród których widzieliśmy parę anglo-arabów, lecz daleko drobniejszego kalibru niż francuskie.

Szwajcarzy mają zupełnie inne upodobania, gdyż siedzą wyłącznie na irlanderach, conajmniej pod średnią wagę, zdradzając tendencję, iż wolą konia pod ciężką wagę.

Wśród jeźdźców cywilnych widzimy i dwóch Rumunów. Jest to pierwsza w Łazienkach wizyta habit rouge z zagranicy.

Po prezentacji niezwłocznie rozpoczęto konkurs „Otwarcia", podzielony w tym sezonie na 2 serje, z których pierwszą jest przeznaczoną dla koni, które nie wygrały na zawodach T. M. i K. Z. K., — druga dla koni, które wygrywały, lecz nie przekroczyły sumy 600 zł.

W I-szej serji: 14 przeszk., wysok. ok. 1.25 mtr., szerok. ok. 3.50 mtr., dystans ok. 600 mtr.; szybkość 400 mtr. min.; norma 1 m. 30 s.

W II-giej serji ten sam parcours i warunki, za wyjątkiem wymiarów przeszkód, wynoszących tu: wysok. ok. 1.50 mtr.; szerok. ok. 4 mtr.

Startowało w I-szej serji 66 koni, w II-giej 27.

Ogromny upał ujemnie nieco wpłynął na wyniki, lecz, pomijając pewną ilość nieprzygotowanych koni, bez których nie może się obejść żaden pierwszy konkurs sezonu i które w następnych dniach gdzieś się ulatniają, naogół skakanie dobrze.

1. Rumun, rtm. Kirculescu, Gascony (500 zł.), 2. por. Kulesza, Olkusz (220 zł.), 3. Szwajcar, mjr. Kuhn, Corona (160 zł.); 4. Francuz por. Clavé, Iudex (115 zł.); 5. kpt.

---

brana, o wysokich chodach tip top wyjeżdżona czwórka Chorostkowska, kierowana przez właściciela hr. Stanisława Siemieńskiego, otrzymała pierwszą nagrodę i szalony applauz widzów. Prawdziwa maestrja i wspaniały styl, w jakim p. Tadeusz Dachowski prowadził konia przez przeszkody na konkursie hippicznym, postawiły go bezsprzecznie na pierwszem miejscu przed licznie z całego kontynentu zgromadzonymi współzawodnikami.

Derby wygrał Dealer (Santry — Dear Lady) Br. Springera, bijąc po walce Hochstadt'a o długość szyi, trzecia White Clover, czwarty Chilperic właściwy derby crack springerowskiej stajni. Dealer był dotychczas maiden, szedł jako outsider. Chilperic zdobył później niemieckie derby i inne klasyczne biegi.

We wrześniu 1911 r. dojechałem nareszcie do Warszawy. Tyle miałem, nie mówiąc już o codziennej pracy, ciągłych obowiązkowych rozjazdów, iż nie mogłem znaleść dość czasu na tę upragnioną wycieczkę. Byliśmy z córką na ślubie jej koleżanki z uniwersytetu w Fryburgu p. Kotwickiej z p. Hilchenem, zajmującym obecnie wysokie stanowisko w porcie gdańskim. Po za weselnemi uroczystościami poświęciliśmy wszystkie wolne chwile na zwiedzanie nieznanej nam polskiej stolicy.

Rozumie się samo przez się, że i wyścigów nie opuściłem. 17-go w niedzielę byłem na placu Mokotowskim. P. Stanisław Ułaszyn, znany mi dobrze z toru Lwowskiego, przedstawił mię vice-prezesowi p. F. Jurjewiczowi i zapoznał z panami, kierującymi wtedy Towarzystwem Wyścigowem. P. Stanisław Wotowski zajął się mną osobiście, wprowadził do loży członków, dawał rzeczowe wyjaśnienia.

P. Ułaszyn cieszył się, że byłem świadkiem zwycięstw jego koni, które w tym roku na wyścigach galicyjskich jakiś osobliwszy pech prześladował.

Była pogoda, tor lekki.

W 2-gim biegu rb. 600 dla 2 latków przyszła pierwsza do mety p. Ułaszyna Vabanque (Boufflers — Vitesse), za nią o 1½ długości p. Bersona Navarra, 3-ci p. Wotowskiego Petychorzec. Kolory p. Ułaszyna były również na przodzie w biegu o nagr. 600 rb. dla 3 l. i st. og. i kl. 1-sza Berezyna (Boufflers i Ekka), 2-gi p. Rodzianki Mahomet, 3-ci p. Wotowskiego Ajax.

Ruch w Warszawie, mimo że pod zaborem rosyjskim, był zupełnie wielkostołeczny. Właśnie podczas mego pobytu zginął skutkiem zamachu Stołypin, śmierć tego dygnitarza nie zrobiła widocznego wrażenia nawet na rosjanach.

Zdziwiła mię taniość Warszawy, bardzo przyzwoita, w dobrą parę gniadych koni zaprzężona karetka kosztowała dziennie 20 rb. Wódki i przekąski przy bufecie w Hotelu Europejskim rubla i wszystko w tym stosunku. Tempora mutantur.

(C. d. n.) *Essor.*

Szczepański, Moskal (90 zł.); 6. Francuz por. de Tilière, Barnes, (75 zł.); 7. tensam jeździec na Obscur (65 zł.); 8. rtm. Szosland, Jacek, (50 zł.); 9. Francuz, por. Clavé, Gamin, (40 zł.); 10. rtm. Lewicki, Kikimora (30 zł.); 11. por. Strzałkowski, Orgja, (25 zł.); 12. por. Piniński, Sahara, (20 zł.); 13. kpt. Sałęga, Marokko, (20 zł.); 14. Francuz, por. de Breuil, Wilcome, (20 zł.); 15. por. Czerniawski, Skok o Krok (20 zł.). Wstęgi: kpt. Misiewski, Łucznik, por. Zakrzewski, Milutka, Szwajcar, por. Haecky, Severina; por. Witanowski, Owad; Szwajcar, mjr. Kuhn, Secretaire; jeźdz. N.N., Gigant; Rumun, por. Rang, Lux; Szwajcar, por. Simmen, Pompon; rtm. Małochleb, Łobuz i p. K. Skarżyński, Author.

Warunki tej próby zostały w tym roku utrudnione, gdyż wysokość przeszkód zwiększono do ok. 1.40 mtr. (dotychczas była do ok. 1.25 mtr.).

Jak słusznem i w sam czas wprowadzonem to zostało, najzupełniej potwierdzają osiągnięte wyniki.

W tym celu porównajmy tegoroczne rozegranie konkursu Pani Callon z zeszłorocznem. Wówczas zwyciężył Włoch, rtm. Filipponi na Nasello, robiąc bez błędów 36 skoków wysokości ok. 1.25, mając następnego jeźdźca daleko za sobą. Dziś, zwycięzca, Francuz, por. de Breuil, na Popol (500 zł.), pokonuje bez błędów 49 przeszkód wysokości do ok. 1.40; drugim jest Francuz, por. de Tilière na Obscur (350 zł.) — 46 skoków i dopiero trzeci, Francuz, por. Clavé na Gamin,

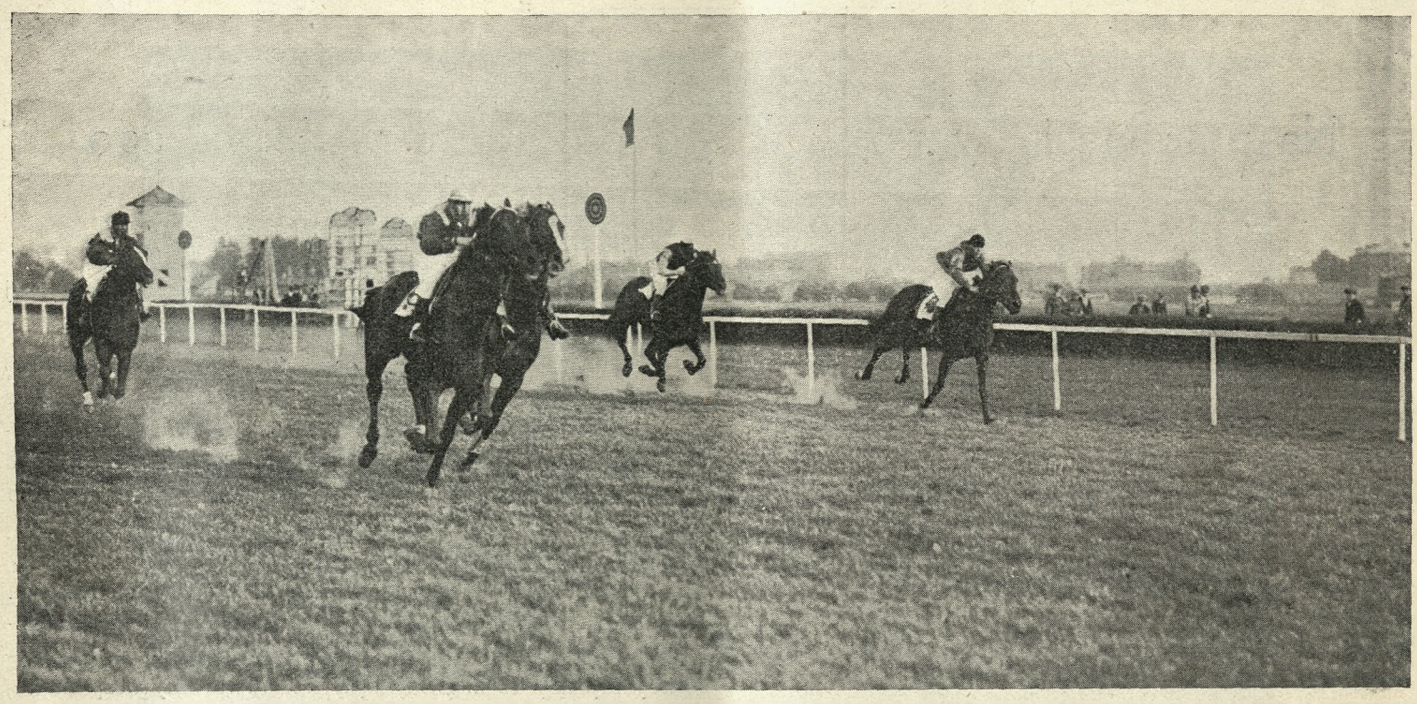

DUCE, 3 l. og. gn. (Fils du Vent — Lépante) pp. K. i S. Enderów, wygrywa nagrodę 4.000 zł. — 2100 m, bijąc pod j. Michalczykiem w walce o szyję Essora, Hermesa II, Likurga i Ercole.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

W II-ej serji, nagrody podzielono: 1. por. Łuszczewski, Matador, (300 zł.); 2. por. Kulesza, Vermeille, (220 zł.); 3. kpt. Sałęga, Nela, (160 zł.); 4. por. Strzałkowski, Nines, (115 zł.); 5. por. Pohorecki, Farsa, (90 zł.); 6. mjr. Antoniewicz, Jowisz, (75 zł.); 7. por. Biliński, Lord, (65 zł.); 8 + 9/2. po 45 zł.; Francuz, por. de Tilière, Laitue i por. Łuszczewski, Orlica; 10 + 11/2 po 27 zł. 50 gr.: rtm. Starnawski, Pikuś i por. Pohorecki, Optymista, 12. por. Kawecki, Olaf; (20 zł.); 13. por. Łukaszewicz, Moja Miła, (20 zł.); 14. por. Biliński W., Faworytka, (20 zł.); 15. por. Dąbski, Nerlich, Domino, (20 zł.); wstęgi: por. Czerniawski, Lezgin; por. Biliński W., Kucyk i por. Skiba, Obca.

II dzień, 31.V.

Był nie mniej upalny niż poprzedni.

Publiczności bardzo dużo, lecz dopiero przed wieczorem trybuny naprawdę zostały napełnione.

To upał tak straszył.

Konkurs pewności skoku i wytrzymałości konia, im. Pani Robertowej Callon zgromadził 81 koni.

(250 zł.), osiąga liczbę rekordu zeszłorocznego 36 skoków, właściwie bije go lekko, bo skacze daleko znaczniejszą wysokość.

Konkurs ten wyraźnie wysuwa na czoło konie o pewnym, wystylizowanym skoku i wytrzymałości, a więc najzupełniej odpowiada swej oficjalnej nazwie, „konkursu pewności skoku i wytrzymałości konia".

Dalsze miejsca zajęli: 4. Francuz, por. Clavé na Judex, (180 zł.) — 24 skoki; 5. Francuz, por. du Breuil na „Bolivard" (150 zł.) — 22 sk. Po 22 skoki, lecz z gorszym czasem mieli: 6. por. Dąbski-Nerlich na Nero, (120 zł.); 7. Rumun, rtm. Kirculescu na Gascony, (100 zł.); 8. rtm. Starnawski na Pikuś, (180 zł.), — 19 sk.; 9. rtm. Trenkwald na Madzia (60 zł.), — 19 sk.; 10. Francuz, por. du Breuil na Wilcome, (50 zł.) — 18 sk.; 11. Szwajcar, mjr. Kuhn, na Corona, (40 zł.), — 14 sk.; 12. por. Czerniawski, na Łuszer, (30 zł.), — 12. sk.; 13. por. Rojcewicz, na The Hoop, (30 zł.), — 12 sk.; 14 + 15/2 po 30 zł.: Francuz, por. Clavé, na Robespierre i kpt. Misiewski na Łucznik — 12 sk.; wstęgi: Szwajcar, por. Haecky, Severine; mjr. Antoniewicz, Jowisz;

Szwajcar, por. Simmen, Bravo; por. Dąbski-Nerlich, Mistrz; por. Sokołowski, Malifat; rtm. Starnawski, Doneuse, por. Witanowski, Owad; p-na Z. Chodkiewiczówna, Nicpoń; por. Korytkowski, Ostry.

Na zakończenie dnia odbył się „Konkurs Łazienek" (międzynarodowy) dla pań i jeźdźców cywilnych na koniach, które na torze T-wa w roku 1929/30 nie wygrały pierwszej nagrody.

Piękne 3 honorowe nagrody ofiarował Jakób hr. Potocki.

12 przeszk., wys. ok. 1.10 mtr., szerok. ok. 3 mtr., dystans ok. 405 mtr.; szybkość 425mtr./min., norma 0 m. 57 s.

Startowało 16 koni.

Trzeba oddać zupełną słuszność, że nasze amazonki znacznie poprawiły styl jazdy. Spotykamy je już nietylko w specjalnych konkursach, lecz i w poważnych międzynarodowych, w których umieją nawet zajmować miejsca klasyfikowane. Widać, że nad ich pracą przygotowawczą czuwa odpowiednie oko instruktorskie i że one same poważnie traktują uprawianie tego sportu.

Rozegrany był konkurs niepowszednio, gdyż 1-szą nagrodę zdobyła pani Adela Skarżyńska na The Lad, a drugą, mąż jej, pan Kazimierz Skarżyński na Author, 3. panna Zofja Sikorska na Łaskawy Pan; wstęgi: p-na A. Leska i Runun, G. Boleano na Fozyl II.

(Dok. nast.). *Leon Kon.*

Na marginesie warszawskiego programu wyścigowego.

(Dokończenie).

Argumentem, wysuwanym często w obronie tych wyścigów jest ten wzgląd, że gromadzą one zazwyczaj dużą ilość uczestników, co ma dodatnio wpływać na grę. Nie mówiąc już o tem, że stołecznemu „Towarzystwu Zachęty do Hodowli Koni" nie przystoi poświęcać koni dla gry, sądzę, że po bliższem zbadaniu powyższy wzgląd okazuje się wręcz iluzorycznym. Mianowicie statystyka wyścigowa poucza, że najlepsze rezultaty w obrocie totalizatora dają gonitwy z liczbą uczestników 8 — 9-ciu — większa zaś liczba ponad tę cyfrę nie wykazuje już odpowiedniego efektu. A jeśli tak, to właśnie wyścigi, ściągające po kilkanaście koni, sprowadzają w rezultacie ujemne wyniki, odciągając od innych wyścigów sporo koni i redukując ich liczbę do 2-ch lub 3-ch, co właśnie najfatalniej na grę wpływa.

Sądzę przeto, że z punktu widzenia hodowlanego można zachować zaledwie szczupłą ilość gonitw na dystansie 1300 mtr. — i to otwartych, poważnie wyposażonych, aby dać możność skonstatowania, o ile starsze konie, które wykazały swą klasę na dłuższych dystansach, zachowały przytem speed — owe, bądź co bądź, drożdże wszelkiej hodowli szlachetnego konia. Pozatem jednak wyścigi na tym dystansie winny być zupełnie skasowane. Jest to wedle skromnego mniemania mego postulat zasadniczy — nieodzowny nakaz hodowlany.

Otóż jeśli z uznaniem powitać należy wprowadzenie do programu prób na dystansie 1800 mtr., to należy wyrazić życzenie, aby gonitwy te powstawały jedynie kosztem wyścigów 1300-to metrowych. Natomiast sądzę, że byłoby wysoce wskazanem wprowadzić do propozycyj gonitw grupowych znaczniejszą ilość prób na dystansie 2400 mtr. *) — a nawet na dłuższych dystansach, aż do 3000 mtr. włącznie. Dotyczy to przedewszystkiem 1-ej i 2-ej kategorji.

Prócz handicapów dopraszają się o skasowanie lub radykalną zmianę propozycyj nagrody sprzedażne, które w obecnej swej formie są wprost dziwadłem. Czy jest bowiem rzeczą normalną, aby kilkutysięczne nagrody, a więc wynoszące tyle, ile niejeden wcale dobry koń z trudem wygrywa w ciągu roku, zdobywały często destrukty, które wraz z siodłem i trenzlą nie warte są 500 złotych? Czy ma to być selekcja, popieranie hodowli czy też zabawa w jakieś *petits cheveaux?* Nie dajmy się bowiem powodować djalektycznym rozważaniom na temat, czem pragnęlibyśmy aby te nagrody były, ale otwórzmy oczy na to, czem one są w istocie: mianowicie z jednej strony spekulacyjką, próbującą, czy się nie uda sprzedać za dobre pieniądze bezwartościowego braka, i drugą spekulacyjką kupienia za kilkaset złotych konika, który w następnym wyścigu sprzedażnym może wygra kilka tysięcy. Już sam fakt, że Towarzystwo czuje się zmuszonem stale interwenjować przy licytacjach w tych nagrodach i nabywać zgoła mu niepotrzebne czworonogie objekty, jasno wskazuje, że w założeniu tych nagród tkwi jakiś błąd zasadniczy — ale bo też stosunek wysokości tych nagród do szacunku koni jest wprost karykaturalny. Na szczęście nagrody te są anomalją, nie związaną organicznie z całokształtem programu i dadzą się z łatwością z niego usunąć.

Przechodzimy do sezonu jesiennego.

Zasadnicze uwagi, poczynione w stosunku do nagród grupowych, stosują się również do programu jesiennego z tem jedynie zastrzeżeniem, że jak to zaznaczyłem, jesienią klacze nie potrzebują już specjalnej opieki, bo nawet dwuletnie klaczki zazwyczaj wcześniej dojrzewają od ogierków. To też sądziłbym, że jedna poważniejsza nagroda przeznaczona wyłącznie dla starszych klaczy, zupełnie tu wystarcza — jednak zdaniem mojem nagroda ta (Rzeki Wisły), porównawcza dla 3 letnich i 4 letnich kla-

*) Z niewiadomych mi powodów (może technicznych, związanych z przesuwaniem startmaszyny) brak u nas wyścigów na dystansie 1000 mtr. (dla dwulatków) i na 2000 mtr. Dystanse te byłyby pożądane jako miara porównawcza z innemi krajami. *Uwaga autora.*

czy, jako jesienna, winnaby być rozgrywana na dystansie 2400 mtr. Jest to jednak szczegół drugorzędny.

Co do innych nagród poza kategorjami, to sądziłbym, że i tu również ze względów klimatycznych i treningowych pożądanemby było przesunięcie Middle Park Plate, a co zatem idzie i 2-letniego Produce'u— na termin o parę tygodni późniejszy.

Pozatem — pomijając sprawę skasowania handicapów, co zostało już wyżej omówione — nasuwają się jedynie pojedyńcze uwagi, co do rozplanowania nadwag lub też ulg wagi w tym czy innym wyścigu, czego niepodobna tu detalicznie rozbierać. Byłby to raczej temat do szczegółowych narad i dyskusji ustnej. To też ograniczę się do kilku zasadniczych uwag.

grodę i, zrobiwszy *volte face*, powróci przez tę samą granicę, przez którą przyszedł? Czy więc wobec tego usprawiedliwionem jest wyznaczanie równoznacznej niemal co do uposażenia z Derby nagrody ze znacznemi nadwagami i ulgami wag? Gdzież tu selekcja? Jeżeli zaś zestawimy propozycje tej nagrody z St. Legerem to jaskrawo uwydatni się niewspółmierność selekcyjno-hodowlanej doniosłości tych nagród z ich uposażeniem: St. Leger 30.000 — W. Warszawska 75.000! — Jedyny szkopuł, przeciwstawiający się wyrównaniu tej anomalji, mógłby stanowić chyba li tylko epitet: „wielka". Objektywizm każe zaznaczyć, że w tegorocznych propozycjach tej nagrody znać inteligentne usiłowanie złagodzenia zbyt rażących dawniejszych dysproporcyj w ustosunkowaniu ulg

VIPIDA 5 l. kl. gn. (Dagor — Vipidia po Horkay) Ignacego hr. Mielżyńskiego (j. Michałczyk).
(*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*).

Przedewszystkiem sądzę, że nasz St. Leger jest w stosunku do innych nagród jesiennych pod względem dotacji zbyt upośledzony. Nagroda ta, najzaszczytniejsza po Derby — ów jesienny sprawdzian klasyfikacji trzylatków — nader ubogo przedstawia się u nas szczególnie w stosunku do takiej Wielkiej Warszawskiej. Należy zaś zdawać sobie sprawę z tego, że ta ostatnia jest w obecnej chwili anachronizmem.

Została ona ufundowana przed wielką wojną po trosze w celu sprowadzenia na tor warszawski mniejwięcej klasowych koni zagranicznych (z jednoczesnem usiłowaniem zatrzymania ich w kraju) — głównie jednak w celu przyciągnięcia do Warszawy koni, które bogato wyposażony moskiewski program jesienny odciągał od mokotowskiego toru. Dzisiaj konie ze Wschodu nie przyjdą. — Czy zaś jesteśmy na to dość zasobni — i, wobec obecnych warunków tej nagrody, co nam z tego przyjdzie, że jakiś koń z Zachodu zabierze najsuciej wyposażoną na-

i nadwag — lecz to nie usuwa paradoksalności samego założenia.

Na zakończenie parę uwag ogólnej natury.

Przedewszystkiem rażącem jest dopuszczanie koni zagranicznego pochodzenia do nagród grupowych. Zdawałoby się, że winnibyśmy raczej — jak to czyniliśmy przed wojną — troszczyć się o przyciągnięcie materjału klasowego — głównie klaczy — zastrzegając pozostanie ich w kraju.

Druga uwaga dotyczy owego sławetnego, odróżniającego nas od całego świata, prawidła wyścigowego, wedle którego konie, przychodzące głowa w głowę, otrzymują każdy całą nagrodę.

Na pierwszy rzut oka zdawaćby się mogło, że właściciele stajen winni radować się tylko takiej hojności. Sądzę jednak, że byłby to sąd powierzchowny. Zasoby towarzystw wyścigowych nie są niewyczerpane, lecz ściśle ograniczone rozporządzalnemi funduszami. Jeżeli przeto

Towarzystwo w pewnych nagrodach zmuszone jest wypłacić podwójne czy potrójne kwoty, to musi o tyleż ograniczyć wysokość innych nagród — czyli w sumie ogół właścicieli nie zyska nic — większość nawet straci — skorzystają zaś jedynie ci, których szczęśliwy traf wyróżnił w tej loteryjce.

To jedna strona kwestji. Gorzej jeszcze przedstawia się ona w stosunku do rachunkowości Towarzystwa. Każdy porządnie skonstruowany bilans powinien być realny i starannie unikać wszelkich niespodzianek, których i tak życie aż nadto dostarcza. Wystawmy sobie jednak — co jest zupełnie możliwe — że w pewnym roku okoliczności tak się złożą, że w kilku wysoko uposażonych nagrodach konie przyjdą głowa w głowę. W jakich trudnościach znalazłoby się Towarzystwo! Czy miałoby dla wypłacenia tych podwójną kredką przez los wypisanych nagród zarządzić redukcję wszystkich innych?

Sądzę, że ten nasz rodzimy przepis nie był należycie przemyślany i że kryje on w sobie niebezpieczeństwo wcale poważnych i niemiłych komplikacyj. Bilans poważnej instytucji nie może być zależnym od przypadku, od loterji — i to takiej loterji, na której może tylko przegrać, nigdy zaś wygrać.

Wreszcie pragnę zwrócić uwagę na konieczność radykalnego zreformowania jednej sprawy, leżącej poza programem. Mianowicie, po wojnie zakorzenił się u nas opłakany zwyczaj zbyt długiego przetrzymywania koni na starcie. Wprowadzono bowiem porządek, czy „porządeczek", upoważniający startera do puszczania koni dopiero po otrzymaniu odpowiedniego sygnału z trybuny, zaś sygnał ten jest uzależniony od skonstatowania, że publiczność zaopatrzyła się należycie w bilety totalizatorowe. Dzięki temu, konie bywały przetrzymywane na starcie po 20 minut i więcej, wskutek czego dochodziły do najwyższego zdenerwowania, co szczególniej dla młodzieży dwuletniej jest zabójcze — nie mówiąc już o tem, że częstokroć zasadniczo fałszuje wynik prób wyścigowych.

Jest to również nasz lokalny pomysł. Na wszystkich dobrze zorganizowanych torach zachodnich, gdy tylko konie poszły do kontrgalopu, są one oddane do wyłącznej dyspozycji startera, który wyłącznie decyduje o wyborze momentu, kiedy ma je puścić do wyścigu. Jest to jedynie słuszne. Po pierwsze, konie bezpośrednio po odbyciu kontrgalopu daleko łatwiej dają się zebrać i wyrównać, powtóre zaś tylko starter — nie zaś ktoś znajdujący się o pół kilometra od startu — może osądzić, kiedy jest najodpowiedniejszy moment do puszczenia koni — często zaś, jeżeli się ten dobry moment opuści, drugiego takiego już nie będzie. To też na Zachodzie prawie bez wyjątku konie bywają puszczane przez startera natychmiast po odbyciu kontrgalopu, co oszczędza tak częstego zdenerwowania koni i żokejów — i różnych związanych z tem „kombinacyjek" wyg turfowych, uprawiających „sport" denerwowania konkurentów.

W ubiegłym sezonie czynione były usiłowania, aby ten czas wyczekiwania skrócić. Lecz to nie wystarcza. Należy radykalnie zmienić zasadę — znieść dawanie sygnału starterowi, pozostawiając wyłącznie jemu decyzję, kiedy ma puścić konie. Niech będzie on istotnie „sędzią u startu", jak jego oficjalny tytuł opiewa.

Nie można tu liczyć się z opieszałymi graczami. Wreszcie, jeśli jesteśmy tak dalece zależni od gry, to raczej niech sygnał wyjazdu do kontrgalopu będzie uzależniony od decyzji wszechmożnego Totalizatora.

Przedewszystkiem jednak należy pamiętać o tem, że każdy ma taką publiczność, jaką sobie wychowa. Więc gracze — tak jak na Zachodzie — nader szybko przyuczą się do nowego (właściwie zaś starego) porządku. Należy ich do tego przygotować przez komunikaty prasowe — prócz tego zaś wprowadzić dzwonki ostrzegawcze, czy też inne sygnały, przypominające, że za jakie 15 — 20 minut konie wyjdą do startu — i jeżeli będzie wiadomo, że natychmiast po odbytym kontrgalopie następuje start, gracze przestaną marudzić, jak to obecnie ma miejsce.

Wprawdzie dyliżans żydowski zwleka z odjazdem, wyczekując Mojsie Cyferblata, który ma podobno także jechać — jednak ten sam Mojsie Cyferblat, gdy wie, że kolej żelazna czekać na niego nie będzie, potrafi na czas przybyć na pociąg.

Bohdan Wydżga.

Listy z Francji.

Sportowe wydarzenia ostatnich 10 dni rozwijały się zupełnie normalnie i bez wszelkich zawrotnych skoków wzwyż i w dół, jak u naszych sąsiadów anglików — zbliżamy się do najciekawszego miesiąca roku wyścigowego — czerwca.

Chcę powiedzieć, że w tym czasie, gdy za La Manche „zimowe" crack'i Jacopo, Portlaw, Lemnarchus — zaliczają się już do największych outsiderów na Derby, gdzie mówią tylko o Cameronian'ie, Link Boy'u i kilku innych, u nas za wyjątkiem jednego tylko Mydas'a — wszystkie zeszłoroczne „crack'i" utrzymywały swoją reputację.

Jak na wiosnę, tak i obecnie najpoważniejszymi kandydatami na Derby i Grand Prix de Paris są: Barneveldt, Tourbillon, Indus, do których należy dołączyć niezwykle progresującego syna Parth'a — Parsée p. Macombera, na Prix de Diane — Pearl Cap, Celerina, Melianthe — wszystkie utwierdzone mocno „na swoich stanowiskach". Najpierw obydwa „Poule d'Essai", Produce'y (nasze „Gwineje") dostały się przedstawicielom stajni pp. (ojca i córki) Esmond'ów. Wśród ogierów dość łatwo wygrał „topweight" otwartego Handicapu — syn Alcantara II — Indus — przed sumiennym Jus de Raisin bar. Rothschild'a, i silnie finishującym Parsée p. Macombera.

Syn Aethelstan'a — Ivan le Terrible dobiegł do celownika zaledwie jako czwarty.

Ze wszystkich tych koni na Derby (14 czerwca) wzbu-

dzają zaciekawienie tylko: Indus, a bardziej jeszcze — Parsée, wielki masywny koń, o silnej akcji, dla którego przedłużenie dystansu może tylko wyjść na korzyść.

Poule d'Essai dla klaczy — wygrała zeszłoroczna dwuletnia first classe — córka Le Capucin'a (Nimbus) Pearl Cap; wygrała jak wygrała, ni to łatwo, ni z trudem od dość słabo prowadzonej przez żokeja, ale silnie finishującej Celerin'y (od Teddy) p. Strassbourgera.

Cztery dni potem odniosła zwycięstwo na dystansie 2.200 metrów — siostra Hotweed'a — Brulette, towarzyszka stajni Pearl Cap, naturalnie o wiele lepsza od niej; niestety, właściciel jej — angielski pułkownik, Birkin — nie kontentuje się perspektywą wygranej Prix-de-Diane — i Brulettę w najbliższych dniach ma się przeprawić przez La Manche w celu zdobycia bardziej korzystnych „laurów", bo angielskiego „Oaksu". Z takim żokejem w siodle jak Elliott, córka Bruleur'a powinnaby z honorem podtrzymać nasz „honor koński" — i wszyscy niezmiernie żałujemy, że nie będziemy mieli pewnej zwycięzczyni Prix-de-Diane, jaką by ona była.

Wobec jej nieobecności możliwe są niespodzianki, gdyż dwie czołowe klacze — Pearl Cap i Celerina — nie mogą się pochwalić zdolnościami stayerów w „szalonych wyścigach", jakie zwykle bywają w Prix de Diane — wszystko jest możliwe!

Przed Derby jest jeneralna repetycja — w niedzielę w Longchamp, na dystansie Derby, a mianowicie najwyższa nagroda Prix Lupin (rozpisana na około 400.000 franków), lecz niestety są małe szanse na udział w niej Barneveldt'a, który wczoraj uchylił się od bardzo łatwego zwycięstwa nad drugorzędnymi przeciwnikami w wielkiej nagrodzie Prix Noailles. Został on wycofany z obawy przed zbyt suchym gruntem i w tem właśnie niebezpieczeństwo, że mu dogadza tylko specjalny stan toru.

Z tego powodu, myślę, że Prix Lupin powinien przynieść łatwe zwycięstwo synowi Ksara — Tourbillon p. Boussac'a, któremu jestem zdecydowany również dać szanse zwycięstwa w Derby. Będę nawet o tyle śmiałym, że pomimo silnego i oficjalnego faworyta, Barneveldt'a —przepowiem niebezpieczeństwo Tourbillon'owi ze strony Parsée i Indus'a.

Dzielny 3-letni syn Kircubbin'a — Raeburn — p. Martinez de-Hoza — zdobył trzy kolejne zwycięstwa: dwa z nich na 3000 metrów w Longchamp, a trzecie w mieszanej gonitwie z końmi starszego wieku na 2400 metrów—w Saint Cloud.

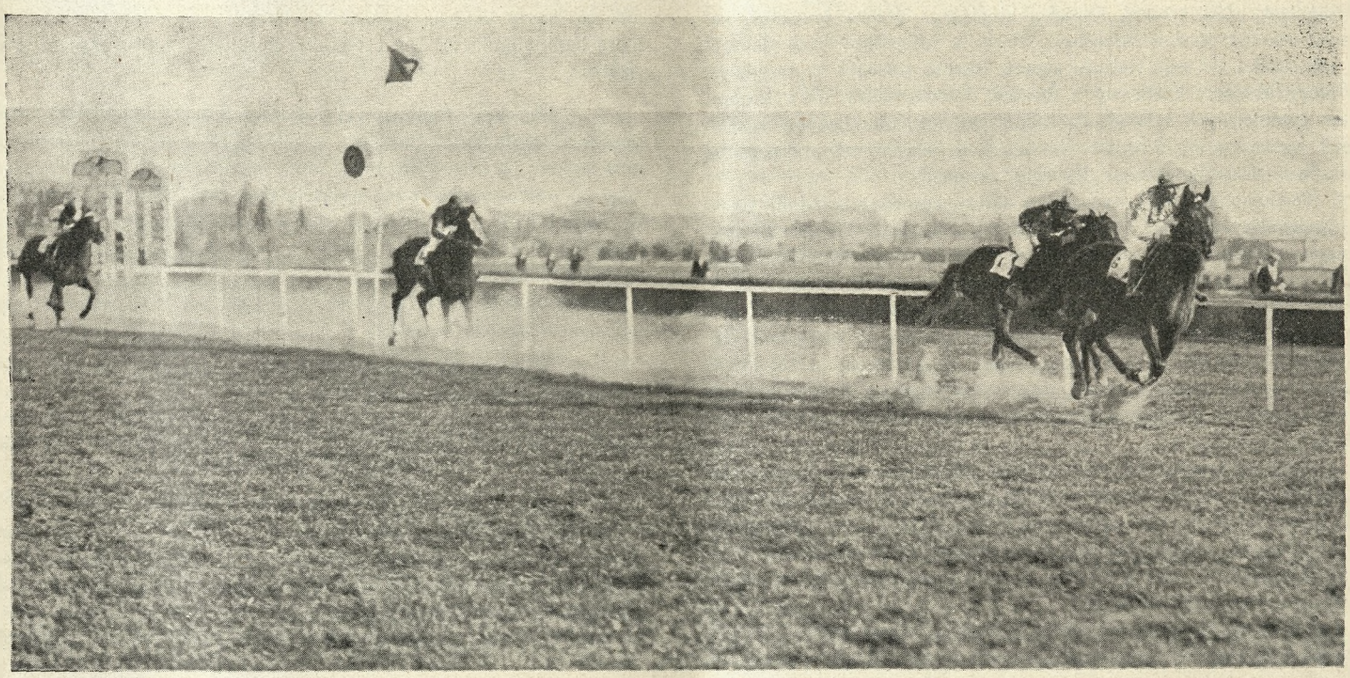

PIRAT płn. og. c. gn. (Balthazar — Perła IV) Grona Oficerów 1 p. Ułanów Krechowieckich wygrywa gonitwę wartości 4.000 zł., bijąc na dyst. 2100 m. pod żok. Gołowkinem łatwo o 1 dł. Irydjona, Valibala, Paromana i Mindowe.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Nie mając rzeczywiście „derby-klasy" ten wytrzymały i silnie zbudowany ogier, może odegrać bardzo poważną rolę tam, gdzie potrzebne będą jego wytrzymałość i spokój — nie wykluczając i Grand Prix de Paris, co byłoby... prawie pożałowania godne!!

Wogóle, może się mylę, ale na mnie wszystkie francuskie „derby crack'i" roku bieżącego, swoim systemem „managowania" w wyścigach (nawet przez nich wygrywanych) robią wrażenie koni bardziej szybkich niż wytrzymałych.

Z tego powodu jestem zupełnie przygotowany na to, że kulminacyjne zdarzenia roku będą udziałem nieoczekiwanych pretendentów.

Miejmy jednak nadzieję, że tego nie będzie ani tu, ani w Anglji.

Paryż, 27 maja 1931 roku.

Włodzimierz ks. Wiaziemski.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **„Garden Party"** w Michałkowicach (G. Śląsk). Już od pierwszych dni maja wśród członków Śląskiego Klubu Jazdy Konnej zaczęły krążyć, niewyraźne z początku wieści, że jeden z członków Klubu zamierza zorganizować zabawę sportową. Około połowy maja tajemnica została ujawniona. Inicjatorem i organizatorem zabawy wyznaczonej na 16 maja okazał się p. Aleksander Ciszewski, jeden z aktywniejszych członków Klubu, posiadający 2 konie — trakena „King'a" i świeżo nabytą od pułk. Brabeca folblutkę „Flirtersatz" pochodzenia niemieckiego.

Dowiedzieliśmy się również, że głównym punktem „garden party" ma być, lekki zresztą, konkurs hippiczny. Trzeba przyznać, że pomysł ten był bardzo szczęśliwy. Park w Michałkowicach nadaje się, jak rzadko, do tego rodzaju sportu. Bardzo rozległy, bo trzydzieści mórg liczący, składa się z dużych drzewostanów oraz skupin drzew pomniejszych i krzewów dekoracyjnych, okalających spore, nieraz paromorgowe trawniki. W ogólnym charakterze przypomina część parku łazienkowskiego „Syberją" zwaną.

Teren konkursowy wybrany został znakomicie: z jednej strony przylegający do dość dużego stawu, co stwarzało dla terenu perspektywę i piękne tło, z dwuch boków zamknięty wysokiemi drzewami. Czwarta strona, pagórkowata stanowiła wyborny punkt obserwacyjny dla widzów. W tym samym miejscu, cokolwiek niżej, znajdowała się trybuna sędziowska. Pomiędzy trybuną a miejscami dla publiczności, obszerne rabaty z róż (zdaje się „Souvenir de la Malmaison") w tym czasie, niestety, jeszcze nie kwitnących. Rosnące na arenie konkursowej gdzieniegdzie duże drzewa, dodają ogólnemu widokowi malowniczości.

Zebranie towarzyskie zgromadziło ponad sto osób. Zaproszeni goście zjeżdżali się do zamku w Michałkowicach stopniowo. Gościnność Gospodarzy, pp. Aleksandrostwa Ciszewskich odrazu nakłada na gości obowiązki. Trudno bowiem zrezygnować ze smakowitego podwieczorku, zastawionego z wyszukaną elegancją i staropolską obfitością na tarasach zamkowych.

A tymczasem jeźdźcy rozprężają konie. Z tarasu widać, dzięki przejrzystości niezbyt zagęszczonego parku, tu i owdzie migającą sylwetkę zawodnika w czerwonym rajtroku. Na tle majowej zieleni wykwitają te piękne ubiory myśliwskie, jak maki na łanach podolskiej pszenicy.

Konkurs nie jest trudny, przeszkody są metrowej tylko wysokości. Troszkę peszy przeszkoda pierwsza — przewrócona do góry dnem i ustawiona, niby do malowania, na stojakach łódź, jako najnaturalniejsza nad brzegiem stawu przeszkoda. Czujemy w tem wszyscy „rękę" kierownika Klubu p. Władysława Pindelskiego.

Wreszcie już jest po podwieczorku. Widać zbliżający się od strony zamku bukiet strojnych pań i eleganckich panów.

Jednocześnie jeźdźcy defilują dwójkami po parku, stępem, kłusem i galopem. Trzy amazonki i dziewięciu panów. Dwanaście koni, w zgranym szyku, na ładnym tle, przedstawia barwny i sportowo ładny widok. Lecz oto defilada skończona i trybuna sędziowska zaczyna działać. Dzwonek i wyjeżdża w szranki pierwszy jeździec. Nie będę opisywał szczegółów łatwego, jak wspomniałem, konkursu, podkreślę tylko kilka momentów.

Otóż, zdradliwej łódki konie naogół się nie bały. Wyłamał tylko jeden koń. Natomiast „namyślały" się przed stanowiącym jedną z przeszkód, ściętym kasztanem. Wreszcie jeden, murowany zdawałoby się skoczek, odmówił skoku przez najzwyklejszą „hyrdę". Czy można wobec tego budować cośkolwiek na przewidywaniach i przypuszczeniach? Niespodzianki zawsze będą i w tem jest cały smak sportu.

Zdobył wszystkie trzy nagrody (honorowe) p. Stanisław Grabianowski. Trzeba przyznać, że jego konie Jaspis, Figaro i Dandys były najbardziej „fit". Znać na nich stałą i systematyczną robotę. Do jednej z trzech nagród mogłaby pretendować „Bulla" p. K. S., która przeszła wszystkie przeszkody bez błędu. Prowadzący klacz w ostrem tempie jeździec ominął jedną przeszkodę i, będąc zmuszony nawrócić, stracił dużo na czasie. Bez błędu przebyło parcours jeszcze kilka koni, były jednak pobite przez konie p. Grabianowskiego, prowadzone w zabójczem tempie.

Goście i zawodnicy wracali do zamku z sercami pełnemi wdzięczności dla Gospodarzy. Pierwsi za dostarczoną miłą rozrywkę, członkowie Śląskiego Klubu Jazdy za podtrzymującą ducha pierwszorzędną zabawę sportową. Miejmy nadzieję, że dla propagandy sportu konnego na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem nie będzie ten dzień bez znaczenia.

Gdzie następnie ujrzymy czerwone reding coat'y? Chodzą słuchy, że rodzina pp. Schönów z Sosnowca, znana ze swego zamiłowania do sportu konnego, coś knuje. Urządza się parcours z wymyślnemi bankietami etc. Ale czekajmy cierpliwie, bo to narazie wielki sekret. *K. S.*

— **Dyrekcja Państwowej Średniej Szkoły Hodowlano-Rolniczej w Grudziądzu** zawiadamia, że egzaminy wstępne dla kandydatów na kurs pierwszy odbędą się przed wakacjami dn. 18 i 19 czerwca, oraz po wakacjach dn. 4 i 5 września r. b. Przyjmuje się kandydatów w wieku od 14 — 20 lat, mających świadectwo ukończenia 4-ch klas gimnazjum, lub 7-iu klas szkoły powszechnej. Kandydaci składają egzamin wstępny, sprawdzający z języka polskiego, matematyki i przyrody żywej w zakresie 4-ch klas gimn. Szczegółowych informacji udziela kancelarja Szkoły w Grudziądzu ul. Ventzkiego 16.

— **Wiadomości Wyścigowych** Nr. 11 wyszedł z druku i zostanie przesłany naszym prenumeratorom.

LIST DO REDAKCJI.

Do Szanownej Redakcji „Jeźdźca i Hodowcy":

W 21 numerze pisma Jeździec i Hodowca na str. 322 zamieszczony został Komunikat Związku Hodowców Szlachetnego Konia Pół krwi w Warszawie o walnem Zebraniu. Wydrukowane zostało: „w gmachu Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych", winno być „w gmachu Centralnego Towarzystwa Rolniczego".

Z poważaniem:

Stanisław Kierznowski

Warszawa 1/VI. 1931. (junior).

ZAGRANICZNA.

FRANCJA.

— **Obrót totalizatora** w Longchamp wynosił w niedzielę, dnia 24 maja 9,333.715 franków, czyli o 1 miljon franków mniej niż tego samego dnia ubiegłego roku, kiedy wynosił 10.327.810 franków. I to pomimo idealnie pięknej pogody.

— **Enghien, 26 maja.**

Grande Course de Haies d'Enghien, 125.000 fr. 3.800 mtr.

1. Areska, 5 l. og. gn. (Fléchois — Humoreska), W. Littauer, 64 kg., ż. Bedeloup.

2. Gratitude, 5 l. og. (po Clarissimus), A. J. Duggan, 65 kg., ż. L. Duffourc.

3. Baoule, 4 l. og. (po Grand Fleet), A. Veil Picard, 62 kg., ż. A. Kalley.

Bez miejsca: Bois de Rose, Prince Charmant, Lautaret, Cavalier Seul, Menes II, Mullingar.

Wygrane o 1½ — 3 — 2 dł. Czas: 4:36.

Tot. 40, 14, 13, 13:10.

— **Longchamp,** 28 maja.

Prix Reiset, 75.000 fr. — 3.000 mtr., dla 3-latków.

1. Benedetto, 3 l. og. sk. gn. (Sardanapale — Bergamotte), M-me E. Martinez de Hoz, 56 kg., ż. H. Semblat.

2. Relanges, 3 l. og. (po Boscombe), H. Coulon, 56 kg., ż. G. Duforez.

3. Trebor, 3 l. og. (po Zerdust), F. Adda, 56 kg., ż. T. Turner.

Bez miejsca: Yatagan III, Roi de Trefle, Roman, Take my Word, Prytanee, Le Spirit, Alcoran.

Wygrane o 1¾ — 2½ — dł. Czas: 3:23,3.

Tot. 78, 24, 25, 24:10.

ANGLJA.

— **Derby angielskie** w roku bieżącym przyniesie zwycięzcy 12.161 Ł, 5 s. (około 523.000 zł.). Hodowca zwycięzcy otrzyma z tej kwoty 500 Ł. Drugi koń otrzyma 1.442 Ł, 10 s. a trzeci 721 Ł, 5 s. Wysokość nagrody tegorocznej jest pieniężnie druga najwyższa jaką kiedykolwiek derbista angielski otrzymał, przewyższała ją tylko nagroda 1927 roku — kiedy Derby wygrał Call Boy. Prawo udziału w Derby posiada jeszcze 32 koni, z których prawie wszystkie ukażą się na starcie.

— **Old Kate** staruszka 84 letnia, znana od przeszło pół wieku sprzedawczyni programów wyścigowych, postać niezmiernie charakterystyczna na wszystkich torach angielskich, zmarła w tych dniach w Londynie.

Największym jej skarbem był własnoręczny list króla Jerzego, który monarcha w czasie swej choroby do niej wystosował, dziękując jej za codzienne zapytania o stan zdrowia.

— **Mr. Salomon Barnato Joel,** znany i popularny pod nazwą „Solly", zmarł w tych dniach w Londynie licząc 65 lat. Zmarły, jeden z najbogatszych ludzi w Anglji, słynął jako „król brylantów"; hodował konie pełnej krwi ang. i posiadał stajnię wyścigową od roku 1899. Z koni jego do więcej znanych należały: Polymelus, Sunder, Saint Denis i Pommern. Z większych wyścigów w Anglji wygrał: Eclipse Stakes — 2 razy Polyphontes, Victoria Cup: Fohanaun i Fleeting Memory, Gold Cup w Ascot — Bachelors Button, Derby irlandzkie — Kopi, Cambridgeshire Handicap — Polymelus, Long Set i Honeywood tudzież potrójną koronę w 1915 r. Pommern. Ogółem wygrały konie jego na torach 340.000 Ł (14 miljonów zł).

— **Manchester,** 27 maja.

Royal Standard Stakes, 3.540 Ł — 1600 mtr.

1. Truculent, 3 l. og. gn. (Teddy — Saucy Sue po Swynford), lorda Astora, 46½ kg., ż. Gordon Richards.

2. Spanish Main, 3 l. og. (po Stratford), Sir C. Hyde, 49 kg. ż. F. Fox.

3. Jacques Emile Blanche, 3 l. og. (po Gainsborough), ks. Aga Khan, 46½ kg., ż. T. Weston.

Bez miejsca: Sandals, Nushirawan, Strongbow, Tilt, Plantagenet, Trinidad, John Beaufort, Miss Jinks.

Wygrane o 5 — 1½ dł. Czas: 1:41⅘. Zakłady: 6:4, 8:1, 100:30.

— **Manchester, 29 maja.**

Manchester Cup, 1.215 Ł — 2400 mtr.

1* Redeswood, 4 l. og. gn. (Hurstwood — Redesdale) Sir L. Parkinson, 43 kg., ż. A. Richardson.

1* North Drift, 4 l. og. sk. gn. (Hainault albo Bachelors Double — Waritza) Mr. J. T. Downing, 42 kg., ż. C. Dowdall.

3. Salmon Leap, 4 l. og. (po Salmon Trout) Mr. A. James, 46 kg., ż. T. Weston;

bez miejsca: Grease Paint, Good Fish, Coaster, Singapore, Sol de Terre, Empire Builder, Rameses the Second, Meistersinger, Six Wheeler, Mint Master, Fairy Prince.

Wygrane łeb w łeb — 5 dł. Czas: 2:39⅕. Zakłady: 10:1, 20:1, 9:2.

BELGJA.

— **Bruxelles-Boitsfort,** 24 maja.

DERBY BELGE, 100.000 fr. — 2400 mtr.

1. Welriekende, 3 l. kl. gn. (Hourra — Weldam), M. H. Copper, 55 kg., ż. H. Denaigre.

2. Koret, 3 l. og. (Saint Souplet — Kirlibaba), M. J. Nerheylemeghen, 57 kg., ż. S. Speer.

3. Bragatilt, 3 l. kl. (Bragance — Tilt), M. Ch. Stokvis, 55 kg., ż. Ed. Ellis.

Bez miejsca: Philosophe, Cadran, Louppy, Chalzoque, Brugelette.

Wygrane o łeb — 3½ dł.

NIEMCY.

— **Dwulatki niemieckie** zadebiutowały w tym roku dnia 2-go b. m. w Berlinie — Hoppegarten, gdzie rozegrano dwie nagrody próbne: dla ogierów i dla klaczy (2.800 RM — 1000 mtr.).

— **Na dorocznej licytacji koni w Trakenach** sprzedano w dniu 5 maja r. b. 59 koni: 3, 4 i 5-letnich za ogólną sumę Mk. 119,650, co wynosi cenę przeciętną po 2.028 Mk. za konia. Napływ licytantów miejscowych i zagranicznych był bardzo znaczny. Najwyższą cenę osiągnął wałach Fortunatus — Mk. 8.900, następnie sprzedano kilka po 7.000, 6.000 i 5.000 Mk. Konie, jak zwykle, przedstawiane były pod siodłem, kompletnie wyjeżdżone i naskakane.

— **Doroczny wielki jarmark na ogiery wschodnio-pruskie** odbędzie się w Insterburgu w dniach 30 czerwca i 1 lipca r. b., urządzany przez Związek Hodowców wschodnio-pruskiego konia szlachetnego. Przewiduje się ilość 80 ogierów. Ponieważ Zarząd pruskich stadnin państwowych zakupi w r. b. nieznaczną tylko ilość ogierów tego pochodzenia, przeto lwia część ich zostanie zakupiona przez prywatnych hodowców.

— **Fervor,** ostatni syn wielkiej Festa'y, zakończył swe życie we środę 27 maja wieczorem w stadzie Waldfried, przeżywszy 25 lat. Przyczyna śmierci był paraliż serca. Hodowla niemiecka straciła w nim największego swego reproduktora, jakiego dotychczas wydała. W swej karjerze wyścigowej biegał ten syn Galtee More'a 57 razy z czego 19 razy wygrał; suma nagród wygranych przez Fervora wynosi 432.590 RM., co stanowi rekord wygranych przed wojną w Niemczech. W stadzie zaczął pełnić funkcje reproduktora od roku 1914, a pierwsze jego potomstwo ukazało się na torze w 1917 roku. Do dni ostatnich biegało po nim przeszło 200 koni, które wygrały około 1300 wyścigów, co stanowi rekord swego rodzaju.

Z potomstwa Fervora szczególnie odznaczyły się z ogierów: Optimist, Lorbeer, Georgios, Thunichtgut, Graf Ferry, Torero, Lampos, Anmarsch, Hornbori, Sisyphus, Favor, Avanti, Anakreon, Perikles, Kairos, Nuntius, Flüchtling, Bafur, Audax, Narciss, a z klaczy: Heuchelei, Romanze, Aditja, Ostrea, Atalante, Faustina, Edelgard, Petunie, Callahari, Maira, Grollenicht, Lapis Electrix i Ausnahme. Z klasycznych gonitw wygrało potomstwo Fervora: Derby niemieckie (Anmarsch przed Ostrea i Hornbori), St. Leger (Hornbori i Lampos), Oaks niemiecki (Ostrea i Aditja), Henckel-Rennen (Favor i Toreto), Kisasszony - Rennen (Romanz, Petunie i Ausnahme), Union (Torero), Deutscher Stutenpreis (Ostrea i Aditja).

— **Drezno, 24 maja.**

Preis der Dreijährigen, Nagr. hon. i 22.075 RM — 2000 mtr. dla trzylatków.

1. Vichy, 3 l. og. kaszt. (Famulus — Armada po Nuage) P. de Nully Brown, 53 kg., ż. E. Haynes.

2. Agathon, 3 l. og. (po Augias) stajni Paulus, 56 kg., ż. E. Grabsch.

3. Masaniello, 3 l. og. (po Aberglaube) I. v. Opel, 53 kg., ż. H. Schmidt;

bez miejsca: 4. Granville, 5. Sopran, 6. Lachteufel, 7. Viaduct, dalej: Gafron, Ghazi, Campo Santo, Donnergott, Suus.

Wygrane o ¾ — 1 dł. — szyja. Czas: 2:08.

Tot. poj. 72, 20, 17, 54:10.

— **Berlin-Hoppegarten,** 25 maja.

Jubiläums Preis, Nagr. hon. i 21.500 RM — 2000 mtr.

1. Gregor, 4 l. og. gn. (Pergolese — Gravitas) A. i C. Weinberg, 64 kg., ż. O. Schmidt.

2. Sporn, 3 l. og. (po Aditi) M. J. Oppenheimer, 51 kg., ż. W. Printen.

3. Graf Isolani, 5 l. og. (po Graf Ferry) M. J. Oppenheimer, 66 kg., ż. E. Grabsch;

bez miejsca: Elass.

Wygrane o 1 — ½ — 3 dł. Czas: 2:05,6.

Tot. 29, 13, 14:10.

WŁOCHY.

— **Rzym,** 24 maja.

Omnium, 100.000 lirów — 2400 mtr.

1. Sans Crainte, 3 l. og. kaszt. (Sansovino — Celiba po Bachelors Double) Razza del Soldo, 52½ kg., ż. P. Orsini.

2. Filarete, 4 l. og. (po Blandford) Conte P. Guazzone, 60½ kg., ż. V. Lamberti.

3. Voltiano, 4 l. og. (po Bambino) ppłk. L. Locatelli, 60½ kg., ż. A. Bertini;

bez miejsca: Emanuele Filiberto, Mino d'Arezzo, Fantasio, Decimo Bruto, Antinous.

Wygrane o 1½ — ½ — 3 dł. Czas: 2:34,4.

Tot. 17, 12, 17, 19:10.

AUSTRALJA.

— **Nowa Południowa Walja** posiada 384 zarejestrowanych torów wyścigowych; najpoważniejszym z nich jest tor Randwick koło Sydney.

— **Rekordowe czasy** w Australji przedstawiają się następująco:

Dystans metr.	Czas	Nazwa konia	Wiek	Waga kg.
900	0:54¼	Woorak	2	50¾
1000	0:59	Gloriole	2	53½
1100	1: 6¼	Panola	2	49
1200	1:10¼	Pavilion	5	53
1400	1:24¼	Valls	4	56¾
		Irish Prince	6	58
		Lady Buckinbar	5	59¼
		Amounis	6	59
		Ceremony	3	45
1600	1:36	Pavilion	5	49
1800	1:50¼	Heroic	3	51¾
2000	2: 3	Phar Lap	4	55¾
2200	2:18½	Valls	5	59¾
2400	2:30½	Cragford	4	46¾
		Dalston	4	49
2600	2:43	Wedding Day	6	50
		Tibbie	5	50¾
2800	2:58¾	Phar Lap	3	51¼
3200	3:22½	Gwillian G.	6	44½
3600	3:49½	Phar Lap	3	50¼
4800	5:22¼	Trafalgar	5	59½

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Longchamp,** 31 maja.

Prix Lupin, 50.000 fr. — 2100 mtr. dla trzylatków.

1. Tourbillon, 3 l. og. gn. (Ksar — Durban po Durbar) M. Boussac, 58 kg., ż. C. Elliott.

2. Cake Walk, 3 l. og. (po Massine) J. Pratt, 58 kg., ż. G. Duforez.

3. Jus de Raisin, 3 l. og. (po Saint Just) bar. E. de Rothschild. 58 kg., ż. C. Bouillon;

bez miejsca: Indus, Czardas, Noibourg, Coatsguard, Brasik, Kousor.

Wygrane o 1 — ½ — ½ dł. Czas: 2:18.

Tot. 16, 12, 33, 26:10.

— **Berlin-Hoppegarten,** 31 maja.

Preis der Diana, (Oaks niemiecki) 22.110 RM — 2000 mtr. dla trzyletnich klaczy.

1. Sichel, 3 l. kl. gn. (Dark Ronald albo Herold — Symmetrian) Gł. Stadniny Graditz, 56 kg., ż. E. Böhlke.

2. Seelsorge, 3 l. kl. (Lentulus — Seele) O. Weinberg, 56 kg., ż. E. Haynes.

3. Null Ouvert, 3 l. kl. (Aldford — Numen) stada Mydlinghoven, 56 kg., ż. J. Rastenberger;

bez miejsca: 4. Osterfreude, 5. Idylle, 6. Priska, 7. Yvorne.

Wygrane o 2 — 2½ — 1 dł. Czas: 2:11,1.

Tot. 11, 11, 12. 14:10.

Hindenburg Rennen, 21.500 RM — 1600 mtr. (Hcp. I kl.)

1. Markgraf, 5 l. og. sk. gn. (Wallenstein — Madam) bar. S. A. v. Oppenheim, 60½ kg, ż. E. Grabsch.

2. Napoleon, 4 l. og. (po Teddy) Dr. Spe, 50 kg., ż. W. Printen.

3. Herodias, 4 l. og. (po Ordensjäger) A. Schumann, 50 kg., ż. H. Zehmisch;

bez miejsca: 4. Palfrey, 5. Präfect, 6. Wilfried, 7. Tarquinius Superbus, 8. Narciss, dalej: Altenberg, Erika, Tantris, Putz, Liberator, Laertes.

Wygrane o ½ — 1½ dł. — szyja. Czas: 1:41,9.

Tot. 32, 14, 31, 65, 17:10.

— **Wiedeń,** 31 maja.

Wiener Stutenpreis (Oaks austrjacki) 26.000 szylingów — 2400 mtr.

1. Diavolezza, 3 l. kl. gn. (Pázmán — Unke) hr. C. Hugo Seilern, 57 kg., ż. Balint Gulyas.

2. Santa Maura, 3 l. kl. (Sanskrit — Korfu) Dr. Alfr. Rothschild, 57 kg., ż. L. Szabo.

3. Heimwehr, 3 l. kl. (Dagor — Victoria II) stajni Landswerth, 57 kg., ż. Szilagyi;

bez miejsca: 4. Sonnenwende.

Wygrane o 1½ — 2 dł. Czas: 2:40,8.

Tot. 33, 24, 20:10.

— **Epsom,** 3 czerwca.

DERBY STAKES, 14.324 Ł — 2400 mtr.

1. Cameronian, 3 l. og. gn. (Pharos — Una Cameron) J. A. Dewar, 57¼ kg., ż. F. Fox.

2. Orpen, 3 l. og. gn. (Solario — Harpy) Sir J. Rutherford, 57¼ kg., ż. R. A. Jones.

3. Sandwich, 3 l. og. gn. (Sansovino — Waffles) lord Roseberry, 57¼ kg., ż. H. Wragg.

4. Goyescas, 3 l. og. gn. (Gainsborough — Zariba) M. Boussac, 57½ kg., C. Elliott.

Wygrane o ¾ — ¾ dł. Zakłady: 9:2, 9:1, 8:1.

Biegało 25 koni. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., ⅛ strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X. **Warszawa, dn. 13 czerwca 1931 r.** **Nr. 24**

TREŚĆ Nr. 24: Przed Derby 1931 r., Janusz Włodzimirski. — Z tygodnia. — V-te Międzynarodowe Zawody Konne w Warszawie, Leon Kon (Dokończenie). — Listy z Anglji, Harry of Hereford. — Kronika krajowa i zagraniczna.

Tegoroczny zwycięzca Derby w Epsom i „2000 Guineas" CAMERONIAN, 3 l. og. gn. (Pharos — Una Cameron po Gainsborough), własność Mr. J. A. Dewar'a.
(Fot: W. A. Rouch - Londyn).

PRZED DERBY 1931 R.

Kulminacyjny dzień sezonu wyścigowego nadszedł, znajdujemy się w przededniu wielkiego święta sportowego, w przededniu walki o błękitną wstęgę Polski, rozgrywki najzaszczytniejszej z klasycznych nagród — Derby.

Derby polskie, datujące się od r. 1874, rozegrane zostanie w roku bieżącym po raz 55-y (w roku 1916 i 1919 Derby się nie odbyło).

Sytuacja w obozie przypuszczalnych uczestników tegorocznego Derby jest więcej niż niejasna.

Zimowy faworyt Wagram zawiódł pokładane w nim nadzieje w Produce, kończąc wyścig bez miejsca i obecnie koła fachowe wystawiają aż cztery kandydatury na zwycięzcę w Derby. Najpoważniejszymi kandydatami są obecnie: Essor i Efur ze stajni K. hr. Zamoyskiego, Duce ze stajni p. K. i S. Enderów, Hermes II i Jordan ze stajni „Alba", a wreszcie Beduin II i Wagram ze stajni „Ktery-Szepietów".

Każdy z wyżej wymienionych cracków ma swoje „pro" — to też sympatycy każdego z tych koni przysięgają na zwycięstwo swego faworyta. Wagram, zimowy faworyt, stracił sporo wielbicieli, gdyż ogół sportsmanów twierdzi, iż nie posiada wytrzymałości, a dystans 2.400 mtr. będzie dla niego stanowczo za długi.

Z racji, iż Wagram jako dwuletni był bezsprzecznie najlepszym przedstawicielem swej generacji, i w roku obecnym debiutując, zaimponował swem stylowem zwycięstwem w nagrodzie Rulera, bijąc Efura, Jerry, Isarda III, Nartę i Jawora, niech nam wolno będzie skruszyć kopję w obronie tego syna Mantona — którego wyścig w Produce nie uznajemy za miarodajny. Dużo się na tę zupełną porażkę jego w Produce złożyło. Przypomnimy fakty:

Z winy niesfornego zachowania się Ercole'a przedewszystkiem przeciągnął się start dosyć długo, a kiedy nareszcie konie ruszyły, stracił na nim Wagram do 8 dług. i ruszył jako daleki przedostatni; nadrabia gwałtownie stracony teren, przy słupie wiorstowym ukazuje się już na 5-em miejscu, przy stajniach był już drugi... i przy wyjściu na prostą odpadł. Rush więc ten jego był zabójczy, bo minął przy tempie 31½ — 32½ — 32½ całą elitę naszych trzylatków, wychodząc z dalekiego, prawie że ostatniego miejsca, aż na drugie i to w rozciągniętem polu. Z jaką szybkością musiał zatem przebyć syn Ewy te ćwiartki? Zdaje nam się, że niema chyba konia na kontynencie, któryby po takim szalonym wysiłku był zdolny do zrobienia końcówki 30 s. względnie 29 s., którąby Wagram musiał dać, aby „Produce" wygrać.

Wyścig jego zatem w „Produce" należy przyjąć z wielką rezerwą i oczekiwać rehabilitacji w Derby. O „zupełnej" jego niezdolności trzymania dystansu, którą mu po Produce zarzucają, jesteśmy innego zdania. Słynny trener Ch. Marsh, który 4 razy wygrał Derby angielskie (Persimmon, Jeddah, Diamond Jubilee i Minoru) dał taką odpowiedź, kiedy go po zwycięstwach koni przez niego trenowanych w 2.000 Gwineji (1600 mtr.) pytano, czy wytrzymają one derby-dystans: „Jeżeli koń wyścigowy przejdzie dobrze dystans mili ang., to posiada bezspornie i odpowiednią dozę wytrzymałości, by przebyć dystans 1½ mili (2400 mtr.). Zdarzają się naturalnie wyjątki, do których należą konie bardzo wielkiego wzrostu, które z powodu swego własnego ciężaru nie są w stanie trzymać dłuższego dystansu, albo też konie, których oddech jest wadliwy i dlatego też pewien tylko dystans jest dla nich odpowiedni".

Wielki ten mistrz swego fachu miał bezwzględnie rację, bo niejeden trener i właściciel nie mają dzisiaj jeszcze pojęcia, jaki dystans najlepiej ich koniom odpowiada.

A w końcu: czyż na łatwym, prawie że owalnym torze mokotowskim o krótkiej prostej trzeba być rzeczywiście stayerem par excellence, by wygrać klasyczny wyścig na dystansie 1½ mili? Odpowiedź na to dał nam syn wybitnego węgierskiego flyera Bankar öcsese'a — Karat, wygrywając Derby 1928 roku.

Wagram, zdaniem naszem, nie dowiódł, by nie potrafił trzymać dystansu (w wyścigu normalnym), jego więc podajemy jako przypuszczalnego zwycięzcę naszej „błękitnej wstęgi" 1931 roku, o ile naturalnie wyjdzie do startu fit and well; o palmę zwycięstwa walczyć z nim powinny Duce, Essor, i przedstawiciel stajni „Alba".

Janusz Włodzimirski.

Z TYGODNIA.

Wtorek, 2 czerwca.

W gonitwie płotowej, idący z dużym odskokiem przed Izydą, następnie zaś Bacaratem, Pertharite, na przeciwległej prostej źle skoczył i wyszedł z pace, a wtedy minęła go Izyda, bijąc u celownika dość swobodnie Bacarata o dwie długości.

W gonitwie ostatniej kategorji dla 4 l. i st., Branka II i Peau de Balle rozegrały pomiędzy sobą wyścig, idąc cały czas na froncie, u celownika pierwsza z nich łatwo górowała nad przeciwniczką.

W gonitwie I-szej kategorji na dyst. 1600 mtr. stanęły do startu trzy wartościowe konie: Roi Barde, austrjackiej krwi Vipida i francuska Neva. Cały dystans przeprowadził, mając poza sobą Nevę, Roi Barde i łatwo utrzymał pierwszeństwo do końca; drugie miejsce dostało się finishującej Vipidzie, która minęła celownik o łeb przed Nevą.

W następnej gonitwie prowadziły kolejno Brylant i Istvan, na prostej, z grupy idących razem czterech koni, wysunął się Brylant wraz z Florimondem, mijając celownik z różnicą trzech czwartych długości.

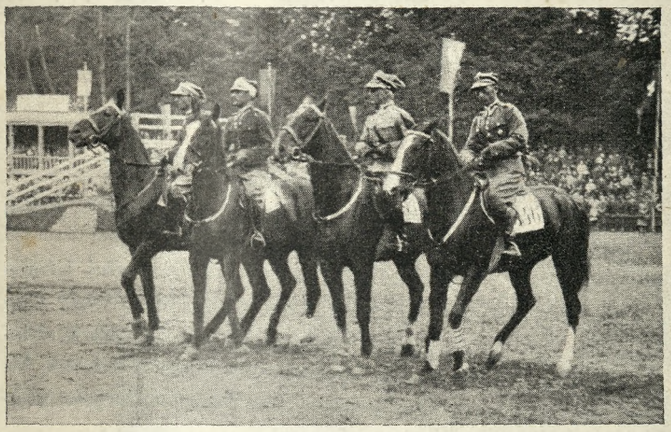

Z Międzynarodowych Zawodów Konnych w Warszawie 1931 r. Ekipy, biorące udział w konkursie o Puhar Narodów: polska, francuska, rumuńska i szwajcarska.
(Fot.: R. Walter — Warszawa).

Dość ciekawe pole zebrało się w gonitwie II-giej kategorji dla 3 l. Poprowadził wolno węgier Lu Friborn przed Cydem, na przeciwległej prostej Cyd cwałuje przed Lu Fribornem i Illuminatą, te trzy konie w walce mijają celownik, z różnicą Lu Friborn o trzy czwarte długości przed Cydem, ten zaś o pół długości przed Illuminatą, kończą dalej Lancelot, Ergot i Jontek.

W gonitwie ostatniej kategorji dla 3 l. prowadzi Falanga, za nią idzie Parra, którą zaraz zmieniła Mary Lou, Falanga przed wyjściem na prostą okazuje się pobita, a wtedy wychodzi na czoło Parra, mijając celownik po walce z Mary Lou z różnicą trzech długości, trzecią w znacznym odstępie Laturka.

W następnej gonitwie przeprowadził cały dystans Globtrotter (mając poza sobą Dick'a i Nila) i łatwo doprowadził ją do końca, bijąc u celownika finishującego na drugie miejsce Konsula o dwie i pół długości, z tyłu o pół długości kończył Nil, za nim Moja Miła i Dick.

W ostatniej gonitwie dnia na froncie ruszyły Histryon, Parsinita, Rebus, którego na przeciwległej prostej zmienił Drim; ten ostatni w połowie prostej doszedł do przodującego Histryona i w walce pobił go o pół długości, ponieważ jednak dosiadający go j. Nowak zajechał drogę zarówno Histryonowi, jak i Parsinicie został on pozbawiony nagrody, pierwsze zaś miejsca przyznano wyżej wymienionym koniom.

Dwa wyścigi wygrały konie zagraniczne (Lu Friborn i Parra), dwa j. G. Klamar, na Lu Fribornie i Globtrotterze.

Środa, 3 czerwca.

W pierwszej gonitwie dnia syn Mantona i Cylicji, Jasieńczyk doszedł w połowie prostej do prowadzącego cały dystans Jowisza i wyprzedził go, pociągając za sobą Huryskę, którą pobił u celownika w walce o 1½ długości, o szyję zaś trzecim kończył Jowisz.

Mający po za sobą zwycięstwo (nad Jagą i Epsomem) w sezonie bieżącym syn Parachute'a, Hafis przeprowadził cały dystans (2100 mtr.) w gonitwie I kat., idąc przed Shou Shou i Jachtem II, bijąc pierwszego

z nich (niedawnego zwycięzcę nad Cydem) łatwo o 2½ długości.

Trzeci w r. bieżącym występ niemieckiej krwi Presto III uwieńczony został sukcesem, gdyż syn Grafa Ferry'ego przeprowadził cały dystans (1600 mtr.) dość ostrem tempem (przed Sokołem II i Harpuną, kolejno zajmującymi miejsce drugie) i pobił łatwo u celownika Sokoła II o 1½ długości, w odstępie zaś kończyła Harpuna.

W pierwszej gonitwie porównawczej generacji trzyletniej i starszych na dystansie 1300 mtr., generacje starsze reprezentował jedynie szybki Farmazon, z trzylatków zaś wystąpiły: Efur (drugi w nagr. Rulera), Jawor i Jerry (zwycięzca Hcpu Otwarcia, oraz trzeci w nagrodzie Rulera). Ten ostatni stracił na starcie; prowadzi Jawor (Jagodziński) przed Efurem (Magdaliński) i Farmazonem (Chatisow); idący na drugiem miejscu

Efur pewnie góruje nad Jaworem, bijąc go o szyję,

w odstępie trzecim kończy Jerry przed Farmazonem.

Ponieważ Farmazon w sezonie bieżącym odniósł już jedno wartościowe zwycięstwo (nad Roi Barde'm i Nevą, 1600 mtr., następnie był drugim za Fordonem, wreszcie trzecim za Grażyną i Irydjonem), więc o ile by przyjąć, iż był on w pełni swoich możliwości na tym dogodnym dla siebie dystansie — świadczyło by to b. korzystnie o poziomie naszej generacji trzyletniej, tymbardziej, iż wyścig był b. surowy (18½ — 30½ — 31), całość 1 m. 20 s.

O ile był w pełni swoich możliwości..., a zresztą na zasadzie jednego wyścigu wniosków przedwcześnie stawiać nie należy, powodów do pesymizmu jednak nie mamy.

Francuz West Nor West, który w pierwszym swoim wyścigu uległ Valibalowi, w następnym zaś Dam'owi, doszedł do formy, przeprowadziwszy cały dystans i bijąc b. łatwo o 2 długości Figaro II, za którym w odstępie kończył Burłaj.

Sprzedażną wygrała córka Stavropola Gereza, idąca kolejno na trzeciem, na drugiem miejscu, wyprzedzając około trybun pobudzanego Floreta i bijąc go łatwo o długość; w odstępie kilku długości rozegrała się walka o trzecie miejsce pomiędzy Ben Hurem II i Czuj Duchem II.

Idący za Indian i Piruetem, Goniec II górował na prostej i nie dał sobie wydrzeć zwycięstwa, finishujący energicznie Kiss me Quick minął celownik o 2½ długości za zwycięzcą, przed Indian i pozostałymi trzema współzawodnikami.

W ostatniej gonitwie dnia, debiutujący 7 letni Oleś przypomniał sobie dawne dobre czasy i wyszedłszy na początku prostej na front, b. łatwo pobił niegroźnych dlań przeciwników z Pythią i Holgerem na czele.

Po dwa wyścigi wygrały: stajnia Łochów (Presto III, West Nor West), Natalin (Efur, Gereza), dwa konie zagraniczne (Presto III i West Nor West), po dwie nagrody trenerzy: S. Żuber, M. Małenda i żokeje Pasternak i Magdaliński.

W zakończeniu podajemy skrócony rodowód Efura, który w r. bieżącym wykazuje tak dobrą performance:

EFUR
- Bafur
  - Fervor . . — Galtee More—Kendal—Bend Or ●
  - Festa . . . — St. Simon □
  - Bracing Air
- Elwira
  - Sly Fox . . — Flying Fox (linja Bend Or'a ●)
  - Frau Szerena—Falb . . — Matchbox—St. Simon □

Teoretycznie Efur powinien posiadać speed przedewszystkiem (Bafur, częściowo Fervor, Bracing Air, (idąca na Buccaneer'a), Sly Fox (linja Bend Or'a + Le Sancy), Falb, (dający sprintery), o ile zatem dwukrotne powtórzenie krwi St. Simona obdarzy go należytym hartem i wytrzymałością — możemy spodziewać się po nim klasy.

Sobota, 6 czerwca.

Program dnia rozpoczął się nagrodą II kat., którą zdobył Dam walkover'em.

W gonitwie płotowej, będąca w doskonałej formie córka Balthazara i Pexi, Ponteba, przeprowadziwszy cały dystans ze znacznym odskokiem, łatwo górowała u celownika nad niezbyt groźnymi dla siebie przeciwnikami, bijąc o 4 długości Promyczka, za którym w odstępie kończyła Hegira.

W nagrodzie najniższej kategorji prowadził kolejno Puck, Fanfara III, od słupa 1000 mtr. znów Puck, za którym podążała Gereza, zaś Fanfara III odpadła na miejsce ostatnie, na prostej Gereza sforsowała Pucka, wygrywając łatwo o długość.

Wkroczyliśmy w drugą połowę sezonu, gdzie rozpoczynają się próby porównawcze generacji trzyletniej i starszych, oczywiście pod odpowiednią skalą wagi.

W gonitwie II kategorji tego rodzaju na dystansie 1300 mtr., 5 l. Vipida i 4 l. Roi Barde zmierzyły swe siły z trzyletnimi: Adamem i Amarantiną. Po rozciągniętym starcie, na którym zyskał najwięcej Adam, straciła zaś Amarantina, ten pierwszy prowadził przed mocno rozciągniętą stawką; przed celownikiem, idący z przewagą Adam osłabł, a wtedy podszedł do niego Roi Barde, bijąc go w walce o łeb, trzecią kończyła Amarantina.

W gonitwie ostatniej kategorji, idąca za Branką II Rose Tremière II na prostej uzyskała przewagę, górując u celownika swobodnie o 3 długości nad Ghiką.

W gonitwie porównawczej I kat. (1800 mtr.)

3 l. Likurg rehabilitował generację trzyletnią.

Ruszyły w dystans: Paroman, Wisienka, Likurg, dwa pierwsze konie idą z dużym odskokiem, przy wyjściu na prostą, idący dużem kołem Likurg podchodzi do czołowych koni, a wreszcie dość łatwo mija 5 l. Paromana, górując nad nim o ¾ długości, za którym kończy 3 l. Jora, 4 l. Ilbit i 3 l. niemieckiej krwi Wisienka.

W następnej gonitwie z grupy prowadzących koni: Lilein, Konwalja, Erato II, wysunęła się w końcu Erato II, którą pobiła u celownika o ¾ długości francuska córka Parth'a, Parthian Memories, trzecią kończyła Isadora.

W gonitwie porównawczej III kat. zebrały się same trzylatki, gdyż 5 l. Dudlie została wycofaną. Poprowa-

dził Louis d'Or, za którym szły Hawana, Eros II, naprzeciwko głównych trybun Jeziorna łatwo pobiła przodującego Erosa II, Louis d'Ora i pozostałe.

Litka przeprowadziła cały dystans i minęła celownik pierwsza łatwo o 3 długości przed finishującą Contrą.

Dwa wyścigi wygrały dzieci Fils du Vent'a (Likurg i Jeziorna), dwa konie zagraniczne (Rose Tremière II i Parthian Memories), dwa trener B. Gruda (Gereza, Rose Tremière II).

zgromadziła u startu trzech zaledwie współzawodników: debiutującego w r. b. zeszłorocznego zwycięzcę St. Leger Casanova'ę wraz z leader'em Mindowe, i Derkacza. Ruszyły w porządku: Mindowe, Derkacz, Casanova, tempo wyścigu ostre, od 1000 mtr. Casanova przekłada się na miejsce drugie, naprzeciwko zaś tanich trybun wychodzi na front,

górując łatwo o kilka długości nad Derkaczem.

Po minięciu celownika, Casanova wraz z towarzyszem

Pan Prezydent Rzeczypospolitej ze zwycięzkim zespołem polskim, który zdobył na własność „Puhar Narodów": mjr. Trenkwald, rtm. Szosland, kpt. Sałęga i por. Ruciński.
(Fot.: R. Walter — Warszawa).

Niedziela, 7 czerwca.

Łatwe zwycięstwo Essora i Casanova'y.

Przy pięknej pogodzie, dużym napływie publiczności, po suchym torze odbyły się niedzielne zawody, które wzbudzały duże zainteresowanie ze względu na występy crack'ów trzyletnich z Essorem na czele, debiut Casanova'y, a wreszcie gonitwy porównawcze.

W pierwszej gonitwie dnia do współzawodnictwa stanęły same trzylatki. Prowadziły: Jatagan II, Doryda, konie idą zgrupowane, od stajen wysuwa się na czoło Doryda, którą w połowie prostej łatwo wyprzedził finishem Nurmi, bijąc o 1½ długości przed celownikiem Cudem Cudów, która wyszła na drugie miejsce.

W gonitwie II kategorji dla 4 l. i st. Globtrotter prowadził przed Piratem, na początku prostej Pirat minął leader'a, lecz zachwiał się i wtedy minął go Valibal, wygrywając łatwo o 4 długości.

Nagroda Krasne dla 4 l. i st. na dystansie 2200 mtr. stajni robił dalej swój galop przed nagrodą Prezydenta, aż do połowy przeciwległej prostej.

CASANOVA, og. gn. ur. 1927 r. w st. H. Woźniakowskiego.	Balthazar 2	Roi Herode 1	Le Samaritain 2	Le Sançy	4
				Clementine	2
			Roxelane	War Dance	1
				Rose of York	1
		Gravitation	St. Simon □ 11	Galopin	3
				St. Angela	11
			Gravity	Wisdom ●	7
				Enigma	2
	Crescentic	Salomon 13	Love Wisely 11	Wisdom ●	7
				Lovelorn	11
			Omaha	Orme □	11
				Pamella	13
		The Owl Mare	The Owl 13	Wisdom ●	7
				Rattlewings	13
			Graceless	Common	4
				Grace Emily	31

W następnej gonitwie Fanfara II, Gasparone, Dudlie prowadzą, na prostej konie grupują się i z grupy wyłania się Gasparone, który u celownika łatwo o 3 długości góruje nad Fidelją, Gazellą, Dudlie i pozostałymi.

W nagrodzie pozagrupowej na derby-dystansie wyszły do startu derby-cracki: Essor w towarzystwie leader'a Epsoma, debiutujący Drum, który miał przerwę w robocie, a wreszcie wypróbowany już w r. bież., jako koń wartościowy Jowisz II.

Za leader'em Epsomem podążył Jowisz II, Essor, Drum, od dystansu 1000 mtr. Jowisz II wychodzi na miejsce pierwsze, pociągając za sobą Essora, naprzeciwko głównych trybun

Essor (Magdaliński) wychodzi na front,

bijąc łatwo o 2 długości Jowisza II, który w walce z energicznie finishującym Drumem omal nie stracił drugiego miejsca.

ESSOR, og. kaszt. ur. 1928 r. w st. Alfr. hr. Potockiego.	Bafur 20	Fervor 16	Galtee More 5	Kendal	16
				Morganette	5
			Festa	St. Simon ●	11
				L'Abbesse de Jouarre	16
		Bracing Air	Hannibal 1	Trachenberg	14
				Zama □	1
			Butterfly Dance	Saraband	14
				Mariposa	20
	Elaunay	Delaunay 11	Fortunio 18	Isonomy	19
				Formalite	18
			Pet	Peter □	9
				Gentle Litella	11
		Rose d'Amour	Con amore 2	Matchbox ●	22
				Grisette	2
			Rose Bernd	Gomba	22
				Fair Rent	8

Jeżeli weźmiemy pod uwagę dotychczasowe wyścigi Jowisza II, który w roku bieżącym 1) 14/V był o długość drugim za Beduinem II, bijąc Jordana (Beduin II zaś i Jordan wiemy, jaką rolę odegrały w Produce), 2) 19/V pobił o szyję Efura, który był II-im za Wagramem w nagrodzie Rulera, i 3/VI wygrał nagrodę porównawczą, bijąc pewnie o szyję Jawora, Jerry i Farmazona — na zasadzie powyższego sądząc, musimy bezwarunkowo kasztanowatemu źrebcowi St. Natalin przyznać w Derby pierwszorzędne szanse. Drum powinien posunąć się jeszcze w kondycji i jako synowi Stavropola staminy nie powinno mu zabraknąć.

W gonitwie II kategorji po falstarcie ruszyły: Ibanez, Dick, Chevalier, te trzy konie na prostej walczyły pomiędzy sobą o zaszczyt zwycięstwa, w rezultacie Ibanez pobił o łeb Dicka, za którym trzecie miejsce zdobył Fircyk.

W gonitwie porównawczej I kategorji 4 l. Iłża stanęła do współzawodnictwa z trzema doskonałymi trzylatkami; prowadzi Ercole przed Iłżą, którą zaraz zmienił Jerry, od 1000 mtr. Amulet wysuwa się na front, na prostej walczy z Jerrym, który u samego celownika odbiera mu zwycięstwo o ½ długości, trzecim kończy Ercole przed Iłżą.

W ostatniej gonitwie dnia prowadził Jarema III przed Chapeau Bas i Lancelotem, naprzeciwko głównych trybun syn Balthazara i Sevilli, Stabil, energicznie finishując, wysunął się na czoło, bijąc o 3/4 długości Jaremę III, Lancelota i pozostałe.

Dwa wyścigi wygrały dzieci Balthazara (Casanova i Stabil), trzy ż. Jednaszewski (Valibal, Gasparone i Stabil), dwa stajnia B. Piradoffa (Gasparone i Stabil), trzy pupile trenera J. Karwackiego (Valibal, Gasparone, Stabil).

Bafur, jako ojciec Essor'a (a również Efura i Eclair'a) w zupełności zrehabilitował swoją reputacją, pocieszającem jest wielce, iż konie po nim winny również zdaje się trzymać dystans, a że speed posiadają — nic w tem dziwnego.

Dzień pod względem sportowym zupełnie udany, pola, jak na początku drugiego sezonu, naogół niezbyt licznie obsadzone, publiczności, pomimo rozgrywki Puharu Narodów i pokazów lotniczych — sporo.

V-te Międzynarodowe Zawody Konne w Warszawie.

(Dokończenie).

III dzień, 1.VI.

Do *Konkursu ujeżdżania konia* im. Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, uposażonego przez Towarzystwo Z. do H. K. w P. w nagrody pieniężne, stanowiące w ogólnej sumie 3.000 zł. i nagrodę honorową, ofiarowaną przez Pana Ministra Spraw Wewnętrznych, było zapisanych 28 koni, z których faktycznie startowało 15.

Konstrukcja konkursu pozostała bez zmian, gdyż dotychczasowe doświadczenie wykazało jej zupełną rację.

Pierwsza część konkursu jest to próba na czworoboku, przeprowadzona, jak zwykle na placu 1 d. a. k. w dn. 1.VI o g. 7.

Jeżeli porównać z zeszłym rokiem, poziom ujeżdżania naogół pozostał ten sam, a więc zupełnie zadawalniający. Zato poszczególne konie widzieliśmy w tak dobrym wypracowaniu, jak nigdy dotąd. Te wybitne jednostki stanowiły albo materjał w wieku średnim, który miał dość czasu na odpowiednie wypracowanie, albo młody, ujeżdżany całkowicie według polskiej szkoły od pierwszych dni służby pod siodłem.

Właśnie te ostatnie konie są przedstawicielami przyszłego zarybku, ilość którego oraz jakość będzie się zwiększać z rokiem każdym, gdyż zanika fałszywe pojęcie, wyrobione przez gorączkowość życia wojennego, iż młody koń, byle znosi siodło, musi już iść do pracy na równi z koniem w wieku 8—9-letnim.

Dziś zaczynają rozumieć, że koń musi być ujeżdżonym, to znaczy nietylko winien stać się automatem w rękach jeźdźca, ale mieć czas na zupełne sformowanie się, by móc odsłużyć długie lata i nie być przedwcześnie wyranżowanym z powodu naderwanego organizmu.

Ten zdrowy kierunek właśnie widzieliśmy w tym konkursie i, jeżeli on choć trochę się do tego przyczynia, — spełni swe zadanie i dużo oszczędności krajowi przyniesie a przysporzy wyczynów sportowych.

Gdyby wszystkie konie sportowe, które widzimy na naszych zawodach, były choć w 75% tak ujeżdżone, jak konie zaprezentowane w konkursie ujeżdżenia, dużo by to nam laurów przyniosło.

IV dzień, 2.VI.

Dalszy ciąg konkursu ujeżdżenia już poraz drugi urządza się w godzinach popołudniowych w obecności widzów którym najwyraźniej oryginalność próby posłuszeństwa konia na przeszkodach przypada do smaku i zaciekawia.

Nic w tem dziwnego, gdyż uwypukla się tu każdy odcień wypracowania konia, a że mamy dość koni wykonywujących te trudne zadania z wielką precyzją, widz, nawet nie znawca fachowy, ma wiele chwil, podczas których jego oko spoczywa na przepięknej harmonji ruchów jeźdźca i konia.

Po próbie posłuszeństwa, każdy koń niezwłocznie przechodził parcours, złożony z 8 przeszkód, wysok. ok. 1,20 mtr., na dystansie ok. 400 mtr., w szybkości 440 mtr./min., norma 55 sek.

Od zeszłego roku ta szybkość i wymiary przeszkód nie sprawiają koniom trudności, co świadczy, iż są przygotowywane racjonalnie.

I-szą nagrodę pieniężną (900 zł.) i nagrodę honorową zdobył Dream pod rtm. Królikiewiczem, mając 15 punktów karnych we wszystkich częściach konkursu, 2. rtm. Szosland, Irys (600 zł.), hod. hr. Łąckiego w Posadowie, $22^{6}/_{12}$ p. k.; 3. rtm. Romaszkan na Cwał (450 zł.), hod. Stad. Państw. w Janowie, $25^{3}/_{12}$ p. k.; 4. por. Biliński na Faworytce (350 zł.), $28^{5}/_{12}$ p. k.; 5. por. Totjew na Niedola (250 zł.), $29^{10}/_{12}$ p. k.; 6. por. Nieszkowski na Pociecha (180 zł.) $36^{4}/_{12}$ p. k.; 7. por. Piniński na Niedźwiedzica (150 zł.), $46^{6}/_{12}$ p. k.; 8. rtm. Grabowski na Styr (120 zł.), $50^{2}/_{12}$ p. k. Wstęgi: kpt. Sałęga na Marokko i por. Brodzki na Nelson.

Po rozdaniu nagród konkursu ujeżdżenia, niezwłocznie rozpoczęto tradycyjny konkurs szybkości im. ś. p. Fryderyka Jurjewicza o nagrody pieniężne, na sumę ogólną 7,000 zł. i o nagrodę honorową, ofiarowaną przez panią Fryderykową Jurjewiczową.

Długość trasy wynosiła ok. 900 mtr.; ustawiono 16 przeszkód, wysok. ok. 1.30 mtr., szer. 4.50 mtr. Trasa, jak na tego rodzaju próbę, stosunkowo o łagodnych zakrętach.

Startowało 98 koni.

Taka ilość koni, pomimo szybkiego przeprowadzania próby, nie mieściła się w ciągu dnia i 22 ostatnie konie musiały skakać rano, w dniu następnym.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wręcza „Puhar Narodów" majorowi Trenkwaldowi.
(Fot.: A. Sitkowski - Warszawa).

Przez dłuższy czas na maszcie zwycięzców zawisła flaga rumuńska, wzniesiona po świetnym przebiegu kpt. Kirculescu na Gascony w czasie 1 m. $52^{1}/_{5}$ sek. Powiewała ona noc całą, lecz rano zamieniła ją flaga polska, miejsce której ostatecznie zajęła flaga francuska, wzniesiona po świetnym przebiegu por. du Breuil na Popol (1.750 zł.) w czasie 1 m. $47^{2}/_{5}$ s., co stanowi na naszym torze rekordową szybkość 502.8 mtr./min. Rekord ten nie jest naturalnie rekordem dokładnym, gdyż co roku krętość trasy się zmienia, oraz profile przeszkód stosowane są rozmaite. W każdym razie, jako szybkość dla próby w skokach przez przeszkody wysok. ok. 1.30 mtr. przewyższa ona nawet przewidziane przez przepisy P. Z. J. skale czasu dla normalnych konkursów, z których najwyższą jest 455 mtr./min.

Ponieważ dalsze konie ustanowiły nie o wiele niższe szybkości, świadczy to jak posunęła się naprzód umiejętność skakania w ostrzejszem tempie.

2. por. Rojcewicz, The Hoop (1.225 zł.) — 1 m. 50 s.; 3. mjr. Trenkwald, Madzia (875 zł.) — 1 m. $50^{2}/_{5}$ s. Rumun, rtm. Kirculescu, Gascony (630 zł.) — 1 m. $52^{1}/_{5}$ s.; 5+6/2 po 472 zł. 50 gr.: kpt. Sałęga, Marokko i por. Ruciński, Roksana, obydwaj w czasie 1 m. $52^{2}/_{5}$ s.; 7. por. Dąbski-Nerlich, Regent (350 zł.), 1 m. 55 s.; 8. Francuz, por. de Tilière, Obscur (280 zł.), 1 m. $55^{1}/_{5}$ s.; 9. Francuz, por. du Breuil, Wilcome (210 zł.), 1 m. $57^{3}/_{5}$; 10. Szwajcar, rtm. de Muralt,

Ecriture (175 zł.), 1 m. $59^{2}/_{5}$ s.; 11. rtm. Berenson, Orzech (140 zł.), 2 m. $01^{3}/_{5}$ s.; 12. por. Łukaszewicz, Moja Miła (120 zł.), 2 m. $01^{4}/_{5}$ s.; 13. rtm. Lewicki, Kikimora (100 zł.), 2 m. $09^{1}/_{5}$ s.; 14. kpt. Sałęga, Nela (100 zł.), 2 m. $11^{2}/_{5}$ s.; 15. rtm. Szosland, Alli (100 zł.), 2 m. $11^{4}/_{5}$ s.; wstęgi: por. Łuszczewski, Orlica; Francuz, rtm. Bertran de Bolanda, Papillon XIV; Szwajcar, por. Haecky, Severina; por. Biliński, Rabuś; por. Zgorzelski, Orzeł, por. Czerniawski, Lezgin, rtm. Starnawski, Doneuse, Francuz, por. Clavé, Robespierre, kpt. Szczepański, Moskal, por. Pohorecki, Optymista, por. Kulesza, Vermeille, por. Dąbski-Nerlich, Nero, Francuz, por. Clavé, Judex, Szwajcar; por. Simmen, Bravo.

Propozycje są ciężkie, gdyż na dystansie ok. 935 mtr. ustawiono 18 przeszkód, wysokości ok. 1.40, szerokości ok. 5 mtr.; szybkość na min. 440 mtr.; norma 2 m. 08 s.

Startowało 34 jeźdźców, t. zn. 68 koni.

Początkowo wszyscy uczestnicy przebywali kolejno cały parcours na jednym koniu, a potem na drugim. Najlepszym parcours'em był przebieg por. Zgorzelskiego na Muma, któremu wypadek na drugim koniu Orzeł nie pozwolił zająć klasyfikowanego miejsca.

I za piątym razem Francuzi nie ustąpili tu pierwszeństwa. Jak i w roku ubiegłym zwycięzcą okazał się por. du Breuil na Wilcome i Popol, (2.500 zł. dla obydwóch koni). Nagrodę honorową, ofiarowaną przez Pana Marszałka

Po walce o „Puhar Narodów". P. Prezydent Rzeczypospolitej i Prezes Rady Ministrów Aleksander Prystor w otoczeniu zwycięzkiego zespołu polskiego i ekip zagranicznych.
(Fot.: A. Sitkowski — Warszawa).

V dzień, 3.VI.

Ostry upał złagodniał; tor, doskonale w jesieni zniwelowany, po 20-godzinnym deszczu, byłby idealnie elastycznym, gdyby zdążył trwalej zadarniować się.

W porównaniu z poprzednimi dniami, warunki dla skoków znacznie poprawiły się, więc tembardziej poważny konkurs Armji Polskiej im. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego wzbudzał zaciekawienie.

Jest on rozgrywany po raz piąty i za każdym razem dotychczas pierwsze miejsce zdobywali tu jeźdźcy francuscy, którzy nazywają go warszawskim „Grand Prix".

Techniczna nazwa próby jest „konkurs sprawności jeźdźca", gdyż każdy współzawodnik przebywa ten sam parcours 2 razy i za każdym razem na innym koniu.

Polski, w jego zastępstwie wręczył zwycięzcy gen. brygady Orlicz-Dreszer.

2. kpt. Sałęga na Marokko i Nela (1.750 zł.), 3. por. Kulesza na Olkusz i Vermeille (1.250 zł.); 4. por. Ruciński na Roksana i Rabuś (90 zł.); 5. Francuz, rtm. Bertran de Bolanda na Papillon XIV i Bolivard (750 zł.); 6. mjr. Antoniewicz na Jowisz i Oberek (600 zł.); 7. Francuz, por. Clavé na Judex i Gamin (500 zł.); 8. Szwajcar, mjr. Kuhn na Sécraitère i Corona (400 zł.); 9. por. Pohorecki na Optymista i Farsa (300 zł.); 10. Szwajcar, por. Haecky na Wexford i Séverine (250 zł.); 11. por. Dąbski-Nerlich na Nero i Regent (200 zł.); 12. rtm. Starnawski na Pikuś i Doneuse (175 zł.); 13. por. Czerniawski na Łuszer i Lezgin (160 zł.); 14. por. Strzałkowski na Nines i Orgja (140 zł.); 15. por. Biliński na Florek i Faworytka (125 zł.); wstęgi: Francuz, por. de Tilière na Obscur i Laitne; Rumun, rtm.

Kirculescu na Imperat i Gascony; Rumun, por. Rang na Marron Glacé i Lux; por. Łuszczewski na Matador i Orlica; rtm. Szosland na Madzia i Alli i por. Kawecki na Ład i Olaf.

VI dzień, 6. VI.

Dzień nie upalny. Tor bardzo dobry.

Rozpoczyna dzień konkurs „Armji Zagranicznych" im. Ministra Spraw Zagranicznych, na ogólną sumę nagród 3,000 zł. i nagrodę honorową, ofiarowaną przez Pana Ministra Spraw Zagranicznych. Warunki handicap'u A, polegającego na podwyższeniu przeszkód, 14 przeszk. wysok. ok. 1.40 mtr. szer. ok. 5 mtr.; dystans ok. 615 mtr.; szybkość 425 mtr./min.; norma 1 m. 27 s.

Trasa o łagodnych zakrętach. Startowało 61 koni.

Dziś klasa uczestniczących koni zmusza do ustawienia nawet w takich konkursach, jak handicap'y, dotychczas zawsze o umiarkowanych wymaganiach, przeszkód ciężkich, gdyż w przeciwnym razie nie da się osiągnąć należytej klasyfikacji. Praktyka wykazuje, że inaczej nie można postępować, gdyż, jak np. w danym konkursie, pomimo sumiennego doprowadzenia przeszkód do wysokości ok. 1.40, aż 5 koni przeszło bez błędów.

Podział nagród według nowych prawideł musi się odbywać według lepszego czasu, lecz jest to segregacja o tak minimalnych odcieniach, że właściwie więcej zależy od wypadków, niż od klasyfikowania. Dlatego też, jak zobaczymy z wyników tego konkursu, należy przyjść do wniosku, że wszystkie konie czołowe wykazały tu prawie równie wysoki poziom.

1- Francuz, rtm. Bertran de Bolanda na Bolivard (750 zł.), 0 p. karn. 1 m. $21^2/_5$ s.; 2+3/2 po 450 zł.: por. Nieszkowski na Pociecha, hod. p. Chłapowskiego i por. Rojcewicz na The Hoop, 0 p. k.; 1 m. $21^4/_5$ s.; 4. por. Korytkowski na Ostry, (270 zł.), 0 p. k.; 1 m. $27^1/_5$ s.; 5. Francuz, por. de Tiliére na Laitne (225 zł.), 0 p. k., 1 m. $27^2/_5$ s.; 6. Szwajcar, mjr. Kuhn na Corona (180 zł.), $^1/_4$ p. k., 1 m. $28^1/_5$ s.; 7. por. Piniński na Orzeł (150 zł.); 8+9/2 po 105 zł.: por. Czerniawski na Łuszer i Francuz, rtm. Bertran de Bolanda na Papillon XIV; 10. por. Biliński na Rabuś (75 zł.); 11. por. Łukaszewicz na Sterling (60 zł.); 12. Rumun, rtm. Kirculescu na Gascony (50 zł.); 13. mjr. Antoniewicz na Jowisz (50 zł.); 14. ten sam jeździec na Oberek (40 zł.); 15. por. Biliński na Florek (40 zł.); wstęgi: Francuz, por. Clavé na Robespierre; Rumun, por. Nicolescu na Imperat; Francuz, por. Clavé na Judex; rtm. Starnawski na Doneuse; Szwajcar, rtm. de Muralt na Ecriture, Francuz, por. Clavé na Volant III; por. Korytkowski na Nida i Szwajcar, por. Haecky na Severina.

Konkurs „Rzeki Wisły" — międzynarodowy dla pań i jeźdźców cywilnych o 3 nagrody honorowe.

14 przeszkód wysok. ok. 1.20 mtr., szerok. ok. 3.50 mtr.; dystans ok. 615 mtr., szybkość 425 mtr./min., norma 1 m. 27 s.

Startowało 14 koni.

1. p. Romiszowska na Pałasz; 2. p. A. Skarzyńska na The Lad, 3. p. Z. Chodkiewiczówna na Nicpoń; wstęgi: Rumun, rtm. rez. Fortunesco na Corregio i p. K. Wickenhagen na Pani.

VII dzień, 7.VI.

Z tradycji kulminacyjny punkt sezonu — dzień rozegrania „Puharu Narodów".

Pochmurno, nawet trochę zimno, przed południem spadło kilka kropelek deszczu. Słota, bez której tylko raz, w roku ubiegłym, udało się przeprowadzić tę ciekawą próbę i tym razem łaskawie cofnęła swe najście.

Długo przed wyznaczoną godziną trybuny łazienkowskie zaczęły się zapełniać publicznością. W chwili pierwszego dzwonka, zaznaczającego wyjazd jeźdźców w szranki, nie znalazło by się chyba ani jednego miejsca wolnego.

Tegoroczna rozgrywka „Puharu Narodów" nabrałaby specjalnego posmaku hazardu, gdyby była obecną ekipa włoska, która, tak jak i my, posiadała puhar już dwa razy i cała uwaga byłaby skoncentrowaną na walce tych dwóch narodowości o trzecie i ostateczne zwycięstwo, o ile by jakaś trzecia narodowość swym zwycięstwem nie pokrzyżowała tych nadziei.

Ale i bez tego na torze panowało wielkie podniecenie.

Parcours mało się różnił od zeszłorocznego. Na niektórych swych odcinkach raczej był łatwiejszym.

Wysokość 12 przeszkód wynosiła ok. 1.40 mtr., szerok. ok. 5 mtr.; dystans ok. 620 mtr.; norma I-go nawrotu, przy szybkości 400 mtr./min., była 1 m. 33 s., norma II-go nawrotu, przy szybkości 440 mtr./min., równała się 1 m. 25 s.

Do współzawodnictwa, w wylosowanej kolejce, stanęły czterokonne zespoły: Rumunja, Francja, Szwajcarja i Polska.

O godz. 15,45 na tor przybył wraz ze swym otoczeniem Pan Prezydent Rzeczypospolitej, spotkany przez Zarząd Towarzystwa w pełnym składzie z I-szym wiceprezesem, hr. Skrzyńskim na czele.

Następnie, Przewodniczący Komisji Technicznej, pułk. dypl. Karcz, przeprowadził defiladę i prezentacje współzawodników, po której niezwłocznie padł sygnał rozpoczęcia pierwszego nawrotu konkursu.

Francuzom, którzy u nas stale mają wielkie powodzenie w nagrodach indywidualnych, zupełnie nie dopisuje szczęście w „Puharze Narodów". Tym razem prześladował ich taki pech, jak dyskwalifikacja jeźdźca za zmylenie trasy.

Rumuni, posiadając dość nierówny skład zespołu, jednak trzymali się stosunkowo mocno, a ich czołowy jeździec, rtm. Kirculescu na Gascony wykonał w obydwóch nawrotach najlepsze przebiegi bez żadnego błędu i zdobył I-sze indywidualne miejsce wraz z nagrodą honorową dla najlepszego jeźdźca, ofiarowaną przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Szwajcarom, z ich ciężkimi końmi, mało obeznanymi jeszcze z warunkami naszych zawodów, ciężko było walczyć, więc dobrowolnie wycofali się oni w połowie drugiego nawrotu. Tylko mjr. Kuhn na Corona zrobił ładne przebiegi, tracąc szanse do klasyfikacji przez wypadkową odmowę konia przed bankietem.

Polacy zakończyli pierwszy przebieg z 31 punkt. karnymi. Flaga polska została wzniesioną na maszcie zwycięzców. Francuzi mieli $76^3/_4$ p. k.; Szwajcarzy 86; Rumuni $91^1/_2$.

Cyfry te są podane bez odliczania najgorszych przebiegów, które uskutecznia się dopiero po II-gim nawrocie.

Drugi nawrót nie zmienił sytuacji i w ostatecznym wyniku zwyciężyli Polacy, po raz trzeci i ostatecznie zdobywając przepiękny Puhar, mając 32¼ p. k.

Jest to pierwszy wypadek od roku 1923-go zdobycia przez nas wędrownego „Puharu Narodów" na własność, t. j. po raz trzeci. Prawda, trzy razy wygraliśmy „Puhar Narodów" w Nowym Jorku, lecz, według tamtejszych warunków, przedmiot stanowiący nagrodę, za każdym razem staje się własnością zwycięzców.

i por. Zgorzelski; 1929 r. — Włosi: ppułk. Forquet, mjr. Borsarelli, rtm. Lequio, rtm. Lombardo; 1930 r. — Włosi: rtm. Filipponi, rtm. Formigli, rtm. Lombardo i ppułk. Cacciandra.

Zaczynając od roku przyszłego nowy „Puhar Narodów" będzie rozgrywany według nowych przepisów Międzynarodowego Związku Jeździeckiego (F. E. I.), które właściwie są kopją naszych, za wyjątkiem szybkości drugiego nawrotu, obniżonej z 440 na 400 mtr./min. i wyso-

Major Trenkwald, szef zwycięzkiej ekipy polskiej w skoku.
(Fot.: A. Sitkowski — Warszawa).

Skład polskiego zespołu: por. Ruciński na Roksana, hod. p. Około-Kułaka, por. Sałęga na Nela, rtm. Szosland na Alli i mjr. Trenkwald na Madzia.

Drugie miejsce zajęli Francuzi, mając 91 p. k.: por. Clavé na Volant III, por. du Breuil na Popol, rtm. Bertran de Bolanda na Papillon XIV i por. de Tiliére na Obscur.

Trzecie miejsce — Rumuni z 118¼ p. k.: por. Rang na Lux, kpt. Fortunesco na Corregio, por. Nicolscu na Imperat; rtm. Kirculescu na Gascony.

Kpt. rez. Fortunesco, 56-letni, wytrawny jeździec, jest pierwszym, który u nas reprezentował w „Puharze Narodów" udział „habite rouge". Jego Corregio fatalnie upadł na rowie i musiał być wycofany już z I-go nawrotu.

Po zakończeniu konkursu Pan Prezydent Rzeczypospolitej zszedł na tor i osobiście wręczył zwycięzcom nagrody, oraz przypinał koniom wstęgi honorowe.

Historja naszego pierwszego „Puharu Narodów" jest skończoną.

Oto jej streszczenie: 1927 r. — Polacy: mjr. Toczek, rtm. Królikiewicz, por. Starnawski i por. Szosland; 1928 r.— Polacy: rtm. Antoniewicz, por. Gzowski, por. Rojcewicz

kości przeszkód, liczba których jest ściśle określoną dla wysokości 1.25 mtr., 1.40 mtr. i 1.50 mtr., oraz dystansu, który ma stale wynosić ok. 800 mtr. Klasyfikacja pozostaje nasza, bez zmian.

Ostatni w tym sezonie konkurs międzynarodowy dla pań i jeźdźców cywilnych, handicap B (zwiększenie ilości przeszkód) im. św. Jerzego, zgromadził na starcie 11 koni.

14 przeszk., wysok. ok. 1,20 mtr., szerok. ok. 3.50 mtr., dystans ok. 620 mtr., norma 1 m. 25 s.

1. Nicpoń, p. Z. Chodkiewiczówna, otrzymała nagrodę honorową, ofiarowaną i wręczoną przez Pana Prezydenta m. st. Warszawy, inż. Słomińskiego; 2. The Lad, p. A. Skarżyńska, otrzymała z rąk I-go wiceprezesa T-wa hr. Skrzyńskiego nagrodę honorową, ofiarowaną przez T-wo M. i K. Z. K.; 3. p. Kucińska na Dukat — nagroda honorowa, ofiarowana przez firmę Wabia-Wabiński; wstęgi: Rumun, p. Boleano na Fazyl II i p. Kondratowicz na May-be.

VIII dzień, 8.VI.

Przed zawodami pokropił deszcz, ale umiarkowanie, co tylko dobrze wpłynęło na stan toru.

Po raz pierwszy rozegrano konkurs o „Nagrodę Polski".

Stają do niego konie, które w ściśle określonych konkursach zajęły jedno z pierwszych pięciu miejsc, a więc „Nagroda Polski" jest to dawniejszy „Konkurs Zwycięzców", z tą jednak różnicą, że jest tu jeszcze i wędrowna nagroda zespołowa dla zwycięskiej narodowości. Zwycięstwo zespołowe określa się następująco.

Suma punktów, otrzymana przez wszystkie konie jednej narodowości, dzieli się przez ich ilość, a współczynnik określa zwycięzcę.

Jest to prawie automatyczna końcowa ocena przeciętnej wartości każdej z narodowości, wykluczająca dobieranie lepszych jednostek, gdyż tu w grę wchodzi każdy z uczestniczących koni.

By uniknąć wycofywania mniej pewnych koni, co równoznacznem by było ukrywaniu swych słabszych stron, każdy niestartujący koń otrzymuje tyle karnych punktów, co najgorszy z faktycznie startujących, lecz z dodaniem jeszcze 6 p. k.

Ten ostatni warunek okazał się o tyle niepraktycznym, że mogą się okazać konie chore lub okaleczone pod koniec sezonu, a ich powstrzymanie się od udziału wpłynie na klasyfikację narodowości.

Można to jednak usunąć, nie naruszając zasadniczej struktury „Nagrody Polski", wprowadzając ścisłą, komisyjną kontrolę powodów wycofań zapisanych koni.

Np. w danym wypadku z racji choroby dwóch koni wycofał się z „Nagrody Polski" cały zespół francuski, uważając, że nie ma szans, co wcale nie naruszyło prawomocności konkursu, lecz skrzywdziło jego wartość sportową.

Razem startowało 11 koni.

Odpowiednio do znaczenia tego konkursu ustawiono 18 trudnych przeszkód, wysok. ok. 140 mtr., szerok. ok. 5 mtr., na dystansie ok. 700 mtr.; szybkość 440 mtr./min.; norma 1 m. 36 s.

Pierwszą indywidualną nagrodę, ofiarowaną przez Pana Dowódcę Korpusu Ochrony Pogranicza zdobył kpt. Sałęga na Nela.

Nagroda wędrowna, ofiarowana przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na r. 1931 przypadła Polsce.

Na zakończenie sezonu odbył się Konkurs Pożegnalny im. Pani Henrykowej Zandbangowej, na ogólną sumę nagród pieniężnych 2.000 zł., otwarty dla koni, które w bieżącym sezonie Towarzystwa nie wygrały 300 zł.

Startowało 48 koni.

18 przeszkód wysok. ok. 1.30 mtr., szerok. ok. 4.50 mtr., szybkość 440 mtr./min.; dystans ok. 700 mtr.; norma 1 m. 36 s. Handicap polegał na skróceniu normy czasu, a więc pierwszy miał normę 1 m. 33 s., drugi 1 m. 30 s.

1. Francuz, por. Clavé na Volant III (200 zł.); 2. por. Rojcewicz, Black Boy (180 zł.); 3. Szwajcar, por. Haecky, Wexford (160 zł.); 4. por. Pohorecki, Optymista (150 zł.); 5. por. Strzałkowski, Nines (140 zł.); 6. Francuz, por. Clavé, Robespierre (130 zł.); 7. rtm. Starnawski, Doneuse (120 zł.); 8. ppor. Gorczyński, Gigant (110 zł.); 9. por. Biliński, Lord (100 zł.); 10. por. Piniński, Sahara (90 zł.); 11. Francuz, por. de Tiliére, Barnes (80 zł.); 12. por. Czerniawski, Lezgin (80 zł.); 13. rtm. Lewicki, Kikimora (70 zł.); 14. por. Kawecki, Olaf (70 zł.); 15. rtm. Starnawski, Pikuś (60 zł); 16. Francuz, rtm. Bertran de Bolanda, Fleurange (60 zł.); 17. por. Łukaszewicz, Moja Miła (50 zł.); 18. Nerlich-Dąbski, Nero (50 zł.); 19. rtm. Szosland, Jacek (50 zł.); 20. por. Łukaszewicz, Sterling (50 zł.); wstęgi: por. Korytkowski, Ostry, por. Czerniawski, Łuszer, por. Konstantynowicz, Pustelnik, por. Strzałkowski, Orgja, por. Biliński, Kacyk, kpt. Misiewski, Mała, Szwajcar, rtm. de Muralt, Ecriture i rtm. Małochleb, Łobuz.

Sportowo sezon należy uważać za doskonale udany. Widzieliśmy wiele zaciętych walk, ale tylko na torze, nie za pomocą protestów, jak to nieraz się zdarza. Świadczy to o coraz lepszem wyrobieniu sportowem współzawodników i o życiowości nowych przepisów Polskiego Związku Jeździeckiego, regulujących wzajemne stosunki bytu sportowo-hippicznego.

Mniej pomyślna konjunktura materjalna pozostawiła swój ślad na bilansie kasowym sezonu, lecz nie osłabiła jego znaczenia wychowawczego, propagandowego i reprezentacyjnego.

Żywić należy nadzieję, że raz rozpoczęte dzieło, zasobne już we własne tradycje i nadal kroczyć będzie po obranej drodze, krzewiąc sport konny w kraju i przyczyniając się jego dobrej opinji poza granicami.

Leon Kon.

Listy z Anglji.

DERBY i OAKS.

W dniu rozgrywki Derby, dnia 3 czerwca, cała Anglja obchodziła 66-tą rocznicę urodzin ukochanego przez cały naród króla Jerzego.

W świątyniach wszystkich wyznań odprawiono dziękczynne nabożeństwa, domy ozdobiły się sztandarami, oddano salwę honorową etc., ale oficjalna część uroczystości, której clou stanowi parada wojskowa, t. zw. „trooping of the colour" została odłożona do dnia 6 czerwca. Stało się to na osobiste życzenie królewskie, który nie chciał pozbawić swej rodziny i dworu, możności oglądania Derby.

W przeddzień wyścigu, tradycyjnym zwyczajem przerwanym tylko w ciągu dwuletniej choroby, król podejmował uroczystem obiadem w Buckingham Palace 56-iu członków

Jockey Clubu, przyczem stół był ozdobiony barwami królewskiemi.

Niestety, w wyścigu barwy królewskie nie były reprezentowane, ponieważ Ashridge po chorobie nie debiutował jeszcze i wystąpi zapewne dopiero na jesieni.

Wiwatom nie było końca, kiedy na godzinę przed Derby cała rodzina królewska w dwóch samochodach zjechała na tor, a następnie zajęła miejsca w loży królewskiej.

Liczbę widzów określano w przybliżeniu na $^3/_4$ miljona, co stanowi przeciętną ilość w ostatnich latach.

Słoneczna pogoda od kilku dni, sprawiła, że tor był suchy i ułatwiła bardzo obserwację wyścigu.

Na starcie Derby brakowało tylko Link Boy'a, jednego z czołowych faworytów, który w ostrym galopie z Orpenem zbrokował i został skreślony.

Przerwa 55-minutowa przed Derby pozwoliła na wizytę w paddocku, gdzie najbardziej podobały się: Cameronian, Gallini, Sandwich i Sir Andrew; wzrostem tylko imponowały: Lightning Star i Rose en Soleil.

25 koni stanęło na rozkaz startera, kapitana Allisona z liczby 26 koni, których żokeje się zważyli, ponieważ Primitif zakulał przed samym wyścigiem i został wycofany.

Jako pierwszy faworyt, startował naturalnie Cameronian (7:2). Sandwich, który przed tygodniem jeszcze był notowany 33:1, miał tak wielu zwolenników, że ostatecznie został drugim faworytem (8:1) przed Orpenem (9:1). Doctor Dolittle i Pomme d'Api notowano 10:1, zaś Goyescas, Jacopo 100:6.

Przejdźmy teraz do opisu tego pamiętnego wyścigu. Po podniesieniu sznurów, pierwszy ruszył Cameronian, za którym Grindleton, Galline, Estate Duty i Knoloma, ale Fox cofnął zaraz faworyta na V-e miejsce. Najgorzej ruszyły: Lightning Star, Coldstream i The Kuru, który w wyścigu odpadał coraz dalej.

Po przejściu 800 mtr. Grindleton (syn Torelore) prowadził przed Gallini, Estate Duty, Cameronian, Lemonition, Reveillon, Rose en Soleil i Sir Andrew. W małym odstępie szły: Goyescas, Jacopo, Armagnac, Abbots Worthy i reszta.

Kiedy konie przeszły 1600 mtr., prowadził już Gallini przed Rose en Soleil, Estate Duty i Cameronian. Sandwich i Doctor Dolitte, które miały niedogodne numery u startu, kilkakrotnie potrącone, nie mogły jeszcze wydobyć się z masy koni.

Przy dojściu do Tattenham Corner, prowadził Gallini, za którym: Armagnac, Cameronian, Estate Duty, Orpen, Goyescas. Sandwich był już blizko, ale ciągle zamknięty.

Po wyjściu na prostą Fox, lekko tylko pchnąwszy Cameronian'a, minął Gallini i wyszedł na pierwsze miejsce, ale na 400 mtr. przed celownikiem Orpen zrobił wspaniały rush i zrównał się prawie z nim.

Fox raz tylko uderzył Cameronian'a, który zareagował chętnie, wysuwając się o długość naprzód. Trzeci szedł już wtedy o kilka długości Goyescas, zupełnie jednak niegroźny dla pierwszych. Na ostatnich 200 metrach udało się wreszcie Sandwichowi wydostać się z zamknięcia. Mijając kolejno konie Sandwich, jak lokomotywa przemknął obok Goyescasa, ale w celowniku przegrał jeszcze o $^3/_4$ długości do Orpena, który był o niecałą długość za zwycięskim Cameronianem. O 3 długości za Sandwichem był Goyescas, o pół długości za którym w jednej prawie linji: Gallini, Pomme d'Api i Jacopo.

Zwycięstwo Cameroniana, który od miesiąca już był faworytem na Derby, przyjęto z entuzjazmem. Król angielski osobiście powinszował p. Dewarowi, który ma prawdziwe szczęście nowicjusza, wygrywając w pierwszym roku istnienia swej stajni Dwa Tysiące Gwinei i Derby. Derby powtórzyło prawie rezultat uprzedni, ponieważ na pierwszych czterech miejscach znaleźli się trzej pierwsi z Dwu Tysięcy: Cameronian, Goyescas, Orpen.

W dziejach turfu angielskiego, od założenia nagrody Dwa Tys. Gw., t. j. od roku 1809, aż 101 zwycięzców tej gonitwy przyjęło udział w Derby, przyczem 26 zwyciężyło (w tem 3 New Derby w Newmarket). Ostatnim, który dokonał tego double-eventu, był Manna w 1925 roku.

Wielu widzów odniosło wrażenie, że Sandwich przy większem szczęściu mógłby wygrać Derby. Od derbisty angielskiego wymaga się jednak, aby był szybki na początku wyścigu, w środku i na końcu, co właśnie pokazał Cameronian, nie zaś tylko na finishu, gdzie błysnął Sandwich. Goyescas zawiódł swoich zwolenników, którzy oczekiwali od niego, zwłaszcza sądząc z rekordowych ostatnich galopów, że będzie walczył o zwycięstwo. W każdym bądź razie zrobił wyścig lepszy niż w Newmarket St., ponieważ Sir Andrew i Reveillon, które go tam pobiły, znalazły się w Derby za nim.

Orpen, będąc w doskonałej kondycji, dowiódł tylko, że na każdym dystansie jest gorszy od Cameroniana.

Na uwagę zasługuje doskonały wyścig Jacopo, który szybko przychodzi do siebie i trener jego jest zdania, że wygra St. Leger. Dobry jeszcze wyścig zrobił Gallini, syn Spion Kopa, który prowadził prawie 2000 metrów i przyszedł bliski piąty.

Czas wyścigu 2 minuty $36^3/_5$ sek., mimo suchego toru nieświetny, bo o 2 sekundy gorszy od rekordu Spion Kopa z r. 1920. Do pochodzenia koni, które zajęły czołowe miejsca w Derby, nie będę wracał, ponieważ pisałem o nich uprzednio, zaznaczę tylko, że trzej pierwsi w Derby, są synami reproduktorów młodych Pharosa, Solario i Sansovino, co bardzo dobrze mówi o hodowli angielskiej. Zwycięzcę Cameroniana trenował Fred Darling, który, „ma już na sumieniu" trzech derbistów: Captain Cuttle, Manna i Coronach.

Z rzadkim spokojem i wyczuciem pojechał na Cameronian ż. Fox, który pomimo, że jeździ z wielkiem powodzeniem od 20 lat, wygrał Derby po raz pierwszy.

W dwa dni po Derby rozegrano Oaks, w którym wzięło udział 15 klaczy, między któremi było 9 uczestniczek Tysiąca Gwinei.

Four Course, Lady Marjorie, Lindos Ojos i Tantine, które zajęły uprzednio pierwsze cztery miejsca, były przed tygodniem jeszcze najbardziej liczone, przyczem powszechnie sądzono, że Lady Marjorie mimo przerwy w robocie, na dłuższym dystansie, znajdzie się przed Four Course. W dniu jednak 1 czerwca wylądowała w Anglji francuska Brulette, własność płk. Birkina, która ostatnio wygrała w Longchamp Prix La Rochette (2200 mtr.), poprzedzona wielką sławą, jako rodzona siostra Hotweeda. Brulette startowała ostatecznie jako pierwsza faworytka w Oaksie (7:2) na równi z Lady Marjorie.

Start trwał bardzo krótko, przyczem najlepiej ruszyły Pallet Crag, Dusky Sue i Lindos Ojos, za któremi Turbine, Four Course, Suze, Lady Marjorie, Brulette, Volume, Links Tor. Po przejściu 400 metrów poprowadziła Suze przed Pallet Crag, Meg Merilees, Lindos Ojos, Four Course, Dusky Sue, Links Tor i Lady Marjorie. Kiedy konie wyszły na prostą Links Tor, Four Course i Brulette oddaliły się znacznie od reszty. Po krótkiej walce Four Course pobiła Links Tor i zdawała się wygrywać, ale Elliot na Brulette, znalazłszy wreszcie przejście przy bandzie, pięknym rzutem minął obie klacze, wygrywając bardzo pewnie o długość od Four Course, za którą o trzy czwarte długości była Links Tor.

Brulette, zwyciężając w wolnym wyścigu (czas 2 m. 39$^1/_5$ sek.), co dla niej jako córki Bruleur'a, nie było dogodne, dowiodła, że jest znacznie lepsza od swoich przeciwniczek, do czego zresztą anglicy lojalnie się przyznają. Klacze francuskie zwyciężały wprawdzie w Oaks w ubiegłym stuleciu (Enguerrande, Fille de l'Air, Reine, Camelia, Musa), w nowszych czasach jednak jest to pierwsze zwycięstwo i dobrze świadczy o klasie koni francuskich. Od Four Course, jako córki Tetratemy, trudno było wymagać, aby zrobiła lepszy wyścig, na dystansie 2400 mtr. Doskonałą trzecią była córka Lancegaye, Links Tor, która w nagrodzie Tysiąc Gwinei była zaledwie IV-ta. Dla Lindos Ojos dystans okazał się za długi, po przejściu 1600mtr. była już pobita, zaś u Lady Marjorie, braki w kondycji okazały się tak znaczne, że przyszła dopiero trzynasta. Zwycięskiej Brulette dosiadał Elliot, który pomimo, że bawi w Anglji tylko na gościnnych występach, będąc żokejem p. M. Boussaca, zdołał wygrać obydwie nagrody dla klaczy. Tysiąc Gwinei wygrał na Four Course, a w Oaksie pobił ją na Brulette.

Brulette posiada zapis do francuskiego Derby i Grand Prix i w jednej z tych nagród weźmie udział i kto wie, czy nie będzie groźna dla Tourbillona i Barneveldta. Zapis do Derby francuskiego posiada również jeszcze Goyescas i gdyby p. Boussac biegał nim, mielibyśmy porównanie Derby-klasy francuskiej i angielskiej.

Oprócz Derby i Oaksu rozegrano w Epsom Coronation Cup, gonitwę przeznaczoną dla 3 l. i starszych, ale w której zazwyczaj biorą udział tylko starsze konie, traktując to jako generalną próbę przed Ascot Gold Cup.

Wystąpić tu miały Singapore i Perenthesis, które zajęły dwa pierwsze miejsca w St. Leger z. r. i Rustom Pasha zwyc. Eclipse Stakes, który spotkał się tutaj ze swoim pogromcą z Great Jubilee, Racedale nie z różnicą 2 stone, ale pod równą wagą. Wobec twardego toru Singapore został jednak wycofany.

Wyścig prowadziły Silver Mount i The Mac Nab na prostej jednak faworyt Parenthesis (9:4) łatwo pobił 4 l. Rock Star, irlandzkiego derbistę z roku zeszłego, za którym trzeci był Racedale i czwarty Rustom Pasha.

Parenthesis, syn Son in Law'a, który dał już zwycięzcę Ascot Gold Cup'u, Boswortha, będzie głównym filarem naszym w walce z końmi francuskimi, ale jest rzeczą wątpliwą czy jest on tej klasy, co Chateau Bouscaut i Commanderie.

Londyn, 7 maja 1931 r.

Harry of Hereford.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Związek Hodowców Szlachetnego Konia pół krwi w Warszawie** poniżej podaje do wiadomości P.P. Członków Związku rozporządzenie p. Ministra Skarbu w sprawie wyjęcia z pod sekwestru za podatki klaczy zarodowych, ogierów i przychówku w wieku rocznym, dwu i trzyletnim, zapisanych do Ksiąg Stadnych:

Ministerstwo Skarbu
Nr. D. V. 7787/1/31

Warszawa, dn. 19 maja 1931.

Do
Wszystkich Izb Skarbowych oraz Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego (Wydz. Skarbowy).

Ze względu na doniosłe znaczenie, jakie posiada dla uszlachetnienia hodowli krajowej materjał zarodowy, oraz zważywszy, że zdarzały się wypadki sekwestrowania, na pokrycie zaległości podatkowych, zarówno koni zarodowych, jak i cennych sztuk hodowlanych bydła, względnie takiejże trzody chlewnej, Ministerstwo Skarbu poleca:

1) zaniechać zajmowania w drodze egzekucyjnej za należności podatkowe u członków „Związku Hodowców Szlachetnego Konia pół krwi" — klaczy zarodowych, ogierów i przychówku w wieku rocznym, dwu i trzyletnim, zapisanych do ksiąg stadnych, wydawanych przez Ministerstwo Rolnictwa, lub pozostających pod jego nadzorem, względnie do ksiąg lub rejestrów, prowadzonych przez Związki Hodowców Koni oraz organizacje rolnicze, uprawnione do rejestrowania klaczy zarodowych;

2) ograniczać zajmowanie sztuk hodowlanych bydła, względnie trzody chlewnej, zapisanych do ksiąg rodowodowych Związków i Towarzystw Hodowców — do wypadków, w których zajęcie tych sztuk nie da się uniknąć dla braku innych, podlegających egzekucyjnemu zajęciu przedmiotów.

W tych wypadkach, w razie dopuszczenia przez płatnika do przymusowej sprzedaży, należy o terminie licytacji zawiadomić każdorazowo odnośny związek, czy Towarzystwo Hodowlane, lub Izbę Rolniczą.

Za Kierownika Ministerstwa Skarbu
(—) Adam Koc.
Podsekretarz Stanu

— **Wiadomości Wyścigowych** Nr. 12 wyszedł z druku i zostanie przesłany naszym prenumeratorom.

— **W Łopusznie** zakończyły źrebienia tegoroczne, Biskra, 10-go maja, dając gniadą klaczkę nazwaną Feta i Luba II 16-go maja ogierkiem gniadym Fosgen (obydwa źrebięta po Stavropolu).

— **Sprostowanie.** W Nr. 19 „Jeźdźca i Hodowcy" na str. 284 wkradła się następująca pomyłka: podany pod Nr. 24 ogier Wim hr. Mielżyńskiego nie został nabyty dla Państwowych Stad, natomiast na jego miejscu winien figurować zakupiony ogier Leonardo pół krwi arabskiej po Razim z kl. Red Star, hod. pani Anieli Szołdrskiej z Żydowa.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Tegoroczne Derby angielskie** było 148 z rzędu od czasu kiedy zaczęto rozgrywać ten najzaszczytniejszy wyścig świata.

— **Epsom,** 2 czerwca.

Woodcote Stakes, 1.227 Ł — 1200 mtr. dla 2-latków.

1. Dastur, 2 l. og. gn. (Solario — Friar's Daughter), ks. Aga Khan, 59½ kg., ż. M. Beary.

2. Short Hand, 2 l. og. (po Papyrus), Mr. E. Esmond, 58½ kg., ż. H. Jellis.

3. Cyperus, 2 l. og. (po Papyrus), M. J. Hornung, 56½ kg., ż. B. Carslake.

Bez miejsca: Pharaoh III, Welsh Elegance, Aristocrat, og. po Tetratema — Celiba, Star of India, Epicure.

Wygrane o 2 — ¾ dł. Czas: 1:10³/₅. Zakłady: 5:4, 100:30, 100:7.

DASTUR, og. gn. ur. w 1929 r.	Solario 26	Gainsborough 2	Bayardo 10	Bay Ronald	3
				Galicia	10
			Rosedrop	St. Frusquin	22
				Rosaline	2
		Sun Worship	Sundridge 2	Amphion	12
				Sierra	2
			Doctrine	Ayrshire	8
				Axiom	26
	Friar's Daughter 16	Friar Marcus 20	Cicero 1	Cyllene	9
				Gas	1
			Prim Nun	Persimmon	7
				Nunsuch	20
		Garron Lass	Roseland 26	William the Third	2
				Electric Rose	25
			Concertina	St. Simon	11
				Comic Song	16

3 czerwca.

DERBY STAKES, 12.161 Ł 5 s. — 2400 mtr.

1. Cameronian, 3 l. og. gn. (Pharos — Una Cameron), Mr. J. A. Dewar, 57¼ kg., ż. F. Fox.

2. Orpen, 3 l. og. gn. (Solario — Harpy), Sir. J. Rutherford, 57¼ kg., ż. R. A. Jones.

3. Sandwich, 3 l. og. gn. (Sansovino — Waffles), lorda Rosebery, 57¼ kg., ż. H. Wragg.

Bez miejsca: 4. Goyescas, 5. Gallini, 6. Pomme d'Api, 7. Jacopo, 8. Armagnac, 9. Rose en Soleil, 10. Estate Duty, 11. Doctor Dolittle, 12. Abbots Worthy, 13. Shell Transport, 14. Apperley, 15. Lemonition, 16. Lightning Star, 17. Knoloma, 18. Sir Andrew, 19. Zanoff, dalej. Cherry Lad, Goldstream, Grindleton, Te Hau, Te Ruru, Reveillon.

Zwycięzca urodził się w stadzie zmarłego lorda Dewara, trenuje go Fred Darling w Beckhampton.

Wygrane o ¾ — ¾ — 3 dł. Czas: 2:36³/₅. Zakłady: 7:2, 9:1, 8:1, 100:6.

Cameronian pochodzi z męskiej linji od Phalaris'a-Bend Or'a, przypuszczali więc niektórzy, iż zabraknie mu zasobu staminy, niezbędnej do przebycia 2400 mtr. na trudnym terenie w Epsom; zapomniano jednak, iż ojciec jego Pharos zajął drugie miejsce w Derby 1923 r. i że jest rodzonym bratem Fairway'a, który wygrał St. Leger; dalej zaś matka zwycięzcy jest córką potrójnie koronowanego Gainsborough'a, któremu zatem nie brak było staminy, zaś rozsiane po całym rodowodzie zwycięzcy imiona St. Simon'a oraz Hampton'a również przemawiają za tem, iż staminy nie powinno mu było zabraknąć. Pharos znajduje się obecnie we Francji, gdzie pokrywa w stadzie d'Ouilly.

Gainsborough znakomicie się odznaczył, gdyż jest ojcem matki zwycięzcy, pozatem drugi koń w Derby, Orpen jest wnukiem tegoż przez Solario.

CAMERONIAN, og. gn. ur. w 1928 r.	Pharos 13	Phalaris 1	Polymelus 3	Cyllene 9	Bona Vista 4
					Arcadia 9
				Maid Marian	Hampton 10
					Quiver 3
			Bromus	Sainfoin 2	Springfield 12
					Sanda 2
				Cheery	St. Simom 11
					Sunrise 1
		Scapa Flow	Chaucer 1	St. Simon 11	Galopin 3
					St. Angela 11
				Canterbury Pilgrim	Tristan 10
					Pilgrimage 1
			Anchora	Love Wisely 11	Wisdom 7
					Lovelorn 11
				Eryholme	Hazlehatch 11
					Ayrsmoss 13
	Una Cameron 1	Gainsborough 2.	Bayardo 10	Bay Ronald 3	Hampton 10
					Black Duchess 3
				Galicia	Galopin 3
					Isoletta 10
			Rosedrop	St. Frusquin 22	St. Simon 11
					Isabel 22
				Rosaline	Trenton 18
					Rosalys 2
		Cherimoya	Cherry Tree 27	Hampton 10	Lord Clifden 2
					Lady Langden 10
				Cherry	Sterling 12
					Cherry Duchess 27
			Svelte	St. Simon 11	Galopin 3
					St. Angela 11
				Fine Lady	Isonomy 19
					Sonsie Queen 1

Ciekawym dla badacza hodowlanego jest również fakt, iż trzy pierwsze konie w Derby: Cameronian, Orpen i Sandwich pochodzą od młodych początkujących reproduktorów: Pharos'a, Solario i Sansovino, co może świadczyć, iż hodowla ta stale posuwa się naprzód.

Zarazem zwycięstwo to wzmacnia silnie pozycję męskiej linji Bend Or'a, krwi Polymelus'a i Phalaris'a. Połączenie Phalaris + Chaucer należy uznać za klasyczne, dla nas zaś przyjemnem jest to, iż krew Bayardo przychodzi do głosu (u nas Manton, Parsifal) i że w stadzie Grabowo znajduje się niedaleki krewny zwycięzcy The Cheetah.

Zawsze, stale nawoływaliśmy do tego, aby hodowcy nasi robili jaknajintensywniejsze inbreed'y na St. Simon'a oraz Hampton'a — mamy obecnie jeden jeszcze dowód więcej, jak te inbreed'y są pożyteczne, koń bowiem, wygrywający Derby w Epsom, musi posiadać olbrzymie zasoby zarówno speed'u, jak i staminy.

4 czerwca.

Coronation Cup, 1.695 Ł — 2400 mtr.

1. Parenthesis, 4 l. og. gn. (Son in Law — Bracket), lorda Woolavington, 58½ kg., ż. F. Fox.

2. Rock Star, 4 l. og. (po Sherwood Star), Sir Mathew Wilson, 58½ kg., ż. S. Donoghue.

3. Racedale, 5 l. og. (po Buchan), lady Nunburnholme, 59³/₄ kg., ż. J. Childs.

Bez miejsca: 4. Rustom Pasha, 5. Jugo, 6. Hot Bun, 7. Christopher Robin, 8. Lucky Tor, 9. The Mac Nab, 10. Empire Builder, 11. Silver Mount.

Wygrane o 1½ — 1 dł. Czas: 2:36²/₅. Zakłady 9:4, 8:1, 15:2.

PARENTHESIS, og. gn. ur. w 1927 r.	Son-in-Law 5	Dark Ronald 9	Bay Ronald 3	Hampton	10
				Black Duchess	3
			Darkie	Thurio	2
				Insignia	9
		Mother-in-Law	Matchmaker 22	Donovan	7
				Match Girl	22
			Be Cannie	Jock of Oran	18
				Reticence	5
	Bracket 16	Cantilever 12	Bridge of Canny 8	Love Wisely	11
				Santa Brigida	8
			Lighthead	Zealot	23
				Whitelock	12
		Simonath	St. Simon 11	Galopin	3
				St. Angela	11
			Philomath	Philammon	4
				Chrysalis	16

5 czerwca.

OAKS STAKES, 9.067 Ł 5 s. — 2400 mtr.

1. Brulette, 3 l. kl. gn. (Bruleur — Seaweed), ppłk. C. W Birkin, 57¼ kg., ż. C. Elliott.

2. Four Course, 3 l. kl. gn. (Tetratema — Dinner), lorda Ellesmere, 57¼ kg., ż. F. Fox.

3. Links Tor, 3 l. kl. gn. (Lancegaye — Leighton Tor), Mr. W. M. G. Singer, 57¼ kg., ż. R. A. Jones.

Bez miejsca: 4. Shell Parade, 5. Bacchante, 6. Tantine, 7. Lindos Ojos, 8. Volume, 9. Dusky Sue, 10. Suze, 11. Pinchin, 12. Meg Merrilees, 13. Lady Marjorie, 14. Pallet Crag, 15. Turbine.

Zwycięzczyni urodziła się we Francji i trenuje ją Fr. Carter.

Wygrane o 1 — ¾ dł. Czas: 2:39 1/5. Zakłady: 7:2, 6:1, 10:1.

BRULETTE, kl. gn. ur. w 1928 r. we Francji	**Bruleur 4**	Chouberski 28	Gardefeu 6	Cambyse 2	Androcles	6
					Cambuse	2
				Bougie	Bruce	3
					La Lumiere	6
			Campanule	**The Bard 1**	Petrarch	10
					Magdalene	1
				Saint Lucia	Rosicrucian	5
					Rose of Tralee	28
		Basse Terre	Omnium II 22	Upas 19	**Dollar**	**1**
					Rosemary	19
				Bluette	Wellingtonia	3
					Blue Serge	22
			Bijou	Saint Gatien 16	The Rover	5
					Saint Editha	16
				Thora	Doncaster	5
					Freia	4
	Seaweed	**Spearmint 1**	Carbine 2	Musket 3	Toxophilite	3
					fille de W. Aust.	3
				Mersey	Knowsley	3
					Clemence	2
			Maid of the Mint	**Minting 1**	**Lord Lyon**	**1**
					Mint Sauce	1
				Warble	Skylark	15
					Coturnix	1
		Seadune	Ayrshire 8	Hampton 10	Lord Clifden	2
					Lady Langden	10
				Atalanta	Galopin	3
					Feronia	8
			Seadown	**Orvieto 1**	**Bend'Or**	**1**
					Napoli	1
				New Zealand	Isonomy	19
					Australia	1

Brulette, klacz francuska, urodzona i trenowana we Francji, która wygrała angielski Oaks przysporzyła niemało sławy hodowli francuskiej. Ta rodzona siostra Hotweed'a wyprodukowana jest według formuły stamina + stamina (podobnie, jak uprzednio Ksar po tymże Bruleur'ze). Ojciec jej bowiem, zdecydowany stayer, na dystansie powyżej 3.000 mtr. wygrał Grand Prix i Prix Royal Oak między innemi, ojciec zaś matki Spearmint, również stayer (ojciec naszego Stavropola!) Derby w Epsom i Grand Prix w Paryżu, dziadek Ayrshire 2.000 Gwineji, Derby i Eclipse Stakes.

Brûleur, o którym umieściliśmy swego czasu pracę w naszem piśmie, dał czterech zwycięzców Derby francuskiego: Ksar'a, Pot-au-Feu, Madrigal'a i Hotweed'a, a prócz tego tak doskonałe konie, jak Priori, Fer Rouge, Tricard i Finglas.

Zwolennicy teorji saturacji mają w danym wypadku nielada dowód w swym ręku, gdyż matka zwycięzczyni Seaweed była łączona z Brûleurem dwukrotnie, poprzednio zaś z synem tegoż Ksar'em.

Ciekawem jest również zbudowanie rodowodu zwycięzczyni na rodzinę 1-szą, gdyż klacz z tej rodziny połączono z Orvieto (również fam. Nr. 1), wnuczkę tej klaczy ze Spearmintem (1), który kolejno ma w rodowodzie z tej rodziny Mintinga i Lord Lyon'a, zaś Bruleur — The Barda, Dollar'a i Bay Middleton'a.

Tak więc rodzina ta, faworyzowana przez Bruce Lowe'a, w roku bieżącym wykazuje ponownie swoją wysoką wartość, gdyż również z niej wywodzi się zwycięzca Derby Cameronian, który posiada w rodowodzie dużo prądów tejże rodziny.

Przedstawicieli krwi Brûleur'a niestety w kraju nie posiadamy, może nas zaś specjalnie interesować to, iż krew Spearmint'a, która płynie w żyłach Stavropola, Forwarda, córkach Carabas'a wreszcie, odgrywa nadal w Anglji i we Francji tak wielką rolę.

FRANCJA.

— **Trener Frank Carter,** zwany ogólnie w Paryżu „lord de Gouvieux", dał w ostatnim tygodniu wspaniałą próbę swych zdolności fachowych. Posiadając w stajni dwie najwyższej klasy klacze Brulette i Pearl Cap, postanowił zdobyć niezwykłe double: Oaks angielski i francuski. Ponieważ pierwszy z tych wyścigów odbył się w piątek 5 b. m., a drugi w niedzielę 7 b. m. wyjechał z klaczą Brulette do Anglji na kilka dni przedtem i wygrał, jako pierwszy faworyt Oaks w Epsom. Powróciwszy natychmiast do Paryża, wysłał w niedzielę w Chantilly na start Prix de Diane (frans. Oaks), znakomitą córkę Le Capucin'a — Pearl Cap i wygrał nią wyścig. Oto wspaniała próbka jego zdolności managowania. Frank Carter jest obecnie w kołach sportowych francuskich bohaterem dnia.

— **Ostatnie notowania paryskie.**

DERBY FRANCUSKIE, Chantilly, 14 czerwca.

2 :1	Barneveldt	20:1	Valreas II
2½:1	Tourbillon	20:1	Pulcherrimus
6 :1	Indus	20:1	Sans Ame
12 :1	Parsee	24:1	Alluvial
16 :1	Deiri	24:1	Brasik
16 :1	Ivan le Terrible	24:1	Take my Word
16 :1	Goyescas	24:1	Le Potomac
16 :1	Titus	24:1	Charles the Second
16 :1	Raeburn	24:1	Hublot
16 :1	Bruledur	32:1	Tarquin
20 :1	Jus de Raisin	35:1	i więcej inne konie
20 :1	Nadir		

NIEMCY.

— **Prezesem Union-Klubu** został wybrany hr. L. von Westphalen.

RUMUNJA.

— **DERBY RUMUŃSKIE** wygrał faworyt Bar le Duc (Prince d'Orange — Barcika) bijąc pod żok. Cockeram, o 2½ dł. Nansuc, Hołtei, Grand Duc, Bayard, Mr. Mic. Fuss, Mugurel, B. Zicia II i Fanzar. Nagroda w Derby wynosiła 501.000 lei. Zwycięzca jest własnością p. C. Diamantescu, trenuje go A. Romanes. Bar le Duc notował na starcie 8:10.

WŁOCHY.

— **Medjolan,** 31 maja.

Premio d'Italia, 200.000 lirów — 2400 mtr. dla trzylatków.

1. Salpiglossis, 3 l. og. gn. (Teddy — Stella d'Italia) Tommy Never, 58 kg., ż. V. Lamberti.

2. Ilario, 3 l. og. (Androclus — Regina Romae) Gr. Uff. Prof. G. Lorenzini, 58 kg., ż. F. Polgar.

3. Oberon, 3 l. og. (Orpheus — Buza Kincse) Razza di Stupinigi, 58 kg., ż. S. Pacifici;

bez miejsca: 4. Gossaert, 5. Sans Blague, 6. Sainte Blanche, 7. Sunny Boy.

Wygrane o 3 — 4 — 3 dł. Czas: 2:41,2.

Tot. 24, 13, 15, 14:10.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Chantilly,** 7 czerwca.

Prix de Diane (Oaks francuski) 200.000 fr. — 2100 mtr.

1. Pearl Cap, 3 l. kl. gn. (Le Capucin — Pearl Maiden) Mlle D. Esmond, 58 kg., ż. C. Elliott.

2. Confidence, 3 l. kl. (Ksar —Lister In) J. E. Widener, 58 kg., ż. J. Marshall.

3. Celerina, 3 l. kl. (Teddy — Diavolezza) R. B. Strassburger, 58 kg., ż. D. Torterolo;

bez miejsca: 4. Melianthe, 5. Yssel II, 6. Fiere Parade, dalej: La Beauvoisiniere, Clef des Champs, Circassie, Fleur d'Ecosse, Charmoise, Cassandre, Campaspe, Galanterie, Roxane, Yancsi, Halston.

Wygrane o 1 — ½ — ¾ dł. Czas: 2:31.

Tot. 25, 13, 48, 23:10.

PEARL CAP, kl. gn. ur. w 1928 r.	Le Capucin 2	Nimbus 5	Elf 4	Upas	19
				Analogy	4
			Nephté	Flying Fox	7
				Fanny	5
		Carmen	Sidus 9	St. Simon	11
				Star of Fortune	9
			La Figlia	Saraband	14
				Vivandiere	2
	Pearl Maiden	Phaleron 8	Gallinule 19	Isonomy	19
				Moorhen	19
			Mrs. Butterwick	St. Simom	11
				Miss Middlewick	8
		Seashell	Orme 11	Ormonde	16
				Angelica	11
			Rydal Fell	Ladas	1
				Rydal	16

Prix d'Hedouville, 50.000 fr. — 2000 mtr.

1. Roi de Tréfle, 3 l. og. kaszt. (Monarch — Kilkerley) S. Guthmann, 54 kg., ż. W. Sibbritt.

2. Ivan le Terrible, 3 l. og. (po Aethelstan) L. Renier, 54 kg., ż. G. Delaurie.

3. Pontet Canet, 4 l. og. (po Mont Saint Eloi) G. Sert, 63 kg., ż. R. Brethes;

bez miejsca: Sans Ame, Potiphar, Sylvain.

Wygrane o 2½ — 2 — 1½ dł. Czas: 2:15,8.

Tot. 66, 34 46:10.

Prix du Daugu, 50.000 fr. — 4000 mtr.

1. Gouspin, 5 l. og. kaszt. (Master Good — Gazza) R. Lecomte, 57 kg., ż. H. Semblat.

2. Berberis, 4 l. og. (po Bay Cherry) bar. E. de Rothschild, 55 kg., ż. C. Bouillon.

3. Estragon II, 4 l. og. (po Cerfeuil) L. Cunnington, 55 kg., ż. T. Turner;

bez miejsca: 4. Montreal, 5. Commanderie.

Wygrane o kr. szyję — 3 dł. Czas: nie mierz.

Tot. 44, 29, 37:10.

— **Wiedeń,** 7 czerwca.

Preis des Jockey-Club (Derby austrjackie) Nagr. hon. i 52.000 szylingów — 2400 mtr.

1. First Start, 3 l. og. kaszt. (Ossian po Fels — Anna Sacher po Dagor) ks. zu Fürstenberg, 57 kg., ż. B. Gulyas.

2. Dagger, 3 l. og. gn. (Dagor — Arena) bar. Alfr. Rothschild, 57 kg., ż. L. Szabo.

3. Balboa, 3 l. og. gn. (Balbinus — Benvenuta) stajni Freihof, 57 kg., ż. Szilagyi;

bez miejsca: 4. Kellermann, dalej: Bonvecchiatti, Star, Diavolezza.

Wygrane o 1¼ — ¾ — 2 dł. Czas: 2:39,8.

Tot. 87, 18, 16, 14:10.

FIRST START, og. kaszt. ur. w 1928 r. w stadzie Napajedl.	Ossian 16	Fels 16	Hannibal 1	Trachenberg	14
				Zama	1
			Festa	St. Simon	11
				L'Abbesse de Jouarre	16
		Osella	Orme 11	Ormonde	16
				Angelica	11
			Ecila	Persimmon	7
				Meadow Chat	16
	Anna Sacher	Dagor 4	Flying Fox 7	Orme	11
				Vampire	7
			Roquette	Chaleureux	15
				Roquebrune	4
		Rose Bernd	Gomba 22	Dictator	5
				Y. Tripaway	22
			Fair Rent	Wisdom	7
				Reciprocity	8

— **Berlin-Hoppegarten,** 7 czerwca.

Union Rennen, Nagr. hon. i 34.000 RM. — 2200 mtr. dla trzylatków.

1. Agathon, 3 l. og. kary (Augias — Honesta) stajni Paulus, 56 kg., ż. E. Pretzner.

2. Granville, 3 l. og. (Villars — Graburg) hr. Voss, 56 kg., ż. H. Zehmisch.

3. Sichel, 3 l. kl. (Dark Ronald albo Herold — Symmetrian) Gł. Stadniny Graditz, 54½ kg., ż. E. Böhlke;

bez miejsca: 4. Sonnenglaube, 5. Marengo, 6. Hegemeister, 7. Germanicus, 8. Vichy, 9. Gafron, dalej: Sopran, Silberfuchs, Sporn, Lamdo, Groll.

Wygrane o łeb — 1¼ — 1 dł. Czas: 2:22,5.

Tot. 151, 23, 70, 16, 169:10.

NA SPRZEDAŻ

Parbleu ogier gniady ur. 8 V 1930 r. po Bafur od Pallas Athene. Imbreed dwukrotny na Bend Ora.

Do treningu na procenta: **Rakieta** klacz kasztanowata ur. 15/II 1930 r. po Quargel od Reel.

Zagórzany, pocz. teleg., st. kolei w miejscu. Cecylja Mycielska.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., ⅛ strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.